

UNIwersytet WArmińsko-MAzurski w Olsztynie  
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

# echa, przeszłości

XV



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO  
OLSZTYN 2014

#### Rada Naukowa

Stanisław Achremczyk (Olsztyn), Udo Arnold (Bonn), Daniel Beauvois (Paryż),  
Grzegorz Białuński (Olsztyn), Stefan Hartmann (Berlin),  
Zoja Jaroszewicz-Pieresławcew (Olsztyn), Janusz Jasiński (Olsztyn),  
Roman Jurkowski (Olsztyn), Norbert Kasperek (Olsztyn) – przewodniczący,  
Andrzej Korytko (Olsztyn), Aleksandr Kraucewicz (Grodno), Kazimierz Łatak (Warszawa),  
Rimantas Miknys (Wilno), Alvydas Nikžentaitis (Wilno), Jens E. Olesen (Greifswald),  
Dariusz Radziwiłłowicz (Olsztyn), Bohdan Ryszewski (Olsztyn), Tomasz Strzeżek (Olsztyn),  
Andrzej Szmyt (Olsztyn)

#### Redakcja

Witold Gieszczyński (redaktor naczelny), Jan Gancewski (z-ca redaktora naczelnego),  
Irena Makarczyk (z-ca redaktora naczelnego), Łukasz Fafiński (sekretarz)

#### Recenzenci

Wiesław Caban (Kielce), Sven Ekdahl (Berlin), Edward Mierzwa (Piotrków Trybunalski),  
Andrzej Skrzypek (Warszawa), Andrzej Wałkowski (Łódź)

#### Redaktorzy tematyczni

Sławomir Augusiewicz, Barbara Krysztopa-Czupryńska, Miron Wolny

#### Adres Redakcji

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski,  
10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obitza 1, tel./fax 089-527-36-12  
e-mail: [echaprzyszlosci@wp.pl](mailto:echaprzyszlosci@wp.pl)  
[www.echaprzyszlosci.pl](http://www.echaprzyszlosci.pl)

#### Projekt okładki

Barbara Lis-Romańczukowa

#### Redakcja wydawnicza

Danuta Jamiołkowska

ISSN 1509-9873

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

---

Nakład 155 egz.

Ark. wyd. 28,0; art. druk 23,75

pap. druk. kl. III

Druk – Zakład Poligraficzny Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie – zam. nr 19

---

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Miron Wolny, <i>Inhumana crudelitas wodza Hannibala</i> .....	7
Bogdan Bobowski, <i>Testamenty mieszczan świdnickich (od połowy XIV do końca pierwszej ćwierci XVII wieku) nośnikiem treści sakralnych</i> .....	19
Andrzej Korytko, <i>Rzeczpospolita i państwa Europy Wschodniej wobec wojny trzydziestoletniej (do 1635 r.) – rekoniesans</i> .....	27
Kazimierz Łatak, <i>Nell'ambito della storiografia in Polonia nel XVII secolo. La Cronaca di Stefano Ranatowicz</i> .....	41
Małgorzata Pęgier, <i>Żywyoty świętych polskich w relacji Kroniki księdza Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694)</i> .....	53
Piotr Daszkiewicz, Tomasz Samojlik, <i>Napoleon, Białowieża Forest and the Last Bison from Transylvania</i> .....	67
Marek Jodkowski, <i>Entstehung und Aufbau der Gemeinde zum Heiligen Adalbert in Soldau im 19. Jahrhundert</i> .....	75
Roman Jurkowski, <i>Pomocnicy Michała Murawiewa. Arkadiusz i Dymitr Stołypinowie i ich działalność w Wilnie w latach 1865–1874</i> .....	93
Maria Korybut-Marciniak, <i>Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego</i> .....	109
Mateusz Bogdanowicz, <i>President F.D. Roosevelt's Policy towards Poland in the Light of the Memoirs of His Secretary of State Cordell Hull: September 1938 – June 1941</i> .....	127
Piotr Kardela, <i>Powstanie i działalność Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w USA w świetle materiałów wywiadu cywilnego Polski Ludowej</i> .....	145
Ежи Гжибовски, <i>Взаимоотношения русской и белорусской антикоммунистической эмиграции на Западе в первое послевоенное десятилетие</i> .....	171
Małgorzata Gałęziowska, <i>Socjotechniczne cele przemówień Bolesława Bieruta (1 I – 22 VII 1952)</i> .....	185
Mariusz Korejwo, <i>„Granica przyjaźni”. Olsztyn–Kaliningrad 1956–1989</i> .....	207
Anita Młynarczyk-Tomczyk, <i>Pokłosie setnej rocznicy powstania styczniowego. Wybrane zagadnienia</i> .....	233

### DOKUMENTY I MATERIAŁY

Witold Gieszczyński, <i>Echa Czerwca 1976 roku na Warmii i Mazurach w świetle materiałów KW PZPR w Olsztynie</i> .....	245
--	-----

### PROBLEMY I DYSKUSJE

Karlheinz Schuster, <i>Die Perspektive. Der Mond. Das Hirn</i> .....	301
--	-----

## POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

<i>Colloquia Lubuskie. Wokół krajobrazu kulturowego dawnego biskupstwa lubuskiego,</i> red. Marek Golemski (Andrzej Wałkowski) .....	313
<i>Gmina Górzycza – Prahistoria – Historia – Współczesność,</i> red. Marek Golemski (Andrzej Wałkowski) .....	316
Józef Makarczyk, <i>Prowincja litewsko-białoruska zakonu braci mniejszych</i> <i>konwentualnych w latach 1687–1845</i> (Kazimierz Łatak) .....	321
Anna Jabłońska, <i>Funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego</i> <i>w XVII wieku</i> (Kazimierz Łatak) .....	323
Anna Aleksandra Głusiuk, <i>Vita di Cristina di Markyate. Edizione critica</i> <i>e traduzione</i> (Kazimierz Łatak) .....	329
Maciej Trąbski, <i>Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszkozenie i dyscyplina</i> <i>Wojska Polskiego w latach 1815–1830</i> (Norbert Kasperek) .....	331
Ks. Aleksander Szełomow, <i>Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej</i> <i>Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995–2012</i> (Cezary Nałęcz) .....	338

## KRONIKA NAUKOWA

Miron Wolny, <i>I Warszawskie Syssytie</i> .....	357
Irena Makarczyk, <i>Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w roku akademickim</i> <i>2013/2014</i> .....	359

## POŻEGNANIA

Marek Jabłonowski, <i>Słowo o Profesorze Janie Sobczaku</i> .....	365
---	-----

## BIBLIOGRAFIE

Witold Gieszczyński, <i>„Echa Przeszłości”. Bibliografia zawartości za lata</i> <i>2010–2014</i> .....	371
---	-----

## TABLE OF CONTENTS

### ARTICLES AND DISSERTATIONS

Miron Wolny, <i>Hannibal's Inhumana Crudelitas</i> .....	7
Bogdan Bobowski, <i>Last Wills and Testaments of Burgesses in the City of Świdnica (from the mid-14<sup>th</sup> Century until the End of the First Quarter of the 17<sup>th</sup> Century) as a Means of Conveying Sacred Ideas and Concepts</i> .....	19
Andrzej Korytko, <i>Attitudes of the Polish-Lithuanian Commonwealth and Eastern European States Towards the Thirty Years' War (until 1635) – an Exploration</i> .....	27
Kazimierz Łatak, <i>Monastic Historiography in 17<sup>th</sup> Century Poland. A Chronicle by Father Stefan Ranatowicz</i> .....	41
Małgorzata Pęgier, <i>The Lives of Polish Saints in a Chronicle by Father Stefan Ranatowicz, C.R.L. (1617–1694)</i> .....	53
Piotr Daszkiewicz, Tomasz Samojlik, <i>Napoleon, Białowieża Forest and the Last Bison from Transylvania</i> .....	67
Marek Jodkowski, <i>The Origins and Foundation of St. Adalbert Parish in Działdowo in the 18<sup>th</sup> Century</i> .....	75
Roman Jurkowski, <i>Mikhail Muravyov's Assistants. Arkady Stolypin and Dmitri Stolypin and Their Activities Carried out in Vilnius in 1865–1874</i> .....	93
Maria Korybut-Marciniak, <i>Service in Saint Petersburg – the Capital of the Tsars As Seen by Artur Doliński</i> .....	109
Mateusz Bogdanowicz, <i>President F.D. Roosevelt's Policy Towards Poland in the Light of the Memoirs of His Secretary of State Cordell Hull: September 1938 – June 1941</i> .....	127
Piotr Kardela, <i>The Origins and Activities of the Polish Veterans of World War II Organization in the USA in the Light of Source Materials from the Civil Intelligence Service of the Polish People's Republic</i> .....	145
Jerzy Grzybowski, <i>A Study of Relations Between Russian and Bielorrussian Anticommunist Émigré Communities in Western Europe in the First Post-War Decade</i> .....	171
Małgorzata Gałęziowska, <i>From 1 January to 22 July 1952. Social Engineering Goals of Bolesław Bierut's Speeches</i> .....	185
Mariusz Korejwo, <i>The Boundaries of Friendship, Olsztyn – Kaliningrad, 1956–1989</i> .....	207
Anita Młynarczyk-Tomczyk, <i>Celebrations of the 100<sup>th</sup> Anniversary of the January Uprising (1963). Selected Issues</i> .....	233

### DOKUMENTS AND MATERIALS

Witold Gieszczyński, <i>June 1976 Protests in Warmia and Mazury in the Light of Source Materials from the Regional Committee of the Polish United Workers' Party in Olsztyn</i> .....	245
---	-----

### PROBLEMS AND DISCUSSIONS

Karlheinz Schuster, <i>Perspective. The Moon. The Brain</i> .....	301
---	-----

## POLEMICS, REVIEWS AND OVERVIEWS

<i>Lubusz Colloquia. Cultural Landscape of the Former Lubusz Diocese,</i> Ed. Marek Golemski (Andrzej Wałkowski) .....	313
<i>The Municipality of Górzycza – Prehistory – History – the Present Day,</i> Ed. Marek Golemski (Andrzej Wałkowski) .....	316
Józef Makarczyk, <i>The Lithuanian-Belarusian Ecclesiastical Province of the Order of Friars Minor Conventual (OFM Conv) in 1687-1845</i> (Kazimierz Łatak) .....	321
Anna Jabłońska, <i>Social Functions of a Parish in the Archdeaconry of Gniezno in the 17<sup>th</sup> Century</i> (Kazimierz Łatak) .....	323
Anna Aleksandra Głusiuk, <i>The Life of Christina of Markyate. A Critical Edition with Translation</i> .....	329
Maciej Trąbski, <i>Army of Grand Duke Constantine Pavlovich of Russia. Training and Discipline of the Polish Armed Forces in 1815–1830</i> (Norbert Kasperek) .....	331
Father Aleksander Szełomow, <i>Orthodox Military Chaplaincy in the Polish Navy in 1995–2012</i> (Cezary Nałęcz) .....	338

## ACADEMIC CHRONICLE

Irena Makarczyk, <i>Promotions at the Faculty of Humanities of the University of Warmia and Mazury in Olsztyn in the Academic Year 2013/2014</i> .....	357
--	-----

## FAREWELLS

Marek Jabłonowski, <i>A Tribute to Professor Jan Sobczak</i> .....	365
--	-----

## BIBLIOGRAPHIES

Witold Gieszczyński, <i>Echoes of the Past. A Description of the Contents in 2010–2014</i> .....	371
--	-----

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

*Miron Wolny*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

### *INHUMANA CRUDELITAS WODZA HANNIBALA*

**Słowa kluczowe:** Kartagina, historiografia rzymska, Hannibal, druga wojna punicka, nieludzkie okrucieństwo

**Key words:** Carthage, Roman Historiography, Hannibal, The Second Punic War, Inhuman Cruelty

### **Wprowadzenie**

Pojęcia okrucieństwa i władzy stają się nieomal synonimami w kontekście rozlicznych przykładów wziętych ze starożytności. Jednakże trzeba przy tym również pamiętać, że najwięksi okrutnicy zawdzięczają pozostające po nich wspomnienie na ogół swoim wrogom. Konstruowanie wizji przeszłości, zwłaszcza tej złożonej z wojen i konfrontacji, zazwyczaj bywa bowiem przywilejem zwycięzcy konfliktu. Praca historyka bez względu nawet na wszelkie jego deklaracje odnoszące się do braku stronniczości, najpewniej w żadnej epoce nie zdoła pozbyć się piętna subiektywizmu, wynikającego z kontekstu kulturowego, w którym wyrasta osoba podejmująca się rekonstrukcji dziejów<sup>1</sup>. Obecne w najwcześniejszej historiografii rzymskiej manipulowanie faktami, eliminacje niewygodnych informacji czy zwykłe konfabulacje, służyły peanicznym prezentacjom własnych racji<sup>2</sup>. Sytuacja ta dotyczyła zarówno interpretacji faktów, jak też określaniu poszczególnych grup społecznych czy etnicznych. W szeroko pojętej historiografii świata rzymskiego mamy do czynienia z procesem zmierzającym do propagandowego przedstawienia wrogów Romy<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Wolny, *Historia i propaganda. Okoliczności wybuchu drugiej wojny punickiej w świetle relacji Florusa (I, 22, 1-9)*, w: *Propaganda władzy w świecie rzymskim*, pod. red. M. Wolnego, *Z antycznego świata II*, Olsztyn 2012, s. 31.

<sup>2</sup> Por. D. Flach, *Römische Geschichtsschreibung*, Darmstadt 1998.

<sup>3</sup> W. Will, *Imperatores victi. Zum Bild besieger römischen Consuln bei Livius*, *Historia* 32, 1983, s. 173–182.

Prezentacja ta ma swoje głębsze uzasadnienie i w pewien sposób wynika z eklektycznego charakteru kultury rzymskiej – istotnego faktora oddziałującego również na pisarstwo historyczne. O ile bowiem świat grecki dokonywał jednolitego zobrazowania „obcych”<sup>4</sup>, o tyle rzymskie, i także zdecydowanie negatywne, wyobrażenie o wrogach miało już bardziej zróżnicowany charakter. Wrogowie Rzymu zostali pogrupowani wedle etnicznych proweniencji, zaś wydana wobec nich ocena przedstawia się w sposób gradacyjny<sup>5</sup>. Dla sposobu ferowania tych ocen dość istotne znaczenie miały przełomowe wydarzenia polityczne. W swojej publikacji R. Stepher, najzupełniej słusznie, istotne znaczenie dla poruszanej kwestii przydaje drugiej wojnie punickiej (218–201 p.n.e.), podkreślając jednocześnie fakt, że przebieg tego konfliktu wiązał się z koniecznością przedsięwzięcia kroków odwołujących się w znacznej mierze do działań propagandowych. Praktyki tego rodzaju wykorzystywane były zarówno przez stronę rzymską, jak też przez wrogich jej Kartagińczyków<sup>6</sup>. Echa tej walki przeniknęły do historiografii i były twórczo wykorzystywane do konstruowania „odpowiedniego” wizerunku Kartagińczyków<sup>7</sup>, a w szczególności centralnej postaci konfliktu – wodza Hannibala<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> Posługiwano się tutaj pojęciem βαρβαρος na określenie na ogół dzikiego i nieokrzęsanego reprezentanta społeczności, która nie jest powiązana z kulturą helleńską. Por. Y.A. Dauge, *Le Barbare. Recherches sur la conception romaine de la barbarie et de civilization*, Brüssel 1981. Jednocześnie warto zwrócić tutaj uwagę na niesprawiedliwość kryjąca się pod pojęciem βαρβαρος, polegająca na ustawieniu w jednym szeregu na przykład pół-dzikich Traków i cywilizowanych Egipcjan, por. M. Dubuisson, *Das Bild des Karthagers in der lateinischen Literatur*, w: *Karthago*, ed. W. Huss, Darmstadt 1992, s. 228.

<sup>5</sup> System ten opiera się na operowaniu różnymi kryteriami oceny: Germanów chociażby wyróżniała *ferocia*, Iberyjczyków *feritas*, a Greków przebiegłość (*calliditas*) i gadatliwość (*volubilitas*) – wyrażająca się w zajęciach profesjonalnych pochlebców (*adulatio*). Pod tą rzucającą się w oczy różnorodnością ukryta jednak została spójna i usystematyzowana formuła patrzenia na innych, zaś jej struktura w istocie polegała na generalnej zasadzie. Jak podkreśla M. Dubuisson pozytywne lub negatywne cechy przypisywane przez Rzymian różnym ludom w rzeczywistości odpowiadają istotnym składnikom tego, co możemy określić jako rzymska ideologia. Należy przez to rozumieć system wartości bazujący na szeregu abstrakcyjnych pojęć, takich jak *virtus*, *pietas* czy *gravitas*, zob. M. Dubuisson, *Das Bild der Karthager*, s. 229.

<sup>6</sup> R. Stepher, *Politische Parolen und Propaganda im Hannibalkrieg*, *Klio* 88, 2006, s. 397–407. Por. D. Briquel, *La propagande d'Hannibal au début de la deuxième guerre punique: remarques sur les fragments de Silenos de Kalèaktè*, w: *Actas del IV congreso internacional de estudios fenicos y punicas*, Cádiz, 2 al 5 de Octubre de 1995, vol. I, Cádiz 2000, s. 123–127.

<sup>7</sup> M. Dubuisson, *Das Bild des Karthagers in der lateinischen Literatur*, w: *Karthago*, ed. W. Huss, Darmstadt 1992, s. 227–238.

<sup>8</sup> Należy z dużą ostrożnością traktować pojęcie tak zwanej „wojny Hannibala”. Konflikt ten nie był w końcu dziełem jednego człowieka, a punickiej maszyny, przydzielającej rolę większej liczbie współpracujących ze sobą dowódców. Dla okresu przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.) w świetle najnowszych badań można na podstawie (jedynych dostępnych) źródeł rzymskich naliczyć 68 dowódców o zróżnicowanym statusie i kompetencjach. Szereg postaci przysłoniętych zostało w historiografii cieniem Hannibala (Hannibalocentryzm), zob. M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami dowódców kartagińskich w okresie przewagi Barkidów (237–201 p.n.e.)*, Olsztyn 2013.



Nie ulega wszakże wątpliwości, że Rzymianie, podobnie jak w innych tego typu przypadkach, również w toku konfliktu z Kartagińczykami musieli mieć wzgląd na opinię publiczną. Starali się przekonywać ją o prawnych uwarunkowaniach swoich czynów. Punicka biegłość w sposobie prowadzenia wojny, zwłaszcza na początku konfliktu wykazywana przez Hannibala<sup>9</sup>, spotkała się z bezsilnością Rzymian, którzy początkowo sparaliżowani byli strachem, gdyż wróg zagrażał im w samej Italii. Skutkiem tych przeżyć musiało być stworzenie wizerunku Kartagińczyków – jako zbiorowego wroga<sup>10</sup>.

Rzecz jasna druga wojna punicka nie mogła być jedynym powodem tej kreacji. Z całą pewnością wizerunek taki istniał już wcześniej, jednak za sprawą konfliktu z Hannibalem uległ dodatkowemu wyostrzeniu. Trzeba podkreślić, że wcześniej żaden lud nie doczekał się ze strony Rzymian tak dalece negatywnej oceny<sup>11</sup>. Wystawieni na ciężką próbę Rzymianie wychodząc obronną ręką z opresji, musieli wykorzystać ten fakt do celów propagandowych, usprawiedliwiających dalszą ekspansję Imperium Romanum w późniejszej perspektywie czasowej. Wedle tej interpretacji, niczym mityczny Tezeusz, naród dardański wystawiany był na ciężkie próby. Powiązanie *initium* dziejów Romy z cyklem trojańskim wskazuje, jak przechodzi ona zawile koleje losu, zostaje wielokrotnie sprawdzona, aby efektem tego stało się przekonanie, że jest na najwłaściwszej drodze do stworzenia Imperium. Zagadnienie to obrazuje chociażby artystyczna wizja Syliusza Italikusa, ukazująca jak Rzymianie, wpleceni w wojenną zawieruchę okrucieństwa i rozpaczony przez ojca wszechrzeczy, zmuszeni byli sprostać swojemu przeznaczeniu podejmując walkę z przeciwnikiem otrzymującym boskie rozkazy w sennej wizji<sup>12</sup>. Oto zobowiązany przysięgą przed ołtarzami punickich bogów Hannibal miał okazać się tym, który ze szczególną determinacją będzie walczył przeciwko Rzymianom<sup>13</sup>. Hołdując tradycji swojego rodu i pielęgnując w sobie nienawistny ogień dążyć będzie do odwetu za hańbiące upokorzenie Kartaginy, czyli wydarcie jej wysp – Sycylii, Sardynii i Korsyki<sup>14</sup>.

Jeżeli odwetowy charakter drugiej wojny punickiej był przyjmowany przez Rzymian jako fakt, to stosownie do propagowanej przez nich etyki obowiązującej w toku prowadzenia konfliktu, należało zachowywać się w sposób uczciwy. Spośród elementów mających zasugerować kontrastującą z rzymską postawą nieuczciwości wykazywaną przez Hannibala, podnosi się także jego nieludzkie okrucieństwo (*inhumana crudelitas*) – co też wprost

---

<sup>9</sup> M. Wolny, *Hannibal w Italii (218–217 p.n.e.). Studia nad uwarunkowaniami początkowych sukcesów kartagińskich*, Olsztyn 2007.

<sup>10</sup> G. Brizzi, *Cartagine e Roma: dall'intesa al confronto*, w: *L'equilibrio internazionale dagli antichi ai moderni*, a cura di C. Bearzot, F. Landuci, G. Zecchini, Milano 2005, s. 30–43.

<sup>11</sup> R. Stepher, *Politische Parolen*, s. 397.

<sup>12</sup> Sil. It., III, 163 i n.

<sup>13</sup> Na temat politycznej funkcji przysięgi Hannibala zob. M. Wolny, *Hannibal's Oath before Expedition to Gades (237 B.C.) – Functions and Way of Reception*, *Antiquitas* 28, 2005, s. 27–31.

<sup>14</sup> Flor., I, 22, 1 i n.; M. Wolny, *Historia i propaganda*, s. 39.

akcentuje Liwiusz w passusach charakteryzujących punickiego wodza<sup>15</sup>. Wyjaśnienie źródeł utrwalonego u Liwiusza pojęcia *inhumana crudelitas* Hannibala wpisuje się zatem w szereg zabiegów koniecznych do omówienia rzymskiego stereotypu dotyczącego postrzegania Kartagińczyków. Problem ten dotyka najbardziej bodaj ulotnej kwestii – spraw dotyczących rzymskiej mentalności. Zważywszy na specyfikę wysoce eklektycznej kultury rzymskiej nie możemy pominąć w niej wspomnianego już powyżej pierwiastka greckiego. Tak też prezentowała się konstrukcja odhumanizowanego portretu Hannibala, którego wizerunek wodza opętanego bestialstwem i rządzą mordowania, zyskiwał mocne punkty oparcia w rozmaitych historiograficznych interpretacjach jego działalności.

### **Bestialstwo Kartagińczyków wobec Rzymian i ich sojuszników. Kilka świadectw źródłowych**

Appian w swojej relacji przytacza sparafrazowaną zapewne wersję przemówienia Publiusza Korneliusza Lentulusa. Retoryczna formuła przemówienia służy autorowi z Aleksandrii do wyrażenia sądów i opinii na temat postaci Hannibala. W przemówieniu orator dokonuje wyliczenia krzywd, jakich doznali Rzymianie i inne ludy z rąk Punijczyków. Podkreśla, iż Rzymianie bestialsko rozprawili się z miastem Sagunt, gdyż wymordowali wszystkich dorosłych – zdolnych do noszenia broni<sup>16</sup>. Informacja ta ma także swoją paralelę u Liwiusza, który dodatkowo potęguje dramaturgię wydarzeń mówiąc, że Hannibal nie chcąc przepuścić okazji ruszył na Sagunt z całymi swoimi siłami, w jednej chwili zajął miasto, następnie rozkazał wymordować wszystkich dorosłych (*ut omnes puberes interficerentur*). Rozkaz ten był wprawdzie okrutny (*quod imperium crudele*), ale jednocześnie jak podkreśla rzymski pisarz, konieczny (*ceterum prope necessarium cognium ipso eventu est*)<sup>17</sup>. Tym samym autor z Patawium wskazuje na pewnego rodzaju pragmatyzm w zachowaniu Hannibala.

Z jednej strony komentowane passusy, jak podkreśla U. Händl-Sagawe, nawiązują do charakterystyki Hannibala przedstawiającej go jako okrutnika<sup>18</sup>, z drugiej jednak podkreślają, że okrucieństwo to było immanentną

---

<sup>15</sup> Liv., XXI, 4, 9 mówi, że Hannibala oprócz licznych zalet (ma tutaj na myśli zapewne talenty wojenne), cechowały również ogromne wady – nieludzkie okrucieństwo, wiarołomstwo bardziej niż punickie, poza tym nic nie przedstawiło dla niego świętości, nie posiadał w sobie należytą bogobojności, żadnej wierności przysiędze, ani żadnego skrupułu: *has tantas viri virtutes ingentia vitia aequabant: inhumana crudelitas, perfidia plus quam Punica, nihil veri, nihil sancti, nullus deum metus, nullum ius iurandum, nulla religio.*

<sup>16</sup> App., *Lib.*, 63, 278.

<sup>17</sup> Liv., XXI, 14, 3.

<sup>18</sup> U. Händl-Sagawe, *Der Beginn des 2. Punischen Krieges. Ein historisch-kritischer Kommentar zu Livius Buch 21*, München 1995, s. 92

cechą jego planu. Podobnie jak nieludzkie potraktowanie Teb przez Aleksandra, tak kartagińskie uderzenie na Sagunt miało między innymi za zadanie spotęgowanie respektu przed wodzem. Z punktu widzenia chociażby kalkulacji logistycznej, musimy pamiętać, że koniecznością było dla Hannibala zabezpieczenie swoich tyłów, czyli hiszpańskiego zaplecza. Mógł to uczynić przy pomocy strachu, gdyż ten był w starożytności jednym z lepszych sposobów zapobiegania ewentualnym rebeliom<sup>19</sup>.

Zapamiętana przez Florusa historia o rzekomym zbiorowym samobójstwie mieszkańców Saguntu może być odpowiedzią na paniczny strach panujący wśród ludności. Może być także elementem kreowania propagandy Hannibala, w której miałyby się on jawić jako wódz szczególnie niebezpieczny, co miało w wymowny sposób przekazywać komunikat, że stawianie mu oporu jest bezcelowe<sup>20</sup>.

Wracając do relacji Appiana, w przytoczonym przemówieniu czytamy też o innych przykładach okrucieństwa Kartagińczyków. Pomimo przyrzeczenia, że mieszkańcy Nucerii będą mogli odejść z dwiema szatami, Punijczycy nie dotrzykali słowa i udusili radę miasta w łaźni, pod którą podłożono ogień. Wychodzących z miasta obrzucili zaś oszczepami. Z kolei radę miasta Acercae, pomimo zawartego układu, żywcem zakopano w studni<sup>21</sup>. Za wszystkie te niegodziwości Publiusz Korneliusz Lentulus miał obarczać Hannibala<sup>22</sup>. Do tych aktów dodana jeszcze została opowieść o okrutnym potraktowaniu konsulów w okresie pierwszej wojny punickiej – niejako, aby wskazać na epigoniczny charakter zachowania Hannibala. W rzeczonym fragmencie mowa jest bowiem o krzywoprzysięstwie Punijczyków, efektem którego było doprowadzenie do spotkania konsula rzymskiego (prawdopodobnie Gnejusza Korneliusza Scypiona Azyny – 260 p.n.e.) z chorym wodzem (στρατηγὸν ἀρρωστοῦντα) reprezentującym stronę kartagińską<sup>23</sup>. Motyw nieomal jak w Mickiewiczow-

---

<sup>19</sup> Okrutne traktowanie mieszkańców zdobytych miast było elementem dumy w kreowaniu wizerunków władców na starożytnym Bliskim Wschodzie. W tego rodzaju wyczynach celowała przede wszystkim Assyria. W świetle znanych, głównie ze źródeł o charakterze epigraficznym, faktów możemy zakładać, że władca postępujący w sposób niewystarczająco okrutny nie byłby w stanie zagwarantować sobie respektu. Jedną z pomnikowych postaci w historii państwa asyryjskiego – władca Aszur-nasir-apli II w toku swojej wyprawy do wschodniej Anatolii (865 p.n.e.) miał dokonać szeregu bestialskich czynów, którymi szczylił się później w swojej inskrypcji. W dokumencie tym jest mowa o odcinaniu głów przeciwnikom, nabijaniu ich żywcem na pal, a także wyłupywaniu oczu. Zob. K. Grayson, *Assyrian Rulers of the Early First Millennium B. C. (1154–859 B.C.)*, Toronto 1991, s. 220. Na temat metod władców asyryjskich zob. E. Cancik-Hirschbaum, *Die Assyrer. Geschichte. Gesellschaft. Kultur*, München 2003, s. 56. Warto też mieć na uwadze, że Fenicjanie okresowo bywali trybutariuszami Asyryjczyków. Pamięć o tych wydarzeniach musiała być natomiast elementem wspólnej historii społeczności fenicko-punickich, a co za tym idzie mogła prowadzić do replikowania zachowań, w których widziano instrumenty służące realizacji określonej polityki.

<sup>20</sup> Taka teza zob. M. Wolny, *Historia i propaganda*, s. 39 i n.

<sup>21</sup> App., *Lib.*, 63, 278.

<sup>22</sup> App., *Lib.*, 63, 280.

<sup>23</sup> App., *Lib.*, 63, 279.

skiej Balladzie Alpuhara. Ponadto w relacji Appiana wspomniane jest również zadżęcenie torturami wodza Marka Atiliusza Regulusa, konsula roku 256 p.n.e.<sup>24</sup>

W dalszej relacji Appiana występuje szereg ogólników mających wyeksponować okrucieństwo Punijczyków, a zwłaszcza Hannibala. Mowa jest tam o wrzucaniu jeńców do rowów oraz rzek, aby można było przejść po nich jak po mostach, jest też informacja o tratowaniu jeńców przez słonie, a również zmuszaniu wziętych w niewolę do bratobójczych pojedynków<sup>25</sup>. Ekspozycja pojedynków toczonych pomiędzy jeńcami wydaje się szczególnie przewrotną konstelacją. Z jednej strony dokonuje się tutaj ekspozycja okrucieństwa, z drugiej dochodzi do całkowitego złamania morale, brutalnej deprecjacji rzymskiej cnoty (*virtus*) – co dodatkowo ma obciążać Kartagińczyków i Hannibala, poprzez przydanie im cech wyrafinowanej przewrotności.

Trzeba zauważyć, że wszystkie nieskonkretyzowane informacje znajdują stosowne paralele w innych tekstach źródłowych. Echo znamiennego przykładu dotyczącego przechodzenia po ciałach jeńców przez rzeki, wydaje się mieć odzwierciedlenie w opisanym u Florusa „trupim moście”. Dla podkreślenia grozy sytuacji i ogromu klęski rzymskiej pisarz ten przytoczył opowieść o tym, jak jeszcze długo po bitwie kannejskiej rzeka Aufidus spływała krwią, a o wielkości klęski przypominać miał ustawiony na rozkaz Hannibala most składający się z ciał pomordowanych<sup>26</sup>. Bratobójcze pojedynki są z kolei udokumentowane w relacjach mówiących o przygotowaniach wojska Hannibala do pierwszego starcia na terenie Italii<sup>27</sup>.

Zauważmy, że Appian w przytoczonym przez siebie przemówieniu dokonuje synonimicznego zestawienia pomiędzy osobą Hannibala a Kartagińczykami jako ludem skonfliktowanym z Rzymem. Przykładem tego jest wspomniane wyżej obarczenie Hannibala za okrucieństwa Punijczyków dokonane w czasach, kiedy wódz ten jeszcze się nawet nie urodził. Tego rodzaju zobrazowanie wskazuje wyraźnie, iż mamy do czynienia z negatywnym wizerunkiem zbiorowości kartagińskiej, zaś odpowiedzialność za jej złe uczynki ostatecznie została skumulowana w postaci Hannibala. Taka tendencja zauważalna jest również u Liwiusza, który ma predylekcję do posługiwania się terminem „Punijczyk”, który jest synonimem dla Hannibala, ale może być również synonimem dla nazwy „Kartagińczycy” i w tym sensie stanowi pewnego rodzaju wyobrażenie antybohatera zbiorowego. Z taką sytuacją mamy do czynienia w relacji dotyczącej postępowania Dazjusza z Arpii, a ściślej odmiennego potraktowania tej postaci przez Rzymian i przez Punijczyków<sup>28</sup>. Bohater relacji Liwiusza jest sprzymierzeńcem, który, co od razu daje się

<sup>24</sup> App., *Lib.*, 63, 279.

<sup>25</sup> App., *Lib.*, 63, 281.

<sup>26</sup> Flor., I, 22, 1 i n.

<sup>27</sup> M. Wolny, *Przemówienia Hannibala do wojsk w roku 218 p.n.e. – prawda o relacjach wodza z żołnierzami czy wymysł antycznej historiografii?*, DO-SO-MO 4-5, 2002/2003, s. 167–175.

<sup>28</sup> Liv., XXV, 45, 1 i n.

zauważyć, konwencją swojego zachowania nie odbiega od innych przedstawicieli *socii*. Jest on bowiem człowiekiem, w którego wierność można poważnie powątpiewać. W kwestii wydania miasta Arpii miał on zachowywać się w sposób zdradzający jego nieuczciwe zamiary i niejako podjętą przezeń próbę gry na dwa fronty. Z tego powodu dla Rzymian miał on być postacią chwiejną i mało poważną jako wróg, czemu Liwiusz daje wyraz poprzez użycie określeń *infidus socius* oraz *vanus hostis*. Rzymianie porzuciwszy pierwotną myśl o wychłostaniu tego człowieka postanowili go obserwować. W tym celu miał on trafić do miasta Kales, aby tam przez okres wojny można było utrzymywać go w lekkiej formie aresztu (*libera custodia*), polegającego na nadzorowaniu poczynąń podejrzanego przez strażnika, a nocą trzymania go pod kluczem: *Calibus eum interdium solutum custodes sequebantur, nocte clausum adservabant*<sup>29</sup>. Ważne jest w tej relacji, że obfite dobra aresztowanego trafiły niejako w depozyt Rzymian. Zachowanie Punijczyków, w domyśle Hannibala, wobec sprawy Dazjusza było tutaj zgoła odmienne. Jak sugeruje bowiem Liwiusz, znalazł on wygodny pretekst, aby móc zawłaszczyć mienie tego człowieka. Przeprowadził w tym celu śledztwo, wzywając do siebie żonę i dzieci Dazjusza. Jak podkreśla rzymski pisarz, do swojego gniewu dodał też okrucieństwo polegające na tym, że spalił rodzinę Dazjusza żywcem: *satis cognitis omnibus vivos combussit*<sup>30</sup>.

W przytoczonej pokrótce historii mamy typowo rzymski sposób antyteatycznego zobrazowania wydarzeń i ich bohaterów. Rzymskiej łaskawości (*clementia*) zostaje przeciwstawione okrucieństwo (*crudelitas*) Kartagińczyków. Gdy do tego dodamy podejrzenie nakazujące wątpić w historyczność postaci Dazjusza z Arpii uzyskujemy anegdotę<sup>31</sup>, która wprawdzie dobrze komponuje się z realiami drugiej wojny punickiej, ale jeszcze lepiej służy wyeksponowaniu nieludzkiego okrucieństwa Hannibala. Liwiusz chcąc uniknąć podkreślania tej niegodziwej cechy Kartagińczyka zmuszony był popierać swoje oceny przykładami. Jakkolwiek lektura jego dzieła poucza również o tym, że zdarzają się też bardziej sloganowe ujęcia eksponujące *crudelitas* Hannibala. Przykładem takim może być zawarte w dziele rzymskiego pisarza stwierdzenie, że punickiego wodza cechowała chęć bezrozumnego nieomal niszczenia dóbr tych ziem, których nie zdołał utrzymać. Podkreśla, iż działało się tak dlatego, że umysł jego skłonny był do okrucieństwa i zachłanności: *praeceps in avaritiam et crudelitatem animus ad spolianda, quae tueri nequibat, ut vastata hosti reliquerentur, inclinavit*<sup>32</sup>. Przykład ten nawiązuje do sprawy

<sup>29</sup> Liv., XXIV, 45, 10.

<sup>30</sup> Liv., XXIV, 45, 13.

<sup>31</sup> Zdraycy działający z niskich pobudek, kierujący się materialnym zyskiem w rzymskich koncepcjach są zazwyczaj sprzymierzeńcami. Obok wspomnianego Dazjusza z Arpii, w podobnych rolach występują u Liwiusza Dazjusz z Brundizjum oraz Dazjusz z Salapii, co pozwala przypuszczać, że mamy tu do czynienia z uniwersalną postacią zdraycy, zob. M. Wolny, *Dasius aus Brundisium – ein historiographisches Rätsel*, DO-SO-MO. Fascicula Mycenologica Polona 7, 2007, s. 219–226.

<sup>32</sup> Liv., XXVI, 38, 3.

Dajusza z Arpii, gdzie głównym motywem działania Hannibala była chciwość. Zgadza się to także ze świadectwem Polibiusza, który podkreśla, że na początku konfliktu z Rzymem punickiego wodza cechowało okrucieństwo (ὀμότης), któremu towarzyszyła chciwość pieniędzy (φιλαργυρία)<sup>33</sup>. Poza tym Hannibala charakteryzują: buta (κόρος), pycha (ὕβρις) i zaślepienie (ἄτη)<sup>34</sup>. Syliusz Italikus w *initium* swojego poematu ukazuje z kolei opętanego żądzą działania niegodziwca, twierdząc, że Hannibal był wiarołomny, jak również wyróżniał się sprytem i niesprawiedliwością. Cechowało go buta i brak poszanowania dla pokoju, zaś w swojej nienawistnej naturze płonął żądzą ludzkiej krwi (*sanguinis humani flagrat sitis*)<sup>35</sup>. Charakterystycznym elementem portretu Hannibala jest to, że w długiej narracji Liwiusza, której punktem wyjścia jest nieludzkie okrucieństwo kartagińskiego wodza, wizerunek Hannibala wraz z postępem wydarzeń drugiej wojny punickiej łagodnieje, wieniąc swoją przemianę w opisach wydarzeń kończących konflikt<sup>36</sup>.

Wracając jednak do początkowej prezentacji Hannibala, należy zauważyć, że szczególnie jilargur(a stanowi tutaj ważny trop pozwalający wnioskować źródło negatywnego obrazu Punijczyka, nawiązujące do obrazu społeczności fenickiej, charakteryzującej się zachłannością, którą to cechę, jak wskazano wyżej, połączono wespół z okrucieństwem określającym Hannibala.

Tymczasem Appian w komentowanym już powyżej ekskursie dostarcza nieco innego wyjaśnienia. Uważa on bowiem, że niegodziwe czyny Kartagińczyków miały miejsce dlatego, że dali się oni ponieść głupocie wynikającej z ich dzikości: τοσοῦτον αὐτοῖς καὶ ἀνοίας διὰ τὴν ὀμότητα περίεστι<sup>37</sup>. Zauważmy, iż stwierdzenie to stanowi pewnego rodzaju paralelę dla przywołanej już powyżej wskazówki Liwiusza, w której sugeruje on irracjonalne działanie Hannibala pustoszącego ziemię, której nie był w stanie utrzymać.

## Kanibalizm w wojsku Hannibala?

Obok tych danych źródłowych należy zwrócić uwagę także na inne elementy, mogące niejako przyczyniać się do kreowania tego negatywnego wizerunku. Z całą pewnością przekaz Polibiusza, w którym grecki autor sugeruje możliwość uprawiania kanibalizmu w armii kartagińskiej, dobrze wpisuje się w rzymską koncepcję *inhumana crudelitas*<sup>38</sup>.

Największą trudnością, jaką napotkał Hannibal na swojej drodze do Italii (ἀπορία), były problemy natury logistycznej, a więc kwestia zorganizowa-

<sup>33</sup> Pol., IX, 22, 1 i n.

<sup>34</sup> G. Mader, 'Αντίβας ὑβριστήs. Traces of a <Tragic> Pattern in Livy's Hannibal in Book XXI?', *Ancient Society* 24, s. 207.

<sup>35</sup> Sil. It., I, 56–60.

<sup>36</sup> Pol., XV, 6, 1 i n.; Liv., XXX, 30, 1 in.

<sup>37</sup> App., *Lib.*, 63, 282.

<sup>38</sup> Pol., IX, 24, 5; Liv., XXIII, 5, 12.

nia wyżywienia oraz dostarczenie go żołnierzom. Sprawa ta stała się wówczas przedmiotem narad sztabowych (συνέδριον). Podjęto zapewne kwestie długości trasy, a także licznych tubylców zamieszkujących te miejsca. Stwarzało to sytuację, w której powodzenie marszu wydawało się nieomal niewykonalne<sup>39</sup>. Wtedy to, jak informuje Polibiusz, przyjaciel Hannibala, również Hannibal z przydomkiem Monomachos (τῶν φίλων Ἄννιβας ὁ Μονομάχος)<sup>40</sup> miał dostrzec jedyny środek zaradczy w możliwościach nauczania żołnierzy spożywania ludzkiego mięsa: διδάξαι δεῖν ἔφη τὰς δυνάμεις ἀνθρωποφαγεῖν καὶ τούτῳ ποιῆσαι συνήθειαν<sup>41</sup>. Jak twierdzi Polibiusz – wódz nie miał nic do zarzucenia osobliwej propozycji, jednak aby poważnie myśleć o realizacji postulatu, musiałyby nakłonić do tego swoich przyjaciół, czego nie zdołał jednak uczynić: τοῦ δὲ πράγματος λαβεῖν ἔννοιαν οὐθ' αὐτὸν οὔτε τοὺς φίλους ἐδύνατο πείσαι<sup>42</sup>. Oczywiście w niniejszej publikacji nie ma miejsca na szczegółowe rozprawienie się z tradycją wykorzystaną przez Polibiusza, motywami tego pisarza, czy wreszcie wiarygodnością przesłanek – uczynił to zresztą z niebywałą starannością G. Brizzi<sup>43</sup>. Jednakże już sam fakt pojawienia się informacji o kanibalizmie w wojsku Hannibala – bez względu czy była prawdziwa, czy też nie, pozwalał tym mocniej dostrzegać w kartagińskim wodzu krwawego okrutnika.

## Rytuał *mol'k* i kwestia składania ofiar z ludzi w Kartaginie

Nie bez znaczenia w ocenie Hannibala jako osoby, którą cechowało nie-ludzkie okrucieństwo, musiał być jego związek z kulturą fenicką i punicką. Znany tam krwawy rytuał *mol'k*, podczas którego składano ofiary z ludzi, a zwłaszcza dzieci, napawał odrazą grecko-rzymski krąg kulturowy.

W Rzymie zdarzały się wprawdzie ofiary z ludzi, ale nie przyjmowały one formy zrytualizowanej, będącej elementem religii państwowej<sup>44</sup>. Najsłynniejszą zdaje się być ofiara złożona w roku 216 p.n.e. z pary galijskiej i greckiej, które zakopano żywcem na Forum Boarium w Rzymie<sup>45</sup>. Z ekstre-

<sup>39</sup> Pol., IX, 24, 4.

<sup>40</sup> Na temat problemu historyczności i funkcji Hannibala Monomachosa zob. M. Wolny, *Studia nad statusem i kompetencjami*, s. 156–159.

<sup>41</sup> Pol., IX, 24, 6.

<sup>42</sup> Pol., IX, 24, 6.

<sup>43</sup> G. Brizzi, *Pol., IX, 24, 4-8. Annibale e il suo 'doppio'?*, w: *Studi di storia annibalica*, ed. G. Brizzi, Faenza 1984, s. 9 i n.

<sup>44</sup> J.S. Reid, *Human Sacrifices at Rome and Others Notes on Roman Religion*, JRS 2, 1912, s. 34–41; A. M. Eckstein, *Human Sacrifices and Fear of Military Disaster in Republican Rome*, *American Journal of Ancient History* 7, 1982, s. 69–95

<sup>45</sup> Liv., XXII, 57, 6: *iterim ex fatalibus libris sacrificia aliquot extraordinaria facta; inter quae Gallus et Galla, Graecus et Graeca in foro bovario sub terram vivi demissi sunt in locum saxo consaeptum, iam ante hostiis humanis, minime Romano sacro, inbutum*. Na temat tej

malną formą kultu wiązały się również obrzędy na cześć sprowadzonej w 204 roku p.n.e. (mocą orzeczenia ksiąg sybillińskich z 205 roku p.n.e.) frygijskiej Wielkiej Macierzy Kybele<sup>46</sup>, która miała uwolnić naród rzymski od uciążliwego najeźdźcy (*alienigena*) Hannibala<sup>47</sup>. Kult rozwinął się wprawdzie w pełni dopiero za czasów Klaudiusza (41–54 n.e.), ale u jego podstaw leżało odtworzenie dramatu Attisa, ukochanego Kybele, który w przypływie szału dokonał aktu samokastracji. Kochanek zmarł przez wykrwawienie, lecz z ziemi zroszonej jego krwią wyrosła roślina, a wraz z nią nastąpiło *ressurrectio* Attisa<sup>48</sup>. Obrzęd, co ważne o wschodniej proveniencji, początkowo odprawiany był z pełną dosłownością, co jednak szybko zostało złagodzone przez władze rzymskie, które godziły się jedynie na symboliczną formę demonstracji.

To podejście do ekstremalnych form kultu we własnym państwie stanowiło istotną przesłankę do postrzegania praktyk u innych. Tymczasem w Kartaginie okrutne obrzędy wkomponowywały się w krajobraz kultury punicko-fenickiej<sup>49</sup>. Źródła rzymskie stosunkowo niewiele mówią o religii punickiej. Na podstawie Syliusza Italikusa wiemy, że kapłani służący w świątyni Melquarta w Gades ślubowali celibat, mieli ogolone głowy i brody oraz ubierali się w luźne lniane szaty<sup>50</sup>. Odkrycia archeologów związane z badaniami tofetów pozwoliły ponad wszelką wątpliwość stwierdzić, że w Kartaginie miały miejsce ofiary z małych dzieci<sup>51</sup>. W badaniach nad głębszymi kwestiami religijnymi, szczególnie M. Fantar zwraca uwagę na wschodnią genezę tego rodzaju ofiary<sup>52</sup>. Naturalnie ofiara z człowieka nie była jedyną formą zadośćuczynienia bogom w Kartaginie, preferowano również szereg innych ofiar, które znajdują się w przewadze – o czym można się przekonać na podstawie lektury inskrypcji punickich, zamieszczonych w *Corpus Inscriptionum Semiticarum* (CIS)<sup>53</sup>. Niemniej nie wydaje się możliwe, aby wiedza o dzieciach mordowanych na ofiarę punickim bogom była całkowicie niedostępna dla Rzymian. Patrząc przez ten pryzmat na przedstawiciela

---

ofiary zob. P. Fabre, *Minime Romano sacro. Note sur passage de Tite-Live et les sacrifices humains dans la religion romaine*, *Revue des Etudes Anciennes* 42, 1940, s. 419–424; D. Briquel, *Les propositions nouvelles sur le rituel d'envelissement de Grecs et Gaulois au Forum Boarium*, *Revue des Etudes Latines* 59, 1981, s. 30–37.

<sup>46</sup> Th. Köves, *Zum Empfang der Magna Mater in Rom*, *Historia* 12, 1963, 321–347; M. Jaczynowska, *Religie świata rzymskiego*, Warszawa 1990, 62–63.

<sup>47</sup> Liv., XXIX, 10, 2 i n.

<sup>48</sup> Inną opowieść przytacza Pausaniasz (VII, 17, 10), który powiada, że z Zeusowego ejakulatu wsiąkającego w ziemię miał powstać demon Attis – istota dwupłciowa, której bogowie usunęli męskie narządy w obawie przed nieokiełznaną siłą, jaką mogłaby zyskać.

<sup>49</sup> S. Tlatli, *La Carthage Punique*, Paris–Tunis 1978, s. 195 i n.

<sup>50</sup> Sil. It. III, 23 i n.

<sup>51</sup> O. Eissfeldt, *Molk als Opferbegriff im Punischen und Hebräischen und das Ende des Göttes Moloch*, Halle 1935.

<sup>52</sup> M. Fantar, *Eschatologie phénicienne-punique*, Tunis 1970. Zob. G. Garbini, *I Fenici. Storia e religione*, Napoli 1980.

<sup>53</sup> P.H. Roschinski, *Die punischen Inschriften*, w: *Karthago*, ed. W. Huss, Darmstadt 1992, s. 95–108.



punickiej kultury – Hannibala, można było w literaturze rzymskiej przydać mu kolejnych nieludzkich cech, a zwłaszcza tym lepiej mieć na uwadze jego niesłychane okrucieństwo.

## Konkluzja

Przeprowadzona powyżej krótka analiza jednego tylko elementu charakterystyki wodza Hannibala – jego rzekomego nieludzkiego okrucieństwa (*inhumana crudelitas*) skłania do wyciągnięcia kilku, jak się wydaje, istotnych wniosków. Przede wszystkim negatywne cechy wypracowanego przez Rzymian wizerunku Hannibala pozostają w ścisłym związku z poczynaniami wodza na terenie Italii. Realia wojny pozwalały na obserwację zachowania Kartagińczyków, co poprzez autopsję wzmacniało rzymską *communis opinio* na temat ich okrucieństwa. Historiografia rzymska, dążąca do personalizacji, kontaminowała wszelkie złe cechy Kartagińczyków w postaci Hannibala. Tak więc zobrazowanie kartagińskiego wodza zostało ściśle powiązane z rzymskim sposobem postrzegania Kartagińczyków w ogóle. Otwiera to ważną drogę w badaniach nad źródłami negatywnego wizerunku Hannibala, które winny iść dalej, sięgając do greckich sposobów obrazowania wrogów oraz obcych, nade wszystko zaś koncentrując się na opiniach dotyczących Fenicjan. Tą drogą, zwracając uwagę na świadectwa sprzed drugiej wojny punickiej, należy zastanowić się nad wyobrażeniem Rzymian o całokształcie kultury kartagińskiej. Połączenie tych elementów wzbogacone o zdobycze nauk rozwijających się na gruncie socjologii i antropologii może przybliżyć odkrywanie schematu, według którego portretowano Hannibala.

Poza wskazaniem jednej z możliwych dróg interpretacji *inhumana crudelitas* jako elementu portretu Kartagińczyka, ważna wydaje się jeszcze inna kwestia, nawiązująca bezpośrednio do pytania o pragmatyzm i irracjonalizm w działaniach Hannibala. Czy nieludzkie okrucieństwo dowódcy było istotnie efektem imputowanych przez literackie schematy elementów propagandowej kreacji, czy może miało bardziej rzeczywiste podłoże? Przyjęcie założenia o *inhumana crudelitas* Hannibala, jako rzeczywistej cesze jego osobowości implikuje pytania o psychiczne aberracje wodza, który napawa się własnym sadyzmem, bądź też działa w realiach epoki, w której element nieludzkiego traktowania przeciwnika był po prostu opartą na strachu metodą polityczną. Powyższe rozpatrzenie cechy *inhumana crudelitas* stanowi zaledwie jeden z elementów dekodowania wizerunku Hannibala. Wskazanie na mnogość form literackich, odniesień i paralel źródłowych, w których dokonuje się ekspozycja okrucieństwa Hannibala, skłania do potraktowania tych przekazów jako elementów wynikających z konwencji pisarskich, co poprzez pryzmat wiedzy o drugiej wojnie punickiej i kartagińskim aparacie dowódczym nakazuje spoglądać na postać Hannibala raczej przez pryzmat realizowanego

przezeń pragmatycznego punickiego planu, aniżeli dostrzegać w działaniach punickiego wodza próbę zadośćuczynienia własnym dewiacyjnym skłonnościami.

#### SUMMARY

The article analyses inhuman cruelty as an element of the public image asserted by Hannibal, the Carthaginian commander. The author examines whether this negative depiction resulted from Hannibal's actual behaviour during the war (218–201 B.C.) or whether the assertions of Hannibal's inhuman cruelty were the work of Roman historians who were no strangers to manipulation of fact, elimination of inconvenient information and complete fabrication for the needs of propaganda. The author concludes that although Hannibal's actions had pragmatic goals, the Punic commander accumulated all the negative traits of the Carthaginians, including their inhuman cruelty (*inhumana crudelitas*).

*Bogdan Bobowski*  
Instytut Historii  
Uniwersytet Zielonogórski

## TESTAMENTY MIESZCZAN ŚWIDNICKICH (OD POŁOWY XIV DO KOŃCA PIERWSZEJ ĆWIERCI XVII WIEKU) NOŚNIKIEM TREŚCI SAKRALNYCH

**Słowa kluczowe:** testament, legaty, pochówek, patrymonium, dojrzałość duchowa  
**Key words:** last will and testament, legacies, burial, patrimony, spiritual maturity

Autorzy podręczników *ars bene moriendi* z XVI i XVII w. uważali, że testament stanowił istotny element torujący testatorowi drogę do dobrej śmierci. Wskazywali, że umierający poprzez testament zmazywał poczynione krzywdy, zabezpieczał przyszłość rodzinie i całą rzeczywistość, w której żył, pozostawiał uporządkowaną<sup>1</sup>. Ludzie przygotowywali się do śmierci, ponieważ w całym badanym okresie często ją widzieli. Miasta śląskie w XIV, XV, a także w XVI w. były nierzadko widownią pożarów, epidemii, głodu i różnych klęsk żywiołowych. Śmierć zbierała wielkie żniwo<sup>2</sup>. Testatorzy często sugerowali jak spadkobiercy winni sobie ułożyć dalsze życie<sup>3</sup>. Uważano, że umierający spisując testament wynagradzał wyrządzone krzywdy, zabezpieczał najbliższych. Znany na gruncie polskim pisarz i kaznodzieja, jezuita Piotr Skarga w *Kazaniu o śmierci* zalecał: *nagradzaj krzywdy, pisz testamenty*<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Januszowski, *Nauka umierania chrześcijańskiego*, Kraków 1604, s. 26; Ph. Ariés, *Człowiek i śmierć*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1989, s. 292–300.

<sup>2</sup> J. Drabina, *Życie codzienne w miastach śląskich XIV, XV wieku*, Wrocław 1989, s. 119.

<sup>3</sup> Patrz: S. Holdy, *Więzi rodzinne w świetle mieszczańskich testamentów w pierwszej połowie XVII wieku*, *Studia Historyczne* 29 (1986), s. 348 i n.

<sup>4</sup> P. Skarga, *Kazanie o śmierci, które się i na pogrzeby przyda*, [w:] *Kazania przygodne z innymi drobniejszymi pracami*, Kraków 1610, wyd. A. Piotrkowczyk, s. 276.

Wszyscy autorzy podręczników dobrej śmierci byli zgodni co do tego, że dobrzy ludzie nie mogą umierać bez testamentu. Testament jako akt *perpetua meditatio mortis* uważany był za świadectwo cnotliwego życia, a zarazem silnego wyczuwania śmierci, które było powodowane przede wszystkim wysoką w okresie średniowiecza i czasów wczesnonowożytnych umieralnością z powodu częstych klęsk elementarnych, chorób i epidemii<sup>5</sup>.

Akt ostatniej woli winien być spisany w stanie dobrego zdrowia i umysłu. W rzeczywistości nierzadko odbywało się to w ostatniej chwili na łożu śmierci. W takich okolicznościach ostatnią wolę oświadczył w 1429 r. kapłan kościoła parafialnego w Świdnicy Augustyn Wirt z Nysy (*in suo Comodo et in [...] sue egertudinis licet langwentem corpore sanum tamen [...] fruentem per omnia ratione... suam ultimam, voluntatem*)<sup>6</sup>. Identyczny los spotkał w 1442 r. Jana Welczila, mieszczanina świdnickiego, który leżał *in domo habitacionis Conradi Wiltberg in platea dicta Coppingasse*<sup>7</sup>. Mieszczanin świdnicki Tomasz Noblig rozporządzenia swojego majątku dokonał w 1585 r. *auff seinem Krankenlager*<sup>8</sup>. Spisujący testament wdowy Judyty Reibnitzin w 1615 r. odnotował, że *se selmbst krank im Bette lag*<sup>9</sup>. O długotrwałej słabości i ubytku sił fizycznych informuje akt ostatniej woli mieszczanina i rajcy świdnickiego Stentzela Glassera z 1616 r. (...*meine langedienge Leibesschwachheim vnd merklichen abnehmens seiner Cräfte...seinen lezten Willen auffzurichten*)<sup>10</sup>. Wielu testatorów motywował starczy wiek, co m.in. następującymi słowami wyartykułował Ulrich Schoff w 1406 r.: *Ulricus Schoff Miles Quamque corpore per multe [...]*<sup>11</sup> [...] *aliquaqualiter debilitatus sanus temen mente... compesque... suam ultimam voluntatem*)<sup>12</sup>. Wielu testatorów spisywało testament pod wpływem wieku i choroby. Mieszczanin świdnicki Mikołaj (*Nickel*) Address starszy w testamencie swoim z 1593 r. zawarł uwagę, że czyni zapis w starszym, schorowanym wieku i w obliczu aktualnie przeżywaną chorobą (*in meinem schwachen Alter... in meiner Kranckheit*)<sup>13</sup>, podobnie Merten Păczelt *wegen meines hohen alters unndt schwachheitt halben selbst zu weg unndt stege nicht fort kan [...]*<sup>14</sup> Podeszły wiek i choroba motywowały do spisania testamentu Christophora Vincentiusa, mieszczanina wrocławskiego, który na początku XVII w. sprawował w Świdnicy urząd adwokata w cesarskim sądzie mańskim (...*in Anbetracht seines Alters unndt seiner schwachen Leibeskräfte sein Testament erkleret*)<sup>15</sup>.

<sup>5</sup> Por.: J. Kracik, *Pokonać czarną śmierć*, Kraków 1981; M. Sznajderman, *Zaraza. Mitologia dżumy, cholery i AIDS*, Warszawa 1994.

<sup>6</sup> AP W-w, Dokumenty, U 638 (skrót: Archiwum państwowe Wrocław).

<sup>7</sup> AP W-w, Dokumenty, U 7312.

<sup>8</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3558a.

<sup>9</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3658.

<sup>10</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3663.

<sup>11</sup> Oryginał w tym miejscu uszkodzony stąd nieczytelny.

<sup>12</sup> AP W-w, Dokumenty, U 417.

<sup>13</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3587.

<sup>14</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3625 z 1607 r.

<sup>15</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3656 z 1613 r.

Testamenty, które zaczęto powszechniej stosować wśród mieszczaństwa europejskiego od przełomu XIII/XIV w., motywowane były w pierwszym rzędzie potrzebami duszy, a dopiero na drugim planie regulacjami majątkowymi rodziny<sup>16</sup>. Legaty na cele kościelne i dla biednych kształtowały pierwotną formę testamentu. Ich brak jest bardzo rzadki. W Lubece w niektórych latach XIV w. zapisy tego rodzaju były obecne w ok. 80% ogólnej liczby testamentów lubecczan<sup>17</sup>. Rozmiary i rodzaje zapisów były naturalnie różne, zależne od sytuacji gospodarczej, statusu socjalnego, pobożności i potrzeb dotyczących zbawienia duszy testatora. Dla przykładu warto ze względu na wysokość legowanej kwoty przywołać przypadek lubecczanina Marquarda Langheside, który w roku wielkiej dżumy (1358) na potrzeby kościołów, szpitali i na opiekę nad biednymi wydzielił z całej masy spadkowej 890 grzywien lubeckich aż w szesnastu miejscowościach położonych wzdłuż wybrzeży Bałtyku<sup>18</sup>. Zapisywane środki na rzecz kościołów w pierwszym rzędzie przeznaczano na budowę nowych obiektów sakralnych (*pro fabrica ecclesiae*), na potrzeby wewnętrznego wyposażenia, na fundacje nowych ołtarzy, kaplic prywatnych, na szkło okienne, na dzwony, obrazy, wieczną lampkę, na organy, na msze wieczyste, na kapłanów, wikariuszy, spowiednika testatora, na klasztory, konwenty żebrzące, beginki, domy ubogich, na konkretnych pensjonariuszy. W przypadku klasztorów żeńskich legaty były na ogół ograniczone do biednych mniszek, nie mających żadnego zabezpieczenia z domu rodzinnego.

Możni kupcy i rzemieślnicy zakładali, zwłaszcza w kościołach parafialnych, kaplice rodowe albo ołtarze. W tych kościołach lub na ich cmentarzach z reguły chcieli być pochowani. W imię miłości bliźniego kształtowanej na gruncie nauki Chrystusowej nie szczydzili środków pieniężnych na różne domy miłosierdzia, bursy dla uczniów i studentów, szpitale żakowskie i przytułki dla chorych i ubogich<sup>19</sup>. Trędowaci, zamieszkujący liczne w XIV i XV w. leprozoria na obrzeżach miast, żywieni byli żywnością dostarczaną przez ofiarnych darczyńców za pośrednictwem żebrzących mnichów. Liczne leprozoria funkcjonowały wokół dużych miast. Dla przykładu wokół Lubeki w połowie XIV w. doliczyć się można było w różnych latach od sześciu do ośmiu takich szpitali, w których przebywało ok. 100 trędowatych pensjonariuszy<sup>20</sup>. Jeszcze więcej takich placówek znanych jest z Frankfurtu/M<sup>21</sup>.

---

<sup>16</sup> Por.: J. Schildhauer, *Hansestädtischer Alltag. Untersuchungen auf der Grundlage der Stralsunder Bürgertestamente vom Anfang des. 14. bis zum Ausgang des. 16. Jhs.*, Weimar 1992, s. 9, 17.

<sup>17</sup> A. v. Brandt, *Mittelalterliche Bürgertestamente. Neuerschlossene Quellen zur Geschichte der materiellen und geistlicher Kultur*, Heidelberg 1973, s. 18.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 18–20.

<sup>19</sup> J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w Polsce*, Kraków 1934, s. 461–463.

<sup>20</sup> A. v. Brandt, op. cit., s. 20.

<sup>21</sup> G.L. Kriegk, *Deutsches Bürgertum im Mittelalter mit besonderer Beziehung auf Frankfurt*, Bd. 1, Frankfurt/M. 1868, s. 27.

Wśród zapisów *ad pias causae* specjalne miejsce zajmowały legaty na rzecz bractw religijnych, w mniejszym stopniu także świeckich (np. browarników, kuśnierzy itp.). W jednych i drugich organizowano ćwiczenia skupienia, procesje, uroczyste ceremonie pogrzebowe, stypy. W średniowieczu, zwłaszcza w latach licznych epidemii w XIV i XV w. powszechnie uważano, że przynależność do różnych bractw chroni przed potępieniem. Okresem kulminacyjnym w rozwoju różnych bractw był przełom XIV/XV w. W Hamburgu badacze doliczyli się ich wówczas ponad stu, w Lubece 70, w Rostoku 15, w Stralsundzie 37<sup>22</sup>. Wiele bractw funkcjonowało przy konkretnych kościołach. W licznych miastach działało bractwo biednych scholarów, na które legowano pieniądze i różne produkty materialne.

W wielu nadaniach ostatniej woli jest mowa o pogrzebie testatora, tj. o miejscu i epitafium, o specjalnych życzeniach dotyczących ceremonii tego obrzędu, mszy pogrzebowych, memoratywnych, ich rodzajów (czytanych, śpiewanych), modlitw specjalnych, m.in. w ramach tzw. godzin maryjnych (niem. *Marienzeiten*), wpisów do nekrologów kościelnych i klasztornych, a także jeszcze innych czynności z tytułu *pro remedio animae* (niem. *Seelgerät, Seelgerethe*), zwłaszcza legatów dla osób i instytucji Kościoła oraz dla chorych i biednych. Zapisy *ad pias causa*, nie tylko w związku z pochówkiem i memoracją o zmarłym, do czasów reformacji zamieszczano na pierwszym planie, a rozporządzenia dotyczące majątku na rzecz współmałżonka, dzieci oraz dalszych krewnych na drugiej pozycji, bowiem mentalność mieszczanina i rycerza kształtowało poczucie niepewności losu po śmierci, stąd priorytetowe były pobożne i charytatywne legaty. Szczegółowo sformułowane życzenia testatorów, dotyczące różnych form modlitw memoratywnych oraz w dniu pogrzebu, ustępowały miejsca od połowy XVI w. jedynie wskazaniom miejsca pochówku i ogólnym życzeniom dotyczącym ceremonii obrzędu pogrzebowego. W całym okresie do końca XV w. miejsce pochówku wskazane zostało tylko w jednym testamencie Ulricha Schaffgotscha z 1406 r.<sup>23</sup>, który chciał być pochowany pod ołtarzem w kościele franciszkanów p.w. NMP w Świdnicy, przy którym miały być odprawiane msze za jego duszę. Pochówek wewnątrz kościoła lub na cmentarzu obok kościoła zależał od pozycji materialnej testatora. W koszty pochówku wchodziły też czyny miłosierne świadczone biednym z tej okazji<sup>24</sup>. Biednych zapraszano do stołu w dniu pogrzebu, do tego dochodziły wydatki na łaźnię dla ubogich (*Seelebath*). Testatorzy w ramach

<sup>22</sup> J. Schildhauer, op. cit., s. 28; G. Brandes, *Die Geistlichen Bruderschaften in Hamburg während des Mittelalters*, „Zeitschrift des Vereins für Hamburgische Geschichte”, Hamburg 1934–1937, Bd. XXXIV, s. 75–77; Bd. XXXV, s. 57–59; Bd. XXXVI, s. 65–67; G. Crull, *Geistliche Bruderschaften in Rostock*, „Beiträge zur Geschichte der Stadt Rostock”, Bd. 9, Rostock 1915, s. 33–35; H. Heyden, *Die Kirchen Stralsunds-und ihre Geschichte*, Berlin 1961, s. 40–42; M. Zmyslony, *Die Bruderschaften in Lübeck bis zur Reformation*, „Beiträge zur Wirtschafts-und Sozialgeschichte”, Bd. 6, Kiel 1977, s. 28–30.

<sup>23</sup> AP W-w, Dokumenty, U 417.

<sup>24</sup> H. Jedin, *Was kostete im Jahre 1488 ein Begräbnis?*, „Archiv für schlesische Kirchengeschichte”, Bd. 4 (1939), s. 288–290; J. Drabina, *Życie codzienne...*, s. 126.

czynów miłosierdzia czynili również legaty dla chorych w szpitalach, m.in. dla zadżumionych<sup>25</sup>. Świadczenia na rzecz potrzebujących należały do kano-  
nów dobrego umierania, ponieważ w średniowieczu, a w znacznym stopniu  
także w XVI i XVII w. uważano, że w ten sposób skróci się męki czyścicowe  
zmarłego<sup>26</sup>.

Bogatsi, analogicznie jak mieszczaństwo innych miast ziem polskich  
i różnych regionów Europy, wybierali na miejsce spoczynku kościoł<sup>27</sup>. Wśród  
mieszczan świdnickich najbardziej popularny był kościół parafialny<sup>28</sup>. Przy-  
kładowo wskazać można Tobiasza Fischera, filozofa, lekarza miejskiego, któ-  
ry życzył sobie pochówku w kościele parafialnym obok miejsca pochówku  
żony, a jednocześnie ceremonii pogrzebu bez zbędnego przepychu i bez spe-  
cjalnej mowy nad jego grobem, co ujął w następującym stwierdzeniu: *mein  
leib, ohne... geprenge inn die Phfarrkirche, neben mein Hawssfrouwe gelegit  
keine Leichsermon aber darbey gehalten werde*<sup>29</sup>. Obok syna w kaplicy heer-  
dańskiej kościoła parafialnego pragnął być pogrzebany książęco-biskupi ko-  
lektor w Świdnicy Mateusz (*Matthes*) Bast (*den leib befehle ich noch christli-  
cher ordnung inn die heerdanische Capell inn der Pfarrkirchen alhier neben  
meinen geliebten Sohn seligen, erlichen zuebestatten*)<sup>30</sup>. Wacław (*Wenczel*) Je-  
nisch, mistrz stolarski zapisał 25 m. na kościół NMP oraz 25 m. *auff Epta-  
viumb* w miejscu wiecznego spoczynku w tym kościele<sup>31</sup>. Mieszczanin świd-  
nicki Jakub Granwitz z tytułu pochówku w kościele parafialnym legował  
środki pieniężne w wysokości pięciu tal. dla kaznodziei i po jednym tal. dla  
każdego z kapłanów tej świątyni, nadto osiem tal. dla biednych<sup>32</sup>. Baltazar  
(*Balthasar*) Fraytagk starszy, mieszczanin świdnicki, chcąc być pochowany  
w ziemi obok swojej pierwszej żony Urszuli, złożył następującą szczegółową  
dyspozycję swoim spadkobiercom dotyczącą szczegółów ceremonii pogrzebo-  
wej, a zwłaszcza rodzaju i stylu, w jakim miało być wykonane epitafium  
i płyty nagrobne: *...ist mein leczter Wille, das mein totter Corper nach chri-  
stliche ordnung, doch sonder verprenge, zu der Erden, daher er genemmen ist  
an denen ort, da meine liebe erste hausfraw Vrsula begraben lige, unnd mein  
Eiptaphium aufgerichtet, von meinen Erben bestattet werde, die dar aus ge-  
meiner Erbschafft ein Kupper decke ober gedach mein Epitthafium zu ma-  
chen, unnd zween Leichstein darunter legen zulassen schuldig sein sollen*<sup>33</sup>.

<sup>25</sup> W. Wattenbach, *Spitälner für Aussätze in Schlesien*, „Zeitschrift für Geschichte Schle-  
siens”, Bd. 3 (1860); K. Dola, *Szpitala średniowieczne Śląska*, cz. 1: *Rozwój historyczny*, „Rocznik  
Teologiczny Śląska Opolskiego”, t. 1, cz. 2 (1968).

<sup>26</sup> B. Geremek, *Litość i szubienica*, Warszawa 1989, s. 17.

<sup>27</sup> Por. J. Schildhauer, op. cit., s. 26 i n.

<sup>28</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3565, 3600; AP W-w, Akta, 186, 160; AP W-w, Dokumenty,  
U 3664.

<sup>29</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3664 z 1616 r.

<sup>30</sup> AP W-w, Akta, 192, 16-19 z 1614 r.

<sup>31</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3590 z 1596 r.

<sup>32</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3565 z 1584 r.

<sup>33</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3595 z 1597 r.

Wdowy – Katarzyna Pruaffin oraz Katarzyna Frueausfin, mieszcзки świdnickie, które wyraziły wolę pochówku w świdnickim kościele parafialnym obok swoich mężów, poleciły wmurowanie po dwie szerokie płyty z kamienia, a nad tymi płytami umieszczenie ich herbów, wykonanych z mosiądzu (*mesenen Wappen*). Każda z tych inwestycji została opłacona niebagatelną kwotą w wysokości 120 tal. Uroczystości pogrzebowe w obu wypadkach miało uświetnić specjalne *Opus musicum* w wykonaniu chóru kościelnego za sumę 25 tal.<sup>34</sup> Marcin (*Martin*) Frise, mieszczanin świdnicki wyraził życzenie skierowane do żony, aby mógł być godnie pochowany w grobie ziemnym w obecności przyjaciół na cmentarzu kościoła parafialnego (*Wann Ich nun alss Todes verschiden sein werden so sol mein Corper zugebürlicher Zeit, von meiner geliebten Haussfrawen, Eherlich und wie sichs gebüret auf das begrebnüss, des geschlechts der Freundischen auff Pfarrkirchhofe alhier, In die Erde bestattet werden*)<sup>35</sup>. Na tym samym cmentarzu obok grobu siostry Barbary pragnęła być pochowana Jadwiga (*Hedwig*), wdowa po magistrze Jerzym Weise<sup>36</sup>. Zapewne życzyli sobie pochówku na cmentarzu parafialnym niektórzy spośród testatorów, którzy nie wskazali w akcie ostatniej woli konkretnego miejsca grobu ziemnego, poprzestając zazwyczaj na wskazaniu go spadkobiercom (*alss eines Christen menschen, zur Erden, an die Stelle, die ich inen angezeiget, ehrlichen bestatten unnd begraben sollen*)<sup>37</sup>. Życzenie pochówku w ziemi bez wskazania jego miejsca i prośbę o skromne ceremonie wyraziła w 1613 r. mieszcзка świdnicka Ewa Tschirschken<sup>38</sup>. Bogaty kupiec świdnicki Hanss Preuss sformułował z kolei życzenie, aby jego pochówek w matce ziemi odbył się zgodnie z panującymi w tym zakresie obyczajami w mieście i aby był godziwy (*Meinen Sterblichen Leib und Todten Cörper aber, bescheide ich seiner alten Mutter der Erden und wil das nach meinem Tode derselbte, mit (bey diser Stadt) Gebreuchliche Ceremonien ehrlichen zur Erde bestattet werden solle [...]*)<sup>39</sup>. Skromnego, ale godnego pochówku w ziemi życzyła sobie Maria, wdowa po proboszczu parafii ewangelickiej w Świdnicy, Fryderyku Holsteinie. Można przypuszczać, iż miejscem tego pochówku był cmentarz ewangelickiego kościoła parafialnego<sup>40</sup>.

Konstrukcję wewnętrzną tekstu testamentu określały podręczniki *dobrego umierania* popularne wśród katolików, jak i ewangelików. Zarówno jedni, jak i drudzy nie byli wolni od lęków, jednak ewangelicy znajdowali pocieszenie w doktrynie, natomiast katolicy szukali wspomnienia orędowników, stąd ich szczodroblivość w testamentowych zapisach tytułem *ad pias causae*. Ochroną ewangelika było *praedestinatio*, w związku z czym odrzucali oni

<sup>34</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3600 z 1599; AP W-w, Akta, 186, 95–98.

<sup>35</sup> AP W-w, Akta, 186, 268–271 z 1601 r.

<sup>36</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3548 z 1586 r.

<sup>37</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3572 z 1586 r.

<sup>38</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3653 z 1613 r.

<sup>39</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3654 z 1613 r.

<sup>40</sup> AP W-w, Akta, 192, 49–50 z 1621 r.



zbyt wybujałą obrzędowość pogrzebową. Od umierającego ewangelika oczekiwano bezwarunkowej wiary w zbawienie duszy, a wszelkie zwątpienia uznawane były za dzieło szatana<sup>41</sup>. Dla katolików *Hora mortis* była w większym stopniu niż dla ewangelików czasem walki o duszę poprzez *meditatio mortis*. Brak skruchy, a zwłaszcza wszelka zatwardziałość w grzechu były traktowane jako oznaki paktu z diabłem. Tylko w takim duchu winno było przebiegać rozporządzenie majątku<sup>42</sup>. W testamentach katolików Bóg Ojciec jawił się jako surowy sędzia decydujący o zbawieniu lub potępieniu duszy. Świadomość niewypełnienia wymagań Boga powodowała lęk i obawę przed wiecznym potępieniem.

Testament był zatem nieodzownym instrumentem w formowaniu pełnej dojrzałości duchowej testamentodawcy do śmierci, bowiem stanowił świadectwo oczyszczenia testatora z pychy, był dowodem właściwego stosunku wobec rodziny i bliskich, a także pełnej pokory wobec Boga. Pod względem formalnym stanowił rodzaj dokumentu o wysokim stopniu prywatności (zdradzał analogie do korespondencji). Poza dyspozycjami dotyczącymi podziału spadku, w określonych formułach zawierał wyznanie wiary (w inwokacji i arendze), zapis uczuć żywionych wobec współmałżonka, dzieci i dalszych krewnych, wreszcie dyspozycję dotyczącą pogrzebu, a także końcowe życzenie realizacji sformułowanych rozporządzeń w pełnym pokoju i atmosferze wzajemnego poszanowania.

W inwokacji najczęściej podkreślano jedność i niepodzielność istoty Boskiej w oparciu o dogmat Trójcy Świętej. Formuła ta w całym badanym wymiarze czasowym kształtowana była redakcyjnie z nieznacznymi odmiankami tekstu w formie: *In nahmen der heiligen untzertheilten Dreyfaltigkeit (amen) Gots des Vatern, Sohnes und heiligen (Geisten) Christen amen*<sup>43</sup>.

Arenga stanowiła akt pokory, w której zarówno w dobie średniowiecza, jak i w XVI i w pierwszych dziesięcioleciach XVII w. podkreślano niezmiennie nieuchronność i niepewność godziny śmierci, marność kondycji ludzkiej, pożegnanie ze światem doczesnym, pokój wieczny po śmierci. Najczęściej formuła ta łączy się z suplikacją kierowaną do Chrystusa (u katolików również do Matki Bożej) o przyjęcie duszy testatora.

Wszystkie te aspekty przykładowo ilustrują następujące ujęcia: *zu gemütte gezogen und betrachtet des Zergengliche Wesen auf dieser Weltt und das nichts gewissers als der Zeitliche todt, und damit durch das vortienst Christi, den Christgleubigen der eingang zum ewigen Leben nichts ungewessers aber als die stunde desselben. Und offt der zeitlichen verlassenschaft halber sich uneinigkeit zuerwegen pflegt, welches aber mit gutter Ordnung*

<sup>41</sup> A. Nowicka-Jeżowa, *Homo viator – mundus – mors*, t. II, Warszawa 1988, s. 60.

<sup>42</sup> J. Morawski, *Droga przed Bogiem śmierć świętych albo dyspozycja na śmierć dobrą, nauka S. Teologii, i pobożnymi z Pisma Świętego i Oyców SS.... objaśniona*, Poznań 1699, s. 48.

<sup>43</sup> Patrz np.: AP W-w, Dokumenty, U 3262 z 1594 r.; AP W-w, Akta, 186, 223–231 z 1600; 186, 196–198 z 1600. Zob. również: M. Borkowska, OSB, *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, Warszawa 1984, s. 11.

*abzuwenden ein ieder mensch schuldig, damit nun auch nicht ohne solche ordnung, wie als nach meinem tödtlichen abgange meines Zetlichene guttes... ich abscheiden.* Suplikację kierowaną do Chrystusa dotyczącą duszy testatora sformułowano następująco: *...meine Seele, der wolle mir durch den heiligen Christ bejwohnen, an meinem lezten ende bejstehen, mich inn seinem Erkändnuss erhalten, und zum ewigen Leben bewahren<sup>44</sup>, Ich in dieser be- trubten und bekummerten welt, mir offtmals zur gemutt gezogen wie das wir alle sterblich, und das ein trewherziger Vater, für seinen tödtlichen abgange unter seinen Kindern, nichts bessers und Fruchtbares, da gutten fride und ainigkeit Stifften, dargegen aber Zanckh und wider wertigkeit verhutten könne<sup>45</sup>, wir alle menschen auss schulden der Natur tödtlich und zum sterben ausgesatz und geboren werden, und alss dem menschen, nichts gewissers den der todt, nichts ungewissers aber als die Stunde desselben sey, formuła suplika- cji: so befehle ich meÿne Sehle in die handt Gottes, des allmechtigen Vatters, und in des vortrauen, des bitteren leiden und sterben Jhesu Christi... genom- men<sup>46</sup>.*

#### SUMMARY

In *Kazanie o śmierci* ("A sermon about death"), Polish writer and Jesuit preacher Piotr Skarga wrote: "reward wrongs, write a last will". Hence, the authors of *ars bene moriendi* manuals from 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> centuries were of the opinion that the last will was an indispensable step on the road towards a "good death". They argued that the last will enabled the testator to erase the committed wrongs, secure his family and leave his worldly affairs in good order.

---

<sup>44</sup> AP W-w, Dokumenty, U 3262 z 1594 r.

<sup>45</sup> AP W-w, Akta, 186, 223–231 z 1600 r.

<sup>46</sup> AP W-w, Akta, 186, 315–317 z 1600 r.; patrz również: M. Włodarski, *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI wieku*, Kraków 1987, s. 73; J. Schildhauer, op. cit., s. 18.

*Andrzej Korytko*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## RZECZPOSPOLITA I PAŃSTWA EUROPY WSCHODNIEJ WOBEC WOJNY TRZYDZIESTOLETNIEJ (DO 1635 R.) – REKONESANS

**Słowa kluczowe:** wojna trzydziestoletnia, wojna o ujście Wisły, relacje polsko-szwedzko-rosyjskie

**Key words:** Thirty Year's War, battle at the mouth of the Vistula River, Polish-Swedish-Russian relations

Największy konflikt zbrojny w XVII w., jakim była wojna trzydziestoletnia absorbował w mniejszym lub większym stopniu prawie całą Europę, a rozległość teatru działań militarnych i politycznych oraz wielowymiarowość dyplomatycznych powiązań sprawia, że wojna cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem badaczy do dziś. Niniejszy szkic to jedynie skromny wyraz tego zainteresowania, gdyż niezwykle trudno w krótkim z założenia artykule przedstawić tak rozległe zagadnienie, jakim jest stosunek Rzeczypospolitej i państw Europy Wschodniej, w tym wypadku ograniczonych jedynie do Szwecji i Moskwy, do omawianego konfliktu.

Nie miejsce tu na przytaczanie powszechnie znanych faktów, które doprowadziły do wybuchu w maju 1618 r. powstania w Królestwie Czech. Bardziej interesująca jest sytuacja Rzeczypospolitej, Szwecji i Moskwy u progu europejskiego konfliktu. Powstanie czeskie wybuchło bowiem w okresie rozwiązywania politycznych problemów w trójkącie wspomnianych państw. Spokój panował na linii Moskwa–Szwecja po podpisaniu 9 III 1617 r. – przy wymiernym udziale angielskiego posła sir Johna Merricka i mediatorów holenderskich – korzystnego dla Szwecji pokoju w Stołbowie<sup>1</sup>. Stanowił on

---

<sup>1</sup> M. Roberts, *Gustavus Adolphus A History of Sweden 1611–1632*, Vol. 2, London 1953–1958, s. 84–85. Car zrezygnował z pretensji do Inflant, z praw do Iwangorodu, Jamu, Koporje,

punkt zwrotny w szwedzkiej polityce zagranicznej i pozwolił na zainicjowanie przez Gustawa II Adolfa dyplomatycznej ofensywy<sup>2</sup> oraz na wznowienie działań wojennych w Inflantach przeciwko Litwinom<sup>3</sup>. Tymczasem na linii Szwecja–Rzeczpospolita już od kilkunastu lat trwał stan wojny, przedłużany kolejnymi zawieszeniami broni. Ostatnie w 1618 r. polscy komisarze podpiszą 15 listopada w Karkus, a szwedzcy 8 grudnia w Tolsburgu<sup>4</sup>. Nie było też spokoju w relacjach Rzeczypospolitej z Moskwą, gdyż mniej więcej w tym czasie, kiedy trwały rozmowy polsko-szwedzkie król Władysław na czele kilkutyśięcnej armii koronnej i około 20 000 Kozaków maszerował w kierunku Moskwy<sup>5</sup>. Tak pokrótce przedstawiała się sytuacja trzech głównych aktorów międzynarodowej sceny na wschodzie Europy.

Niewątpliwie największe zainteresowanie wypadkami w Królestwie Czech, z racji bliskości wydarzeń, wykazywała na początku Rzeczpospolita. Mówiąc o Rzeczypospolitej, będziemy ją traktować dychotomicznie, ponieważ interesy i cele polskich władców w okresie wojny trzydziestoletniej nie były zbieżne ze stanowiskiem szlachty. Specyfika ustrojowa polsko-litewskiego państwa, z silną rolą sejmu w sprawach kształtowania polityki zagranicznej, zmuszała Zygmunta III Wazę do szukania mniej oficjalnych rozwiązań w realizowaniu własnych międzynarodowych planów, wśród których nadrzędnym było odzyskanie korony szwedzkiej. Polsko-litewska szlachta daleka była od popierania polityki królewskiej i nie przejawiała, przynajmniej na początku konfliktu, zainteresowania wydarzeniami w Czechach<sup>6</sup>. Tymczasem polskiego króla w konflikt z czeskimi poddanymi próbował wmanewrować cesarz Maciej już w czerwcu 1618 r., powołując się przy tym na pakt zawarty

---

Nöteborga oraz miał wypłacić Szwedom odszkodowanie. Gustaw Adolf natomiast zrzekał się pretensji do tronu moskiewskiego, a także zwracał m.in. Ładogę i Nowogród. Istotnym punktem pokoju było zobowiązanie niezawierania z Rzeczpospolitą porozumień skierowanych przeciwko stronom stołbowskiego układu. Z. Anusik, *Gustaw II Adolf*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 36; I. P. Szaskolskij, *Cele wojen szwedzkich przeciwko Rosji w XVI i początkach XVII w.*, „Zapiski Historyczne”, 1975, t. 40, z. 2, s. 48.

<sup>2</sup> Do Danii, Niderlandów i Anglii we wrześniu 1617 r. wysłał Johana Skytte na dwór kopenhaski z poleceniem zorientowania się w zamiarach Chrystiana IV. Nie uzyskawszy żadnych deklaracji ze strony duńskiego władcy, poseł udał się do Niderlandów, skąd – po bezowocnych rozmowach – w listopadzie przyjechał do Anglii. Zob. korespondencję J. Skytte do Riksrådet i Gustawa Adolfa w: *Rikskanseleren Axel Oxenstiernas skrifter och brefvexling* (dalej: *RAOSB*), *Senarea afdelningen* (dalej: Ser. 2), Bd 10: *Carl Carlsson Gyldenhielms bref. Johan Skyttes bref. Pfalzgreffen Johan Casimir bref*, Stockholm 1900, s. 184–255.

<sup>3</sup> H. Wisner, *Kampania inflancka Krzysztofa Radziwiłła w latach 1617–1618*, „Zapiski Historyczne”, 1970, t. 35, z. 1, s. 9–35.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 31. Układ, który miał obowiązywać do 21 listopada 1620 r., pozostawiał w rękę Szwedów Parnawę, z zastrzeżeniem jej zwrotu Rzeczypospolitej po zatwierdzeniu traktatu przez Zygmunta III. Król, jak to miał w zwyczaju, traktatu nie podpisał.

<sup>5</sup> A. A. Majewski, *Moskwa 1617–1618*, Warszawa 2006, *passim*; idem, *Wyprawa królewicza Władysława na Moskwę w latach 1617–1618*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” (dalej: *SMHW*), 2004, t. 41, s. 5–25.

<sup>6</sup> R. Lolo, *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej. Opinie i stanowiska szlachty polskiej (1618–1635)*, Pułtusk 2004, s. 90.

w 1613 r. w Preszburgu. Wprawdzie Zygmunt III na tym etapie uznał wydarzenia w monarchii habsburskiej za uprawniające do udzielenia pewnej pomocy Maciejowi (zakaz werbunku przez rebeliantów, wsparcie akcji werbunkowej dla cesarza), ale odmówił bezpośredniej interwencji militarnej<sup>7</sup>. Według polskiego monarchy niezakończona ekspedycja moskiewska i groźba „niebezpieczeństwa od pogan”, to były zdecydowanie ważniejsze kwestie, wokół których skupiały się polsko-litewskie działania<sup>8</sup>. Z tego powodu listy polskiego króla do stanów śląskich i czeskich z sierpnia 1618 r., zachęcające powstańców do posłuszeństwa cesarzowi i informujące o ewentualnej pomocy monarsze, należy uznać raczej za grę dyplomatyczną<sup>9</sup>.

Zygmunt III przyjął więc postawę wyczekującą, bez angażowania się w konflikt, który w każdej chwili mógł przecież zakończyć się polubownym rozwiązaniem. Na ponowną prośbę cesarza z 12 VIII 1618 r.<sup>10</sup> polski król po raz kolejny udzielił odmownej odpowiedzi, zasłaniając się zagrożeniem tureckim, tatarskim i wojnami z Moskwą i Szwecją<sup>11</sup>. Przychylna neutralność Zygmunta III świadczyła o realizmie politycznym monarchy. Włączenie się do konfliktu w momencie niepewnej sytuacji na południowym-wschodzie i północy kraju mogło być krokiem samobójczym. Zdawał sobie z tego sprawę najbliższy władcy krąg senatorów, który również nie był przekonany do interwencji.

Do zaangażowania się króla jednak doszło, ale samo podjęcie decyzji było procesem długotrwałym i – jak się wydaje – przemyślanym. Decyzja zapadła dopiero po wspomnianym wyżej uregulowaniu spraw ze Szwecją oraz po podpisaniu korzystnego rozejmu z Moskwą w styczniu 1619 r. w Dywilinie (Deulinie). Ostateczne plany wysłania na pomoc nowemu cesarzowi Ferdynandowi II najemnych oddziałów lekkiej jazdy, tzw. lisowczyków, wykrystalizowały się mniej więcej w połowie 1619 r.<sup>12</sup> Całą wyprawę na Siedmiogród i zwycięstwo w listopadzie pod Humiennem wyczerpująco przedstawił Adam Kersten, tym samym nie zostanie ona w tym miejscu omówiona<sup>13</sup>. W wyniku tej akcji książę siedmiogrodzki Bethlen Gabor (lennik Turcji) zmuszony został do odwrotu spod obleganego Wiednia i zawarcia rozejmu z cesarzem. Zygmunt III uzyskał polityczny cel, czyli uratował Habsburgów, ale naraził się na ostre głosy sprzeciwu szlachty, która potępiła wyprawę lisowczyków i prohabsburską politykę króla. Waza jednak umiejętnie odżegnywał się od udziału w przygotowaniu całego przedsięwzięcia<sup>14</sup>. Czy całą akcją Zygmunt III

<sup>7</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>8</sup> Riksarkivet w Sztokholmie (dalej: RA), Extranea IX. Polen, vol. 102, Zygmunt III do Wawrzyńca Gembickiego, Warszawa 6 VII 1618.

<sup>9</sup> A. Szelański, *Śląsk i Polska wobec powstania czeskiego*, Lwów 1904, s. 52.

<sup>10</sup> RA, Extranea IX. Polen, vol. 90, Maciej Habsburg do Zygmunta III, Wiedeń 12 VIII 1618.

<sup>11</sup> R. Lolo, op. cit., s. 92.

<sup>12</sup> J. Mačurek, *České povstání r. 1618–1620 a Polsko*, Brno 1937, s. 33, przyp. 2.

<sup>13</sup> A. Kersten, „Odsiecz wiedeńska” 1619 roku, „SMHW”, 1964, t. 10, cz. 2, s. 47–87.

<sup>14</sup> Król obiecywał nawet ukaranie winnych. Ibidem, s. 82.

mógł uznać za sukces? Niewątpliwie zademonstrował cesarzowi swoją przyjaźń, nie wplątując przy tym Rzeczypospolitej w wojnę, ale jednocześnie naraził się na krytykę ze strony opozycji. Ta krytyka była szczególnie ostra na sejmie w 1620 r., zwołanym po klęsce cecorskiej<sup>15</sup>.

Według niektórych badaczy tą „pierwszą odsieczą Wiednia” polski król wplątał jednak państwo polsko-litewskie w wojnę z Turcją<sup>16</sup>. Bardziej powściągliwy w ocenie był A. Kersten, który sądził, iż akcja zbrojna „nie była jedyną przyczyną wojny tureckiej”, ale spowodowała jedynie jej przyspieszenie<sup>17</sup>. Są też historycy, którzy wysuwają dyskusyjną tezę, że wojna polsko-turecka z lat 1620–1621 to „polski front w wojnie trzydziestoletniej”<sup>18</sup>. Takiej roli nie dostrzegał Ryszard Majewski, który uważał, iż najazd lisowczyków był problemem marginalnym, a sama Turcja, z jej licznymi problemami wewnętrznymi, nie była zainteresowana jakimkolwiek zaangażowaniem się w wojnę trzydziestoletnią<sup>19</sup>.

Jeśli pójdziemy tropem „polskich frontów”, to bardzo łatwo można popaść w pułapkę takiej konstatacji, że właściwie każdy konflikt z Rzeczpospolitą w roli głównej był elementem trzydziestoletniego konfliktu. W takim – polnocentrycznym – ujęciu również wojnę Rzeczypospolitej ze Szwecją z lat 1621–1622 należałoby uznać za „polski front” w wojnie trzydziestoletniej – przecież wiązała część polsko-litewskich wojsk na północy kraju, uniemożliwiając ewentualną pomoc Habsburgom. Ale już Władysław Konopczyński słusznie zauważył, że „Gustaw Adolf wy dobył miecz z pochwy nie po to, aby ratować »czystą Ewangelię«, lecz aby zadać Polsce cios w plecy”<sup>20</sup>. Sama Rzeczpospolita, czyli i król, i szlachta o jakiegokolwiek interwencji w Rzeszy nawet nie próbowała myśleć.

Tymczasem dla szwedzkiego władcy wydarzenia w Rzeszy początkowo nie miały większego znaczenia, a sojusz z Fryderykiem V Wittelsbachem („królem zimowym Czech”) i Unią Protestancką nie interesował Gustawa II Adolfa na tyle, żeby podjąć jakiegokolwiek militarne działania. „Lew Północy” skupiał się na rozgrywce z Rzeczpospolitą i tym planom poświęcał całą energię. Frontem wojny trzydziestoletniej zaczął się bliżej interesować dopiero po

<sup>15</sup> J. Pietrzak, *Po Cecorze i podczas wojny chocimskiej. Sejmy z lat 1620 i 1621*, Wrocław 1983, s. 59–60. Trzeba jednak w tym miejscu przyznać, że klęska cecorska przykryła – używając współczesnego języka – akcję lisowczyków.

<sup>16</sup> Np. A. Szelański, op. cit., s. 142; J. Maćurek, op. cit., s. 110; M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618–1648)*, Poznań 1986, s. 31; idem, *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej*, w: *Polska wobec wielkich konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów dyplomacji i stosunków międzynarodowych w XV–XVIII wieku*, pod red. R. Skowrona, Kraków 2009, s. 545.

<sup>17</sup> A. Kersten, op. cit., s. 87.

<sup>18</sup> M. Franz, *Wojna polsko-turecka 1620–1621 jako element wojny trzydziestoletniej*, w: *Polska wobec wielkich konfliktów...*, s. 587.

<sup>19</sup> R. Majewski, *Cecora. Rok 1620*, s. 51–54.

<sup>20</sup> W. Konopczyński, *Dzieje Polski nowożytnej*, wstęp J. Maternicki, postowie J. Dziegielewskiego, oprac. J. Dziegielewskiego, M. Nagielski, wyd. 3, Warszawa 1996, s. 263.

umocnieniu się w Inflantach i po przegranej przez protestantów wojnie o Palatynat w 1623 r., których przywódca Fryderyk V przebywał na wygnaniu w Hadze i tam przeżywał gorycz odebrania mu godności elektorskiej, oddanej w ręce Maksymiliana Bawarskiego<sup>21</sup>.

Inna sprawa, że to w Rzeszy zaczęto się bacznie przyglądać sukcesom Gustawa II Adolfa – szczególnie zdobycie Rygi we wrześniu 1621 r. przykuło uwagę całej Europy i pokazało siłę reformowanego w błyskawicznym tempie państwa<sup>22</sup>. Kiedy jednak zaczęła rysować się perspektywa interwencji Danii na froncie niemieckim, szwedzki król z niepokojem zaczął śledzić rozwój wypadków. By nie dopuścić do niebezpiecznej dla Szwecji dominacji Chryściana IV, latem 1623 r. przedstawił projekt utworzenia niezależnej od Danii ligi książąt północnoniemieckich oraz ofertę zbrojnej pomocy. W prowadzonych rokowaniach z Adolfem Fryderykiem Meklemburskim oraz Holendrami, Gustaw II Adolf w zamian za interwencję żądał kierownictwa politycznego nad przedsięwzięciem oraz naczelnego dowództwa nad armią. Oferta została jednak odrzucona<sup>23</sup>. Na nic się więc zdały późniejsze kuszenia Gustawa II Adolfa wizją cesarskiej korony przez przybyłego na sztokholmski dwór w listopadzie 1623 r. Ludwika Camerariusza<sup>24</sup>.

Bezpośrednio po upadku Palatynatu trwała szeroko zakrojona akcja dyplomatyczna, której celem było zwerbowanie Szwecji do wojny przeciw Habsburgom. Włączył się do niej Jakub I Stuart, który dążył do odzyskania Palatynatu dla zięcia Fryderyka i córki Elżbiety. Z tych zabiegów zdawał sobie sprawę szwedzki król, który za pośrednictwem sir Jamesa Spensa zwrócił się z prośbą do angielskiego władcy o zezwolenie na werbunek szkockiego wojska do odparcia ewentualnej inwazji ze strony Rzeczypospolitej<sup>25</sup>. 24 III 1624 r. szkocka rada upoważniła syna Jamesa Spensa do zorganizowania zaciągu w liczbie 2000 żołnierzy i przetransportowania do Szwecji<sup>26</sup>. Zgoda Jakuba I wynikała z planu wciągnięcia Gustawa II Adolfa do ligi protestanckiej i zachęcenia go do militarnej interwencji w posiadłościach cesarskich<sup>27</sup>. Nie przeszkadzało to angielskiemu władcy wyrazić wcześniej zgody na werbunek

<sup>21</sup> Popularnonaukową monografię na temat pierwszego okresu wojny trzydziestoletniej napisał ostatnio W. Biernacki, *Wojna trzydziestoletnia. Powstanie czeskie i wojna o Palatynat 1618–1623*, cz. 1–2, Zabrze 2008–2010.

<sup>22</sup> Z. Anusik, op. cit., s. 74.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 82–83.

<sup>24</sup> G. Parker, *The Thirty Years War*, London 1997, s. 70.

<sup>25</sup> RA, Anglica, vol. 4, k. 22–22v, *Libellus memorialis* dla J. Spensa, Graphisholm 23 IX/3 X 1623. Spens ponadto miał za zadanie powstrzymywać wszelkimi sposobami realizację akcji werbunkowej na rzecz Polski przez Roberta Stuarta oraz dyskredytować stronę polską w oczach angielskiego władcy.

<sup>26</sup> E. I. Carlyle, *Sir James Spens*, w: *Dictionary of National Biography*, ed. by G. Smith, L. Stephen, S. Lee, vol. 18, Oxford 1921–22 (reprint), s. 789; W. Borowy (*Anglicy, Szkoci i Irlandczycy w wojsku polskim za Zygmunta III*, w: *Studia z dziejów kultury*, pod red. H. Barycza i J. Hulewicza, Warszawa 1949, s. 312) pisał o liczbie 1200 żołnierzy.

<sup>27</sup> A. Norberg, *Polen i svensk politik 1617–1626*, Stockholm 1974, s. 214.

8000 żołnierzy do walki ze Szwecją kuzynowi Robertowi Stuartowi<sup>28</sup>, a następnie Arthurowi Astonowi starszemu, którzy mieli sprowadzić wojsko do Rzeczypospolitej<sup>29</sup>. Zamieszczony przez Edwarda A. Mierzwę wykaz zwerbowanych przez Astona wojsk dowodzi, że zaciągnięto ponad 2,5 tys. żołnierzy<sup>30</sup>. Wszystko wskazuje jednak na to, że wojsko to nie dotarło w granice Rzeczypospolitej<sup>31</sup>.

Jakub I nie ustawał w próbach wciągnięcia Szwecji do wojny. Jeszcze latem 1624 r. wysłał do Sztokholmu znanego nam sir Jamesa Spensa<sup>32</sup>, który poza oficjalnymi propozycjami od angielskiego władcy przedstawił ofertę autorstwa księcia Buckinghama i Fryderyka V. Za dywersyjny atak Gustawa II Adolfa na Rzeczpospolitą obiecywali mu finansowe wsparcie w wysokości 20 tys. funtów szterlingów miesięcznie<sup>33</sup>. Ta propozycja spodobała się szwedzkiemu władcy, ale swój akces do obozu protestanckiego uzależnił od przyjęcia postawionych przez siebie warunków, głównie od powierzenia mu kierownictwa nad całym militarnym przedsięwzięciem<sup>34</sup>. Podobny warunek szwedzki król postawił Christofferowi Bellinowi, posłowi elektora brandenburskiego Jerzego Wilhelma. W zamian za bezpośrednią interwencję militarną w Rzeszy, Gustaw II Adolf oczekiwał przede wszystkim kierownictwa nad co najmniej 50-tysięczną armią oddaną do jego dyspozycji, subsydiów oraz przekazania dwóch portów: Wismaru i Bremy, niezbędnych do wysadzenia na ląd szwedzkich wojsk<sup>35</sup>. Szczególnie zależało szwedzkiemu królowi na objęciu kontroli nad całością działań, by zapobiec objęciu przywództwa przez Chrystiana IV. Gustaw II Adolf zdawał sobie przy tym sprawę, że przyjęcie jego propozycji i czynny udział w wojnie osłabi jego aktywa w Inflantach, a nawet może doprowadzić do utraty zdobyczy nad Morzem Bałtyckim. Jak się jednak okazało Jakub I, a właściwie książę Karol z księciem Buckingham na początku 1625 r. odrzucili szwedzką i wybrali tańszą ofertę – duńską, którą z Kopenhagi przywiózł sir Robert Anstruther<sup>36</sup>.

Jeszcze Jerzy Wilhelm w pierwszej połowie 1625 r. próbował wciągnąć Gustawa II Adolfa do wojny, oferując współdziałanie z Chrystianem IV na

<sup>28</sup> Jakub I do Zygmunta III, Cramborn 13/23 VIII 1623, w: *Elementa ad fontium editiones*, t. 6: *Res polonicae Jacobo I Angliae regnante conscriptae ex Archivis publicis Londoniarum*, wyd. Ch. Talbot, Romae 1962, s. 281, nr 239.

<sup>29</sup> A. Aston do NN, b.m. 6/16 XII 1623, w: *Elementa...*, t. 6, nr 246, s. 287–288.

<sup>30</sup> E. A. Mierzwa, *Anglia a Polska w pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 1986, s. 247, przyp. 116.

<sup>31</sup> Możliwe, że nie wyraził zgody na przeprawę wojsk przez Sund król duński Chrystian IV, co nie było jednostkowym przypadkiem. Zob. W. Czapliński, *Cień Polski nad Sundem (Kartki z dziejów dyplomacji w latach 1621–1626)*, „Kwartalnik Historyczny”, 1979, R. 86, nr 2, s. 329.

<sup>32</sup> Zob. RA, Anglica, vol. 5, Discursus pro memoria datus Jacobo Spensio de Wormston, b.m. VIII 1624; ten list także w: *RAOSB*, Ser. 1, Bd 2, s. 729–735.

<sup>33</sup> Z. Anusik, op. cit., s. 87; E. I. Carlyle, op. cit., s. 789.

<sup>34</sup> S. R. Gardiner, *The Thirty Years' War 1618–1648*, London 1874, s. 82–83.

<sup>35</sup> A. Rydfors, *De diplomatiska förbindelserna mellan Sverige och England 1624 – maj 1630*, Uppsala 1890, s. 24.

<sup>36</sup> Z. Anusik, op. cit., s. 89; S. R. Gardiner, op. cit., s. 83.



dwóch osobnych frontach, ale król szwedzki z dużą rezerwą odniósł się do takiego planu. Wcześniejsze przyjęcie oferty duńskiej przez Anglię, a tym samym niepewne finansowanie działań szwedzkich, nie wspominając już o rywalizacji duńsko-szwedzkiej w sprawie przewodnictwa nad kampanią, to były wystarczające powody, aby odłożyć plany pomocy protestantom w wojnie z Habsburgami i zająć się innym teatrem wojennym. Tym teatrem stały się Inflanty, a następnie Prusy Królewskie. Działania przeciw Litwie w 1625 r. doprowadziły do tego, że Szwedzi stali się panami ujścia Dźwiny i prawie całych Inflant<sup>37</sup>. A wojna o ujście Wisły (1626-1629), jak nazwał ją Adam Szelągowski<sup>38</sup>, pozwoliła Gustawowi II Adolfowi na kontrolę prawie całego południowo-wschodniego wybrzeża Bałtyku<sup>39</sup>.

Wojna w Prusach, o której „Lew Północy” myślał na kilka lat przed lądowaniem w Piławie i do której próbował bezskutecznie zachęcić cara Michała Romanowa oraz Bethlena Gabora<sup>40</sup>, otworzyła drogę do marszu na południe w celu udzielenia pomocy wojskom protestanckim w Niemczech w trwającej wojnie trzydziestoletniej. Ten kontekst część polskich i europejskich historyków wykorzystuje do postawienia tezy, iż wojna z lat 1626–1629 stanowiła drugi front ogólnoeuropejskiego konfliktu. Taką tezę ponad sto lat temu wysunął A. Szelągowski, pisząc: „Wojnę pruską można już traktować jako wypadek skoordynowany z wojną duńską nie tylko chronologicznie, ale i przyczynowo, jako walkę pomiędzy mocarstwami protestanckimi morskimi, tj. Danią, Szwecją, po części Anglią i Stanami Generalnymi a mocarstwami katolickimi lądowymi, jak Rzeczpospolitą, Rzeszą, a w znacznej mierze też i z Hiszpanią”<sup>41</sup>. Kilkadziesiąt lat później do problemu powrócił Jerzy Teodorczyk, który stwierdził, że wojna z lat 1626-1629 „była niejako częścią wojny 30-letniej”<sup>42</sup>. Wzmocnił tę tezę Zbigniew Wójcik, utrzymując, iż: „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zmagania polsko-szwedzkie 1625–1629 stanowiły przede wszystkim fragment wojny ogólnoeuropejskiej i z tego też tytułu można by mówić o polskim okresie wojny, tak jak niektórzy historycy mówią o włoskim”<sup>43</sup>. Ostatnio również Ryszard Skowron podkreślał znaczenie wojny polsko-szwedzkiej „dla dalszego biegu wydarzeń w Europie”, akcentując, iż „wojna polsko-szwedzka stała się jednym z ważnych elementów

<sup>37</sup> Zob. H. Wisner, *Wojna inflancka 1625–1629*, „SMHW”, 1970, t. 16, cz. 1.

<sup>38</sup> A. Szelągowski, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, Warszawa 1905. Zob. reedycje monografii: idem, *O ujście Wisły. Wielka wojna pruska*, oprac. A. Korytko, Dąbrówno 2012.

<sup>39</sup> Warunki rozejmu zob. M. Cichocki, *Mediacja Francji w rozejmie altmarskim*, Kraków 1928, s. 131–133 oraz H. Brulin, *Stilleståndet i Altmark 1629*, Uppsala-Stockholm 1908.

<sup>40</sup> A. Norberg, op. cit., s. 271–273.

<sup>41</sup> A. Szelągowski, *O ujście Wisły...*, s. 361.

<sup>42</sup> J. Teodorczyk, *Bitwa pod Gniewem 22 IX–29 IX – 1 X 1626. Pierwsza porażka husarii*, „SMHW”, 1966, t. 12, cz. 2, s. 71.

<sup>43</sup> Z. Wójcik, *Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej w XVII w. (Wybrane zagadnienia dyskusyjne)*, w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 17–21 września 1968 r.*, t. 1: *Referaty. Sekcje 1–6*, Warszawa 1968, s. 231–232. Cytat za: idem, *Historia powszechna XVI–XVII wieku*, wyd. 8, Warszawa 1999, s. 368.

w polityce europejskiej, gdyż faktycznie stanowiła wschodnie skrzydło wojny toczonej wówczas na terenie Rzeszy<sup>44</sup>. Podobnie Radosław Lolo, odnosząc się do dyskusji historyków zagranicznych, podkreślił bezsporność faktu powiązania „wojny pruskiej z wojną trzydziestoletnią w wielu aspektach: politycznym, militarnym i ekonomicznym”<sup>45</sup>. Z drugiej strony, część badaczy z większą wstrzeźliwością podchodzi do uznawania polsko-szwedzkich zmagañ w Prusach za polski okres wojny trzydziestoletniej<sup>46</sup>.

Pisząc o frontach wojny trzydziestoletniej, warto w tym miejscu przypomnieć, że w historiografii europejskiej funkcjonuje wiele koncepcji na ten temat. Angielski historyk Sigfrid Henry Steinberg wysunął interesującą tezę, iż wojny z lat 1600–1660 posiadają jedną wspólną cechę – walkę o hegemonię w Europie<sup>47</sup>. Próbował tym samym udowodnić, że wojny rozgrywające się na przestrzeni 60 lat stanowią jeden wielki konflikt, podkreślając tym samym znaczenie wojny o ujście Wisły. Wojnę z lat 1626–1629 uznawał za jedną z wojen towarzyszących lub pobocznych dla wojny trzydziestoletniej niemiecki badacz Golo Mann, wprowadzając przy tym do obiegu pojęcie *die Nebenkriege*<sup>48</sup>. Natomiast Michael Roberts – znakomity znawca epoki Gustawa II Adolfa – stał na stanowisku, iż konflikt o ujście Wisły to efekt pośredniego zaangażowania Rzeczypospolitej w wojnę trzydziestoletnią<sup>49</sup>. Są też badacze, którzy mają odmienne zdanie na temat największego konfliktu zbrojnego w XVII wieku. Na przykład Nicola M. Sutherland stwierdził, że „wojna trzydziestoletnia jest wielką sztuczną koncepcją, która stała się niezniszczalnym mitem”<sup>50</sup>. Przy czym, rzecz jasna, w swoich rozważaniach zupełnie nie zauważył wojny polsko-szwedzkiej z lat 1626–1629. Nie rozstrzygając tych ocen, Radosław Lolo słusznie zauważył, że satysfakcjonującą odpowiedź mogłaby dać nowoczesna monografia wojny o porty pruskie. Sam wiązał wojnę pruską z trzydziestoletnią w „wielu aspektach: politycznym, militarnym i ekonomicznym”<sup>51</sup>.

Tymczasem polska szlachta nie zawsze była w stanie rozdzielić lub powiązać wydarzeń z wojny o ujście Wisły z działaniami wojny trzydziestoletniej.

<sup>44</sup> R. Skowron, *Olivares, Wazowie i Bałtyk. Polska w polityce zagranicznej Hiszpanii w latach 1621–1632*, Kraków 2002, s. 134.

<sup>45</sup> R. Lolo, op. cit., s. 292.

<sup>46</sup> M. Serwański, *Rzeczpospolita wobec wojny trzydziestoletniej*, w: *Polska wobec wielkich konfliktów...*, s. 545. Henryk Wisner, podsumowując dokonania Zygmunta III, również pisał: „Nie doszło do uwikłania się Rzeczypospolitej w wojnę trzydziestoletnią poprzez sprawę Śląska”: idem, *Zygmunt III Waza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 215.

<sup>47</sup> S. H. Steinberg, *The Thirty Years War and the Conflict for European Hegemony 1600–1660*, New York 1966, s. 1–2.

<sup>48</sup> [G. Mann], *Wallenstein. Seine Leben erzählt von Golo Mann*, Frankfurt am Main 1971, s. 639–649.

<sup>49</sup> M. Roberts, *Countdown to peace*, w: *The Thirty Years War*, ed. by G. Parker, London–New York 1998, s. 139.

<sup>50</sup> „The Thirty Years War is a largely factitious conception which has, nevertheless, become indestructible myth”: N. M. Sutherland, *The Origins of the Thirty Years War and the Structure of European Politics*, „English Historical Review”, 1992 July, Vol. 107, nr 424, s. 587.

<sup>51</sup> R. Lolo, op. cit., s. 292.

Dostrzegała jednak przemarsz wojsk Ernesta Mansfelda i księcia Bernarda Weimarskiego, czy akcję mobilizacyjną Bethlena Gabora i śledziła potencjalne zagrożenia, które mogły pojawić się wraz ze wznowieniem działań militarnych od lata 1626 r. w tzw. okresie duńskim wojny trzydziestoletniej. Jeśli bezpośrednie zagrożenie zniknęło, szlachta przestawała się interesować areną europejskiej wojny, co pokazały sejmiki i sejm w 1627 r., na których nie wypowiedziano się w ogóle na temat wojny trzydziestoletniej<sup>52</sup>. Z drugiej strony wiele działań Zygmunta III Wazy, związanych z werbunkiem żołnierzy w celu pomocy cesarzowi, umykało uwadze szlachty m.in. z powodu zakrojonych na szeroką skalę zaciągów przeciw Gustawowi II Adolfowi.

Na zakończenie powyższych rozważań warto przytoczyć jeszcze jedno zdanie R. Skowrona, dotyczące zainicjowanych w maju 1627 r. akcji dyplomatycznych Hiszpanii i Holandii: „Dyplomatyczna walka o Polskę między dwoma wrogami, z których jeden pragnie wojny drugi zaś pokoju nie była przypadkiem i wskazuje na zasadnicze znaczenie wojny polsko-szwedzkiej dla dalszego biegu wydarzeń w Europie”<sup>53</sup>. Trudno nie zgodzić się z autorem, że wojna z lat 1626–1629 odegrała dość istotną rolę, szczególnie wiążąc szwedzką armię, która nie mogła być rzucona na front działań militarnych w Rzeczy. Co więcej, polsko-szwedzkie zmagania aż do zawarcia rozejmu w Sztumskiej Wsi (12 IX 1635) były przedmiotem uważnej obserwacji głównie przez państwa, które walczyły w wojnie trzydziestoletniej. Znaczenie wojny o ujście Wisły w kontekście trwającej wojny w Europie nie podlega dyskusji, natomiast uznanie jej za front wojny trzydziestoletniej to kwestia przyjętych kryteriów i mniej lub bardziej trafnych interpretacji. Z punktu widzenia współczesnego prawa międzynarodowego zarówno Rzeczpospolita, jak i Szwecja w latach 1626–1629 nie była w stanie wojny z żadną z walczących stron w tym największym konflikcie zbrojnym XVII w. Nie zawsze jednak dzisiejsze normy prawa międzynarodowego można wprost przeszczepić na grunt siedemnastowiecznych realiów międzynarodowej polityki, co może uprawniać do śmiałych, łamiących stereotypy tez<sup>54</sup>. Zauważając i nie negując szeregu powiązań wojny pruskiej z wojną trzydziestoletnią, odwołamy się jednak do polsko-litewskich uregulowań prawnych. W konstytucji z 1611 r. dotyczącej poparcia wojny z Moskwą wyraźnie zakazano rozpoczynania wojen ofensywnych bez zgody sejmu<sup>55</sup>. To, iż w analizowanym okresie sejm nie wyraził zgody na żadną wojnę ofensywną, a wojna o ujście Wisły była typową kampanią obronną z nieprzyjacielem, który równolegle nie był zaangażowany w wojnę trzydziestoletnią upoważnia do postawienia tezy, że z formalno-

<sup>52</sup> Ibidem, s. 296, 310.

<sup>53</sup> R. Skowron, op. cit., s. 183.

<sup>54</sup> Zob. A. Korytko, *Postłowie*, w: A. Szelański, *O ujście Wisły...*, s. 263–267.

<sup>55</sup> *Poparcie wojny Moskiewskiej*, w: *Volumina Legum*, t. 3, oprac. J. Ohryzko, Petersburg 1859, s. 5–6. Okoliczności powstania tej konstytucji analizował E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, s. 137–139.

prawnego punktu widzenia zmagania zbrojne ze Szwecją w latach 1626–1629 nie były frontem wojny trzydziestoletniej.

Na pewno zwycięski dla Gustawa II Adolfa rozejm w Starym Targu (26 IX 1629), wynegocjowany w głównej mierze przez wytrawnego angielskiego dyplomatę sir Thomasa Roe, otworzył drogę do interwencji w Rzeszy, a na to liczył Karol I Stuart i Fryderyk V, dążący do odzyskania Palatynatu. Król szwedzki zabezpieczył sobie front wschodni sześciolatnim rozejmem, ale przede wszystkim uzyskał potrzebne pieniądze do prowadzenia kampanii w Niemczech, w czym wydatnie pomogła dyplomatyczna asysta sir Thomasa Roe. W dniu 28 II 1630 r. w Tiegenshofie (Nowy Dwór) rozmowy szwedzko-gdańskie zakończyły się podpisaniem niekorzystnego układu dla Gdańska, według którego 3,5 proc. cła od wartości towarów inkasował skarb szwedzki<sup>56</sup>. Angielski poseł początkowo przeciwny szwedzkim cłom zmienił stanowisko, kiedy stało się jasne, że interwencja Szwedów w Niemczech jest bezpośrednio uzależniona od wysokości wpływów na militarne wydatki<sup>57</sup>. Jeszcze w październiku 1629 r. Roe pisał do jednego z przedstawicieli Kompanii Wschodniej (*Eastland Company*), że „...Szwedzi muszą mieć pieniądze na swoje podboje, inaczej nie będzie żadnego traktatu”<sup>58</sup>.

Gustaw II Adolf starannie przygotowywał atak na północne Niemcy. Dlatego też zainicjował akcję dyplomatyczną, celem której było zaktywizowanie Moskwy, by swoimi działaniami związała ręce Rzeczypospolitej. Na początku kwietnia 1630 r. szwedzki ambasador Anton Monier, który przekonywał cara Michała Romanowa, że największe niebezpieczeństwo dla obu krajów grozi ze strony państwa polsko-litewskiego, wrócił do Sztokholmu z carską obietnicą ataku na Rzeczpospolitą w niedalekiej przyszłości<sup>59</sup>. Od tego czasu rozpoczęła się dyplomatyczna, misterna gra wokół budowania sojuszu szwedzko-moskiewskiego<sup>60</sup>. Powstawał on w trakcie dynamicznych zmian na arenie

<sup>56</sup> *Historia Gdańska...*, s. 624.

<sup>57</sup> B. Krysztopa-Czupryńska układ szwedzko-gdański określiła jako „wielką porażkę” T. Roe’a. Eadem, *Kompania Wschodnia (Eastland Company) a Rzeczpospolita w latach 1579–1673*, Olsztyn 2003, s. 73. W kontekście handlowym układ w Tiegenshofie można uznać za porażkę angielskiego ambasadora, natomiast w szerszym aspekcie politycznym ta ocena nie może być tak jednoznaczna i surowa. Szwedzi uzyskali bowiem spory zastrzyk pieniędzy, które pozwoliły królowi Szwecji na podjęcie decyzji o interwencji w Niemczech, na czym zależało Londynowi. Szerzej zob. E. Wendt, *Det svenska licentväsendet i Preussen 1627–1635*, Uppsala 1933.

<sup>58</sup> J. K. Fedorowicz, *England’s Baltic Trade in the early seventeenth century. A study in Anglo-Polish commercial diplomacy*, Cambridge 1980, s. 192. National Archive w Londynie, State Papers 88/6, f. 57v, T. Roe do A. Clotherow, Gdańsk 13/23 X 1629. Ten list w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BPAUiPAN), Teki Londyńskie (dalej: TL), rkps 8183, k. 127–129v.

<sup>59</sup> B. F. Poršnev, *Muscovy and Sweden in the Thirty Years’ War*, Cambridge 1995, s. 71; idem, *Tridcatiletnáâ vojna i vstuplenie v neë Svecii i moskovskogo gosudarstva*, Moskwa 1976, s. 202 idem, *Moskovskoe gosudarstvo i vstuplenie Svecii v tridcatiletnúû vojnu*, „Istoričeskij Žurnal”, 1945, nr 3, s. 20.

<sup>60</sup> Szwedzki król nie tylko wcześniej uzyskał subsydia od cara, ale na przełomie 1629/1630 roku wysłał Aleksandra Leslie z ofertą reorganizacji rosyjskiej armii na wzór szwedzki.

wojny trzydziestoletniej. W lipcu 1630 r. Gustaw II Adolf, zabezpieczony przyjaźnią i obietnicami działań ze strony Moskwy, ostatecznie zaangażował się bezpośrednio w wojnę i lądując w Peenemünde rozpoczął triumfalny marsz w głąb Rzeszy. Dwuletnia kampania, pilnie śledzona przez Rzeczpospolitą, budziła zaniepokojenie wśród szlachty i najpoważniejszego kandydata do tronu, królewicza Władysława, po śmierci Zygmunta III w kwietniu 1632 r. Należy w tym miejscu zgodzić się ze Zbigniewem Anusikiem, który uważał tezę Borysa Poršneva o przygotowaniach szwedzkiego króla do ataku na Rzeczpospolitą w latach 1630–1631 za błędną<sup>61</sup>. Gustaw II Adolf był zbyt wytrawnym i realnie oceniającym sytuację wodzem, żeby pozwolić sobie na wojnę na dwóch frontach. Jeśli nawet prowadził korespondencję ze stroną moskiewską, wykazując gotowość do wojny z państwem polsko-litewskim, była to gra dyplomatyczna, mająca na celu zachęcenie Moskwy do działań zbrojnych przeciw Rzeczpospolitej<sup>62</sup>.

Tymczasem Rzeczpospolita nie zamierzała czynnie angażować się w sprawę w Rzeszy, ograniczając się jedynie do akcji werbunkowej na rzecz armii cesarskiej. Na dworze polskim zdawano sobie doskonale sprawę, że jakakolwiek interwencja w Niemczech będzie oznaczała bezpośrednie zaangażowanie w europejski konflikt i równocześnie zerwanie rozejmu ze Szwecją. Dlatego też mimo usilnych starań posła austriackiego Mathiasa Arnoldina von Clarsteina nie udało się namówić polskiego króla-elektora i jego doradców do zbrojnej interwencji w Niemczech, o czym z nieskrywaną satysfakcją donosił do Londynu Francis Gordon<sup>63</sup>. Tym bardziej że przed państwem polsko-litewskim stało nowe, wymagające ogromnego wysiłku militarno-finansowego, wyzwanie – wojska rosyjskie w październiku 1632 r. rozpoczęły oblężenie Smoleńska<sup>64</sup>. Władysław IV od momentu zerwania rozejmu przez Moskwę, mocno inspirowaną przez Szwedów, ograniczał pomoc militarną dla Cesarstwa, wyrażając jedynie gotowość do mediacji między

---

W grudniu 1630 r. desygnował ponownie Antona Moniera do Moskwy z propozycją zaciągu w Niemczech żołnierzy do służby w rosyjskiej armii. Natomiast w 1631 r. ustanowił w Moskwie stałego rezydenta Johana Möllera. B.F. Poršnev, *Muscovy and Sweden...*, s. 72 i n.; Z. Anusik, op. cit., s. 204.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 283, przyp. 4.

<sup>62</sup> Inaczej tę kwestię zinterpretował Dariusz Kupisz, który poszedł tropem Poršneva i uważał, że plany dwustronnego ataku na Rzeczpospolitą były zaawansowane i realne. D. Kupisz, *Smoleńsk 1632–1634*, Warszawa 2001, s. 46–48.

<sup>63</sup> BPAUiPAN, TL, rkps 8185, k. 165, F. Gordon do D. Carletona, lorda Dorchester, Gdańsk 23 XI/3 XII 1632.

<sup>64</sup> B. F. Poršnev (*Muscovy and Sweden...*, s. 70–71, 106) podkreślał znaczenie wojny smoleńskiej (1632–1634), widząc jej ścisły związek ze szwedzkim okresem wojny trzydziestoletniej (1630–1635). Z. Wójcik (*Rzeczpospolita na arenie międzynarodowej w XVII w. (Wybrane zagadnienia dyskusyjne)*), w: *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie 17–21 września 1968 r.*, t. 1: *Referaty. Sekcje 1–6*, Warszawa 1968, s. 231) uznawał wojnę smoleńską za drugi front wojny trzydziestoletniej. Podobna ocena u D. Kupisza, op. cit., s. 6, który pisał: „W świetle najnowszych badań nie ulega wątpliwości, wojna smoleńska była odległym frontem wojny trzydziestoletniej, mającym absorbować Rzeczpospolitą w okresie ofensywy szwedzkiej w Rzeszy”.

zwaśnionymi stronami. Kiedy uporał się z armią Michała Szeina i zakończył wojnę smoleńską (1632–1634) korzystnym pokojem, wrócił do głównego celu politycznego – odzyskania szwedzkiej korony. Wydawało się, że wszystkie okoliczności sprzyjały realizacji tego celu: śmierć Gustawa II Adolfa i małość Krystyny, słabość ligi heillbrońskiej i klęska Szwedów pod Nördlingen (5–6 IX 1634) oraz zgoda sejmu na ewentualną wojnę ze Szwecją<sup>65</sup>. Co więcej, Władysław IV – dążący do zbrojnego rozwiązania ze Szwecją – zjednał sobie Karola I Stuarta projektem mariażu z Elżbietą Wittelsbach, córką Fryderyka V<sup>66</sup>.

Jednak królewskie plany pokrzyżowały wydarzenia w Europie, które zasadniczo zmieniły układ sił w trwającej wojnie. Najpierw traktat szwedzko-francuski zawarty w Compiègne (28 IV 1635), a następnie wypowiedzenie przez Francję wojny Hiszpanii, kazały uwzględniać królowi francuskie działania. Późniejszy pokój praski (30 V 1635) podpisany przez Saksonię i Cesarstwo, a po kilku miesiącach przez Brandenburgię ostatecznie pogrzebały nadzieje Władysława IV na wystąpienie w roli mediatora w wojnie trzydziestoletniej. Czary goryczy dla samego władcy dopełnił wynegocjowany, przy asyście angielskiej, francuskiej, holenderskiej i brandenburskiej, rozejm w Sztumskiej Wsi (12 IX 1635), który paradoksalnie kończył najlepszy okres rządów drugiego Wazy.

Reasumując, przyjęta cezura, na której zakończono niniejsze rozważania, może nie jest najbardziej precyzyjna, ale przynajmniej dla Szwecji i Rzeczypospolitej stanowi zakończenie pewnego etapu działań na arenie międzynarodowej. Truizmem jest stwierdzenie, że mimo różnych sieci politycznych i militarnych powiązań, bezpośrednio w wojnę trzydziestoletnią zaangażowała się po stronie protestantów Szwecja. Wynikało to z ekspansywnej polityki Gustawa II Adolfa, realizującego konsekwentnie politykę budowy podstaw nowoczesnego państwa, opartego na silnie zmodernizowanej armii. Tymczasem Rzeczpospolita zachowała neutralną przychylną o typowej dla pierwszego – i jak się okaże również drugiego – Wazy prohabsburskiej orientacji, z jedynym wyjątkiem projektu mariażu z palatynówną<sup>67</sup>. Jeśli państwo pol-

---

<sup>65</sup> *Poparcie wojny ze Szwedami*, w: *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzko, t. 3, Petersburg 1859, s. 402–403.

<sup>66</sup> Polsko-angielskie relacje wiosną 1635 r. były więcej niż poprawne, a nawet dobre. Zauważali to bezstronni obserwatorzy z zagranicy. Zob. Relacja V. Gussoni, b.m. 13 IV 1635, w: *Calendar of State Papers and Manuscripts, relating to English affairs, existing in the archives and collections of Venice and in other libraries of Northern Italy*, ed by A. B. Hinds, vol. 23: 1632–1636, London 1921, s. 368, nr 460. Projekt mariażu Władysława IV z palatynówną posiada już swoją literaturę. Ostatnio pisał o nim A. Korytko, *Echa nad Wisłą. Dyplomaci weneccy o mariażu Władysława IV z Elżbietą Wittelsbach*, w: *Ad fontes. Studia ofiarowane Księdzu Profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, pod red. Z. Jaroszewicz-Piersławcew i I. Makarczyk, Olsztyn 2006, s. 177–182. W przypisie 1 cytowanego artykułu znajduje się wykaz publikacji związanych z projektowanym małżeństwem.

<sup>67</sup> Według W. Czaplńskiego (*Władysław IV wobec wojny 30-letniej (1637–1645)*, Kraków 1937, s. 3) Władysław IV już w okresie negocjowania rozejmu polsko-szwedzkiego w 1635 r. podjął decyzję w sprawie zbliżenia z Cesarstwem.

sko-litewskie próbowało angażować się, to tylko w momencie zbieżności politycznych interesów, organizując przede wszystkim pomoc militarną, choć nie zawsze w zgodzie ze stanowiskiem społeczeństwa szlacheckiego. Najdalej od wojny trzydziestoletniej trzymała się Moskwa, liżąca jeszcze rany po okresie wielkiej smuty i pokąsana wcześniej przez Szwecję i Rzeczpospolitą. Jedynie atak na państwo polsko-litewskie w 1632 r. spowodował, że część historiografii, jak się wydaje, nieco przesadnie podkreśla rolę moskiewskiego państwa w czasie wojny trzydziestoletniej.

#### SUMMARY

The article discusses the Thirty Years' War from its outbreak until the end of the Swedish period in 1635. It attempts to present Poland's, Sweden's and Russia's attitudes towards the biggest armed conflict in 17<sup>th</sup> century Europe. It also analyzes the war in Prussia (1626-1629) with the aim of establishing whether it constituted the second front of the Thirty Years' War. The author is aware that this discussion is still far from reaching conclusions.





*Kazimierz Łatak*

Università di Cardinale Stefano Wyszyński Varsovia

## NELL'AMBITO DELLA STORIOGRAFIA IN POLONIA NEL XVII SECOLO. LA CRONACA DI STEFANO RANTAOWICZ

**Słowa kluczowe:** historiografia, kronikarstwo klasztorne w czasach nowożytnych, twórczość piśmiennicza ks. Stefana Ranatowicza, dzieje Krakowa i Kazimierza, kanonicy regularni laterańscy

**Key words:** historiography, monastic chronicles in modern times, writings of Stefan Ranatowicz, history of Kraków and Kazimierz, Canons Regular of the Lateran

La cronaca intitolata: *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo. In eaque ecclesiarum erectiones et religiosorum foundationes, nec non series, vitae, res gestae praepositorum conventus Canonice Regularium Lateranensium S[ancti] Augustini ad Ecclesiam S[acratissimam] S[ancti] Corporis Christi descriptae*, appartiene al gruppo dei più famosi e conosciuti monumenti della storiografia monastica in Polonia nei tempi moderni<sup>1</sup>. Il suo originale, a partire dall'anno 1877, fa parte della collezione dei manoscritti della Biblioteca Jaghellonica di Cracovia<sup>2</sup>. La cronaca è stata scritta nel XVII secolo nel convento del Corpus Christi dei Canonici Regolari Lateranensi in Casimiria

---

<sup>1</sup> Cf. *Stefana Ranatowicza opisanie inkursji Szwedów do Polski i do Krakowa (1655–1657)*, wyd. J. Mitkowski, Kraków 1958; H.D. Wojtyska, *Nauka i nauczanie u kanoników regularnych (na przykładzie kongregacji Bożego Ciała)*, [w]: *Dzieje teologii katolickiej w Polsce*, t. 2 cz. 2, Lublin 1975, p. 468; Z. Jakubowski, *Stan badań nad kongregacją krakowską kanoników regularnych laterańskich*, [w]: *Kanonicy regularni laterańscy w Polsce. Studia z dziejów kongregacji krakowskiej XV–XIX w.*, Kraków 1975; W. Kolak, *Ranatowicz (Ranathowicz) Stefan*, PSB, t. XXX/4, 1986, pp. 504–505; I. Pietrzakiewicz, *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XVI i XVII wieku*, Kraków 2003; W. Mrozowicz, *Kronika Stefana Ranatowicza o fundacji klasztoru Bożego Ciała na krakowskim Kazimierzu*, [w]: *Przemijanie i trwanie. Kanonicy Regularni Laterańscy w dawnej i współczesnej Polsce*, Kraków 2009, pp. 375–384; K. Łatak, *Ksiądz Stefan Ranatowicz CRL (1617–1694). Barokowy kronikarz i pisarz klasztorny*, Kraków 2010.

<sup>2</sup> BJ, sygn. 3742 III; W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, t. II, Kraków 1877, p. 798; *Katalogi Biskupów Krakowskich*, wyd. J. Szymański, [w]: *Monumenta Poloniae Historia*. Series nova, t. X, fasc. 2, Warszawa 1974, p. 12, 132.

presso Cracovia<sup>3</sup>, oggi quartiere di questa città<sup>4</sup>. Il suo autore fu don Stefano Floriano Ranatowicz, canonico regolare lateranense, professore di quel convento.

Don Ranatowicz nacque alla fine (dicembre) del 1617 da Elisabetta e Alberto Ranoth, cittadini di Casimiria, produttori e commercianti di pellicie<sup>5</sup>. La famiglia non era povera, ma neppure apparteneva ai più ricchi nella città. Fintì la scuola elementare presso la parrocchia del Corpus Christi (1629–1634) e due anni di studi all'Università di Cracovia (1635–1636), all'età di 19 anni, entrò nell'ordine canonico della congregazione lateranense. Nel convento del Corpus Christi in Casimiria prese l'abito religioso (1636), fece la professione dei voti (1637), finì gli studi di teologia (1638–1642). Nell'anno 1642, nella cattedrale di Cracovia, ricevette l'ordinazione sacerdotale. Dopo l'ordinazione rimase nel convento del Corpus Christi in Casimiria con impegno di promotore (capellano) dell'Archiconfraternità del Santissimo Sacramento e Cinque Piaghe del Signore. Poi fu vicario in Wolbrom (1644–1647), parroco in Krzeszów presso Sucha Beskidzka (1647–1652), prevosto del convento in Sucha Beskidzka (1653–1658), prefetto dell'archivio e della biblioteca del convento del Corpus Christi (1658–1670), maestro dei novizi e professi (1662–1667), viceprieore del convento (1662–1667), prefetto della sacristia della chiesa del Corpus Christi (1664–1667), professore di filosofia nello studio interno della congregazione (1662–1667), predicatore straordinario presso la chiesa del Corpus Christi (1667–1670), prevosto del convento in Kurozwęki (1670–1675), priore del convento del Corpus Christi (1681–1685) ed infine definitore della congregazione (1688–1694). Morì nel convento in Casimiria il 27 aprile 1694 e fu sepolto nelle cripte della chiesa del Corpus Christi<sup>6</sup>.

Negli annali dell'ordine religioso e della cultura polacca don Ranatowicz si iscrisse per le sue opere storiografiche, tra le quali le più conosciute rimangono la biografia del santo Stanislao Kazimierczyk (1433–1489), la collezione di prediche, il catalogo dei vescovi di Cracovia e la cronaca<sup>7</sup>. Stanislao Kazimier-

<sup>3</sup> Il convento fu fondato nel 1405 dal re Vladislao Jaghiello. Cf. K. Łatak, *L'Ordine dei canonici regolari ed i suoi primi centri in Polonia*. „Salvator Mundi” 119, Roma 1998, pp. 345–40; Idem, *Le congregazioni canonicali in Polonia prima del Consiglio di Trento*. „Salvator Mundi” 123, Roma 2001, pp. 35–38.

<sup>4</sup> Casimiria (Kazimierz), città fondata nel 1335 dal re Casimiro il Grande, nel 1802 inserita a Cracovia. Cf. S. Świszczowski, *Miasto Kazimierz pod Krakowem*, Kraków 1981; B. Krasnowolski, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza*, Kraków 1992.

<sup>5</sup> I genitori morirono nell'anno 1651 durante la pestilenza. Il suo fratello più giovane Agostino Florido entrò pure lui nell'ordine canonico della congregazione lateranense di Cracovia. Morì nel convento di Krzemienica in odierna Bielorussia nel 1657.

<sup>6</sup> Cf. ABC, *Catalogus fratrum defunctorum Canonicorum Regularium Lateranensium Congregationis Cracoviensis ab introductione Cracovia scilicet ab Anno 1405 conscriptus cui accedit catalogus defunctorum fundatorum et benefactorum eiusdem Congregationis*, ms. n. 48; K. Łatak, *Ksiądz Stefan Ranatowicz*, op. cit., passim.

<sup>7</sup> Cf. M. Wiszniewski, *Historia literatury polskiej*, t. 8, Kraków 1851, p. 371; W. Kętrzyński, *Catalogus Codicum Manuscriptorum Bibliothecae Ossolinianae Leopoliensis*, t. 3, Lwów 1898, s. 85–86; J.A. Błachut, M. Bartynowski, *W pięćsetną rocznicę założenia klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie (1405–1905)*. *Szkice dziejów opactwa XX. Kanoników Regularnych Laterańskich*, Kraków 1905, p. 59, 107; *Stefana Ranatowicza opisanie inkursji Szwedów do*

czyk, fu canonico regolare lateranense del convento del Corpus Christi in Casimiria, lettore di filosofia all'Università di Cracovia, lettore di filosofia e di teologia nello studio coeventuale, predicatore e confessore presso la chiesa del Corpus Christi, maestro dei novizi e subprioro del convento. Nella spiritualità rappresentava i correnti della *devotio moderna* che nell'autunno del medioevo godeva di grande popolarità nell'ambiente della capitale (Cracovia) del Regno di Polonia. Prima le sue prediche e le facoltà taumaturgiche e poi i spettacolari miracoli presso la sua tomba attiravano e radunavano nella chiesa e convento dei canonici le folle di gente. Il fenomeno ebbe un grande influsso sociale, lasciò le tracce sulla religiosità e sulla vita quotidiana di Cracovia e delle città vicine, attirò l'attenzione della curia vescovile, della corte reale e perfino dell'Università. Circa l'anno 1500 il suo corpo fu sollevato dalla terra e traslocato ad un sarcofago presso l'altare laterale di Santa Maria Maddalena. Nel contesto della riforma luterana che ebbe un notevole influsso anche in Polonia il culto del Santo radicalmente diminuì, ma a cavallo dei secoli XVI e XVII, insieme con la riuscita della riforma cattolica nel paese, visse una straordinaria rinascita<sup>8</sup>. La biografia scritta nel 1617 da don Cristoforo Łoniewski da una parte si era già esaurita, ma d'altra parte, nella sua sostanza e metodologia, non corrispondeva più alle aspettative dell'uomo della mentalità moderna. Così, nel 1658 don Ranatowicz iniziò studi più profondi sulla vita, attività e spiritualità del santo confratello, e due anni dopo (1660) pubblicò la sua nuova biografia che gli aveva guadagnato la fama di storico scienziato<sup>9</sup>. La collezione di prediche, ritrovata tra i manoscritti della biblioteca dell'Università di Vilnius in Lituania, contiene le prediche scritte e tenute da lui negli anni 1645–1675 e può giovare in modo importante alla conoscenza della vita quotidiana e della cultura in Polonia nel XVII secolo<sup>10</sup>. La cronaca,

---

*Polski i do Krakowa (1655–1657)*, wyd. J. Mitkowski, Kraków 1958; *Katalogi Episcoporum Cracoviensium*, in: *Monumenta Poloniae Historica. Series Nova*, t. X, parte 2, ed. J. Szymański, Warszawa 1974; J. Bieniarzówna, *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, [w]: *Dzieje Krakowa*, t. 3, Kraków 1994, p. 530; W. Kolak, *Ranatowicz (Ranathowicz) Stefan*, pp. 504–505; E. Ozorowski, *Ranatowicz Stefan*. SPTK, t. 3, 1982, pp. 492–493; J. Adamczewski, *Ranatowicz Stefan*, [w]: *Mała Encyklopedia Krakowa*, Kraków 1996, p. 367; K. Łatak, *Ksiądz Stefan Ranatowicz*, passim; W. Mrozowicz, *Kronika Stefana Ranatowicza o fundacji klasztoru Bożego Ciała*, op. cit.; A. Witkowska, J. Nastalska, *Staropolskie piśmiennictwo hagiograficzne*, t. 1, Lublin 2007, s. 205; t. 2, Lublin 2007, s. 148.

<sup>8</sup> Cf. S. Ryłko, *Droga do kanonizacji bł[ogosławionego] Stanisława Soltysa zwanego Kazimierzczkiem*, Kraków 1997; K. Łatak, *Święty Stanisław Kazimierzczak CRL (1433–1489). Postać –Środowisko–Kultura–Dziedzictwo*, Kraków 2010.

<sup>9</sup> Cf. Jasna Pochodnia Życia Apostolskiego Żywot Świątobliwy B[łogosławionego] Stanisława Kazimierzczaka naprzód w sławnej Akademiei Krakowskiej Profesora y Ś[więtej] Th[eologii] Bakalarza, potem Canonicorum Regularium S[ancti] Augustini u Bożego Ciała na Kazimierzu przy Krakowie Zakonnika [...] przez X[iędza] Stephana Ranathowicza tegoż Konwentu Zakonnego Kanonika wystawiona w Krakowie, w Drukarni u Dziedziców Stanisława Lenczowskiego Roku Pańskiego 1660.

<sup>10</sup> Cf. Exercicium concionum. Pro Dominicis et Festis totus Anni habitat et conscriptae. Author librorum poscit te candide lector: Ut reddas pro illo vota precesque Deo. Anno D[omi]ni 1645. Die 28 Januarii. P[ate]r Stephanus Ranathowic Can[onicus] Reg[ularis] Contr[egationis] Lateran[ensis] professor Cracoviensis. VUB, ms F3-2155.

invece, al centro della sua narrazione mette la storia della congregazione dei canonici regolari lateranensi del Corpus Christi di Cracovia, che si formò all'inizio del XV secolo ed ebbe conventi sparsi in Polonia ed in Gran Ducato di Lituania (Lituania e Bielorussia)<sup>11</sup>. Non si limita però al chiostro, alla chiesa, agli avvenimenti e attività [res gestae] strettamente conventuali. Sulle carte della sua cronaca don Ranatowicz registrò infatti innumerosi avvenimenti che ebbero luogo fuori la porta del convento e le soglie della chiesa, gli avvenimenti cioè che fanno parte della storia di Casimiria, di Cracovia, della Polonia, dei diversi paesi dell'Europa, dell'Oriente. La cronaca costituisce un'immensa ed interessante fonte d'informazioni sulla vita e sulla cultura del mondo nel Seicento. Aggiungiamo che alcune di esse sono veramente preziosissime poichè non registrate altrove. Nel 1824 la cronaca si trovava ancora tra i codici manoscritti della biblioteca del convento del Corpus Christi<sup>12</sup>, ma poco dopo fu portata fuori ed infine depositata (1877) nella biblioteca dell'Università Jaghellonica<sup>13</sup>.

La più illustre tra le opere di don Ranatowicz è senza dubbio la cronaca, sebbene lui stesso direbbe senza esitare che il più importante dei suoi lavori è la biografia del Santo Stanislao Kazimierczyk. La biografia infatti aveva suscitata una grande risonanza e gli aveva guadagnato l'ammirazione, la stima e la fama di viro dotto da vivo<sup>14</sup>, la cronaca invece gli aveva portato simpatie solo dopo la morte. Il volume contenente la cronaca è un manoscritto, rilegato di cuoio marrone, decorato dallo stesso cronista. Non è un'opera d'arte, ma è senz'altro un'opera di genio letterario e di cultura letteraria. Consta di 159 carte di dimensioni 302 per 195 mm. Il testo è scritto in una linea continua con inchiostro bruno, in latino ed in polacco. Lo scopo principale del suo lavoro don Ranatowicz definì nel *proemio* della cronaca: „Cum labilis sit memoria hominum, cui non suffragatur perpetuitas literarum – scripsit – ideo necesse est, ut actiones legitimas, quae memoria indigent, per scripti continentiam, transmitti in notitiam posterorum. Ea propter, subiit mentem meam, in hoc

<sup>11</sup> Cf. K. Łatak, *Kongregacja krakowska kanoników regularnych laterańskich na przestrzeni wieków*, Kraków 2002.

<sup>12</sup> Cf. I. Pietrzakiewicz, *Biblioteka kanoników regularnych w Krakowie w XV i XVI wieku*, Kraków 2003; K. Łatak, *Ksiądz Stefan Ranatowicz*, op. cit., p. 165.

<sup>13</sup> Cf. W. Wisłocki, *Katalog rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego*, cz. 2, Kraków 1877, p. 805.

<sup>14</sup> Cf. M.A. Gorczyński, *Żywy wzór apostolskiej doskonałości. Błogosławiony Stanisław Kazimierczyk w sławnej Akademii Krakowskiej Profesor i Świętej Teologii Bakalarz Zakonu Canonicorum Regularium Sacratissimi Salvatoris in Krakowie Teolog i Przeor, Krakow 1702*; *Idem, Schema de Canonicis Regularibus Lateranensibus Congregationis Cracoviensis*, [w]: *Johannes de Nigra Valle, Genealogia Sacri et Apostolici Ordinis Canonicorum Regularium*, Krakow 1707; W.B. Grabowski, *Cnotliwy i cudowny żywot wielkiego Sługi Bożego Błogosławionego Stanisława Kazimierczyka*, Kraków 1763; J.A. Błachut, *Ranathowicz Stefan*, [w]: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, t. 33–34, s. 165–166; J.A. Błachut, M. Martynowski, *W pięćsetną rocznicę założenia klasztoru Bożego Ciała na Kazimierzu w Krakowie (1405–1905). Szkice dziejów opactwa XX. Kanoników Regularnych Laterańskich*, Kraków 1905; K. Łatak, *Ksiądz Stefan Ranatowicz*, op. cit. passim.

libro, primo, prima Civitatis Casimiriensis initia: tum Ecclesiarum, et Religiosorum in ea fundatorum, originem: nec non clarissimorum Virorum Congregationis nostrae Canonicae, gesta, et encomia: insuper singularia quaedam eius temporis digna memoratu, ad posteritatis memoriam transmittere. Quae omnia quasi in fasciculum collecta, piorum lectorum oculis subiicio. Neque enim fas est, ut progenitorum dignitas, apud filios ignoretur, apud quos omni genere laudis cumulata, splendescere debet, quorum non solum nomina in tabulis publicas referre: verum etiam ipsorum imagines, in omnibus ordinis Conventibus effingere (vt saltem tali conspectu, crebraque recordatione, ad ipsorum imitationem accendamus) pium, et laudabile esset. Hinc igitur laborem meum, pie lector, benigno proseguere affectu, et si quid acerbius in quemque scriptum offenderis, vel quidquid inscite, vel inepte oculis tuis occurrerit, sumpto calamo dele”<sup>15</sup>. Scrivendo la cronaca, don Ranatowicz voleva dunque salvare il pasasato dall’ubbligio, ma anche dare uno strumento valido nella formazione iniziale e permanente dei religiosi. La storia per lui era infatti la fons sapientiae, magistra vitae, testis temporum, vita memoriae, lux veritatis, nuntia vetustatis. Dietro Cicerone era convinto che *historiam nescire hoc est semper puerum esse*.

Il pensiero di scrivere una cronaca del convento nacque prima del 1670. Negli anni 1659–1660 il cronista raccoglieva i materiali per la biografia di Stanisław Kazimierczyk. La ricerca fu eseguita nell’archivio del proprio convento, ma anche negli archivi della curia vescovile, del capitolo cattedrale e dei diversi ordini religiosi in Cracovia. Il materiale raccolto come pure la lettura delle opere di Giovanni Długosz (1415–1480), di Mattia Miechowita (1457–1523), Martino Cromero (1512–1589), Giovanni Herbut (+1577), Paolo Piasecki (1579–1649), di Samuele Andrea Nakielski (1584–1652), di Simone Starowolski (1588–1656) e di Stanisław Szczygielski (1616–1687), ed infine il successo della biografia del Santo, l’hanno spinto a scrivere la cronaca del convento in cui quel grande Santo aveva vissuto tutta la sua vita ed aveva raggiunto la santità. Non siamo oggi in grado di indicare con esattezza l’anno in cui aveva preso la penna e riempito la prima pagina del codice preparato „pro conventu canonicorum regularium sacratissimi corporis christi”. Una cosa rimane però certa, e cioè che nell’anno 1670 il cronista già scriveva. Rievocando la riforma monetaria in Polonia nel 1300 aggiunse che introdotto in quell’anno grosso boemo funzionava ancora nei suoi tempi: „Anno Virginei partus 1300. Venceslaus Rex Poloniae et Bohemiae, primus monetam argenteam, grossos scilicet Bohemicos, in Poloniam intulit, qui adhuc in usu Cracoviae passim habentur, ad Annum 1670, et vocabatur ceski grosz”<sup>16</sup>. Nel 1670 il cronista fu trasferito a Kurozwęki con ufficio di prevosto di questo convento. In Kurozwęki non scriveva. Il lavoro riprese quando ritornò a Cracovia nel 1675. Enumerando le antiche famiglie di Casimiria, menzionò pure la familia

<sup>15</sup> Cf. *Casimiriae civitatis*, op. cit., f. 1.

<sup>16</sup> *Ibidem*, fol. 9.

dei Fox e sottolineò che „haec familia ad Annum usque 1675 quo haec scribantur, permansit”<sup>17</sup>. Descrivendo il costume della benedizione delle candelle nella festa della presentazione di Cristo (2.II), aggiunse che questo costume „servabatur ad Annum 1679 quae haec scribuntur”<sup>18</sup>. L’ultima notizia fu scritta nella cronaca nel mese di novembre 1693<sup>19</sup>. La cronaca dunque è un’opera redatta nell’arco almeno di 25 anni.

La costruzione interna del manoscritto è logica e chiara. Include in se la storia della città, la storia della prevostura, la storia della parrocchia, la biografia del santo Stanislao Kazimierczyk, il catalogo dei vescovi di Cracovia ed altre. Per non scostarsi però dal pensiero e dal concetto del cronista, riporteremo l’indice fatto da lui stesso:

- Proemium (fol. 1);
- Erectio civitatis Casimiriensis (fol. 1-20);
- Fundatio ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi (fol. 2-3);
- Introductio Canonorum Regularium Lateran[ensium] S[an]cti Augustini ad ecclesiam S[acra]ti[s]imi Corpor[is] Chri[sti] (fol. 3-3v);
- Conradus Almanus I[ur]is U[triusque] D[oc]tor primus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 4-5v);
- Ioannes Austriacus S[an]ctae Th[elogiae] D[oc]tor secundus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 6-7v);
- Gregorius tertius Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 8-9v);
- Gaspar quartus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 10-11v);
- Jacobus Vadovius quintus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 12-13v);
- Andreas sextus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 14-16v);
- Petrus septimus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 17-18v);
- Ioannes Niczkonis I[ur]is U[triusque] D[oc]tor octavus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 19-20v);
- Stanislaus Niedziela S[an]ctae Th[elogiae] Bacc[al]aureus nonus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 21-23v);
- Stanislaus Maniecki I[ur]is U[triusque] D[oc]tor decimus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti[s]imi Corporis Christi Praepositus (fol. 24-27v);

<sup>17</sup> Ibidem, fol. 2.

<sup>18</sup> Ibidem, fol. 35v.

<sup>19</sup> Ibidem, fol. 66.

- Martinus Kłoczyński I[uris] U[triusque] D[octo]r] vndecimus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti S[imi] Corporis Christi Generalis Praepositus (fol. 28-35v);
- Hyacinthus Liberius S[an]ctae Th[e]ologiae D[octo]r] duodecimus Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti S[imi] Corporis Christi Generalis Praepositus (fol. 36-49v);
- Victorinus Weresczyński decimus tertius Conventus Canonorum Regularium Lateranensium et Ecclesiae S[acra]ti S[imi] Corporis Christi Generalis Praepositus (fol. 50-58v);
  - część niezapisana (fol. 59-79v);
  - anotazione relativa all'anno 1640: proces prepozyta Marcina Kłoczyńskiego z cechem szewców o zatrudnianie rzemieślników niezrzeszonych (fol. 80);
  - żywot Stanisława Kazimierczyka: Jasna pochodnia życia apostolskiego [...] przez X. Stephana Ranothowicza [...] wystawiona. W Krakowie Roku Pańskiego 1660 (fol. 80bis-90);
  - Modlitwa do błogosławionego Stanisława Kazimierczyka (fol. 90v);
  - notaty odnoszące się do r. 1683: pielgrzymka wojewody Stanisława Jabłonowskiego do grobu Kazimierczyka i do r. 1667: wojna z Turcją i inne turbacje w Królestwie Polskim (fol. 91);
  - żywot Kazimierczyka: Vita gesta et miracula Beati Stanislai Casimiritani [...] authore Martino Baronio. Cracoviae M.DC.IX (fol. 91v-94v);
  - Cathalogus virorum illustrium et eruditorum in Congregatione nostra Cracoviensi (fol. 95-96);
  - Tabula Reliquiarum Basilicae Ss Corporis Christi Canonorum Regularium Lateranensium coordinata mense Maio Anni 1701 [ręka M.A. Gorczyńskiego] (fol. 97-97v);
  - część niezapisana (fol. 98-99v);
  - wypisy do dziejów zakonu benedyktynów z dzieł Stanisława Szczygielskiego (fol. 110);
  - Urbis Cracoviensis descriptio et res gestae in ea ex Joanne Herbuto, Regni Poloniae senatore et historico deprompta (fol. 111-125v);
  - De Academia Cracoviensi (fol. 125v);
  - notaty bez tytułu odnoszące się do wydarzeń z lat 1636-1683 (fol. 126-127);
  - Wojna w Węgrzech (fol. 127);
  - Wojna pod Wiedniem (fol. 127-128)<sup>20</sup>;
  - Ex Chronica Pauli Piasecii Episcopi Praemisliensis (fol. 128v-131);
  - De Sigismundo Tertio Rege Poloniae (fol. 131-131v);
  - O Biskupach Krakowskich (fol. 132-132v)<sup>21</sup>;
  - Cudowne rzeczy natury w niektórych ludziach ukazane (fol. 133-135v);
  - De Episcopis Cracoviensibus (fol. 136-137v);

<sup>20</sup> Cf. K. Łatak, *Odsiecz wiedeńska w relacji Kroniki ks. Stefana Ranothowicza CRL*, [w]: *Sic erat in fatis. Studia i szkice historyczne dedykowane Profesorowi Bogdanowi Rokowi*, t. I, Toruń 2012, s. 226-238.

<sup>21</sup> Cf. Katalogi Biskupów Krakowskich, op. cit., s. 12, 132.

- Opisanie niektórych rzeczy w Polsce widzianych (fol. 138-139v);
- Opisanie inkursy Szwedów do Polskiej, y do Krakowa (fol. 140-142)<sup>22</sup>;
- notaty odnoszące się do różnych lat (fol. 142v);
- Opisanie krótkie początków kościoła Bożego Ciała na Kazimierzy przy Krak[owie] y Conventu przy nim Canon[icorum] Reg[ularium] S[ancti] August[ini]. Opisanie kościoła (fol. 143-145v)<sup>23</sup>;
- Opisanie klasztoru Bożego Ciała (fol. 146-146v)<sup>24</sup>;
- Opisanie obserwanty dawnej zakonney (fol. 147-148);
- O Conventach partikularnych do Conventu Krakowskiego należących (fol. 148-148v);
- Opisanie niektórych rzeczy przypadkowych (fol. 149-152).

Nella narrazione del passato e degli avvenimenti correnti don Ranatowicz usufruiva non soltanto di memoria personale, di memoria collectiva del convento, di informazioni dei testimoni diretti ed indiretti, ma anche di fonti archeologii, di fonti scritti e di letteratura. Alla tradizione coltivata nella città e nel convento si aveva riferito quando raccontava la storia dell'immagine miracolosa della Madonna nel portico della chiesa degli agostiniani<sup>25</sup>, la storia dell'immagine della Madonna Roudnicense (terribilis daemonibus) nel convento dei canonici regolari<sup>26</sup> ed infine la storia della chiesa del Corpus Christi<sup>27</sup>. I riferimenti alla tradizione e alla memoria collectiva segnalava di solito con l'espressione: *ut traditur, ut fertur, ut dicebatur*. Tra i testimoni citò i rappresentanti della famiglia dei Fox, ma inanzitutto i religiosi della congregazione, e cioè: don Cristoforo Łoniewski, nell'ordine dal 1606, don Giovanni Gelasio Żurawski, nell'ordine dal 1613, don Giacinto Liberio, nel ordine dal 1618 e don Pietro Śmiarowski, nell'ordine dal 1626. Da don Łoniewski ebbe informazioni sulla vita dei canonici morti in odore di santità – don Valentino Kuczborski (+1624)<sup>28</sup> e don Alberto Tarnovita Sowiński (+1636)<sup>29</sup>; da don Śmiarowski ebbe particolari sulla fondazione del convento in Vilnius<sup>30</sup>; da don Żurawski ebbe informazioni sul priore del convento Adam Sibovius (+1607)<sup>31</sup>; dal pre-

<sup>22</sup> Cf. Stefana Ranatowicza opisanie inkursyi Szwedów, op. cit.

<sup>23</sup> Cf. K. Łatak, Książdz Stefan Ranatowicz CRL, op. cit.

<sup>24</sup> Cf. Tamże, s. 260–263.

<sup>25</sup> Cf. Casimiriae civitatis, fol. 5–5v.

<sup>26</sup> Ibidem, fol. 8.

<sup>27</sup> „Quod autem Historicus [Długosz] scribit, Conradum [pierwszy prepozyt] Ecclesiam ligneam offendisse, sic intelligendum: A Casimiro Rege, minorem chorum Ecclesiae, viginti circiter cubitis de latere cocto in altum evectum, morte vero Casimiri Regis aedificium intermissum fuisse. Super hos igitur parietes muratos, ligneam strukturam offendisse, qua demolita, scilicet lignea, ex latere et lapide, nobilem chorum Conradum extruxisse constat. Qua vero humanitate et benignitate indignis fuerit operae pretium erit, notitiae posteritatis consulere” Cf. Ibidem, fol. 4.

<sup>28</sup> „Teste Christophoro Łoniewski eiusdem Conventus praeposito”. Cf. Ibidem, fol. 33v.

<sup>29</sup> „Teste Christophoro Łoniewski Conventus Cracov[iensi] professo seniore et aliis plurimis fratribus eodem tempore viventibus et cum illo commorantibus”. Cf. Ibidem, fol. 35.

<sup>30</sup> „[...] o tym klasztorze taką mi czynił relacją X. Piotr Śmiarowski, który tam był pierwszym proboszczem”. Cf. Ibidem, fol. 148.

<sup>31</sup> „[...] de quo Joannes Żorawski Conventus huius professor et exorcista testatus est”. Cf. Ibidem, fol. 25.



vosto Giacinto Liberio e dai suoi consanguinei ebbe notizie sulla costruzione della chiesa del Corpus Christi nel XV secolo<sup>32</sup>, sull'incorporazione dell'antica chiesa di San Lorenzo alla parrocchia del Corpus Christi in seguito all'intervento della Regina Sofia, moglie del re fondatore del convento<sup>33</sup>, ed anche sulle circostanze della fondazione del convento in Wolbrom<sup>34</sup>. Una volta mise se stesso come testimone, quando descriveva la fondazione del convento in Sucha Beskidzka perchè fu ivi prevosto negli anni 1653–1658<sup>35</sup>. Dalle risorse dell'archivio del convento richiamo a più riprese il necrologio<sup>36</sup>, i codici dei tempi del primo prevosto Corrado Aleman (405–1425)<sup>37</sup>, il codice manoscritto delle costituzioni del XV secolo<sup>38</sup>, il codice con testo del commentario alle costituzioni di Pietro Clareta di Roudnice<sup>39</sup>, un libro di espense del convento durante la prevostura di Gaspare Polak (1439–1664)<sup>40</sup>, la corrispondenza con convento canonica a Fulnek in Moravia<sup>41</sup>, i documenti di confraternità con altri ordini religiosi in Polonia e all'estero dei secoli XV e XVI<sup>42</sup>, gli atti delle visitazioni del convento da parte dei vescovi di Cracovia nel 1506, 1522, 1596 e 1597<sup>43</sup>, i materiali relativi alla prevostura di Giovanni Niczkonius (1526–1544)<sup>44</sup>, Stanislao Niedziela (1544–1582)<sup>45</sup>, Stanislao Maniecki (1582–1611)<sup>46</sup> e Martino Kłoczyński (1612–1644)<sup>47</sup>, i materiali relativi alla lite del convento con vescovo Pitro Tylicki interno alla nomina del prevosto codiutorio in persona di Paolo Liconio<sup>48</sup>, i documenti relativi all'archiconfraternità del Santissimo Sacramento presso la chiesa del Corpus Christi<sup>49</sup>, i documenti relativi alla fondazione dei conventi in Krasnik (1468/1469) e Kurozwęki (1487)<sup>50</sup>, la corrispondenza del convento ricevuta dall'estero (Francia, Italia, Germania, Paesi

<sup>32</sup> „Ita Hyacinthus Liberius praepositus S[acra]ti S[im]i Corp[or]is Chris[ti]”. Cf. Ibidem, fol. 4.

<sup>33</sup> „Ita mihi narravit Hyacinthus Liberius praepositus Ecclesiae S[acra]tis S[im]i Corporis Christi”. Cf. Ibidem, fol. 10.

<sup>34</sup> „Conwent partykularny Wolbromski. O którym taką relacją czynił Hyacinthus Liberius, praepositus generalis”. Cf. Ibidem, fol. 148.

<sup>35</sup> „O tym taka relata odemnie, którym tam był proboszczem dwakroć”. Cf. Ibidem, fol. 148v.

<sup>36</sup> „Ita in Cathalogo mortuorum Benefactorum”. Cf. Ibidem, fol. 2, 4v.

<sup>37</sup> Ibidem, fol. 4v.

<sup>38</sup> Ibidem, fol. 4v, 5.

<sup>39</sup> Ibidem, fol. 6.

<sup>40</sup> Ibidem, fol. 10.

<sup>41</sup> Ibidem, fol. 11.

<sup>42</sup> Ibidem.

<sup>43</sup> Ibidem, fol. 17, 148.

<sup>44</sup> Ibidem, fol. 19.

<sup>45</sup> Ibidem, fol. 15v.

<sup>46</sup> Ibidem, fol. 22.

<sup>47</sup> Ibidem, fol. 26.

<sup>48</sup> „Ut ex Libello articulado a fratribus et praeposito contra Paulum Łyczko coram iudicio producto”. Cf. Ibidem, fol. 26v.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem, fol. 11.

Bassi, Austria) ed molti altri. I materiali a sé stanti furono i manoscritti di don Cristoforo Łoniewski, canonico regolare, morto nel 1656<sup>51</sup>, e di Martino Goliński, sindaco della città, morto nel 1673<sup>52</sup>. Molte informazioni utili alla cronaca aveva fornito al cronista la biblioteca conventuale. Ordinando la collezione negli anni 1658–1660 egli ritrovò nei libri molte annotazioni *pro memoria* fatte dai religiosi dei tempi passati. Quando poi li sfruttava nella cronaca, lo annunciava con frase messa al margine: *M[anu] Scripta Conventus in libris antiquis Bibliothecae*. Dalle annotazioni ritrovate nei libri aveva saputo ad esempio del drammatico incendio della città nel 1556<sup>53</sup>. Preparandosi alla redazione della cronaca don Ranatowicz aveva fatto una ricerca anche al di fuori del convento. In primo luogo consultò l'archivio della città dove aveva visto *privilegia et publica munimenta illius civitatis, atque vetusta*<sup>54</sup>, ma consultò pure l'archivio della curia vescovile a Cracovia, l'archivio dell'Università di Cracovia, l'archivio degli agostiniani in Casimiria e l'archivio dell'abazia dei cisterciensi in Mogiła presso Cracovia. Conosceva benissimo i si riferiva alle opere degli storici romani e dei padri della Chiesa antica: san Giustino<sup>55</sup>, san Agostino<sup>56</sup>, san Euzebio di Cesarea<sup>57</sup>, san Ambrogio<sup>58</sup>, san Isidoro<sup>59</sup>, san Leandro<sup>60</sup>, Teodoro Philoteuso<sup>61</sup>, Omero [Illiades]<sup>62</sup>, Plinio il Vecchio<sup>63</sup>, Tito Livio<sup>64</sup>, Cicero<sup>65</sup>, Giuseppe Flavio<sup>66</sup>, Salustioso<sup>67</sup>, Dionigio di Alicarnasso<sup>68</sup>, Erodoto di Alicarnasso<sup>69</sup>. Tra gli autori del medioevo invece citava: Vincenzo di Beauvais<sup>70</sup>, san Bonaventura<sup>71</sup>, san Alberto Magno<sup>72</sup>, san Tommaso d'Aquino, Giacomo da

<sup>51</sup> Ibidem, fol. 4v, 5, 5v, 7v, 16, 21, 23, 25v, 26, 27v, 33v, 35v.

<sup>52</sup> „Ex M[anu] S[cripti]s Martini Goleński Consulis Casimiriens[is]” (fol. 32v), „In suis Manu Scriptis Martinus Goleński Consul Casimiriensis” (fol. 35v), „Ita vidit Martinus Goleński Consul Casim[iriensis] et notavit” (fol. 37), „Ita Martinus Goleński protunc Consul Casimiensis notavit” (fol. 40v), „Ita Martinus Goleński Con[sul] Casim[iriensis] notavit” (fol. 42, 43v, 48v, 49, k. 123).

<sup>53</sup> Ibidem, fol. 22.

<sup>54</sup> Ibidem, fol. 1, 1v.

<sup>55</sup> Ibidem, fol. 133v.

<sup>56</sup> Ibidem, fol. 133.

<sup>57</sup> Ibidem, fol. 134v.

<sup>58</sup> Ibidem, fol.

<sup>59</sup> Ibidem, fol. 133, 135.

<sup>60</sup> Ibidem, fol. 133v.

<sup>61</sup> Ibidem.

<sup>62</sup> Ibidem, fol. 135v.

<sup>63</sup> Ibidem, fol. 133, 134v.

<sup>64</sup> Ibidem.

<sup>65</sup> Ibidem, fol. 133v.

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Ibidem.

<sup>68</sup> Ibidem.

<sup>69</sup> Ibidem, fol. 135.

<sup>70</sup> Ibidem, fol. 133, 133v, 135v.

<sup>71</sup> Ibidem, fol.

<sup>72</sup> Ibidem, fol.

Vorzasse ed altri<sup>73</sup>. Dagli autori polacchi riportava le opere di: Giovanni Długosz (1415–1480)<sup>74</sup>, Mattia da Miechów<sup>75</sup>, Martino Cromero (1512–1589)<sup>76</sup>, Martino Bielski (1495–1575)<sup>77</sup>, Gioachimo Bielski (1550–1599)<sup>78</sup>, Paolo Piasecki (1579–1649)<sup>79</sup>, Giovanni Herburt (1524–1577)<sup>80</sup>, Alessandro Gwagnin (1534–1611)<sup>81</sup>, Gioachino Pastorius (1611–1681), Samuele Andrea Nakielski (1584–1652)<sup>82</sup>, Bartolomeo Paprocki (1534–1614)<sup>83</sup>, Nicolao Cristoforo Radziwiłł (1549–1616), Stefano Damalewicz CRL (+1673)<sup>84</sup>, Giacomo Skrobiszewski (+1635)<sup>85</sup>, Simone Starowolski, Stanisłao Bieżanowski (1628–1693)<sup>86</sup>, Abramo Stanisłao Bzowski (+1637)<sup>87</sup>, Giacinto Pietro Pruszcz (1605–1668)<sup>88</sup>, Stanisłao Nigritio<sup>89</sup>, Stanisłao Szczygielski OSB (1616–1687)<sup>90</sup>, Paolo Herka (+1648)<sup>91</sup>.

La cronaca, conformamente all'annuncio del proemio, descrive inanzitutto il passato della congregazione e del convento del Corpus Christ dei canonici regolari lateranensi dalla fondazione all'nizio del XV secolo fino alla fine del secolo XVII, ma lo fa sempre in riferimento all'ambiente sia diretto che indiretto. Per il convento quest'ambiente costituiva Casimiria e Cracovia, per la congregazione invece lo erano la Polonia, l'Europa, la Chiesa. Riassumendo una cosa si deve dire, e cioè che la cronaca è un'opera insolito e molto utile. Fornisce materiale alla storia dei diversi conventi della congregazione dei canonici regolari lateranensi in Polonia e negli altri paesi, alla loro prosopografia, vita spirituale, attività pastorali, cultura intellettuale ed artistica. Descrive inoltre le relazioni dell'ordine con le autorità della Chiesa e con le autorità civili, la vita quotidiana in ambedue città ed in Polonia, le reazioni relative agli avvenimenti politici in Polonia, in Europa ed in Oriente, alle guerre e alle calamità naturali. La cronaca scritta da don Stefana Ranatowicz costituisce dunque non soltanto una fonte straordinaria e interessante per i scienziati, ma anche un eccellente esempio della cultura letteraria storica coltivata nei conventi religiosi in Polonia nel XVII secolo.

<sup>73</sup> Ibidem, fol. 133-135v.

<sup>74</sup> Ibidem, fol. 1, 1v, 2, 3v, 4, 7, 11, 12v, 13, 14

<sup>75</sup> Ibidem, fol. Tamże, k. 2v, 3, 8v, 10, 10v, 12, 13, 14, 15v, 16.

<sup>76</sup> Ibidem, fol. 5v, 7v, 11, 11v, 12, 16, 16v, 17v, 138, 139v.

<sup>77</sup> Ibidem, fol. 20-20v.

<sup>78</sup> Ibidem, fol. 13.

<sup>79</sup> Ibidem, fol. 9v, 11v, 13v, 18v, 133, 134v, 142v.

<sup>80</sup> Ibidem, fol. 5v, 7, 11v, 138.

<sup>81</sup> Ibidem, fol. 9, 9v.

<sup>82</sup> Ibidem, fol. 2, 3, 5, 10v, 12v, 17v, 22, 31.

<sup>83</sup> Ibidem, fol. 134v, 135v.

<sup>84</sup> Ibidem, fol. 4, 18, 20, 131v, 136v, 142.

<sup>85</sup> Ibidem, fol. 27v.

<sup>86</sup> Ibidem, fol. 23, 132.

<sup>87</sup> Ibidem, fol. 110.

<sup>88</sup> Ibidem, fol. 23, 152.

<sup>89</sup> Ibidem, fol. 26v.

<sup>90</sup> Ibidem, fol. 110.

<sup>91</sup> Ibidem, fol. 27v.

## SUMMARY

The article analyzes a 17<sup>th</sup> century chronicle written by Stefan Renatowicz (1617–1694), a monk of the Canons Regular of the Lateran in Kazimierz. Stefan Renatowicz was born and raised in Kazimierz. He joined the order after graduating from the Kraków University and spent most of his life in the Kraków monastery, where he held the posts of prior, library and archives keeper and professor of philosophy. His major works include the biography of saint Stanisław Kazimierczyk (1433-1489), published in 1660, and the chronicle of the monastery, which is known among the historians under its abridged Latin title of *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo*. The chronicle has been kept in the manuscript section of the Jagiellonian Library in Kraków since 1877. It is a highly cited source of historical information about Kraków, Kazimierz and the Canons Regular of the Lateran in Poland in the 17<sup>th</sup> century. The chronicle features fascinating descriptions of the Swedish invasion of Poland and the battle of Vienna (1683). It was modelled on *Miechovia sive promptuarium antiquitatum monasterii Miechoviensis* by Samuel Nakielski, published in 1649. The chronicle was discovered by Jerzy Samuel Bandtkie (1768-1835), and today, it is used as a source text by historians, art historians, literary and classical scholars. The much-needed critical edition of the chronicle has not yet been published.

*Małgorzata Pegier*  
Instytut Nauk Historycznych  
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

## ŻYWOTY ŚWIĘTYCH POLSKICH W RELACJI KRONIKI KSIĘDZA STEFANA RANATOWICZA CRL (1617–1694)

**Słowa kluczowe:** kronika, historiografia, biografia, Kanonocy Regularni

**Key words:** chronicle, historiography, biography, Canons Regular

Ksiądz Stefan Ranatowicz był siedemnastowiecznym kronikarzem i historykiem, należącym do zgromadzenia Kanoników Regularnych Laterańskich konwentu Bożego Ciała na Kazimierzu pod Krakowem. Tu spędził też większość swego życia: urodził się w roku 1617, zmarł w 1694 r.; o Kazimierzu pisał zawsze „moja ojczyzna”<sup>1</sup>. Nie wiadomo, skąd przybyli jego rodzice i kiedy dokładnie osiedlili się na podkrakowskim Kazimierzu, który wtedy był jeszcze oddzielnym miastem, położonym naprzeciwko Krakowa, po drugiej stronie Wisły. Brzmienie nazwiska nie było też jednoznaczne – kronikarz od roku 1658 podpisywał się jako Ranothowicz<sup>2</sup>, natomiast ksiądz Michał Akwilin Gorczyński<sup>3</sup> pierwszy zaczął używać formy Ranathowicz i Ranatowicz (1694 r.)<sup>4</sup>. Wiadomo natomiast, że była to rodzina mieszczańska, ojciec prawdopodobnie zajmował się kuśnierstwem. Z rodzeństwa Stefana Ranatowicza znany jest jedynie brat Augustyn (1619–1657), również kanonik regularny laterański.

Stefan Ranatowicz uczęszczał do parafialnej szkoły podstawowej przy kościele i klasztorze kanoników regularnych Bożego Ciała w Krakowie. Po ukończeniu nauki rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej na Wydziale

---

<sup>1</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, BJ, rkps. sygn. 3742 III, k. 81v.

<sup>2</sup> Archiwum parafii farnej w Wolbromiu, *Prothocolon actorum ConfraternitatisS[anctae] Annae in Volvram 1644 A[nn]o*, rkps b. sygn.

<sup>3</sup> Ks. Michał Akwilin Gorczyński, CRL (1656–1713), profesor teologii i prawa kanonicznego w studium zakonnym kanoników regularnych laterańskich.

<sup>4</sup> ABC, *Casimiriae civitatis*, BJ, rkps sygn. 3742 III, k. 58v.

Artium. Wpisany został wraz z początkiem semestru letniego, który rozpoczął się 24 kwietnia 1635 roku; na podstawie wpisu wiadomo również, że wpłacił równocześnie całą wymaganą kwotę<sup>5</sup>, z czego należy wnioskować, iż rodzice jego należeli do zamożnych mieszkańców Kazimierza. Studiował jedynie przez dwa lub trzy semestry, tak więc wiadomo, że nie zdobył żadnego stopnia naukowego. Jednakże na podstawie jego późniejszego dorobku piśmienniczego można stwierdzić, iż wiedza jego była wystarczająca, a język łaciński opanował na dość wysokim poziomie i swobodnie się nim posługiwał w piśmie.

W roku 1636 wstąpił do zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich prepozytury Bożego Ciała na podkrakowskim Kazimierzu. Datę tę potwierdza kilkakrotnie sam kronikarz<sup>6</sup>. W zakonie przeżył 57 lat i pięć miesięcy. W tym czasie sprawował wiele różnych funkcji, tak w krakowskim klasztorze macierzystym, jak i w innych klasztorach kanoników regularnych. Wiadomo między innymi, że od początku stycznia 1644 roku przebywał w parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Wolbromiu, gdzie pracował prawdopodobnie do połowy roku 1647. Pełnił tu obowiązki zakrystiana, opiekuna szkoły parafialnej i kustosza biblioteki klasztornej, a także dyrektora bractwa św. Anny działającego przy wolbromskim kościele. Swoją działalność duszpasterską rozwijał następnie w kolejnych parafiach, jak na przykład św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krzeszowie koło Suchej Beskidzkiej czy w samej Suchej Beskidzkiej, gdzie w latach 1653–1658 sprawował urząd prepozyta tutejszego konwentu. W roku 1658 powrócił do krakowskiego klasztoru macierzystego i, z przerwą na pełnienie funkcji prepozyta klasztoru w Kurozwękach – pozostał tu do końca życia. W klasztorze Bożego Ciała na Kazimierzu powierzano mu różne stanowiska: sprawował na przykład urząd podprzeora konwentu generalnego oraz mistrza nowicjatu, a także pełnił obowiązki zakrystiana, był również przeorem konwentu generalnego oraz konsulatorem zgromadzenia; przez długi czas zajmował się też porządkowaniem biblioteki i archiwum zgromadzenia, znacznie spustoszonych po najeździe wojsk szwedzkich, a czynił to na wyraźną prośbę ówczesnego prepozyta generalnego konwentu krakowskiego – księdza Jacka Liberiusza<sup>7</sup>, co było dla Stefana Ranatowicza znacznym wyróżnieniem. Prawdopodobnie przy tej właśnie pracy zainteresował się poważnie historią zgromadzenia i zaczął pisać Kronikę dziejów zakonu. Pracę tę wykonywał niemal do samej śmierci, gdyż ostatnie zapisy w Kronice wykonane ręką Stefana Ranatowicza pochodzą z 20 października 1693 roku, zmarł zaś 27 kwietnia 1694 roku.

<sup>5</sup> *Album studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 4 (1607–1642), ed. G. Zathey i H. Barycz, Kraków 1950, s. 157.

<sup>6</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 146; ibidem, k. 147v; ibidem, k. 148v.

<sup>7</sup> Ks. Jacek Liboriusz (1599–1673), w zakonie kanoników regularnych laterańskich od 1617 roku, prepozyt konwentu krakowskiego od roku 1644, znany i ceniony kaznodzieja, profesor Akademii Krakowskiej.

Ksiądz Stefan Ranatowicz wiele czasu poświęcał pracy w bibliotece i archiwum klasztornym, sporządzając liczne wypisy, które wykorzystywał później również w swej pracy pisarskiej. Piśmiennictwo jego obejmuje między innymi prace biograficzne (jak na przykład noty biograficzne zakonników i benefaktorów kongregacji kanoników regularnych laterańskich)<sup>8</sup>, kolekcje kazań<sup>9</sup>, a także elementy poezji i wpisy w księgach metrykalnych lub w księgach brackich i administracyjno-ekonomicznych oraz w księdze kapituł generalnych. Ważne miejsce w jego twórczości zajmują prace hagiograficzne, przede wszystkim właśnie dotyczące osoby błogosławionego Stanisława Kazimierczyka: *Jasna Pochodnia Życia Apostolskiego. Żywot Świątobliwy B[łogosławionego] Stanisława Kazimierczyka naprzód w sławnej Akademii Krakowskiej Professora y S[więtej] Th[eologii] Bakalarza, potem Canonicorum Regularium S[ancti] Augustini u Bożego Ciała na Kazimierzu przy Krakowie Zakonnika [...] wystawiona w Krakowie, w Drukarni u Dziedziców Stanisława Lenczewskiego Roku Pańskiego 1660; Dobrodziejstwa po wydaniu tej Xsiąski [żywot 1660], przy grobie B. Stanisława Kazimierczyka otrzymane, y od ludzi zeznane [rkps w ABC, b. sygn.]; Znaki Miłości Boskiej przeciw pobożnemu kapłanowi Stanisławowi Kazimierczykowi po wydaniu i wydrukowaniu tej książki pokazane i dobrodziejstwa w różnych przypadkach za przyczyną i zasługami jego, ludziorom od Boga uczynione [rkps w ABC, b. sygn.]*

Jednak najistotniejszym chyba dziełem jest Kronika – praca o dziejach zakonu kanoników regularnych, Kazimierza i Krakowa, przez samego autora nazywana po prostu Księgą<sup>10</sup>. Jej pełen tytuł łaciński brzmi: *Casimiriae civitatis urbi Cracoviensi confrontatae origo. In eaque ecclesiarum erectiones et religiosorum fundationes, nec non series, vitae, res gestae praepositorum Conventus Canonicorum Regularium Lateranensium S[ancti] Augustini ad Ecclesias S[acratissimam] S[imili] Corporis Christi descriptae a Stephano Ranathowicz eiusdem conventus et Ecclesiae Canonico Regul[ari] professo*<sup>11</sup>. W przekładzie polskim oznacza to: *Początki miasta Kazimierza, położonego naprzeciw miasta krakowskiego. W nich wzniesienie kościołów i założenie klasztorów, a także dzieje, żywoty, czyny prepozytów konwentu Kanoników Regularnych Laterańskich Świętego Augustyna, przy kościele Najświętszego Ciała Bożego, opisane przez Stefana Ranatowicza, kanonika regularnego professa tego samego konwentu i kościoła*<sup>12</sup>.

<sup>8</sup> *Memoriale fratrum et benefactorum defunctorum Congregationis Canonicorum Regularium Lateranensium.*

<sup>9</sup> *Exercitium concionum. Pro Dominicis et Festis totius Anni habitae et conscriptae. Author librorum poscit et candidae lector: Ut reddas pro illo vota precesque Deo. Anno D[omi]ni 1645. Die 28 Januarii. P[ate]r Stephanus Ranathovic Can[onicus] Reg[ularis] Congr[egationis] Lateran[ensis] professus Cracoviensis, rkps w VUB, sygn. F3-2155.*

<sup>10</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k.1.

<sup>11</sup> Rkps w BJ, sygn. 3742/III.

<sup>12</sup> Wszystkie tłumaczenia z języka łacińskiego, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą od autorki artykułu.

Tak więc Kronika jest po prostu historią zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich kongregacji krakowskiej. Część główną stanowią opisy rządów poszczególnych prepozytów, jednakże wiele miejsca zostało poświęcone także sprawom samej parafii Bożego Ciała oraz miast Kazimierza i Krakowa, jak również wydarzeniom w Polsce i Europie. Znajdują się tu między innymi informacje dotyczące założenia i początków, a także opis kościoła Bożego Ciała i klasztoru Kanoników Regularnych Laterańskich na Kazimierzu (k.143–146v.), są notatki rocznikarskie odnoszące się do poszczególnych lat, wypisy z innych źródeł historycznych, na przykład z dzieł Stanisława Szczygielskiego (k. 110), Jana Herburt (k. 111–125v.), Pawła Piaseckiego (k. 128v.–131), wzmianki na temat wojen na Węgrzech (k. 127), pod Wiedniem (k. 127–128) czy wreszcie opis najazdu Szwedów (k. 140–142). Wiele uwagi poświęcił też autor różnym wydarzeniom niezwykłym – *Opisanie niektórych rzeczy w Polsce widzianych* (k. 138–139v.), *Opisanie niektórych rzeczy przypadkowych* (k. 149–152), *Cudowne rzeczy natury w niektórych ludziach ukazane* (k. 133–135v.) oraz postaciom: *De Sigismundo Tertio Rege Poloniae* (k. 131–131v.), *O Biskupach Krakowskich* (k. 132–132v.) i jeszcze raz *De Episcopis Cracoviensibus* (k. 136–137v.) i wreszcie świętobliwym żywotom. Zostały one umieszczone w chronologicznej części Kroniki, zawierającej dzieje i dokonania kolejnych prepozytów. Są to krótkie żywoty świętobliwej Świętosławy (+1083)<sup>13</sup>, błogosławionego Stanisława Kazimierczyka (+1489)<sup>14</sup> oraz świętobliwych zakonników: Adama Walentego Kuczborskiego (+1624)<sup>15</sup>, Mikołaja z Radomska (+1610)<sup>16</sup>, Alberta Tarnovity Sowińskiego (+1636)<sup>17</sup> oraz Adama Siboviusza (+1607)<sup>18</sup>. Wiadomo przy tym, że żywotowi i w ogóle osobie błogosławionego Stanisława Kazimierczyka Stefan Ranatowicz poświęcił znacznie więcej uwagi, gdyż postać ta pojawia się w tekście Kroniki jeszcze kilkakrotnie: żywot Stanisława Kazimierczyka – *Jasna pochodnia życia apostolskiego [...] przez X. Stephana Ranothowicza [...] wystawiona. W Krakowie Roku Pańskiego 1660*<sup>19</sup>, *Modlitwa do błogosławionego Stanisława Kazimierczyka*<sup>20</sup>, notaty odnoszące się do roku 1683: pielgrzymka wojewody Stanisława Jabłonowskiego do grobu Kazimierczyka<sup>21</sup> oraz żywot Kazimierczyka: *Vita gesta et miracula Beati Stanislai Casimiritani [...] auctore Martino Baronio. Cracoviae M.DC.IX*<sup>22</sup>.

Kronikę swoją sam autor przeznaczył na użytek klasztoru, jako że na oprawie kodeksu znajduje się napis: PRO CONVENTU CAN[ONICORUM]

<sup>13</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k.13.

<sup>14</sup> Ibidem, k.14v.–15v.

<sup>15</sup> Ibidem, k. 23.

<sup>16</sup> Ibidem, k. 35.

<sup>17</sup> Ibidem, k. 34v.-35.

<sup>18</sup> Ibidem, k.25–25v.

<sup>19</sup> Ibidem, k. 80bis–90.

<sup>20</sup> Ibidem, k. 90v.

<sup>21</sup> Ibidem, k. 91.

<sup>22</sup> Ibidem, k. 91v.–94v.



REG[ULARIUM] S[ACRATIS]S[IMI] CORPORIS CHRISTI. Kronikarz pragnął przede wszystkim przekazać i ocalić od zapomnienia dzieje konwentu kanoników regularnych oraz niektóre wydarzenia, które miały miejsce w Polsce, ale również chciał, by jego Księga stanowiła pouczającą lekturę i dostarczała przykładów i wzorów do naśladowania, co wyraża jasno w prologu (*proemium*). Pisał tak: *Cum labilis sit memoria hominum, cui non suffragatur perpetuitas litterarum; ideo necesse est, ut actiones legitimas, quae memoria indigent, per scripti continentiam, transmitti in notitiam posterorum. Ea propter, subiit mentem meam, in hoc libro, primo, prima Civitatis Casimiriensis initio: tum Ecclesiarum, et Religiosorum in ea fundatorum, originem: nec non Clarissimorum Virorum Congregationis nostrae Canonicae, gesta, et encomia: insuper singularia quaedam eius temporis digna memoratu, ad posteritatis memoriam transmittere. Quae omnia quasi in fasciculum collecta, piorum lectorum oculis subiicio. Neque enim fas est, ut progenitorum dignitas, apud filios ignoretur, apud quos omni genere laudis cumulata, splendescere debet, quorum non solum nomina in tabulis publicas referre: verum etiam ipsorum imagines, in omnibus ordinis Conventibus effingere (ut saltem tali conspectu, crebraque recordatione, ad ipsorum imitationem accendamus) pium, et laudabile esset. Hinc igitur laborem meum, pie lector, benigno prosequere affectu, et si quid acerbius in quemque scriptum offenderis, vel quidquid inscite, vel inepte oculis tuis occurrerit, sumpto calamo dele*<sup>23</sup>. Fragment ten można przełożyć na język polski następująco: „Ponieważ pamięć ludzka jest przemijająca, gdy nie wspomaga jej trwałość pisma, przeto koniecznym jest, aby czyny sprawiedliwe, które wymagają zapamiętania, przy pomocy pisma zostały przekazane do wiadomości potomnych. Dlatego też przyszło mi na myśl w tej Księdze najpierw początki miasta Kazimierza, następnie kościołów i klasztorów w nim założonych pochodzenie, a także najślawniejszych mężów naszej kongregacji Kanoników dokonania i czyny chwalebne, prócz tego niektóre szczególne wydarzenia tego czasu godne wspomnienia, przekazać pamięci przyszłych pokoleń. To wszystko jakby w wiązkę zebrane przedstawiam oczom łaskawych czytelników. Nie jest bowiem słuszne, by prawość przodków nie była znana wśród synów, wobec których każdym rodzajem chwały powiększona, powinna nabierać blasku; prawym i godnym pochwały jest, by tychże [przodków] imiona nie tylko na tablicach publicznych wspominać, lecz także ich samych wizerunki we wszystkich konwentach zgromadzenia wyobrażać (abyśmy przynajmniej tego rodzaju pięknym widokiem i ustawicznym przypominaniem zapalali się do naśladowania ich samych). Z tej przyczyny więc, łaskawy czytelniku, pracy mojej okaż pobłażliwe nastawienie, a jeśli czymś zbyt dotkliwie byłbyś obrażony w jakimkolwiek zapisie, albo cokolwiek jawi się twoim oczom niedorzeczne lub niestosowne, wziąwszy pióro, zniszcz.” Widać więc wyraźnie, że autorowi, oprócz oczywistej chęci ocalenia od zapomnienia wydarzeń z dzie-

<sup>23</sup> Ibidem, k. 1.

jów zakonu, przyświecał cel dydaktyczny i moralizatorski zarazem. Wydarzenia przeszłe i czyny opisanych osób miały być przykładem i wskazówkami do postępowania dla przyszłych pokoleń czytelników, w tym bez wątpienia kolejnych kleryków i zakonników, natomiast popełniane przez nich błędy powinny wskazywać, jak postępować nie należy. Cel ten jest widoczny w opisach czynów kolejnych prepozytów, jak również w zamieszczonych w Kronice żywotach innych osób, w tym właśnie postaci wyróżniających się szczególną świętobliwością. Podkreślone są wyraźnie wszelkie dodatnie cechy charakterów i dokonania, uwypuklony sposób życia i postępowania.

Jak wspomniano, większość żywotów została niejako wpleciona w biogramy poszczególnych prepozytów. I tak: żywot świętobliwej Świętosławy umieszczony został w biogramie księdza Jacobusa Vadoviusa<sup>24</sup>, świętobliwi bracia zakonni zostali wpisani kolejno: żywot Adama Kuczberskiego w biogramie księdza Stanisława Niedzieli<sup>25</sup>, Adama Siboviusa w biogramie księdza Stanisława Manieckiego<sup>26</sup>, a Mikołaja z Radomska i Alberta Sowińskiego w biogramie księdza Marcina Kłoczyńskiego<sup>27</sup>. Żywot Stanisława Kazimierczyka umieścił Ranatowicz również w jednym z biogramów, mianowicie w dokonaniach prepozyta Andrzeja<sup>28</sup>, ale poświęcił mu znacznie więcej uwagi i pisał o jego życiu i dokonaniach jeszcze w innych miejscach Kroniki, o czym będzie mowa w dalszej części niniejszej pracy.

Błogosławiona Świętosława, żyjąca i mieszkająca również na terenie późniejszego miasta Kazimierza, była według podania bogobojną niewiastą, a za patrona wybrała sobie zabitego przez króla Bolesława Śmiałego błogosławionego Stanisława<sup>29</sup>, biskupa krakowskiego, któremu już wtedy, po jego męczeńskiej śmierci, oddawano cześć należną świętemu. Świętosława, która ćwicząc się w miłości Bożej, umartwiała swoje ciało postami, czuwała także na modlitwach przy grobie świętego Stanisława na Skałce. W czasie jednego z czuwań doznała objawienia – ukazał się jej święty Stanisław w otoczeniu innych świętych i nakazał jej pójść do ówczesnego biskupa krakowskiego Lamberta i prosić o przeniesienie jego ciała do katedry krakowskiej<sup>30</sup>. Co też zostało uczynione, natomiast błogosławiona Świętosława cieszyła się do końca swego życia wielką czcią i poważaniem, a po śmierci w roku 1083 została pochowana na Skałce. Pisząc o życiu świętobliwej Świętosławy Ranatowicz, w notatkach i uwagach czynionych na marginesach, powołuje się na dzieła

<sup>24</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 12–13v.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 21–23v.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 24–27v.

<sup>27</sup> *Ibidem*, k. 28–35v.

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 14–16v.

<sup>29</sup> Święty Stanisław ze Szczepanowa (ok. 1030–1079), biskup krakowski, męczennik, główny patron Polski.

<sup>30</sup> „... qua in visione astitit sibi S. Stanislaus, (...) dixit, imperans, ut Lambertum Episcopum Cracoviensem adiret, ageretque cum eo, quatenus ad Cathedrallem Ecclesiam Cracoviensem, corpus eius transferatur; his dictis disparuit.” Zob. S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 13.

wcześniejszych historyków, a mianowicie na *Żywot św. Stanisława Jana Długosza* oraz *Chronica Polonorum* Miechowity<sup>31</sup>.

Następnie opisani zostali przez Stefana Ranatowicza, jak wspomniano, świątobliwi bracia. Pierwszy żywot dotyczy Walentyna Kuczborskiego, który to zakonnik został wysłany do klasztoru Bychowskiego na Litwę. Odznaczał się również wielką pobożnością i znakomitymi przymiotami, był także nieustrudzonym głosicielem słowa Bożego<sup>32</sup>. Szczególnie umiłował sobie pustelnicze życie i cnotę milczenia, unikając rozmów nie tylko z kobietami, ale i z mężczyznami. Uzyskał wreszcie od przełożonych pozwolenie na przebywanie w odosobnieniu, więc przez pewien czas pozostawał w lesie nieopodal klasztoru, w pobliżu wsi noszącej nazwę Ozierany<sup>33</sup>, gdzie żywił się wyłącznie chlebem otrzymany od mieszkańców owej wsi. W końcu jednak, z powodu panującego tam dokuczliwego zimna, został odwołany z powrotem do klasztoru, w którym, przebywając w zimnej celi, oddawał się lekturze Pisma Świętego oraz medytacjom i ćwiczeniom duchowym. Odznaczał się również wielką pokorą, ponieważ – będąc krewnym biskupa – zaprzeczał swojemu szlachetnemu pochodzeniu. Zmarł w klasztorze Bychowskim 2 marca 1624 roku.

Kolejny zakonnik to Adam Sibovius, przeor konwentu krakowskiego, zmarły nagle w roku 1607 na rynku Świętego Jana w Krakowie. Nie jest wprawdzie opisane życie Adama Siboviusa, ale Ranatowicz wspomina wyraźnie o tym, iż był on znany ze świętości życia<sup>34</sup>, popierając swój osąd opinią księdza Jana Gelazego Żórawskiego. Pisze: *Vir opinione sanctitatis clarus. De quo Johannes Gelasius Zorawski, Conventus huius professus, et exorcista, testatus est*<sup>35</sup>. Co tłumaczy się następująco: „Mąż sławny z opinii świętości. O czym zaświadczył Jan Gelazy Żórawski, profess tego klasztoru, egzorcysta.” Bowiem ilekroć chciano przekonać się, czy ktoś jest opętany przez szatana, prowadzono go do grobu księdza Adama Siboviusa w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu i, jeśli rzeczywiście był w mocy złego ducha, nie mógł wytrzymać w bezpośredniej bliskości grobu, mając uczucie, jakby był palony ogniem. Według przekazu podanego w Kronice, osoba taka wołała: *Urit me Adamus hoc loco sepultus*<sup>36</sup>. Autor opisuje dwa podobne przykłady dotyczące dwóch chłopców opętanych, mianowicie z roku 1660 oraz 1668<sup>37</sup>.

Następnie przedstawione są pokrótce sylwetki dwóch kolejnych braci odznaczających się szczególną świętością życia. Pierwszy to Albert Sowiński, zakonnik z konwentu Krakowskiego, zmarły w roku 1636<sup>38</sup>. Ze szczególnym

<sup>31</sup> Maciej z Miechowa (1457–1523).

<sup>32</sup> „*Vir virtutibus, vitae integritate, pietate, percellebris. Verbi Dei praedicator indefatigabilis.* Zob. S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 23.

<sup>33</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 23.

<sup>34</sup> *Adamus Sibovius vitae sanctimonia clarus.* Zob. S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 25.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 25.

<sup>36</sup> *Ibidem*, k. 25.

<sup>37</sup> *Ibidem*, k. 25, 25v.

<sup>38</sup> *Ibidem*, k. 35.

staraniem zajmował się ubogimi, dając im jałmużnę i własnoręcznie przygotowując pożywienie. Sam też żył w całkowitym ubóstwie, a nadto ciało swe umartwiał postami i chłostą, po śmierci znaleziono na jego ciele łańcuch żelazny, który nosił ukryty pod odzieniem; oddawał się również nocnym czuwaniom, przerywał często sen lub zająęcia, by trwać na modlitwie.

Tuż po tym opisie następuje omówienie postaci Mikołaja z Radomska, choć biorąc pod uwagę chronologię, zmarł on wcześniej od Alberta Sowińskiego, a mianowicie w roku 1610<sup>39</sup>. Mikołaj z Radomska również miał wielkie staranie o ubogich, sam często zadawała się jedynie spożywaniem chleba i wody, tak by resztę pożywienia móc rozdać potrzebującym. Post ten służył także umartwieniu ciała. Oddawał się częstym modlitwom i czuwaniom, poza tym często i chętnie objaśniał dzieciom i w ogóle wszystkim pragnącym słuchać tajniki i założenia doktryn chrześcijańskich i prawd wiary koniecznych dla zbawienia duszy. Ranatowicz przekazuje również podanie, jakoby w chwili śmierci ukazała się umierającemu Mikołajowi Najświętsza Maryja Panna z Dzieciątkiem na rękę i za jej pośrednictwem wyjednał u Boga dla siebie łaskę przebaczenia.

Wszystkie omówione dotąd przykłady trudno właściwie nazwać żywotami czy też inaczej biografiami. Są to raczej szkice sylwetek poszczególnych postaci. Stosunkowo najdokładniej została przedstawiona świątobliwa Świętosława; w pozostałych opisach brakuje istotnych informacji dotyczących pochodzenia i przebiegu życia omawianych osób. Łączą jednak wszystkie te szkice pewne wspólne dla wszystkich postaci cechy charakteru, jak choćby umiłowanie modlitwy, praktykowanie ubóstwa czy też pomoc potrzebującym. Na marginesach poszczególnych kart Kroniki przy opisach niemal wszystkich tych postaci widnieją uwagi na temat szczególnie wyróżniającej je świętości życia, na przykład: *Vitae sanctimonia clarus*<sup>40</sup>. Pojawia się także kilkakrotnie motyw doznanego objawienia lub też cudownych czy nadprzyrodzonych wydarzeń występujących po śmierci danej osoby.

Znacznie obszerniej przedstawił ksiądz Stefan Ranatowicz postać świętego Stanisława Kazimierczyka. Żywot jego pojawia się bowiem kilkakrotnie: raz jako *Vita, et obitus, B. Stanislai, Casimiritani, Canon. Regul. Professi conven. Casimirien*<sup>41</sup> (po łacinie, k. 14v.–15v.), jako tekst wkomponowany w treść biogramu prepozyta Andrzeja, następnie umieszczony jest wydany już wcześniej przez kronikarza żywot błogosławionego Stanisława z roku 1660 (w języku polskim, k. 80bis-90) wraz z wykazem cudów, które miały miejsce po jego śmierci oraz z tekstem modlitwy do świętego Stanisława oraz zaprezentowany został jeszcze jeden tekst, tym razem pochodzący z roku 1609, autorstwa Marcina Baroniusza: *Vita gesta et miracula Beati Stanislai Casi-*

<sup>39</sup> Ibidem, k. 35.

<sup>40</sup> Ibidem, k. 35.

<sup>41</sup> „Życie i śmierć błogosławionego Stanisława Kazimierczyka, Kanonika Regularnego, professa klasztoru Kazimierskiego”.

*miritani* [...] ( po łacinie, k. 91v.–94v.). Oprócz przytoczonych biografii postaci świętego Stanisława pojawia się jeszcze kilkakrotnie przy różnych innych okazjach.

Jeśli chodzi o fakty z życia błogosławionego Stanisława, wszystkie wymienione prace są raczej zgodne w ich przytaczaniu, tak więc wystarczające będzie jednokrotne ich podanie. Informacje swoje Ranatowicz opiera na istniejących już wcześniej opracowaniach żywota Stanisława Kazimierczyka, w głównej mierze tych wydanych przez Marcina Baroniusza<sup>42</sup> w roku 1609 oraz Krzysztofa Łoniewskiego<sup>43</sup> w roku 1617, co sam w swej Kronice poświadcza<sup>44</sup>.

Stanisław Sołtys (Sołtyszewicz), nazywany Kazimierczykiem, urodził się 27 września 1433 roku w Kazimierzu. Był synem Jadwigi i Macieja, rajcy kazimierskiego. Naukę rozpoczął w szkole przy parafii Bożego Ciała na Kazimierzu, następnie studiował w Akademii Krakowskiej. Po zakończeniu studiów i uzyskaniu bakalaureatu i magisterium filozofii oraz bakalaureatu teologii wykładał na Wydziale Artium. Do zgromadzenia kanoników regularnych laterańskich przy kościele Bożego Ciała na Kazimierzu wstąpił w roku 1456. W czasie swojej posługi zakonnej pełnił różne funkcje: był lektorem teologii i filozofii, magistrem nowicjatu, a także kaznodzieją. Zmarł w wieku lat 55, dnia 3 maja 1489 roku. Pochowany został w kościele parafialnym Bożego Ciała. Wkrótce po pogrzebie Stanisława Kazimierczyka miało miejsce pierwsze uzdrowienie przy jego grobie – Regina, żona sukiennika kazimierskiego Klemensa Czarnego została w cudowny sposób uzdrowiona z ciężkiej choroby<sup>45</sup>. Według przekazu księdza Stefana Ranatowicza ukazał jej się sam Stanisław i polecił udać się z modlitwą do jego grobu<sup>46</sup>. Od tego czasu zaczęto zmarłemu zakonnikowi oddawać cześć należną świętemu, wielu chorych odbywało też pielgrzymki, modląc się o łaskę uzdrowienia przy grobie świętego. W niedługim czasie jego ciało zostało wydobyte z grobu i złożone w sarkofagu, a następnie, w roku 1632<sup>47</sup>, relikwie złożono w wybudowanym specjalnie ołtarzu. 18 kwietnia 1993 roku odbyła się beatyfikacja, a 17 października 2010 roku kanonizacja świętego Stanisława Kazimierczyka.

Najobszerniej jest oczywiście przedstawiony żywot błogosławionego Stanisława Kazimierczyka w tekście wydanym już wcześniej przez Stefana Ra-

<sup>42</sup> Marcin Baroniusz, zm. 1610 r., hagiograf, jako pierwszy opracował zestawienie i opracowanie żywotów świętych polskich.

<sup>43</sup> Krzysztof Łoniewski (1576–1656), od 1606 roku w zgromadzeniu kanoników regularnych laterańskich; pozostawił także notatki w formie kroniki dotyczące dziejów klasztoru, wykorzystane później przez Stefana Ranatowicza.

<sup>44</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 80 bis.

<sup>45</sup> Ibidem, k. 86v.

<sup>46</sup> ...niejakiey Reginie, małżonce Clemensa Czarnego, sukiennika z Kazimierza, cierpiącej chorobę czas długi, pokazał sie pobożny Ociec Stanisław mówiąc: Co tu leżysz w twoiey niemocy, idź do grobu moiego, a uzdrowiona będziesz... Zob. S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 86v.

<sup>47</sup> Stefan Ranatowicz błędnie podaje tu rok, datując to wydarzenie na rok 1635. Zob. S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 87.

natowicza jako „Jasna Pochodnia Życia Apostolskiego. Żywot świętobliwy B[łogosławionego] Stanisława Kazimierczyka naprzód w sławney Akademiey Krakowskiej Profesora y S[więtej] Th[eologii] Bakałarza, potem Canonicorum Regularium S[ancti] Augustini u Bożego Ciała na Kazimierzu przy Krakowie Zakonnika.” Pracę swoją autor dedykował „Zacnemu miasta Kazimierza Senatowi. Ich M[ościom] P[anu] Burmistrzowi y P[anom] Raycom, P[anu] Woytowi y P[anom] Ławnikom”<sup>48</sup>. Utwór został podzielony na 15 rozdziałów: I. O Ojczyźnie, Rodzicach i Wychowaniu jego; II. O ćwiczeniu jego w młodzieńczym wieku, osobliwie w naukach wyzwolonych; III. O powołaniu jego do Zakonu; IV. O Pokorze jego w Zakonie i wzgardzie samego siebie; V. O uczynieniu i zachowaniu jego ślubów Zakonnych; VI. O zabawach jego w Zakonie; VII. O Gorącym jego Nabożeństwie; VIII. O umartwieniu Ciała jego dobrowolnym; IX. O cierpliwości jego i chętnym znoszeniu rzeczy przeciwnych; X. O szczęśliwym zejściu jego z tego świata; XI. O pogrzebie jego i w tymże roku znakach świętobliwości niektórych; XII. O przeniesieniu relikwii jego na insze miejsce w kościele Bożego Ciała; XIII. O świętobliwym życiu tego pobożnego kapłana Stanisława Kazimierczyka świadectwa; XIV. O znakach Miłości Bożej przeciwko pobożnemu kapłanowi, Stanisławowi Kazimierczykowi; XV. Dobrodziejstwa od P[ana] Boga otrzymane przez przyczynę B[łogosławionego] Stanisława Kazimierczyka zeznane od tych ludzi, którzy się do grobu jego z woskowymi znakami, albo z srebrnymi tabliczkami, albo ze mszą świętą, albo z pacierzami ofiarowali. Dalej został dołączony *Hymnus de Beato Stanislao Casimiritano* (w języku łacińskim) oraz Hymn o Błogosławionym Stanisławie Kazimierczyk (w języku polskim) i modlitwa do Błogosławionego Stanisława.

Utwór ten został wyraźnie napisany z zamysłem dydaktycznym, wyrażonym już w samej dedykacji; miał tu być przedstawiony wzór do naśladowania, a opisane miracula oraz nadzwyczajne cechy charakteru i oznaki świętobliwego życia miały czytelnika do tego bardziej zachęcić. Być może w tekście tym przekazy legendarne mieszają się z faktami, niemniej informacje tu zawarte były zaczerpnięte z wielu źródeł, między innymi z prac współczesnych autorowi historyków, jak: Marcina Baroniusza, Krzysztofa Łoniewskiego, Abrahama Bzowskiego, Samuela Nakielskiego, Piotra Hiacynta Pruszcza, Adama Opatowczyka, Ludwika Skrobkowica, Macieja Ubiszewskiego, Samuela Brzeżewskiego<sup>49</sup>. Sam Ranatowicz przytacza ich słowa lub też podkreśla, że na nich właśnie opiera swoje wiadomości<sup>50</sup>. Poza tym pojawiają się też odniesienia do pisarzy antycznych i ojców kościoła, świadczące o odczytaniu Kronikarza. Musiała zresztą ta praca być ceniona jako źródło wiarygodne, gdyż korzystał z niej niewiele później ksiądz Michał Akwilin Gorczyński

<sup>48</sup> Ibidem, k. 81.

<sup>49</sup> K. Łatak, *Ksiądz Stefan Ranatowicz CRL (1617–1694). Barokowy kronikarz i pisarz klasztorny*, Kraków 2010, s. 202.

<sup>50</sup> S. Ranatowicz, *Casimiriae civitatis*, k. 87v.–88.

w opracowanym i wydanym przez siebie w 1702 roku, a więc zaledwie w osiem lat po śmierci Ranatowicza, żywocie błogosławionego Stanisława Kazimierczyka<sup>51</sup>.

Obraz postaci świętego, w sposób typowy dla ówczesnej hagiografii, został w znacznym stopniu wyidealizowany. Cecha ta, jak już wcześniej zostało nadmienione, jest zauważalna również w pozostałych żywotach zamieszczonych w Kronice i omawianych w niniejszej pracy. Podkreślone zostało jego pochodzenie od pobożnych i bogobojnych rodziców, dodatkowo narodziny jego zostały przez rodziców wymodlone w późnym już dość wieku. Stanisław Kazimierczyk przedstawiany jest jako zdolny nad miarę uczeń, a następnie uczony i profesor, posłuszny rodzicom, miły w obejściu i pełen wszelkich przymiotów. Jest skromny, pobożny, miłuje ubóstwo, szczodry dla biednych, cierpliwy i wytrwały w dążeniu do doskonałości. Ukazany jest jako wzorowy zakonnik i kapłan, który całym swoim życiem daje przykład prawdziwej pobożności i bojaźni Bożej. Podkreślone też zostało jego zamięłowanie do umartwienia ciała, wstrzeźliwość od pokarmów (przez długi czas spożywał tylko chleb i wodę, pozostałe swoje pożywienie oddając ubogim), nocne czuwania na modlitwie i chętnie zachowywane milczenie. Jako szczególnego patrona obrał sobie swego wielkiego imiennika, świętego Stanisława, biskupa i męczennika, przy którego grobie często czuwał i modlił się. Dwukrotnie też pojawia się motyw doznanego objawienia. Raz, przy grobie świętego Stanisława, ukazała mu się Najświętsza Maria Panna z Dzieciątkiem na ręku, w towarzystwie świętego Stanisława i z orszakiem innych świętych i aniołów; oznajmiła, iż wielką radość sprawia jej cześć jaką oddaje jej i swemu świętemu patronowi<sup>52</sup>. Innym razem, tuż przed śmiercią, ujrzał Chrystusa wraz z Matką Najświętszą w otoczeniu wielu innych świętych i otrzymał zapewnienie dostąpienia życia wiecznego<sup>53</sup>, kiedy Pan przemówił do niego: *Surge, et festina fili mi Stanislave, hodie enim tecum eris in paradiso*<sup>54</sup>. I tak jak opisane jest jego święte życie, tak też i obraz samej śmierci ma być przykładem dla każdego, kto zostaje wezwany do odejścia z tego świata.

Dla uwiarygodnienia świętości życia Stanisława Kazimierczyka konieczne są w pojęciu Ranatowicza cuda i zjawiska nadprzyrodzone, więc – jako że po śmierci świętego od razu rozwinął się jego kult jako uzdrowiciela – w ostatni rozdziale swego żywota Błogosławionego podaje zestawienie uzdrowień doznanych za przyczyną świętego Stanisława. Wymienionych jest 176 takich przypadków<sup>55</sup>, przy czym są one pogrupowane niejako tematycznie, z poda-

<sup>51</sup> M.A. Górczyński, *Żywy wzór apostołskiej doskonałości. B[łogosławiony] Stanisław Kazimierczyk w sławnej Akademii Krakowskiej Profesor y Świętej Teologii Bakałarz Zakonu Canonic[orum] Regular[ium] S[anctissimi] Salvatoris w Krakowie Teolog y Przeor, Kraków 1702.*

<sup>52</sup> Ibidem, k. 85.

<sup>53</sup> Ibidem, k. 86–86v.

<sup>54</sup> „Wstań i przyjdź, mój synu Stanisławie, bowiem dziś będziesz ze mną w raju.” Zob. ibidem, k. 86v.

<sup>55</sup> Ibidem, k. 88v.–89.

niem właściwych liczb, na przykład: „W ciężkich chorobach długo leżący, zdrowi powstali. 64; Wzrok utracony mający, przezyrzeli. 5; Chorzy widomie od niego uzdrowieni. 2.”<sup>56</sup>.

Wszystkie te żywoty zamieszczone w Kronice księdza Stefana Ranatowicza łączy wspólny zamysł dydaktyczny i moralizatorski, postacie te i całe ich życie mają stanowić dla czytelnika oraz przyszłych pokoleń przykład świętego życia i wzór do naśladowania, a wszystkie opisane wydarzenia nadzwyczajne i nietypowe mają tym bardziej do tego zachęcić. Język jest jasny i zrozumiały, poprawny pod względem gramatycznym, nie sprawiający trudności w czytaniu, pomimo pojawiających się wtrąceń łacińskich. Odnosi się to również do tekstów napisanych w języku łacińskim. Nie jest to oczywiście łacina klasyczna, ale gramatyka, składnia i wszelkie odmiany zostały zastosowane poprawnie, słownictwo jest zróżnicowane, choć widoczne są w tym względzie pewne odstępstwa od kanonów klasycznych. Pismo także jest czytelne i staranne, autor stosunkowo mało stosował skrótów. Zdarzają się pomyłki historyczne, na przykład w datowaniu poszczególnych zdarzeń (co zostało już nadmienione), jednakże teksty te, będące częścią większej pracy, a mianowicie Kroniki dziejów zakonu kanoników regularnych laterańskich, stanowią przydatny element w badaniu historii kultury religijnej, kościelnej i zakonnej w Polsce.

## SUMMARY

The 17<sup>th</sup> century chronicle written by Father Stefan Ranatowicz has not yet been fully edited or published in print. It remains in the collections of the Library of the Jagiellonian University, and it is the subject of research. This article introduces the reader to the cult of saints and their biographies which are listed in the chronicle. The article merely overviews the discussed topic, and it could lay the groundwork for a more exhaustive study.

Stefan Ranatowicz (1617–1694) was born and raised in Kazimierz which, at that time, was a separate town in the immediate vicinity of Kraków. After completing his education in the parish school at the Corpus Christi Church, he enlisted in the Academy of Kraków, where he studied in the Artium department in 1635–1636. In 1636, Ranatowicz joined the Order of the Canons Regular of the Lateran. He performed different functions in the congregation, and he also researched and wrote down the history of the Order. Ranatowicz left behind a collection of sermons, entries in birth registries and brotherhood records. His most important work is the chronicle by Latin title of *Casimiriae civitatis, urbi Cracoviensi confrontatae, origo* (...). In most part, the chronicle is the history of the congregation of the Canons Regular of the Lateran, and it lists the accomplishments of subsequent provosts up to the chronicler's time. It also contains information of a general nature relating to historical, political and cultural events, extracts from the works of other historians or reports on «unusual» phenomena. The chronicle features biographies, with special emphasis

---

<sup>56</sup> Ibidem, k. 88v.



on persons who lived exceptionally holy lives. The lives of the saints presented in the chronicle were incorporated into the biographies of subsequent provosts. Stefan Ranatowicz devoted more attention only to the Blessed Stanislaus Kazimierczyk (Stanisław Sołtys or Sołtyszewicz) whose biography appeared in three versions: in a short account in the biography of provost Andrzej, in a reference to the author's previous publication entitled *Jasna Pochodnia Życia Apostolskiego. Żywot Świętobliwy Błogosławionego Stanisława Kazimierczyka (...)* (*The Bright Torch of Apostolic Life. The Holy Life of Blessed Stanislaus Kazimierczyk*), and in the biography of Blessed Stanislaus written by Marcin Baroniusz.

All biographies of saints and blessed share a similar method of presentation. The characters are largely idealized, and their positive qualities are emphasized. The author devotes particular attention to supernatural phenomena and miracles that occurred after the saints' deaths. The lives of the saints were written with clearly didactic goal.

In the chronicle, Ranatowicz drew upon the research of many different historians, and his work, although not entirely free from errors, is a valuable source of knowledge about history and culture of the period.



*Piotr Daszkiewicz*

Muséum National d'Histoire Naturelle

Paris, France

*Tomasz Samojlik*

Mammal Research Institute, Polish Academy of Sciences

Białowieża

## NAPOLEON, BIAŁOWIEŻA FOREST AND THE LAST BISON FROM TRANSYLVANIA

**Słowa kluczowe:** wojny napoleońskie, zubr, historia nauki, Transylwania (Siedmiogród), Puszcza Białowieska

**Key words:** Napoleonic wars, European bison, history of science, Transylwania, Białowieża Forest

Although archaeological data evidences that in the early Middle Ages European bison roamed large areas of Central and Eastern Europe, already in the sixteenth century the range of this species has shrunk to the Grand Duchy of Lithuania, Prussia, Moldavia and the Caucasus. In the course of next centuries, consecutive points were erased from the map of the distribution of free-living bison herds. In the end of the 18th century, only one place remained on this map: Białowieża Forest. At that time, even the most prominent naturalists did not believe in the existence of bison populations in Caucasus or in today's Romania<sup>1</sup>. No wonder that in the 19th century, this species enjoyed a great interest of naturalists and was a subject of many publications, sometimes even the main motivation for scientific excursions to Białowieża Forest, since 1795 part of the Russian Empire. Most of the museums and natural collections considered owning a bison exhibit, be it a skeleton, fur or other anatomical part, a point of honour.

---

<sup>1</sup> Daszkiewicz P., Samojlik T. 2004. *The history of rediscovery of the European bison in the Caucasus in the 19th century*. „Przegląd Zoologiczny” 48(1–2): 73–82 (In Polish with English summary).

## “Miska” from Vienna

Conquests of Napoleon’s army in Europe were accompanied by confiscation of natural history collections in the occupied countries. A river of specimens from the cabinets of curiosities, church, scientific institutions and museum collections in conquered countries was flowing to France<sup>2</sup>. Among the stolen items, there was also a skeleton (and perhaps other parts) of an European bison from Vienna. The origin of this bison remains a mystery. Jan Sztolcman (1854–1928) addressed it in a 1924 treatise entitled “Materials to the natural history of the European bison (*Bison bonasus* Linn.)”: “Hungary, in the strict sense of the word, was devoid of European bison already in the 16th century. They survived in Transylvania (...) until the end of the 18th century. The last one was killed by a poacher in 1790. In 1809, however, a bison named Miska (Michka) still lived in Vienna. It came from Transylvania, where it was captured as a calf in 1788. It was a favorite of the Viennese public in fights with wolves, dogs, bulls, etc. During the circus fire in 1796, it broke the chains, felled the fence and saved itself, as the only animal that survived this terrible conflagration. After the accident, the bison lived for another 13 years in Schönbrunn. Rumor has it that during the French invasion its skeleton was dug out and transported to the Museum of the Jardin des Plantes [popular name of the National Museum of Natural History in Paris – MNHN]. It is worth to check this information”<sup>3</sup>.

Over a century has passed since the publication of these words but the fate of the last bison from Transylvania still has not been explained. We have therefore decided to follow the suggestion of Jan Sztolcman and check what is known about the bison in the 19th-century French literature and archives and collection of MNHN.

## Marcel de Serres and the French army in Vienna

Marcel de Serres (1783–1862), French zoologist and geologist was appointed by General Pierre Daru (1767–1829) for military service before Napoleon’s victorious campaign of 1809. This naturalist from Montpellier was entrusted with a very important and dangerous function of a map courier. Thanks to his courage, lauded by Napoleon himself, a month later de Serres was proclaimed an inspector of science and industry in the newly occupied

<sup>2</sup> Daszkiewicz P., Bauer A. M. 2003. *The confiscation and replacement of herpetological collections by France under the first republic and empire, with notes on an historically important collection sent to Vienna in 1815*. “International Society for the History and Bibliography of Herpetology Newsletter and Bulletin” 4(1): 15–27.

<sup>3</sup> Sztolcman J. 1924. *Matériaux pour l’histoire naturelle et pour l’histoire du Bison d’Europe* (*Bison bonasus* Linn.). „Prace Zoologiczne Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego (Annales Zoologici Musei Polonici Historiae Naturalis)”, Tom II, Zeszyt 3–4, 1 IV 1924: 50–137.

Austria. His duties included not only the preparation of reports and scientific descriptions but also the management of seizures. Under his supervision, many boxes of scientific instruments, live plants, zoological and mineralogical specimens, as well as live animals from Vienna were sent to Paris. During this period, de Serres maintained animated contacts with many eminent French naturalists (mainly from the museum in Paris).

Marcel de Serres also went on several scientific journeys and prepared a number of publications, including four volumes of “*Voyage en Autriche, ou essai sur statistique et géographique cet empire*” [Travel through Austria or statistical and geographical sketch of the empire], and three volumes of “*Essai sur les arts et les manufactures de l’Empire d’Autriche*” [Description of crafts and manufactures in the Empire of Austria]. He also described the Vienna Zoo and Botanical Garden of Schönbrunn in great detail.

### Traces leading to Lithuania

The latter publication incorporated the first description of Miska<sup>4</sup>, in the section describing the zoo: “many rare animals lived in the menagerie in Schönbrunn, to quote only the wild buffalo of Transylvania, known to naturalists under the name of bison [in original: aurochs – the wrong name commonly used in French of that era to define European bison] (*Bos Urus*) (...). European bison is nowadays almost an extinct species. One can find it only in Lithuania. It seems it was once quite common in the woodlands of this part of Europe, as well as in Hungary. Since I had the opportunity to observe there [in Vienna] a living animal, which Aristotle described as *bo-nassos* (...) I thought that a similar description might be of interest to naturalists (...). What makes this description even more interesting is the fact that remains of the same individual I have seen alive have been deposited in the museum in Paris”. On the following 20 pages author presents a description of bison (including anatomical measurements) and the analysis of historical texts about the bison and aurochs (*Bos primigenius*).

At the end of the text de Serres shares some information that suggest that it was his text that Sztolcman knew: “Bison, which I observed, lived for thirty years in the menagerie of Schönbrunn near Vienna in Austria. He was brought to Vienna from Transylvania. During a fire which broke out in the place where it was kept, the bison survived thanks to its great strength. He tore open the iron chains, broke down the door of his stall and crashed all the obstacles to escape the flames. The great strength of the bison would make it a very useful domesticated animal. However, all attempts made in Schönbrunn failed to make him more tame or more capable for training.

---

<sup>4</sup> Serres de M. 1815. *Notice sur les jardins botaniques de Vienne et sur les serres de Schoenbrunn*. “*Annales des Arts et Manufactures*”, Tome 55, No 163: 127–169, 234–269.

When I saw this individual, it was not as wild, weakened by the age. Tree branches that the bison enjoyed and was fed by, wore its teeth to a point where it was unable to chew the food and digested with great problems. In this state, its life could not have been long, and soon afterwards the bison died of exhaustion”.

Interestingly, although in the first part of the text de Serres states that Euoprean bison occurs only in Lithuania [i.e. Białowieża Forest], in the final part of the same text he notes: “the European bison is almost completely extinct. Scattered individuals are found in the vast forests of Lithuania and Transylvania. It is argued that they may also persist in certain parts of the Carpathians”.

De Serres included a brief mention of the bison from the Vienna zoo in the *Voyage en Autriche*, though without any new information. However, an information he published many years later in 1845 in the work on the causes of migration of animals is puzzling: “The last bison was killed in Prussia in 1755. In the times of Forster the son [George Forster (1754–1794), naturalist from Gdańsk, member of captain Cook’s expedition, natural history professor at the Central School in Vilnius in 1784–1787] this animal lived in Poland only in the great Białowieża Forest, which, thanks to the authorities’ care, still had some individuals. In Schönbrunn near Vienna in Austria (in 1809), I saw **an European bison captured few years earlier in Białowieża Forest**” [emphasis by authors]<sup>5</sup>.

The bison from the Vienna zoo owes its fame mainly to the fact that it fell into the hands of Georges Cuvier (1739–1862), creator of the comparative anatomy and one of the greatest zoologists of the 19th century. He posted its anatomical description in the *Recherches sur les Ossemens Fossiles* [Studies of fossilized bones], one of the most important zoological works of the 19th century. In his description, the French naturalist noted that the bison lived in the menagerie at Schönbrunn, and now his remains are kept in the Natural History Museum in Paris. Thanks to the skeleton from Vienna, Cuvier could compare European bison with the American bison – a specimen of the latter species was sent to Cuvier from the United States by Portuguese diplomat and outstanding naturalist José Correia da Serra (1750–1823)<sup>6</sup>. Cuvier’s description was repeatedly quoted by the 19th-century nature dictionaries. Their authors usually added one more interesting information. Without any evidence they supposed that it was the same European bison that was described by a British physician and traveler Robert Townson in his *Travels in Hungary with a short account of Vienna in the year 1793*, the book translated into French in 1799:

---

<sup>5</sup> Serres de M. 1842. *Des causes des migrations des animaux: et particulièrement des oiseaux et des poissons*, Paris: 560.

<sup>6</sup> Cuvier G. 1823. *Recherches sur les ossemens fossiles où l’on retablit les caractères de plusieurs animaux dont les revolutions du globe ont détruit les espèces*, Paris: 107–117.

“Another form of entertainment is exercised here [in Vienna], not too civilized custom that we do not know on our island and that no civilized nation should tolerate. Germans call it Hetze and it is an animal fight (...). I went to see the wild bull *Bos Urus* fight. It entered the arena calm and with dignity. Eight or ten dogs were set loose on it, but it did not even move. The bison lowered its chin to the ground and easily forced back the attackers with its short horns, killing the ones charging from behind with one kick of a hind leg. I watched with great regret how dogs tormented the animal. It was majestic, but not terrible. **It was caught in Poland at a very young age** [emphasis by authors] and today it is completely tame. Also other animals were led into the arena but all seemed more interested in returning to their dens than fighting”<sup>7</sup>.

Most probably Miska was also seen by Jean-Baptiste Bory de Saint-Vincent (1778–1846), one of the greatest French naturalists of the 19th century, and at the same time a high-ranking officer in Napoleon’s army. In a letter to his friend, physician and naturalist Leon Dufour, sent on 15 February 1807 from Warsaw, he wrote: “I have not seen the vegetation of these plains due to the snow cover. Only the pine forests (*Pinus rubra*) are rising in these empty spaces. Huge herds of *Urus* [in Latin in the French original] and elk are present. We have already seen the latter: one of my dragons even killed one. I have not seen any of the second species. I wish I could compare those free-living with the beautiful one that I saw in Vienna”<sup>8</sup>.

### Third Reich on the trail of the Schönbrunn bison

In 1945, a study on the oldest European bison specimens in MNHN collection was published by Jacques Millot (1897–1980), zoologist and specialist in the field of comparative anatomy<sup>9</sup>. The search for the bison from Vienna led to a very surprising result – although the specimen was described by Cuvier, there was no trace of Miska both in the osteological collection and in laboratory records. Millot wrote that this lack of information was even more perplexing due to the fact that it was a specimen of particular importance for the history of zoology, repeatedly cited in the literature and therefore being the subject of frequent requests from scientists from different countries. And not just scientists – Millot mentioned that during the German occupation in World War II, the museum was several times visited by the Third Reich officials to “demand the return of German property”. They also

<sup>7</sup> Townson R. 1803. *Voyage en Hongrie précédé d'une description de la ville de Vienne et des Jardins Impériaux de Schoenbrun*, Paris: 21–24.

<sup>8</sup> Lauzun P. 1908–1912. *Correspondance de Bory de St Vincent & supplément*, Agen: 110.

<sup>9</sup> Millot J. 1945. *Les Bisons europeens des collections du Museum d'Histoire Naturelle*. “Mammalia” 9: 1–1

conducted an official investigation on the fate of the Schönbrunn bison. In occupied France, Germany behaved quite differently than in Poland. Brutal repression against the resistance movement was accompanied by a political game with the collaborationist “French” authorities. Mass looting of works of art and expensive wines was accompanied by proclaimed “respect” for French scientific institutions. Nazis were interested in European bison for several reasons. Firstly – the species was used as a symbol in Nazi propaganda. Secondly – at that time they conducted mendacious experiments on the “aurochs restitution”, in which Heck brothers and Goering wanted to reinstate the ancient Germanic species of aurochs, a close relative of bison, by cross breeding several breeds of cattle. Thirdly, the pretext for exploration of Miska case was the fact of an Austrian (i.e. Third Reich) origin of the specimen (especially important as a significant part of the Gestapo in France came from Austria). In a similar way, “German specialists” demanded a Franc Joseph Gall’s (1757–1828, the creator of phrenology, a theory according to which the morphological features of the skull allowed for the identification of psychological and racial traits) collection of skulls. As a side note, it should be mentioned that the museum was one of the first centers of the French resistance. In 1942, Germans exposed the museum’s resistance grid which resulted in execution of several employees of the institution. Each visit of officials “demanding the remains of German bison” most probably caused panic in the museum. Despite the commitment of the whole machinery of Nazi terror, the search for “Germanic bison from Vienna” did not yield any results.

## **Transylvania or Białowieża Forest?**

Millot recorded yet another puzzling case. Among the assembled specimens of European bison in museum there is one listed in the inventory as “female from Lithuania. Emperor Napoleon”. Because the female is in fact a male, Millot asked if that was not the famous Miska transported from Vienna by the order of Napoleon? In order to confirm this, he carefully measured the skeleton and compared the results with the data published by Cuvier concluding eventually that this is not the same specimen. However, the information itself is interesting, because in that case the bison had to be sent to the museum from Białowieża Forest. The occasion for that could be a stay of Napoleon’s army near the Forest during the 1812 campaign.

And what about Miska? During our research in the archives of the MNHN and the French National Archives, although numerous documents on the shipment of natural collections from Vienna survived (including a list of 48 live plants shipped from Austria or information on 9 boxes of specimens sent by Marcel de Serres), there was no information about the fate of Vienna bison. There is also no bison on lists of specimens returned by France to



Austria after the Congress of Vienna. The common practice was, however, to negotiate sending other specimens, interesting for the museum in question, instead of stolen specimens. It is therefore probable that Miska remained in Paris, just like the *Mosasaurus* plundered in the Netherlands.

The history of one of the most famous zoological specimens is, therefore, still covered by the shroud of mystery. The location of Miska's remains is still unknown. In the respect of conflicting information provided in the publications of Marcel de Serres and other historical sources, it also seems reasonable to question whether the Vienna bison was indeed the last specimen of a species originating from Transylvania? Many clues direct to a conclusion that Miska came in fact from Białowieża Forest. Search conducted by the authors shows also how important for modern biological sciences, yet often underestimated by the representatives of the natural sciences, is the analysis of historical sources.



*Marek Jodkowski*  
Universität Ermland-Masuren in Olsztyn

## ENTSTEHUNG UND AUFBAU DER GEMEINDE ZUM HEILIGEN ADALBERT IN SOLDAU IM 19. JAHRHUNDERT

**Słowa kluczowe:** diecezja chełmińska, Kościół katolicki w diasporze, Niemcy w XIX wieku, Budownictwo sakralne, Prusy Wschodnie, Działdowo  
**Key words:** Bishopric of Culm, Catholic Church in the diaspora, Germany in the 19<sup>th</sup> century, church buildings, East Prussia, Działdowo

Über die Gemeinde Zum Heiligen Adalbert in Soldau/Działdowo liegt bis heute keine umfassende Monographie vor, obschon die Kirchengemeinde sehenswerte sakrale Kunstdenkmäler und eine reiche Geschichte aufweisen kann. Franciszek Skibicki hat wertvolle Informationen über die Formierung einer katholischen Gemeinschaft in der Stadt Soldau/Działdowo veröffentlicht<sup>1</sup>. Ebenso lohnenswert ist ein Blick in die Arbeit unter der Redaktion von Stanisław Kardasz *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość / Das Bistum Thorn/Toruń, Bd. 6: Dekanat działdowski / Das Soldauer Dekanat*. Dort wurden die Probleme der genannten Kirchengemeinde im 19. Jahrhundert im Zusammenhang mit anderen seelsorgerischen Einrichtungen des Soldauer Dekanats aufgezeigt. Die erwähnten Publikationen gehen jedoch nicht umfassend genug auf die komplexe Problematik der Entstehung und des Betriebs der Kirchengemeinde ein. Dieses gilt insbesondere für die Aspekte der durchgeführten Seelsorge sowie für den der Finanzierung der Gemeinde. Um diese Lücke auszufüllen, ist es angebracht, sich vorwiegend auf die Analyse von Zeitungsartikeln und -notizen aus der damaligen Zeit zu konzentrieren. Der Grund hierfür besteht in der Tatsache, dass ein Großteil des Quellenmaterials, das im Bistumsarchiv in Pelplin vorhanden gewesen ist, während des Zweiten Weltkriegs durch Brand vernichtet wurde<sup>2</sup>. Sin-

---

<sup>1</sup> F. Skibicki, *Działdowo na starej pocztówce*, Działdowo 2010, S. 129–130, 137; ders.: *Historia działdowskiego zamku. Okres upadku*, Działdowo 2012, S. 105–110.

<sup>2</sup> Vgl. A. Liedtke, *Zarys dziejów diecezji chełmińskiej do 1945 roku*, Pelplin 1994, S. 106.

nvoll erscheint es ebenso, Materialien aus dem Archiv des Generalvorstands des Bonifatiusvereins (heute: Bonifatiuswerk) in Paderborn heranzuziehen, da dieser Verein die Entwicklung der katholischen Kirche in der Diaspora, insbesondere durch den Bau von Kirchen, Kapellen und Schulen förderte.

## 1. Historischer Abriss

Soldau/Działdowo war eine derjenigen Städte mit überwiegend evangelischer Bevölkerung, die im Jahre 1821 nach der Verkündigung der päpstlichen Bulle durch Pius VII. *De salute animarum* der pastoralen Betreuung durch den Klerus des Bistums Kulm anvertraut wurde<sup>3</sup>. 1835 schloss Probst Adalbert Czackert (Czackert, Zakert) aus Bialutten/Białuty einen Vertrag mit Vertretern evangelisch-reformierten Bekenntnisses in Soldau/Działdowo über die Möglichkeit, viermal jährlich eine Heilige Messe in der Kapelle des ehemaligen Ordensschlosses abzuhalten, ab. Die Provinzbehörde in Königsberg/Królewiec gab am 8. April 1835 eine entsprechende Erlaubnis in dieser Sache heraus. Leider wurde jedoch nicht die erwähnte Kapelle genutzt, sondern man sah für die katholische Religionsausübung einen der Säle im Erdgeschoss des Schlosses vor. Dieser Saal wurde im Folgejahr renoviert und seinem Zweck entsprechend eingerichtet. Der erwähnte Geistliche hielt an diesem Ort die erste Heilige Messe am Sonntag nach dem Dreikönigsfest des Jahres 1837 ab. Die Anzahl von vier Heiligen Messen im Jahr befriedigte die Katholiken in Soldau/Działdowo jedoch nicht, weshalb man sich 1853 an den Probst aus Bialutten/Białuty mit der Bitte um eine häufigere Gewährung von Gottesdiensten wandte. 1857 wurde den Katholiken das Recht auf die Zelebrierung ihrer Liturgie an diesem Ort wieder entzogen. Dank des Abschlusses eines neuen Pachtvertrages am 25. November 1857 bestand jedoch erneut die Möglichkeit zur Abhaltung von Heiligen Messen, diesmal in einem Turnus von vier Wochen. Der Mietvertrag, für den die Katholiken 2 Taler jährlich zu bezahlen hatten, endete allerdings mit Ablauf des Jahres 1861<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Vgl. M. Biskup, *Dzieje diecezji chełmińskiej (1243–1992)*, in: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, Bd. 1, Toruń 1994, S. 41–43; A. Nadolny, *Granice diecezji chełmińskiej*, „*Studia Pelplińskie*” 16(1985), S. 21–22; siehe auch: P. Bystrzycki, *Z historii ziem obecnego dekanatu działdowskiego*, in: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, Bd. 6: *Dekanat działdowski*, red. S. Kardasz, Toruń 1999, S. 12–13.

<sup>4</sup> „Bonifatiusblatt“ 3. Jahrgang [1854], 2. Heft, S. 11; *Die Mission in Soldau, Diözese Culm*, „Bonifatiusblatt“, 1860, S. 40; „Amtliches Kirchenblatt für die Diözese Culm“ (im Folgenden: AK), 1861, S. 12; *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, Pelplin 1904, S. 401–402; *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, Pelplin 1928, S. 412–413; *Działdowo – parafia pw. św. Wojciecha*, in: *Diecezja toruńska. Historia i teraźniejszość*, Bd. 6: *Dekanat działdowski*, a. a. O., S. 60; F. Skibicki, *Historia działdowskiego zamku...*, a. a. O., S. 105–109.

Die Errichtung einer Missionsstation in Soldau/Działdowo geht auf den 14. Oktober 1858 zurück<sup>5</sup>, als auch der erste Geistliche, Theodor Węglikowski<sup>6</sup> (ab dem 20. August 1862 Probst in Soldau/Działdowo<sup>7</sup>) ernannt wurde. Nachdem die Missionsstation ihre Arbeit aufgenommen hatte, unternahm man Anstrengungen für den Bau eines eigenen Gotteshauses und anderer kirchlicher Objekte. Darüber hinaus informierte man in den Kirchengemeinden des Bistums Kulm über den besonderen materiellen Bedarf der Einrichtung in Soldau/Działdowo. Bereits 1859 konnte die Missionsstation dank der zahlreichen Wohltäter einige benötigte Messgewänder und Utensilien finanzieren: als Gabe der Oberin der Schwestern der Barmherzigkeit aus Danzig/Gdańsk – zwei Ornate mit Utensilien, eine Albe, ein Humerale und ein Zingulum; einen Untersatz für das Altarmessbuch, eine Albe, ein Humerale und andere Gaben gespendet von Frau von Pradrynski und ihrer verwitweten Tochter, Frau von Laszewski aus Pelplin; von Fräulein Julianne von Dobrowski aus Danzig/Gdańsk stammten zwei Kunstblumensträuße als Altarschmuck; von den dienenden Schwestern Anna und Amalie Berent aus Danzig/Gdańsk eine Albe; außerdem stiftete ein weiterer, anonym Spender ein Ziborium<sup>8</sup>.

Als eine der wichtigsten Fragen verblieb jedoch diejenige nach dem Kauf einer passenden Immobilie, um daraus ein Gotteshaus und ein Gemeindehaus entstehen zu lassen. Die entsprechende Transaktion mit dem Tischler Johannes Sieroka und seiner Ehefrau Fridericke geb. Scheffler fand am 4. Juni 1859 statt und betraf den Verkauf einer Parzelle mit einer Fläche von 5 Morgen an die ortsansässigen Katholiken. Amtlich bestätigt wurde die Transaktion am 1. Oktober 1859. Die Immobilie kostete 300 Taler und 16 Silbergroschen, wodurch sich die Kosten für den Kirchenbau, für den Bau des Gemeindehauses, der Wirtschaftsgebäude und eines Brunnens sowie für das Anlegen eines Friedhofs auf etwa 8396 Taler 13 Silbergroschen und 9 Pfennige beliefen. An dieser Stelle ist erwähnenswert, dass der Rest des Grundstücks von dem Geistlichen als Garten genutzt wurde<sup>9</sup>. Da die genannte

<sup>5</sup> *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützen Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, „Bonifatiusblatt“, 1863, S. 37. In den Archivalien des Jahres 1877 aus Paderborn findet sich die Information, dass die Eröffnung der Missionsstation in Soldau/Działdowo am 2. November 1858 stattfand; siehe Archiv des Bonifatiuswerks (Paderborn) (weiter: Arch. Paderborn), Akte: Soldau (31.1.1877). Im Hinblick auf die Tatsache, dass dieses Ereignis in anderen Quellen nicht bestätigt wird, erscheint dieses jedoch wenig wahrscheinlich.

<sup>6</sup> AK, 1860, S. 91; Z. Mogilnicki, *660 lat Działdowa. Ważniejsze wydarzenia z życia miasta, Działdowo 2004*, S. 75; H. Mross, *Słownik biograficzny kapłanów diecezji chełmińskiej wyświęconych w latach 1821–1920*, Pelplin 1995, S. 352; F. Skibicki, *Historia działdowskiego zamku...*, a. a. O., S. 109; E. Sukiertowa-Biedrawina, *Działdowo w XVIII wieku*, 2. Aufl., Działdowo 2009, S. 48. Hierbei ist interessant, dass er 1860 Kirchengemeindevorwalter in Białutten/Białuty wurde; siehe: AK, 1860, S. 91.

<sup>7</sup> AK, 1862, S. 74; H. Mross, a. a. O., S. 352.

<sup>8</sup> *Die Mission in Soldau, Diözese Culm*, „Bonifatiusblatt“, 1860, S. 42.

<sup>9</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877); *Die Mission in Soldau, Diözese Culm*, a. a. O., S. 42; AK, 1864, S. 23; F. Skibicki, *Działdowo na starej pocztówce*, a. a. O., s. 129.

Missionsstation nun eine Immobilie sowie einen gesicherten Finanzstatus besaß, erhielt sie am 28. Januar 1860 die Gemeinderechte. Die Genehmigung durch die Provinzbehörden in Königsberg/Królewiec erfolgte am 8. Juni 1861<sup>10</sup>.

Am 12. Juni 1861 erfolgte die Grundsteinlegung für den Kirchenbau. Die Feierlichkeiten leitete in Assistenz von 13 Geistlichen Probst Peter Etter aus Lautenburg/Lidzbark Welski<sup>11</sup>. Dank der Unterstützung des St. Bonifatius-Adalbertusvereins in Pelplin gelang es, den Kirchenrohbau noch im Jahre 1861 fertigzustellen. Während der Folgemonate im nächsten Jahr wurden der Innenausbau und die Inneneinrichtung des Sakralbaus geplant<sup>12</sup>. Es entstand letztlich eine eher kleine Kirche in Fachwerkbauweise. Die Länge des Gebäudes betrug 75 Fuß, die Breite betrug 35 Fuß und die Höhe 20 Fuß. Die Kirchweihe erfolgte am 17. August 1862 durch den Bischof des Bistums Kulm, Jan Nepomucen Marwicz. Interessant ist auch, dass am folgenden Tag 600 Gläubige, die zu der erwähnten Seelsorgeeinrichtung gehörten, die Firmung erhielten. Zusammen mit dem Kirchengebäude wurde ein Gemeindehaus errichtet, das ebenfalls eine Fachwerkkonstruktion erhielt. Das Gemeindehaus besaß folgende Gebäudemasse: eine Länge von 72 Fuß sowie eine Breite von 35 Fuß. In dem Gebäude richtete man eine Pfarr- sowie eine Lehrerwohnung ein und ebenso einen Unterrichtsraum. Ein Friedhof wurde angelegt und bereits im Jahre 1860 eingeweiht<sup>13</sup>. Für das Jahr 1880 ist notiert, dass alle Gebäude der Kirchengemeinde verputzt und mit Dachpappe bedeckt waren<sup>14</sup>. Von einer Kirchenrenovierung erfährt man für das Jahr 1888<sup>15</sup>. Zu den wichtigen Ereignissen im Leben der Kirchengemeinde zählen die kanonischen Visitationen durch die Bischöfe. Unter anderem wurde für den 31. Mai 1892 ein Besuch des Bischofs des Bistums Kulm in Soldau/Działdowo anberaumt. Am nächsten Tag war für 8.00 Uhr ein Hochamt mit ihm angesagt worden sowie die Erteilung des Sakraments der Firmung. Schließlich begann am 2. Juni um 8.00 Uhr die kanonische Visitation der Gemeinde<sup>16</sup>.

<sup>10</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877); *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützen Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, „Bonifatiusblatt“ 1863, S. 37–38; AK, 1861, S. 43–44; 1862, S. 3; 1864, S. 23; F. Skibicki, *Działdowo na starej pocztówce*, a. a. O., S. 129.

<sup>11</sup> *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402; Z. Mogilnicki, a. a. O., S. 75; F. Skibicki, *Działdowo na starej pocztówce*, a. a. O., S. 129.

<sup>12</sup> AK, 1862, S. 8.

<sup>13</sup> AK, 1863, S. 13; *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützen Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, a. a. O., S. 38; *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, a. a. O., S. 413; vgl.: *Działdowo – parafia pw. sw. Wojciecha*, a. a. O., S. 62; F. Skibicki, *Działdowo na starej pocztówce*, a. a. O., S. 130; ders.: *Historia działdowskiego zamku...*, a. a. O., S. 110. Der Hauptaltar der Kirche in Soldau/Działdowo war ein privilegierter Altar (altare privilegiatum); siehe AK, 1870, S. 63.

<sup>14</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (20.1.1880); vgl. Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

<sup>15</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Missionsbericht v. J. 1888.

Die Renovierungsarbeiten, die dem Bau des Kirchengebäudes und des Gemeindehauses während der nächsten 30 Jahre folgten, verschlangen viel Geld und obwohl der örtliche Geistliche mit immer wieder erneuerten Bitten um den Bau eines neuen Pfarrhauses auftrat, konnte diese Idee keine Anerkennung bei den staatlichen Behörden finden. Im Jahre 1893 kam es zu einer Renovierung des Gemeindehauses, die über 3000 Mark kostete. In Folge der Renovierung waren die bisherigen Räume des Lehrers mit denen des Probstes verbunden worden, wobei ersterem eine Wohnung in einem neuen Gebäudeanbau eingerichtet worden war. Ein weiteres Problem stellte der technische Zustand des Gotteshauses dar, der viel zu wünschen übrig ließ. Zusätzlich erwies sich die Fläche des Kirchengebäudes als zu klein angesichts einer wachsenden Zahl von Gläubigen (zur Kirchengemeinde gehörten damals 2091 Personen, also etwa 500 Personen mehr als 30 Jahre vorher). Vor diesem Hintergrund war entschlossenes Handeln gefragt mit dem Ziel, ein neues Sakralgebäude zu erbauen. Der Investitionswert wurde mit 45 000 Mark angegeben<sup>17</sup>.

1896 wurde schließlich zwischen den heutigen Straßen Św. Wojciecha und Nidzicka auf einer Feldsteingrundmauer eine neugotische Hallenkirche aus rotem Backstein errichtet, mit einem separaten Presbyterium auf der Nordostseite. Dazu kam auf der gegenüberliegenden Seite des Kirchenschiffs ein an dieses angebaute, mit einer Spitzhaube verzierter dreigeschossiger Turm. An den unteren Teil des Turms setzte man eine Vorhalle. Franciszek Skibicki merkt an, dass das neue Sakralgebäude vertikal zu den Fundamenten des vorherigen Gotteshauses geplant worden war, dessen Eingang sich zur Straße Nidzicka hin befand. Die Kirchweihe zu Ehren des Hl. Adalbert erfolgte am 9. Juni 1900 durch den Bischof des Bistums Kulm, Augustyn Rosentreter<sup>18</sup>.

Im 19. Jahrhundert arbeiteten in Soldau/Działdowo die folgenden Geistlichen, die entweder Verwalter oder Probst in der Gemeinde waren: Theodor Węglikowski (ab 1858), Agathon Kościemski (ab 1865), Michael Górski (ab 1869), Viktor Treder (ab 1887), Gustav von Pobłocki (ab 1887), Johann Maliszewski (ab 1888), Alexius Okoniewski (ab 1892), Boleslaus Golsch (ab 1895) und Bernhard Rhode (ab 1896)<sup>19</sup>.

## 2. Katholisches Erziehungswesen

Von Beginn ihrer Existenz an hielt man in der Seelsorgeeinrichtung in Soldau/Działdowo Angelegenheiten der Kindererziehung für erstrangig. Vor

<sup>16</sup> AK, 1892, S. 19.

<sup>17</sup> Arch. Paderborn, Akte: Mohrungen (Pelplin, den 4.12.1893).

<sup>18</sup> *Diecezja chełmińska. Zarys historyczno-statystyczny*, a. a. O., S. 413; *Działdowo – parafia pw. św. Wojciecha*, a. a. O., S. 63; F. Skibicki, *Działdowo na starej pocztówce*, a. a. O., S. 129–130; ders.: *Historia działdowskiego zamku...*, a. a. O., S. 109; vgl. Z. Mogilnicki, a. a. O., S. 75.

<sup>19</sup> H. Mross, a. a. O., S. 428; siehe auch AK, 1869, S. 65.

allem wurde im gesamten Kreis Soldau/Działdowo eine katholische Schule schmerzlich vermisst. Erst nach einem siebenmonatigen Briefwechsel mit den staatlichen Behörden gelang es Pfr. Węglikowski die Erlaubnis zu erhalten, um in der städtischen protestantischen Schule in Soldau/Działdowo den dort lernenden katholischen Schüler Religionsunterricht erteilen zu dürfen<sup>20</sup>. Diese Lösung entsprach allerdings nicht den Erwartungen Pfr. Węglikowskis, der sich mit der Absicht trug, in Soldau/Działdowo eine katholische Schule einzurichten. In einer noch schwierigeren Situation befanden sich allerdings die Kinder, die außerhalb des Stadtgebietes wohnten. Lediglich ein so genannter „Wanderlehrer“, der dafür Fahrten aufs Land hätte unternehmen müssen, hätte den Kindern die Möglichkeit eröffnen können, Religionsunterricht zu erhalten. Am 9. Mai 1862 wurde schließlich ein so genannte „Wanderschule“ eingerichtet, die aus fünf Religionsunterrichtsstätten bestand. Die Unterrichtsstätten befanden sich in 25 Dörfern im Umkreis um Soldau/Działdowo herum. Der schulische Unterricht bestand in biblischer Geschichte und kirchlichem Gesang, und es nahmen damals etwa 142 Kinder daran teil. Wichtig ist hierbei zu erwähnen, dass die Eltern dieser Kinder Hilfe bei der Suche nach einem angemessenen Unterrichtsraum zugesichert hatten sowie dem Wanderlehrer ein Dach über dem Kopf und Verpflegung gewährten<sup>21</sup>.

Am 4. Mai 1864 errichtete man in Soldau/Działdowo eine private katholische Schule. Zunächst wurden dort 35 Kinder unterrichtet<sup>22</sup>, 1867 waren es 62 Kinder (33 Jungen und 29 Mädchen). Abgesehen davon, gab der Wanderlehrer Religionsunterricht in folgenden Orten, in denen man Unterrichtsstätten eingerichtet hatte: Bursch/Bursz (75 Kinder), Sarnowo (30 Kinder), Schönwiese/Krasnołaka (29 Kinder), Hohendorf/Wysoka (13 Kinder), Niestoy/Niestoja (23 Kinder) sowie in Narzym (43 Kinder)<sup>23</sup>. Ein Jahr später zählte man 61 Kinder (28 Jungen und 33 Mädchen), die am Unterricht in der katholischen Schule in Soldau/Działdowo teilnahmen. Der Wanderlehrer

<sup>20</sup> Im Jahre 1861 erteilte der Seelsorger wöchentlich vier Stunden Religionsunterricht in der städtischen protestantischen Schule in Soldau/Działdowo; siehe *Bericht über die Missionen der Diözese Culm im Jahre 1861*, „Bonifatiusblatt“ 1862, S. 25–26. Im Jahre 1862 nahmen an dem Unterricht 42 Kinder teil; siehe AK, 1863, S. 13; *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützten Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, a. a. O., S. 38.

<sup>21</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (21.5.1872); *Die Mission in Soldau, Diözese Culm*, a. a. O., S. 41; vgl. B. Kozięło-Poklewski, *Działdowszczyzna*, in: *Działdowo. Z dziejów miasta i powiatu*, red. W. Korycka, Olsztyn 1966, S. 122. An den vom Wanderlehrer erteilten Unterrichtsstunden nahmen 1863 etwa 200 Kinder teil; siehe: *Die Missionen und Missions-Schulen in der Diözese Culm im Jahre 1863*, „Bonifatiusblatt“ 1864, S. 25; siehe auch: *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützten Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, a. a. O., S. 38.

<sup>22</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877); *Die Missionen und Missions-Schulen in der Diözese Culm im Jahre 1863*, a. a. O., S. 25; AK, 1865, S. 21; vgl. AK, 1864, S. 25; *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402.

<sup>23</sup> AK, 1868, S. 9; vgl. B. Kozięło-Poklewski, a. a. O., S. 122.



erteilte Religionsunterricht in den Orten: Polnisch Sakrau/Zakrzewo (75 Kinder), Sarnowo (31 Kinder), Schönwiese/Krasnołaka (44 Kinder), Hohendorf/Wysoka (12 Kinder), Niestoy/Niestoja (39 Kinder) und Narzym (57 Kinder)<sup>24</sup>. Von 1867 an gab es Bemühungen, den Status der privaten katholischen Schule in einen öffentlichen umzuwandeln, jedoch blieb hierbei der erwartete Erfolg aus. An dieser Stelle sollte erwähnt werden, dass die Mehrheit der Schüler aus polnischen Familien stammte, die am Januaraufstand von 1863 teilgenommen hatten und geflohen waren. Die Bedingung für die Gründung einer öffentlichen katholischen Schule war jedoch, dass hierfür 40 Personen preußischer Herkunft bereit standen<sup>25</sup>.

Gemäß einer Verordnung der Provinzbehörden in Königsberg/Królewiec wurde die private katholische Schule ab dem 1. April 1875 mit der Armenschule zusammengelegt, was in der Realität bedeutete, dass man eine Mehrfachbekenntnisschule einrichtete. In Folge dieser Entscheidung eröffnete man drei Klassen, wobei der katholische Lehrer die Erstklässler übernahm. Die örtliche Kirchengemeinde protestierte zwar gegen diese Entscheidung der staatlichen Behörden sowohl in Königsberg/Królewiec wie auch in Berlin, der Widerspruch gegen die amtlichen Entscheidungen brachte jedoch leider nicht die gewünschten Erfolge<sup>26</sup>. Hierbei ist zu beachten, dass viele Kinder, insbesondere solche aus konfessionell gemischten Familien, nicht am katholischen Religionsunterricht teilnahmen. Dazu kam, dass von Dezember 1874 bis April 1875 die Stelle des Wanderlehrers vakant war. Im April desselben Jahres stellte man einen Herrn Jorewitz aus Wartenburg/Barczewo als Wanderlehrer ein. Dieser erfreute sich eines guten Ansehens beim Probst in Soldau/Działdowo. Aufgrund der geringen Bezahlung (190 Taler jährlich) trug er sich jedoch mit dem Gedanken, Soldau/Działdowo wieder zu verlassen<sup>27</sup>. Im Mai 1876 boten die staatlichen Behörden dem Lehrer Jorewitz eine andere Arbeitsstelle an. Gleichzeitig wurde darauf hingewiesen, dass in der Kirchengemeinde kein Nachfolger eingestellt werden dürfe, da in den Ortschaften Polnisch Sakrau/Zakrzewo (für etwa 40 Kinder), Narzym (ebenfalls für etwa 40 Kinder) und in Sarnowo (für etwa 20 Kinder aus dem Dorf und für weitere etwa 40 Kinder aus der Umgebung) die Einrichtung von Dorfschulen geplant sei. Ebenso versprach man, dass der katholische Lehrer aus Soldau/Działdowo noch in zwei weiteren Ortschaften, nämlich in Kyschienen/Kisiny (26 katholische Kinder) und in Hohendorf/Wysoka (etwa 30 katholische Kinder), Religionsunterricht erteilen werde<sup>28</sup>. Im Einzugsgebiet der Kirchengemeinde gab es im Jahre 1878 außerhalb von Soldau/Działdowo ungefähr 200 Kinder, die nicht am katholischen Religionsunter-

<sup>24</sup> AK, 1869, S. 16.

<sup>25</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (21.5.1872).

<sup>26</sup> *Statistische Notizen über die katholische Missionspfarre in Soldau pro 1874*, „Bonifatiusblatt“ 1875, S. 78.

<sup>27</sup> Ebenda.

<sup>28</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

richt teilnahmen, nachdem man die Wanderschule aufgelöst hatte. Zwar hatten die Behörden beschlossen, in den erwähnten Ortschaften katholische Lehrer einzustellen, tatsächlich jedoch ließ die Umsetzung dieser Pläne auf sich warten. Man berief sich darauf, dass man damit beschäftigt sei, Geldmittel für den Bau einer Schule in Polnisch Sakrau/Zakrzewo aufzutreiben und dass es in Sarnowo eine zu geringe Zahl von Kindern gebe. Die staatlichen Behörden waren zudem der überwiegend aus polnischen politischen Flüchtlingen des Januaraufstandes bestehenden Bevölkerung in Narzym nicht wohlgesonnen<sup>29</sup>. Katholischer Lehrer in Soldau/Działdowo war 1880 Franz Packmor<sup>30</sup>, der jedoch am 13. November 1883 von Kasimir Offmański abgelöst wurde<sup>31</sup>. Die private katholische Schule in Soldau/Działdowo, die mit Sicherheit nach den Zeiten des Kulturkampfes wiedereröffnet worden war, wurde 1904 schließlich geschlossen<sup>32</sup>.

In Narzym, wo man am 2. Januar 1884 eine private katholische Schule eingerichtet hatte, lernten anfangs 31 Kinder. Ziemlich bald jedoch kamen weitere 48 Schüler für das Fach Religionslehre aus zwei anderen Ortschaften dazu, die ebenfalls zur Kirchengemeinde in Soldau/Działdowo gehörten<sup>33</sup>. 1888 arbeitete in der privaten katholischen Schule in Narzym I. Kadzikowski, der darüber hinaus die Kinder der Eisenbahnarbeiter in Illowo/Howo unbezahlt unterrichtete<sup>34</sup>. Der katholische Lehrer aus Soldau/Działdowo unterrichtete zur selben Zeit in Schönwiese/Krasnołąka und auch einmal wöchentlich in Fylitz/Filice. Der Unterricht in Fylitz/Filice war möglich geworden, da die Provinzbehörden in Königsberg/Królewiec auf die Bitte von Probst von Pobłocki wohlwollend reagiert hatten. Für den Unterricht in Fylitz/Filice erhielt der Lehrer jedes Mal 2,50 Mark aus der Staatskasse. Der private katholische Lehrer in Narzym, in das einmal wöchentlich Kinder aus den benachbarten Dörfern zum Religionsunterricht kamen, erhielt aus gleicher Quelle 1,50 Mark<sup>35</sup>. Die private katholische Schule in Narzym wurde 1902 geschlossen<sup>36</sup>.

Auch in Zakrzewo, wo 68 katholische Kinder unterrichtet wurden, stellte man von Ostern des Jahres 1888 an einen katholischen Lehrer ein. Das Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medizinalangelegenheiten in Berlin gab am 26. März 1884 eine Verordnung heraus, nach der dem erwähnten Lehrer sämtliche Unterrichtsstunden mit den katholischen Kin-

<sup>29</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Statistische Notizen über den Zustand der Missionspfarre Soldau pro 1878.

<sup>30</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (20.1.1880).

<sup>31</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Missionsbericht v. J. 1888.

<sup>32</sup> *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402; siehe auch F. Gause, *Geschichte des Amtes und der Stadt Soldau*, Hamburg 1998, S. 207–209.

<sup>33</sup> AK, 1885, S. 7–8.

<sup>34</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Gehorsamstes Gesuch der Lehrer: Offmanski in Soldau und Kadzikowski in Narzym um Bewilligung einer Gratifikation (5.12.1888).

<sup>35</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (15.8.1888)

<sup>36</sup> *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402.

den übertragen wurden, wobei man ihm ein ähnliches Gehalt wie dem evangelischen Lehrer garantierte. Hinzu kamen Wohnung und Heizmaterial. In der Zukunft sollten zwei konfessionell unterschiedliche Schulen – eine evangelische und eine katholische, und das sogar unter einem Dach – entstehen. Tatsächlich hatte diese schulische Einrichtung den Charakter einer Simultanschule, denn der katholische Lehrer erteilte den Anfängerunterricht, der evangelische Lehrer hingegen den Unterricht für alle Schüler der höheren Stufen<sup>37</sup>.

### 3. Katholische Bevölkerung

Im Jahre 1861 gehörten zur Gemeinde 260 Katholiken aus dem Stadtgebiet Soldau/Działdowo und 1340 Katholiken aus 37 Ortschaften der Umgebung. Sechs Personen waren Handwerker, Techniker oder Kaufmann, alle anderen kamen aus der Arbeiterklasse. An rein katholischen Familien gab es lediglich acht; alle anderen Personen lebten in konfessionell gemischten Ehen<sup>38</sup>. Angesichts der herrschenden Armut waren die Gemeindeglieder nicht in der Lage, weitere Spenden für kirchliche Zwecke oder für die Kindererziehung aufzubringen. Nur die Kosten für die Religionsausübung konnten gedeckt werden<sup>39</sup>. Nach geschätzten Angaben galt für die Kirchengemeinde im Jahre 1872, dass ihr etwa 1550 Katholiken (davon etwa 330 im Stadtgebiet von Soldau/Działdowo) angehörten<sup>40</sup>.

1874 wohnten im Einzugsgebiet der Kirchengemeinde in Soldau/Działdowo 1525 Katholiken (davon 833 Männer und 692 Frauen). Die örtliche private katholische Schule besuchten 52 Schüler (davon 27 Jungen und 25 Mädchen), wohingegen der Wanderlehrer etwa 150 Personen unterrichtete (in Polnisch Sakrau/Zakrzewo – 47, in Sarnowo – 21, in Wilmsdorf/Wilamowo – 12, in Hohendorf/Wysoka – 16, in Niestoy/Niestoja – 16, in Narzym – 38)<sup>41</sup>. Im Jahre 1876 notierte der Probst der Gemeinde, dass die Zahl der Katholiken in der seelsorgerischen Einrichtung 1633 Personen betrage (davon 336 Personen in der Stadt Soldau/Działdowo), wobei er sich allerdings auf nicht sehr präzise Zählungen berief. An Kindern gab es damals 598 (davon etwa 90 in der Stadt Soldau/Działdowo). Etwa 50 Katholiken gingen zu dieser Zeit in die örtliche Schule (davon 20 Schüler aus konfessionell gemischten Familien). Die katholischen Schüler, die auf dem Land wohnten, wurden in prote-

<sup>37</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (15.8.1888).

<sup>38</sup> *Bericht über die Missionen der Diözese Culm im Jahre 1861*, „Bonifatiusblatt“ 1862, S. 25. Gem. der Allgemeinen Volkszählung vom 3. Dezember 1861 wohnten in Soldau/Działdowo 2339 Personen, davon 305 Katholiken; siehe: *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützten Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, a. a. O., S. 37.

<sup>39</sup> Ebenda.

<sup>40</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (21.5.1872).

<sup>41</sup> *Statistische Notizen über die katholische Missionspfarre in Soldau pro 1874*, a. a. O., S. 77.

stantischen Schulen unterrichtet<sup>42</sup>. Im Jahre 1878 gehörten der genannten Kirchengemeinde 1617 Katholiken an (davon 868 Männer und 749 Frauen). Die Zahl der Kinder, die in der örtlichen Schule den Unterricht besuchten, betrug 49 (davon 27 Jungen und 22 Mädchen)<sup>43</sup>. Im Jahre 1879 wohnten im Einzugsgebiet der Kirchengemeinde 1682 Katholiken (davon 358 in der Stadt Soldau/Działdowo). Die örtliche Schule besuchten 304 Kinder (davon 54 aus Soldau/Działdowo)<sup>44</sup>. Im Jahre 1888 fiel die Zahl der Gemeindeglieder auf 1384 Personen (davon stammten 280 aus Soldau/Działdowo). Es gab 251 Kinder im schulpflichtigen Alter (davon 64 in der Stadt Soldau/Działdowo). Die katholische Schule in Soldau/Działdowo besuchten 60 Schüler<sup>45</sup>.

#### 4. Ausgewählte Aspekte der seelsorgerischen Arbeit

1858 gingen in Soldau/Działdowo 919 Katholiken zur österlichen Beichte. Gleichzeitig wurden 21 Jungen und 18 Mädchen zur Erstkommunion zugelassen<sup>46</sup>. Im Jahre 1859 wurden an dem genannten Ort an allen Sonn- und Feiertagen Heilige Messen mit Hochamt und Predigt abgehalten. Die Anzahl der Gläubigen, die an der Liturgie teilnahmen, war hoch. Es ist klar, dass die nur sporadische Teilnahme am kirchlichen Leben vor Einrichtung der Missionsstation unter den Gläubigen eine nur geringe Kenntnis von Glaubensgrundlagen zur Folge hatte. Dies galt besonders für die Kenntnis der Zehn Gebote oder die Art der Heiligen Sakramente. Die Gläubigen konnten korrekt die Bedeutung des Bußsakramentes, der Eucharistie sowie des Messopfers angeben. Jedoch konnte man dieses über ihre Aussagen zur Unauflösbarkeit der Ehe und zu den Ehehindernissen nicht behaupten. Der Geistliche bemühte sich, den Gläubigen die Glaubensinhalte in einfachen Worten beizubringen, angepasst an den Bildungsgrad der örtlichen Bevölkerung. Die Ergebnisse waren offensichtlich. An den Festtagen des Herrn, an den Feiertagen der Gottesmutter sowie an den Adventssonntagen nahmen etwa 50 bis 60 Personen an der Beichte und der Heiligen Kommunion teil. Der Geistliche bemühte sich außerdem im Anschluss an die Vesper den Gläubigen Glaubenswahrheiten oder Lebensläufe der Heiligen nahezubringen<sup>47</sup>.

1859 wurden 76 Kinder (45 Jungen und 31 Mädchen) getauft, davon 21 aus der Stadt Soldau/Działdowo. Dazu kam die Segnung von 14 Ehebündnissen (davon zwei konfessionell gemischte Ehen). Im selben Jahr wurden 19 Verstorbene beerdigt. Die erste Beerdigung mit prunkvoller liturgischer

<sup>42</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

<sup>43</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Statistische Notizen über den Zustand der Missionspfarre Soldau pro 1878.

<sup>44</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (20.1.1880).

<sup>45</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Missionsbericht v. J. 1888; siehe auch F. Gause, a. a. O., S. 184–190.

<sup>46</sup> „Bonifatiusblatt“ 1860, S. 34.

<sup>47</sup> *Die Mission in Soldau, Diözese Culm*, a. a. O., S. 41.

Umrahmung fand am Dienstag nach Ostern statt. Von der Trauerhalle begab man sich damals in einer Prozession singend und betend durch die Stadt zum Friedhof, wobei an der Spitze des Kondukts ein Kreuz geführt wurde, hinter dem der Priester ging. Auf dem Friedhof hörten die Teilnehmer der Zeremonie eine Begräbnisansprache. Wie der örtliche Geistliche jedoch bemerkte, war einigen Katholiken ein solches öffentliches Glaubensbekenntnis wohl peinlich und sie blieben der Liturgie fern<sup>48</sup>.

Zu Ostern des Jahres 1861 nahmen 919 Gläubige an der Beichte teil, zur Heiligen Erstkommunion wurden 44 Kinder (25 Jungen und 19 Mädchen; 20 Kinder aus konfessionell gemischten Familien) zugelassen. Ebenso werden für diese Zeit 89 Taufen (50 Jungen und 39 Mädchen; 21 Kinder aus dem Stadtgebiet; 35 aus konfessionell gemischten Familien), 19 Trauungen (davon sechs gemischt konfessionelle) und 36 Beerdigungen angegeben<sup>49</sup>. An besonderen Charakteristika der Seelsorgeeinrichtung wurden zu dieser Zeit die rege Beteiligung an den Gottesdiensten, das zahlreiche Empfangen der Heiligen Sakramente sowie der erfolgreiche Kampf gegen die Trunksucht hervorgehoben. Darüber hinaus ist erwähnenswert, dass 584 Mitglieder der katholischen Gemeinde dem am 28. Juli 1859 gegründeten Mäßigkeitsverein angehörten. Die Mitglieder schworen in der Kirche einen feierlichen Eid und versprachen dabei, sich von alkoholischen Getränken fernzuhalten. So war es Brauch in den meisten Gemeinden des Bistums Kulm<sup>50</sup>.

Im Jahre 1862 gingen sonntags etwa 15 bis 20 Personen zur Heiligen Kommunion, an Festtagen, besonders an Marienfesttagen, und an den Adventssonntagen etwa 70 bis 100 Personen. Zu Ostern wurde 950 Mal die Heilige Kommunion ausgeteilt (hierbei nicht mitgezählt diejenigen Kinder, die die Erstkommunion empfangen). In den ersten beiden Jahren des Bestehens der Seelsorgeeinrichtung war die Anzahl der Personen, die zur Heiligen Erstkommunion gingen, höher als in den beiden Folgejahren. Dieses war darauf zurückzuführen, dass zunächst ein Pfarrer gefehlt hatte, der die Kinder noch vor Einrichtung der Missionsstation auf den Empfang der Erstkommunion hätte vorbereiten können. Inzwischen kam es jedoch sogar vor, dass der örtliche Geistliche Personen, die bereits vor längerer Zeit das 14. Lebensjahr vollendet hatten, Erstkommunionsunterricht erteilte. Dem zur Gemeinde gehörenden Mäßigkeitsverein gehörten im Jahre 1862 schon 642 Mitglieder an<sup>51</sup>. 1863 gingen zu Ostern in Soldau/Działdowo 959 Personen, zur Erstkommunion 33 Personen<sup>52</sup>.

<sup>48</sup> Ebenda.

<sup>49</sup> *Bericht über die Missionen der Diözese Culm im Jahre 1861*, „Bonifatiusblatt“ 1862, S. 25–26.

<sup>50</sup> Ebenda, S. 26; *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402.

<sup>51</sup> *Übersicht über die vom Bonifacius-Vereine gegründeten und unterhaltenden resp. unterstützen Missionen und Schulen (Fortsetzung)*, a. a. O., S. 38–39.

<sup>52</sup> *Die Missionen und Missions-Schulen in der Diözese Culm im Jahre 1863*, „Bonifatiusblatt“ 1864, S. 24.

1867 verzeichnete man 76 Taufen, 12 Trauungen und 54 Beerdigungen. Die Heilige Kommunion empfangen während der Ostertage 1012 Personen. Zur Heiligen Erstkommunion waren 33 Kinder zugelassen (davon 13 aus konfessionell gemischten Familien)<sup>53</sup>. Ein Jahr später wurden 73 Kinder getauft (davon 22 aus konfessionell gemischten Familien), elf Ehebündnissen der Segen erteilt sowie 56 Verstorbene begraben. Die Heilige Erstkommunion empfangen 30 Kinder (davon 12 aus konfessionell gemischten Familien)<sup>54</sup>. 1872 gingen 1003 Gläubige zur österlichen Heiligen Kommunion (davon 226 aus der Stadt Soldau/Działdowo) und zur Heiligen Erstkommunion wurden 19 Jungen und 17 Mädchen zugelassen<sup>55</sup>.

Im Jahre 1874 notierte man 89 Taufen (davon 50 Jungen und 39 Mädchen, aus der Stadt Soldau/Działdowo 26 Jungen und Mädchen, aus konfessionell gemischten Familien 21 Kinder, wobei 16 Mütter und 5 Väter evangelisch-lutherisch waren), 20 Trauungen (davon zwei gemischt konfessionelle) und 43 Beerdigungen (aus der Stadt Soldau/Działdowo 15, davon elf Männer und vier Frauen; aus den übrigen Gebieten 28 Personen, davon 16 Männer und 12 Frauen). Zur österlichen Heiligen Kommunion gingen 984 Gläubige (davon 564 Männer und 420 Frauen, aus der Stadt Soldau/Działdowo 246 Personen – 132 Männer und 114 Frauen, aus den übrigen Ortschaften – 432 Männer und 306 Frauen)<sup>56</sup>. Im Jahre 1874 wurden 46 Kinder zur Heiligen Erstkommunion zugelassen (31 Jungen und 15 Mädchen, davon aus konfessionell gemischten Familien – 20 Kinder, die Mütter der letztgenannten Kinder waren alle evangelisch-lutherisch)<sup>57</sup>. Im Jahre 1876 empfangen 1036 Gläubige die Heilige Kommunion zu Ostern. Man verzeichnete für dieses Jahr 91 Taufen, 16 Trauungen und 51 Beerdigungen<sup>58</sup>.

Im Jahre 1878 wurden 88 Kinder getauft (davon 23 aus der Stadt Soldau/Działdowo, 22 Kinder aus konfessionell gemischten Familien sowie 8 uneheliche Kinder). 8 Ehebündnisse wurden gesegnet (davon eine konfessionell gemischte Eheschließung) und 61 Personen beerdigt (davon 19 aus der Stadt Soldau/Działdowo). Zur Heiligen Kommunion gingen zu Ostern in dem genannten Jahr 1025 Gläubige (566 Männer und 459 Frauen; aus der Stadt Soldau/Działdowo waren es 153 Männer und 135 Frauen). Viele Personen empfangen die Heilige Kommunion während der Ablassfeiern und während solcher Feiertage, die insbesondere von der Rosenkranz-Bruderschaft begangen wurden. In der Adventszeit und während der Weihnachtszeit wurde 605 Mal die Heilige Kommunion ausgeteilt. Zur Heiligen Erstkommunion wurden 43 Kinder zugelassen (davon 20 Jungen und 23 Mädchen, 13 Kinder aus der Stadt Soldau/Działdowo, 18 Kinder aus konfessionell gemischten Fami-

<sup>53</sup> AK, 1868, S. 9.

<sup>54</sup> AK, 1869, S. 16.

<sup>55</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (21.5.1872).

<sup>56</sup> *Statistische Notizen über die katholische Missionspfarrei in Soldau pro 1874*, a. a. O., S. 77.

<sup>57</sup> Ebenda.

<sup>58</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

lien und ein uneheliches Kind). Sämtliche Kinder wurden am selben Tag in die am 17. September 1866 Rosenkranz-Bruderschaft aufgenommen. Die Mehrheit der Kinder trat ebenfalls dem Mäßigkeitsverein bei. Darüber hinaus verzeichnete man drei Übertritte zum katholischen Glauben, wobei angemerkt werden sollten, dass eine Person aus dem entfernten Nischni Nowgorod stammte<sup>59</sup>.

Im Jahre 1879 betrug die Anzahl der Taufen 107, es gab 13 Trauungen und 19 Beerdigungen. Zur österlichen Heiligen Kommunion gingen 1089 Gläubige<sup>60</sup>. Im Jahre 1887 wurden 79 Kinder getauft, bei 11 Eheschließungen wurde assistiert und außerdem 33 Verstorbene beerdigt. Zur Heiligen Kommunion gingen 900 Gläubige, an den Ostertagen waren es 850 Personen. Durchschnittlich nahmen an den sonntäglichen Messen 200 Personen teil<sup>61</sup>. Wichtig ist weiterhin zu erwähnen, dass am 19. Dezember 1887 in der Gemeinde ein Gebetsapostolat gegründet wurde<sup>62</sup>.

## 5. Finanzierung der Seelsorgestelle in Soldau/Działdowo

Im Jahre 1861 wies der St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin für die Verwalterstelle in Soldau/Działdowo eine Beihilfe in Höhe von 300 Talern an<sup>63</sup>. Darüber hinaus zahlte man Wohngeld in Höhe von 66 Talern 7 Silbergroschen und 6 Pfennigen für die Wohnungsmiete sowie 1700 Taler als Spende für den Bau der Kirche und des Missionshauses<sup>64</sup>. 1862 lag die Höhe der Zuwendung für den Probst von Seiten des St. Bonifatius-Adalbertusvereins unverändert bei 300 Talern. Verringert wurde jedoch die Beihilfe für die Wohnungsmiete auf 27 Taler und 15 Silbergroschen. Gleichzeitig entschied man sich für eine Unterstützung des Wanderlehrers und des Organisten, indem man für diese Zwecke 25 Taler anwies<sup>65</sup>. Ein Jahr später kamen aus derselben Quelle für das Gehalt des Probstes 300 Taler sowie als Zuschuss für die Entlohnung des katholischen Wanderlehrers und des Organisten 25 Taler als Spende<sup>66</sup>. 1864 erhielt der Probst von dem Verein 300 Taler für sein Gehalt und weitere 25 Taler als Gehaltszuschuss. Der Wanderlehrer erhielt 25 Taler und für die Unterstützung des katholischen Lehrers in Soldau/Działdowo sowie die dortige Schule wurden 90 Taler 5 Silbergroschen

---

<sup>59</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Statistische Notizen über den Zustand der Missionspfarrei Soldau pro 1878; siehe auch: *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402.

<sup>60</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (20.1.1880).

<sup>61</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Missionsbericht v. J. 1888.

<sup>62</sup> *Schematismus des Bistums Culm mit dem Bischofssitze in Pelplin*, a. a. O., S. 402.

<sup>63</sup> AK, 1862, S. 9.

<sup>64</sup> AK, 1862, S. 17.

<sup>65</sup> AK, 1863, S. 9.

<sup>66</sup> AK, 1864, S. 14.

und 9 Pfennige gezahlt<sup>67</sup>. Im „Amtlichen Kirchenblatt für die Diözese Culm“ aus dem Jahre 1864 findet man darüber hinaus die Angabe, dass das so genannte „Dotationskapital“ in Höhe von 280 Talern tatsächlich eine Absicherung für die Besoldung des Geistlichen in Soldau/Działdowo darstellte und in Wertpapieren angelegt war. Der Probst entnahm diesem Fond Zinsen in Höhe von 11 Talern jährlich. Das Kapital der übrigen Wertpapierfonds der Gemeinde umfasste 2306 Taler und 20 Silbergroschen, wovon der Probst 74 Taler 17 Silbergroschen und 3 Pfennige jährlich erhielt, die Kirchenkasse 31 Taler 14 Silbergroschen und 3 Pfennige und Sakristan 20 Silbergroschen<sup>68</sup>.

Im Jahre 1866 behielt man die Bezuschussung für das Gehalt des Probstes in Soldau/Działdowo in gleicher Höhe bei (300 Taler) wie auch die Höhe der Beihilfe für den Wanderlehrer (25 Taler). Die Dotation für die private katholische Schule stieg jedoch auf 157 Taler an<sup>69</sup>. Im Folgejahr zahlte man, abgesehen von dem ständigen Zuschuss als Unterstützung für den Probst in Höhe von 300 Talern, eine Spende für die private katholische Schule in Soldau/Działdowo in Höhe von 141 Talern aus. Hinzu kamen als Gehaltszuschuss für den Wanderlehrer 65 Taler<sup>70</sup>. Dank testamentarischer Verfügungen des österreichischen Erzherzogs Maximilian I. konnte das Kapital im Dotationsfond für die Präbste in den neu gegründeten Missionsgemeinden in Osterode/Ostróda, Neidenburg/Nidzica, Deutsch Eylau/Ława, in Gilgenburg/Dąbrówno und in Soldau/Działdowo vergrößert werden, wobei für jede der Gemeinden 1000 österreichische Gulden in Wertpapieren wie außerdem 125 Taler in Pfandbriefen zu 4% angewiesen wurden. Hinzu kam Bargeld in Höhe von 7 Talern und 10 Silbergroschen<sup>71</sup>. Im Jahre 1868 erhielt der Probst vom St. Bonifatius-Adalbertusverein 300 Taler, die private katholische Schule erhielt 169 Taler und 10 Silbergroschen und der Wanderlehrer 50 Taler<sup>72</sup>. Im selben Jahr stockte der Bischof das Kapital für die Präbste in Osterode/Ostróda, Deutsch Eylau/Ława, Neidenburg/Nidzica und Soldau/Działdowo auf, indem er jeder der Seelsorgeeinrichtungen jeweils 2000 Taler in mit vier Prozent verzinsten Wertpapieren anbot<sup>73</sup>. Im Folgejahr blieb die Dotation für den örtlichen Probst unverändert bei 300 Talern, die Bezuschussung der privaten Schule stieg auf 162 Taler und die des Wanderlehrers auf 51 Taler und 10 Silbergroschen<sup>74</sup>.

Im Jahre 1872 lag das so genannte Spendenkapital bei 2914 Talern 5 Silbergroschen und 9 Pfennigen (sowie bei 1000 österreichischen Gulden)

---

<sup>67</sup> AK, 1865, S. 27.

<sup>68</sup> AK, 1864, S. 23.

<sup>69</sup> AK, 1867, S. 22.

<sup>70</sup> AK, 1868, S. 19.

<sup>71</sup> AK, 1867, S. 6.

<sup>72</sup> AK, 1869, S. 30.

<sup>73</sup> AK, 1869, S. 16.

<sup>74</sup> AK, 1870, S. 22.



angelegt in Ostpreußischen Staatsobligationen. Aus dieser Vermögensquelle wurden dem Probst jährlich etwa 134 Taler 5 Silbergroschen und 9 Pfennige ausgezahlt. Aus dem so genannten Gemeindestiftungskapital im Wert von 2799 Talern 20 Silbergroschen und 6 Pfennigen erhielt der Geistliche 87 Taler 28 Silbergroschen und 3 Pfennige (für die Abhaltung von 81 Heiligen Messen), der Küster erhielt 35 Taler 24 Silbergroschen und 6 Pfennige und der Organist 1 Taler und 21 Silbergroschen. Ebenso empfing der Lehrer am Ort 12 Taler als Erstattung für Brennholzkosten vom Bistums Kulm. Da der Lehrer auch die Pflichten eines Küsters wahrnahm, erhielt er für diese Arbeit zusätzlich 12 Taler. Für den Bau des Kirchengebäudes, des Pfarrhauses und der Schule hatte man damals 8396 Taler angesammelt<sup>75</sup>. Zur gleichen Zeit wies der St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin 300 Taler als Unterstützung für den Probst, 150 Taler für die private katholische Schule (Lehrergehalt) und 60 Taler für die Wanderschule an<sup>76</sup>.

Im Jahre 1877 besaß die örtliche Kirchengemeinde kein Kapital, allerdings betrug das Messestiftungskapital 3299,06 Mark, wodurch die Gemeinde ein Einkommen von jährlich 134,05 Mark erwarb. Abgesehen davon wurden aus Schwetz/Świecie Messestiftungen im Wert von 5100 Mark angewiesen. Als verzinste Festgelder brachten sie etwa 261,10 Mark Gewinn ein<sup>77</sup>. Die Zinsen aus dem angesammelten Kapital wurden wie folgt verteilt: Die Kirchenkasse erhielt 126,18 Mark, der Lehrer (gleichzeitig Organist) erhielt 6,60 Mark und der Probst bekam für die Abhaltung von etwa 170 Heiligen Messen 262,37 Mark. Die Zinsen aus dem Kapital der präbsterlichen Stiftungen („Dotationskapital“ genannt), das einen Wert von 8742 Mark besaß, betrugen 342,75 Mark. Außerdem erhielt der Probst Einnahmen aus österreichischen Schuldpapieren. Der Wert der Schuldpapiere lag bei 900 Florentinern. Es sollte auch erwähnt werden, dass sämtliche Kapitalfonds in Wertpapieren mit 3½%, 4% oder 4½% Verzinsung angelegt waren<sup>78</sup>. Das Gehalt des Probstes setzte sich somit aus der Dotation des St. Bonifatius-Adalbertusvereins in Pelplin in Höhe von 900 Mark sowie den o.g. Einnahmen aus dem Kapital präbsterlichen Stiftungen in Höhe von 342,75 Mark zusammen. In der Summe verdiente der Probst 1243,75 Mark jährlich<sup>79</sup>.

Im Jahre 1879 erhielt der Probst folgende Vergütungen: 262,87 Mark für die Abhaltung von Heiligen Messen, 345 Mark aus dem Kapital der präbsterlichen Stiftungen, 60 Mark aus der Stiftung des Erzherzogs Maximilian, etwa 150 Mark Pfarrgebühren und 900 Mark vom St. Bonifatius-Adalbertusvereins in Pelplin. Insgesamt betrug das Gehalt des Probstes 1717,87 Mark<sup>80</sup>. Im Jahre 1882 spendete der St. Bonifatius-Adalbertusvereins für die Gemeinde

<sup>75</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (21.5.1872).

<sup>76</sup> AK, 1873, S. 24.

<sup>77</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

<sup>78</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

<sup>79</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (31.1.1877).

<sup>80</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau (20.1.1880).

und die Schule in Soldau/Działdowo wie auch für die Einrichtung einer Schule in Narzym 1810 Mark<sup>81</sup>. Vom Generalvorstand des Vereins erhielt man für die Schule in Narzym 1772 Mark<sup>82</sup>. Drei Jahre später sah der St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin für die Gemeinde in Soldau/Działdowo 3149,15 Mark vor<sup>83</sup>.

Im Jahre 1888 zahlte man dem Probst sowie den Lehrern jeweils 900 Mark aus. Für Renovierungsarbeiten gab man 19,55 Mark, für Lehrmittel 5 Mark, für den so genannten „Industrieunterricht“<sup>84</sup> 36 Mark, außerdem für die Miete, für die Renovierung der Wohnung und der Schulräume in Narzym 237,50 Mark, für die dortigen Lehrmittel 50,25 Mark und für Heizmaterial in den genannten Schulen 61,75 Mark aus. Vom St. Bonifatius-Adalbertusverein kamen insgesamt 3146,05 Mark<sup>85</sup>. Das Kapital der Kirchenstiftungen belief sich damals auf 8409,78 Mark, das der präbsterlichen Stiftungen auf 12 001,37 Mark. Pro Jahr erhielt der Probst als Vergütung: aus den Messestiftungen 267,83 Mark, von der Maximilianstiftung 62 Mark, aus Pfarrgebühren etwa 230 Mark, aus dem Zehnten 70 Mark, aus staatlichen Zuschüssen 210 Mark (diese mussten an den Probst gezahlt werden, da Verwalter bei dieser Art von Zuschüssen nicht empfangsberechtigt war) sowie die bereits erwähnten 900 Mark vom St. Bonifatius-Adalbertusvereins in Pelplin. Insgesamt verdiente der Probst 1789 Mark<sup>86</sup>.

1890 wies der Verein folgenden Summen an: für den Probst 900 Mark, für den Lehrer in Soldau/Działdowo 880 Mark, für dessen Heizmaterial 72 Mark, für die Beheizung der Schule 31 Mark, für den Industrie- bzw. Handarbeitsunterricht in Soldau/Działdowo 36 Mark, für den Lehrer in Narzym 900 Mark, für dessen Wohnungsmiete 150 Mark, für den Industrie- bzw. Handarbeitsunterricht in Narzym 36 Mark, für Lehrmittel usw. 19,03 Mark und für den Umzug des neuen Lehrers 60 Mark. Insgesamt spendete der St. Bonifatius-Adalbertusverein 3424,73 Mark<sup>87</sup>. Ein Jahr später erhielt der Probst aus derselben Quelle 900 Mark, der Lehrer in Soldau/Działdowo erhielt 900 Mark, für den dortigen Industrie- bzw. Handarbeitsunterricht wurden 36 Mark ausgezahlt, für das Heizmaterial des o.g. Lehrers 72 Mark, für die Beheizung der Schule 109,10 Mark, für das Gehalt des Lehrers in Narzym 900 Mark, für den dortigen Industrie- bzw. Handarbeitsunterricht 36 Mark, für das Heizmaterial in Narzym 174,03 Mark und für die Wohnung-

---

<sup>81</sup> AK, 1883, S. 32.

<sup>82</sup> AK, 1883, S. 32.

<sup>83</sup> AK, 1886, S. 23.

<sup>84</sup> In verschiedenen finanziellen Abrechnungen des St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin aus dem 19. Jahrhundert werden die Dotationen für den „Industrieunterricht“ bzw. für das „Handarbeiten“ sowohl in Soldau/Działdowo als auch in Narzym näher aufgeschlüsselt. Der Unterricht hatte vermutlich eine Einführung in das Berufsleben zum Ziel.

<sup>85</sup> AK, 1889, S. 15.

<sup>86</sup> Arch. Paderborn, Akte: Soldau, Missionsbericht v. J. 1888.

<sup>87</sup> AK, 1891, S. 10.

smiete 152,50 Mark. Letztendlich zahlte der St. Bonifatius-Adalbertusverein der Gemeinde 3279,63 Mark aus<sup>88</sup>.

1892 wurden für den Probst sowie für die Lehrer in Soldau/Działdowo und in Narzym vom St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin jeweils 900 Mark angewiesen. Für den Industrie- bzw. Handarbeitsunterricht in beiden Schulen jeweils 36 Mark, für das Heizmaterial des Lehrers in Soldau/Działdowo 72 Mark und des Lehrers in Narzym 60 Mark, für die Beheizung der Schule in Soldau/Działdowo u.Ä. 91,75 Mark und in Narzym 80,50 Mark. In der Summe betragen die Dotationen des St. Bonifatius-Adalbertusvereins für die beiden Kirchengemeinden 3236,25 Mark<sup>89</sup>. Drei Jahre später verringerte sich diese Summe unwesentlich auf 3295,09 Mark<sup>90</sup>. Im Jahre 1899 stieg der Wert der Beihilfen aus der genannten Quelle auf 1431,95 Mark an<sup>91</sup>. Im Folgejahr sind in der Kostenaufstellung des St. Bonifatius-Adalbertusvereins die Ausgaben für Soldau/Działdowo und Narzym getrennt aufgeführt: Soldau/Działdowo (2020,75 Mark) und Narzym (1358,10 Mark)<sup>92</sup>.

\* \* \*

Die katholische Seelsorgeeinrichtung in Soldau/Działdowo befand sich im 19. Jahrhundert in einem Gebiet, das von Angehörigen anderer Konfessionen dominiert wurde. Die Entwicklung der Seelsorgeeinrichtung trug sich sowohl in Abhängigkeit von der Unterstützung durch Vereine und kirchliche Organisationen als auch vom Bistum Kulm sowie von Institutionen außerhalb der örtlichen Kirche zu. Eine besondere Rolle spielte hierbei der St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin. Die Sakralbauten aus der damaligen Zeit, insbesondere die St. Adalbert-Kirche stellen nicht nur ein Zeugnis des Strebens vergangener und heutiger Generationen für das Haus Gottes dar, sondern sie sind auch ein Bestandteil der kulturellen Erblandschaft der Region.

## SUMMARY

In 1835, the parish priest of Białuty made an agreement with the Calvinists to celebrate four Masses a year in the chapel of the former Teutonic castle in Działdowo. The first Mass was celebrated on the Sunday after the Epiphany in 1837. The mission was founded on 14 October 1858, and Theodor Węglikowski became its first priest. The cornerstone blessing ceremony was held on 12 June 1861. The church

<sup>88</sup> AK, 1892, S. 4.

<sup>89</sup> AK, 1893, S. 4.

<sup>90</sup> AK, 1896, S. 8. Im Jahre 1896 wies der St. Bonifatius-Adalbertusverein in Pelplin für die Gemeinde in Soldau/Działdowo 3230,84 Mark an, im Jahre 1897 waren es 3415,10 Mark und im Jahre 1898 3282,15 Mark; siehe: AK, 1897, S. 7; 1898, S. 12; 1899, S. 17.

<sup>91</sup> AK, 1900, S. 21–22.

<sup>92</sup> AK, 1901, S. 22.

was a small temple with timber framing, and the parish house featured a classroom and accommodation for the priest and the teacher. The parish house was completely refurbished in 1893, and a new Neogothic church dedicated to St. Adalbert was built in 1896. The church was consecrated on 9 June 1900. A private Catholic school was founded in Działdowo on 4 May 1864, and in Narzym on 2 January 1884. The construction effort, the priest's and the teacher's wages were funded by the St. Boniface Association in Paderborn, which operated in the Bishopric of Culm under the name of St. Boniface and St. Adalbert Association in Pelplin.

*Roman Jurkowski*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## POMOCNICY MICHAŁA MURAWIEWA. ARKADIUSZ I DYMITR STOŁYPINOWIE I ICH DZIAŁALNOŚĆ W WILNIE W LATACH 1865–1874

**Słowa kluczowe:** generał Arkadiusz Stołypin, represje po 1863 r., działalność w Wilnie, rusyfikacja Litwy

**Key words:** General Arkady Stolypin, post-1863 repressions, Vilnius activities, Russification of Lithuania

W wielu książkach i artykułach naukowych poświęconych Piotrowi Stołypinowi, które w ostatnich latach ukazały się w Federacji Rosyjskiej, postać jego ojca, generała Arkadiusza Stołyпина nakreślona jest bardzo ogólnie<sup>1</sup>, czasami wręcz schematycznie<sup>2</sup>, zaś okres wileński jego życia i działalności jest opisywany wyłącznie w oparciu o lakoniczne informacje, dotyczące głównie życia rodzinnego, zawarte we wspomnieniach Marii Bock, wnuczki generała i najstarszej córki Piotra Stołyпина<sup>3</sup>. Właściwie jedynym artykułem poświęconym samemu generałowi jest niewielki tekst Rudolfa Iwanowa w czasopiśmie „Воин России” ale i on mówi niewiele o działalności politycznej Arkadiusza Stołyпина w Wilnie<sup>4</sup>. Tymczasem z poznanych przeze mnie materiałów archiwalnych wyłoniła się postać, jednego z najbliższych współpracowników Michała Murawiewa i kilku jego następców, zajadłego rusyfikatora

<sup>1</sup> Б.Г. Федоров, *Петр Столыпин: „Я верю в Россию”*. Биография П. А. Столыпина, Т. I, С. Петербург 2002, с. 35–43; 55–60; 74–76; П. С. Кабытов, *Столыпин Аркадий Дмитриевич* [w:] *Петр Аркадьевич Столыпин, Энциклопедия*, Москва 2011, с. 629; П.Н. Зырянов, *Петр Столыпин. Политический портрет*, Москва 1992, с. 8; А. Столыпин, *Cesarstwo i wygnanie. Przed i po roku 1917. Pamiętniki*. Przy współpracy Dymitra Stołyпина, Warszawa 1998, s. 21–23.

<sup>2</sup> А.П. Бородин, *Столыпин. Реформы во имя России*, Москва 2004, с. 8; Г.П. Сидоровин, *Петр Аркадьевич Столыпин. Жизнь за отечество*, Москва 2007, с. 21–22.

<sup>3</sup> М. Бок, *П. А. Столыпин. Воспоминания о моем отце*, [w:] *Российские судьбы. Жизнеописания, факты и гипотезы, портреты и документы в 30 книгах*. Издатель К.В. Крепов, Москва 1998, с. 27–28.

<sup>4</sup> Р.Н. Иванов, *Забывтый генерал*, „Воин России”, №. 4, 2005, с. 84–90.

i wroga katolicyzmu, który w latach bezpośrednio po zdławieniu powstania styczniowego z żelazną konsekwencją realizował program jak najszybszego „zspolenia” z Rosją ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Działalność generała Arkadiusza Stołypina nad „rozwojem i utrwaleniem sprawy rosyjskiej w Kraju Zachodnim” nie ograniczała się tylko do pracy w komisji likwidacyjnej Muzeum Starożytności<sup>5</sup>. Już w czasie rządów generała-gubernatora Konstantego von Kaufmana, następcy Michała Murawiewa, w sierpniu 1865 roku wykorzystując jego doświadczenie z komisji likwidacyjnej – postawiono go na czele kolejnej komisji, tym razem bibliotecznej, której jednym z zadań była selekcja książek zwożonych do Wilna ze zlikwidowanych bibliotek klasztornych, szkolnych i prywatnych (z majątków skonfiskowanych za udział w powstaniu). Komisja „dla rozpatrzenia polskich i żmudzkich książek” zaczęła pracę w sierpniu i pracowała do października 1866 roku<sup>6</sup>, czyli do niespodziewanego odwołania Konstantego von Kaufmana ze stanowiska generała-gubernatora. Nazwa komisji nie odzwierciedlała całego zakresu kompetencji nadanych jej przez generała-gubernatora. Poza kontrolą bibliotek i księgarni mogła ona weryfikować decyzje cenzorów, dotyczące wydawnictw w języku polskim i litewskim, oraz przedstawiać wnioski i raporty dotyczące sposobów przeciwdziałania „polonizmowi i łaciństwu”. Jeszcze w końcu 1865 roku dokonała inspekcji wileńskich księgarni i drukarni nakazując konfiskatę znaczącej liczby wydawnictw polskich i litewskich. Jak pisze rosyjski historyk Michał Dołbiłow w swojej cennej, bogatej źródłowo monografii poświęconej polityce imperium rosyjskiego wobec ziem litewsko-białoruskich w okresie panowania Aleksandra II: „przy tej okazji skontrolowano także działalność Wileńskiego Komitetu Cenzury; miejscowi cenzorzy, a szczególnie Paweł Kukulnik zmuszeni byli zeznawać w sprawie książek, które zostały przepuszczone przez cenzurę i oddane do druku jeszcze w latach 1850-tych, a teraz uznane za »szkodliwe« z powodu ich wkładu do szerzenia »łacińskiej propagandy«”<sup>7</sup>. Praca komisji Iwana Kornilowa do likwidacji Komisji Archeologicznej i Muzeum Starożytności, kierowanej w końcowym etapie przez gen. Arkadiusza Stołypina, ściśle ząbebiała się z działaniami jeszcze jednej komisji, tym razem „Komisji rewizyjnej utworzonej w mieście Wilnie do spraw duchowieństwa rzymsko-katolickiego w Kraju Północno-Zachodnim”, na której czele stał Aleksy Storożenko<sup>8</sup>. Miała ona za zadanie przygotowanie form i sposobów ograniczenia religii katolickiej

<sup>5</sup> Ten aspekt wileńskiej działalności ojca przyszłego premiera Rosji przedstawiłem w artykule: *Udział generała Arkadiusza Stołypina w likwidacji wileńskiego Muzeum Starożytności 1865–1874*, „Kresy Wschodnie”, nr 1, (2014) w druku.

<sup>6</sup> Materiały dotyczące pracy tej komisji znajdują się w Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas, Vilnius [dalej cyt.: LVIA], Ф. 378, (политическое отделение), 1865 г., д. 442.

<sup>7</sup> М.Д. Долбилов, *Русский край, чужая вера. Этноконфессиональная политика империи в Литве и Белоруссии при Александре II*, Москва 2010, с. 274.

<sup>8</sup> LVIA, Ф. 378, (политическое отделение), 1866, д. 1340, л. 90–93 (*Записка о действиях Ревизионной комиссии учрежденной в г. Вильне по делам Римско-католического духовенства Северо-Западного края*). Por. też: М.Д. Долбилов, op. cit., с. 275–300.

w życiu społecznym i religijnym ludności Kraju Północno-Zachodniego. Obie komisje korzystały z tych samych „ekspertów”, jakim był np. Litwin, były duchowny katolicki Antoni Pietkiewicz, który przygotował dla komisji Arkadiusza Stołyпина memoriał dotyczący zwalczania katolicyzmu wśród ludności litewskiej. Przedstawiony komisji w październiku 1866 roku był nie tylko obrzydliwym, pełnym nienawiści i wrogości donosem na biskupa żmudzkiego Macieja Wołoczewskiego (Motiejus Valančius), ale także, jak pisze Michał Dołbiłow, „jedną z pierwszych, w polityce rusefikacyjnej w Wilnie, prób uznania religijnej egzaltacji jako zjawiska niebezpiecznego [dla państwa – R.J.]”<sup>9</sup>. Członkiem komisji Aleksego Storożenki był także Aleksander Raczyński – jeden z najgorliwszych rusefikatorów epoki Michała Murawiewa i Konstantego von Kaufmana, urzędnik do specjalnych poleceń w kancelarii generała-gubernatora Michała Murawiewa, wyznaczony przez tegoż na stanowisko specjalnego referenta w jego kancelarii do sprawy działalności komisji likwidującej Muzeum Starożytności. Według Michała Dołbiłowa, stanowisko to przyniosło mu „duży rozgłos” w środowisku wileńskim<sup>10</sup>. Dobra współpraca generała Arkadiusza Stołyпина z Aleksym Storożenką i takimi członkami jego komisji jak Aleksander Raczyński, czy Antoni Pietkiewicz miała swoje źródło także w bardzo bliskich, wspólnych zapatrywaniach na zagrożenie, jakie dla „sprawy rosyjskiej w guberniach zachodnich” niosła religia katolicka. Członkowie komisji Aleksego Storożenki nie tylko podejmowali konkretne działania wobec wszelkich przejawów działalności kościoła katolickiego i katolików uznanych przez nich za „nieprawomyślnie”, ale także projektowali nowe sposoby „nawracania” katolików na prawosławie. Jednym z pomysłów było takie przekształcenie niektórych obrzędów i zwyczajów charakterystycznych dla religii prawosławnej, aby były one łatwiejsze do przyjęcia przez katolików<sup>11</sup>. Miało to przyspieszyć i zwielokrotnić konwersje na prawosławie. Poglądy takie reprezentował Aleksander Raczyński i Arkadiusz Stołypin. W całej gorliwości rusefikatorskiej jakby nie zauważali, że takie idee mają także oddziaływanie obustronne, niezamierzone przez pomysłodawców – osłabiają także pozycję tej religii, w której interesie obaj działali. W materiałach z archiwalnego zespołu hr. Piotra Wałujewa w Rosyjskim Państwowym Archiwum Historycznym w Petersburgu znajduje się zbiorcze sprawozdanie z rewizji Kraju Północno-Zachodniego przeprowadzonej w 1867 roku. Jeden z członków komisji rewizyjnej, Fiodor Barykow, zanotował wypowiedź gen. Arkadiusza Stołyпина: „dla guberni zachodnich korzystniejszy jest prawosławny ateizm niż katolicyzm”<sup>12</sup>. Jeśli nawet pominąć wewnętrznie sprzecz-

<sup>9</sup> Ibidem, c. 278.

<sup>10</sup> Ibidem, c. 300.

<sup>11</sup> Zdaniem Michała Dołbiłowa, chodziło o takie „utrwalenie indyferentyzmu religijnego wyznawców prawosławia i częściowej sekularyzacji tych sfer ich życia, w których praktyka państwa religijnego wymagała istnienia cerkwi i obecności duchownego” (ibidem, c. 453).

<sup>12</sup> Российский Государственный Исторический Архив, Санкт Петербург [dalej cyt. РГИА], Ф. 908 (Валуев, гр. Петр Александрович 1815–1890), оп. 1, д. 279, л. 484, [цит. за:] М.Д. Долбилов, op. cit., c. 453, przypis nr 266.

ne w swojej istocie określenie „prawosławny ateizm”, to powyższe zdanie wyraźnie zdaje się świadczyć o tym, że jego autor gotów był wyrzec się swojej religii (a więc i religii panującej) gdyby to mogło doprowadzić do likwidacji katolicyzmu. Nienawiść generała Arkadiusza Stołypina do religii katolickiej przybierała także formy niegodne szlachcica i generała. Tak pisze rosyjski historyk Michał Dołbiłow: „W demonstrowaniu wrogości, żeby nie powiedzieć nienawiści do tradycji czczenia [obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej – R.J.] »rewizjonistów« katolicyzmu dochodzili do jawnie gorszących wypowiedzi, ujawniających ich osobiste, skrywane, kompleksy dotyczące rytuałów chrześcijańskich w ogóle. Tak, według późniejszego świadectwa B. Markiewicza, generał A. Stołypin, na publicznym obiedzie w Wilnie, omal że nie w obecności Kaufmana, wezwał rosyjskich patriotów, aby »obszczali« obraz »w imię sprawy rosyjskiej.«”<sup>13</sup>.

Niejako pokłosiem pracy generała Arkadiusza Stołypina w komisji „przeobrażającej” Muzeum Starożytności i komisji bibliotecznej były dwie prace historyczne wydane drukiem w 1867 i 1869 roku. Pierwsza z nich, niewielka broszura (54 strony) zatytułowana: *Kronika Henryka Łotysza jako pomoc do nauki historii Kraju Północno-Zachodniego*<sup>14</sup>, oparta była na „historycznych poszukiwaniach korzeni Litwy”, które autor przeprowadził w zachowanych w Wilnie latopisach. W oparciu o te „naukowe badania” wykazał, że „historyczna więź Litwy i Rosji ma swoje źródło w XIII wieku, gdy ze słowiańskiego rodu wielkich książąt połockich narodzili się książęta litewscy”<sup>15</sup>. Zdaniem generała „odrzućcie, ignorowanie lub brak wiedzy o swoich historycznych korzeniach może mieć niedobry wpływ na rozwój narodu” – w tym przypadku litewskiego, który nie wiedział, iż jego książęta „pochodzili” z rosyjskich książąt z Połocka. Broszura prezentowała także ogólne poglądy Arkadiusza Stołypina na znaczenie wiedzy historycznej dla życia społecznego i narodowego: „Nic tak nie podtrzymuje ludowej moralności jak znajomość swojej historii: podania o ludziach cnotliwych, o heroicznych czynach, o wytrwałości w wierze, o niezłomnych przekonaniach przodków – rodzą pragnienia pójścia za ich przykładem. I odwrotnie, brak wiedzy o swoim pochodzeniu rodzi moralną apatię. Jeszcze bardziej zgubnie działa na masy kłamstwo historyczne; to kłamstwo umiejętnie rozpowszechniane wplątuje się do pamięci ze sprzecznymi ustnymi opowieściami i stępią umiejętność odróżniania kłamstwa od prawdy, dobra od zła”<sup>16</sup>. I gdyby wypowiedź ta nie dotyczyła historii Litwy a dziejów Rosji byłaby pięknym przykładem zrozumienia tego, co w nauce

<sup>13</sup> O tej wypowiedzi Arkadiusza Stołypina pisał B. Markiewicz w liście do Michała Katkowa w listopadzie 1868 roku (Отдел Рукописей Российской Государственной Библиотеки – Москва [dalej cyt.: ОР РГБ], Ф. 120 (М.Н. Катков), к. 7, ед. хр. 32, л. 57, [cyt. za:] М.Д. Долбилов, *op. cit.*, с. 345, oraz przypis nr 155).

<sup>14</sup> А.Д. Столыпин, *Хроника Генриха Латыша как подспорье к изучению истории северо-западного края*, Вильно 1867.

<sup>15</sup> Р.Н. Иванов, *Забывтый генерал...*, с. 90.

<sup>16</sup> Ibidem.



historycznej jest najważniejsze, czyli zbliżania się do prawdy historycznej i kształtowania w oparciu o nią wartości etycznych i narodowych. Ale przecież było całkiem odwrotnie, w ujęciu generała owym „kłamstwem historycznym” były nie tylko dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego złączonego unią z Koroną, ale nawet ten okres, gdy unii jeszcze nie było, a Wielkie Księstwo Litewskie było odrębnym państwem. To kłamstwo miało polegać na zatajeniu i sfałszowaniu „historycznych związków Rosji z Litwą” i kłamliwym przedstawianiu „strasznej polskiej i katolickiej dominacji” z okresu 1569–1795 jako okresu rozwoju Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Już chyba nigdy nie uda się odpowiedzieć na pytanie, czy ojciec Piotra Stołypina rzeczywiście wierzył w to co napisał, czy napisał to co nakazywały państwowe interesy Rosji w guberniach zachodnich, czy – co jest najbardziej prawdopodobne – łączył jedno z drugim<sup>17</sup>. Ale przecież każdy Rosjanin, nawet pozbawiony wiedzy generała (wszak znał on pochodzenie i liczbę zabytków w Muzeum Starożytności) po pierwszym spacerze po Wilnie nie mógł nie zauważyć całkowitej odmienności kulturowej stolicy Litwy od miast rosyjskich. I nie trzeba było oglądać książek w bibliotekach i manuskryptów w archiwum, a tylko architekturę i ludzi, aby zobaczyć, co i kto kształtowało prawdziwy obraz tego miasta i jego historii.

W wileńskim okresie życia i działalności gen. Arkadiusza Stołypina znajdujemy jeszcze jedną pracę historyczną. Jest nią opublikowana w 1869 roku w Petersburgu „Krótka historia Rosji dla ludowego i żołnierskiego czytania” licząca 128 stron i wydana w nakładzie 600 egzemplarzy<sup>18</sup>. Według autora ta „krótka historia narodu rosyjskiego ułożona jest tak, aby po jej przeczytaniu można było dalej uczyć się samodzielnie, bez pomocy nauczyciela: wszystkie mądre słowa i inne przedmioty są wyjaśnione tak, że nauczywszy się z tej książki – bierz i czytaj dowolną inną historię – a wszystko będzie jasne”<sup>19</sup>. Przeznaczona była dla „szkół bateryjnych” i zawierała popularną wersję historii Rosji od czasów najdawniejszych do śmierci Mikołaja I, którego panowanie przedstawione jest jako „złote lata dla nauki, sztuki i literatury”. Dopasowana odpowiednio do poziomu potencjalnego czytelnika zawierała opis historyczny, którego przykładem może być fragment o Piotrze I i wprowadzaniu przez niego „zagranicznych obyczajów” w odniesieniu do słynnego

---

<sup>17</sup> Można przypuścić, że praca ta była inspirowana jeszcze przez Michała Murawiewa, gdy był on wileńskim generałem-gubernatorem. Podobnie było z wydaną w tym samym roku książką generała-majora Wasylego Ratzca *Сведения о польском мятеже 1863 г. в Северо-Западной России*, Вильна 1867. Rosyjski pamiętnikarz wileński, Aleksy Gienie podawał w swoich wspomnieniach, że Wasyli Ratzc napisał swoją książkę „z polecenia M. Murawiewa”. Dodawał także: „Swoje świadectwa zaczął od wieku XI wyjaśniając pochodzenie plemienia litewskiego i doszedł do 1863 r.” (А. Гене, *Виленские воспоминания*, ч. 1, „Русская Старина”. Ежемесячное историческое издание, 1914, Т. CLVIII, № 5, с. 421). О русыфикаторской „активности” generała Wasylego Ratzca por. М.Д. Долбиллов, *op. cit.*, с. 283, 453.

<sup>18</sup> *Краткая история России для народного и солдатского чтения Аркадия Столыпина*, С. Петербург 1869.

<sup>19</sup> *Сут. за: Р.Н. Иванов, Забытый генерал...*, с. 85.

golenia bród: „Broda to głupstwo, a każdy kto służył w wojsku wie, że jak tylko rekrutowi zgolą brodę i ostrzygą głowę, on od razu staje się innym człowiekiem – znaczy rozstał się z poprzednim życiem”<sup>20</sup>. Niektóre fragmenty posiadały także charakter dydaktyczno wychowawczy. Przykładem będzie tutaj wzmianka o Napoleonie I: „Niech Bóg wybaczy mu wszelkie nieszcześcia, których ludzkość doświadczyła od niego, ale każdy żołnierz powinien oddać mu szacunek jako jednemu z największych dowódców świata. Żołnierz powinien dlatego szanować bohaterstwo i odwagę nawet w swoim śmiertelnym wrogu, aby ten wróg także jego szanował: pobić się można ale po bójce, należy się pogodzić”<sup>21</sup>.

Ojca Piotra Stołypina można bez wątpienia nazwać wszechstronnie uzdolnionym artystycznie, wielokrotnie ubolewał, że takich zdolności nie posiadał późniejszy premier Rosji. Był rzeźbiarzem amatorem<sup>22</sup>, lubił muzykować w domu, siłami rodziny wystawił nawet domową operę, a w początkach wojny z Turcją (1877–1878) wraz z synem Dymitrem (z pierwszego małżeństwa z Katarzyną Ustinową), napisał „patriotyczną sztukę teatralną na aktualny temat pospolitego ruszenia Rosjan”<sup>23</sup>. Według cytowanego już Aleksego Gienie „sztuka ta odnosząc sukces wielokrotnie szła w teatrze wileńskim. Szczególnie podobały się publiczności jej ostatnie słowa: И Белоруссия и Литва. Не будет Польшей никогда”<sup>24</sup>. Michał Murawiew nie żył już wtedy od 11 lat (zmarł w nocy z 28/29 sierpnia 1866 roku), trzema guberniami rządził generał-gubernator Piotr Albiedynski, znacznie łagodzący system represyjny wobec polskości i katolicyzmu, ale generał Arkadiusz Stołypin nadal był wierny kursowi politycznemu Wieszatiela.

Widoczne to było w innej sferze działalności, jaką była praca w kolejnej rosyjskiej instytucji, założonej w Wilnie po powstaniu styczniowym w celu zwiększania wpływów rosyjskich w guberniach litewsko-białoruskich. Gene-

<sup>20</sup> Ibidem, c. 88.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Na akademickiej wystawie artystycznej w Sankt Petersburgu w 1869 roku prezentowano dwie jego rzeźby: „Głowa Zbawiciela” (według opisu Flawiusza) i „Model postaci Zbawiciela” (Стольпин Аркадий Дмитриевич, [w:] *Петр Аркадьевич Стольпин, Энциклопедия*, Moskwa 2011, s. 629).

<sup>23</sup> А. Гене, *Виленские воспоминания*, ч. 2, „Русская Старина”. Ежемесячное историческое издание, 1914, т. CLVIII, № 6, с. 606. O tym epizodzie wspomina także Stanisław Wiech w książce *„Dyktatura serca”. Na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albiedynskiego (1826–1883)*, Kielce 2010, s. 167, przypis 117. Autor ten, cytując Aleksego Gienie, który nie podaje imienia syna generała, przypuszcza (choć nie ma na to potwierdzenia w innym źródle), że tym synem mógł być Piotr Stołypin, który w 1877 roku miał już 15 lat. Tymczasem w okresie przed wybuchem wojny z Turcją (do 1877 r.) w Wilnie przebywało czterech synów generała Arkadiusza Stołypina. Trzej z nich: Michał (ur. 23 września 1859 r.), Piotr (ur. 2 kwietnia 1862 r.) i Aleksander (ur. 30 grudnia 1863 r.) uczyło się w II Gimnazjum Męskim w Wilnie. Natomiast syn Dymitr, z pierwszego małżeństwa generała (ur. 15 listopada 1846 r.), w latach 1871–1876 pracował w kuratorium Wileńskiego Okręgu Naukowego i przejawiał, podobnie jak ojciec, zainteresowania literackie (interesował się literaturą grecką) i najprawdopodobniej to on był współautorem wzmiankowanej sztuki.

<sup>24</sup> Ibidem.

rał Arkadiusz Stołypin należał także do grona założycieli i pierwszych członków Północno-Zachodniego Oddziału Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego, którego statut cesarz Aleksander II zatwierdził 26 lutego 1867 roku. W tymże roku został on członkiem rzeczywistym<sup>25</sup>, a na posiedzeniu 4 maja 1872 roku wybrano go członkiem Komitetu Kierowniczego Oddziału<sup>26</sup>. Kilka miesięcy wcześniej (5 stycznia 1872 roku) członkiem rzeczywistym tego oddziału towarzystwa geograficznego wybrano Dymitra Stołyпина, starszego, przyrodniego brata Piotra<sup>27</sup>. Arkadiusz Stołypin należał do sekcji statystycznej, jak pisze Henryka Ilgiewicz „najczęściej zbierającej się na posiedzenia [...] w latach 1867–1874 jej członkowie odbyli dziewięć zebrań. W tym czasie sekcja archeologii i archeografii zwoływała swych członków zaledwie dwa razy”<sup>28</sup>. Był on inicjatorem podjęcia prac nad opracowaniem atlasu etnograficznego Kraju Północno-Zachodniego. Samą ideę stworzenia takiego atlasu zgłosił w dniu 22 listopada 1872 roku do porządku obrad posiedzenia Komitetu Kierowniczego, ale sprawy nie podjęto z powodu nieobecności referenta<sup>29</sup>. Dopiero na ogólnym zebraniu Oddziału w dniu 15 grudnia 1872 roku, w obszernym wystąpieniu, określił cele tego przedsięwzięcia. Wpisywały się one w plany sporządzenia takiego atlasu dla całej Rosji, sformułowane w 1871 roku jako długofalowe przedsięwzięcie Towarzystwa Geograficznego. Celem podstawowym według Arkadiusza Stołyпина było „określenie granic pomiędzy narodami i plemionami” zamieszkującymi Kraj Północno-Zachodni<sup>30</sup>. Zebranie postanowiło powołać specjalną komisję w składzie: Arkadiusz Stołypin jako przewodniczący, Jakub Gołowacki i Piotr Sałtykow – członkowie, do których dokooptowano jeszcze 5 osób<sup>31</sup>. Na potrzeby komisji wyasygnowano śmiesznie niską sumę 100 rubli rocznie. Już wysokość tej kwoty wskazywała na znikome szanse w doprowadzeniu prac do

<sup>25</sup> H. Ilgiewicz, *Wileńskie towarzystwa i instytucje naukowe w XIX wieku*, Toruń 2005, s. 385 (tabela nr 9).

<sup>26</sup> *Протокол общего собрания Северо-Западного Отдела Императорского Русского Географического Общества 4-го мая 1872 года*, Вильна 1872, с. 11.

<sup>27</sup> *Протокол общего собрания Северо-Западного Отдела Императорского Русского Географического Общества 5-го января 1872 года*, „Известия Императорского Русского Географического Общества”, Т. VIII, № 7, С. Петербург 1873, с. 4. Ten sam protokół znajduje się także w gazecie „Виленский Весник”, №. 104 z 1872 r.

<sup>28</sup> H. Ilgiewicz, op. cit., s. 203. Opinię tę potwierdza zapis z protokołu zebrania ogólnego Oddziału w dniu 5 stycznia 1872 roku mówiący, że „statystyka był główną sferą działalności całego Oddziału” (*Протокол общего собрания Северо-Западного Отдела Императорского Русского Географического Общества 5-го января 1872 года...*, с. 3).

<sup>29</sup> W programie obrad pod numerem 5 zaplanowano: „Записка члена Комитета А.Д. Столыпина о способе собирания материалов для составления этнографической карты” (*Протокол заседания распорядительного комитета Северо-Западного Отдела Императорского Русского Географического Общества 22 ноября 1872 года*, Вильна 1872, с. 5. Ten sam protokół znajduje się także w gazecie „Виленский Весник”, №. 259 z 1872 r.

<sup>30</sup> *Протокол заседания распорядительного комитета Северо-Западного Отдела Императорского Русского Географического Общества 26 апреля 1873 года*, Вильна 1873, с. 5. Ten sam protokół znajduje się także w gazecie „Виленский Весник”, №. 107 z 1873 r.

<sup>31</sup> Szerzej o tej komisji i jej pracach pisze H. Ilgiewicz , op. cit., s. 207.

pomyślnego finału. Ale przede wszystkim brakowało odpowiednio wykształconych osób zdolnych zaplanować i zrealizować badania terenowe, co z kolei wymagało dużych nakładów finansowych. W dodatku sama komisja pracowała niezwykle ślamazarnie – pierwsze zebranie odbyło się dopiero 28 marca 1873 roku. Uzgodniono na nim plan pracy, z którego jedynym pomysłem możliwym do realizacji okazał się przegląd istniejących w bibliotece wileńskiej map i innych materiałów dotyczących etnografii Litwy i Białorusi. Ten „przegląd” trwał niemal cały rok. Zakończono go w grudniu 1873 roku, o czym Arkadiusz Stołypin poinformował Komitet Kierowniczy na zebraniu w dniu 7 grudnia 1873 roku, dodając jednocześnie, że „nawiązano współpracę z wileńskim gubernialnym komitetem statystycznym w celu zbierania materiałów”<sup>32</sup>. Ta ostatnia informacja właściwie oddawała marazm pracy komisji, zważywszy na fakt, iż cała idea miała poparcie generała-gubernatora, a więc „nawiązanie współpracy” z instytucją rządową, którą był gubernialny komitet statystyczny było czystą formalnością, nie zaś żadnym doniosłym sukcesem godnym wymieniania w rocznym sprawozdaniu. Atlas etnograficzny Kraju Północno-Zachodniego nigdy nie powstał i to nie tylko dlatego, że geograf i etnograf – amator, jakim był generał Arkadiusz Stołypin, nie miał kwalifikacji do kierowania tak ogromnym i skomplikowanym naukowo i organizacyjnie przedsięwzięciem – ale z powodów czysto praktycznych: braku kadr i środków finansowych. I wydaje się, że to ten pierwszy element był decydujący (bo pieniądze deklarował generał-gubernator) – nie chciano zatrudniać do tego Polaków, a odpowiednich naukowców Rosjan w tym czasie zwyczajnie w Wilnie nie było.

Wymieniony powyżej Dymitr Stołypin przebywał w Wilnie od 1 listopada 1871 roku, kiedy to został nadetatowym urzędnikiem kancelarii kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego, którego kurator odkomenderował do pracy w Wileńskiej Bibliotece Publicznej. Od 8 grudnia 1871 roku do 1 marca 1872 roku był współpracownikiem, a od 1 marca 1872 roku członkiem Tymczasowej Komisji dla urządzenia Wileńskiej Biblioteki Publicznej i Muzeum<sup>33</sup>. Zadaniem komisji było nadzorowanie wszystkich prac związanych organizacją biblioteki i dołączonego do niej muzeum, którego zbiory w zdecydowanej większości oparte były na zasobach zlikwidowanego Muzeum Starożytności. Tak to syn kończył to, co zaczął ojciec. Dymitr Stołypin był jednym z pięciu członków tej komisji, a w roku 1872 wielokrotnie zastępował dyrektora biblioteki. W tym samym okresie kierował także „przekształceniem Muzeum Starożytności przy bibliotece, dokonywał klasyfikacji i opisanie jego zbiorów”.

---

<sup>32</sup> *Протокол заседания распорядительного комитета Северо-Западного Отдела Императорского Русского Географического Общества 7 декабря 1873 года, Вильна 1874, с. 5–6.* Ten sam protokół znajduje się także w gazecie „Виленский Весник”, №. 276 z 1873 r.

<sup>33</sup> Л. А. Шилов, *Столыпин Дмитрий Аркадьевич (1846–1899)*, [w:] *Сотрудники Российской Национальной Библиотеки, словарь. Т. I, Императорская Публичная Библиотека 1795–1917*, С. Петербург 1999, с. 504–506. Tamże dalsze wskazówki archiwalno-biblioteczne dotyczące m.in. jego pracy w Wilnie.

rów”<sup>34</sup>. W trakcie urządzania biblioteki, jak pisze jego biograf: „brał udział we wszystkich pracach bibliotecznych – przegląd zbiorów, opracowanie instrukcji do opisów rękopisów i starodruków, katalogowanie i opisywanie książek. W 1872 roku oddelegowano go do guberni kowieńskiej dla odbioru i przyjęcia książek z trzech zlikwidowanych klasztorów katolickich. W rezultacie czego Biblioteka wileńska zyskała 167 rękopisów i starodruków (łącznie 317 tomów)”<sup>35</sup>.

Wobec szczupłości personelu biblioteczno-muzealnego praca w bibliotece i muzeum posuwała się wolno, na co zwrócił uwagę Afanazy Byczkow, zastępca dyrektora Biblioteki Publicznej w Petersburgu, dwukrotnie w latach 1872 i 1874 wizytujący Bibliotekę wileńską. Z jego polecenia, pod kierownictwem Dymitra Stołyпина skoncentrowano wysiłki na katalogowaniu zbiorów, szczególnie oddziału rosyjskiego, co zaowocowało w 1879 roku wydaniem drukowanego katalogu<sup>36</sup>. W 1872 roku Dymitr Stołypin otrzymał urzędniczą rangę sekretarza gubernialnego (XII klasa), a w 1876 roku tytuł dworski kamerjunktura. Ten ostatni tytuł dworski od 1850 roku nadawany był osobom, które w urzędniczej tabeli rang zajmowały pozycję od V do VIII, lub za szczególne zasługi. Dymitr Stołypin nie mógł w okresie 4 lat przejść z rangi XII do VIII, a więc ten „młodszy tytuł dworski” otrzymał za kilkuletnią działalność w Wilnie<sup>37</sup>. Wileński etap pracy Dymitra Stołyпина zamknął się w dniu 13 maja 1877 roku, gdy na własną prośbę został zwolniony z pracy w bibliotece w celu ochotniczego wstąpienia do wojska<sup>38</sup>.

Dymitr Stołypin jak i jego ojciec miał swój udział w likwidacji Muzeum Starożytności założonego przez hrabiego Eustachego Tyszkiewicza. Niejako symbolicznym podsumowaniem całej tej działalności obu Stołypinów jest inicjatywa Dymitra z 1872 roku, mająca na celu usunięcie z sali Muzeum napisu poświęconego Komisji Archeologicznej. Michał Brensztejn sporządzając w archiwum wileńskim notatkę o tym wydarzeniu zatytułował ją „Ostatnie ślady Komisji Archeologicznej”<sup>39</sup>. W dniu 14 lipca 1872 roku Dymitr Stołypin, jako pełniący obowiązki kierownika biblioteki i muzeum zwrócił się, w liście do kuratora Wileńskiego Okręgu Naukowego, z prośbą o zgodę na demontaż w sali muzealnej napisu informującego o powstaniu Komisji Archeologicznej.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 505.

<sup>35</sup> Ibidem.

<sup>36</sup> *Систематический каталог русского отделения Виленской Публичной библиотеки, ч. 1 (богословие, философия, филология, история)*. Составил Д. А. Столыпин, Вильно 1879.

<sup>37</sup> Całą swoją karierę urzędniczą w centralnych urzędach Imperium Rosyjskiego zakończył w 1880 roku z rangą asesora kolegijskiego, która była VIII rangą urzędniczą (П.С. Кабытов, *Столыпин Дмитрий Аркадьевич (младший)* [w:] *Петр Аркадьевич Столыпин, Энциклопедия*, Москва 2011, s. 630).

<sup>38</sup> Brał udział jako ochotnik w wojnie z Turcją i zapisał tam piękną żołnierską kartę. Jako kanonier, potem ogniomistrz walczył pod Szypką i Plewną. Za wzorową służbę awansowany na chorążego i mianowany ordynansem generała Edwarda Totlebena (Ibidem).

<sup>39</sup> Lietuvos Nacionalinė Martyno Mažvydo Biblioteka, Vilnius. Retų knygų ir rankraščių, M. Brenšteino, [dalej cyt.: LNMMB – RK i R] F. 171, 16, lap. 78.

Związane to było z zamiarem przebudowania niszy znajdującej się „pod spiralnym schodami, w której do obecnego czasu znajdował się napis z miedzianych liter głoszący o czasie założenia i otwarcia Muzeum »благодію Императора Александра II«»<sup>40</sup>. Oczywiście rzecz cała dotyczyła tych kilku ostatnich słów – bez oficjalnego zawiadomienia i zgody nie można było usunąć napisu poświęconego aktualnie panującemu cesarzowi, w dodatku informującego o jego bytności we wskazanym miejscu. Ale jednocześnie napis był wskazówką, że to cesarz otwierał i zwiedzał Muzeum, uznane później za siedlisko wrogiego wobec Rosji „polonizmu i łaciństwa”. Dymitr Stołypin podszedł do „problemu” napisu bardzo inteligentnie. Przede wszystkim w jego liście nie ma słowa o likwidacji napisu, a tylko o jego przeniesieniu i „dalszym przechowywaniu w witrynie osobnej”. Konieczność przeniesienia wzmocniona jest kilkoma argumentami. Po pierwsze, wynika tylko z potrzeby remontu tej części sali muzeum, po drugie, „napis jest ułożony »безграмотно«, litery są niesymetryczne i cyfra obok imienia cesarskiego napisana liczbami arabskimi nie zaś rzymskimi (11 nie zaś II), poza tym wszystkie litery i cyfry wymagają pozłocenia, a inne przerobienia z gruntu, co kosztować może mniej więcej po 2 ruble od litery i cyfry»<sup>41</sup>. Po trzecie, aby upamiętnić pobyt cesarza proponuje on ozdobić lokal muzeum „popiersiem cesarza [...] postawionym na dębowym, rzeźbionym, pięknej roboty kronsztajnie»<sup>42</sup>, obstalowanym w tym celu jeszcze przez założycieli biblioteki i dotychczas przechowywanym w składzie biblioteki»<sup>43</sup>. Zgoda kuratora Mikołaja Siergiejewskiego nadeszła już 22 lipca 1872 roku – tym sposobem Dymitr Stołypin zlikwidował ostatni widoczny, materialny ślad po Komisji Archeologicznej i Muzeum Starożytności – polskiej instytucji naukowej, której systematyczne niszczenie zapoczątkował jego ojciec siedem lat wcześniej.

Generał Arkadiusz Stołypin podlegał służbowo każdemu kolejnemu generałowi-gubernatorowi, byli oni także przełożonymi generała po linii wojskowej, gdyż tzw. Naczelnicy Kraju obok stanowisk cywilnych pełnili również funkcje dowódców wileńskiego okręgu wojskowego. Tak więc w „sprawie polsko-katolickiej” na polecenia i rozkazy przełożonych nałożyła się dodatkowo pełna gorliwość postawa gen. Arkadiusza Stołypina, wyrażająca się na przykład w napisanym z własnej inicjatywy raporcie dla cesarza Aleksandra II<sup>44</sup>.

Tekstowi temu, jak i drugiemu dotyczącemu tzw. problemu żydowskiego warto poświęcić nieco miejsca, gdyż doskonale pokazują poglądy polityczne

<sup>40</sup> Ibidem.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Кронштейн – w języku polskim: kronsztajn, wspornik.

<sup>43</sup> Ibidem.

<sup>44</sup> Государственный Архив Российской Федерации – Москва [dalej cyt.: ГАРФ], Ф. 109 (III Отделение Собственной Его Императорского Величества Канцелярии), 1-ая экспедиция, оп. 38, 1863 г., д. 23, ч. 175, л. 83–84. Записка А. Д. Столыпина: *Несколько слов о настоящем положении Северо-Западного Края* – поданная в III Отделение в ноябре 1866 г.). Materiały te udostępnił mi Pan prof. Michaił Dołbiłow z Uniwersytetu w Maryland, za co składam mu serdeczne podziękowania.

generała Arkadiusza Stołypina odnoszące się do zagadnień relacji polsko-rosyjskich, czy szerzej: katolicko-prawosławnych na Ziemiach Zabrzanych po 1863 roku. Cytowany już memoriał zatytułowany „Kilka słów o obecnym położeniu kraju Północno-Zachodniego”, który Trzeci Oddział Osobistej Kancelarii Cesarza otrzymał w dniu 17 listopada 1866 roku miał co najmniej dwa cele – nierozdzielnie ze sobą połączone. Po pierwsze, określał te kierunki działalności administracji państwowej w guberniach litewsko-białoruskich, które generał uważał za najważniejsze. Po drugie, poprzez wyliczenie błędów popełnionych przez Michała Murawiewa i Konstantego von Kaufmana pokazywał, jak – jego zdaniem – należy skorygować i rozwinąć działalność w tych najważniejszych kierunkach polityki państwowej. Poza tym niektóre tezy memoriału wyraźnie korespondowały z programem zmian w polityce rosyjskiej w Kraju Północno-Zachodnim, które proponował w 1865 roku Aleksander Potapow, liczący wówczas, po dymisji Michała Murawiewa, na stanowisko generała-gubernatora w Wilnie. Mimo mianowania na to stanowisko Konstantego von Kaufmana, a po nim Edwarda Baranowa – program zmian proponowanych przez Aleksandra Potapowa był bliski Arkadiuszowi Stołypinowi, który być może w końcu 1866 roku nadal liczył, że kandydatura Potapowa na stanowisko generała-gubernatora w Wilnie nie jest jeszcze całkowicie pogrzebana<sup>45</sup>. Stąd tak otwarta krytyka poczynań Michała Murawiewa i Konstantego von Kaufmana, ale, i to należy podkreślić, dotycząca tylko form realizacji polityki państwowej wobec ludności polskiej i litewskiej, nie zaś samej jej celowości i istoty.

W memoriale generał poruszył następujące sprawy: dalszej celowości ściągania kontrybucji z polskich ziemian, rozwijania osadnictwa chłopów prawosławnych, form propagowania prawosławia i kultury rosyjskiej, konieczności wprowadzenia języka rosyjskiego do kościołów katolickich. Był przeciwny dalszemu utrzymywaniu wysokich kar kontrybucyjnych, gdyż „dla ich zapłacenia niszczone są lasy, główne bogactwo Kraju Północno-Zachodniego”, spada też pogołowie bydła sprzedawanego w celu zapłacenia kontrybucji. Proponował znieść wojskowo policyjny system kierowania powiatami i nie dopuszczać do tego, aby „działalnością misjonarską zajmowała się policja”<sup>46</sup>. Za jeden z „najważniejszych środków do wprowadzenia prawosławia do kraju” uznał rozdawnictwo skonfiskowanych ziem parobkom wyznania prawosławnego. Użycie określenia „parobek” zamiast „chłop” lub „włościanin” wskazuje, iż generał myślał nie tylko o chłopskim osadnictwie importowanym z guberni centralnych, ale także o miejscowych bezrolnych wyznania prawosławnego. Pisał: „to rozdawnictwo ziemi wyłącznie dla prawosławnych posiada tę wyższość nad wieloma innymi sposobami misjonarsko-administra-

<sup>45</sup> Na kwestię tę zwrócił mi uwagę Pan prof. Michał Dołbiłow wskazując także na bliskie relacje Aleksandra Potapowa i Arkadiusza Stołypina (co widać z listu dołączonego do memoriału o problemie żydowskim, por. niżej) być może nawiązane jeszcze przed okresem wileńskim.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 88.

cyjnymi, gdyż jest to środek zachęcający i nie przymusowy, zarazem legalny, gdyż rozdawnictwo ziemi jest dobrodziejstwem i władza posiada legalne prawo obdarzać dobrodziejstwami tych, od których wymaga największych korzyści dla siebie<sup>47</sup>. Odnośnie języka używanego w kościołach generał A. Stołypin domagał się od władz konsekwencji w działaniu: „Władza powinna być przede wszystkim logiczna. Kraj jest ogłoszony jako rdzennie rosyjski. A czym określa się narodowość kraju? Językiem i kulturą. Pozostawiając język polski jako język kazań, kultura dalej pozostanie polską, tak samo język inteligentniejszych części ludności, nawet gdybyśmy nie wiadomo jak go usuwali z państwowych szkół, dlatego, że ksiądz zawsze będzie miał pierwszeństwo przed państwowym nauczycielem<sup>48</sup>. Ale, pyta generał, czy jest zgodne z prawem zabraniać ludności modlić się w języku ojczystym, który powinien być publicznie używany tylko w kościele. Jest przeciwnikiem utrzymywania seminariów katolickich z pieniędzy państwowych – tu znów odwołuje się do logiki: ma to sens tylko wtedy, gdy język i kulturę polską ograniczymy do kościołów i seminariów. Według niego nie należy obawiać się katolickiego prozelityzmu: „masa ludności białoruskiej jest indyferentna wyznaniowo i jest gotowa do przyjęcia tej wiary, która będzie dla niej najwygodniejsza”, a problem tkwi przede wszystkim „w niedorozwoju duchowieństwa prawosławnego i biedzie widocznej w prawosławnych cerkwiach<sup>49</sup>. Oceniając powyższe wywody z punktu widzenia „korzyści dla sprawy rosyjskiej w guberniach zachodnich” - nie sposób odmówić im praktyczności i logiki, o którą tak apelował autor memoriału. Widać z niego trzeźwo stojącego na ziemi działacza rosyjskiego, którego opinie wskazują na dużą inteligencję i bystry zmysł obserwacyjny. Ten ostatni widać szczególnie w zwięzłych ocenach postępowania Michała Murawiewa i Konstantego von Kaufmana. Tak pisał o cechach charakteru i polityce personalnej Michała Murawiewa: „Starał się otaczać bezbarwnymi i nieudolnymi urzędnikami, ale za to nie mędrkującymi, oddalał on ludzi zdolnych od pracy - bał się inicjatywy [...] centralizacja za Murawiewa osiągnęła taki stopień, że gubernatorzy przysyłali do Wilna rutynowe sprawy, które sami powinni rozwiązać we współpracy z innymi urzędami<sup>50</sup>. Głównym powodem nieudolności Konstantego von Kaufmana były „częste rozjazdy i nie podejmowanie całego mnóstwa problemów, z których żadnego nie rozwiązał”. W dodatku nie ukrócił on samowoli „takich urzędników jak Sambikin i Bałtow i wielu innych pośredników mirowych i administratorów konfiskowanych majątków, naśladujących Murawiewa, którzy kompromitowali władzę państwową<sup>51</sup>. Największym nieszczęściem dla polityki państwowej był, zdaniem generała, „pełny chaos panujący w skonfiskowanych i zasekwestrowanych majątkach” i uporządkowanie tych

---

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 89.

<sup>49</sup> Ibidem.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 83–84.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 80.



spraw powinno być właśnie głównym zadaniem nowego generała-gubernatora (od 9 października 1866 r. został nim generał Edward Baranow). Z ostatniego zdania wyraźnie przebija sugestia, aby szybciej sprzedawać skonfiskowane polskie majątki, gdyż ich wartość na skutek ogromnego złodziejstwa administratorów szybko spada. Sam generał, który był przecież bliskim współpracownikiem zarówno Michała Murawiewa, jak i Konstantego von Kaufmana) także nabył jeden ze skonfiskowanych majątków<sup>52</sup>, a więc skorzystał z tego „czynowniczego Eldorado”, o którym pisze Michał Dołbiłow<sup>53</sup>.

To ciągle myślenie o sposobach wzmocnienia pozycji Rosji na ziemiach litewsko-białoruskich i podniesienie roli religii i kultury prawosławnej jest doskonale widoczne w kolejnej notatce, zatytułowanej „Problem żydowski”, napisanej w 1873 roku<sup>54</sup>. Pierwotnie notatka ta miała charakter listu Arkadiusza Stołyпина do Piotra Bezsonowa, dyrektora wileńskiej szkoły rabinackiej i prezesa Wileńskiej Komisji Archeograficznej, którego generał poznał w czasie pracy nad likwidacją Muzeum Starożytności. Wysyłając ten list przepisany przez kopistę (z odręcznymi własnymi dopiskami) do generała-gubernatora Aleksandra Potapowa miał na celu zaprezentowanie swoich opinii hrabiemu Emanuelowi Siwersowi – dyrektorowi Departamentu Wyznań Obcych w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, który w październiku 1873 roku przyjechał do Wilna. We wstępie do memoriału pisał: „Kochany przyjacielu Aleksandrze Lwowiczu [...] czy uznasz za korzystne poinformować go o moich zapatrywaniach, jeśli moje poglądy są zbieżne z Twoimi, o czym ja, myśląc samolubnie, nie wątpię”<sup>55</sup>. Wyjaśnia też, dlaczego zajął się problemem żydowskim, mimo iż dał sobie słowo „nie drukować polemicznych artykułów”, które zazwyczaj „wzbudzają pytania” oddające tym samym „nie-dźwiedzią przysługę Rządowi”. Stało się tak na skutek nalegań przyjaciół, którzy „dowiedziawszy się o tym, że przekopują się przez starocie dotyczące problemu żydowskiego, bombardują mnie listami”<sup>56</sup>. Całą obszerną notatkę otwiera motto: „Cały problem żydowski zawiera się w chałacie i peruce,

<sup>52</sup> W dniu 28 stycznia 1874 roku generał kupił, poprzez licytację przeprowadzoną przez Wileński Urząd Gubernialny, za 24 100 rubli skonfiskowany Jakubowi Gieysztorowi majątek Ignacegorody, wraz z folwarkiem Ejgule i zaściankiem Rekien o ogólnej powierzchni 489 dzieśięcin. Majątek ten leżał w powiecie kowieńskim, nad Niewiażą, kilka kilometrów od Kałnoberży (Kauno Apskrities Archyvas, Kaunas [dalej cyt.: KAA], Ф. И-78, оп. 1, д. 1440 (*О вводе во владение тайного советника Аркадия Столыпина именем Игнацегороды 7 марта – 12 марта 1874 г.*)).

<sup>53</sup> Michał Dołbiłow pisał o Arkadiuszu Stołypinie przy okazji charakteryzowania Aleksandra Raczyńskiego: „Służąc w Wilnie w latach gdy było ono czynowniczym Eldorado, on [Aleksander Raczyński – R.J.] nie tylko nie sprawił sobie, na podobieństwo A. D. Stoлыпina, współnika w napaściach na » łaciństwo« i wielu innych rusyfikatorów, cudnego majątku gdzieś na zielonej Kowieńszczyźnie ale pożegnał się z resztkami rodzowego majątku i doprowadził siebie i rodzinę do skrajnego ubóstwa” (М.Д. Долбилов, *op. cit.*, s. 305).

<sup>54</sup> LVIA, Ф. 378 (Канцелярия виленского, ковенского и гродненского генерал-губернатора), оп. 216, д. 397, л. 1–18. Obszerne wypisy z tego dokumentu otrzymałem od Pana prof. Michała Dołbiłowa z Uniwersytetu Maryland, za co składam mu wyrazy podziękowania.

<sup>55</sup> Ibidem, л. 1.

<sup>56</sup> Ibidem.

dokładnie tak samo jak problem rosyjski za Piotra Wielkiego zawierał się w brodzie (opinia jednego mądrego Żyda)<sup>57</sup>. Wywód generała jest jasny i logiczny. Michał Murawiew „ten wielki znawca polskiego serca” położył podwaliny pod „utrwalenie naszego położenia w kraju” – tą podstawą było „chłopstwo najpóźniej opolaczone spośród innych grup społeczeństwa”. Dzięki Michałowi Murawiewowi „baza rosyjskości została założona, obecnie ruszczenie niższych części społeczeństwa przy pomocy szkoły i sądów pokoju posuwa się szybkimi krokami do przodu – ale czy to niższe grupy społeczne określają narodowość kraju?”<sup>58</sup>. Tę cechę określa język, który używany jest w „gęstych centrach zaludnienia, to jest w miastach i miasteczkach [...] a tam przede wszystkim słyszy się »żargon żydowski« i w mniejszym stopniu »polskie narzecze«”. „Zabronić Polakom myśleć po polsku i mówić w ojczystym języku byłoby bezprawne także i z jednego powodu - jest to niemożliwe. Oni tylko wtedy zaczną myśleć i mówić po rosyjsku, tak jak w Poznaniu myślą i mówią po niemiecku, kiedy większość mieszkańców kraju nie zrozumie ich polskich idei, nie zrozumie ich polskiej mowy”<sup>59</sup>. Dlatego „zamiast trudnej działalności nad rusyfikacją polskiej buntowniczej mniejszości, należy podjąć nieporównywalnie łatwiejszą pracę nad przecignięciem na swoją stronę konserwatywnej żydowskiej większości”<sup>60</sup>. I dalej generał omawia sposoby asymilacji Żydów, pierwszym jest zamiana chałata i peruki na „ogólnie przyjętą odzież”, co jest początkiem złączenia się ich z resztą ludności i przyswojeniem jej języka. Następnie rozciągnięcie na Żydów wszelkich praw państwowych, zniesienie strefy osiadłości i ograniczeń w prawach nabywania nieruchomości – ale to tylko dla tych Żydów, którym „nie jest obce złączenie się z Rosjanami i którzy [...] znają i używają publicznie i prywatnie języka rosyjskiego zamiast żargonu”<sup>61</sup>. Nie do końca jednak wierzy generał w owe „złączenie z Rosjanami”, gdyż nawet na tych, którzy tego złączenia dokonają, nakłada dodatkowe ograniczenia: „prawo zakupu ziemi z obowiązkiem nie wycinania lasu dla sprzedaż połączone z zakazem budowania nowych gorzelni i karczem”<sup>62</sup>.

Memoriał, jak wiele jemu podobnych, przeszedł bez echa. Porównanie golenia bród dokonanego przez Piotra I do zdejmowania peruk i chałatów z Żydów w guberniach zachodnich – poza efektowną analogią – niewiele miało wspólnego z ówczesną rzeczywistością, już choćby tylko dlatego, że Piotr golił przysłowiowe brody prawosławnym Rosjanom i w dodatku prawie 200 lat wstecz, a Arkadiusz Stołypin chciał zdejmować chałaty i asymilować Żydów, których pochodzenie, język, kultura i obyczaje nie miały niczego wspólnego z Rosjanami i prawosławiem.

<sup>57</sup> Ibidem, l. 2

<sup>58</sup> Ibidem, l. 4. Jest oczywiste, że zarówno w XIX wieku, jak i współcześnie „kraj” nie posiada cech „narodowości”. Niemniej tak należy tłumaczyć odnośne fragmenty memoriału brzmiące w oryginale: „но низшим ли слоем населения определяется национальность края?”.

<sup>59</sup> Ibidem, l. 5.

<sup>60</sup> Ibidem, l. 6.

<sup>61</sup> Ibidem, l. 17.

<sup>62</sup> Ibidem, l. 18.

Z obydwu tych obszernych notatek-memoriałów, które nie były przeznaczone do rozpowszechnienia, wyłania się postać inteligentnego, odważnego Rosjanina, któremu leży na sercu interes państwa rosyjskiego na Ziemiach Zabrzanych dawnej Rzeczypospolitej. Jednocześnie jest to także „działacz państwowy”, który bez wahania napisze prawdę w memoriale do monarchy, ale tak samo bez wahania będzie kłamał pisząc w artykułach i publikacjach książkowych o rosyjskiej historii Wielkiego Księstwa Litewskiego, czego wspomniana broszura „Kronika Henryka Łotysza...” jest najlepszym przykładem. W dodatku wnuk generała<sup>63</sup>, a także niektórzy historycy piszą<sup>64</sup> o liberalnych poglądach politycznych ojca przyszłego premiera Rosji. Można przypuszczać, że w tym przypadku u generała Arkadiusza Stołyпина, jak u wielu podobnych jemu „działaczy państwowych” nie występowała kolizja poglądów prywatnych, osobistych z „państwowymi”. Podobnie jak Michałowi Katkowowi (w młodości członkowi kółka Mikołaja Stankiewicza i okcydentaliście, potem zaciekłemu reakcjonście) generałowi Arkadiuszowi Stołypinowi liberalne zapatrywania w żaden sposób nie przeszkadzały w skrupulatnym realizowaniu represyjnych poleceń zwierzchników w guberniach zachodnich. Poza tym, jeśli chodzi o ów „liberalizm” generała, to moim zdaniem, mniej chodziło tu o konkretne deklaracje polityczne czy ideowe, a bardziej o wrażenie, które wywoływał w swoim otoczeniu. Był to zawodowy żołnierz i oficer, ale jednocześnie utalentowany amator w takich dziedzinach, jak dziennikarstwo, dramatisarstwo, aktorstwo, rzeźbiarstwo, kompozycja, czy badania historyczne. W dodatku impulsywny, nierzadko ekstrawagancki w wypowiedziach i czasami bardzo nieobliczalny nawet w takich zachowaniach, jak stosunek do własnego majątku<sup>65</sup>. W życiu prywatnym generał reprezentował typ rosyjskiego rodowego szlachcica i oficera, który „nie wyróżniał się koncentracją i nastawieniem na osiągnięcie określonego celu. Był to wielki miło-

<sup>63</sup> W swoich wspomnieniach pisał: „W dziedzinie polityki zachował ducha liberalnego i buntowniczego, ożywiającego okres romantyczny mojej rodziny. »Moi synowie – mówił – mają poglądy bardziej prawicowe ode mnie«. Uspokoił się jednak w epoce wielkich reform Aleksandra II (lata sześćdziesiąte XIX wieku) – najpewniej ze względu na przyjaźń osobistą okazywaną mu przez tego panującego” (A. Stołypin, *Cesarstwo i wygnanie...*, s. 21–22).

<sup>64</sup> Borys Fiedorow w dwutomowej biografii Piotra Stołyпина pisze, że wpływ na liberalne poglądy polityczne generała Arkadiusza Stołyпина miała znajomość w młodości z Michałem Lermontowem, ale przede wszystkim z Lewem Tołstojem zawarta podczas pobytu tego ostatniego na Kaukazie i utrwalona podczas obrony Sewastopola w czasie wojny krymskiej (Б.Г. Федоров, *Петр Столыпин: „Я верю в Россию”*. Биография П. А. Столыпина, Т. I..., s. 35–43). O przyjaźni z Lewem Tołstojem pisze także białoruski historyk Walery Czerepica: „W oblężonym Sewastopolu Stołypin i Tołstoj zaprzyjaźnili się jeszcze bardziej, obaj pisali korespondencje – reportaże dla jednego z petersburskich czasopism” (В. Н. Черепица, *П. А. Столыпин (1862–1911) – гродненский губернатор и великий реформатор России*, [w:] *История Гродненщины XIX столетия в событиях и лицах (исследования, документы, комментарии)*, Гродно 2003, s. 6–47).

<sup>65</sup> Wspominał wnuk generała: „Połowę swojego domu w Moskwie oddał synowi zarządcy, który pod jego dowództwem odznaczył się odwagą. Urządził bardzo kosztowną fabrykę lamp, których nikt nie chciał kupować. W dzieciństwie widziałem jedną z tych lamp: miała kształt wielbłąda” (A. Stołypin, *Cesarstwo i wygnanie...*, s. 23).

śnik życia, hulaka i hazardzista”<sup>66</sup>, ale jednocześnie bojowy oficer, który jak wielu jego przodków zapisał piękną kartę w dziejach oręża rosyjskiego w XIX wieku, zwłaszcza w wojnie krymskiej i tureckiej w latach 1878–1899.

#### SUMMARY

Russian historical literature dedicated to Peter Stolypin makes very few references to the accomplishments of Peter's brother Dmitri and his father general Arkady Stolypin. Most publications focus on the Vilnius period of 1865–1874 when Dmitri and Arkady actively collaborated with Mikhail Muraviov, Konstantin von Kaufmann and other governor-generals in the process of Russification of Lithuania. The article relies on previously unknown archival materials to describe the role played by general Arkady Stolypin and his son Dmitri in a library committee that selected books for libraries, bookshops and Vilnius printing houses. It discusses their membership in the North-Western Section of the Russian Imperial Geographical Society, and presents general Stolypin's ideas for quick Russification of Lithuanian and Belarusian people, which were promulgated in several publications and two secret petitions, presently found in Lithuanian and Russian archives.

---

<sup>66</sup> П.Н. Зырянов, *Петр Столыпин. Политический портрет*, Москва 1992, с. 8.

*Maria Korybut-Marciniak*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## NA SŁUŻBIE W PETERSBURGU – STOLICA CARÓW W OCZACH ARTURA DOLIŃSKIEGO

**Słowa kluczowe:** Ignacy Artur Doliński, Petersburg, Rosja, XIX wiek

**Key words:** Ignacy Artur Doliński, St. Petersburg, Russia, 19<sup>th</sup> century

Ignacy Artur Doliński (1831–1909), urodził się w Wilnie w rodzinie zubożałej szlachty<sup>1</sup>. Po ukończeniu wileńskiego gimnazjum zdecydował się pójść w ślady swojego ojca i wybrał karierę urzędniczą – wyjeżdżając w wieku 18 lat na służbę najpierw do Niżnego Nowogrodu, a następnie do Petersburga. W Petersburgu mieszkał i pełnił służbę urzędniczą 29 lat (1855–1884). Był to dla niego okres ważny zarówno pod względem osobistym, jak i zawodowym. Z Petersburgiem związał się, będąc dwudziestoczteroletnim kawalerem, pełnym entuzjazmu do życia, mającym wielkie nadzieje na błyskotliwe awanse zawodowe. Tu założył rodzinę zawierając związek małżeński z Kleopatą Brittick, która urodziła mu dwie córki. Rosyjską stolicę opuszczał w wieku 53 lat, jako wdowiec, emerytowany urzędnik z tytułem radcy stanu, który to tytuł gwarantował mu przyzwoite, jak na urzędnika, uposażenie. Przeniósł się do Wilna z poczuciem ulgi, bez goryczy pozostawił za sobą miasto nad Newą, choć do końca życia był z nim związany przyjaźniami i kontaktami służbowymi i odwiedzał je z dużą częstotliwością. Dzięki pamiętnikom, materiałom osobistym i korespondencji Dolińskiego, które zachowały się w Litewskim Archiwum Historycznym w Wilnie znajdujemy wiele ciekawych informacji dotyczących zarówno życia zawodowego carskiego urzędnika, jak i życia towarzyskiego, naukowego i kulturalnego Petersburga. Nieocenione

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat Artura Dolińskiego zob.: M. Korybut-Marciniak, *Bliższe i dalsze podróże Artura Dolińskiego w świetle jego wspomnień*, „Echa Przeszłości” 2012, t. XIII, s. 227–242; eadem, *Wilno–Nowogród–Petersburg–Warszawa. Życie carskiego urzędnika*, w: *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych*, pod red. I. Janickiej i A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 113–125.

źródło informacji na temat życia w stolicy carów, stanowią artykuły Dolińskiego w „Kronice Rodzinnej”. W latach 1869–1877 był jej korespondentem. W czasopiśmie z dużą regularnością publikował „Listy z Petersburga”, w których skrupulatnie opisywał bieżące życie miasta.

Jak Artur Doliński postrzegał Petersburg? Przede wszystkim stolica Rosji była miastem-marzeniem, które dawało szansę na karierę, rozwinięcie talentów i zainteresowań. Stanowiła centrum kulturalne, stwarzała możliwości oświatowe, szansę obcowania z elitami intelektualnymi i wysoką kulturą. Rodzinne Wilno i Niżny Nowogród, w którym rozpoczął służbę urzędniczą, były według niego prowincjonalnymi, przepełnionymi marazmem miejscowościami, pozbawionymi potencjału dla rozwinięcia młodzieńczych ambicji. Mikołaj Gogol w powieści „Martwe dusze” trafnie ukazuje stosunek młodego pokolenia do stolicy nad Newą, charakteryzując losy jednego z bohaterów, który kończy szkołę i pełen zapału poszukuje najlepszego sposobu na rozwinięcie swoich talentów: *zwyczajem wszystkich ludzi ambitnych pomknął do Petersburga, dokąd, jak wiadomo dąży ze wszystkich stron Rosji nasza płomienna młodzież – służyć, błyszczeć, robić karierę, albo po prostu chwytać czubki bezbarwnego, zimnego jak lód, społecznego, oszukańczego wykształcenia*<sup>2</sup>. Wysokie rangi, kontakty z elitami intelektualnymi, awanse zawodowe, łatwe i szybkie zyski, błyskotliwe kariery, znajomości z notablami – te marzenia, według przekonania dużej części zamieszkującej Rosję młodzieży, można było zrealizować wyłącznie w rosyjskiej stolicy. Miasto nad Newą przyciągało młodzieńców z całej Rosji, lecz wielu z nich przyniosło ogromne rozczarowanie, a tylko nielicznym otwierało drogę realizacji zamierzeń. Artur Doliński już po ukończeniu gimnazjum w Wilnie postanowił związać swoje losy ze stolicą carów – zamierzał podjąć studia z zakresu literatury na Uniwersytecie Petersburskim. W 1849 roku wstrzymano jednak nabór na uniwersytet i za namową ojca Artur rozpoczął pracę w kancelarii gubernatora Niżnego Nowogrodu<sup>3</sup>. Wówczas za swój cel postawił sobie zdobycie posady w stolicy.

Po raz pierwszy Doliński przybył do Petersburga w styczniu 1855 roku, żeby zrobić rekonesans w możliwości zatrudnienia i nawiązać odpowiednie znajomości, które mogłyby pomóc w zdobyciu dobrej posady. W Niżnym Nowogrodzie, gdzie pracował w kancelarii gubernatora od 1849 roku, zmęczył się prowincjonalnym marazmem. Ustąpienie ze stanowiska gubernatora Teodora Buraczkowa, w którym miał duże wsparcie oraz nieprzyjazne stosunki w kancelarii spowodowały, że zaczął poszukiwać możliwości opuszczenia miasta.

<sup>2</sup> M. Gogol, *Martwe dusze*, t. II, przeł. M. Leśniewska, Wrocław 2009, s. 362–363. „Mit” Petersburga Gogol znał z autopsji, gdy po ukończeniu gimnazjum w Nieżynie na Ukrainie wyruszył z wielkimi nadziejami do stolicy carów. Spotkało go tam wiele rozczarowań, początkowo w miesiącu nie potrafił się urządzić i borykał się z trudnościami natury finansowej. Poznał również urzędniczy świat Petersburga, podejmując służbę w Departamencie Gospodarstw Państwowych: zob. szerz. V. Nabkov, *Nikołaj Gogol*, tłum. L. Engelking, Warszawa 2012.

<sup>3</sup> Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej LVIA], f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *List Stanisława Dolińskiego do Tekli Dolińskiej*, Nowogród 15 lipca 1849, k. 44.

W znalezieniu posady w stolicy Rosji pomogła mu protekcja znajomego jego ojca (Stanisława Dolińskiego), który był w przyjaznych stosunkach z Eliaszem Urazowem. Urazow korespondencyjnie obiecał Arturowi Dolińskiemu znalezienie jakiegoś wakującego stanowiska. Początkowo Doliński myślał o podjęciu pracy jako pomocnik kontrolera Synodu – jednak nie czuł się powołany do tych czynności (czego żałował, bo na początku dawano mu roczną gażę w wysokości 700 rubli srebrnych)<sup>4</sup>. Jego zamiarem było zdobycie zatrudnienia w Ministerstwie Skarbu Państwa. Dzięki protekcji jego cel został oziągnięty – 16 czerwca 1855 roku został poinformowany przez Urazowa o wakacie w Ministerstwie Dóbr Państwa<sup>5</sup>. Doświadczony w służbie urzędniczej ojciec Artura w odpowiedzi na informację o otrzymaniu nowej posady w Petersburgu dał synowi kilka ważnych rad: *Niech Cię Bóg błogosławi w nowym zawodzie, tak i ja błogosławię i życzę Ci dosłużyć się najwyższych stopni, bo w rzeczy samej młody człowiek przy pracy i dobrym prowadzeniu się nigdzie tak kariery nie może zrobić jak w stolicy, gdzie wielu jest służących, a mało pracujących. Mógłbym wskazać Ci takich, co niegdyś prawie piechotą poszli do Petersburga, a teraz ważne tam grają rolę. Od Ciebie zależeć będzie kochany Arturze przez ciągłą pracę i pilność w pełnieniu swych obowiązków, zwrócić na się uwagę i zaskarbić względy nowych naczelników...*<sup>6</sup>. Ojcowskie wskazówki syn wziął sobie głęboko do serca. Sumienną pracą, dystansem do Rosjan i łatwością zjednywania przełożonych udało mu się osiągnąć tytuł radcy stanu.

Doliński Nowogród opuścił 15 lipca, a w ostatnich dniach miesiąca podjął służbowe obowiązki w Departamencie Górniczym. Początkowo był zauroczony Petersburgiem. O wrażeniach, jakie wywarła na nim stolica carów pisał: *W Petersburgu podoba mnie się najbardziej ochędóstwo i symetria we wszystkim. Miasto zbudowane gustownie, ulice wszystkie szerokie, brukowane, inne głównejsze drzewem wykładane i trotuary przy szerszych ulicach szlifowanym kamieniem przykładane. Domy wszystkie pod linię stawiane, a wszystko to gmachy-ogromy, rzadko kiedy mniej czteropiętrowe*<sup>7</sup>. Doliński zachłysnął się możliwościami, jakie dawało wielkomiejskie życie, ale nie wszystko postrzegał jako idealne. W swoich notatkach i listach do ojca pisał o napadach rabunkowych (których sam stał się ofiarą), braku bezpieczeństwa na ulicach, a przede wszystkim o kosztownym życiu: *W Petersburgu pieniędzy przede wszystkim potrzeba i z pieniędzmi będziesz żyć tam i żyć rozkosznie i wesoło. Bez pieniędzy umrzesz z głodu i nudów*<sup>8</sup>. Problemy finansowe, z jakimi się borykał w pierwszym okresie służby, były przewodnim tematem listów do

<sup>4</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 29 stycznia 1863, k. 202.

<sup>5</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Eliasza Urazowa do Artura Dolińskiego*, 16 czerwca 1855, k. 205.

<sup>6</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 1 lipca 1855, k. 206–208.

<sup>7</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Materiały do pamiętników*, k. 375.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 375.

ojca i rodziny w Wilnie, u której musiał się zapożyczać i prosić o przesłanie najniezbędniejszych części garderoby. Pomimo tych niedogodności, po sześciolatnim, nużącym i jednostajnym życiu w Nowogrodzie, Petersburg był dla niższego urzędnika Mekką kultury, w której mógł nareszcie oddać się upragnionym zajęciom. Nawet, jeżeli praca w Departamencie była jednostajna i nie przynosiła większej satysfakcji, to rozrywki, które oferowało miasto, kompensowały tę monotonię.

Pracę w Departamencie Górniczym rozpoczął w charakterze pomocnika niższego urzędnika (stołonaczelnika) z pensją w wysokości 12 rubli miesięcznie<sup>9</sup>. Początkowo pracował w godzinach 10-15, twierdził, że nie jest to praca ciężka, dokumentów do jego referatu przychodziło niewiele. Często kończył swoje obowiązki przed czasem i angażował się w pomoc innym urzędnikom. Miał czas na czytanie petersburskich gazet, nie musiał zabierać dokumentów do domu (jak to bywało w Nowogrodzie)<sup>10</sup>. Jediną bolączką było niskie wynagrodzenie. Stolica carów nie należała do najtańszych miast – wynajęcie umeblowanego pokoju niedaleko od centrum kosztowało Dolińskiego 8 rubli (w cenie pokoju był opał na zimę oraz woda. Woda, jak skarżył się Doliński ojcu, nie nadawała się do spożycia, ponieważ nie była doprowadzona z Newy, ale z jednego z kanałów.) Wyżywienie miesięczne u kuchmistrzynie kosztowało 6 rubli miesięcznie. Dodatkowo Doliński wynajął chłopca do pomocy, co kosztowało go dodatkowo 3 ruble na miesiąc. Wydatki na podstawowe utrzymanie się w Petersburgu przekraczały o 5 rubli jego miesięczne dochody<sup>11</sup>. Stąd też w pierwszych miesiącach pobytu w stolicy Rosji musiał uszczuplić swoje oszczędności i liczyć na wsparcie finansowe ze strony rodziny – między innymi poprosił o sprzedaż swojego fortepianu pozostawionego w Wilnie. Wkrótce miesięczna pensja Dolińskiego została podwyższona do 16 rubli<sup>12</sup>; niestety, to nie rozwiązywało problemów materialnych. Powszechnie praktykowanym sposobem zdobycia dodatkowych środków finansowych przez urzędników były plenipotencje. Urzędnicy chętnie podejmowali się załatwiania biurokratycznych spraw od rosyjskich obywateli ziemskich, co przynosiło często zyski kilkakrotnie przewyższające ich pensje. W liście z 10 października 1855 roku Artur Doliński prosił ojca o tego typu zlecenia<sup>13</sup>. Prawdopodobnie dzięki prowadzeniu interesów wkrótce jego sytuacja finansowa zaczęła się stabilizować. Po kilkunastu latach pracy udało mu się zdobyć pełnomocnictwo do prowadzenia interesów Edwarda Römera, dzięki czemu mógł poczynić spore oszczędności.

<sup>9</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 18 lipca 1855, k. 210–211.

<sup>10</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 18 lipca 1855, k. 212.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 212–213.

<sup>12</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 10 września 1855, k. 215.

<sup>13</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 10 października 1855, k. 221.



Doliński przez 7 lat sprawował urząd pomocnika stołonaczelnika z niewielką pensją – około 200 rubli rocznie (dodatkowym wynagrodzeniem były nagrody, które otrzymywał rokrocznie)<sup>14</sup>. Awans na stanowisko naczelnika stołu otrzymał po 7 latach służby – w styczniu 1863 roku (zarządzał II stołem II wydziału). Wówczas jego wynagrodzenie wzrosło do 59 rubli miesięcznie<sup>15</sup>. Pensję podwyższono mu w roku następnym do 1200 rs rocznie<sup>16</sup>. Na kolejny awans czekał jeszcze 10 lat – 22 czerwca 1873 roku otrzymał nominację na starszego stołonaczelnika (naczelnika referatu)<sup>17</sup>. W 1876 roku Doliński formalnie został włączony do urzędników Ministerstwa Skarbu Państwa, choć w rzeczywistości pracował w Departamencie Górniczym. Ten awans bardzo go ucieszył, ponieważ dawał mu rangę radcy stanu oraz prawie dwukrotnie wyższą emeryturę (570 rubli). Na tym stanowisku zakończył swoją karierę w Petersburgu w 1884 roku.

Jako urzędnik starał się żyć w zgodzie z kolegami. Bardzo powściągliwie wyrażał się o osobach, z którymi rywalizował o awanse. Był pełen szacunku wobec swoich przełożonych i zazwyczaj z wielkim żalem wypowiadał się o ich zmianie. Przykładem może być w tym miejscu zmiana na stanowisku ministra górnictwa w grudniu 1879 roku, kiedy Piotra Wałujewa zastąpił książę Andrzej Liwen. O odchodzącym Piotrze Wałujewie wyrażał się w samych superlatywach – *...grzeczny, dostępny dla każdego, widzący potrzeby wszystkich, pobłażliwy, łagodny. Zawsze dbał o swoich biednych urzędników, dowiadywał się nawet o losie stróżów i kurierów. Winnych karał po ojcowsku – najłagodniej*<sup>18</sup>. Doliński potrafił zaskarbić sobie przychyłność przełożonych nie tylko sumienną pracą. W swoich wspomnieniach pozostawił wzmianki o obiadach, na które zapraszał przełożonych, a także niektórych kolegów po awansach na kolejne szczeble urzędniczej kariery<sup>19</sup>. Wyraźnie rozdzielał jednak krąg przyjaciół, w którym się obracał i krąg znajomych z pracy, których nigdy nie zapraszał do domu.

Doliński był częstym gościem w operze, teatrze, w Ermitażu, na wernisażach i w balecie. W swoich notatkach pozostawił wiele ciekawych opisów przedstawień teatralnych i oper – zwłaszcza włoskich. W okresie urlopu wakacyjnego, gdy nie wyjeżdżał na daczę, z przyjemnością spędzał całe godziny w Petersburskiej Bibliotece Publicznej, w której czytał przede wszystkim polskie książki<sup>20</sup>. Nareszcie też mógł pod okiem profesjonalistów rozwijać swój głos. W 1857 roku zaczął pobierać prywatne lekcje u włoskiej

<sup>14</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, Artur Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 309.

<sup>15</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 29 stycznia 1863, k. 547.

<sup>16</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 11 stycznia 1864, k. 574.

<sup>17</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, Artur Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 310.

<sup>18</sup> Ibidem, k. 293.

<sup>19</sup> Ibidem, k. 396.

<sup>20</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 22 maja 1857, k. 290.

śpiewaczki – pani Meo, która w jego głosie dostrzegła duży potencjał (w listach tłumaczył ojcu, że nie ma o co się martwić, ponieważ jego nauczycielka jest niemłoda i bardzo brzydka). Po jej wyjeździe z Petersburga kontynuował naukę w nowo otwartym Petersburskim Konserwatorium Muzycznym, którego dyrektorem był wówczas Antoni Rubinstein. Na kurs do konserwatorium wstąpił jako wolny słuchacz. Profesorem, który kształcił jego głos, był Ludwik Piczioli. Po ukończeniu dziesięciomiesięcznego kursu (który kosztował 125 rubli) pobierał prywatne lekcje u Ludwika Piczioli. W 1863 roku Doliński wstąpił do chóru Towarzystwa Muzycznego. W 1864 roku założył swój własny, amatorski chór, z którym występował podczas nabożeństw w kościele św. Stanisława. Chętnie też śpiewał solo lub w duetach różne utwory podczas spotkań towarzyskich czy organizowanych wieczorach muzycznych<sup>21</sup>.

W mieście nad Newą poznał również swoją przyszłą małżonkę Kleopatę Brittick. Była ona córką lekarza polskiego pochodzenia Cyryana Britticka, u którego Doliński wynajął mieszkanie. Doliński zaprzyjaźnił się z rodziną Brittick, spędzając z nimi nie tylko długie wieczory ale również wyjeżdżając razem na dachę. Jedyna córka państwa Brittick zachwyciła go swoją urodą, a przy bliższej znajomości pożądanymi u kobiety cechami charakteru. W 1869 Artur Doliński zaręczył się z nią (miała wówczas 20 lat) i 27 kwietnia 1870 roku zawarli związek małżeński. Z tego związku przyszły na świat dwie córki – Ludwika (9 III 1871) i Genowefa (3 I 1874).

W Petersburgu Doliński bywał na spotkaniach z Polakami, chodził na niedzielne nabożeństwa do polskiego kościoła pod wezwaniem św. Stanisława. Poszukiwał miejsc związanych z polską kulturą (zwracał uwagę na obecność polskich malarzy na wernisażach, koncerty polskich muzyków, publikacje polskich poetów w rosyjskich przekładach, wystawiane polskie sztuki w teatrze). Interesował się historią, zgłębiał samodzielnie wiadomości dotyczące wielkich Polaków, poszukiwał poloników w petersburskich bibliotekach. Najbliższe grono znajomych, których gościł u siebie w domu, stanowili Polacy, zwłaszcza księża katolicy. Do częstych bywalców domu Dolińskiego należeli: proboszcz parafii św. Stanisława - ksiądz Franciszek Dobrowolski, ksiądz Szymon Kozłowski, ksiądz Józef Siennicki (spowiednik Dolińskich), ksiądz Anioł Kanonowicz<sup>22</sup>. Przyjaźnił się również z kilkoma rodzinami polskimi na stałe przebywającymi w mieście nad Newą.

Jako korespondent z Petersburga Doliński publikował w latach 70 i początku lat 80. w periodykach „Kronika Rodzinna” i „Kraj” artykuły dotyczące przede wszystkim petersburskich zabytków, bibliotek, wydarzeń kulturalnych, demografii miasta. Gród nad Newą opisywał jako stały jego mieszkaniec. Artykuły znamionuje ładny, literacki język, lekkość stylu, dowcip, duża dociekliwość i sumienność w ustalaniu faktów oraz poprawność poli-

<sup>21</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, Artur Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 235–237.

<sup>22</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 100, Artur Doliński, *Wspomnienia*, k. 5-7.

tyczna (należy pamiętać, że obydwie czasopisma były rzetelnie lustrwane przez cenzurę). W jego publikacjach widać zainteresowanie nie tylko bieżącymi wypadkami w Petersburgu, ale również historią miasta, ekonomią, kwestiami socjalnymi mieszkańców i ich stanem zdrowotnym, sztuką, oświatą i życiem naukowym. Z publikowanych przez niego tekstów wyłania się ciekawy obraz stolicy carów II połowy XIX stulecia.

W pierwszych artykułach zamieszczanych w „Kronice Rodzinnej” charakteryzuje położenie geograficzne Petersburga, właściwości klimatu miasta, jego sieć hydrograficzną, ulice i budynki. Klimat określał jako wilgotny i zmienny. Uciążliwością dla mieszkańców były duże i gwałtowne wahania temperatur – nawet ponad 10 stopni Celsjusza w ciągu kilku godzin, silne wiatry oraz wysoka wilgotność powietrza. Doliński nadmienia, że gwałtowne zmiany pogody – przejścia z pogodnego nieba do całkowitego zachmurzenia czy tęgiego mrozu do deszczu to kwestia kilku godzin, a dodatkowo w różnych częściach miasta pogoda może być zupełnie odmienna. Stąd niezbędnym wyposażeniem petersburżan (oprócz okresu zimowego) były *deszczochrony*<sup>23</sup>. Jako ciekawostkę podaje również szybkie przejścia z jednej pory roku do następnej – po mrozach kwietniowych nagły przeskok do majowych upałów (choć maj niekiedy bywał mroźny). Lato odznaczało się upałami, ale też częstymi i gwałtownymi burzami. Jedną z burz w wrześniu 1871 roku doprowadziła do wyrwania z korzeniami kilkuset drzew w parkach<sup>24</sup>. Za najtrudniejsze pod względem pogody korespondent z Petersburga uznawał miesiące jesienne: październik, listopad i grudzień, gdy niebo było pochmurne, opady deszczu lub śniegu częste, a gęste mgły ograniczały znacznie widoczność. To czas, kiedy mieszkańcy miasta zmuszeni byli przez całą dobę używać sztucznego oświetlenia<sup>25</sup>. Już w końcu października latarnie uliczne były zapalane około 15.30<sup>26</sup>. Doliński informował systematycznie o anomaliach pogodowych – wyjątkowych i długotrwałych mrozach, poniżej 30 stopni Celsjusza (zima 1876/1877)<sup>27</sup>, mrozach kwietniowych w 1873 roku<sup>28</sup>, a także o zimach odznaczających się niespotykaną łagodnością (1871/1872). Łagodną zimę określano mianem „sierociej”, litościwej wobec spauperyzowanej części społeczności miasta, której główną bolączką był zakup opału<sup>29</sup>. O wyjątkowo ciepłym okresie jesienno-zimowym pisał w swoich notatkach w roku 1877. Podawał, że średnia temperatura listopada wynosiła wówczas 4 stopnie Celsjusza powyżej zera, co w zestawieniu z danymi petersburskiego „obserwatorium fizycznego” dawało najcieplejszy listopad od 120 lat. Do niezwykłych zjawisk pogodowych zaliczył burzę z piorunami 14 listopada 1877 roku<sup>30</sup>.

<sup>23</sup> A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 3, s. 41.

<sup>24</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 1, s. 10.

<sup>25</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 3, s. 42.

<sup>26</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 8, s. 119.

<sup>27</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 12.

<sup>28</sup> A. Doliński, *Korespondencje z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 9, s. 133.

<sup>29</sup> Idem, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 12, s. 181.

<sup>30</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 107, Artur Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 267.

W zazwyczaj ponurym i chłodnym okresie zimowym, jedyną rzeczą pozytywną, jaką Doliński dostrzegał, było zjawisko zorzy polarnej, o którym skrupulatnie czytelników kroniki informował<sup>31</sup>. Wśród ciekawostek odnoszących się do pogody autor „Listów” zwraca uwagę na osobliwą modę, mianowicie „ciepłomierze noszone przy kapeluszach” w formie kokard, które umożliwiały sprawdzanie różnic temperatur w różnych częściach miasta<sup>32</sup>.

Jedną z bolączek mieszkańców stolicy nad Newą były powodzie. W „Kronice Rodzinnej” znajdujemy szczegółowy opis gęstej sieci hydrograficznej miasta. Przy niskim położeniu i bliskości morza ludność była narażona na powodzie powtarzające się co 2–3 lata. Autor przytoczył informacje o dwóch największych powodziach w historii miasta z lat 1777 i 1824, które przyniosły liczne straty ludnościowe<sup>33</sup>. Ostatnia doprowadziła do decyzji o uregulowaniu Newy, której brzegi podniesiono i ocembrowano granitem<sup>34</sup>. Pomimo tych środków prewencyjnych powodzie nadal, w odstępie kilku lat, nękały mieszkańców prowadząc do strat materialnych. Doliński odnotował powódź z 2 października 1873 roku, której przyczyną był silny wiatr od morza. Woda poniosła się o 10 stóp ponad normalny stan, a niżej położone ulice zamieniły się w kanały i jeziora, po których poruszano się czółnami. Powódź dotknęła szczególnie ludność ubogą, która zamieszkiwała sutereny<sup>35</sup>.

Doliński sporo miejsca poświęcał kwestiom demograficznym. Pomimo że w 1869 roku dokonano spisu ludności Petersburga Doliński ubolewał, że w 1871 roku Centralny Statystyczny Komitet nie opublikował jeszcze żadnych danych. Sam postanowił dokonać szacunków demograficznych miasta na podstawie dokumentów urzędowych. Według jego obliczeń ludność stołeczna liczyła 667 tysięcy mieszkańców, z czego 376,5 tysiąca stanowili mężczyźni, a 290,5 tysiąca – kobiety<sup>36</sup>. Zwrócił uwagę, że taka różnica pomiędzy liczebnością obu płci nie występuje w żadnym z większych miast europejskich. Ustalił również, że Petersburg jest miastem o ujemnym przyroście naturalnym – w 1870 odnotowano 19 600 urodzeń i aż 23 100 zgonów. Rataunek dla miasta stanowiła, jego zdaniem, ludność napływowa, której liczbę określa na 467 000. Przybywali oni z różnych prowincji kraju i zagranicy stale powiększając liczbę petersburżan. Pomimo ujemnego przyrostu naturalnego ludność miasta regularnie rosła, co Doliński ilustruje danymi liczbowymi: rok 1750 – 80 000; rok 1800 – 220 000; rok 1850 – 533 000. Duża śmiertelność, zdaniem korespondenta, była wynikiem niehigienicznego trybu życia mieszkańców. Stwierdza, że do śmiertelności pośród osób z wyższych warstw przyczyniały się zajęcia wymagające długiego siedzenia (urzędnicy), bezsenne noce,

<sup>31</sup> A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 5, s. 77.

<sup>32</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 1, s. 10.

<sup>33</sup> Na temat powodzi w 1824 roku zob. szerzej L. Bazylow, *Polacy w Petersburgu*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk, Łódź 1984, s. 102–103

<sup>34</sup> A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 3, s. 42.

<sup>35</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 2, s. 29.

<sup>36</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 5, s. 77.

*nadużycia wszelkiego rodzaju*. Zaś warstwy niższe narażone były na zgubne nałogi, złą dietę, wilgotność w suterenach. Umieralność potęgował ponadto niekorzystny klimat i niezadowolający system oczyszczania miasta<sup>37</sup>.

Po opublikowaniu przez Centralny Komitet Statystyczny danych dotyczących demografii miasta Doliński informował czytelników „Kroniki Rodzinnej” o dokładnych liczbach mieszkańców (667 963 osób, z czego 377 780 mężczyzn i 290 183 kobiet – a zatem na stu mężczyzn przypadało 77 kobiet). Czynił tu spostrzeżenia odnośnie liczebności członków różnych wyznań, mniejszości narodowych, warstw społecznych. Podawał, że miasto było zamieszkane w 31% przez włościan, z których spora grupa pochodziła z guberni północno-zachodnich (6748). Najliczniejszą grupę stanowili mieszczanie – ponad 123 000, posiadacze ziemscy ponad 54 000, duchowieństwo ponad 6000, z czego tylko 38 osób należało do duchowieństwa katolickiego<sup>38</sup>. Spośród mieszkańców stolicy, według doniesień korespondenta, około 45% stanowili analfabeci<sup>39</sup>.

W jednym z artykułów korespondent nazywa Petersburg „miastem bezzennych”. Zwraca uwagę na niski procent zawieranych związków małżeńskich (w 1870 roku – 4150 małżeństw). Przyczyny tego zjawiska upatrywał w preferowanym przez młodych ludzi stylu życia (zamiłowaniu do zbytku, modzie na życie „burzliwe”), drożyznie, rosnącym wymaganiom płci pięknej (która miała z czego wybierać) oraz ruchom migracyjnym – większość młodych ludzi Petersburg zamieszkiwała tylko czasowo<sup>40</sup>.

Architektura miasta i ulice, które podczas pierwszej wizyty wprawiły go w zachwyt, jako kilkunastoletni mieszkaniec postrzegał z większą dozą krytycyzmu. W jednym z artykułów podaje, że Petersburg liczy 9000 domów, 92 000 mieszkań, 7 ogrodów publicznych i 800 prywatnych, 6 skwerów, 45 placów, 500 ulic i 200 zaułków, 125 mostów. O wyglądzie domów wyrażał się niezbyt przychylnie: *Domy nie zalecają się gęstością architektury. Jakaś jednostajność i ciężkość stylu wszędzie się przebija. Wewnętrzne urządzenia jeszcze więcej pozostawiają do życzenia*. Główne ulice Petersburga były brukowane drewnem, natomiast pozostałe kamieniem. Jak podaje Doliński, podejmowano próby bruku żelaznego, ale nie przyniosło to pożądaných efektów. Wszystkie chodniki wykładano kamiennymi płytami<sup>41</sup>. O komunikacji publicznej również wyrażał się z dezaprobatą. Pośród jej mankamentów wlicza mało komfortowe, wąskie i nietrwałe dorożki jednokonne, zniszczone i brudne karety, których stan nie chronił przed deszczem i wiatrem, naganne powozy remizowe. Ceny przejazdu tymi środkami transportu nie należały do najniższych – jeden kurs dorożką kosztował od 20 do 50 kopiejek, wynajęcie

<sup>37</sup> Ibidem, s. 78.

<sup>38</sup> A. Doliński, *Korespondencja z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 9, s. 131.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 131.

<sup>40</sup> A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 5, s. 77.

<sup>41</sup> Zainteresowanie Dolińskiego nawierzchnią chodników i dróg przysłało mu się w latach 90., kiedy jako członek Wileńskiej Izby Gubernialnej do spraw Miejskich zasiadł w komisji bruków; A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 8, s. 118.

karety na jeden dzień to cena od 5 do 8 rubli<sup>42</sup>. Autor nadmienia, że: ...*przy takich warunkach komunikacyjnych, parokonna warszawska dorożka stanowiłaby dla Petersburgszczytanów, pod wszystkimi względami ideał doskonałości*<sup>43</sup>. Jedynym wyróżnionym przez Dolińskiego środkiem komunikacji publicznej były omnibusy drogi żelazno-konnej – wygodne i tanie (miejsce wewnętrzne było w cenie 5 kopiejek, miejsce zewnętrzne 3 kopiejki)<sup>44</sup>.

Na łamach „Kroniki Rodzinnej” Doliński wiele miejsca poświęcał kondycji zdrowotnej petersburżan. Jako najbardziej rozpowszechnione w Petersburgu choroby wymienia apopleksje, reumatyzm, choroby płuc, grypę, szkorbut, tasiemce, choroby zębów<sup>45</sup>. W szeregu chorób epidemicznych nękających społeczność miasta wylicza cholere, ospę i tyfus. O zasięgu i zniwach tych ostatnich donosi regularnie. W 1871 roku informuje o nielicznych ofiarach cholery, która dotykała wyłącznie niższe warstwy społeczne<sup>46</sup>, w roku 1872 podaje już konkretne liczby – w czerwcu 1872 roku zachorowało na cholere 565 osób, z których 140 zmarło<sup>47</sup>. Ospa w Petersburgu, która pojawiła się na początku kwietnia 1872 roku dotknęła, zdaniem korespondenta, 1275 osób, z których zmarło 287<sup>48</sup>. Bilans tych chorób w Petersburgu w 1872 roku przedstawił na podstawie sprawozdań szpitali i lazaretów następująco: na ospę zachorowały 4792 osoby<sup>49</sup>, zmarło 1619; cholera dotknęła 3413 osób, z których zmarło 1663<sup>50</sup>. W 1876 roku najbardziej rozpowszechnioną w mieście chorobą był tyfus, na który według oficjalnych danych zmarło 1225 osób<sup>51</sup>.

Artur Doliński nie pozostawał obojętny na nowo powstające organizacje filantropijne i oświatowe służące polepszeniu bytu najuboższych mieszkańców miasta. Opisuje między innymi zawiązane w 1873 roku *Towarzystwo Dla Dostarczania Nocnych Przytułków*<sup>52</sup>; *Towarzystwo Opieki Nad Nauczycielkami*, które pełniło rolę biura pośrednictwa w znalezieniu zatrudnienia przez nauczycielki, udzielało im czasowych zapomóg, a także zapewniało przytułek tym, które ze względu na podeszły wiek lub chorobę nie były w stanie pracować<sup>53</sup>; *Towarzystwo Wspomagania Niezamożnych Studentów*, udzielające zapomóg i stypendiów studentom Uniwersytetu Petersburskiego<sup>54</sup>. W jego relacjach znajdujemy liczne wzmianki na temat prywatnych inicjatyw dobroczynnych, miłosiernych zapisów testamentowych, indywidualnych inicjatyw

<sup>42</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 118.

<sup>45</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 5, s. 77.

<sup>46</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 1, s. 10.

<sup>47</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 22, s. 346.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 345.

<sup>49</sup> Dodaje, że wszystkich chorych na ospę było około 8000, zmarło około 2000.

<sup>50</sup> A. Doliński, *Korespondencje z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 5, s. 63.

<sup>51</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 12.

<sup>52</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 9, s. 132.

<sup>53</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 2, s. 28.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 29.

oświatowych. Z ubolewaniem korespondent wspomina o niskich nakładach finansowych miasta na pomoc najuboższym mieszkańcom.

Artur Doliński na szpaltach „Kroniki” niejednokrotnie dawał wyraz swoim zainteresowaniom operą, teatrem i baletem. Zwłaszcza na temat opery wyrażał się ze znanstwem, wykazując biegłość w zakresie kompozycji, emisji głosu, techniki gry na instrumentach. W latach 70. Doliński uczęszczał do czterech teatrów petersburskich: Teatru Wielkiego, przeznaczonego dla opery włoskiej i baletu, Teatru Mariańskiego i Teatru Aleksandryjskiego, w których można było zobaczyć wyłącznie operę i spektakle dramatyczne rosyjskie oraz Teatru Michajłowskiego, przeznaczonego na spektakle trup francuskich i niemieckich<sup>55</sup>. Do ulubionych rozrywek Dolińskiego należała opera włoska, czemu dawał wyraz w swoich zapiskach osobistych. Czytelników „Kroniki Rodzinnej” informował regularnie o przedstawieniach dawanych w Teatrze Wielkim. Przykładowo w sezonie 1871/1872 od 11 października do 27 lutego opera włoska dała 96 przedstawień, repertuar składał się z 26 oper; wystawiano m. in. następujące tytuły: „Don Juan” Mozarta, „Frejszyc i Oberon” Webera, „Hugenoci” Majerbeera, „Cyruk sewilski” i „Sroka złodziejka” Rossiniego, „Purytanie i Lunatyczka” oraz „Romeo i Julia” Belliniego, „Linda i Favorita” Donicettiego, „Bał maskowy” Verdiego<sup>56</sup>. Krytyka wykonań poszczególnych oper ukazuje profesjonalizm Dolińskiego w dziedzinie muzyki i śpiewu. Często wyrażał swoje opinie na temat poszczególnych wokalistów, orkiestry. Wytyka również współczesnym kompozytorom chęć komercjalizacji swoich dzieł bez uwzględnienia możliwości ludzkiego głosu. Z liczącej ponad sto osób trupy włoskiej z największym podziwem wypowiadał się o kunszcie Adeliny Patti, która swoim trzyoktawowym sopranem podbijała serca całej Europy<sup>57</sup>. Nie szczędził słów krytyki wobec orkiestry opery włoskiej, która pod dyrekcją Ardittiego dopuszczała się licznych błędów, fałszów, braku synchronizacji ze śpiewem. Swoje niezadowolenie wyrażał w zestawieniu z wysokimi cenami biletów na włoską operę (najtańsze miejsce w 1872 roku kosztowało 2 ruble i 20 kopiejek, najdroższa łoża – 38 rubli i 50 kopiejek)<sup>58</sup>.

Opera rosyjska przywoływana była przez autora „Listów” rzadziej. W sezonie 1871/1872 przedstawiała tylko 7 kompozycji oryginalnych i 8 w tłumaczeniu na rosyjski. Z artystek, które Dolińskiemu przypadły do gustu, można wymienić kontralt – pannę Ławrowską, sopran – pannę Lewicką. Pozostali śpiewacy sceny rosyjskiej zyskali w charakterystyce Dolińskiego więcej ocen krytycznych niż pozytywnych uwag<sup>59</sup>. Rok 1872/73 zdaniem korespondenta przedstawiał się na rosyjskiej scenie narodowej bardzo mizernie. Dawano 14 utworów, które były wykonywane przez miernych artystów.

<sup>55</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 15, s. 231.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 232.

<sup>57</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 8, s. 119.

<sup>58</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 15, s. 233.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 233.

Doliński pozytywnie oceniał jedynie sztukę niektórych rosyjskich kompozytorów: Aleksandra Sierowa (1820-1871), którego opery „Judyta” i „Moc szatańska” określał jako wielce oryginalne; Modesta Musorgskiego (1839-1881), który operą „Borys Godunow” *pomimo szczupłej znajomości prawideł harmonii i kontrapunktu, jedynie potęgą swego talentu zwrócił na ten utwór powszechną uwagę*<sup>60</sup>. Krytycznie wyrażał się na temat operowej twórczości Mikołaja Rimskiego-Korsakowa (1844-1908), którego cenił wyłącznie za kilka utworów instrumentalnych<sup>61</sup>. Z dużym krytycyzmem odnosił się do wykonania „Halki” Stanisława Moniuszki, która przetłumaczona na język rosyjski była przedstawiana w Petersburgu w latach 70. przez kilka sezonów. Nie podobała mu się obsada głównych ról, twierdził, że śpiewakom (zwłaszcza paniom) brakuje głosu i talentu. Pochlebnie wypowiadał się na temat kostiumów oraz wykonaniu fragmentów kompozycji przez chór<sup>62</sup>. Powściągliwie i z dużą dozą krytycyzmu wypowiadał się o sztukach teatralnych wystawianych przez Rosjan – zarówno dobór repertuaru dramatycznego, jak i jego wykonanie korespondent opiniował surowo – *brak oryginalności przy braku dobrych artystów* – tak kwitował sezon 1871/1872 w rosyjskim teatrze dramatycznym<sup>63</sup>.

W Teatrze Michajłowskim opery i sztuki teatralne wystawiała grupa francuska i niemiecka. Jeżeli chodzi o repertuar tej pierwszej korespondent kwitował krótko, że *nie przedstawiał żadnych zalet*. Atutem przedstawień francuskich były natomiast niepospolite talenty, wśród których Doliński wyróżniał następujące damy: Delaport, Paski, Naptal, Lagrange<sup>64</sup>. Zdecydowanie wyżej stawiał repertuar artystów niemieckich, gdzie sięgano często po sztuki Schillera, Goethego oraz Szekspira, które odznaczały się, zdaniem autora listów, *moralną treścią i naturalną weselością*. Jednakże obok talentu kilku osób w trupie niemieckiej zdawał się widzieć *same miernoty*<sup>65</sup>.

Poszukując śladów polskości na petersburskiej scenie przypomniał ogromne sukcesy teatru Wiktora Każyńskiego na początku XIX stulecia, o których słyszał z ust samego antreprenera<sup>66</sup>.

Balet niewspółmiernie mniej interesował korespondenta petersburskiego niż opera. Relacjonował on, że pomimo wielu talentów ma coraz mniej zwolenników. Za gwiazdę wielkiego formatu uznawał europejskiej sławy primabalerinę Adelę Grancową<sup>67</sup>, wyróżniał również kilka tancerek i tancerzy spośród sporego – liczącego 350 osób zespołu. Uskarżał się jednak na skromny repertuar (w sezonie 1871/1872 wystawiano tylko 9 baletów, w sezonie

<sup>60</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 244.

<sup>62</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 15, s. 233.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 233.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 233.

<sup>65</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244.

<sup>66</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 15, s. 233.

<sup>67</sup> Zob. szerz.: J. Tokarczyk, *Balet – kryształowy labędź carskiego Petersburga*, Łódź 2013.



1872/1873 – 10 baletów). Przyznawał jednak, że te inscenizacje charakteryzowały się nieporównywalnym przepychem<sup>68</sup>.

Koncerty były jedną z ulubionych form spędzania wolnego czasu konesera muzyki. Doliński regularnie bywał na koncertach Towarzystwa Muzycznego (którego był członkiem), w petersburskiej filharmonii oraz na wieczorach symfonicznych Konserwatorium Muzycznego (którego był wychowankiem). Z reguły koncerty były organizowane z przeznaczeniem dochodów na cele filantropijne. Imponujący, jak przytacza korespondent, koncert dano w 1873 roku na wsparcie inwalidów. Połączone petersburskie orkiestry, zagrały w składzie 1250 muzyków. Zdaniem Dolińskiego główny dyrygent, pan Wurm, doskonale poradził sobie z taką ilością instrumentów, a koncert wywołał piorunujące wrażenie na publiczności<sup>69</sup>. Inny koncert odnotowany w 1873 roku przez korespondenta – zorganizowany na rzecz wychowanków Instytutu Ociemniałych, również wpisał się pozytywnie w krajobraz kulturalny Petersburga, zwłaszcza że dyrygent, pan Mintez, wybrał repertuar klasyczny (utwory Beethovena, Bacha, Hendla, Haydna, Szopena, Szuberta, Mendelssohna, Liszta), w którym, jak twierdził Doliński, *publiczność coraz bardziej się rozmiłowuje*<sup>70</sup>. Uwagę autora listów zwracały także występy przyjezdnych wirtuozów. Duże wrażenie zrobił na nim występ skrzypka Josepha Joachima. Co prawda i w tym miejscu nie obyło się bez słów krytyki – Doliński uznał, że sława artysty, uwielbianego zwłaszcza w Niemczech, jest mocno przesadzona. Pomimo że, jak przyznawał, wykonywał utwory klasyczne z rzadką dokładnością, ale *w grze jego zanadto jest spokoju i za mało uczucia*<sup>71</sup>. Korespondent zdecydowanie wyżej stawiał talenty Polaków – Henryka Wieniawskiego i Apolinarego Kątskiego, których miał okazję słyszeć w 1872 roku<sup>72</sup>.

Urzędnicza pensja, zwłaszcza na początku petersburskiej kariery, nie pozwalała na korzystanie w pełni z dobrodziejstw kultury, jakie oferowała stolica carów. Korespondent skarżył się na wysokie ceny biletów na koncerty, opery i benefisy ulubionych artystów. Przyczynę wysokich cen korespondent upatrywał w istniejącej modzie – im artysta bardziej „dyskutowany” w wyższych sferach, tym ceny biletów wyższe. Doliński opisuje nawet pewną karykaturę (za prasą petersburską) w jednym z artykułów „Kroniki Rodzinnej”: *Przed kassą teatralną stoi jakiś modniś i zapytuje o cenę biletów w pierwszym rzędzie krzesel na benefis jednego z ulubionych artystów.*

- 25 rubli srebrnych – odpowiada kassyer.
- I są głupcy, którzy tyle płacą?! – z oburzeniem pyta przybyły.
- Kilka zaledwie biletów do sprzedania pozostało.
- W takim razie... proszę o bilet i dla mnie<sup>73</sup>.

<sup>68</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr. 15, s. 234; ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244.

<sup>69</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244.

<sup>70</sup> Ibidem, s. 244.

<sup>71</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 5, s. 62.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>73</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 16, s. 244.

Doliński informował swoich czytelników o wystawach w Akademii Sztuk Pięknych i wystawianych dziełach w Towarzystwie Ruchomej Wystawy Malowideł<sup>74</sup>. Zwracał przy tym uwagę zwłaszcza na polskich artystów, których dzieła uznawał za nieporównanie lepsze od rosyjskich<sup>75</sup>.

W swojej korespondencji z Petersburga Doliński relacjonował czytelnikom realia dotyczące ruchu wydawniczego i księgarskiego, a także podawał informacje dotyczące bibliotek i muzeów, których był stałym bywalcem. Według jego skrupulatnych wyliczeń w 1872 roku działało w Petersburgu 85 drukarni, 130 litografii, 76 księgarń oraz 16 ulicznych altanek przeznaczonych do sprzedaży książek i 26 sklepów, w których książki można było nabyć. Podawał również, że 318 osób trudniło się sprzedażą książek i czasopism w domach<sup>76</sup>.

Jeżeli chodzi o biblioteki to w tymże roku Doliński podał następujące wyliczenia: działało 19 bibliotek prywatnych, z których można było skorzystać za drobną opłatą (pośród nich 3 były przeznaczone dla dzieci); 3 biblioteki skarbowe bezpłatne: Cesarska Biblioteka Publiczna posiadająca milion woluminów<sup>77</sup>, Biblioteka Akademii Nauk ze 162 000 woluminów i Biblioteka Drugiego Wydziału Kancelarii Cesarskiej składająca się przede wszystkim z dzieł o treści prawniczej. Ponadto Doliński wzmiankował o licznych bibliotekach naukowych, prywatnych, stowarzyszeń, biur, zakładów<sup>78</sup>.

Ceny książek rosyjskich określał jako bardzo wysokie. Dodatkowym mankamentem ruchu księgarskiego były niskie nakłady. Za najlepszą pod względem zaopatrzenia uważał księgarnię Maurycego Wolfa<sup>79</sup>.

Z muzeów petersburskich za szczególnie godny uwagi uznawał Cesarski Ermitaż oraz muzea Akademii Nauk (Kunstkamery): botaniczne, zoologiczne, zootomiczne, anatomiczne, azjatyckie etnograficzne, numizmatyczne. Poza tym wymienił: Muzeum Instytutu Górniczego; Muzeum Instytutu Inżynierów Komunikacji; Muzeum Szkoły Marynarskiej; Muzeum Gospodarstwa Wiejskiego (Ministerstwa Dóbr Państwa); Muzeum Modeli i Narzędzi Rolniczych; Muzeum Pedagogiczne oraz Muzeum Artyleryjskie<sup>80</sup>.

<sup>74</sup> Towarzystwo zostało założone w Petersburgu w 1871 roku w celu finansowego wsparcia ubogich artystów, którzy na organizowanych kilka razy w roku wystawach mogą sprzedać swoje obrazy, za co pobierany jest niewielki procent; zob.: A. Doliński, *Korespondencje*, „Kronika Rodzinna” 1873, nr 9, s. 131.

<sup>75</sup> LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 100, A. Doliński, *Wspomnienia*, k. 19.

<sup>76</sup> A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 12, s. 179.

<sup>77</sup> Polonikom w Cesarskiej Bibliotece Publicznej, w której spędził niejedyn urlop, poświęcił osobny artykuł: A. Doliński [tu pseud. M. A], *Biblioteka LVIA Petersburska*, „Kraj” 1890, nr 12, s. 16. Jego notatki odnoszące się do zbiorów biblioteki zachowały się: LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Materiały do pamiętników*, k. 116–128.

<sup>78</sup> A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 12, s. 179.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 179. Przedsiębiorczy Maurycy Wolff dysponował szerokim asortymentem literatury rodzimej i obcej. Księgarnia Wolfa znajdowała się w pobliżu Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Po Petersburgu krążyło nawet powiedzenie: *Pójdiesz do Publicznej – nie znajdziesz; do Wolfa wstąpisz – dostaniesz*; zob. I. Barenbaum, *Książka w Petersburgu*, Wrocław 1988, s. 120.

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 179.

W jednym z artykułów użył publicystycznego porównania dotyczącego Petersburga i Moskwy: *Jeżeli Moskwa jest sercem, to Petersburg mózgiem Rosyi nazwać można*<sup>81</sup>. W mieście nad Newą, zdaniem korespondenta, skupiał się cały ruch umysłowy kraju. Doliński interesował się organizacjami i towarzystwami naukowymi. Wymieniał najważniejsze instytucje naukowe stolicy Rosji. Na pierwszym miejscu postawił Akademię Nauk, która w latach 70. XIX stulecia składała się z trzech wydziałów: matematyczno-fizycznego, historyczno-filologicznego oraz literatury rosyjskiej. Doliński wyliczał wchodzące w skład akademii: dwa obserwatoria astronomiczne, siedem muzeów, bibliotekę, gabinet fizyczny oraz pracownię chemiczną. W 1872 roku akademii liczyła 50 członków rzeczywistych, 70 członków honorowych oraz 200 członków-korespondentów. Jak informował autor listów, wydawała wówczas 5 czasopism – 2 w języku rosyjskim i 3 w języku francuskim, w których publikowano najnowsze ustalenia z różnych dziedzin nauki<sup>82</sup>. Pośród instytucji naukowych wzmiankował na temat Mikołajewskiego Głównego Astronomicznego Obserwatorium, Towarzystwa Wolno-Ekonomicznego, Towarzystwa Mineralogicznego, Towarzystwa Geograficznego, Towarzystwa Archeologicznego, Towarzystwa Entomologicznego, Towarzystwa Technicznego, Towarzystwa Pedagogicznego, Towarzystwa Gospodarzy Wiejskich, Towarzystwa dla Współdziałania Handlu i Przemysłu, Towarzystwa Chemicznego, Towarzystwa Naturalistów, Towarzystwa Freblowskiego<sup>83</sup>. Informował czytelników o roku założenia wyżej wymienionych towarzystw i ich działalności publicystycznej<sup>84</sup>. Doliński drobiazgowo wyliczył wszystkie instytucje naukowo-oświatowe (uczelnie wyższe, szkoły średnie, instytuty), podając wysokość opłat rocznych za naukę. Opisał osobno instytucje męskie i żeńskie, a w kolejnych numerach informował skrupulatnie o powołaniu nowych szkół i towarzystw<sup>85</sup>.

Przedstawiając naukowe życie Petersburga Doliński podjął się również charakterystyki ukazujących się w mieście periodyków. Łączna liczba wychodzących czasopism według jego szacunków wynosiła 141, z czego cenzurą objęte był 65, a bez cenzury publikowano 76. Z tej liczby 125 periodyków wydawano w języku rosyjskim, 7 w niemieckim, 5 we francuskim, 1 w fińskim, 1 w hebrajskim i jedno w łacińskim. Autor relacji dzielił czasopisma wg treści – 40 periodyków naukowych, 4 o charakterze religijnym, 5 dla dzieci

<sup>81</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 11, s. 171.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 171.

<sup>83</sup> Założeniu Towarzystwa Freblowskiego w maju 1871 roku Doliński poświęcił więcej miejsca. Towarzystwo miało na celu popularyzację nowej metody wychowania przedszkolnego dzieci, której twórcą był niemiecki pedagog Friedrich Froebel (1772–1852). Zakładał on tak zwane „ogródki dziecięce”. W latach 70. XIX wieku jego metoda zyskała wielu zwolenników w Petersburgu, którzy popularyzowali wczesne wychowanie dzieci zgodnie z założeniami Froebela, zakładając między innymi „ogródki freblowskie”; zob.: A. Doliński, *Listy z Petersburga*, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 8, s. 119.

<sup>84</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1871, R. V, nr 11, s. 171–172.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 172.

i młodzieży, 34 poświęcone polityce i literaturze, 2 muzyce, 4 modzie, 2 czasopisma satyryczne, resztę zakwalifikował jako czasopisma *różnej treści*<sup>86</sup>. Do najpopularniejszych wśród petersburżan należały dzienniki: „Głos”, „Petersburskie Wiadomości” i „Wiadomości Giełdowe”. Ceny prenumerat rocznych miały sporą skalę cenową – od 1,5 rubla srebrnego do 18 rubli („Wiadomości Giełdowe”)<sup>87</sup>. Doliński obliczał, że rocznie mieszkańcy miasta czytają około 6 milionów numerów różnych czasopism. Oczywiście w tym okresie w Petersburgu nie wychodziło już polskie czasopismo Józefa Przewłaskiewicza „Tygodnik Petersburski”, który został zamknięty w 1858 roku. Śladów polskości poszukiwał Doliński w periodyku literackim „Poezja Słowian”, gdzie publikowano w przekładzie na język rosyjski *lepsze poetyczne utwory różnych narodów słowiańskich*. Korespondent obliczył, że znalazło się w nim 96 utworów polskich poetów, między innymi: Naruszewicza, Krasińskiego, Niemcewicza, Chodźki, Mickiewicza, Massalskiego, Odyńca, Pohla, Lenartowicza, Syrokomli. Za istotne uznał, że w czasopiśmie znalazły się też krótkie noty biograficzne dotyczące autorów. Przekładów polskich poezji na rosyjski dokonywali czołowi poeci rosyjscy tego okresu, co Doliński opatrzył entuzjastyczną konkluzją, iż wielu znakomitych pisarzy rosyjskich interesuje się literaturą polską<sup>88</sup>.

W „Listach z Petersburga” znalazła się charakterystyka i zwyczajem Dolińskiego również szczegółowa statystyka kościołów, cerkwi, bożnic, klasztorów, cmentarzy w stolicy carów. Najwięcej miejsca autor poświęcił kościołom rzymskokatolickim: kościołowi Św. Katarzyny, kościołowi Św. Stanisława, kościołowi Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny<sup>89</sup>. Ludność wyznania rzymskokatolickiego szacował na około 300 000. Duchownych w 1871 roku było niespełna 40. Wymienił również 10 kaplic, w których odbywały się katolickie nabożeństwa. Innym wyznaniom – grekokatolikom, wyznawcom religii mojżeszowej, mahometanom – przeznaczył mniej miejsca<sup>90</sup>. W jednym z listów zamieścił zarys historii arcybiskupów mohylewskich–metropolitów rzymsko-katolickich kościołów w Rosji. Znalazł się tam również biogram Antoniego Fijałkowskiego, który był serdecznym przyjacielem Artura i Stanisława (ojca) Dolińskich<sup>91</sup>. Sytuację kościoła rzymskokatolickiego Doliński przedstawiał pozytywnie, mając nadzieję na budowę nowych świątyń<sup>92</sup>.

Czytelnik polski mógł dowiedzieć się również o zabawach i zwyczajach mieszkańców Petersburga, Doliński przytaczał informacje na temat głośnych w mieście pojedynków, przyjazdów obcych poselstw, przepychu dworu car-

<sup>86</sup> Ibidem, s. 172; Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1874, nr 2, s. 28; ibidem, „Kronika Rodzinna” 1877, nr 12, s. 184.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 172.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 173.

<sup>89</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1870–1871, R. IV, nr: 6, 7, 8, 10, 11.

<sup>90</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. V, nr 8, s. 117–118.

<sup>91</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, nr 22, s. 345,

<sup>92</sup> Ibidem, „Kronika Rodzinna” 1872, R. IV, nr 11, s. 170.

skiego, który oglądał podczas różnych oficjalnych uroczystości. Jego artykuły w „Kraju” miały charakter bieżącego przeglądu prasowego, w którym Doliński informował o wiodących tematach petersburskich periodyków i ważniejszych wydarzeniach kulturalnych<sup>93</sup>. W pamiętnikach Dolińskiego znalazły się opisy codziennych rozrywek mieszkańców (zwyczajów świątecznych, zabaw karnawałowych, ogrodu zoologicznego), a także pożarów i innych nadzwyczajnych wypadków.

Petersburg w oczach Dolińskiego to centrum kultury, miasto, w którym zrealizować można swoje marzenia, miejsce dające szansę na „światowe życie”. Obrazy Petersburga, które autor „Listów” pozostawił, przepełnione są statystykami, wyliczeniami, szacunkami. Takie przedstawienia miasta zgodne było z charakterem korespondenta, który z dużą skrupulatnością zbierał wszystkie informacje na każdy interesujący go temat, notował w swoich pamiętnikach i na luźnych kartkach szczegóły dotyczące cen, odległości, miar itp. Stolicę carów Doliński przedstawiał z pozycji typowego inteligenta, urzędnika, który dzięki swojej pracy świadomie korzystał z dobrodziejstw kulturalnych miasta. Czy Petersburg traktował jako miejsce sercu najbliższe? Czy bardziej czuł się stałym jego mieszkańcem, czy tylko czasowym rezydentem? Na to pytanie trudno odpowiedzieć. Problem poczucia tożsamości Polaków w służbie carskiej jest dla historyka trudny do rozstrzygnięcia. Z pewnością Doliński prezentował postawę zbliżoną do polskich konserwatystów, stał bliżej stanowiska ugodowego. Pomimo służby w carskim mundurze (urzędniczym) czuł się Polakiem. Był silnie związany z Polonią katolicką Petersburga, religijność wpojona w domu rodzinnym nie osłabła, a wręcz się wzmocniła po opuszczeniu domu, swoje pamiętniki, notatki pisał po polsku, korespondencja z ojcem tylko sporadycznie była prowadzona w języku rosyjskim. Przede wszystkim jednak, co daje się zauważyć w spisywanych wspomnieniach, tęsknił za Wilnem i podwileńskim majątkiem Pryciuny. Tęsknota ta stawała się silniejsza z upływem czasu. Im bliższy był termin zakończenia służby w Petersburgu, tym intensywniej uwidaczniało się przywiązanie do rodzinnych stron.

## SUMMARY

Ignacy Artur Doliński (1831–1909) was born in Vilnius to a family of impoverished nobility. After graduating from a gymnasium, he embarked on the career of an office clerk. He lived and worked in St. Petersburg for 29 years (1855–1894). Doliński's diaries, correspondence and personal documents kept by the Lithuanian State Historical Archives in Vilnius provide valuable insights into the life of a clerk in imperial Russia as well as the social, scientific and cultural life of Saint Petersburg. Doliński's articles, published in *Kronika Rodzinna* for which he was a correspondent

<sup>93</sup> A. Doliński, *Kronika petersburska*, „Kraj” 1884, nr 16, s. 11.

between 1869 and 1877, are an invaluable source of information about life in the capital city. The magazine regularly printed „Letters from St. Petersburg”, in which Doliński gave a detailed account of the latest events. His articles not only give an account of life in the throbbing metropolis, but also shed a light on the daily activities of the Polish community in 19<sup>th</sup> century St. Petersburg.

*Mateusz Bogdanowicz*

Department of English University of Warmia and Mazury  
in Olsztyn

## PRESIDENT F.D. ROOSEVELT'S POLICY TOWARDS POLAND IN THE LIGHT OF THE MEMOIRS OF HIS SECRETARY OF STATE CORDELL HULL: SEPTEMBER 1938 – JUNE 1941

**Słowa kluczowe:** F.D. Roosevelt, Stany Zjednoczone, Polska, polityka zagraniczna, druga wojna światowa

**Key words:** F.D. Roosevelt, United States, Poland, Foreign policy, Second World War

The United States' political stance towards Poland during World War II determined the post-war fate of the country. Although it was the expansionist policy of Joseph Stalin that finally brought Poland under the Soviet domination, President Roosevelt and his administration largely contributed to such a fate of the Polish state. The political line of the Washington administration of the time was consequent and homogenous. Largely, it stemmed from the fact that – throughout the whole war – one person, Franklin Delano Roosevelt, held the post of the president. Additionally, the main architect of the US foreign policy was one person too (Cordell Hull). Equally significant is that both had held their offices from 1933; that meant in 1939 they were both well-established politicians, confident in their skills, experience and familiar with the realities and practice of decision-making. Throughout the period, they also developed the unique skill of effective walking over the interventions of the US Congress in the President's policy at home and abroad – if such steps turned out necessary in their opinion.

The event that led to WWII more or less directly and sparked a more active American engagement in the European matters was the Munich Conference. At that time, Poland started appearing more frequently on the pages of Cordell Hull's memoirs. The wartime policies of FDR was exclusively subordinated to three main aims, i.e. heading off the economic crisis, strengthening the country and vaulting the US into prominence as the leader of

the post-war world. The strategy was consequently carried out and flexibly adapted to the ever-changing conditions and circumstances. However, can the same be said about Washington's approach to the issue of Poland? If so, the traces of that should be visible in the memoirs of Roosevelt's Secretary of State, Cordell Hull.

The primary sources on which the research is based are – as the basic sources – two volumes of Hull's memoirs (*The Memoirs of Cordell Hull*) and various other documents concerning the analysed events (such as American primary documents collections *The Avalon Project*; Ruhl Bartlett, *The Record of American Diplomacy: Documents and Readings in the History of American Foreign Relations* or *The American Presidency Project*). They provide pronounced picture of how the American policy towards the Polish interests was being constructed.

Between September 1938 and April 1945, the American approach to the issue of Poland can be divided into four phases. The first one, from the Munich Conference (29–30 September 1938) to the German aggression on Poland (1 September 1939). The second phase, between the invasion of Poland and Hitler's attack on the Soviet Union (22 June 1941). The third phase includes events happening from the German attack on Stalin to the one-sided Soviet breaking off the diplomatic relations with Poland (as a result of the outcome of the Katyń massacre scandal) on 26 April 1943. The fourth phase is the period between that moment and President Roosevelt's death on 12 April 1945. Indirectly though, the last phase lasted until 2 August 1945. Although, after 12 April 1945, the President was Harry Truman, and the Secretary of State was Edward Stettinius Jr, and (having Stettinius transferred – on 27 June 1945 – to the post of the US Ambassador to the freshly created United Nations) Joseph Grew, principally nothing changed as far as the Polish matters were concerned up until the end of the Potsdam Conference.

In the light of the above it occurs that the duo Roosevelt-Hull was largely responsible for shaping the US policy regarding Polish issues in the first three – fundamental – phases of the war; they also initiated the last stage. Whereas C. Hull's successor, Edward R. Stettinius Jr. wrapped up the previous arrangements made in Yalta and prepared the US for the Potsdam Conference, thus finishing the fourth stage.

The third and fourth phases (22 June 1941 – 2 August 1945) meant quite intensive development of the US-Polish relations and the Polish question's presence in Washington's policy. Yet, the American approach did not appear out of the blue. It was the events and decisions made before, especially in the first phase and the American lack of interest in the second phase that brought fruits like very inconvenient decisions and political-economic-strategic agreements for both the US and Poland. Those initial two phases prepared the foundation on which FDR and Stalin were to rest the post-war order of things; not only concerning Poland but much more broadly, for the next 45 years.



The paper is an attempt to analyse the conduct of President Roosevelt and his attitude to the broadly understood Polish question in the first two phases characterised above. The main perspective taken on in the research is the cooperation between Roosevelt and his Secretary of State. Therefore, Washington's decisions are filtered through Cordell Hull's perception of the matters.

\* \* \*

Cordell Hull's memoirs create – from the first glance – a clear vision of Poland. The index of the memoirs contains 58 direct references to Poland. In comparison to other countries, e.g. Argentina (68 references) or the Netherlands (55 references), the numbers provide a picture of the placement of Poland in the US politics between 1933 and 1944 (as that period the memoirs cover).

The first mention of Poland regards the Warsaw connection with the materiel trade with Britain that were disclosed in Gerald Nye Committee's investigation (1934–36) looking into the US involvement in arms trade with both the belligerent sides of the Great War<sup>1</sup>. Generally though, in the initial period of C. Hull in office, Poland appears in the context of Warsaw's struggle with the Great War debt to America<sup>2</sup>. The issue was a serious one; first, the Poles borrowed \$ 159 million. Among the European countries, Poland was the fifth biggest American debtor<sup>3</sup>. Thus, for Washington, the Polish failure to pay the money back and *de facto* no will of the Polish government to re-negotiate the issue, was a sign for FDR of little credibility of the Polish political elites and their poor reliability. Second, in that period, as C. Hull suggests, President Roosevelt did not engage himself in any matters connected with collaboration with Poland whatsoever; he ceded such things on the Department of State.

Another mention of Poland in C. Hull's memoirs concerns the Munich crisis. On the night from 25 to 26 September 1938, the President and his Secretary of State wrote a telegram to N. Chamberlain, E. Daladier, E. Benes and A. Hitler appealing to continue negotiations. The telegram was edited in the peace-loving and indistinctly circumlocutory tone – no facts, no details, lots of rhetoric and avoiding initiatives or responsibility:

I earnestly repeat that so long as negotiations continue, differences may be reconciled. Once they are broken off, reason is banished and force asserts itself. And force produces no solution for the future good of humanity<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> Cordell Hull, *Memoirs of Cordell Hull*. New York: Macmillan Co., 1948, 380.

<sup>2</sup> *Ibidem*, 370.

<sup>3</sup> *World War I: Recovery and Collapse*. Access: 10 March 2014, [http://pages.ucsd.edu/~jlbroz/Courses/Lund/handouts/Lecture9\\_WWI\\_Recovery\\_Collapse.pdf](http://pages.ucsd.edu/~jlbroz/Courses/Lund/handouts/Lecture9_WWI_Recovery_Collapse.pdf).

<sup>4</sup> *Ibidem*, 592.

From the Polish viewpoint, it seems significant that the Department of State sent the telegram to the US diplomatic missions in Poland and Hungary with instructions to communicate the contents to the Polish and Hungarian Ministries of Foreign Affairs, as – according to Hull – ‘Poland and Hungary had added their voices and menaces to the crisis by claiming sections of Czechoslovakia’<sup>5</sup>. That proves the US pro-Czechoslovak (actually pro-Czech) likings with no regard to the realities or historical-social circumstances. Nowhere does Secretary Hull mention the Czech attack on Zaolzie in 1919 and the overtaking the area by force, the Czech army brutality, crimes and arrests of innocent Poles<sup>6</sup>.

Furthermore, Hull completely disregards the social structure of Slovakia, where – paradoxically – the Slovaks were a minority (sic!) as compared to the (discriminated by Prague) Hungarians. That is the first sign that the Washington administration was set unfavourably to the ‘accomplices’ – as that was how Hull perceived Poland and Hungary – in dismantling Czechoslovakia, which enjoyed very good media coverage and liking and had good relations with the US in the interwar years<sup>7</sup>.

Hull states that Chamberlin, Daladier and Benes answered the telegram already 26 September 1938. To the chagrin of the President and Secretary of State, Berlin did not respond. C. Hull remains meaningfully silent as for the answers from Warsaw and Budapest – which did not arrive either. Secretary Hull openly declares that anyway Washington waited almost exclusively for the response from Hitler. His silence and the lack of reaction from Poland and Hungary – in the memoirs – seem quite suggestive in the sense of how FDR and Hull perceived both the countries.

On 30 September 1938, ‘As Poland’s and Hungary’s demands on Czechoslovakia for cession of territory still created a dangerous situation in Central Europe’<sup>8</sup>, the US Ambassador in Warsaw, Anthony J. Drexel Biddle suggested to the President he initiate another conference inviting Czechoslovakia, Hungary and Poland. Hull, however, having consulted FDR, concluded that was not a good idea. To state that the justification for that was odd would be an understatement: ‘[...] since the Polish-Czech dispute had been discussed at Munich, we did not consider the suggestion favourably’<sup>9</sup>. Nonsensical the argumentation it was since no Polish representatives had taken part in the Munich Conference. Moreover, in the signed post-conference agreement, there is no mention [sic!] concerning either Poland or Polish-Czechoslovak or

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Por.: Andrea Orzoff: *Battle for the Castle: the Myth of Czechoslovakia in Europe 1918–1948*. New York: OUP, 2011, Chapter 3.

<sup>7</sup> Por.: Ladislav Cabada, Sarka Waisowa, *Czechoslovakia and the Czech Republic in World Politics*. Plymouth: Lexington Books, 22–31.

<sup>8</sup> Ibidem, 596.

<sup>9</sup> Cordell Hull, op. cit., 596.

Polish-Czech disputes<sup>10</sup>. Secretary Hull writes FDR ordered Ambassador Biddle inform the Polish Minister of Foreign Affairs Józef Beck that FDR trusted that Poland would solve the disputes without resorting to military conflicts<sup>11</sup>.

Also, C. Hull describes the reaction to the above of the Polish Ambassador to the US, Count Jerzy Potocki. Secretary Hull claims that Count Potocki stated that the Polish government strengthened in the terms of prestige, in which Hull allegedly doubted. Yet, which is most intriguing, from the account of C. Hull it turns out that once Count Potocki passed his declaration to Hull 'unfortunately, our conversation was interrupted before I had a chance to comment on this remark'<sup>12</sup>. He does not inform, regrettably, what the circumstances of the incident were neither what the cause of such a sudden and violent disruption of the meeting was. Secretary Hull was not a politician of shy or timid conduct. It seems little likely that an ambassador of a remote and insignificant – from the US perspective – country, in the office of the US Secretary of State in the seat of the UD Department of State in the Capital of the US allowed himself the liberty of not allowing the host to speak And apart from all other issues, nowhere does Secretary Hull mention in his memoirs the Polish initiatives towards Czechoslovakia before Munich. Kazimierz Wierzbiański, the press *attaché* of the Polish legation in Prague in 1930s, concluded in 1985 in 'Przegląd Polski" that

In 1938, before the partition of Czechoslovakia, we proposed negotiations to Benes Unofficially, we sent an offer to the Prime Minister and the Minister of Foreign Affairs, in which we suggested that if Czechoslovakia puts forward an initiative of [...] realistic military and political talks, Poland was not going to turn down such negotiations [...]. Ten days later [...], we received a refusal[...]. In exile in Jerusalem, I met one of my intermediaries responsible for the contacts with Benes; he confirmed that – quite simply – the Moscow did not agree<sup>13</sup>.

Thus, Warsaw could have justified concerns as for the loyalty of the Czechoslovaks in negotiations. It is unlikely that Washington was not aware of such initiatives; unless the Soviet infiltration of Prague was so advanced that Benes wanted to hide it from Roosevelt. Not to mention that Hull completely did not know or understand the history of the Cieszyn Silesia and one-sidedly represented the pro-Czech stance.

As for the effects of the Munich Conference, Hull and FDR – similarly to their British and French counterparts – had no illusions whatsoever; the

---

<sup>10</sup> Neither the Munich Agreement nor the conference protocols mention any Polish-Czechoslovak settlements whatsoever. See: Yale Law School, the Avalon Project: Documents in Law, History and Diplomacy, *Munich Pact September 29, 1938*. Access: 5 March 2014, <http://avalon.law.yale.edu/imt/munich1.asp>.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> Cordell Hull, *op. cit.*, 596.

<sup>13</sup> *Zaolzie: Polski Biuletyn Informacyjny*. Nr 6, Cieszyn, 23 June 2004, access 22 March 2014, <http://www.zaolzie.org/zaolziearchiwum/biuletyn6/biuletyn20040623.htm>.

negotiations had just bought the West a little time and nothing more than that<sup>14</sup>. FDR proved it in his radio speech of 26 April 1939: 'It is becoming increasingly clear that peace by fear has no higher or more enduring quality than peace by the sword'<sup>15</sup>. Therefore, the events that came about after 1 September 1939 were no surprise at all to Washington.

The matter gathered dynamism when – 13 May 1939 – American *Chargé d'affaires* in Berlin, Alexander Kirk, telegraphed Washington informing that other diplomatic officers in the German capital expressed conviction that the Polish-German military confrontation was looming ahead<sup>16</sup>. 24 June 1939, the sources quoted by Kirk reported on the intensified activities of the *Wehrmacht* and constant military mobilisation in Germany. It gave the impression of ongoing preparations for war. Simultaneously, Kirk suggested Germany – in the logistic, military and political terms – is ready to attack Poland nay day soon<sup>17</sup>. Then, American were more than aware of the situation. Even more so, as the US Ambassador to France, William C. Bullitt, reported to Hull on 28 June 1939 on the information received from the Polish ambassador to France. The Pole claimed that the chances of the outbreak of Polish-German war by mid-August were like 80 to 100. Additionally, 30 June 1939, Bullitt passed to Secretary Hull the opinion of a French Foreign Office official, Alexis Leger, that – by mid-August 1939 – a crisis on a large scale was bound to happen<sup>18</sup>.

In the above situation, the US diplomacy was in a difficult situation. On the one hand, the investigation of G. Nye Committee set the society – and, first of all – the US Congress – reluctantly, if not against, the US engagement in the European matters. On the other hand, both the President and the Secretary of State realised the situation was becoming gravely serious and – maybe – the active US involvement in the conflict would become inevitable. C. Hull's memoirs offer no evidence that – at that time – the US decision makers had any idea how, and if at all, the conflict looming ahead in Europe could be headed off and – simultaneously – Poland could be saved from Hitler. FDR and Hull were also clueless as for what role the US should play in that highly complicated situation.

26 June, Polish Ambassador Count Potocki informed the Secretary of State that Poland was getting ready to fight in case of German aggression. The response from C. Hull proves how slight the American political strategy an initiative was in the case of the European war breakout.

---

<sup>14</sup> Cordell Hull, op. cit., 650.

<sup>15</sup> Franklin D. Roosevelt: *135 – Radio Address to the Herald-Tribune Forum. October 26, 1938*. The American Presidency Project, access 26 February 2014, <http://www.presidency.ucsb.edu/ws/?pid=15557>.

<sup>16</sup> Cordell Hull, op. cit., 651.

<sup>17</sup> Ibidem.

<sup>18</sup> Ibidem, 652.

I commented to him that conditions in Europe were not favourable. Increasing signs and circumstances of an ominous nature were appearing. Sooner or later – no one could say when – with Europe on a highly geared to a war basis, something very serious was likely to occur unless in the meantime steps were taken to avoid it<sup>19</sup>.

Nothing more nothing less as far as the American vision of how to avoid the outbreak of World War II is concerned. From the Polish perspective, it is important that FDR and C. Hull were regularly receiving reports concerning the pressure of Berlin on Poland<sup>20</sup>. Moreover, Washington had reliable information proving that the assistance to Poland by Great Britain and France was deceptive. Hull claims that a potential embargo on Germany, based on the US Neutrality Acts, would only push Hitler to act even more energetically. Indeed, difficult it is to imagine how Berlin could behave in more dynamic a manner.

Additionally, the head of the German Foreign Affairs Ministry, Joachim von Ribbentrop, assured Hitler in his conviction – true, as the future was to demonstrate – that London and Paris were incapable of providing any effective assistance to Poland. Anyway, such assistance would have to be founded on the American supplies, which – except the legislative neutrality limitations in the US – could easily and effectively be blocked. The memoirs do not mention at any place that Americans passed such kind of information to the Polish side.

Another bit of evidence how insignificant – from the US perspective – Poland was in that first phase of the analysed events is the American treatment of the question of the Ribbentrop-Molotov Pact of 24 August 1939. In his memoirs, Hull openly claims that Washington had information concerning the extra Soviet-German arrangements regarding Poland and the Baltic states. He states that he kept persuading the Soviet Ambassador, Alexander A. Troyanovski, the war could be avoided once the US, Britain, France and the Soviet Union worked on peace altogether<sup>21</sup>. Yet, the American approach – first – ignored the situation, in which it was Hitler who ruled the game. The joint US-British-French-Soviet influence on his decisions was close to none by then. Second, in no way were Poland and/or the Baltic states taken into consideration by the potential peacemakers. Unfortunately for both the subjects of the pact, such an attitude of the US towards the issues of Central and Eastern Europe and the perception of Stalin as a regional 'stabiliser' was to remain unchanged up till 1945.

Cordell Hull, in his memoirs, frequently – having met foreign diplomats and politicians – more or less explicitly expanded on their arguments<sup>22</sup>. Interestingly enough, the arguments of the Polish side at that time are not

---

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem, 653.

<sup>21</sup> Ibidem, 656–7.

commented on, sometimes not even outlined. That poses a question how much attentively the Secretary of State listened to those arguments; and then, how precisely and conscientiously he presented them to the President.

In August 1939 FDR appealed to Hitler and the President of Poland, Ignacy Mościcki, not to give up the negotiations<sup>23</sup>. Hull claims he was sceptical about the initiative in terms of its real effectiveness. Yet, when Mościcki responded merely 24 hours later declaring Poland was ready for any sort of talk, Hitler remained silent. That was a unique moment when – in his memoirs from that period – Hull presents the Polish politicians not as a group of adventurous troublemakers, stubborn and preferring settlements by force (as it kept happening to C. Hull before and after<sup>24</sup>); they are pictured as willing to cooperate and consequent. In the telegram to Mościcki and Hitler, Hull sees an FDR's attempt to make Germany the direct culprit of the war if the conflict were impossible to avoid<sup>25</sup>. From the viewpoint of the international law, such a conclusion might have had substantial weight. Sadly, Polish assurance of the readiness to negotiate never received any American response. C. Hull states that 28 August 1939, President Mościcki complained to Ambassador Bullitt in France that FDR had not responded to his telegram. Hull's explanation seems less than weak – the Americans allegedly waited for the answer from Berlin. For Warsaw, that was yet another factor proving the little interest of the US in Poland<sup>26</sup>.

On 5 August 1939, the US Ambassador to Paris, William C. Bullitt, advised the President to appeal to Poland, Germany, Britain, France and Italy to refrain from bombing civilian. The direct and practical effect of such an initiative was clearly none; still, a response from all parties but – presumably – Hitler, might put the belligerents in the desired in Washington light. FDR would be provided with a possibility to assist the 'civilised, and – in the public eye – would stigmatise the 'barbarians'<sup>27</sup>.

\* \* \*

After the Nazi attack on Poland, on 1 September 1939, the first step of Washington was to send telegrams of the above content to the appropriate addressees. As presumed, Hitler scorned the appeal, which put Poland in the perspective of a victim, attacked and deserving help<sup>28</sup>.

---

<sup>22</sup> Ibidem, 526, 1480.

<sup>23</sup> The telegram itself: Ruhl J. Bartlett (ed.), *The Record of American Diplomacy: Documents and Readings in the History of American Foreign Relations*. New York: A.A. Knopf, 1960, 596–598.

<sup>24</sup> Ibidem, 597, 1439, 1445.

<sup>25</sup> Ibidem, 663–4.

<sup>26</sup> Ibidem, 663.

<sup>27</sup> Ibidem, 671.

<sup>28</sup> By 14 September 1939, FDR had received a telegram from Warsaw; Ambassador Biddle reported that the Germans indeed bombed the civilian locations and civilian groups. Cordell

In the terms of foreign policy making that was it when it comes to the US activities at the moment of the outbreak of World War II. Cordell Hull telephoned Paris and London to inquire what the two warlike superpowers that had guaranteed Poland's integrity planned. The facts quickly came from the US Ambassador in London, Joseph Kennedy. He reported the matters flew out of handle and the British help was doubtful<sup>29</sup>. Later that day, the Secretary of State talked to Poland's Ambassador Count Potocki. At the diplomat's request for information from Europe, Hull writes in his memoirs, he passed on to Potocki whatever he knew. Nevertheless, C. Hull does not put it straightforwardly what exactly he told the ambassador, especially when it comes to Kennedy's conclusions<sup>30</sup>.

In the face of war, the US Department of State started standard security procedures in the case of war: evacuation of the diplomatic personnel and the embassy as such, organising analyst committees to assess the level of threat to the US trade and freedom of shipping<sup>31</sup>. Yet, first and foremost, the US Congress the *US Neutrality Acts*, which forbade the US government any sort of support to whichever side of belligerents, were kept valid<sup>32</sup>.

5 September 1939, the President announced – drafted by C. Hull's Department of State and FDR himself – the US declaration of neutrality. In it, FDR referred to the above mentioned Neutrality Acts' limitations and, in points, informed about the US attitude towards the European conflict. In no way did the document state what – if anything – Washington was planning to do for the invaded Poland, which – in the document – appears just once, in the preamble; oddly it informs that: '[...] a state of war unhappily exists between Germany and France; Poland; and the United Kingdom, India, Australia and New Zealand'<sup>33</sup>. In such a context, Hulls' remarks below sound most peculiar:

---

Hull, op. cit., 678. The American attempts at making Hitler an aggressor in the legal sense do not seem well thought-out. No matter whether a belligerent was an invader or an invaded party, according to the Neutrality Acts, it had to be excluded from the US assistance. Therefore, the purpose of the US initiative like the above is difficult to justify. Indeed the Americans did not plan to exclude Poland from the restrictions. The actions might – again – suggest that it was a short-range and symptomatic treatment without a fuller vision in the matter.

<sup>29</sup> Cordell Hull, op. cit., 672.

<sup>30</sup> Ibidem

<sup>31</sup> Ibidem, 673.

<sup>32</sup> The reading of the *Neutrality Acts* proves how much – at least ostensibly – FDR was to be supervised and limited in his initiatives concerning belligerents anywhere in the world. See the contents of the *Acts*: Digital History, [http://www.digitalhistory.uh.edu/disp\\_textbook.cfm?smtID=3&psid=4057](http://www.digitalhistory.uh.edu/disp_textbook.cfm?smtID=3&psid=4057); [http://www.digitalhistory.uh.edu/disp\\_textbook.cfm?smtID=3&psid=4059](http://www.digitalhistory.uh.edu/disp_textbook.cfm?smtID=3&psid=4059); [http://www.digitalhistory.uh.edu/disp\\_textbook.cfm?smtID=3&psid=4072](http://www.digitalhistory.uh.edu/disp_textbook.cfm?smtID=3&psid=4072); [http://www.digitalhistory.uh.edu/disp\\_textbook.cfm?smtID=3&psid=4074](http://www.digitalhistory.uh.edu/disp_textbook.cfm?smtID=3&psid=4074); access: 5 March 2014. Also see.: Krzysztof Michałek, *Na drodze ku potędze: Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki, 1861-1945*. Warszawa: KiW1993, 366–370.

<sup>33</sup> Cordell Hull, op. cit., 685.

The President and I, long before the outbreak of war, saw clearly that it would be to our national interest to assist Britain and France, first in the effort to keep the war from coming, and second, to win the war if it came. [...] a German victory over Britain and France would place us in direct contact with the ruthless leaders of Germany riding a powerful military machine. With Japan on a rampage in the Orient, our position in that event would be of the utmost danger<sup>34</sup>.

The Americans carefully followed the September events in Poland. & September 1939 already, Ambassador Bullitt telegraphed from Paris that he received information from the French Ministry of Foreign Affairs concerning the imminence of the Soviet attack on Poland. From the memoirs, or rather from the silence in that matter, it can be concluded that the Americans did virtually nothing with that knowledge. Most certainly Washington did not pass the information on to the Poles. It waited until 17 September 1939, when the US Ambassador to Moscow, Steinhardt, received the note from the Soviet Commissar of Foreign Affairs, V. Molotov. The note informed about the USSR government's decision to enter the Polish eastern territory in a military way to: 'protect the lives and property of the people inhabiting the areas of Ukraine and Belarus'<sup>35</sup>. Allegedly, according to Commissar Molotov, neither Poland nor the Polish government existed any more. Simultaneously, Molotov emphasised that Moscow planned to act in a neutral way towards the US<sup>36</sup>.

The American decision made in that situation turned out – maybe – one of the most consequential ones during the war. As Hull himself put it:

Although Russia's invasion of Poland could be considered an act of war, the President and I decided not to include Russia in our application of the Neutrality Act. We did not wish to place her on the same belligerent footing as Germany, since to do so might thrust her further into Hitler's arms. We had the feeling that Russia and Germany would not become full allies and that Hitler had not abandoned his ambitions with regard to Russia<sup>37</sup>.

It seems unbelievable: Cordell Hull happens to forget about the long-lasting traditions of the German-Soviet collaboration dating back to the Rapallo Agreement of 1922. He also ignores – which the American had perfectly known – the pre-war German-Soviet manoeuvres training the German tank forces and *Luftwaffe* in the USSR, the Ribbentrop-Molotov Agreement and its secret arrangements. 17 September 1939 the USSR entered the war – actively and in a military manner – at Hitler's side. In the light of the international law, both the aggressions were identical (e.g. both lacking the declaration of war on Poland).

---

<sup>34</sup> Cordell Hull, *op. cit.*, 684.

<sup>35</sup> *Ibidem.*

<sup>36</sup> *Ibidem.*

<sup>37</sup> *Ibidem.*



Apart from the Polish-Russian perspective, the American decision on the treatment of the USSR after the invasion of Poland, was – technically speaking – and act of inconsequence or open disloyalty towards France and Britain, the countries which the US had declared to support in peace and war. For the British, it was one of the first signs to what extent the interests of the US and the British Empire were discrepant, regardless some common values, a number of shared purposes and FDR declarations.

In such a situation the Nazi and Soviet totalitarianisms grew stronger, which both C. Hull and President Roosevelt wanted to avoid. Their action, however, turned out completely ineffective, passive and – simply – incorrect. Could A. Hitler and J. Stalin become 'even more perfect allies'? What else would they have to do to be perceived full allies on exactly the same side of the barricade? It is difficult to resist an impression that the above Hull's commentary concerning the treatment of Russia – written as a flashback assessment when many decisions and their outcome were known and verified – was actually an unsuccessful attempt to justify Washington's lack of determination, loss and the inability to lay out the country's policy in a consequent and clear-cut way. It is also an effort – how futile though – to hide the lack of interest, knowledge and thus the proper perspective as for the strategic world region of Central Europe.

The inconsequence of the American decision makers seems shocking. Even if the Soviet deed was indeed just a tactical move aimed at pushing back the line of potential defence against the Germans, which – according to Hull was confirmed by the information from the Chinese Ambassador to Washington, Hu Shih<sup>38</sup>, it was carried out as an open, unprovoked, unjustified by the international law attack on an independent state being an ally of the powers enjoying – theoretically – the US support and liking. Moreover, if Stalin indeed mounted his defence lines against Hitler, their conflict was sure to happen anyway.

Along with the development of the warfare in Poland, the situation became too dangerous for the Americans residing in the country. By 24 September 1939 the American diplomatic corps was evacuated through Romania to Paris (Ambassador Biddle and his staff) and to Berlin (Consul General John K. Davies and staff)<sup>39</sup>. Secretary Hull was of high opinion about their work and congratulated them on their achievements although, in his memoirs, he does not explain what significant merits of his diplomats in Poland he meant.

Then, a number of changes happened to the Polish authorities. President Mościcki having been interned in Romania and resigned from his post, the so-far Speaker of the Polish parliament, Władysław Raczkiewicz was sworn as the new president (2 October 1939). After FDR-Hull consultations, the US

---

<sup>38</sup> *Ibidem*.

<sup>39</sup> *Ibidem*, 685.

government decided to acknowledge the new Polish authorities and assumed them as a continuator of the previous government. Also, Count Potocki was acknowledged the Polish ambassador of the new government in the US. Ambassador Biddle in Paris was instructed to continue as the representative of the US with the Polish government. In the memoirs, in the context of the above events, C. Hull wrote something that was to be a glaring contradiction to the later stance of Washington (in Teheran, 1943 and Yalta 1945): 'Mere seizure of territory, however, does not extinguish the legal existence of a Government'<sup>40</sup>.

The American step that symbolically concluded the US activities as far as Poland was concerned in the first phase of the analysed period was Roosevelt's initiative to offer the ex-President I. Mościcki refuge in the US. 28 September 1939 Secretary Hull, having consulted the President, instructed the US Plenipotentiary Minister in Romania, Franklin Mott Gunther, to pass on to the Romanian government the American offer regarding Mościcki. Roosevelt was ready to write a personal letter to King Charles of Romania asking him to release the ex-President of Poland. In his memorandum to C. Hull of 19 October 1939, FDR put the whole case like that:

Now that a definite Polish Government has been set up in France and former President Mościcki is no longer President, I recur to the historic United States friendship for Poland and the historic fact that we have always welcomed refugees from defeated democracies. [...] The United States would be glad to receive the former President Mościcki if he cares to visit this country<sup>41</sup>.

Having done nothing for Poland, actually blocking certain initiatives of other American politicians, such as H. Hoover's<sup>42</sup>, in his internal correspondence with a close collaborator, FDR cantingly mouthed platitudes; simultaneously, nonchalantly and in an arrogant manner the President labelled Poland as a 'defeated democracy' while the Polish government did not sign capitulation act, and the Polish regular army was being formed in the West as well as fought at home in the underground. Again, the absence of proper interest and care of the President and his Secretary of State resulted in simplifications and blurred image of the matters that concerned the security of the US. Finally, once ex-President Mościcki was released in December 1939, he chose to settle in Switzerland and not the United States.

\* \* \*

The second of the analysed phases in the US-Polish relations, September 1939 – June 194, is one of most intense stages of the WWII. In the context of the triumphs of Hitler at the time, it seems obvious that the Polish case had

---

<sup>40</sup> Ibidem, 686.

<sup>41</sup> Ibidem 687.

<sup>42</sup> Józef Smoliński, *Polsko-amerykańskie stosunki wojskowe, 1776–1945*. Warszawa: Bellona, 2004, 322.

to fade away in the US politics. The question is how much it faded away. When the underground resistance against the Germans was being organized in Poland on the mass scale, the Polish government-in-exile in London was mobilising all sorts of available reserves to support the British war effort, Poland virtually vanished from the American political war plans. The mentions in the memoirs of Cordell Hull, or rather the lack of them, confirms it. Between October 1939 and April 1943, i.e. the Polish-Soviet political crisis over the Katyń Massacre, Poland basically disappears from the memoirs. The only mention is the information that 14 June 1941 the President ordered to freeze the Polish assets 'as well as those of the occupied European countries not already frozen, such as Albania, Austria, Czechoslovakia, Danzig [...]'<sup>43</sup>.

Moreover, the Polish prime minister, General Władysław Sikorski, acknowledged by Washington from 2 October 1939, on the pages of whole Hull's memoirs, appears only six times having deserved only three references in the index. In the analysed period he does not appear at all (apart from the already mentioned information on the US acceptance of the new Polish authorities in exile). It seems difficult to find a more explicit evidence for the complete evaporation of any American interest in Poland whatsoever.

The reasons for such a state of the matters are manifold. The first, and probably the most significant, was the fact that at the time the West was generally in retreat, and the US remained neutral. That neutrality and the isolationist US Congress limited any potential pro-Polish moves of Washington, even if such initiatives existed at all. Also, for a period difficult to define, Poland was to remain under German and Soviet occupations. By June 1941, Hitler went from victory to victory; and later on, until the winter 1941–42 not much seemed to indicate any breakthrough in that respect. Hence, which appears a natural course of action for the Roosevelt administration, the pragmatic and task-oriented duo Hull-Roosevelt eliminated the Polish case from their political activities at that time.

Additionally, it should not be forgotten that in the whole analysed here period the USSR and Germany were countries bound with an alliance<sup>44</sup>. As late as 10 January 1941, the countries signed an agreement concerning trade and borders. Although the Nazi attack on the USSR began merely half a year later, in January 1941, for the West, things looked quite unambiguously: Moscow and Berlin indeed were allies in the full sense of the word – neither more nor less distrustful towards each other than the British and Americans from December 1941 onwards. That was another reason for the US neglect of the Polish issue: as long as the relations between Stalin and Hitler were as they seemed, Washington saw no reason to invest precious

---

<sup>43</sup> Ibidem, 945.

<sup>44</sup> Henry Kissinger expands on the implications of the Soviet-Nazi Alliance. See: Henry Kissinger, *Dyplomacja*. Warszawa: Philip Wilson, 2002, 358–400.

time and effort of the country's leaders into something that was classified as secondary or even tertiary priority. That was how dismembered Poland was perceived by Roosevelt and Hull. The fact that Moscow experienced a completely different treatment in Washington than Berlin additionally weakened the Polish standing.

The standing that even before had never been strong enough. Before the WWII, the United States did not have and vital interests, be it political or economic. In this part of Europe, Washington traditionally focused on the pre-war Czechoslovakia. The black PR that Poland received in the US after the collapse of Czechoslovakia and the Polish regaining of Cieszyn Silesia from Prague. Not having anything to lose in Poland, the Americans concluded – brutally yet objectively – there was no point in their involvement there.

Another issue discouraging the Roosevelt administration to at least more open pro-Polish declarations was the Nazi provocation in March 1940 – the publication of the so-called 'White Book'. In the book, it was suggested that the allegedly Polish documents confirmed that the US diplomats – and by default President Roosevelt, their employer – instigated the Poles to resist the Germans. Hitler assumed that only if Roosevelt lost the elections, could there be any guarantee of the prolonged US neutrality. Therefore, the German Ministry of Propaganda covered the cost of the publication of them 'White Book' in an impressive edition. Also, Berlin secretly sent to the US \$ 5 million to support the American isolationist circles<sup>45</sup>. Thus, apart from anything else, FDR had to have completely different priorities in that 1940 – the year of elections.

The argument of the alleged lack of support of the Polish case from Winston Churchill, the British prime minister, does not seem fully justified. Throughout the whole war, and in the here analysed period in particular, Britain was maintained by the US; had it not been for the American support, the British would certainly have lost the capability to fight Hitler<sup>46</sup>. Roosevelt and Hull assisted Britain, but they were not interested in helping her. They mercilessly abused the weakness of the Empire methodically dismantling and enfeebled the British in all available ways, such as coercing London to sign or accept a string of – disastrous for Britain (in the imperial sense) – agreements among the US, Canada and the Empire, i.e. *Ogdensburg* (August 1940) *Destroyers for Bases* (September 1940), *Lend lease* (March 1941) and *Hyde Park* (April 1941)<sup>47</sup>. That was possible as the politi-

---

<sup>45</sup> According to some historians: 'the size and effects of those actions are an example of one of the most massive foreign interventions in the home affairs in the history of the US.' Robert Dallek, *Franklin D. Roosevelt and American Foreign Policy 1932–1945*. New York: OUP 1995, 226.

<sup>46</sup> See: Mateusz Bogdanowicz, *The Political Significance of Canada and the Evolution of Her Role within the Politics of the United States During World War II, 1939–1945*. Olsztyn, Wydawnictwo Wydziału Humanistycznego, 2012.

<sup>47</sup> *Ibidem*.

cal objectives of the US and Britain were convergent only up to a point and basically on the tactical level. The long-range plans of both the countries were entirely discrepant: Churchill wanted the restoration and strengthening of the Empire; Roosevelt wanted to take the Empire over from London and promote the US to the position of the post-war superpower. Thus, the position of the British prime minister did not entitle him to challenge FDR and certainly not on the ground of the Polish case. Churchill simply did not stand a chance to force Roosevelt to do anything for Britain against the President's will, not to mention making FDR do anything for Poland under influence of the British leader<sup>48</sup>.

Interestingly enough, C. Hull's no mention in his memoirs concerning the Polish initiatives aimed at attracting Washington's interest in Poland's case does not mean such steps were not undertaken by the Poles. As soon as 9 March 1940, Prime Minister W. Sikorski met the US President Envoy, Sumner Welles, who was informed about the German cruelties exercised in occupied Poland as well as was outlined the current war situation<sup>49</sup>. The Polish government was hoping to provoke a reaction among the US society similar to the one that had resulted from the publicising of the German atrocities in Belgium during the Great War. The US social condemnation, general sympathy and liking towards the persecuted could create a favourable political atmosphere, the year 1940 was an election year and the US Polish diaspora was a significant electoral force. Unfortunately, the above measures turned out ineffectual, which C. Hull's no mention seems to confirm.

As for the American side, they just limit themselves to mere and meaningless declarations. 29 January 1941, another American Envoy to Europe, Wendell Willkie, during his visit paid to PM Sikorski, assured him that the US government decided to provide the Polish nation with as extensive support as possible<sup>50</sup>. Yet, no details were agreed upon; again, no comment in Hull's memoirs prove that Willkie's words were just courteous and ostensible gestures.

Generally, the only practical achievement in the US-Polish relations at the time was PM Sikorski's visit to the US (6 March – 9 April 1941) and the initial talks on the issue of Poland's inclusion into the *Lend Lease* programme<sup>51</sup>. Formally, the final decision was made 19 June 1941; the logistic arrangements dragged on, however, and Poland received the first American di-

---

<sup>48</sup> It is clearly visible in the Churchill-FDR correspondence from any of the war periods, e.g. documents 511 and 512, Francis L. Loewenheim, *Roosevelt and Churchill: Their Wartime Correspondence*. New York: Saturday Review Press, 1975, 666–668.

<sup>49</sup> Krzysztof Szczepaniak, Anna Herman-Łukasik, Barbara Janicka, *Stosunki dyplomatyczne Polski – informator. Tom II: Ameryka Północna i Południowa, 1918–2007*. Warszawa: Wydawnictwo Askon, 2008, 167.

<sup>50</sup> Ibidem.

<sup>51</sup> Ibidem, 169.

spatch in the early 1942. Nevertheless, as early as in December 1943, Poland was excluded from the *Lend Lease* – as a result of the joint governmental decision of Britain and the US. It was one of the elements of the pressure (blackmail?) exerted on Poland to soften Sikorski's government strict stance towards the Soviet responsibility for the Katyń Massacre.

The inexistence of whatsoever mentions of the above issues in the Secretary of State's memoirs proves that he perceived them as of secondary, tertiary if not fourth-rate importance from the US perspective. There is much more to it. The memoirs were written from a certain perspective, i.e. 1947. Although the world had transformed itself totally by then, FDR policy towards Stalin had proved disastrously ineffective, the fate of Central and Eastern Europe had been determined for the next 50 years, Cordell Hull did not change his perspective of seeing the Polish issue, which – in many aspects – turned out the key factors as far as the post-war negotiations with the USSR are concerned.

\* \* \*

In the light of the above analyses, there appear three basic sets of conclusions.

The first concerns Washington's attitude to the Polish issue between September 1938 (Munich) and April 1939 (FDR speech on the imminence of war). In the light of the memoirs of Cordell Hull, the US foreign policy regarding the swelling military conflict in Europe appears as a chaotic bunch of loose initiatives of immediate rather than long-range nature. Nothing seems to prove that either the President or his Secretary of State had a clear vision of the consequent, effective American steps in the then current situation.

Exactly the same should be concluded when it comes to the assessment of the US attitude towards Poland in particular. Initially, during the Munich crisis, Poland was perceived – by the US decision makers and the society – as a troublemaking adventurer that was seething with revenge on the Czechs and lurking – with the Hungarians – for a convenient moment to divide Czechoslovakia, serving Hitler a favour at the same time. Thus, Washington limited its actions to mere appeals for more negotiations.

That was a manifestation of the clearest appeasement the American way. Hull's memoirs prove little orientation of the US decision makers in how complicated and specifically peculiar the European matters were, and Central European ones in particular. Simplifications, (e.g. Zaolzie and Cieszyn Silesia case) if not misrepresentations (the alleged Polish-Czechoslovak settlements in Munich) contained in the Secretary's comments prove how much fudged the image of things Franklin D. Roosevelt must have had on the state of the matters in that trouble area of the world.

The second category of conclusions concern the period between May 1939 and the end of the German campaign in Poland (early October 1939). The

research brings a number of surprising constataions and inconsistencies in the US foreign policy. By the end of August 1939, the Americans had received dozens of verified, credible reports from all sorts of reliable sources that signalled the German war preparations and more and more serious atmosphere. In that situation, both Hull and FDR seem lost and insufficiently motivated for action. They took for granted the impossibility of a German victory over France; hence, the case of Poland occurred insignificant to Washington. Insignificant to such a degree that the Americans did not even pass on to Warsaw – reliable and confirmed – information on how feeble the possibility of the British or French assistance to Poland would be in case of war. At least Secretary Hull remains silent in the respect of providing the Poles with such data.

One of the ultimate proofs of how little Poland meant to Washington back then is the American holding back the knowledge on the Ribbentrop-Molotov Pact and its secret arrangements. Hull claims he suggested to the Soviets a settlement of the conflict; yet, without the participation of Hitler (which was simply ridiculous in those realities) and/or Poland and the Baltic states (which was an outrageous infringement of the international law). The American perception of the issue of stabilisation of the region was to remain unchanged in Washington for the whole war.

After the outbreak of the war, the US declared neutrality, evacuated its diplomatic corps from Poland and kept observing the conflict. C. Hull states that – long before the war – Washington was determined to support Britain and France against Germany in peace and war. On the other hand, the President and his Secretary held back from the British and French allies – the Poles – the information of priceless value, i.e. the planned Soviet invasion of Poland. The US undertook no sanctions and no consequences against the USSR after 17 September 1939. From the beginning, which the Head of the Department of State openly declares, the Soviets could count on a privileged treatment of Washington, even at the expense of the invaded and those who the US was allegedly willing to support in their struggle for peace<sup>52</sup>.

Although – in Hulls' memoirs – the Secretary and FDR hide behind the *Neutrality Act* limitations, that is an obvious trick, a dodge of low quality. In November 1939 the President – easily – caused the Congressional exclusion of belligerent Canada from the *Neutrality Act* regulations<sup>53</sup>. Clearly, FDR had a much better motivation there: economic depression, business and the profits the US companies had from the trade with Canada.

The saddest constataions regard the period between October 1939 (end of the Polish campaign) and June 1941 (the attack on the USSR). Owing to

---

<sup>52</sup> It seems likely that such a state of the matters might have been influenced by a significant level of infiltration of the Roosevelt administration by the Soviet secret service.

<sup>53</sup> Mateusz Bogdanowicz, op. cit., 99.

the completely unexpected outcome of the events in Europe and the Nazi domination, Poland disappeared from the American list of matters of any importance. The Polish assets were frozen, which additionally complicated the financial situation of the Polish government in exile. Poland, occupied by the Germans and Soviets ceased to be useful for Washington in any respect. The Germans discouraged the Roosevelt administration from any assistance through the Nazi propaganda tricks (*White Book*). Also, FDR fought any pro-Polish initiatives coming from his political adversaries (e.g. H. Hoover's attempts).

From the American perspective, however, the most prominent factor that blocked any Washington's initiatives towards Poland was undoubtedly the fact that – in 1940 – FDR had presidential elections to win. Therefore, he invested all his energy to achieve that goal, and all the other matters simply had to wait. PM Sikorski's effort to attract the President's attention to Poland through the perspective of winning the votes of the Polish diaspora for Roosevelt could not work; yet the Polish PM's influence on the Polish Americans was close to none. That way he became useless politically for Washington, which the silence around him in Hull's memoirs illustrates perfectly. The only tangible help was the short period of the US assistance within the *Lend Lease* program; but still, it did not come immediately and through the British intermediary.

The memoirs of Cordell Hull are a valuable source of data as for the period of WWII. Nonetheless, their value in the case of the Polish matters appears – in numerous aspects – debatable. The Secretary of State wrote them in 1947 and it is clearly visible – in the events he describes – they were frequently composed having considered the *post factum* knowledge of the outcome of things. Therefore, one cannot rely on the memoirs when establishing the actual views and convictions of the Secretary of State and his superior – President Roosevelt there and then.

Yet, the memoirs explicitly prove to what extent wrong – from the onset of WWII – Hull and FDR were about the USSR and Stalin, his influence on the world politics; how much they ignored the specifics of Central Europe and what chance of a different set up of the post-war Europe and the world Washington wasted that way.

From the memoirs there appears that, from 1938, the Washington administration worked hard on creating for itself a mighty and dangerous rival. It seems incomprehensible and unbelievable in the case of such a talented, political duo as Hull-FDR. Indeed, they introduced the US to the war, defeated Germany and Japan, healed the US economy and skilfully dismantled the British Empire. From that perspective, the Polish case might have been one of the very few blunders of the US foreign policy of the wartime; if that was so, it was the mistake for which many – including Americans – were to pay dearly in the forthcoming decades.



*Piotr Kardela*

Instytut Pamięci Narodowej  
Delegatura w Olsztynie

## POWSTANIE I DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA POLSKICH KOMBATANTÓW W USA W ŚWIETLE MATERIAŁÓW WYWIADU CYWILNEGO POLSKI LUDOWEJ

**Słowa kluczowe:** emigracja polska na Zachodzie, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, komunistyczny wywiad, kombatancki, Polonia amerykańska

**Key words:** Polish emigration to the West, United States of America, communist intelligence, veterans, Polish community in the USA

Wywiad cywilny Polski Ludowej<sup>1</sup>, aktywnie i szeroko rozpracowujący po 1945 r. polskie uchodźstwo niepodległościowe na Zachodzie<sup>2</sup>, swoim zainteresowaniem operacyjnym objął między innymi środowisko Stowarzyszenia Polskich Kombatantów<sup>3</sup>. Rozpracowanie SPK odbywała się głównie w ramach

---

<sup>1</sup> Na temat działań wywiadu cywilnego PRL zob. Z. Siemiątkowski, *Wywiad a władza PRL. Wywiad cywilny w systemie sprawowania władzy politycznej*, Warszawa 2009.

<sup>2</sup> Na temat działań wywiadu cywilnego komunistycznej Polski wobec emigracji politycznej i Polonii od 1945 do ok. 1970 r. zob. np.: A. Paczkowski, *Wywiad cywilny Polski komunistycznej 1945–1989. Próba ogólnego zarysu*, „Zeszyty Historyczne” 2005, z. 152; *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*, red. R. Terlecki, Warszawa 2005; S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 17–245; J. Lencznarowicz, *Rola Towarzystwa „Polonia” w polityce PRL wobec Polonii w krajach zachodnich*, „Przegląd Polonijny” 1996, z. 1 (79); K. Tarka, *Mackiewicz i inni. Wywiad PRL wobec emigrantów*, Warszawa 2007; P. Machcewicz, „*Monachijska menażeria*”. *Walka z Radiem Wolna Europa 1950–1989*, Warszawa 2007. Szczególne miejsce wśród wydawnictw odnoszących się do tematu inwigilacji przez wywiad polskiego uchodźstwa niepodległościowego po zakończeniu II wojny światowej zajmuje reprint wydawnictwa MSW z 1962 r. *Polska emigracja polityczna. Informator*, wstęp S. Cenckiewicz, Warszawa 2004.

<sup>3</sup> Na temat SPK szerzej zob.: *Cztery lata pracy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w W. Brytanii 1945–1949*, Londyn bd; *SPK. Dziesięć lat służby 1946–56*, Londyn 1956; *Dwadzieścia pięć lat Stowarzyszenia Polskich Kombatantów*, Londyn 1971; T. Kondracki, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996; *ibidem*, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007;

sprawy obiektowej o kryptonimie „Ulik”<sup>4</sup>. Materiały zgromadzone w warszawskim archiwum IPN dotyczące SPK zgrupowane są w kilku tomach akt teje sprawy. Problematyka terenu amerykańskiego (Stany Zjednoczone i Kanada) nie została jednak tam wyodrębniona<sup>5</sup>. W aktach zawarto całą wiedzę bezpieki na temat SPK. Choć jest to materiał niespójny<sup>6</sup>, to źródła te uznać należy za cenne, tym bardziej że w dotychczasowych publikacjach na temat polskich kombatantów na Zachodzie problematyka rozpracowania tego środowiska przez komunistyczny wywiad cywilny nie była szerzej prezentowana<sup>7</sup>. Analiza akt wywiadu cywilnego PRL w interesującym zakresie uprawnia do wniosku, że najwięcej miejsca poświęcono w nich rejestracji genezy, powstania i w minimalnym stopniu początkom SPK, obejmując okres od drugiej połowy lat czterdziestych do drugiej połowy lat sześćdziesiątych. Gromadzone dokumenty były niejako zbierane na zasadzie wyłączenia ich z akt spraw dotyczących ogólnie polskiej emigracji żołnierskiej w państwach Zachodu<sup>8</sup>.

5 lipca 1945 r. sojusznicy Polski czasu II wojny światowej – Wielka Brytania i Stany Zjednoczone – cofnęły uznanie legalnemu rządowi RP w Londynie<sup>9</sup>, rozpoczynając demobilizację Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Wtedy to pojawiły się pierwsze inicjatywy tworzenia w oparciu o polskich żołnierzy w zachodniej Europie organizacji koleżeńsko-społecznych. Przewodowali w tym członkowie personelu Polskich Sił Powietrznych, tworząc Samopomoc Lotniczą. Później, w ramach Wojsk Lądowych PSZ, utworzono Samopomoc Wojska, z której – po I Zjeździe Delegatów tej organizacji w maju 1946 r. – powstało w Londynie Stowarzyszenie Polskich Kombatantów

---

P. Kardela, *Powstanie Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych*, „Niepodległość” 2001/2002, t. LI, s. 107–168; ibidem, *Stanisław Gierat 1903–1977. Działalność społeczno-polityczna*, Szczecin 2000, s. 181–470; B. Łaszewski, *Z wojskowych szeregów do życia cywilnego. Historia powstania pierwszych pięciu lat działalności Stowarzyszenia Polskich Kombatantów 1945–1950*, New York 1984.

<sup>4</sup> Fakt ten pierwszy ustalił S. Cenckiewicz, zob. *Udział aparatu bezpieczeństwa PRL w drugiej kampanii reemigracyjnej (1955–1957)* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji...*, s. 241.

<sup>5</sup> Akta dotyczące rozpracowania SPK w ramach sprawy obiektowej krypt. „Ulik”, zob. IPN BU 0236/67, t. 1–5.

<sup>6</sup> Jako przykład można tu podać, iż obok siebie w aktach sprawy znajdują się dokumenty odnoszące się do różnorodnych aspektów aktywności polskiej emigracji żołnierskiej po 1945 r. IPN BU 0236/67, t. 1, Sprawozdanie z działalności Tymczasowego Zarządu Brukselskiego Koła SPK, Bruksela, 30 III 1947; ibidem, Odpis nt. SPK we Włoszech poczyniony z doniesienia tajnego informatora ps. „Andrzej”, 4 X 1947; ibidem, Odpis z charakterystyki mjr. Opel-Nowaka – prezesa ZG SPK oprac. przez tajnego informatora ps. „Tomka”, 15 X 1947; ibidem, Notatki nt. SPK – Samopomocy Wojska na terenie okupowanych Niemiec oprac. przez informatora ps. „Włodek”, 11 XI 1946, 19 XI 1946 i inne.

<sup>7</sup> Tadeusz Kondracki opracowując swoje w/w książki o emigracji żołnierskiej po II wojnie światowej i SPK nie korzystał z zasobów archiwum IPN. Z kolei kiedy opracowywałem biografię prezesa SPK w USA, S. Gierata, IPN jeszcze nie istniał.

<sup>8</sup> IPN BU 0236/67, t. 1–5.

<sup>9</sup> Szerzej zob. np. K. Tarka, *Na marginesie polityki. Wycofanie uznania dla rządu polskiego na uchodźstwie po II wojnie światowej*, „Palestra” 2001, nr 5/6.

tów<sup>10</sup>. Istotnym aspektem towarzyszącym organizacji SPK były działania Brytyjczyków związane z powołaniem w maju 1946 r. Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia<sup>11</sup>, jak również prowadzona przez krajowych komunistów kampania reemigracyjna wobec byłych żołnierzy PSZ<sup>12</sup>. Wprawdzie SPK w Stanach Zjednoczonych zaczęło organizować się dopiero od czerwca 1952 r., by formalnie powstać w czerwcu 1953 r.<sup>13</sup>, to jednak już wcześniej żołnierze, którzy walczyli podczas II wojny, przybywając z Europy do Ameryki podejmowali próby stworzenia własnej organizacji<sup>14</sup>. Ich działania były monitorowane przez komunistyczny wywiad, w ocenie którego Stany Zjednoczone były obszarem szczególnie ważnym w rywalizacji „sił pokoju” z „zachodnim imperializmem”.

Jednym z istotnych powodów, który w przekonaniu komunistów kwalifikował SPK do kontroli operacyjnej, była rzekoma działalność byłych polskich żołnierzy na rzecz obcych czynników – wskazywano tu wzajemną zależność SPK od PKPR. „Kierownicza klika emigracji polskiej – pisano – zdawała sobie sprawę z tego, że wraz z formalną likwidacją PSZ, traci swą główną materialno-polityczną bazę. Dlatego też czyniła wszelkie zabiegi i starania, aby odroczyć termin demobilizacji. »Dwójka« londyńska i II Oddział [gen. Władysław] Andersa we Włoszech, posuwał się nawet do fabrykowania fałszywych dokumentów i meldunków, byleby przekonać Anglosasów o bliskim niebezpieczeństwie bolszewickim. Opór dowództwa PSZ i kunktatorstwo rządu brytyjskiego wpłynęły na odroczenie terminu rozwiązania PSZ. Ostatecznie zarządzenie o demobilizacji zostało wydane przez War Office dopiero 23 stycznia 1947 r.” Według rozeznania komunistycznego wywiadu, możliwe go do odczytania w cytowanym dokumencie, dowództwo PSZ na Zachodzie nie omieszkowało wobec takiego rozwoju sytuacji wykorzystać dla celów antykomunistycznych form organizacyjnych stworzonego przez Brytyjczyków PKPR. Powodem miała być chęć dalszego utrzymania mas żołnierskich w formach paramilitarnych, zorganizowanych w ramach obozów, z zachowaniem zrębów byłych formacji wojskowych. Polski ośrodek polityczny w Londynie chciał przez to, zdaniem komunistycznego wywiadu, jak najdłużej

<sup>10</sup> Szerzej na temat Samopomocy Wojska, podobnej inicjatywy w łonie 2. Korpusu Polskiego i powołaniu SPK, zob. T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie...*, s. 126–135; P. Kardela, *Stanisław Gierat...*, s. 163–164, 181–196; B. Łaszewski, *Z wojskowych szeregów...*, s. 15–19.

<sup>11</sup> Szerzej o PKPR: J. Morawicz, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie* i W. Leitgeber, *Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia w świetle dokumentów brytyjskich* [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 1–67; A. Zaćmiński, *Emigracja polska w Wielkiej Brytanii wobec możliwości wybuchu III wojny światowej 1945–1954*, Bydgoszcz 2003.

<sup>12</sup> S. Cenckiewicz, *Od pierwszej reemigracji do drugiej reemigracji. Aparat bezpieczeństwa PRL wobec polskiej emigracji politycznej w latach 1944–1956* [w:] *Polska emigracja polityczna. Informator*, s. V–XLIV.

<sup>13</sup> P. Kardela, *Powstanie Stowarzyszenia...*; tenże, *Powstanie SPK w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Polski” – dodatek do „Nowego Dziennika”, 13 X 2000.

<sup>14</sup> Idem, *Przyczynki do historii powstania SPK w Stanach Zjednoczonych*, „Przegląd Polski” – dodatek do „Nowego Dziennika”, 11 II 2000.

utrzymać pod kontrolą zdemobilizowanych, w celu wykorzystania ich do propagandy skierowanej przeciw Polsce Ludowej. Stosunek do PKPR ośrodka „londyńskiego” miał się zmienić, gdyż to Korpus, jak stwierdzano, przejął zasadnicze funkcje PSZ, stając się kontynuacją wrogiej wobec komunizmu polityki „polskiego” Londynu<sup>15</sup>. „Reakcyjne kierownictwo emigracji polskiej – pisano dalej w cytowanym dokumencie – licząc się z tym, że PKPR jest organizacją o charakterze przejściowym, postarało się, by już w ramach PKPR powstała nowa organizacja paramilitarna o charakterze stałym. Organizacją tą jest Stowarzyszenia Polskich Kombatantów”<sup>16</sup>. Komuniści nie dawali wiary oficjalnie formułowanym celom organizacji żołnierskiej<sup>17</sup>. „SPK występując formalnie jako organizacja społeczna, samopomocowa – podawano – stawia w rzeczywistości przed sobą zupełnie inne cele, a mianowicie: a) dać oparcie masowe rządzącej klicie emigracyjnej, b) utrzymać masę zdemobilizowanych jako przyszłe kadry ewentualnie wznowionych Sił Zbrojnych emigracji, c) stać się bazą werbunkową imperialistycznych armii i wywiadów.” W związku z powyższym wywiad monitorował sytuację wewnętrzną w SPK, prowadząc m.in. ewidencję poszczególnych oddziałów krajowych, śledząc niekorzystny dla siebie rozrost liczebny organizacji i jego rozwój w krajach – jak to ujmowano – „zaoceanicznych”. Bezpieka postrzegając działalność Stowarzyszenia jako inicjatywę szkodliwą wobec realizowanej kampanii reemigracyjnej. „SPK – pisano – bezpośrednie przedłużenie Polskich Sił Zbrojnych jest siedliskiem działalności najbardziej reakcyjnych kół emigracji polskiej usiłującej przy pomocy tej organizacji stworzyć bazę dla kierownictwa kliku londyńskiej. SPK stara się ewidencyjnie ująć wszystkich b[yłych]

<sup>15</sup> Na potwierdzenie takich stwierdzeń przedstawiano szereg przykładów. Oto one: „a) Sztab Główny PSZ został zamieniony na Inspektorat Generalny PKPR z gen. Kopańskim (dawnym szefem Sztabu Głównego) na czele, b) miejsce II Oddziału i VI Oddziału stworzono tzw. Komisję Dokumentacyjną i Historyczną, na czele których stanęli ppłk Marian Zimna, jeden z kierowników II Oddziału II Korpusu we Włoszech oraz płk Zarębski, jeden z kierowników wywiadu PSZ na terenie Francji w 1944, c) rozwiązane PSZ zostały rozmieszczone w obozach, zachowując formy organizacyjne b. formacji wojskowych ze starymi nazwami, np. I Grupa Dywizyjna gen. Maczka, II Grupa Dywizyjna gen. Szyszko-Bohusza itp., jednostki te były podzielone na grupy brygadowe, baony itd. d) na czele tych dywizji i brygad stało dawne dowództwo polskie z oficerami oświatowymi, emigracyjnymi, finansowymi itd. Ścisłejsze podporządkowanie PKPR Anglosasom przejawia się w tym, że obok Inspektoratu Generalnego istniał Sztab Doradców brytyjskich (Advisor Staff), który bezpośrednio podlegał War Office. Podobne sztaby doradcze istnieją na szczeblach dywizji i brygad, a każdy obóz obok dowódcy polskiego posiada także dowódcę brytyjskiego”. IPN BU 0236/67, t. 2, P.K.P.R. – S.P.K., 1950, mps. O niechętnym stosunku niektórych żołnierzy PSZ na Zachodzie do PKPR, zob. A. Zaćmiński, „Oporni” w *Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie (1946–1949)*, [w:] *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989). Księga dedykowana byłemu Prezydentowi RP Ryszardowi Kaczorowskiemu*, red. M. Szczerbiński, T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2003, s. 251–261.

<sup>16</sup> Ibidem.

<sup>17</sup> Zob. np. *Statut Główny Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Uchwalony w dniu 20 maja 1946 roku na I Walnym Zjeździe Delegatów SPK, zmieniony w dniu 20 czerwca 1947 roku na II Walnym Zjeździe SPK oraz w dniu 15 sierpnia 1950 roku na III Walnym Zjeździe SPK*, Londyn 1950.

żołnierzy PSZ celem wykorzystania ich w przyszłości dla celów wojskowych. SPK urabia przy pomocy odpowiedniej propagandy swoich członków wszechcapiąc w nich nienawiść do Polski Ludowej i czyniąc z nich narzędzie agresywnych planów imperializmu anglosaskiego. Niektórzy członkowie SPK w sposób bardziej lub mniej zamaskowany prowadzą robotę wywiadowczą i kontrwywiadowczą, współpracując często z ośrodkami wywiadowczymi różnych państw i miejscowymi organami policji<sup>18</sup>.

Powodem rozpracowania przez wywiad PRL wszystkich organizacji wojskowych i cywilnych, stworzonych przez emigrantów środkowoeuropejskich, zawsze była rzekoma działalność dywersyjna i szpiegowska<sup>19</sup>. Tak było i w przypadku SPK, skupiającego osoby, jak oceniano, zdolne w każdej chwili do ponownego chwycenia za broń czy podjęcia aktywnych działań przeciw Polsce Ludowej. O ile zatem PKPR miał być „pewną formą utrzymania oficerów i żołnierzy w skupieniu, bardziej przystosowanych do warunków powojennych”, dającą „rządowi brytyjskiemu możliwość formalnego wywiązania się z umów międzynarodowych”, to rozrastające się SPK miało być w zamyśle „reakcyjnego” ośrodka polskiego w Londynie, liczącego się z likwidacją PKPR, organizacją polityczną o charakterze stałym. Taka organizacja, zdaniem komunistycznych analityków, raz że stanowiła „masowe oparcie »rządzącej« klikki emigracyjnej”, dwa – była kuźnią „przyszłych kadr ewentualnie uznanych sił zbrojnych emigracji”, możliwej do wykorzystania w razie ewentualnego konfliktu zbrojnego oraz trzy – była bazą werbunkową „imperialistycznej armii i wywiadów”. Podane do publicznej wiadomości cele organizacyjne SPK, takie jak choćby działalność samopomocowa wśród zdemobilizowanej braci żołnierskiej, uznawano za kamuflaż celów rzeczywistych. Pisząc o liderach, patronach czy ukrytych mocodawcach SPK, wskazywano najczęściej generałów: Władysława Andersa, Stanisława Kopańskiego i Tadeusza Bór-Komorowskiego. Analizując składy personalne kierowniczych gremiów Stowarzyszenia w poszczególnych krajach Zachodu, zauważano: „Występują tu ci sami ludzie, którzy odgrywali pierwszorzędną rolę w wywiadzie sanacyjnym, przed 1939 r., w »dwójce« PSZ i Andersa podczas wojny i po wojnie w innych sieciach wywiadowczych prowadzących działalność na Kraj”<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> IPN BU 0236/67, t. 2, P.K.P.R. – S.P.K. Jakby potwierdzeniem tego były ustalenia wywiadu w latach następnych, jakoby „członkowie SPK są częstokroć werbowani do armii obcych, np. na Bliskim Wschodzie około 100 członków SPK byłych żołnierzy PSZ wstąpiło pod kierownictwem kpt. Malanowicza do armii arabskiej. Rekrutuje się także do armii tureckiej, syryjskiej, do armii Pakistanu itd.”. Zob. też: IPN BU 0236/67, t. 3, Charakterystyka obiektu „Stowarzyszenie Polskich Kombatantów”, oprac. Czesław Wójcik, starszy referent Sekcji II Wyzd. II Dep. VII MBP, Warszawa, 18 IV 1953.

<sup>19</sup> Zob. *Polska emigracja polityczna...*; S. Łukaszewicz, *Federacja jako zagrożenie. Działania wywiadu PRL wobec polskich federalistów na Zachodzie po drugiej wojnie światowej*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 349.

<sup>20</sup> Jako dowód tej tezy wskazywano działaczy SPK, będących uprzednio oficerami Sztabu Głównego II Oddziału i VI Oddziału Naczelnego Wodza, a mianowicie pułkowników: Kazimierza Iranek-Osmeckiego, Janusza Bokszczanina, Stanisława Gano czy Stanisława Mayera. Zob. IPN BU 0236/67, t. 1, Obiekt Stowarzyszenie Polskich Kombatantów /SPK/, bdm, s. 2.

Konsekwentnie też przez kolejne lata podnoszono aspekt wykorzystania SPK „dla celów wojskowych”. Pisano o tym aż nadto wyraźnie: „SPK jako bezpośrednio przedłużenie PSZ jest siedliskiem najbardziej reakcyjnych kół emigracji polskiej usiłującej przy pomocy tej organizacji stworzyć bazę dla kierowniczej kliki londyńskiej. SPK stara się zewidencjonować wszystkich b[yłych] żołnierzy PSZ w celu wykorzystania ich w przyszłości dla celów wojskowych. Przy pomocy odpowiedniej propagandy SPK urabia swoich członków wszczepiając w nich nienawiść do Polski Ludowej i czyni z nich narzędzie agresywnych planów imperializmu amerykańskiego”<sup>21</sup>.

Pierwszą w Stanach Zjednoczonych polską organizację kombatancką, skupiającą byłych żołnierzy II wojny światowej, złożył gen. Stanisław Kwaśniewski<sup>22</sup>. Powstała ona w 1947 r. w Nowym Jorku, przyjmując nazwę Związek Żołnierzy Polskich Drugiej Wojny Światowej. Organizacja ta nawiązała kontakty ze Stowarzyszeniem Weteranów Armii Polskiej, którego komendantem głównym był Jan Dec<sup>23</sup>. Przedmiotem rozmów przedstawiciele obu stowarzyszeń była sprawa nieuchronnego i – jak się początkowo wydawało – trwałego zjednoczenia wysiłków organizacyjnych. W konsekwencji tych rozmów, 22 października 1948 r. organizacja gen. Kwaśniewskiego wstąpiła do SWAP, przyjmując nazwę Placówki nr 1. Generał uprzednio otrzymał od władz weterańskich przyrzeczenie, że – jak sam napisał – „na najbliższym Walnym Zjeździe Delegatów SWAP będzie mógł być wniesiony wniosek

<sup>21</sup> Wskazywano tu zwłaszcza teren Wielkiej Brytanii, gdzie wg informacji wywiadu: „w ramach i przy pomocy SPK organizuje się szkolenie kadr dywersantów. Na terenie Anglii w lutym 1949 r. – pisano dalej – został stworzony Ośrodek Specjalnego Szkolenia, którego zadaniem jest wyszkolenie kadr dywersantów i szpiegów rekrutujących się spośród członków SPK. Ośrodek stworzony został z inicjatywy Związku „cichociemnych” skupiającego w swych szeregach b. skoczków i kurierów zrzuconych w czasie okupacji do Kraju. Ośrodkiem tym kieruje płk Sosabowski i gen. Pełczyński. Szkolenie ma odbywać się w Domu Kombatanta w Londynie”. IPN BU 0236/67, t. 1, Obiekt Stowarzyszenie..., s. 3–4.

<sup>22</sup> O gen. Stanisławie Kwaśniewskim zob. np. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, *Generałowie Polski Niepodległej*, Warszawa 1991, s. 119; Polski słownik biograficzny, t. XVI, s. 343. Zanim gen. Kwaśniewski zorganizował własną organizację kombatancką, 28 czerwca 1945 r. współtworzył w Nowym Jorku wraz z Leopoldem Obierkiem, profesorami Janem Kucharzewskim i Oskarem Haleckim Związek Obrony Niepodległości Polski, posiadający aspiracje do reprezentowania Polaków o poglądach niepodległościowych osiadłych w USA, którego był prezesem. Zob. W. Piątkowska-Stepaniak, *Polska w Nowym Jorku. Idee, spory, nadzieje emigracji politycznej w latach 1940–1990*, Opole 2012, s. 51, 58.

<sup>23</sup> SWAP był pierwszą w USA organizacją żołnierzy polskich. Założyli go w maju 1921 r. byli ochotnicy „Armii Błękitnej” gen. Józefa Hallera podczas swego pierwszego zjazdu w Cleveland. Nie licząc członkiń tzw. Pomocniczego Korpusu Kobiet, liczba członków SWAP z początkiem II wojny światowej sięgała blisko 4,5 tys. SWAP miał znaczącą pozycję w strukturach Kongresu Polonii Amerykańskiej, o czym świadczy fakt, iż na zjeździe założycielskim KPA obecnych było ok. 70 przedstawicieli władz i placówek tegoż Stowarzyszenia. SWAP było organizacją majątną, gdyż posiadało kilka Domów Weterana, wczasowe polanki, liczne kluby i bary oraz kilka schronisk dla swoich inwalidów i seniorów. Zob. szerzej: T. Lachowicz, *Weterani polscy w Ameryce do 1939 roku*, Warszawa 2002; tenże, *Działalność Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce w latach 1921–1994*, „Weteran Jubileuszowy 1921–1996”; tenże, *Dla ojczyzny ratowania... Szkice z dziejów wychodźstwa polskiego w Ameryce i inne*, Warszawa 2007.

o takie uzupełnienie konstytucji SWAP, że postanowienia poddające nowych członków 5-letniej próbie nie będą odnosić się do żołnierzy drugiej wojny światowej, organizujących się w oddzielnych placówkach”. Zarząd Główny SWAP w Nowym Jorku zgodził się także na utworzenie jeszcze przed Walnym Zjazdem specjalnego Okręgu nr XIII na całe Stany Zjednoczone, w którego skład wchodziłyby placówki żołnierzy II wojny światowej. Powodowane to było koniecznością rozwinięcia na terenie amerykańskim „specjalnego programu ideowego dla Polski, czego SWAP jako organizacja amerykańska, w tym samym stopniu czynić nie mogła”. Kwaśniewski planował powiązanie placówek Okręgu XIII ze światowym SPK z kierownictwem w Londynie. Treść takich ustaleń potwierdził później biorący udział w rozmowach rotmistrz Stanisław Dworecki – jeden późniejszych liderów Placówki nr 201<sup>24</sup>. Wywiad cywilny Polski Ludowej orientował się w aktywności i zamiarach Kwaśniewskiego. W notatce znajdującej się w aktach sprawy obiektowej krypt. „Ulik”, podawano, że generał reprezentując swoją organizację „prowadzi obecnie pertraktacje z zarządem głównym SPK w sprawie wstąpienia związku do SPK. W wypadku pomyślnego załatwienia sprawy w/w związek stanie się oddziałem SPK”<sup>25</sup>.

Władze SWAP nie zamierzały realizować złożonych obietnic. Obawiały się zagarnięcia przez nowo wstępujących członków majątku swojej organizacji. Kwaśniewski rozumiał te obawy, dlatego zawczasu wysunął wspomnianą koncepcję stworzenia Okręgu XIII SWAP, który to pomysł w momencie realizacji eliminowałby dostęp nowych członków organizacji weterańskiej do majątku SWAP i utracił zarzuty o jego „zagarnięciu”. Z taką propozycją Kwaśniewski zamierzał wystąpić na X Walnym Zjeździe Delegatów SWAP w Detroit zaplanowanym na 28–30 maja 1949 r.<sup>26</sup>

W zjeździe w Detroit szansę na uregulowanie powyższych spraw upatrywała także londyńska centrala SPK, przewidująca wielką falę wyjazdów byłych polskich żołnierzy z Europy do USA. Dlatego na zjazd ten przybył przedstawiciel Zarządu Głównego SPK w Londynie kpt. Bolesław Łaszewski<sup>27</sup>. Peerelowska bezpieka śledziła te wydarzenia z uwagą. Odnotowała aktywność Łaszewskiego w Ameryce. Ustalenia w tym zakresie poczyniono w oparciu o informacje uzyskane od agenta o pseudonimie „Ukron”<sup>28</sup>. Wyjazd Łaszewskiego do USA na rozmowy ze SWAP był przedstawiony ponadto poprzez inną relację – oto jej treść: „prezes SPK Łaszewski w maju b.r.

<sup>24</sup> P. Kardela, *Przyczynek do historii...* .

<sup>25</sup> IPN BU 0236/67, t. 2, Obiekt, Stowarzyszenie Polskich Kombatantów. Wspomniana zasada pięciu lat związana była z ograniczeniem dotyczącym wstępujących do SWAP nowych członków w ich ubieganiu się o zasiadanie we władzach naczelnych SWAP. Zapisana w konstytucji stowarzyszenia, dla byłych żołnierzy II wojny wydawała się nieporozumieniem, czy wręcz niczym nie uzasadnioną dyskryminacją.

<sup>26</sup> P. Kardela, *Przyczynek do historii...* .

<sup>27</sup> B. Łaszewski, op. cit., s. 28–29; Archiwum Zarządu Głównego Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (dalej: AZGSWAP), Księga Protokołów Zarządu Głównego, *Protokół Nr 1. Posiedzenia Instalacyjnego Zarządu Głównego SWAP. 25-go czerwca, 1949 r.*, s. 297–300.

natychmiast po zebraniu Zarządu Głównego, a jeszcze przed walnym zjazdem SPK – odlatuje samolotem do USA, gdzie spotyka się z [Zbigniewem] Wołyńskim, który wyjeżdża tamże, tj. do USA, w bieżącym miesiącu. Mają oni przeprowadzić rozmowy ze Związkiem Weteranów (amerykańskich), która to organizacja liczy podobno półtora miliona czynnych członków i ma być organizacją bardzo prężną, dobrze zorganizowaną i zasobną. Obaj panowie mają mieć mandat upoważniający ich do zorganizowania „skrzydła” SPK. Obecnie przebywający w Stanach Zjednoczonych [Michał] Pankiewicz jest zięciem dr. [Karola] Burke potentata trzęsącego całą prasą Polonii Amerykańskiej, coś w rodzaju miniaturowego Goebbelsa prasy polskiej – emigracyjnej”. Wspomniany por. Wołyński był wówczas inwalidą wojennym, kawalerem *Virtuti Militari*, działaczem SPK zbliżonym do Władysława Szula, również zmierzającego, niezależnie od SPK, do zagospodarowania przejeżdżających do USA polskich kombatantów<sup>29</sup>.

Peerelowski wywiad w tym samym czasie analizował także kwestię wpływów byłych żołnierzy PSZ na gruncie amerykańskim. Wszedł w posiadanie doniesienia agenturalnego na temat przebiegu X Zjazdu SWAP w Detroit, opartego na relacji osoby wyraźnie niechętniej – jak pisano – „zwolennikom Andersowców”. Bezpieka zarazem zdobyła informacje na temat zabiegów Łaszewskiego i Kwaśniewskiego na rzecz dopuszczenia kombatantów do władz weterańskich. Informator przeciwstawił – jak się wyraził – „frakcję” związaną z osobami komendanta Deca i adiutanta generalnego SWAP Leopolda Krzyżaka, mającą reprezentować poglądy i metody działania Rady Polonii Amerykańskiej, a więc utrzymania ograniczeń wobec żołnierzy II wojny światowej innej orientacji, której poglądy wyrażał Jan Tyrka z Detroit, gotowy – jak pisał informator – pójść „na pasku kombatantów londyńskich z gen. Kwaśniewskim na czele”. „Część tej drugiej grupy – zauważał informator – zdążyła raczej po linii Kongresu Polonii [Amerykańskiej], chociaż sam jej przywódca, Jan Tyrka, lawirował, nie chcąc się narazić miejscowemu »Dziennikowi Polskiemu«, wrogiemu osobie prezesa Kongresu – Karola Rozmarka”. Informator zrelacjonował działania Kwaśniewskiego i Łaszewskiego, a wyjaśniając istotę sporu, przekazywał, iż chodziło o to, „aby Andersowcom przyznane zostały natychmiast miejsca w zarządzie głównym i aby konstytucja stowarzyszenia zmieniona została w ten sposób, że Andersowcy wstępując do placówek SWAP, uprawnieni byli do wszystkich urzędów natychmiast, gdy tymczasem konstytucja SWAP przewiduje, że delegatami na Zjazd i urzędnikami Stowarzyszenia mogą być członkowie, mający za sobą 5 lat przynależności do Stowarzyszenia”. Użyte w doniesieniu sformułowania wskazują, że ich autor wywodził się lub był związany ze środowiskiem staropolonijnym. Wyraźnie zadowolony był z fiaska starań Kwaśniewskiego i Łaszewskiego. „Zabiegi o specjalne przywileje dla Andersowców – podawał – których przy-

<sup>28</sup> IPN BU 0236/67, t. 2, Wyciąg agenta ps. „Ukron” (był członkiem Koła SPK nr 117 w Wielkiej Brytanii) dot. wpływów politycznych w SPK, 4 IV 1949, mps.

<sup>29</sup> IPN BU 0236/67, t. 2, Wypis dot. SPK, 4 IV 1949, mps.



jazd do Ameryki w liczbie 18 000 zapowiadany był przez delegację londyńską rozpoczął już w Nowym Yorku ge[n.] Kwaśniewski, będący już pełnoprawnym członkiem Stowarzyszenia [Weteranów Armii Polskiej] i delegatem na zjazd. Zabiegi te przedsięwziął na posiedzeniu Komisji Poprawek Konstytucji, która obradowała w Nowym Yorku w tygodniu poprzedzający zjazd detroicki.” Informator ze szczegółami przedstawił sposób argumentacji Kwaśniewskiego, dotyczący poddawanych pod zastanowienie przewodniczącemu Komisji Poprawek Konstytucyjnych Konstantemu Zielickiemu z Cleveland, który miał je lekceważyć i odnosić się do nich negatywnie. „Na odbytym w Detroit zjeździe – pisał agent nieco dalej – Kwaśniewski znów podjął walkę o przywileje specjalne dla Andersowców. W pokojach lokalu, gdzie odbywał się zjazd, Kwaśniewski miał ustawiczne i ożywione narady z kpt. Łaszewskim ze Stow[arzyszenia Polskich] Kombatantów w Londynie i por. Zbigniewem Wołyńskim, przewodniczącym Komitetu Inwalidzkiego. Łącznikami tej trójki z wpływowymi delegatami byli: Jan Tyrka i ob. Rymsha z Detroit, były funkcjonariusz Pawilonu Polskiego na wystawie w New Yorku z 1939 r., który po wybuchu wojny z częścią eksponatów przybył do Detroit i stworzył sobie bazar pod nazwą »Pawilon Polski«. Dr Rymsha towarzyszył Kwaśniewskiemu i delegacji londyńskiej przez cały czas zjazdu i opiekował się nimi podczas ich pobytu w Detroit”. Informator dokładnie opisał atmosferę obrad, w tym nieprzychylność delegatów do koncepcji Kwaśniewskiego, którego apele – jak podawał dosłownie – „wywołały poniekąd oburzenie wśród olbrzymiej większości delegatów, którzy podejrzewali, że w ten sposób Andersowcy chcą zepchnąć miejscowych na szary koniec i zawładnąć majątek Stowarzyszenia, zaś maszynę organizacyjną wykorzystać do własnych celów”. Bardzo interesująco scharakteryzowane zostały poglądy i nastawienie delegatów staropoleńskich do rozwoju sytuacji w Polsce Ludowej. Informator nie zauważał tam – jak to ujął – „tego partyjnego zacietrzewienia w stosunku do obecnej rzeczywistości w Polsce. [...] Wrogi nastrój do obecnej rzeczywistości w Polsce – pisał dalej – zaakcentowany został jedynie w rezolucji, ponieważ przewodniczącym Komisji rezolucji był Jan Tyrka, pozostający od lat w łączności z Dziennikiem Polskim w Detroit i jednocześnie flirtujący z Kongresem Polonii [Amerykańskiej] w Chicago. Rezolucję – wyjaśniał zaraz informator – można uważać raczej jako formalność, niż wyraz poglądów większości Izby. Przeczytaną była, gdy większość delegatów już opuściła salę”. Informator odnotowywał ponadto, iż „wśród sporej liczby bezkrytycznych i ulegających nagonce reakcyjnej prasy delegatów trwają wciąż nastroje wrogie obecnemu rządowi w Polsce i panuje przeświadczenie, że Rosjanie rządzą w Polsce”<sup>30</sup>.

<sup>30</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Zjazd Weteranów Armii Polskiej w Detroit, bdm. O prezesie KPA K. Rozmarku, zob. P. Kardela, *Karol Rozmarek (1893–1973), prezes KPA a Polska po II wojnie światowej, ze szczególnym uwzględnieniem spraw wschodnich* [w:] *Prace Naukowe Światowej Rady Badań nad Polonią*, pod red. M. Szczerbińskiego i T. Wolszy, Gorzów 2001, ss. 583–594; J. Wojdon, *Prezisi Kongresu Polonii Amerykańskiej: Karol Rozmarek i Alojzy Mazewski*, [w:] *Z życia i działalności Kongresu Polonii Amerykańskiej*, pod red. R. Sudzińskiego i A. Sudoła, Bydgoszcz–Toruń 2006, s. 31–34.

Porównując cytowany przekaz do rzeczywistego przebiegu X Zjazdu w Detroit, należy stwierdzić, że jego wiadomości były zgodne ze stanem faktycznym, w tym sensie, że gen. Kwaśniewski rzeczywiście podczas obrad zjazdowych nie miał możliwości przedstawienia swoich postulatów, faktycznie nie zyskał posłuchu w Komisji Poprawek Konstytucji, w której pracach chciał uczestniczyć. W Komisji Koordynacyjnej zaś generałowi wytłumaczono, że ta została powołana jedynie dla uregulowania kwestii współpracy SWAP z SPK, a on jako członek organizacji weterańskiej nie powinien stawiać wniosków niezgodnych z obowiązującą go konstytucją SWAP. Pomimo obietnicy, nie udzielono Kwaśniewskiemu głosu, kiedy chciał przemawiać po przybyciu z Londynu kpt. Łaszewskim. A „starzy” członkowie SWAP mieli twierdzić, że pięcioletnie ograniczenia w pełnym członkostwie są sprawiedliwe, bo miały zastosowanie nie tylko do byłych żołnierzy PSZ, którzy chcieliby przystąpić do SWAP, ale i byłych żołnierzy I wojny światowej, którzy jeszcze tego nie uczynili. Kwaśniewski, choć formalnie trudno było się z takimi twierdzeniami nie zgodzić, utrzymywał, że konstytucyjne ograniczenia dotyczyły jednak przede wszystkim byłych żołnierzy PSZ na Zachodzie, gdyż – jak twierdził – „rzeczą nieprawdopodobną jest, aby Stowarzyszenie miało przyjmować – naraz teraz – tych »starych« weteranów, którzy przez lat trzydzieści sztandary Stowarzyszenia omijali”<sup>31</sup>.

Co do efektów wizyty kpt. Łaszewskiego w USA, należy uzupełnić, iż dane mu było przemawiać do delegatów na plenum X Zjazdu i przekonywać do konieczności ułożenia poprawnych stosunków między byłymi żołnierzami I i II wojny światowej. „Popierałem jego wnioski – napisał potem Kwaśniewski – jak długo były zgodne z moimi, względnie Placówki nr 201”. Jednak Łaszewski, wobec nieprzejednanego stanowiska SWAP, poszedł na poważne ustępstwa, przedstawiając takie propozycje współpracy »starych« i »młodych« w łonie organizacji weterańskiej, które omijały załatwienie kontrowersyjnego problemu wspomnianej pięciolatki<sup>32</sup>. Kwaśniewski uznał to za zdradę stanowiska byłych żołnierzy II wojny światowej i rozszedł się z Łaszewskim w atmosferze kłótni. Na znak protestu 17 czerwca 1949 r. generał wystąpił z SWAP, pozostawiając nowojorską Placówkę nr 201 w rękach gen. Wincentego Kowalskiego, swego dotychczasowego zastępcy<sup>33</sup>.

Łaszewski z Decem spotykali się jeszcze po zakończeniu zjazdu w Detroit, by 25 czerwca 1949 r. w siedzibie ZG SWAP przy Irving Place w Nowym Jorku uzgodnić, że SPK nie będzie tworzyć w USA własnej ekspozytury, a żołnierze II wojny światowej, po przybyciu z Europy, jeśli będą chcieli działać organizacyjnie, będą wstępować do SWAP. Nowością było przyzwolenie ze strony władz weterańskich na istnienie przy władzach SWAP stałego przedstawicielstwa SPK w postaci tzw. Komórki Łącznikowej. Składać się

<sup>31</sup> P. Kardela, *Przyczynek do historii...*

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Ibidem. O gen. Wincentym Kowalskim, zob. np. T. Kryśka-Karski, S. Żurkowski, op. cit., s. 115; T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Warszawa 1990, s. 786.

ona miała z pięciu osób, rozmieszczonych na głównych terenach działalności SWAP. Zadaniem łączników było zaznajamianie nowo przybyłych z celami i charakterem działalności ich nowej organizacji<sup>34</sup>. Zawarte porozumienie pozwalało, co miało miejsce i przedtem, wstępować do istniejących placówek SWAP, ale dopuszczało też możliwość tworzenia przybyłym nowych tzw. placówek samodzielnych<sup>35</sup>.

Zainteresowanie komunistycznego wywiadu sprawami kombatancko-weterańskimi w USA związane było niewątpliwie z coraz intensywniejszym ruchem imigracyjnym i zapowiadającym przyjazdem z Europy do USA ok. 18 tysięcy byłych żołnierzy PSZ. Ważną sprawą w tym kontekście było monitorowanie rozwoju tej sytuacji, zarówno z terenu europejskiego, jak i amerykańskiego. Komunistom brakowała jednak agentury – pisano o tym wprost: „Materiały agenturalne, jakie posiadamy, pochodzą z lat 1948–1949. Nowe materiały dotyczące zagadnienia organizacji kombatanckich pochodzą z prasy emigracyjnej. Dotychczasowe rozpracowanie obiektu ograniczało się do zbierania informacji prasowych. Brak agentury w obiekcie powoduje to, że nie jesteśmy prawie w ogóle zorientowani w działalności SPK i pozostałych organizacji kombatanckich na obecnym etapie”. Sformułowano wnioski idące w kierunku aktywizacji działań operacyjnych nakierowanych na szersze i bardziej pogłębione rozpracowanie SPK. W 1950 r. postulowano konieczność zdobycia agentów w poszczególnych ogniwach terenowych Stowarzyszenia, którzy – jak pisano – „mogli[by] przynajmniej dać nam bliższe dane o ludziach, którzy mają dotarcie do kierownictwa organizacji /gdzie ci ludzie pracują, jakie są ich warunki materialne, powiązania rodzinne itp./ Uzyskanie takich danych pozwoliłoby nam na wytypowanie i opracowanie odpowiednich kandydatów na werbunek spośród ludzi będących w organizacji na kierowniczym stanowisku. W związku z tym, że Departamenty kontrwywiadowcze MBP posiadają materiały dotyczące wymienionych w opracowaniu środowisk AK i SPK, pożądanym jest by te materiały odnośnie tych obiektów udostępnić nam. Wgląd do materiałów innych Departamentów umożliwi nam rozpracowanie interesujących nas obiektów, gdyż z jednej strony będziemy mogli zebrać informacje o osobach przebywających zagranicą, a z drugiej strony będziemy mogli przeprowadzać werbunki w kraju z perspektywą przerzutu zagranicę”<sup>36</sup>.

<sup>34</sup> Ibidem.

<sup>35</sup> AZGSWAP, Księga Protokołów Zarządu Głównego, *Protokół Nr 6. Posiedzenia Zarządu Głównego SWAP, Dnia 12-go stycznia, 1950 r.*, s. 15–16; „Komunikat Nr 2 SZPSZ w Stanach Zjednoczonych”, s. 1.

<sup>36</sup> IPN BU 0236/67, t. 1, Obiekt Stowarzyszenie..., s. 5. W sumie informacje z charakterystyki obiektu SPK związane z agenturą były nieściśle. Świadczy o tym choćby wyciąg ze sprawozdania kwartalnego Sekcji II Wydziału III Departamentu I za okres od 1 lipca do 30 września 1949 r. dotyczącego SPK w Szwecji, z którego widać, że wywiad cywilny PRL posiadał jednak w Stowarzyszeniu agenturę, jak choćby agenta ps. „Szofer”, będącego członkiem Zarządu Koła SPK w Landskronie na stanowisku skarbnika. Komórka wywiadowcza PRL miała w tym czasie realną perspektywę pozyskania kolejnych dwóch agentów: „Mechanika” i „Pocztowca”, od których uzyskała już na temat Stowarzyszenia pierwsze materiały operacyjne. Zob. IPN BU 0236/67, t. 1, Wyciąg ze sprawozdania kwartalnego Sekcji II Wydziału III za okres 1 VII – 30 IX 1949 r. 18 XI 1949, mps.

W 1950 r. wywiad komunistycznej Polski postanowił kompleksowo opracowywać SPK, wszczynając sprawę obiektywą o kryptonimie „Ulik”. Przedsięwzięcie to zasadniczo różniło się od poprzedniego podejścia do spraw kombatanckich, na które patrzono bardziej poprzez pryzmat demobilizacji PSZ czy sytuację wewnętrzną kierowniczych gremiów polskiego ośrodka legalistycznego w Londynie.

Zapowiedź przyjazdu w lecie 1951 r. kilku tysięcy byłych żołnierzy II wojny światowej wprawiało w zakłopotanie kierownictwo SWAP. Mimo że zawartego porozumienia z 1949 r. nikt poważny nie kwestionował, adiutant generalny SWAP, Krzyżak, posłał w październiku 1950 r. do gen. Władysława Andersa list, w którym – narzekając na brak współpracy z ZG SPK w Londynie – pytał, czy prawdą jest, że „nowy Zarząd SPK zupełnie usunął umowę i nosi się z myślą wysłania na teren USA reprezentantów swoich celem organizowania Kół SPK?”<sup>37</sup>. Anders, po zapoznaniu z treścią tego listu członków ZG SPK w Londynie, sugerował władzom SPK, by te w sposób oficjalny ustosunkowały się do podejmowanych przez Krzyżaka kwestii. Dlatego ówczesny prezes ZG SPK Tadeusz Drwęski już 12 grudnia 1950 r. wystosował do władz SWAP pismo, w którym oświadczył, że: „tworzenie dzisiaj na terenie USA nowej organizacji kombatanckiej nie jest wskazane. Kolegów naszych wybierających się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej informujemy, że zgodnie z obowiązującą nas umową mogą i powinni wstępować do SWAP-u, przy czym zalecamy tworzenie placówek własnych, przewidzianych tą umową”<sup>38</sup>. Drwęski w tym czasie był przedmiotem zainteresowania komunistycznego wywiadu. Bezpieka orientowała się w jego aktywności społeczno-politycznej, nawet z czasów walk o niepodległość i okresu dwudziestolecia międzywojennego<sup>39</sup>. Prezes SPK wraz z odpowiedzią dla SWAP, całą sprawę konsultował z przedstawicielem Komórki Łącznikowej SPK w USA Czesławem Rawskim. Z londyńskiej perspektywy wydawało się, że teren amerykański, gdzie było tak wielu kombatanatów i weteranów ze stosunkowo dobrą pozycją materialną, będzie przodował w pracy organizacyjnej, zwłaszcza w niesieniu pomocy reszcie kolegów, wyrażających zamiar osiedlenia się w USA. Tymczasem Rawski przekazywał do Londynu inne wiadomości<sup>40</sup>.

<sup>37</sup> Archiwum Federacji Światowej Stowarzyszenia Polskich Kombatanatów w Londynie (dalej: SPKF), 24/1/4, List L. Krzyżaka do gen. W. Andersa, 25 X 1950.

<sup>38</sup> SPKF, 24/1/4, Pismo Prezesa ZG SPK T. Drwęskiego do ZG SWAP w Ameryce, 15 XII 1950.

<sup>39</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Charakterystyka por. rez. Tadeusza Drwęckiego, s. Włodzimierza, ur. 2 października 1903 r. we Lwowie, Warszawa, 15 XII 1951; Odpis życiorysu sporządzonego przez T. Drwęckiego, sporządzonego we Lwowie w marcu 1930 r., 23 X 1951; Odpis życiorysu sporządzonego przez porucznika T. Drwęskiego 24 lipca 1931 r., 23 X 1951.

<sup>40</sup> SPKF, 24/1/4, List Cz. Rawskiego do ZG SPK w Londynie, 14 I 1951. Rawski zaznaczał, że są to jego osobiste spostrzeżenia, ale że oparł je na licznych rozmowach zarówno z kombatanatami, jak i weteranami. Czy ocena sytuacji przedstawiona przez łącznika była pełna? – trudno jednoznacznie stwierdzić. Niewątpliwie były wyjątki i nie wszędzie sytuacja przedstawiała się aż tak źle. Tarcia pomiędzy żołnierzami II wojny a władzami SWAP nasiliły się już po X Walnym Zjeździe SWAP w Detroit. Zob. AZGSWAP, Placówka 201 SWAP, Korespondencja 1950–1957, Pismo gen. S. Kwaśniewskiego do L. Krzyżaka, 17 VI 1949.

W 1951 r. na ogólną liczbę ok. 6 tys. członków SWAP, blisko 2,1 tys., a według innych szacunków 2,3 tys., członków stanowili już byli żołnierze II wojny światowej. Poza organizacją weterańską znajdowało się jednak jeszcze ok. 18 tys. byłych żołnierzy polskich, którzy w różnych częściach USA niejednokrotnie tworzyli niezależne od SWAP ośrodki organizacyjne, jak na przykład: Koło Armii Krajowej, Samopomoc Marynarki Wojennej czy Związek Spadochroniarzy Polskich<sup>41</sup>.

Tym, który miał zorientować się w rzeczywistych uwarunkowaniach działalności kombatanckiej w USA, był bliski współpracownik gen. Andersa z okresu walk 2 Korpusu, mjr Stanisław Gierat, który po wojnie będąc członkiem Rady Głównej SPK, akurat w lecie 1951 r. zdecydował się na stały wyjazd do Stanów Zjednoczonych<sup>42</sup>. Bezpieka interesowała się Gieratem, określając go jako osobę stale przebywającą w „gronie kliki Andersa”. Wywiad wiedział, że Gierat obecny był na konwencji Kongresu Polonii Amerykańskiej w maju 1948 r. w Filadelfii, gdzie w przeciwieństwie do obecnego tam Stanisława Mikołajczyka, prezentował postawę niepodległościową<sup>43</sup>. Na kilka dni przed swym wyjazdem do Nowego Jorku Gierat otrzymał od ZG SPK pismo, upoważniające go „jako Delegata Zarządu Głównego, do przeprowadzenia na terenie Stanów Zjednoczonych A[meryki] P[ółnocnej] akcji, mającej na celu uaktywnienie organizacyjne b[yłych] żołnierzy P.S.Z. II-jej wojny światowej, przebywających obecnie w Stanach Zjednoczonych”. Jego zadaniem było nawiązanie kontaktu z kierownictwem SWAP i Komórką Łącznikową w celu skupienia jak największych rzesz żołnierskich w jednej organizacji. Gierat miał to uczynić – jak pisał Drwęski – „w oparciu o obowiązujące nas zasady współpracy między Zarządem Głównym SWAP w Ameryce a Zarządem Głównym SPK”<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Osiedlenie się kilkunastu tysięcy Polaków w Stanach Zjednoczonych umożliwiła przede wszystkim decyzja Kongresu USA. Rzeczywiste wcielenie tej decyzji w życie było zasługą szeregu istniejących w USA instytucji, w tym głównie: Polskiego Komitetu Imigracyjnego z ks. płk Feliksem Burantem na czele, Kongresu Polonii Amerykańskiej, organizacji National Catholic Welfare Conference, Rady Polonii Amerykańskiej, jak również dzięki wysiłkom wielu indywidualnych osób. Zob.: *Prawda o Akcji Żołnierskiej – List ks. Prałata Buranta do „Dziennika Polskiego” w Londynie*, „Orzeł Biały”, 8 VI 1952; J. Cisek, *Polski Komitet Imigracyjny w Nowym Jorku*, Nowy Jork 2003; P. Kardela, *Polskę w sercu noszę...*, „Przegląd Polski” – dodatek do „Nowego Dziennika”, 28 IV 2000.

<sup>42</sup> O aktywności w USA S. Gierata zob.: P. Kardela, *Stanisław Gierat...*, od s. 221. Syntetyczny skrót zob. tenże, *Stanisław Gierat (1903–1977). Zarys działalności niepodległościowej w Stanach Zjednoczonych [w:] W służbie Polsce i emigracji. Księga dedykowana Profesorowi Edwardowi Szczepanikowi*, red. L. Nowak, M. Szczerbiński, Gorzów Wielkopolski 2002, s. 238–243.

<sup>43</sup> IPN BU 01168/131, Akta sprawy ewidencyjno-obszerniczej krypt. „Swat”, nr 3505, założone w 1962 r. na S. Gierata [dalej: IPN BU 01168/131], Notatka informacyjna dot. Gierata Stanisława, Warszawa 18 I 1952, mps; Notatka informacyjna dot. Gierata Stanisława, Warszawa, 21 I 1952, mps. O konwencji KPA w Filadelfii z maja 1948 r. i Stanisławie Mikołajczyku, zob. P. Kardela, *Na politycznym aucie*, „Biuletyn IPN. Pamięć.pl” 2013, nr 12 (21), s. 26–29.

<sup>44</sup> SPKF, 24/1/4, Pismo ZG SPK do S. Gierata, 25 VI 1951.

Gierat do USA przyjechał 26 czerwca 1951 r. Zaraz po dotarciu do Nowego Jorku, 5 lipca złożył wizytę Krzyżakowi. Trzy dni później udał się na posiedzenie Zarządu SWAP, gdzie przedstawił strukturę organizacyjną SPK, jego program pracy i stan liczebny<sup>45</sup>. Odwiedził też gen. Kowalskiego, wówczas komendanta Placówki nr 201. Generał poinformował, dlaczego należy przeciwstawiać się organizowaniu oddzielnego stowarzyszenia dla byłych żołnierzy II wojny światowej<sup>46</sup>. Gierat zapowiedział dążenie do „zmiany Statutu SWAP-u w sprawie zrównania wszystkich członków w prawach wyborczych czynnych i biernych”, ale też przekonywał, że trzeba doprowadzić do takiego stanu, aby byli polscy żołnierze II wojny światowej zapisali się do SWAP, tworząc placówki samodzielne. Mając na uwadze stany osobowe kombatantów i weteranów, był pewny, że już sama liczba tych pierwszych w szeregach weterańskich skieruje SWAP na „właściwą drogę działania”<sup>47</sup>. Po zapoznaniu się z problemami nowej emigracji wojennej w niektórych okręgach SWAP Gierat otrzymywał od Rawskiego i Pankiewicza sugestie, by przeforsować przez ZG SPK w Londynie następujące sprawy: „1. uzyskanie wpływu na komendę główną SWAP-u, aby mogły być uwzględniane interesy żołnierzy II wojny światowej, 2. uzyskanie wpływu na redagowanie »Weterana« w kierunku wprowadzenia działu interesującego żołnierzy II wojny, 3. umożliwienie członkom Komórki Łącznikowej udziału w posiedzeniach władz głównych SWAP-u, bo składki są zbierane również od nowych emigrantów, 4. zniesienie okresu rekruckiego i przyznanie nowym emigrantom równych praw, tj. natychmiast z chwilą wstąpienia”. Po kilku tygodniach pobytu w Ameryce, Gierat podsumowywał: „Zjazd ogólny SWAP-u odbędzie się w maju. Do tego czasu trzeba będzie wiele zrobić, aby uzyskać jakieś rezultaty dla nas korzystne. Przede wszystkim trzeba mieć nowe placówki żołnierzy II wojny i wielu nowych członków w starych placówkach”<sup>48</sup>.

18 października 1951 r. Tadeusz Drwęski, potwierdzając odbiór kierowanych przez Gierata listów, zgodził się, że żołnierze II wojny światowej powinni byli utrzymać swoją działalność w ramach SWAP. Uważał jednak, że o ile najbliższy Zjazd SWAP nie przyniesie polepszenia warunków najnowszej emigracji wojennej w organizacji weterańskiej, to należy rozważyć ewentualność „samodzielności organizacyjnej”<sup>49</sup>. Stosując się ściśle do tych zaleceń, Gierat z determinacją propagował akcję odczytową, zachęcając nowo przyby-

---

<sup>45</sup> SPKF, 24/1/4, List S. Gierata do ZG SPK, 12 VII 1951; SPKF, 2/7/1, Sprawozdanie ZG SPK za okres 1950/1951 na Radę Główną SPK w dniach 17–19 sierpnia 1951 r.

<sup>46</sup> SPKF, 24/1/4, Listy S. Gierata do ZG SPK w Londynie, 2 I 1951 i 16 VII 1951. Wg relacji E. Witta związanego początkowo z SPK, a potem ze SWAP, zarówno komendant SWAP J. Dec jak i adiutant L. Krzyżak należeli w Nowym Jorku do Łoży Masońskiej „Kościszko”, co mogło w pewnym stopniu wpływać na ich niezrozumiałe dla wszystkich decyzje organizacyjne.

<sup>47</sup> SPKF, 24/1/4, List S. Gierata do ZG SPK w Londynie, 16 VII 1951.

<sup>48</sup> Ibidem, 24/1/4, List S. Gierata do ZG SPK w Londynie, 21 IX 1951.

<sup>49</sup> Ibidem, 24/1/4, Pismo Prezesa T. Drwęskiego do S. Gierata, 18 X 1951.

łych do wstępowania do SWAP<sup>50</sup>. Tymczasem ZG SPK w Londynie, kierując na teren amerykański kolejnych przedstawicieli, wierzył, że niekorzystną dla kombatantów sytuację najbliższy Zjazd SWAP jednak ureguluje<sup>51</sup>. Jeśli tak by się nie stało, proszono Gierata o dokładne rozważenie możliwości rozpoczęcia samodzielnego działania organizacyjnego. Drwęski widział konieczność powzięcia takich decyzji w okresie góra sześciu miesięcy, gdyż – jak pisał – „obawiamy się, że mogą się rozwinąć [w USA] inicjatywy niewłaściwe, nie mające nic wspólnego z naszym Stowarzyszeniem (vide Szul)”<sup>52</sup>.

Aktywność wspomnianego Władysława Szula i jego Delegatura Samopomocy b. Żołnierzy na Stany Zjednoczone z siedzibą w Nowym Jorku, który pierwotnie myślał o zgrupowaniu wszystkich byłych żołnierzy PSZ w jednym stanie amerykańskim w celu stworzenia jakby kolonii polskiej, była rejestrowana zarówno przez Londyn, jak i przez przybywających do USA działaczy kombatanckich. Odnotowywał ją również komunistyczny wywiad, który zbierał wszelkie doniesienia na temat jego akcji. Przykładem jest tu znajdujący się w aktach sprawy obiektowej odpis artykułu z „Nowego Świata” z 10 lipca 1951 r., którego autor przypisywał Szulowi „rozbijacką robotę”. Generalnie atakowano Szula za próby tworzenia organizacji zrzeszającej byłych żołnierzy PSZ, wskazując, iż istniejące SWAP na mocy porozumienia z SPK umożliwiło im aktywność społeczną w ramach istniejących już w USA struktur weterańskich. Nie wiadomo, jak bezpieka oceniała tę „osobliwą robotę secesyjną”, choć należałoby się skłonić do tezy, iż skoro ten działał bez wiedzy i zgody odpowiednio ocenianych przez wywiad władz centralnych SPK, to mógł w pewnym sensie wyświadczać komunistom swego rodzaju przysługę. Z drugiej zaś strony Szul wyraźnie dążył do wyodrębnienia byłych żołnierzy II wojny światowej spod wpływu SWAP, a zatem dążył do stanu też nie będącego na rękę komunistycznym czynnikiem. Na odpisie artykułu z „Nowego Świata”, w którym z nazwiska Szula nie wymieniono, znalazła się odrębna adnotacja: „Osobą, która uważana jest za rozbijacza, jest niejaki Szul Władysław, który wyemigrował z Anglii do USA. W Anglii prowadził on podobną robotę”<sup>53</sup>. Szul był wymieniony w doniesieniu „Ukrona”, który identyfikował go jako byłego sekretarzem II Walnego Zjazdu SPK w Wielkiej Brytanii, odbywającego się w dniach 28–31 maja 1948 r.<sup>54</sup> Komunistyczny wywiad odnotował powstanie w Nowym Jorku w styczniu 1951 r. Delegatury

<sup>50</sup> S. Gierat, *Rada Główna SPK*, „Weteran”, IX 1951; idem, *Działalność SPK*, „Weteran”, XI 1951.

<sup>51</sup> SPKF, 24/1/4, List S. Gierata do ZG SPK, 1 XI 1951; Pismo ZG SPK do E. Metelicy, 13 XI 1951; Pismo ZG SPK do S. Gierata, 10 XII 1951.

<sup>52</sup> SPKF, 24/1/4, Pismo ZG SPK do S. Gierata, Londyn, 10 XII 1951.

<sup>53</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Odpis artykułu pt. *Rozbijacka robota*, wydrukowanego w nowojorskim „Nowym Świecie” z dn. 10 lipca 1951 r., bm, 27 VII 1951, mps.

<sup>54</sup> IPN BU 0236/67, t. 2, Wyciąg agenta ps. „Ukron” (był członkiem Koła SPK nr 117 w Wielkiej Brytanii) dot. wpływów politycznych w SPK, 4 IV 1949, mps. O W. Szulu zob. T. Kondracki, *Historia Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Wielkiej Brytanii 1946–1996*, Londyn 1996, s. 33.

Samopomocy byłych Żołnierzy na Stany Zjednoczone. Orientował się, że Samopomoc reprezentowana przez Szulę, 12 stycznia 1951 r. podpisała umowę ze Zjednoczeniem Polsko-Narodowym w Nowym Jorku, której celem była współpraca na rzecz jak najszybszego imigrowania byłych żołnierzy PSZ i ich rodzin z Europy do USA. Informację o tej umowie zamieścił londyński „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” z 29 stycznia 1951 r. Delegatura Samopomocy miała współpracować z Polskim Komitetem Imigracyjnym w Nowym Jorku kierowanym przez ks. płk. Feliksa Buranta<sup>55</sup>. Akcja Szula – jak napisano w notatce wywiadu – prowadzona była równolegle z wstępowaniem przybywających do USA byłych żołnierzy PSZ i AK do struktur SWAP. Bezpieka odnotowała „długotrwałe ataki prasy polskiej na ww. organizację i jej przywódców”, którym wytykano „celowe rozbijanie ruchu kombatanckiego, nieuczciwości finansowe”<sup>56</sup>.

XI Walny Zjazd SWAP w Utica, który odbył się w dniach 30–31 maja 1952 r., niestety, nie rozwiązał nawarstwionych problemów. Przedstawiciele najnowszej emigracji wojennej spotkali się tam z wrogością ze strony kierownictwa SWAP<sup>57</sup>. Zapoczątkowało to proces tworzenia SPK w Stanach Zjednoczonych. Początkowo organizacja funkcjonowała pod nazwą Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, modyfikując swoją nazwę aż do ostatecznego jej kształtu w czerwcu 1953 r.<sup>58</sup> O monitoringu tego procesu przez wywiad świadczą liczne dokumenty<sup>59</sup>. Z analizy treści notatki obiektowej dotyczącej struktury i działalności SPK na terenie USA wyraźnie wynika, że wywiad dobrze orientował się w kolejnych etapach powstawania i działalności SPK w Stanach Zjednoczonych. Zatem, po kolejnym z rzędu odnotowaniu przebiegu zjazdu w Utica w maju 1952 r. i wzmóżonej wówczas aktywności Gierata i gen. Kowalskiego, przedstawiano etap funkcjonowania Komitetu Organizacyjnego Stowarzyszenia wraz z przebiegiem zjazdu delegatów, reprezentujących skupiska byłych polskich żołnierzy II wojny światowej, który odbył się 16 listopada 1952 r.

<sup>55</sup> IPN BU 0236/67, t. 2, Odpis Komunikaty nr 1 Delegatury Samopomocy b. Żołnierzy na Stany Zjednoczone w Nowym Jorku, I 1951.

<sup>56</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Notatka Obiektowa dot. struktury i działalności SPK na terenie USA, Warszawa, 1954. Szula i jego organizację komunistyczny wywiad stracił z oczu dopiero w 1954 r.

<sup>57</sup> Zob. szerzej: P. Kardela, *Powstanie Stowarzyszenia...*, s. 134–136; AZGSWAP, Box 69 a, *Protokół z Walnego Zjazdu Korpusów Pomocniczych SWAP, Odbytego w Dniach 30-go, 31-go Maja i 1-go Czerwca, 1952 Roku w Utica, N.Y.*, „Weteran”, VII 1952; ibidem, *Sprawozdania ze Zjazdów Walnych SWAP od 1921 r., Protokół z XI-go Walnego Zjazdu SWAP odbytego dniach 30-go, 31-go Maja i 1-go Czerwca 1952 r. w Utica, N.Y.*, oprac. M. Stypuła, J. C. Konopka, mps.

<sup>58</sup> Archiwum Zarządu Głównego SPK w USA /dalej: ASPKA/, Teczka: Komitet Organizacyjny SPK 1952/1953.

<sup>59</sup> Zob. np. IPN BU 0236/67, t. 3, Kopia Sprawozdania Komitetu Organizacyjnego Stowarzyszenia PSZ w Stanach Zjednoczonych A.P., z odrębną adnotacją: „Wydz. IV”. W dokumencie tym zawarto działania Komitetu Organizacyjnego Stowarzyszenia PSZ w Stanach Zjednoczonych na rzecz stworzenia SPK w USA, jak również odnotowano ośrodki terenowe, które przyczyniły się do realizacji tej inicjatywy.



w Domu Narodowym w Nowym Jorku. Odnotowane ponadto składy osobowe delegacji z następujących ośrodków: Milwaukee Wis., Chicago IL, Cleveland OH, New Haven CT, Waterbury CT, Elizabeth NY, Plainfield NJ, Perth Amboy NJ, Newark NJ, Rochester NJ, Amsterdam NJ i Nowy Jork NY. Wywiad orientował się w składzie Komitetu Wykonawczego Komitetu Organizacyjnego przyszłego SPK, gdzie prezesem wybrano Gierata, a jego członkami: Maksymiliana Szyprońskiego, Jana Haniewicza, Janusza Krzyżanowskiego, gen. Kowalskiego, ks. Artura Rojka i S. Białowiejskiego. Wywiad ustalił ponadto, że w kalkulacjach związanych z rozbudową zaplecza członkowskiego tworzącej się organizacji, kierownictwo kombatanckie wielkie nadzieje na sukces organizacyjny wiązało z pozyskaniem członków Koła Samopomocy Marynarki Wojennej, Okręgu AK i Związku Spadochroniarzy. Informacje na temat pracy i sytuacji finansowej Komitetu Organizacyjnego wywiad ustalił na podstawie wewnętrznego sprawozdania Komitetu. Orientowano się, iż jego sytuacja finansowa była bardzo zła – działalność rozpoczęto z sumą zaledwie 39 dolarów. „1/ Komitet – pisano – nie mając własnego lokalu, korzystał z prywatnego mieszkania i telefonu Szyprońskiego. 2/ Zabrania Komitetu odbywały się kolejno w mieszkaniach członków. 3/ Telefony i wyjazdy członkowie płacili z własnych funduszy. 4/ Sekretarz wszystkie prace sekretariatu wykonywał sam i to na pożyczonej maszynie. 5/ Kontakt z Kołami i Placówkami był przeważnie korespondencyjny. 6/ W ciągu sześciu miesięcy przedstawiciele Komitetu wyjeżdżali tylko do bliskich ośrodków takich jak: Hartford, Passaic, Plainfield i Albany.” Dalsza część notatki obiektowej wymieniała wszystkie organizacje wchodzące w skład Stowarzyszenia z ich historycznymi nazwami na dzień 31 maja 1953 r.<sup>60</sup>, a zatem na miesiąc przed powołaniem SPK w USA.

W pozyskiwaniu kolejnych informacji na temat tworzącego się Stowarzyszenia pracownicy i informatorzy wywiadu jak poprzednio chętnie posiłkowali się lekturą prasy kombatanckiej<sup>61</sup>. Orientowano się w poczynaniach samego prezesa Gierata. Bezpieka wiedziała, że ten w trakcie realizacji spraw kombatanckich, pod koniec 1952 r. stanął na czele Zespołu Członków IV Rady Narodowej RP w Stanach Zjednoczonych i kierował akcją powołania Skarbu Narodowego w Nowym Jorku. Gierat prowadząc robotę polityczną, miał według wiedzy wywiadu współpracować z „amerykańskimi czynnikami wojskowymi”. „Jest mężem zaufania gen. Sosnkowskiego i Andersa” – pisano na koniec jego charakterystyki<sup>62</sup>.

<sup>60</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Notatka obiektowa dot. struktury i działalności SPK na terenie USA, Warszawa, bd, mps.

<sup>61</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, *Kłos i bagnet SPK na sztandarach polskiej emigracji. Rok pracy Zarządu Głównego*, „Kombatant Polski”, 27 VII 1952; Odpis z „Kombatanta Polskiego” z dn. 27 lipca 1952 r., VII 1952, mps.

<sup>62</sup> IPN BU 01168/131, Notatka informacyjna dot. Gierata Stanisława, Warszawa, 21 I 1952, mps; Charakterystyka dot. działalności politycznej Gierata Stanisława, oprac. chor. R. Majewski, Warszawa, 8 XI 1953, mps. O powołaniu w USA Komitetu Skarbu Narodowego, zob.

Komunistyczny wywiad dysponował dokładną informacją o zjeździe założycielskim SPK w USA, który odbył się w dniach 6–7 czerwiec 1953 r. Pomocne tu były materiały gromadzone m.in. przez pracowników polskiego konsulatu w Nowym Jorku. To tam sporządzano stosowne wyciągi z różnych druków organizacyjnych i prasy. I Walny Zjazd SPK w Nowym Jorku był szeroko reklamowany w gazetach polonijnej, a zatem nie było trudno o pozyskanie tych wiadomości<sup>63</sup>. Wśród całej plejady uczestników zjazdu na czele z prezesem ZG SPK Tadeuszem Drwęskim z Londynu, zauważono obecność poety Jana Lechonia, który wygłosił wówczas uroczyste przemówienie. To co wydało się komunistycznym sprawozdawcom szczególnie istotne to to, że „Przemówienia obracały się dookoła niedawnego oświadczenia Churchilla, że Polska powinna być dla Związku Radzieckiego państwem buforowym, co było ostro atakowane przez mówców. Poza tym była poruszona sprawa »wyzwolenia« Polski, zapewnienie o gotowości wstąpienia z powrotem do czynnej służby wojskowej »o ile zajdzie potrzeba«, zagadnienie zachowania ciągłości prawnej Władz Państwa Polskiego, »walka z tyranią komunistyczną« i inne znane – jak pisano – »oklepane komunały«. Zjazd wysłał depezę do »prezydenta« Zalewskiego, Eisenhowera, Andersa, Sosnkowskiego i do Kongresu Polonii Amerykańskiej. Prezesem SPK w USA został wybrany Stanisław Gierat, a prezesem Rady Naczelnej gen. W. Kowalski. Należy nadmienić – informowano dalej – że przewodniczącym sądu koleżeńkiego został wybrany dezerterski z naszej placówki w USA Zygmunt Lityński”. Według pracowników MSZ ważna była również informacja o aktywności podczas zjazdu SPK byłych legionistów Józefa Piłsudskiego i członków Polskiej Organizacji Wojskowej, której przewodził gen. Kowalski. Zjazd SPK w USA miał mieć wyraźny „posmak elitarno-sanacyjny”. Końcowy fragment dokumentu jest podsumowaniem faktu powstania organizacji. „Utworzenie SPK w Stanach Zjednoczonych po oderwaniu się od SWAP – pisano – należy ocenić jako wyraźny rozłam w szeregach kombatanckich. Jest to typowy przykład walki wewnętrznej o wpływy i władzę. SWAP zazdrośnie strzegł swoich pozycji przed najazdem nowych przybyszów z Europy Zachodniej i dowodził, że winni oni najpierw wykazać się czynami i zasługami, na podstawie których mogliby się ubiegać o stanowiska i przywileje. Nowy element natomiast uważał, że jego zasługi w okresie II wojny światowej są absolutnie wystarczające dla objęcia kierowniczej roli wśród wszystkich kombatantów”. Głoszone na

---

P. Kardela, *Początki Skarbu Narodowego w Nowym Jorku* [w:] *Z dziejów Polski i emigracji (1939–1989)*, s. 282–286. Gierat miał być „mężem zaufania gen. Sosnkowskiego” w związku z jego misją zjednoczenia emigracji polskiej. Szerzej zob. np.: T. Katelbach, *O zjednoczenie i legalizm. Ostatni akt życia publicznego Kazimierza Sosnkowskiego*, New York 1975; P. Skrzynecki (L. Brzoza), *Działalność zjednoczeniowa generała Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1989; P. Ziętara, *Misja ostatniej szansy. Próba zjednoczenia polskiej emigracji politycznej przez gen. Kazimierza Sosnkowskiego w latach 1952–1956*, Warszawa 1995.

<sup>63</sup> Zob. np. obszerny artykuł: *I Walny Zjazd Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Stanach Zjedn.*, „Orzeł Biały”, 27 VI 1953.

zjeździe apele i deklaracje o konieczności zjednoczenia politycznej emigracji polskiej i wszystkich jej organizacji wokół legalnego rządu RP w Londynie wyglądać miały – jak podawano – „groteskowo wobec faktów rozbijania się reakcyjnych ugrupowań” oraz „wobec konfliktów między starą a nową emigracją”<sup>64</sup>. W drugim wyciągu z materiałów MSZ, przy okazji zjazdu założycielskiego SPK, poruszono odwieczny problem rzekomej dywersji i szpiegostwa uskutecznianych przez przedstawicieli nowej polskiej emigracji politycznej na Zachodzie. Pisano zatem o planach wykorzystania przez „imperialistów” byłych polskich żołnierzy II wojny światowej w amerykańskiej armii: „Rząd Stanów Zjednoczonych udzielając im zezwolenia na osiedlenie się w USA, spodziewał się, że będą oni stanowili ochotniczą kadrę rekrutacyjną armii amerykańskiej”. Amerykanie – według komunistycznych analityków – mieli się tu rozczarować, gdyż nowo przybyli nie przejawiali ku temu „najmniejszych chęci”, twierdząc, iż będą walczyć „tylko pod »wolnymi, polskimi sztandarami«”<sup>65</sup>.

Bezpośrednio po powstaniu SPK w Stanach Zjednoczonych, działalność i personalia tej organizacji w dalszym ciągu absorbowały służbę wywiadowczą Polski Ludowej. Powołanie organizacji kombatanckiej było dla czynników krajowych faktem ocenianym negatywnie. W aktach sprawy obiektowej uwagę zwraca opracowanie pt. *S.P.K.*, w którym zawarto charakterystykę postawy ideowej Stowarzyszenia. Anonimowy autor na wstępie podawał, że najprężniejszym ogniwem SPK w Ameryce jest koło działające w Nowym Jorku, gdzie – jak zauważał – „od lat pierwszeństwo trzymała sanacja, której pomagały na terenie miejscowe konsulaty RP”. Pisał o wielkim wpływie świeżo stworzonego Stowarzyszenia na popularny nowojorski dziennik „Nowy Świat”, który w stosunku do działań podejmowanych przez kierownictwo SPK miał być zawsze dyspozycyjny, a który jednocześnie „nigdy nie służył Polsce, ale sanacji i dyktatorom, którzy nią rządzą”. „Kierownicy Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Nowym Jorku – pisał autor *S.P.K.* – służą jedynie i tylko sanacji i ich przedstawicielom w Londynie, grupującemu się wokół osoby Augusta Zaleskiego, członka tej grupy, która doprowadziła do klęski Polski i największego w historii cierpienia Narodu. Pomimo że przy każdej okazji mówi się głośno, że organizacja ta nie bawi się w politykę i nic jej nie obchodzi swary nowej czy starej emigracji, to jednak zawsze podkreślają głośno swą przynależność do legalności rządu [powinno być: prezydentury – PK] Augusta Zaleskiego, gdyż na żadnym innym fundamencie oprzeć się nie może”. W opracowaniu *S.P.K.* wpływy piłsudczyków dostrzegano także na terenie chicagowskim, gdzie na czele oddziału KPA stał współpracujący z SPK mecenas Stefan Jankowski, związany „z gromadką sanatorów”. Jan-

<sup>64</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Wyciąg z materiałów MSZ dot. I Walnego Zjazdu SPK w USA, bdm, mps.

<sup>65</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Wyciąg z materiałów MSZ dot. polskich ochotników w armii USA repetyjących się z pośród nowo przybyłych b. żołnierzy PSZ do Stanów Zjednoczonych, bdm, mps.

kowskiego wspierać mieli Józef Białasiewicz i Czesław Rawski, redaktorzy katolickiego „Dziennika Chicagoskiego”, którym kierował ks. Mieczysław Starzyński. Kapłan ten jako redaktor naczelny dziennika – co wydawało się istotne autorowi opracowania *S.P.K.* – miał popierać rząd RP na uchodźstwie i prezydenta Zaleskiego. Starzyńskiego – co również odnotowano – ambasador Józef Lipski, nazwany „najwierniejszym sługą Adolfa Hitlera”, odznaczył Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta. Od tego momentu, zdaniem autora ubeckiego opracowania, na łamach „Dziennika Chicagoskiego” ksiądz redaktor „z najmniejszej imprezy SPK robi [...] mocarstwową działalność rzekomo dla Narodu, a właściwie dla grabarzy Polski w osobach Zaleskiego, gen. Odzierzyńskiego i w ogóle całej grandy londyńskiej”<sup>66</sup>. Na potwierdzenie przychylności „Dziennika Chicagoskiego” wobec inicjatyw SPK, poczyniono wypisy z jego artykułów, informujące o zjeździe założycielskim Stowarzyszenia i składzie jego władz<sup>67</sup>. Innym dowodem dyspozycyjności „Dziennika Chicagoskiego” wobec SPK miał być artykuł o wizycie w Nowym Jorku prezesa Drwęskiego<sup>68</sup>. Rozpoznaniu osób zaangażowanych w powstanie SPK, jak również przedstawicieli Polonii popierających tę inicjatywę, służyć miały także wyciągi z „Dziennika Polskiego”, który w czerwcu w dwóch kolejnych odcinkach omówił niezwykle dokładnie całokształt spraw związanych z powstaniem organizacji na gruncie amerykańskim<sup>69</sup>.

Powstanie SPK spowodowało, iż komunistyczny wywiad odszukiwał i na nowo sporządzał wyciągi z doniesień swoich agentów otrzymywanych w latach poprzednich. Tak było w przypadku informacji udzielonych przez agenta o ps. „Biskup”, kontaktującego się z Leopoldem Krzyżakiem, w których jeszcze raz szukano genezy rozejścia się żołnierzy I i II wojny, jak też animozji w łonie tych działaczy kombatanckich, którzy dopominali się od SWAP większych uprawnień dla nowej emigracji. Informacje te dotyczyły głównie Łaszewskiego i Kwaśniewskiego<sup>70</sup>. Wiadomości pozyskiwane od agenta służyły wywiadowi do monitorowania procesu rozwoju struktury Stowarzyszenia w Stanach Zjednoczonych, a zatem śledzenia aktywności poszczególnych kół terenowych SPK. Jeden raport dotyczył Koła SPK nr 28 stworzonego 11 października 1953 r. w Hamtramck. „Na zebraniu tym – podawał „Biskup” – wybrane zostało przewodnictwo tego Koła, jednakże ujawniono tylko na-

<sup>66</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Odpis tekstu pt. *S.P.K.*, bdm, mps.

<sup>67</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Wyciąg z „Dziennika Chicagoskiego” z dn. 11 czerwca 1953 r. – artykuł pt. *Kombatancki w Stanach Zjednoczonych*, bdm, mps.

<sup>68</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Wyciąg z „Dziennika Chicagoskiego” z dn. 18 czerwca 1953 r. – artykuł pt. *Witamy w Chicago Prezesa SPK p. Tadeusza Drwęskiego*, bdm, mps.

<sup>69</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Wyciąg z „Dziennika Polskiego” z dn. 9 czerwca 1953 r. – artykuł pt. *Stanisław Gierat wybrany prezesem Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce, cz. 1*, Warszawa, 24 VIII 1953, mps; ibidem, Wyciąg z „Dziennika Polskiego” z dn. 10 czerwca 1953 r. – artykuł pt. *Stanisław Gierat wybrany prezesem Stowarzyszenia Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych w Ameryce, cz. 2*, Warszawa, 24 VIII 1953, mps.

<sup>70</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Wyciąg z raportu „Biskupa” z dnia 23 VIII 1949 r. sporządzony w Warszawie 25 VIII 1953.

zwisko L. Pruszyńskiego jako prezesa. Obecny był prezes Stow[arzyszenia] Polskich Kombatantów w Am[eryce], będący zarazem członkiem Rady Narodowej w Londynie, mieniący się majorem – Stanisław Gierat”. Informator nieco dalej pisał: „Udałem się do komendanta Stow[arzyszenia Weteranów] Armii Polskiej – Jana Tyrki, aby zasięgnąć jego opinii co do drugiej organizacji wojskowej, tworzonej tu w Ameryce, a zwłaszcza SPK, powołanego w Hamtramck”. Z wypowiedzi Tyrki „Biskup” zorientował się dość dokładnie w całości sprawy, o które wypytywał: kulisach zjazdu w Utica oraz przegranej walce Gierata, ks. Rojka i gen. Kowalskiego o zmiany w statucie SWAP. Tyrka nie potrafił odpowiedzieć „Biskupowi”, ilu „weteranów drugiej wojny pozostało w Placówkach SWAP, nie chcąc mieć łączności z nową organizacją” po rozłamie. „Dokładne cyfry nie są mu znane – relacjonował agent – ale przypuszczalnie jest ich więcej, niż tych, którzy zostali skaptowani przez Gierata i spółkę. Z dalszych wypowiedzi Tyrki wnioskowałem, że nastrój – jego przynajmniej jako komendanta Okręgu VI-go SWAP jest więcej wrogi względem SPK niż tego oczekiwałem. Wydaje się być faktem – kończył swoją relację agent – że rozłam pomiędzy starymi weteranami polonijnymi z pierwszej wojny a poważną częścią przybyszów po drugiej wojnie jest stały i raczej będzie się on poszerzać”<sup>71</sup>. Podobne informacje komunistyczny wywiad pozyskał z kół w Plainfield i Elizabeth<sup>72</sup>.

W aktach sprawy obiektowej zachowała się interesująca notatka związana z Chicago, gdzie w październiku 1953 r. stwierdzono powstanie dwóch kół SPK, w tym Koła „Wierność Żołnierska”<sup>73</sup>. Rozpracowanie sytuacji w pozostałych kołach, znanych w tym czasie wywiadowi tylko z miejsca ich działalności, było zerowe. „Poza przedstawionymi powyżej strukturami władz trzech kół terenowych SPK, dalsze Zarządy personalnie – podawano – są nam nie znane. O działalności, prężności organizacyjnej, wewnętrznych nastawieniach itp. nie posiadamy danych z braku agentury obiektowej, która docierałaby do interesujących nas zagadnień”<sup>74</sup>. Z działań kierownictwa SPK po formalnym jego ukonstytuowaniu się, wywiad zwracał uwagę tylko na ważniejsze przedsięwzięcia, na przykład na organizację 10 września 1953 r. dekoracji gen. Clarence Huebnera, byłego dowódcy I Dywizji Piechoty na Sycylii i Normandii, orderem wojskowym *Virtuti Militari*, gdzie wśród obecnych 140 osób, „poważny procent – jak zapisano – stanowili d-cy wojsk amerykańskich”<sup>75</sup>.

<sup>71</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Zjazd Weteranów Armii Polskiej w Detroit, bdm, mps. O Kole SPK w Hamtramck, zob. ASPKA, Teczka: Koło nr 28 (Detroit/Hamtramck).

<sup>72</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Odpis z „Nowego Świata” z dn. 6 października 1953 r. – artykuł *Z Walnego zebrania Koła SPK w Stanach Zjednoczonych*, bdm, mps. O Kołach SPK w Plainfield i Elizabeth, zob. ASPKA, Teczki: Koło nr 7 (Plainfield) i Koło nr 6 (Elizabeth).

<sup>73</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Notatka obiektowa dot. struktury i działalności SPK na terenie USA, Warszawa, bd, mps. Dokumentacja Kół SPK w Chicago, zob. ASPKA, Teczki: Koło nr 15 (Chicago), Koło nr 31 im. 2. Korpusu (Chicago), Koło nr 27 „Wierność Żołnierska” (Chicago).

<sup>74</sup> IPN BU 0236/67, t. 3, Notatka obiektowa dot. struktury...

<sup>75</sup> Ibidem. Kombatanci z SPK w USA w porozumieniu z innymi organizacjami polskimi w USA 23 sierpnia 1953 r. stworzyli na okoliczność tej dekoracji specjalny Komitet, w skład

29 sierpnia 1959 r. pracownik wywiadu por. Stanisław Biniek sporządził wyciąg z planu rozpracowania środowisk „wojskowo-dwójkarskich” polskiej emigracji, opracowanego w marcu 1959 r., który dotyczył konkretnie SPK. Autorzy planu zauważyli na wstępie, że Stowarzyszenie, którego założeniu przyświecały cele opieki i pomocy materialnej dla byłych żołnierzy PSZ, w praktyce od samego początku było terenem ścierania się wpływów poszczególnych ugrupowań polskiego uchodźstwa politycznego, obszarem „transmisji ich polityki do tejże organizacji”. Zwracano uwagę na wysiłek gremiów kierowniczych SPK w kierunku zabezpieczenia uciekinierom z PRL pomocy materialnej i prawnej. W zakresie niesienia tej pomocy – co trafnie ustalono – najaktywniejsze były zarządy krajowe SPK w Wielkiej Brytanii, Francji i Belgii, ściśle w tym zakresie współpracujące z SPK w Stanach Zjednoczonych<sup>76</sup>. Możliwości wyjazdów na stałe do USA związane były z ułatwieniami administracji amerykańskiej i opracowanymi oraz wprowadzonymi w życie kompleksowymi rozwiązaniami. Wywiad dobrze orientował się w tych sprawach. Pomoc ze strony europejskiego SPK w tym zakresie oceniano jako „wielki wysiłek”. W kwestii imigracji do Ameryki ustalono wiele interesujących faktów, choćby takich, że o ile wyjazdy na stałe byłych polskich żołnierzy do Australii były przez gremia kierownicze SPK tylko i wyłącznie monitorowane, to imigracja z Europy do USA absorbowwała uwagę władz SPK w Londynie w najwyższym stopniu, co łączyło się z wykonaniem w tym kierunku wielu istotnych przedsięwzięć o charakterze organizacyjnym. Bezpieka utrzymywała ponadto, że aktywność ta była związana z chęcią współpracy członków SPK z amerykańskimi służbami wywiadowczymi. Inna forma „wrogiej” działalności przeciwko PRL, której patronować miało SPK, miała polegać na zbieraniu informacji od przyjmowanych uciekinierów oraz nakłanianiu ich do pozostania w wolnym świecie. Pozyskane przez wywiad informacje, pod koniec lat pięćdziesiątych skłaniały jego analityków do stawiania tezy, że otoczenie gen. Andersa oraz „inne wrogie ugrupowania polityczne” opracowały nową koncepcję polityczno-organizacyjną SPK. „Wg tych wytycznych – pisano – SPK miałoby się stać ogólnie-emigracyjną organizacją polityczną, realizującą politykę Andersa i przygotować warunki do utworzenia kongresu polonii zagranicznej”. Powodów wypracowania tych „nowych formach organizacyjnych” MSW dopatrywało się w wewnętrznej sytuacji polskiej emigracji, uzewnętrznionej zubożeniem mas emigracyjnych wobec skłóconych ze sobą dwóch ośrodków politycznych emigracji. „Warto tu dodać

---

którego wszedł m.in. ambasador J. Lipski. Dekoracji generała dokonano 10 września 1953 r. w Nowym Jorku, a asystowali w uroczystości – jak dobrze poinformowano bezpiekę – liczni wojskowi amerykańscy, m.in. gen. Clarence Lininger, admirał William S. Maxwell, gen. Emer Yeager i wielu innych. Zob. *Z uroczystości wręczenia Virtuti Militari Generałowi C. R. Huebner*, „Czas”, 25 IX 1953.

<sup>76</sup> IPN BU 0236/67, t. 1, Wyciąg z planu rozpracowania środowisk wojskowo-dwójkarskich polskiej emigracji dot. Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, oprac. por. St. Biniek, Warszawa 29 VIII 1959 r.

– pisano – iż pierwsze próby poczynione przez ludzi Andersa dla realizacji ich koncepcji – nowej organizacji emigracji na Zjeździe Zjednoczenia Polskiego w Anglii w ub. [1958] roku nie znalazły poparcia<sup>77</sup>. Analizowano zatem problem szerzej, gdzie aktywność SPK jako całości w dokumentach wywiadu po drodze gdzieś znikła. Sygnalizowana koncepcja oparcia emigracji politycznej na czynniku społecznym, czyli SPK, a nie partyjnym, była odczytana trafnie. W późniejszym okresie z inicjatywy działaczy SPK w USA próbowano budować zręby Polonii Wolnego Świata jako oręż scalonych sił polskich za granicą w działalności niepodległościowej<sup>78</sup>.

W 1962 r. wywiad PRL wiedział, że w Stanach Zjednoczonych działało trzydzieści kół SPK, odnotowując m.in. aktywność kombatancą w takich ośrodkach jak: Boston, Cleveland, Chicopee, Chicago, Elizabeth, Hartford, Maspeth, Milwaukee, Newark, Pittsburgh, Nowy Jork i Waszyngton. Do ważniejszych obszarów aktywności SPK zaliczono teren metropolii nowojorskiej, skupiający siedem kół oraz obszar Chicago, rejestrując tam dwa prężnie działające koła. Wywiad dokładnie znał personalia najważniejszych członków Zarządu Głównego SPK w Stanach Zjednoczonych. Obok prezesa Gierata, wymieniano jeszcze: Janusza Krzyżanowskiego i Bolesława Rodowicza – jako wiceprezesów oraz Witold Ciesłę – jako sekretarza generalnego<sup>79</sup>. Orientowanie się w sprawach organizacyjnych SPK nie było rzeczą trudną, gdyż Stowarzyszenie od sierpnia 1955 r. wydawało własny biuletyn „Kombatant w Ameryce”, kolportowany wśród członków SPK i liderów zaprzyjaźnionych organizacji żołnierskich<sup>80</sup>. Indywidualnej inwigilacji poddawano tylko bardziej aktywnych członków SPK. Na przykład prezes Gierat był rozpracowywany jako figurant o krypt. „Elektron”. Od 1962 do 1966 r. inwigilował go Wydział VIII Departamentu I MSW, wszczynając sprawę ewidencyjno-obszerną o krypt. „Swat”<sup>81</sup>.

Koniec rozpracowania SPK, w tym również na terenie Stanów Zjednoczonych, w ramach prowadzonej sprawy obiektowej postulowany był już 21 maja 1967 r. Stosowną notatkę w tej sprawie sporządził w Warszawie mjr Jan

<sup>77</sup> Ibidem.

<sup>78</sup> Pierwsze realne działania w tym względzie podjęto dopiero w 1965 r., kiedy to właśnie działacze SPK w USA w porozumieniu z gen. Karolem Ziemińskim z władz światowego SPK w Londynie zaproponowali prezesowi KPA Karolowi Rozmarkowi i prezesowi KPK Zygmuntovi Jaworskiemu zwołanie Zjazdu Światowej Polonii. Dopiero działania SPK w kolejnych latach doprowadziły do zwołania w Waszyngtonie konferencji „Polonia `75”, która ustaliła na 1978 r. powołanie w Toronto organizacji koordynacyjnej pod nazwą „Polonia Wolnego Świata”, w której to inicjatywie, pomijającej partie polityczne emigracji polskiej, wielką rolę odegrało SPK. Zob. szerzej: P. Kardela, *Konferencja waszyngtońska – Polonia `75*, „Przegląd Polski” – dodatek do „Nowego Dziennika”, 20 VI 2000.

<sup>79</sup> *Polska emigracja polityczna*, s. 83, 88–89.

<sup>80</sup> „Kombatant w Ameryce” ukazywał się od sierpnia 1955 do listopada 2007 r.

<sup>81</sup> IPN BU 01168/131, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerną krypt. „Swat”, Warszawa, 31 X 1962; Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu do archiwum Departamentu I materiałów sprawy krypt. „Swat”, Warszawa, 8 IX 1966.

Kłaput. Ten starszy oficer operacyjny Wydziału VIII Departamentu I MSW, uzasadniając zamknięcie sprawy, podawał, że SPK jako organizacja polityczna, stojąca „na pozycjach antypolskich i antysocjalistycznych” w zasadzie jest kształtowana przez „reakcyjne kierownictwo” liderów emigracyjnych partii politycznych, gdzie najsilniejsze wpływy „mają wyżsi oficerowie z otoczenia gen. Andersa”. „Nasze zadania operacyjne po linii SPK – pisał dalej Kłaput – zmierzały do rozbicia tej organizacji i jej przeciągnięcia na pozycje krajowe”. Efekt tych działań oficer oceniał pozytywnie: „W wyniku realizacji zadań oraz ewolucji politycznej emigracji, SPK została poważnie osłabiona. Jej doły coraz częściej opowiadały się za polityką zbliżenia do kraju. Wiele terenowych kół nawiązało kontakty i współpracę z zagranicznymi placówkami PRL, a liczni członkowie i działacze zdecydowali się na odwiedziny kraju. [...] W ostatnim okresie czasu dodatkowym czynnikiem neutralizującym działalność SPK jest akcja ZBoWiD-u, zyskująca coraz więcej zwolenników współpracy z krajem na odcinku kombatanckim. Z analizy posiadanych materiałów wynika, że działalność dywersyjno-polityczna SPK na obecnym etapie prowadzona jest nie przez całą organizację, tylko przez niektóre osoby z Zarządu Głównego Światowej Federacji oraz Zarządów Głównych SPK w W[ielkiej] Brytanii, Francji i we Włoszech. Są to działacze decydujący o linii politycznej SPK, współpracujący z R[adiem] W[olna] E[uropa] lub ruchem federalistycznym, mający również powiązania z obcymi wywiadami”. W związku z powyższym Kłaput proponował zakończyć rozpracowanie SPK, jako „nie odpowiadające obecnym potrzebom operacyjnym”. Zaraz potem pisał: „Celowym będzie skoncentrowanie się na rozpracowywaniu osób, które rzeczywiście prowadzą działalność dywersyjno-polityczną przeciwko Polsce Ludowej”<sup>82</sup>. W ślad za powyższą notatką, Kłaput 22 maja 1967 r. wnosił o „zaniechanie dalszego prowadzenia sprawy rozpracowania podobiektowego kryptonim »Ulik« nr 4814 i przekazanie jej do archiwum Samodz[ielnej] Sekcji Ewidencyjnej Departamentu I”. Ostatecznie końcową datę związaną z zakończeniem sprawy krypt. „Ulik” ustalono na dzień 31 października 1970 r.<sup>83</sup>

Z materiałów zgromadzonych przez wywiad cywilny PRL wynika, że pracownicy tej służby szczegółowo orientowali się tylko w zagadnieniu powstania i pierwszych lat działalności SPK w USA. Genezę organizacji, tak na gruncie europejskim, a co za tym idzie również amerykańskim, odczytywali w sposób dla siebie charakterystyczny, niemający wiele wspólnego z rzeczywistością. Prawdziwym był tylko trafnie ujęty postulat antykomunizmu Stowarzyszenia. Monitoring i sporadycznie prowadzona inwigilacja SPK na gruncie amerykańskim często ograniczały się do rejestrowania doniesień prasowych, tylko momentami uzupełnianych informacjami zdobywanymi w sposób operacyjny. Wywiad nie podejmował, bo nie miał takich możliwości, dzia-

<sup>82</sup> IPN BU 0236/67, t. 4, Notatka końcowa dot. Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, oprac. przez mjr. J. Kłaputa, Warszawa, 21 V 1967, mps.

<sup>83</sup> IPN BU 0236/67, t. 4, Postanowienie o zakończeniu i przekazaniu... .



łań dezintegracyjnych i dezinformacyjnych wobec kombatantów. Osoby z SPK podejrzewane o zejście z linii niepodległościowej, konsekwentnie firmowanej przez SPK, były szybko usuwane z szeregów organizacji. Wraz z zakończeniem sprawy obiektowej krypt. „Ulik”, MSW zamierzało rozpracowywać tylko tych działaczy SPK, którzy w jego ocenie aktywnie prowadzili wrogą działalność wobec Polski Ludowej<sup>84</sup>.

## SUMMARY

After World War II, Poland lost its independence to the communists regime supported by Joseph Stalin. Poland's legitimate president and government refused to acknowledge the unfavorable decisions of the Yalta Conference and foreign rule imposed on Poland, and they remained in exile in London after World War II. Most members of the Polish Armed Forces in the West never returned to the Soviet-controlled country. This posed a significant problem for Poland's war allies who were keen on maintaining peaceful relations with the Soviet Union. Polish soldiers in exile became the backbone of the second wave of Polish immigration. They campaigned for Poland's rights to independence and founded many social and cultural organizations in the West, many of which operated on the principle of mutual aid. Their efforts were strongly criticised by the Communist authorities who accused the veterans of collaborating with foreign intelligence services. Former soldiers of the Polish Armed Forces in the West who remained loyal to the Polish President and government in exile and settled in the USA after the war founded the Polish Veterans of World War II organization in 1953. Many of them were former members of European mutual aid associations for soldiers. At the time, the Polish American Congress was the largest Polish organization in the USA. A fierce argument broke out with the management of the Polish Army Veterans Association of America (PAVA) before the establishment of the Polish Veterans of World War II. PAVA had been founded in 1921 in Cleveland (Ohio) by the former soldiers of General Joseph Haller's Blue Army. Its members feared that the organization and its substantial assets would be taken over by the newcomers from Europe. The establishment of the Polish Veterans of World War II was monitored by the civil intelligence service of the Polish People's Republic with the support of diplomatic outposts of Soviet block countries. According to the Polish secret police, a combatant organization in the USA was an enemy to the post-war Polish state. Secret service agency led inquiries into members of the Polish Veterans of World War II as part of operation „Ulik”. Communist agents closely monitored the establishment of every veteran organization in the USA and its relations with the Polish community. Several years later, they concluded that the Polish Veterans of World War II did not pose a direct threat for Poland, the investigation was closed, and surveillance measures were directed only at individual activists. The article relies largely on archival materials of Polish organizations in the USA and the resources of the Institute of National Remembrance.

---

<sup>84</sup> Autor temu zagadnieniu poświęcił pracę pt. *Stowarzyszenie Polskich Kombatantów w Stanach Zjednoczonych w latach 1953–1990* (w druku).



*Ежи Гжибовски*

Кафедра межкультурных исследований  
центральной и восточной Европы  
Варшавского университета

## ВЗАИМООТНОШЕНИЯ РУССКОЙ И БЕЛОРУССКОЙ АНТИКОММУНИСТИЧЕСКОЙ ЭМИГРАЦИИ НА ЗАПАДЕ В ПЕРВОЕ ПОСЛЕВОЕННО ДЕСЯТИЛЕТИЕ

**Słowa kluczowe:** emigracja, antykomuniści, zimna wojna, stosunki międzynarodowe, Białorusini

**Key words:** emigration, anti-communists, Cold War, international relations, Belarusians

В силу различных причин после окончания второй мировой войны, на Западе в результате военных перипетий осталось около 100 тыс. белорусов. Большинство из них оказалась в лагерях для перемещенных лиц в Западной Германии. Со временем эмигранты переселялись в другие страны. Таким образом в начале пятидесятых годов в США, Канаде, Австралии, Аргентине, Франции, Бельгии, Италии, Испании появились довольно крупные центры белорусских диаспор. В этих странах работали политические, общественные, религиозные организации, объединявшие несколько тысяч человек<sup>1</sup>. С политической точки зрения послевоенная белорусская эмиграция являлась антикоммунистической по своей ориентации. Костяк политической эмиграции составляли белорусы, которые в период второй мировой войны сотрудничали с немцами, а в 1944 г. были вынуждены оставить родину в связи с наступлением Красной армии. Белорусские антикоммунисты на Западе были однако поделены на сторонников Рады Белорусской Народной Республики (БНР), которую возглавлял президент Николай Абрамчик, и Белорусской Центральной Рады (БЦР), руководил которой президент Радослав Островский. К этому расколу привели политические амбиции белорусских деятелей в 1947/1948 на терри-

---

<sup>1</sup> Zob.: Я. Максимюк, *Беларуская гімназія імя Янкі Купалы ў Заходняй Нямеччыне 1945–1950*, Nowy Jork – Białystok, 1994; В. Кіпель, *Беларусы ў ЗША*, Мінск 1993.

тории Западной Германии, где в то время в лагерях для перемещенных лиц пребывало достаточно много белорусов. Сначала практически все эмигранты считали себя сторонниками БЦР, однако после окончания второй мировой войны эта организация прекратила свою деятельность. В результате этого часть белорусских политических деятелей решила реанимировать Раду БНР. Власти БНР опирались на постановления I всебелорусского съезда (Минск, декабрь 1917 г.), а также грамот Рады БНР от 9 и 25 марта 1918 г.<sup>2</sup>

В это же самое время на Западе собралась достаточно многочисленная русская диаспора. Многие из этих людей эмигрировали еще во время гражданской, другие оказались на Западе в результате перипетий второй мировой войны. В годы войны одни относились к Гитлеру с недоверием, другие сотрудничали с Третьим Рейхом<sup>3</sup>. Естественно, далеко не все эмигранты участвовали в общественно-политическом движении. Как среди белорусов, так и русских, к политическому лагерю принадлежали прежде всего представители интеллигенции. Именно они являются предметом исследовательского внимания. На эмиграции оказались многие видные политические и военные деятели, например, Александр Керенский (с июля по октябрь 1917 г. – председатель Временного Правительства). Политически активных русских и белорусских эмигрантов объединяли антикоммунистические настроения. Как одни, так и другие ставили себе за цель свержение советской власти и установление независимых государств.

Эта публикация ставит себе цель показать взаимоотношения русской и белорусской антикоммунистической политической эмиграции на Западе в первое послевоенное десятилетие. В данный период в мире происходили очень важные события. На это время приходится начало и разгар холодной войны, а потом постепенное отепление в отношениях между Востоком и Западом. Все это безусловно влияло на настроения и политическую активность эмигрантов. Для осуществления своей цели эмигранты старались использовать международную ситуацию. Белорусские и русских антикоммунисты рассчитывали на обострение международной ситуации и вооруженный конфликт между Западом и СССР, который привел бы к свержению советской власти. В данной ситуации в качестве союзника в борьбе с общим врагом рассматривались США и другие западные страны. Провозглашение весной 1947 г. доктрины Трумэна, предусматривающая политику «сдерживания» влияния СССР во всем мире, соответствовало интересам эмигрантов. Принимая во внимание послевоенные политические реалии выбор союзников кажется в полне логичным и обосно-

---

<sup>2</sup> Szerzej na temat białoruskiej emigracji politycznej zob.: А. Гардзiенка, *Беларускі кангрэсавы камітэт Амэрыкі*, Smoleńsk 2009; J. Grzybowski, *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011; Н. Гардзiенка, Л. Юрэвіч, *Рада БНР (1947–1970). Падзеі. Дакументы. Асобы*, Мiсск 2013.

<sup>3</sup> Zob.: В. Штрик-Штрикфельд, *Против Сталина и Гитлера*, Moskwa 1993; *Материалы по истории русского Освободительного Движения*, red.: А.В. Okorokow, Moskwa 1999; А. Kuhlmann-Smirnov, "Stiller als Wasser". *Zur Migrationsgeschichte der russischen Displaced Persons in Deutschland nach dem Zweiten Weltkrieg*, Bremen 2005; J. Hoffmann, *Rosyjscy sojusznicy Hitlera. Własow i jego armia*, Warszawa 2008.

ванным. В сложившейся ситуации деятели антикоммунистических эмиграционных организаций, также, рассматривались западными политиками как потенциальные союзники, поскольку новый курс заключался в оказании политической, экономической и военной поддержке некоммунистическим силам. В связи с этим многие эмигранты включились в активную антисоветскую деятельность. Многие антикоммунисты считали свое нахождение на эмиграции временным и надеясь на быстрый конец СССР и возвращение на родину. Не удивительно, что эмигранты с интузиазмом восприняли вести о конфликте в Корее<sup>4</sup>.

Несмотря на стремление к общей цели – свержению коммунистического режима, - в вопросе будущего России и Беларуси после уничтожение «большевистской тирании» расходились они радикально. Каждая из групп пыталась выработать свои принципы ведения внешней политики. Активность на международной арене предусматривала, помимо прочего, нормализацию отношений с представителями политических сил других народов<sup>5</sup>. Несмотря на разногласия в лагере белорусских антикоммунистов отношение к России и русским эмигрантам координально не отличалось. Декларация, касающаяся внешней политики Рады БНР с 21 июня 1948 г. подразумевала, что белорусы должны были стремиться к установлению добрососедских отношений со всеми странами, граничащими с Беларусью. В отношении России было условие: территория Российского государства не должна расширяться за рамки этнических границ. В то же время, в документе говорилось о мероприятиях, нацеленных на объединение и координацию усилий других стран в борьбе с российским империализмом<sup>6</sup>. Среди эмигрантов была очень популярна точка зрения, согласно которой главной угрозой для белорусской государственности являлись российские империалистические стремления. Белорусские эмиграционные политики видели единственный способ «обезвредить» российский империализм – сокращение территории России. В этой связи заслуживает внимания статья, опубликованная в мюнхенской газете «Бацькаўшчына». Анонимный автор пишет: *«Наши исторический опыт позволяет нам предположить, что Россия, даже урезанная до размера этнических границ, долго еще будет жить идеалами реставрации своей империи. Поэтому наш блок не может дать согласие на то, чтобы к нему присоединилась такая Россия, поскольку блок этот, призванный защищать наши национальные государства, направлен против военной, политической и экономической силы России и Германии, а также против российского и немецкого империализма (...) считаем нужным заявить, что несмотря на наши оговорки, мы, тем не менее,*

<sup>4</sup> Więcej na ten temat zob.: R. Smolorz, *Displaced Persons. Autoritaten und Ahnfuhrer im angehenden Kalten Krieg im ostlichen Bayern*, Regensburg 2009; J. Grzybowski, *Pogoń między Orłem Białym, Swastyką i Czerwoną Gwiazdą. Białoruski ruch niepodległościowy w latach 1939–1956*, Warszawa 2011.

<sup>5</sup> Zob.: J. Grzybowski, *Próby wypracowania zasad białoruskiej polityki zagranicznej na emigracji w latach 1945–1956*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 2010, t. XLV, s. 175-219.

<sup>6</sup> «Бацькаўшчына» 1948, 4 ліпца.

*не хотим пропагандировать ненависти к русскому народу (...). Мы решительно выступаем не против него, а против российского империализма»<sup>7</sup>.*

28 октября 1951 г. VI сессия Рады БНР подписала указ, касающийся Антибольшевистского Фронта Борьбы. В этом документе подчеркивалось, что Рада БНР приветствует и поддерживает все инициативы, направленные на свержение большевизма, однако решительно отказывается принять участие в создании какого бы то ни было международного блока, не действующего по принципу равенства и партнерства. Постулировалась необходимость создания политического блока, в состав которого вошли бы представители всех народов в границах СССР, невзирая на то, сколько времени и в какой именно форме (союзные республики, автономные республики и округа) эти народы к СССР принадлежали. Исполнительные органы Рады БНР выразили готовность принять участие во всех акциях и конференциях народов СССР, в том числе русских, с условием, что белорусская сторона не будет брать на себя обязательств и подписываться под общими декларациями<sup>8</sup>. Такой подход не совпадал с интересами русских эмигрантов, которые в большинстве своем хотели сохранить границы СССР и даже вернуть границы Российской империи.

К перессорившимся эмигрантам из Восточной Европы с неудовольствием присматривались американцы, которым важно было создать из них единый антикоммунистический фронт. 18 января 1951 г. по инициативе американских властей был создан Американский Комитет Освобождения Народов России (АКОНР). В связи с конъюнктурой, американцы пытались заполучить в первую очередь русских антикоммунистов, и поэтому старались учитывать интересы в первую очередь русской политической эмиграции. Возглавил комитет адмирал Алан Керк, который с недоверием смотрел на «попытки сепаратизма» в среде нерусских народов. Адмирал считал, что национальные и религиозные различия – это элемент второстепенный<sup>9</sup>. Неслучайно ведущую роль в этом комитете играли русские эмигранты. Белорусские политические деятели в отношении этого комитета заняли неоднозначную позицию. Они выразили надежду на то, что американцам удастся убедить русских политиков отступить от своих великодержавных амбиций по отношению к «малым народам». В интервью, данном газете «Бацькаўшчына» весной 1952 г. Абрамчик заявил, что власти БНР готовы рассмотреть предложения сотрудничества с русскими политиками в вопросах, касающихся борьбы с коммунизмом, но белорусские эмигранты никогда не согласятся сотрудничать, ущемляя интересы белорусов. Лидер Рады БНР требовал от русских однозначного признания прав белорусского народа на суверенное белорусское государство и гарантий сдержать это обещание<sup>10</sup>.

Серьезное беспокойство белорусов вызвало решение пяти русских демократических партий (Лига борьбы за народную свободу, Народно-Рабочий союз,

<sup>7</sup> «Бацькаўшчына» 1948, 14 listopada.

<sup>8</sup> «Бацькаўшчына» 1951, 16 grudnia.

<sup>9</sup> *Наша цель – освобождение. Три речи адмирала Алана Г. Керка, председателя Американского Комитета Освобождения Народов России, Nowy Jork 1952, s. 18.*

<sup>10</sup> «Бацькаўшчына» 1952, 8 мая.

Русские народное движение, Союз борьбы за освобождение народов России, Союз борьбы за освобождение России) создать Союз освобождения народов России (СОНР). В 1951 г. представители Союза борьбы за освобождение народов России и группа А. Керенского приняли декларацию о национальном вопросе. Согласно с этим документом каждый народ имел право к самоопределению путем проведения всеобщего голосования под наблюдением ООН<sup>11</sup>. После этого на политической конференции 19 августа 1951 г. в Штутгарте бы создан СОНР. Важную роль в организации и деятельности этой организации сыграл А. Керенский, который пытался убедить сотрудничать с СОНР эмигрантов – представителей национальных меньшинств.

Несмотря на разногласия между белорусскими и русскими эмигрантами, Абрамчик считал, что политические различия не исключают попыток поиска компромиссных решений, которые соответствовали бы духу искомого партнерства. При этом, готовясь к переговорам с русскими политиками, сторонники Рады БНР исходили из предпосылки, что *«если бы переговоры не увенчались успехом, то не по нашей вине, а только по вине русских, поскольку мы должны ни на шаг не отступить от наших принципов, принятых 25 марта»*<sup>12</sup>. Уже в августе 1951 г. произошла встреча Абрамчика и А. Керенского. Керенский предложил Абрамчику вступить в СОНР. Белорусский политик тянул время, обещая, что поднимет вопрос о вступлении белорусов в СОНР на ближайшей сессии Рады БНР. Однако встреча с русскими антикоммунистами оставила белорусов в смешанных чувствах. Что мог предложить белорусам бывший глава Временного Правительства и его товарищи? Керенский призывал национальные меньшинства объединиться для борьбы с большевизмом, и именно это считал основной задачей. Русские эмигранты были убеждены в том, что начинать разговор о национальном вопросе можно лишь после свержения коммунистического режима. Программа СОНР предусматривала решение вопроса о судьбе не-русских народов, находящихся в границах Российской империи до 1917 г., путем плебисцита. Вопрос, выставленный на плебисцит, должен был бы звучать следующим образом: хотите ли вы федерации с Россией или абсолютно независимого государства? СОНР не признавал государственных границ, установленных большевиками, и потому не исключал возможности пересмотра территорий и границ<sup>13</sup>. Декларация о создании СОНР ясно давала понять, что единственным приемлемым решением, не ущемляющим интересы ни русского, ни других народов, может быть сохранение «единой и неделимой» России в форме федерации<sup>14</sup>. 28 октября 1951 г. в Нью-Йорке открылась VI сессия Рады

<sup>11</sup> Н. Гардзіенка, Л. Юрэвіч, *Рада БНР (1947–1970). Падзеі. Дакументы. Асобы*, Мiсск 2013, s. 51.

<sup>12</sup> ББФС. Архив Рады БНР. Лига БНР. «Бэнээравец», №1, 1952, 26 января, с. 7.

<sup>13</sup> ББФС. Коллекция Константина Акулы. Представительство Правительства БНР. Конспект разговора между А. Абрамчиком и А. Керенским от 17 августа 1951 г.

<sup>14</sup> «Бацькаўшчына» 1952, 11 таја. В состав рады СОНР должны были войти 60 человек, из них 20 русских представителей, 20 представителей других национальностей и 20 выдающихся личностей – политиков и деятелей культуры, независимо от их национальности.

БНР. На повестке дня был в том числе и вопрос переговоров с СОНР. Члены Рады единодушно высказались против политической платформы организации Керенского. Обострились разногласия по поводу дальнейшего сотрудничества с русскими политиками из СОНР. Большинство делегатов высказались в пользу продолжения переговоров с русскими, однако раскритиковали политическую платформу Керенского и СОНР как организации, *«не дающей никаких оснований для дискуссии о создании антибольшевистского фронта»*<sup>15</sup>. Белорусские деятели были убеждены, что представления русских политиков о решении национального вопроса неприемлемы, поскольку перечеркивают всю борьбу национальных меньшинств за свободу и независимость в 1917–1920 гг. Белорусская сторона считала, что национальные меньшинства тогда совершенно ясно высказали свое мнение и желание создать суверенные государства, и ссылались на постановления I всебелорусского съезда и грамоты Рады БНР, принятые в марте 1918 г. Члены Рады БНР подвергали острой критике название организации, требуя убрать слова «народов России», т.к. это оскорбляло не-русские народы. Несмотря на такую постановку вопроса, белорусская сторона не исключала возможности найти общий язык с СОНР. Первым условием было бы признание русскими политиками существующих уже с 1917/1918 гг. национальных республик в пределах их этнических границ. Таким образом, успех в деле создания общего антикоммунистического союза зависел от уступчивости российской стороны. Белорусы отдавали себе отчет в том, что деятельность СОНР во многом поддерживали американские власти. Именно поэтому в белорусской прессе в горячих дискуссиях вокруг «акции Керенского» старались избегать слишком резкого тона<sup>16</sup>. Белорусские эмигранты давали понять, что единственная возможность объединить все эмиграционные антикоммунистические силы – это перестать поддерживать российские интересы. По мнению белорусских политиков, пренебрежение интересами не-русских народов бросало тень на постановления Атлантической Хартии<sup>17</sup>. Авторитетной фигурой в среде белорусских эмигрантов был Станислав Станкевич, который в прессе высказывался на тему отношений с русскими под псевдонимом «Язеп Караневкий». Станкевич вообще сомневался в возможности договориться с русскими, поскольку, по его мнению, непременным условием независимости не-русских народов было бы расчленение России на этнические государства, на что русские политики не могли согласиться. Деятельность СОНР воспринималась как своего рода наркотик для того, чтобы усыпить бдительность и уменьшить решительность не-русских народов. Представитель Рады БНР считал, что никакая федерация с Россией не сможет обеспечить белорусскому народу нормальное культурное, политическое и экономическое развитие, и высказывал опасения в том, что российские намерения провести плебисцит так и останутся на бумаге. Белорусы настаивали на том, что сначала русские должны признать независимость не-русских

---

<sup>15</sup> «Беларус» 1951, 25 grudnia.

<sup>16</sup> «Бацькаўшчына» 1951, 25 grudnia.

<sup>17</sup> Ibidem.



народов, а уже потом можно говорить о возможной федерации, основанной на принципах равенства и партнерства и исключающей превосходство какого-либо одного народа<sup>18</sup>.

В этом споре русские эмигранты в долгу не остались и в своей прессе в свою очередь «журили» белорусских политиков, призывали сосредоточиться над борьбой с коммунизмом, взывали к их рассудку, упрекали в мелочном сепаратизме перед лицом коммунистической опасности и раздроблению единого антикоммунистического фронта. В русской прессе появлялись статьи, в которых белорусские стремления воспринимались как «сепаратизм» и тем самым ставились под сомнения права белорусов на самоопределение<sup>19</sup>. По мнению русских авторов, белорусы оказались неспособны подняться над политическими распрями и собственными амбициями. Как видно, русские эмигранты повторяли ошибки царского режима, который не осознавал, что в конце XIX – начале XX века национальные идеи привлекали к себе все больше и больше сторонников. Не-русские народы, со всем своим опытом многолетней дискриминации, прекрасно знали, что уже являются не подданными Российской империи, но представителями отдельных сообществ, имеющих право на собственные государства. С белорусской стороны дискуссию с русскими эмигрантами в прессе начал сторонник БЦР Юрий Витьбич (настоящая фамилия Стукалич), который пытался представить русским точку зрения белорусов, по вопросу как общего прошлого, так и общего будущего<sup>20</sup>.

Несмотря на такие острые суждения на VI сессии Рады и острую риторику в белорусской прессе, президент М. Абрамчик все же поддался на уговоры американцев и решился, не афишируя этого, присоединиться к организации Керенского. Представителем Рады БНР на конференции СОНР в Висбадене 7 ноября 1951 г. был Борис Рогуля (под псевдонимом «М. Брагулия»), который от имени Рады БНР подписался под соглашением о сотрудничестве<sup>21</sup>. Эти действия вызвали протест некоторых членов Рады, которые пригрозили даже покинуть организацию. Среди них были Евгений Кохановский (Калубович), Леонид Галак и Янка Станкевич. Некоторые делегаты обвиняли Б. Рогулю в измене и требовали суда чести. Чем руководствовался президент Рады БНР, заключая договор с АКОНР? Можно предположить, что собственной политической дальновидностью и прагматическими соображениями. Белорусы не могли полностью отказаться от сотрудничества с АКОНР, даже если не соглашались с русскими приоритетами. Кроме того, сотрудничество с Комитетом, даже на его условиях, открывало перед белорусскими политиками новые возможности. Так, например, в 1950 г. в Мюнхене начал работу Институт Изучения СССР, а с 1953 г. в рамках общего проекта АКОНР и ЦКАБ была

<sup>18</sup> «Бацькаўшчына» 1952, 11 maja; Ibidem, 1951, sierpnia.

<sup>19</sup> Bundesarchiv-Militaerarchiv (BA-MA), MSg 149/7, p. 144–147.

<sup>20</sup> См. ББФС. Коллекция Константина Акулы. Корреспонденция Акула – Витьбич.

<sup>21</sup> К Раде БНР и пяти вышеуказанным русским эмиграционным организациям присоединились: Азербайджанский Национальный Совет, Грузинский Национальный Совет, Туркестанский Национальный Комитет, Союз за свободу Армении, Северокавказское Антибольшевистское Национальное Движение.

создана радиостанция «Освобождение» (позже «Свободная Европа»). И в институт, и в редакцию радиостанции попали представители или сторонники Рады БНР<sup>22</sup>.

Помимо попыток перетянуть на свою сторону Раду БНР, усилия русских политиков были направлены на пропаганду заявлений лояльных белорусов, состоящих во время войны в армии генерала Власова. Декларации этих людей трудно считать голосом белорусских эмигрантов, поскольку они отличались низким чувством белорусского самосознания и идентифицировали белорусских народ и белорусскую культуру с Россией. В 1951 г. группа «белорусов-шахтеров из Бельгии» написала открытое письмо руководителям белорусской политической эмиграции, в которой решительно осудила позицию газеты «Бацькаўшчына» относительно создания общего антисоветского фронта. Письмо призывало Абрамчика и Островского прекратить внутренние распри и объединиться вокруг СОНР в борьбе с большевизмом. Эти «белорусы» считали, что белорусский народ, победив большевизм, сам сделает свой выбор относительно взаимоотношений с Россией, но при этом однозначно давали понять, что белорусские территории должны остаться в составе российской республики<sup>23</sup>.

В 1952 г. по инициативе Керенского и его сторонников был создан Координационный центр антибольшевистской борьбы (КЦАБ), вступить в который организаторы убеждали представителей не-русских народов. Русские политики считали разделение на какие бы то ни было группы в антикоммунистическом лагере вредным и недопустимым<sup>24</sup>. Во главе этой организации стал Сергей Мельгунов, который отличался довольно консервативными взглядами по национальному вопросу. Лидеры КЦАБ предложили решить этот вопрос на основании решения Национального учредительного собрания или Всероссийского учредительного собрания, в которое должны были войти представители разных национальных групп. Данные постулаты были неприемлемы для белорусских антикоммунистов, а также представителей эмигрантов других национальностей. Уже в декабре 1952 г. грузинская и азербайджанская группы заявили о своем выходе из ЦКАБ<sup>25</sup>.

Решая вопросы с русскими эмигрантами, М. Абрамчик в то же время проводил политику сближения с представителями политической эмиграции народов, которых не удовлетворяла деятельность СОНР и КЦАБ (например, украинцы, грузины, армяне, азербайджанцы, казаки, народы Туркестана и Северного Кавказа). Не-русские эмигранты не могли найти общий язык с русской эмиграцией – и теснее сотрудничали между собой. Фактором, объединяющим интересы белорусов и других не-русских народов, был не только протест против советской власти, но и, прежде всего, чувство общей опасности перед лицом доминирующей России. 15 февраля 1952 г. в Карлсруэ белорусские,

---

<sup>22</sup> А. Гардзіенка, *Беларускі кангрэсавы камітэт Амэрыкі (БККА)*, Smoleńsk 2009, s. 88–89.

<sup>23</sup> ВА-МА, Открытое письмо Якова Моисеенко и других белорусских шахтеров из Бельгии от 3 октября 1951 г, MSg 149/16, л. 16.

<sup>24</sup> «Бацькаўшчына» 1951, 25 grudnia.

<sup>25</sup> Н. Гардзіенка, Л. Юрэвіч, *Рада БНР (1947–1970). Падзеі. Дакументы. Асобы*, Мiсск 2013, s. 55–56.

украинские и грузинские эмигранты заключили политический союз. Будущая организация должна была стать своего рода политическим противовесом для инициатив русских эмигрантов. Коренным образом взаимоотношения с русскими эмигрантами изменились в марте 1953 г., когда в Париже было подписано соглашение о создании Лиги Освобождения Народов СССР (Парижского Блока). Кроме представителей трех вышеупомянутых наций, в состав Лиги вошли представители армянской, азербайджанской и северокавказской эмиграции. С течением времени к ним присоединились представители Идель-Урала, крымских татар и Туркестана. Организация была призвана координировать совместные усилия за реализацию национальных интересов и установление государственности. Белорусские политические деятели играли важную роль в деятельности Лиги. Недаром в конце 1950-х президентом организации был Абрамчик, что способствовало укреплению позиции Рады БНР в глазах союзников<sup>26</sup>.

Рада БНР предложила два проекта создания международного антисоветского блока. В рамках реализации первого проекта необходимо было создать общий комитет, в котором русские эмигранты имели бы 3 голоса из 11. Второй проект предусматривал создание двух независимых организаций: русской и объединяющей остальные народы. Первое предложение не было одобрено русскими политиками, которые требовали как минимум 50% голосов<sup>27</sup>. Американские власти оказались в щекотливой ситуации. С одной стороны, нельзя было игнорировать позицию не-русских представителей, с другой же, им по прежнему было важно создать общий фронт эмигрантов, в который обязательно должны были бы войти русские эмигранты как главные потенциальные союзники. Отдавая себе отчет во всей серьезности ситуации, представители Парижского Блока не отказывались от возможности договориться с Керенским<sup>28</sup>. Политики Парижского Блока сформулировали свои предложения по поводу возможного сотрудничества: 1) национальные группы должны сохранить полную свободу действий с точки зрения национальной, идеологической и программной, 2) целью блока станет исключительно борьба с коммунизмом, а вопрос будущего внутреннего отношения к России не поднимается, 3) концепция сотрудничества будет сформулирована таким образом, чтобы не-русские нации получили гарантии, защищающие их от возможных попыток доминирования России. После сложных переговоров 17 июля 1953 г. был подписан устав Международного Антибольшевистского Координационного Центра (МАКЦ). Каждая сторона оставляла за собой право на принятие самостоятельных решений по вопросам внешней и внутренней политики. МАКЦ объявил недействительными все соглашения, заключенные СССР по вопросам советской внешней политики по отношению не-русских народов. Эта акция должна была содействовать совместно-му противодействию тенденциям русских политиков, – тенденциям, которые преобладали в Американском Комитете Освобождения Народов России. В связи

<sup>26</sup> «Бацькаўшчына» 1959, 23 lutego; «Беларус» 1954, 28 listopada.

<sup>27</sup> «Бацькаўшчына» 1954, 17 października.

с этим Абрамчик был уверен в том, что в случае, если переговоры с русскими политиками закончатся полным провалом или же американские власти не признают МАКЦ, американцы в любом случае вынуждены будут считаться с единой позицией не-русских наций<sup>29</sup>.

Создание МАКЦ по сути стало причиной падения КЦАБ, поскольку часть членов последнего пополнила ряды новой организации. Стоит упомянуть и о том, что кроме не-русских представителей КЦАБ в МАКЦ вошли две группы русских демократов (Лига борьбы за народную свободу, руководитель – Николаевский и Союз борьбы за освобождение народов России (СБОНР), руководители – Крылов, Милованов и др.). Непримируемая позиция не позволила войти в состав МАКЦ группе Керенского, которая защищала свое намерение провести плебисцит по вопросу самоопределения после падения СССР. Этот подход был неприемлем для представителей не-русских народов, которые добивались признания Россией их прав на суверенное государство<sup>30</sup>. Успехами в своей деятельности Абрамчик делился с представителями польского эмиграционного правительства. Президент Абрамчик критиковал организацию русских эмигрантов. Особенно резко Абрамчик высказывался о Народно-Трудовом Союзе (НТС). В письме В. Гжибовскому лидер Рады БНР указывал на НТС как на организацию недемократическую и непоследовательную, организацию, лидеры которой руководствуются исключительно жаждой власти и ведут политику в духе славянофильства и российского шовинизма, не имеющую ничего общего с демократией<sup>31</sup>.

Создание МАКЦ совпало по времени с охлаждением отношений между американскими властями и русскими эмигрантами. Изменения в политической линии США в отношении к СССР не могли не отразиться на ситуации в среде эмигрантов-антикоммунистов. Американский комитет освобождения народов России изменил название на Американский комитет освобождения от большевизма (АКОБ). Его председатель, адмирал Лесли К. Стивенс, опубликовал инструкцию, согласно которой в рядах Комитета не было места политикам, которые стремились к реставрации дореволюционного строя, а народы России могли принимать решения касательного своего будущего только после падения коммунистического строя<sup>32</sup>. Изменению акцентов в политике АКОБ предшествовала конференция КЦАБ (август 1953, Мюнхен). Присутствовавшие там ведущие представители русской эмиграции не жалели слов критики по адресу вышеупомянутого комитета. Русские политики заявляли о готовности сотрудничать скорее с Западной Германией, нежели с Америкой. Белорусские эмигранты, сосредоточенные вокруг Рады БНР, не скрывали того, как довольны возникшей ситуацией. Прекращение финансирования КЦАБ было полностью

---

<sup>28</sup> Ibidem.

<sup>29</sup> Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (IPMS), sygn.: A11.1110, List J. Lipskiego do M. Sokołowskiego z 19 III 1953 r.

<sup>30</sup> «Бацькаўшчына» 1953, 19 ліста.

<sup>31</sup> IPMS, sygn.: A.11.E.1110, List M. Abramczyka do W. Grzybowskiego z 22 X 1951 r.

<sup>32</sup> «Беларускае слова» 1954, № 2.

одобрено белорусами. Крах прежней политической линии АКОБ был воспринят ими как фиаско политики «соглашательства» и «попустительства», а также совместной работы антикоммунистов из Восточной Европы на условиях исключительно русских эмигрантов<sup>33</sup>. Трудно понять, что именно лежало в основе этого ухудшения отношений: неумение русских эмигрантов построить диалог с эмигрантами не-русскими или же постоянная критика любых русских начинаний со стороны организаций этих народов, в том числе белорусских.

Члены Парижского Блока решительно защищали свою позицию, что привело к ликвидации КЦАБ в 1954 г. В октябре 1955 г. на конференции Лиги в Мюнхене были приняты статут и новое название организации – Лига Освобождения Народов Советского Союза. Конференция опубликовала призыв к русскому демократическому сообществу. Этот документ содержал в себе только общие слова, не предлагал конкретной программы действий. Ссылаясь на девиз «За нашу и вашу свободу» Лига заявляла о желании сотрудничать с русскими силами и выражала надежду на то, что русские эмигранты окажутся на высоте в общем деле борьбы с коммунистическим строем. Участники конференции подчеркивали, что целью их борьбы является свержение какого бы то ни было империализма и что российская сторона не должна воспринимать это как антирусскую ориентацию<sup>34</sup>. Так же, как и в случае иных политических организаций, вся деятельность Лиги сводилась к написанию призывов и принятию резолюций. В июле – августе 1956 г. в Мюнхене был принят ряд резолюций о внешней и внутренней политике. 15 ноября 1956 г. президент БНР Абрамчик вместе с представителями армян (Республика Армения), азербайджанцев (Азербайджанский национальный центр), грузин (Грузинский национальный комитет), народов Идель-Урала (Комитет освобождения Идель-Урала), казаков (Главное казачье представительство), Крымских татар (Крымский народный центр), народов Средней Азии (Туркестанский народный центр) и украинцев (Исполнительный орган Украинской Народной Рады) подписал меморандум Лиги Освобождения Народов СССР<sup>35</sup>.

Очередным камнем преткновения для русских и белорусских эмигрантов-антикоммунистов стало радио «Свободная Европа». В марте 1954 г. русская секция пыталась надавить на дирекцию, чтобы она не приняла текст речи редактора белорусской секции В. Жук-Гришкевича по случаю годовщины создания БНР, в котором русские редакторы увидели антироссийские мотивы. В свою очередь, Гришкевич пожаловался американцам, пытаясь не допустить вмешательства русских эмигрантов. В итоге вся эта история закончилась в пользу белорусов<sup>36</sup>.

Отношение Белорусской Центральной Рады к русской эмиграции мало чем отличалось от отношения Рады БНР. Политики БЦР считали сотрудничество с «акцией Керенского» позором для белорусского дела. 30 декабря 1950 г. БЦР

<sup>33</sup> «Бацькаўшчына» 1953, 20 wrześniea.

<sup>34</sup> Ibidem, 1955, 23 października.

<sup>35</sup> Ibidem, 1956, 7 października.

<sup>36</sup> «Беларус» 1954, 18 kwietnia.

заявила протест против СОНР. Особенное неудовольствие белорусов вызвал Американский комитет освобождения народов России, целью которого было свержение коммунистического строя в Советском Союзе, а не освобождение нерусских народов от влияния Москвы. Островский и его сторонники неоднократно обращались к руководству комитета с меморандумом о деятельности русской эмиграции. Создание этой организации было воспринято очень критически сторонниками БЦР, которые старались убедить американские власти в нецелесообразности поддержки русских эмигрантов за счет интересов нерусских народов, живущих в границах СССР. В июле 1952 г. сторонники БЦР – члены организации Белорусское освободительное движение (БОД) пытались привести к пересмотру властями США политики по отношению к АКОНР. Кроме того, резкому осуждению подверглось вступление в Комитет группы белорусов из т.н. Белорусского антибольшевистского фронта<sup>37</sup>. 22 августа 1952 г. Коллегия БЦР разработала адресованный властям США меморандум, в котором шла речь о российской политике по отношению к белорусам «в прошлом и в настоящее время»<sup>38</sup>.

29 марта 1953 г. XIII пленум БЦР подписал резолюцию о КЦАБ, в которой эта организация была заклеяна как недемократическая и направленная на восстановление территориальной целостности Российской Империи. БЦР обвиняла власти КЦАБ в том, что деятельность его на самом деле вовсе не направлена на создание единого антикоммунистического эмиграционного фронта, а сводится исключительно к распределению средств между русскими и русофильскими эмиграционными организациями. Активисты БЦР не давали КЦАБ права говорить от имени всех народов, находящихся под игом СССР, считая, что интересы белорусского народа может представлять только белорусский орган. В резолюции читаем: «13 пленум БЦР постановляет, что КЦАБ не является представителем угнетенных российско-советским империализмом народов, а представляет империалистические тенденции групп русских эмигрантов»<sup>39</sup>. В то же время в прессе БЦР появились публикации, бросающие тень на фигуру Абрамчика и его сторонников за участие членов Рады БНР в деятельности этой организации<sup>40</sup>.

В декларациях и призывах БЦР постоянно повторялся мотив разделения России на национальные государства<sup>41</sup>. Неслучайно в официальных документах белорусских эмигрантов СССР часто назывался «Советской Россией», что красноречиво свидетельствует о том, что борьба с советским превосходством для белорусских антикоммунистов приравнивалась к борьбе с превосходством российским. При этом собственно характер власти в России особого значения не имел. Единственную возможность наладить отношения с Россией белорусы видели в окончательном распаде СССР на национальные государства. В резолюции

<sup>37</sup> «Незалежная Беларусь» 1952, а 2.

<sup>38</sup> «Бюлетень Беларускай Цэнтральнай Рады» 1954, № 1, с. 13.

<sup>39</sup> *Ibidem*, с. 13, 29.

<sup>40</sup> «Беларускае слова» 1954, № 2.

<sup>41</sup> «Бюлетень Беларускай Цэнтральнай Рады» 1954, № 1, с. 27.

VIII пленума БЦР от 27 декабря 1952 г. говорилось следующее: *«выигранная война не решила проблемы российского империализма, поскольку не вырвала корни этого империализма. Только лишением СССР его жизненной силы – поработенных им народов – можно добиться того, что СССР перестанет быть угрозой для всего мира. В связи с этим необходимо поддержать поработенные Россией народы в их стараниях построить независимые демократические государства»*<sup>42</sup>. В этих строках без труда можно увидеть обеспокоенность тем, что после гипотетической победы над СССР союзники начнут сотрудничать исключительно с Россией.

Белорусские эмигранты защищали т.н. этнографический принцип определения русско-белорусской границы. Несмотря на это, в эмиграционной прессе встречаются требования присоединить к Беларуси территории Восточной Пруссии (Калининградской области) в качестве компенсации за тяжелые человеческие и материальные потери во второй мировой войне. Получение права на бывшие немецкие земли давало-бы Беларуси выход к морю. Выставляя подобные требования, белорусы руководствовались геополитическими и экономическими мотивами<sup>43</sup>.

В середине 1950х гг. деятельность как Рады БНР, так и БЦР на международной арене начинает клониться к закату. Причин этого было несколько. В первой половине пятидесятых годов белорусские эмигранты еще не оставляли надежды возвращение на родину и разгром СССР. Война в Корее позволяла надеяться на новую войну между Западом и СССР. Во второй половине пятидесятых стала понятно, что до третьей мировой войны в ближайшем будущем скорее всего не дойдет. Международная ситуация заставляла сомневаться в перспективе скорого начала вооруженного конфликта. В середине 1950-х гг. наметилось постепенное отепление в отношениях между Западом и СССР. Первые его симптомы появились уже после смерти Сталина в 1953 г. Доктрина Трумана, ориентированная на вооруженную борьбу с коммунизмом, на которую так надеялись эмигранты, постепенно уступает место доктрине сдерживания коммунистической зоны. Несмотря на то, что президент Дуайт Эйзенхауэр в 1952 г. переехал в Белый Дом под лозунгами освобождения народов, поработенных Советским Союзом, были это только слова, не подтвержденные никакой реальной инициативой. Прекрасной иллюстрацией этого была очень сдержанная реакция американского правительства на берлинские события 1953 г., а так же на подавление венгерской революции в 1956 г. Все указывало на то, что в ближайшем обозримом будущем коммунизм не покинет Центральной и Восточной Европы. Более того, в условиях отепления отношений и атмосфере «духа Женевы» на Западе снизилась заинтересованность в активной поддержке эмигрантов. В этой ситуации многие из них отказались от дальнейшей политической деятельности и сосредоточились на своей собственной жизни. В связи с этим потеряли свою актуальность всяческие попытки переговоров

<sup>42</sup> «Барацьба» 1953, № 4.

<sup>43</sup> «Аб'еднаньне» 1950, а 6, с. 9.

между белорусской и русской эмиграцией относительно политического будущего двух народов<sup>44</sup>.

#### SUMMARY

Many Central-Eastern European refugees and immigrants settled in the West after World War II. Political elites in exile attempted to work out a set of principles that would enable them to join forces in their fight against communism. For this common goal to be achieved, they first had to resolve internal disputes and conflicts. The article discusses the relations between Belarusian and Russian immigrants who actively opposed communism. It analyses the positions adopted by Belarusian and Russian immigration activists after the fall of the USSR in matters relating to their mutual relations. The article examines the negotiations that were staged to reach a compromise on fundamental issues and analyses the key reasons for their failure.



*Małgorzata Gałęziowska*  
Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie  
Wyższa Szkoła Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie

## SOCJOTECHNICZNE CELE PRZEMÓWIENÍ BOLESŁAWA BIERUTA (1 I – 22 VII 1952)

**Słowa kluczowe:** przemówienie, socjotechnika, ideologia, komunikacja werbalna  
**Key words:** speech, social engineering, ideology, verbal communication

Przemówienia sekretarza generalnego PZPR, premiera Bolesława Bieruta, wygłoszone podczas pierwszych siedmiu miesięcy 1952 r., zostały wydane w zgrabnych pudełkach przez Warszawskie Zakłady Fonograficzne „Muza”<sup>1</sup>. Mowy dotyczyły najważniejszych ówczesnych wydarzeń i świąt, oddających rytm działania państwa. Na płytach znajdują się następujące nagrania 1) Orędzie noworoczne, 1 stycznia 1952 r., 2) wypowiedź B. Bieruta z okazji jego 60. urodzin, 19 IV 1952 r., 3) przemówienie na 1 maja, 4) wypowiedź na VII plenum KC PZPR, 14 VI 1952 r., 5) przemówienie z okazji święta Odrodzenia Polski i Zlotu Młodych Budowniczych w Warszawie, połączone z ogłoszeniem nowej konstytucji państwa. Wszystkie przemówienia zostały wygłoszone z okazji świąt państwowych, które P. Osęka nazwał „świętami przemocy”<sup>2</sup>.

Zastanawiający jest fakt nagrania i rozpowszechniania tych przemówień, skoro kupno odtwarzacza płyt – gramofonu, a także radia, nie było łatwe,

---

<sup>1</sup> Zestaw płyt z tymi przemówieniami znajduje się np. w zbiorach Muzeum Warmii Mazur w Olsztynie, sygn. DH 7610-7614 OMO; por. też. [http://www.polskienagrania.com.pl/o\\_quot\\_pol-skich\\_nagraniach\\_quot/](http://www.polskienagrania.com.pl/o_quot_pol-skich_nagraniach_quot/) (22 V 2012 r.).

<sup>2</sup> P. Osęka, *Rytuały stalinizmu. Oficjalne święta i uroczystości rocznicowe w Polsce 1944–1956*, Trio, Warszawa 2007, s. 168: „Być może święta przemocy – takie, które raczej odpychają, niż pozyskują – były efektem nie przemyślanego działania, lecz bezwładu struktury partyjno-państwowej, w której od urzędników oczekiwano przede wszystkim posłuszeństwa. Na przymus, nudę i sztuczność peerelowskich obchodów składa się suma lęków (konformizmów) funkcjonariuszy partyjnych niższego szczebla, bezpośrednio odpowiedzialnych za przebieg pochodu lub akademii, którzy wiedzieli, że jeśli uroczystość się nie uda, zostaną ukarani (lub nie otrzymają nagrody).”

nie tylko ze względu na ograniczoną podaż tych urządzeń i ich wysokie ceny<sup>3</sup>. Prawdopodobne wydaje się to, że płyty z przemówieniami najczęściej wykorzystywano w świetlicach, domach kultury, a także w radiowęzłach. Zakładam, że opublikowane przez „Muzę” przemówienia Bolesława Bieruta stanowiły element szkoleń politycznych i miały podtrzymywać i umacniać rozmaite stosunki zależności oraz zasady ideologii socjalistycznej<sup>4</sup>. Natomiast przypuszczalny cząstkowy cel przemówień B. Bieruta to zakorzenianie w audytorium i innych odbiorcach pożądanego przez mówcę przekonania w następujących kwestiach:

- siły i znaczenia partii, z założeniem, że istnieje konieczność podziału na tych, co „z nami” – z partią – i „przeciw nam”, bez względu na przynależność partyjną;
- realizacji planu 6-letniego – w kontekście wysiłku w pracy i ponoszenia ofiar;
- doniosłości konstytucji jako stabilizującego sytuację w państwie aktu prawnego;
- legitymizacja sprzeczności nowego ustroju społecznego – systemu socjalistycznego w ówczesnej odsłonie, a więc jednocześnie budowanie pokoju i walka z przeciwnikami politycznymi, patriotyzm i internacjonalizm, niepodległe państwo i silna zależność od ZSRR.

W każdym z tych tematów można doszukiwać się ukrytych ostrzeżeń dla wszystkich przeciwników władzy reprezentowanej przez B. Bieruta, a szczególnie dla tych, którzy potencjalnie utrudniali realizację zamierzeń związanych z wprowadzaniem nowego ładu społecznego i ekonomicznego<sup>5</sup>.

---

<sup>3</sup> Por. A. Frużyński, *Powstanie i rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy w polskim przemyśle węglowym w latach 1947–1956*, w: *Współzawodnictwo pracy w życiu gospodarczym, społeczno-politycznym i propagandzie PRL*, pod red. B. Tkacza, IPN KŚZpNP, Katowice 2008, s. 29; por. też M. Tułodziecki, *Polskie gramofony. Historia od początku do lat 70.*, za: <http://www.highfidelity.pl/@main-1977&lang=> [data dostępu 30 VI 2014 r.] Wówczas polska produkcja sprzętów audio dopiero się rozwijała – w sumie Zakłady Wytwórcze Aparatów Telefonicznych w Łodzi (filia warszawskich Państwowych Zakładów Tele- i Radiotechnicznych, zorganizowanych od razu po wojnie) produkowały adaptery na masową skalę od 1954 r.

<sup>4</sup> Cz. Czapów, *Style oddziaływania wychowawczego*, w: *Socjotechnika. Style działania*, pod. red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1970, s. 179–181, 184–185: jest to przykład wykształcania zależności sytuacyjnej, czyli według autora jednocześnie zależności intencjonalnej oraz strukturalno-funkcjonalnej.

<sup>5</sup> Por. też M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym. Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944–1956*, wyd. UMCS. Lublin 2009, s. 210: autor przywołuje obserwację M. Zaremby, który zwrócił uwagę na naruszające podstawy stalinizmu przemówienie B. Bieruta wygłoszone podczas VI Plenum, w 1951 r. Wniosek wyciągnięty przez M. Zarembę wskazuje, że już wtedy władze poważnie obawiały się o wykonanie planu.

## Kontekst przemówień i znaczenie słów

Przemówienia Bolesława Bieruta były jednym z wielu opartych o słowo propagandowych narzędzi ówczesnej władzy<sup>6</sup>. Słowa i język miały kształtować wspólnotę komunikacyjną, podobieństwo znaczeń i interpretacji, były wspomagane przez praktyki świętowania i codzienności w określonym celu: „zastosowane praktyki kulturowe mogły powodować, iż część społeczeństwa ulegała obrzędowej perswazji i przyjmowała ideologię socjalizmu jako własną”<sup>7</sup>. Praktyki te można nazwać socjotechnicznymi<sup>8</sup>, gdyż są to działania długofalowe oraz celoworacjonalne, które miały doprowadzać do celów częstokowych i ogólnych. Socjotechnika jest nauką praktyczną, która korzysta z wiedzy o prawidłach społecznych, by „za pomocą określonych środków przy uwzględnieniu sprawdzonych prawidłowości i uznawanych ocen osiągać skutki zamierzone”<sup>9</sup>. Są to także działania wychowawcze, zmierzające do „przysposobienia w sferze dyspozycji operacyjnych (wiadomości i umiejętności) albo też jako przysposobienie w sferze dyspozycji motywacyjnych”<sup>10</sup>. Przemówienia przywódcy Polski Ludowej były takim narzędziem oddziaływania, uzbrojonym w dobrane fakty i odpowiednią interpretację. Zostały one rozpowszechnione za pomocą prasy, radia i nagrań płytowych, miały więc także skuteczność charakterystyczną dla komunikatów masowych. Ideologia z kolei jest rozumiana jako „mniej czy bardziej spójny zbiór idei, stanowiący podstawę zorganizowanego działania politycznego, bez względu na to, czy zmierza ono do zachowania, przekształcenia czy obalenia istniejącego systemu sprawowania władzy”<sup>11</sup>. A. Heywood dodaje, że tak pojęta ideologia jest ramą intelektualną, wyznacza język polityki i w efekcie: „Nie potrafimy albo nie chcemy uznać faktu, że patrzymy na świat przez siatkę teorii i domysłów i założeń, które nadają kształt temu, co postrzegamy, a przez to nadają światu znaczenie”<sup>12</sup>.

Współcześni badacze siły słowa wskazują, że: „Prorocy i politycy, wielcy przywódcy i mistrzowie propagandy, nauczyciele i kapłani prowadzą nas słowami, ale tylko tak mogą nas prowadzić, jak my sami pozwalamy.

<sup>6</sup> B. Olivier, *Nauki o komunikacji*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2010, s. 30–31: „język nie jest wyłącznie środkiem komunikowania się, jest stawką władzy i narzędziem sprawowania władzy i poczucia prawomocności.”

<sup>7</sup> J. Wrona, *Ustanowienie systemu komunistycznego w Polsce*, w: *PRL od lipca 1944 do grudnia 1970*, pod red. K. Persaka i P. Machcewicza, Muzeum Historii Polski, Bellona, Warszawa 2010, s. 79.

<sup>8</sup> *Socjalistyczną socjotechniką nazwiemy tylko takie sterowanie społeczne, które korzysta z dorobku nauki i odwołuje się do reguł wyznaczających realizację zadań zgodną z socjalistycznym systemem wartości*. Patrz: Cz. Czapów, *Elementy funkcjonalności instytucji*, w: *Socjotechnika. Funkcjonalność i dysfunkcjonalność instytucji*, pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1974, s. 23.

<sup>9</sup> A. Podgórecki, *Zasady socjotechniki*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966, s. 135.

<sup>10</sup> Cz. Czapów, *Funkcjonalność instytucji socjalizujących*, w: *Socjotechnika. Funkcjonalność i dysfunkcjonalność instytucji*, pod red. A. Podgóreckiego, Warszawa 1974, s. 159.

<sup>11</sup> A. Heywood, *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, PWN, Warszawa 2007, s. 25, 26.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 26.

W słowach zanurzeni nie jesteśmy wszak bezwolnymi narzędziami, gdyż to my wybieramy i my decydujemy sami za siebie. Zawsze będziemy prowadzeni słowami i sami słowami będziemy prowadzić innych<sup>13</sup>. Cytat zawiera obserwację pewnej sprzeczności – z jednej strony autorzy wskazują, że człowiek autonomicznie decyduje o zakresie wpływu słowa, a z drugiej, że zawsze mu ulega. Obserwacja ta odzwierciedla mechanizm przyjmowania i odrzucania przekazu, który działa prawdopodobnie zawsze, zmienia się tylko jego natężenie, zakres: „nawet gdy jednostka jest przekonana, że odrzuca przekaz w całości, w rzeczywistości zdarza się, że odrzuca jedynie jego część – tę związaną z bezpośrednim znaczeniem słów przekazu. Przystwojona natomiast, z reguły nieświadomie, zostaje »struktura nadrzędna«, założona w przekazie”<sup>14</sup>. Zależy to od ilości i powszechności słów, sposobu słuchania, uczenia się odbioru i uczenia się używania słów. Innymi słowy – jest to korelacja znaczenia i interpretacji. Różnice działania tego mechanizmu będą także warunkowane czasem i przestrzenią informacyjno-technologiczną, a przede wszystkim świadomością „obiektywnych sprzeczności interesów lub wręcz przeciwstawności interesów w ideologicznie zaprojektowanym modelu struktury społecznej”<sup>15</sup>. Warto także przypomnieć, że warunki odbioru przemówień B. Bieruta różniły się ze względu na wykorzystywany środek przekazu – istnieją przecież różnice w odbiorze słowa mówionego i pisanego. Elementem wspólnym był głównie dystans – fizyczny, a w znacznej mierze także społeczny i ideologiczny – dzielący mówcę i słuchaczy. Według P. Oseki wyjątkiem były obchody 22 lipca w 1952 r., gdy B. Bierut pojawił się wśród członków Związku Młodzieży Polskiej<sup>16</sup>.

Rok 1952 wydaje się ważną cezurą umacniania zmian, poprzez ciągle zaostrzanie represji, szaleńcze podporządkowywanie potrzeb człowieka potrzebom przemysłu i produkcji<sup>17</sup>. Ważnym tłem dla tych przemówień i ich celów był półmetek realizacji planu 6-letniego: „wielkiego rozwoju sił wytwórczych, rozkwitu kultury, planu budowy podstaw socjalizmu”<sup>18</sup>. Realizacji pla-

<sup>13</sup> J. Wasilewski, A. Skibiński, *Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej*, Difin, Warszawa 2008, s. 250–251.

<sup>14</sup> M. Tabin, *Funkcjonowanie przekazu odrzuconego*, w: „Societas Communitas” nr 2 (10), R. 2010, s. 168.

<sup>15</sup> W. Adamski, *Dziedzictwo strukturalne socjalizmu a zmiany ustrojowe w Polsce*, w: *Polacy 95'. Aktorzy i klienci transformacji*, pod red. W. Adamskiego, IFiS PAN, Warszawa 1998, s. 21.

<sup>16</sup> Por. P. Oseka, *Rytuály stalinizmu.*, s. 145, 152: Materiały filmowe nie zarejestrowały po 1949 r. ani jednej sytuacji, kiedy prezydent znajdowałby się - w przenośni i dosłownie - na jednej płaszczyźnie z ulicznym tłumem. Przestał się nawet pojawiać na centralnych akademiach z okazji Dnia Górnika. Jedynym wyjątkiem były uroczystości 22 lipca 1952 r., kiedy Bierut odwiedził miasteczko złotowe ZMP. Jednak i wówczas wśród szpaleru młodzieży przejeżdżał w limuzynie, trudno zatem mówić o bezpośrednim kontakcie z uczestnikami święta”.

<sup>17</sup> Por. A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia: stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, WSH im. A. Gieysztor, Pułtusk 2002, s. 300–304.

<sup>18</sup> Ustawa z dnia 21 lipca 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowie podstaw socjalizmu, w: Dz.U. 1950 nr 37 poz. 344, za: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsSerwlet?id=WDU19500370344> (dostęp 2 X 2013 r.).

nu podporządkowano wówczas przekaz propagandowy, działania w rodzaju „czynów produkcyjnych”. Wykorzystywano święta, jubileusze, rocznice – co zresztą odzwierciedla dobór przemówień<sup>19</sup>. Warto dodać, że plan 6-letni był swoistą kontynuacją i poszerzeniem procesów zapoczątkowanych przez plan 3-letni. Pomijając gospodarcze znaczenie tych działań – M. Heller podkreślił ich zasadniczą funkcję: „planowanie typu sowieckiego nie jest techniką prognozowania rozwoju ekonomicznego, lecz potężnym instrumentem służącym przeróbce świadomości człowieka”<sup>20</sup>.

Kolejny ważny element tła przemówień stanowiła Konstytucja, która wprowadziła zmiany w nazwie państwa, funkcjach władzy, a także sankcjonowała zmiany społeczno-polityczne, które krystalizowały się od zakończenia II wojny światowej<sup>21</sup>. Był to drugi akt prawny o tym znaczeniu – poprzedziła go Mała Konstytucja z 1947 r., której ogłoszenie wymusiły niejako „wygasające z dniem wyborów, a więc już 19 stycznia 1947 r., kompetencje Krajowej Rady Narodowej” oraz B. Bieruta, przewodniczącego KRN<sup>22</sup>.

Nie jestem pewna, które z tych dwóch wydarzeń – Konstytucja czy plan 6-letni – było ważniejszym motywem wszystkich nagranych przemówień B. Bieruta. Konstytucja jako akt prawny ugruntowywała pewien konstruowany wówczas stan państwa, miała legitymizować dotychczasowe prawo, strukturę formalną. Jednak plan 6-letni także pogłębiał już istniejące procesy gospodarcze i społeczne. W obliczu dość poważnego zagadnienia istotności obu zdarzeń w sferze prawnej i społeczno-gospodarczej – wolę poddać ten problem dalszej dyskusji, nie rozstrzygając go na potrzeby tekstu o socjotechnice przemówień B. Bieruta, którego zadaniem jest raczej pokazanie mechanizmu przekonywania, dokonywanego w określonych warunkach historycznych.

Był to czas ugruntowywania się i jednocześnie pogłębiania terroru, stabilizowania systemu monopartyjnego, przekształcania gospodarki rolnej, rozbudowy przemysłu i powolnego niwelowania powojennych zniszczeń. Wszystkie wymienione działania były wielotorowe, oznaczały także likwidowanie

<sup>19</sup> R. Skobelski, *Propaganda planu 6-letniego w Polsce Zachodniej i Północnej*, w: *Ziemia Zachodnie i Północne w okresie stalinowskim*, pod red. Cz. Sękowskiego, WSP, Zielona Góra 1999, s. 126–130.

<sup>20</sup> M. Heller, *Maszyna i śrubki. Jak kształtował się człowiek sowiecki*, Instytut Literacki, Paryż 1988, s. 48-49; por. też A. Skrzypek, op. cit., przypis 155, s. 278: „Ówczesna anegdota głosiła: pytanie: *W jakim czasie odmienia się ja planuję, ty planujesz, on planuje?* Odpowiedź: *W straconym*”.

<sup>21</sup> Dz.U. 1952 nr 33 poz. 232, Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalona przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r., za: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19520330232> [dostęp 10 II 2014 r.].

<sup>22</sup> W. Skrzydło, W. Zakrzewski, *Mała Konstytucja z dnia 19 lutego 1947 r. – geneza i znaczenie*, w: „Przegląd Konstytucyjny” nr 3 R. 2012, s. 19; Dz.U. 1947 nr 18 poz. 71, Ustawa Konstytucyjna z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej, za: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19470180071> [dostęp 17 VII 2014 r.].

przeciwników, zmiany w prawie i systemie rządzenia<sup>23</sup>. Z kolei przekształcenie gospodarki rolnej wiązało się z nieszczęściami kolektywizacji, organizowaniem spółdzielni i dostawami obowiązkowymi<sup>24</sup>. Rozbudowa przemysłu wskazywała, że priorytetem było wydobycie i przetwórstwo surowców, pozyskiwanie energii i wszystkie tego konsekwencje, czyli rozbudowa zakładów przemysłowych oraz wielki wysiłek ludzki w postaci realizacji norm produkcyjnych i podejmowania współzawodnictwa pracy<sup>25</sup>. Nie były to działania rozłączne - razem służyły celom ówczesnych planów wieloletnich. Osiągnięcie norm miało gwarantować wykonanie założonych zadań, a współzawodnictwo zmuszało do większego wysiłku w imię rywalizacji, oznaczało także, że przyjętą normę osiągały i przekraczały przynajmniej dwa zespoły robotników, pracowników umysłowych, więźniów<sup>26</sup>.

Przemówienia z płyt winylowych pochodzą z pierwszych siedmiu miesięcy 1952 r., czyli z samego środka „epoki stalinizmu”<sup>27</sup>. Dokumentują niejako rytm świąt nadających znaczenie ówczesnemu porządkowi politycznemu, a przede wszystkim przypominają o znaczeniu władzy: „Analiza świąt komunistycznych w Polsce wskazuje, iż wykreowane przez rządzących rytuały mają nie tyle stanowić narzędzie indoktrynacji – nakłaniać obywateli do internalizacji stalinowskiego katechizmu – ile przede wszystkim subordynacji: zmusić ludność kraju do odegrania roli w propagandowym spektaklu”<sup>28</sup>. W przypadku tych przemówień najciekawsze wydaje się ich przesłanie, funkcja perswazyjna, a po części także ich konstrukcja.

Wówczas technologia przekazu i słowoteknika były odmienne niż dziś, choć wydaje się, że przemówienia przywódców zawsze mają podobne zadanie – wzbudzić w słuchaczu tęsknotę, pokazać mu nadzieję i cel<sup>29</sup>. Zasadniczą

<sup>23</sup> Por. np. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Świątły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2009, s. 110–118, 129; K. Kwiak, *Zasady gwarancyjne prawa karnego na tle rozwiązań komunistycznego prawa karnego Polski Ludowej*, w: *Komunistyczne prawo karne Polski Ludowej*, pod. red. A. Grześkowiak, KUL, Lublin 2007, s. 76–79.

<sup>24</sup> Por. część „zakończenie”, w: D. Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopci*, DiG, Warszawa 1998, s. 500–515.

<sup>25</sup> Por. np. H. Wilk, *Kto wyrąbie więcej ode mnie? Współzawodnictwo pracy robotników w Polsce w latach 1947–1955*, IH PAN TRIO, Warszawa 2011, rozdział II, ss. 85–175.

<sup>26</sup> Zob. A. Frużyński, op. cit., s. 11–12.

<sup>27</sup> H. Świda-Ziemba, *Człowiek we wnętrzu zniewolony. Mechanizmy i konsekwencje minionej formacji-analiza psychosocjologiczna*, Zakład Socjologii Moralności i Aksjologii Ogólnej ISNS UW, Warszawa 1997, s. 99–101: autorka określiła zakres czasowy epoki stalinizmu na lata 1949–1955, wskazała też na to, że stalinizm „stał się właściwe epitetem negatywnie zabarwionym emocjonalnie, a wobec tego pełni dobrze funkcje perswazyjne.”

<sup>28</sup> P. Osęka, *Rytuały stalinizmu*, s. 17.

<sup>29</sup> K. Mannheim, *Człowiek i społeczeństwo w dobie przebudowy*, PWN, Warszawa 1974, s. 189–190: „Człowiek pozbawiony pierwotnego celu znajduje wyjście w tworzeniu celów symbolicznych i w symbolicznej działalności. Człowiek jest bowiem istotą żyjącą w społeczności, której reakcje nie opierają się po prostu na instynktach, lecz na symbolach tworzonych przez niego samego, słowach, obrazach i ideach, stanowiących podstawowe środki porozumiewania się”; D. Jarosz, *Polacy a stalinizm 1948–1956*, IH PAN, Warszawa 2000, s. 230–231; B. Cichocki, K. Józwiak, *Najważniejsze są kadry. Centralna Szkoła Partyjna PPR/PZPR*, Trio, Warszawa 2006, s. 15 i 39–40.

rolę w komunikacji społecznej odgrywała perswazja, realizowana w różnym natężeniu m.in. w trakcie szkoleń ideologicznych, realizowanych w rozmaitych formach – pogadanki, prasówki, szkolenia, wykłady. Szkoleniom towarzyszyła silna kontrola dyskursu publicznego, a nawet prywatnego, charakterystyczna dla społeczeństw totalitarnych<sup>30</sup>. Treści upowszechniane podczas szkoleń służyły rozpowszechnianiu ideologii socjalistycznej i stalinowskiej<sup>31</sup>, a pośrednio – pozwalały nadzorować prywatny czas i dyskurs, wyznaczały kierunki działania i dostarczały niepodważalnych argumentów na rzecz głoszonych idei. M. Mazur podsumował te kwestie następująco: „Analizując zapisy propagandy, można poznać znaczną część celów ustroju, a nawet metod ich realizacji. Nie ukrywano supremacji ideologii i dobra państwa nad interesem jednostki, widoczna była sakralizacja przywódców i feudalna hierarchiczność. Dysonans pojawiał się głównie w przedstawianiu rzeczywistości, której nadawano cechy idealnej przyszłości. Podstawowym środkiem manipulacji nie było kłamstwo, ale reorientacja desygnatów pojęć od dawna używanych i znanych”<sup>32</sup>. Oddziaływanie tych szkoleń – jak się wydaje – było wprost proporcjonalne do stopnia terroru w państwie, liczby kontrolowanych przez państwo organizacji oraz umiejętności i autorytetu mówców.

Warto zwrócić uwagę na cechy przemówień w ówczesnym przekazie medialnym – w latach 50. XX był to przekaz radia i prasy, które przede wszystkim posługiwały się słowem, przekazem werbalnym, jednokierunkowym, pozbawionym możliwości natychmiastowego komentowania, opiniowania. Można przypuszczać, że wówczas przekaz ten miał większe znaczenie niż obecnie, ale za to ocena jego wiarygodności była wprost proporcjonalna do zaufania, jakim obdarzano nadawcę, czyli władze państwa. Ocena ta nie była najwyższa – w 1949 r. ze względu na niskie czytelnictwo dofinansowywano gazety partyjne oraz wprowadzano obowiązkową prenumeratę<sup>33</sup>.

Żeby uściślić słowoteknięcie przemówień B. Bieruta, warto przedstawić styl porozumiewania się, który później nazwano „drewnianym językiem” w efekcie analiz wypowiedzi publicznych w ZSRR<sup>34</sup>. Podstawową funkcją

<sup>30</sup> Por. J. Wasilewski, A. Skibiński, op. cit., s. 64–65; J. Habermas, *Strukturalne przeobrażenia sfery publicznej*, PWN, Warszawa 2008, s. 46–47; M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Wyd. Nauk. Grado, Toruń 2006, s. 87–88.

<sup>31</sup> Por. L. Kołakowski, *Główne nurty marksizmu. Powstanie-rozwoj-upadek*, Aneks, Londyn 1988, s. 804–809, 904–910; Socjalistyczna ideologia w wersji stalinowskiej miała wiele cech szczególnych. Tu będzie jednak musiała wystarczyć ta ich wersja, która wyłania się z treści przemówień B. Bieruta, wygłoszonych w 1952 r.

<sup>32</sup> M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym.*, s. 602.

<sup>33</sup> M. Czyżniewski, op. cit., s. 114–115.

<sup>34</sup> Por. F. Thom, *Drewniany język*, CDN, Warszawa 1990, s. 132–138. Por. też J. Wasilewski, J. Skibiński, op. cit., s. 62: autorzy przywołują badania E. Sapira i B.L. Whorfa: „zgodnie z zasadą względności językowej język naturalny nie jest kodem neutralnym, nie jest przezroczysty wobec treści lub obojętny wobec kultury czy sytuacji społecznej, w której się porozumiewamy. Odwrotnie: język jest aktywnym czynnikiem kreatywnym, zintegrowanym z kulturą i sam implikuje pewną poznawczą wersję rzeczywistości”.

owego stylu był przekaz i umacnianie ideologii władzy<sup>35</sup>. Jego cechą było to, że unicestwia „mowę jako system symboliczny, a wciska pozbawiony znaczenia dyskurs. Na miejsce języka naturalnego, który jest wyrazem bycia, podstawia łańcuch głosek, które sygnalizują to-co-powinno-być [sic]”<sup>36</sup>. Podstawowe zasady drewnianego języka to zaprzeczanie oczywistości, jednostronność i brak polemiki oraz stała intencjonalność przekazu. Są to także eufemizmy i niedomówienia czy niedookreślenia, które bardzo poważnie zacierają i fałszują rzeczywistość. B. Bierut mówił na przykład o wielkich osiągnięciach robotników radzieckich, którzy oddali kanał Wołga–Don dwa lata przed terminem. Nie napomknął tylko, kto i jak pracował przy tych inwestycjach i jakim kosztem osiągnięto takie skrócenie czasu pracy. Nie ma wprawdzie wiarygodnych danych o liczbie więźniów, którzy zginęli przy tej budowie, ale szacunki mówią o wielu tysiącach<sup>37</sup>. Podobnie enigmatyczny opis towarzyszył radzieckim „nowym metodom pracy”, wprowadzonym w obliczu „pewnych trudności” przez J. Stalina w 1931 r., które cechowała „niezmierna doniosłość i paląca aktualność”<sup>38</sup>. Owe metody pracy przyniosły głód w wielu republikach ZSRR. Takie zasady języka tworzyły specyficzną ramę komunikacyjną, która nie generowała dyskursu porozumiewania się, a jedynie uruchamiała swoisty model gry komunikacyjnej. W tej grze mówca i odbiorcy „podejmują racjonalne działania, aby przeforsować dla siebie określony rodzaj zysku czy wypłaty akceptując zarazem bardzo szczególne warunki tych działań”<sup>39</sup>. Można przypuszczać, że i Bolesław Bierut, i odbiorcy jego przemówień realizowali własne i zróżnicowane krótko- lub długoterminowe cele, stosownie do tematu przemówienia i jego interpretacji.

Mimo daleko posuniętych przekształceń komunikacyjnej sfery publicznej, jakie już istniały w 1952 r., B. Bierut nie mógł mieć pewności, że jego przemówienie mieściło się w ramie komunikacyjnej wszystkich odbiorców<sup>40</sup>. Mówca używał argumentów, odniesień, nazw, interpretacji i przekazu emocji, które funkcjonowały w Polsce, jednak nie tworzyły powszechnej ramy porozumiewania się – były charakterystyczne dla publicznej komunikacji w środowisku władzy, czyli dla środowiska partii, komunikacji formalnej części środowisk zawodowych, ówczesnych mediów: „Kontrola obrazu rzeczywistości

<sup>35</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata. Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny*, Trio, Warszawa 2003, s. 240–245; J. Leociak, *Język, myśl, rzeczywistość*, w: „Zwrot. Pismo społeczno-kulturalne” nr 1, 14 XII 1980, Warszawa (II obieg), sygn. DH 15765 OMO; V.Klemperer, *LTI. Notatnik filologa*, Wyd. Literackie, Kraków–Wrocław, 1983, s. 17–23; M. Głowiński, *Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe*, Universitas, Kraków 2007, s. 40–41, 53.

<sup>36</sup> F. Thom, op. cit., s. 86.

<sup>37</sup> „Nowe Drogi. Organ teoretyczny i polityczny KC PZPR” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 15; Por. też M. Smoleń, *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917–1991*, PWN, Warszawa–Kraków 1994, s. 193; F. Westerman, *Inżynierowie dusz*, Iskry, Warszawa 2007, s. 91, 195–196.

<sup>38</sup> „Nowe Drogi...” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 20–21.

<sup>39</sup> E. Goffman, *Spotkania. Dwa studia z socjologii interakcji*, Nomos, Kraków 2010, s. 26.

<sup>40</sup> Por. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata*, s. 606.



poprzez własne kody, symbole i sposób mówienia, inaczej mówiąc poprzez różne formy dyskursu w ujęciu słynnego francuskiego filozofa M. Foucaulta, jest głównym narzędziem sprawowania władzy przez różne instytucje społeczne, z instytucją współczesnego państwa narodowego na czele<sup>41</sup>. Pożądaną skuteczność komunikacyjną należało wytwarzać przy pomocy mediów, wyżej opisanych szkoleń ideologicznych (nie wspomina tu szczegółowo o terrorze i zmianach strukturalnych)<sup>42</sup>. Służyły temu także jednorazowe przemówienia wygłaszane przez autorytety różnego rodzaju podczas oficjalnych uroczystości, gdyż ich treści wyznaczały realne działania społeczne i polityczne.

Przemówienia nagrane na płytach były wygłaszane publicznie – do większego bądź mniejszego audytorium, były też transmitowane przez radio i drukowane, m. in. w „Trybunie Ludu” i „Nowych Drogach”. Publiczne wygłaszanie było rytuałem komunikacyjnym, stanowiącym część „spotkania z okazji”<sup>43</sup>. Przemówienia z płyt wydawnictwa „Muza” trzeba podzielić na te, które zostały wygłoszone „do narodu” oraz to jedno, które B. Bierut przedstawił na VII plenum KC PZPR. Mowy, które były umieszczone w codziennej prasie znacznie różnią się budową i zawartością od wypowiedzi, która została przedstawiona na plenum partii. Różnice dotyczą nie tylko rozmiarów tekstu – jest to bardzo długie, w druku 77 stron – przemówienie, które zostało skierowane do „Towarzyszy”. Wydaje się ono nieco bardziej surowe i konkretne niż pozostałe mowy, zawiera nieco wyraźniejsze formy wskazań, ostrzeżeń i sformułowanych celów. Dotyczy ono pięciu problemów: po pierwsze, sytuacji międzynarodowej, która wymusza konieczność wzmocnienia państwa, po drugie, wyników wykonania planu 6-letniego, trzecia sprawa to „zagadnienie spójni gospodarczej między miastem i wsią”<sup>44</sup>. Czwarta kwestia obejmuje „wzmocnienie partii, sprawa podniesienia na wyższy poziom metod kierowania przez partię walką mas pracujących miast i wsi”<sup>45</sup>, a piąta – kampanie polityczne związane z nową konstytucją. Przemówienie z VII plenum, zostało na podstawie uchwały tego plenum zakwalifikowane jako „wytyczne do dalszej działalności partii”<sup>46</sup>. Było ono na przykład rozpatrywane pod kątem wytycznych dla wsi – powstało na ten temat opracowanie Romana Zambrowskiego<sup>47</sup>.

<sup>41</sup> J. Wasilewski, A. Skibiński, op. cit., s. 65.

<sup>42</sup> M. Mazur, *Propagandowy obraz świata*, s. 236–237; Por też J. Wasilewski, A. Skibiński, op. cit., s. 36–37.

<sup>43</sup> W. Rothenbuhler, *Komunikacja rytualna. Od rozmowy codziennej do ceremonii medialnej*, WUJ, Kraków 2003, s. 30–31.

<sup>44</sup> „Nowe Drogi”..., nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 1.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>47</sup> R. Zambrowski, *Aktualne zadania partii na wsi w świetle wytycznych VII plenum*: (wykład na kursie sekretarzy KP i instruktorów propagandy wygłoszony w dniu 24 czerwca 1952 r.), wyd. KC PZPR, [bmw] 1952.

Bardzo istotna jest także osoba mówcy i jego funkcja polityczna oraz rola społeczna, ze względu na znaczenie tych elementów dla sugestywności przekazu<sup>48</sup>. Bolesław Bierut może być charakteryzowany jako urzędnik państwowi, członek partii, wyraziciel ideologii i mówca, ale przede wszystkim jako przywódca obdarzony władzą<sup>49</sup>. Przedwojenny życiorys B. Bieruta nie jest zbadany do końca – wątpliwości budzą np. okoliczności i konsekwencje zwolnienia go z więzienia w 1938 r. oraz działalność w czasie II wojny światowej. Według oficjalnego życiorysu w czasie wojny pracował fizycznie pod Kijowem, a według domniemań Jana Nowaka Jeziorańskiego był zatrudniony jako zastępca naczelnika wydziału gospodarczego w niemieckiej administracji w Mińsku<sup>50</sup>. Pewne jest właściwie tylko to, że przez cały czas utrzymywał jakiś kontakt z rosyjskimi komunistami, a pod koniec wojny także z polskimi. Po wojnie B. Bierut pełnił wiele funkcji – był jednocześnie prezydentem państwa i przewodniczącym Rady Państwa – do 1952 r., przewodniczącym i potem sekretarzem generalnym KC PZPR, członkiem Biura Politycznego, a także posłem na Sejm Ustawodawczy z listy państwowej<sup>51</sup>. Wiązały się z tym obowiązki zwierzchnika sił zbrojnych, przewodniczącego stałej komisji obrony oraz komisji bezpieczeństwa Biura Politycznego<sup>52</sup>. Funkcje te obejmowały formalnie i zadania reprezentacyjne, i decyzje wagi państwowej czy prawo łaski wobec skazanych na śmierć. Jednak nie wiadomo, jakie znaczenie B. Bierut nadawał temu, co wygłaszał w 1952 r.<sup>53</sup> Można znaleźć dowody na to, jak je realizował, skoro nawet po śmierci Józefa Stalina Bolesław Bierut nie korzystał z prawa łaski i terror się nasilał<sup>54</sup>.

<sup>48</sup> Por. J. Ziółkowski, *Socjotechnika autorytetu politycznego*, INP UW, Warszawa 2007, s. 67–70, 166–168; P. Pawełczyk, D. Piontek, *Socjotechnika w komunikowaniu politycznym*, UAM, Poznań 1999, s. 61–62, 69–70; Cz. Czapów, *Socjotechnika w zakładzie pracy*, Instytut Wydawniczy CRZZ, Warszawa 1977, s. 47–54.

<sup>49</sup> M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, TRIO, ISP PAN, Warszawa 2001, s. 111, 144: autor wskazuje na cechy „kultu Bieruta” oraz narzędzia kształtowania tego kultu.

<sup>50</sup> Jan Nowak [Jan Nowak-Jeziorański], *O proces Bolesława Bieruta i współników*, Wyd. Grup Oporu „Solidarni”, Warszawa 1989, s. 6–8.

<sup>51</sup> Cz. Kozłowski, *Namiestnik Stalina*, BGW, Warszawa 1993, s. 38–39, 58–59.

<sup>52</sup> Ibidem, s. 63–66: komisja bezpieczeństwa nadzorowała aparat bezpieczeństwa, kierowała Grupą Specjalną (potem Biurem Specjalnym) i pracami X Departamentu MBP

<sup>53</sup> Por. S. Łukasiewicz, *Byłem sekretarzem Bieruta*, KAW, Kraków 1987, s. 72–74: przytaczane przez autora sensy wypowiedzi B. Bieruta każą przypuszczać, że wierzył on w głoszone idee.

<sup>54</sup> Jan Nowak [Jan Nowak-Jeziorański], op. cit., s. 17–18; *Skazani na karę śmierci przez Wojskowe Sądy Rejonowe w Bydgoszczy, Gdańsku i Koszalinie (1946–1955)*, p. red. D. Burczyka, I. Hałagidy, A. Paczoskiej-Hauke, IPN, Gdańsk 2009, s. 17: „Do kancelarii cywilnej Prezydenta RP i Kancelarii Rady Państwa w latach 1947–1955 ogółem wpłynęły 2034 wnioski o zastosowanie prawa łaski wobec skazanych przez sądy wojskowe na karę śmierci. Najwięcej złożono ich w 1947 – 657, a najmniej w 1951 – 167. W latach 1953–1955 Rada Państwa rozpatrzyła 221 wniosków. W 121 przypadkach skorzystała z prawa łaski.”

## Struktura i treść przemówień

Podstawowe funkcje każdego komunikatu to „raport, pytanie i apel”. Występują one w różnych proporcjach, co decyduje o charakterze komunikatu<sup>55</sup>. W przemówieniach B. Bieruta przeważa funkcja apelatywna. Uwidacznia się w wezwaniach do konkretnych działań, w „sprawczej” formule wypowiedzi – „niech się stanie” oraz poprzez formę „wy” i „my”, jest to też brak elementów indywidualnych w przekazie, tylko w przemówieniu z okazji jubileuszu własnego 60-lecia B. Bierut zaznaczył indywidualne emocje, mówiąc, że się wzruszył. Elementy raportowania w największym stopniu występują w przemówieniu wygłoszonym na VII Plenum KC PZPR.

Analiza przemówień jest dwutorowa, dotyczy, po pierwsze, struktury tekstu, po drugie, ich zawartości. We wszystkich przemówieniach B. Bierut posługiwał się zadawaniem pytań oraz apelami. Ważne także wydają się dość różnorodne powitania oraz zakończenia mów, gdyż należą do pewnego rytuału spotkania, w którym uczestnicy zyskują potwierdzenie przynależności oraz świadomość celów do osiągnięcia. Te wyróżniające się składowe przemówień wyznaczają drugi tor analizy, w której zasadniczą treść stanowi partia, plan 6-letni oraz socjalizm jako ustrój państwa, przedstawione w dalszej części tekstu.

1. „Obywatele Rodacy, Towarzysze, Przodownicy pracy z miast i wsi – twórcy i budowniczoje Polski Ludowej. Robotnicy i chłopci, Pracownicy umysłowi, Żołnierze, młodzieży Polska”<sup>56</sup>.

W każdym przemówieniu mówca określił myśl przewodnią, a następnie rozwijał ten wątek stosując różne zabiegi retoryczne – na początek były to powitania, skierowane do różnych grup, klas i kategorii społecznych. Mają one charakter zawołań, a warstwy zawodowe i społeczne, wymieniane w powitaniach, są pewnym wskaźnikiem tematyki i celu danej mowy. Z okazji 1 maja B. Bierut zwracał się do całego społeczeństwa: „Towarzysze! Obywatele! Ludu pracujący bohaterskiej Warszawy! Ludu pracujący całej Polski!”<sup>57</sup> Zawołania różnicowały słuchaczy i wskazywały na ważność danej części społeczeństwa. Najbardziej rozbudowane jest przywołane wyżej powitanie z przemówienia noworocznego – obejmuje ono szerokie kręgi społeczne. Warto zauważyć, że B. Bierut w przemówieniach z 1952 r. raczej nie zwracał się do słuchaczy określeniem „bracie” i „siostrzo”, co sugerowałoby znacznie bliższe i bardziej bezpośrednie relacje. Zwrot „bracia” został użyty przez B. Bieruta w Orędziu noworocznym, gdy dziękował: „braciom chłopom, którzy wykonali w terminie swe obowiązki względem państwa”<sup>58</sup>.

<sup>55</sup> J. Wasilewski, A. Skibiński, op. cit., s. 44–45.

<sup>56</sup> „Trybuna Ludu” nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, B. Bierut, Orędzie noworoczne, s. 1.

<sup>57</sup> Ibidem, nr 122 (1184) 2 V 1952, R. V, B. Bierut, [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1.

<sup>58</sup> Ibidem, nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, B. Bierut, Orędzie Noworoczne, s. 1; Por. też S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, PWN, Warszawa 1966, s. 110–111.

Na zakończenia mów składają się życzenia i zachęty do dalszej pracy, a także do walki, przestrogi przed zagrożeniami – jak w Orędziu noworocznym. Z okazji 1 maja oraz 22 lipca na zakończenie przemówień pojawiły się odpowiednie do sytuacji wiecowej hasła: „Niech żyje pokój i przyjaźń między narodami”; „Niech żyje wielki Wódz i choraży pokoju Józef Stalin”<sup>59</sup> czy „niech żyje dzielna młodzież” i „niech żyje nasza ukochana ojczyzna – Polska Rzeczpospolita Ludowa”<sup>60</sup>. Z kolei w przemówieniu na VII plenum B. Bierut na koniec dodał jeszcze wskazania co do pracy nad organizacją wyborów do sejmu – planowanych na jesień 1952 r. oraz zaznaczył wątek ideologiczny, podkreślając wkład ZSRR w budowę socjalizmu.

**2.** „Któż może zaprzeczyć temu, że światowy obóz socjalizmu ogarnia już dziś trzecią część ludności świata i czwartą część obszaru całej kuli ziemskiej?”<sup>61</sup>.

Drugim dość trwałym elementem struktury przemówień jest zadawanie pytań – nie generowały one jednak formy dialogu ze słuchaczami, raczej służyły po prostu utrzymaniu wątku i kierunku przemówienia. B. Bierut przywoływał przy tym tylko te międzynarodowe wydarzenia, które pasowały do kontekstu wydarzeń w Polsce. Nawiązywał do podziału ówczesnego świata na dwa obozy, których symbolami były ZSRR i USA. Podział świata był przywoływany wobec utrwalania się bytu dwóch państw niemieckich, walk w Korei i państwach sąsiednich, procesów wolnościowych w koloniach afrykańskich. Kontekst międzynarodowy służył w gruncie rzeczy uwypuklenia tematów ważnych w kraju. B. Bierut zadawał pytania tak, by móc udzielić na nie oczywistej – dla siebie - odpowiedzi, ale nie jestem pewna, czy można te pytania nazwać retorycznymi, ze względu na różnicę ramy komunikacyjnej nadawcy i odbiorców: „Jak zrozumieć i przebudować życie osobiste, aby stać się zdolnym i przygotowanym do tego wzniesłego zadania [budowanie socjalizmu – M.G.], według którego będą oceniać nasze czyny przyszłe pokolenia?”<sup>62</sup>; „jak przygotować się, jak uzbroić do tej walki?”<sup>63</sup>. Według B. Bieruta jedyną możliwą drogą było pielęgnowanie patriotyzmu, co oznaczało „umacnianie w naszych sercach miłości do kraju ojczystego, gorący proletariacki patriotyzm, który łączył się nierozzerwalnie z poczuciem solidarności międzynarodowej, z wielką internacjonalistyczną ideą walki o socjalizm”<sup>64</sup>. Przywoływanie patriotyzmu jako postawy ówczesnego człowieka było swo-

<sup>59</sup> „Trybuna Ludu” nr 122 (1184) 2 V 1952, R V, B. Bierut, [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1.

<sup>60</sup> Ibidem, nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut, [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1.

<sup>61</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 15.

<sup>62</sup> „Trybuna Ludu” nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1.

<sup>63</sup> Ibidem.

<sup>64</sup> Ibidem, nr 109 (1171) 19 kwietnia 1952, B. Bierut [przemówienie z okazji 60. rocznicy urodzin], s. 1.

istym odstępstwem od programowego odniesienia do narodu, nawet jeśli owa patriotyczna postawa miała dotyczyć bliżej nieokreślonego adresata. Patriotyzm i ofiarność miały być narzędziami do wypełnienia planu 6-letniego<sup>65</sup>.

Drogę walki wyznaczało też branie przykładu z wielkich – tu Bierut wymienił w kolejności „Tadeusza Kościuszkę, Adama Mickiewicza, Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, Feliksa Dzierżyńskiego, Marcelego Nowotkę, Karola Świerczewskiego”<sup>66</sup>. Dobór tych wzorów osobowych jest zadziwiający – B. Bierut uwzględnił tych, którzy mordowali, tworzyli poezję, walczyli o wolność. Wydaje się, że B. Bierut nie doceniał wiedzy słuchaczy i ich znajomości historii bliższej i dalszej, a jedynym celem takiego zestawienia mogło być dążenie do równowagi zasług, deprecjonowanie autorytetów i przekształcanie roli zbrodniarzy. Z drugiej strony ten sposób reinterpretacji bohaterów jest charakterystyczny dla stylu perswazji, w której dokonuje się – znacznie odbiegających od utrwalonych – przesunąć znaczeń, punktu ciężkości symboli i cech.

W przemówieniu z okazji swoich urodzin B. Bierut pytał o to, co jest „źródłem sił umysłowych i moralnych pojedynczego człowieka, źródłem jego wzrostu i rozwoju (...) oraz takim źródłem dla robotnika chłopa i inteligenta?”<sup>67</sup>. Otóż według mówcy takim źródłem jest partia i jej idee. Powiązane z tymi ideami cele można odnaleźć w przemówieniu z VII Plenum, w którym B. Bierut pytał: „Cóż jest treścią naszego apelu” i odpowiadał, że celem jest zjednoczenie sił, „aby z kraju na wprost rolniczego, w którym ziemia dawała – i jeszcze daje niestety – bardzo niskie urodzaje (nie dlatego, że jest zła, ale dlatego, że jest uprawiana w sposób bardzo przestarzały), uczynić kraj wysoko uprzemysłowiony, kraj żelaza, betonu i stali, kraj maszyn i elektryczności, kraj wysokiej techniki zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie, kraj korzystający w pełni ze swych ukrytych dotąd i słabo wykorzystywanych, ale bezspornie wielkich bogactw naturalnych, kraj jednolity gospodarczo i kulturalnie, kraj wielkiej metalurgii i wielkiej chemii, kraj żeglugi morskiej i portów światowych, kraj wysokich urodzajów i wysokiej kultury”<sup>68</sup>.

Pytania nie pojawiają się we wszystkich przemówieniach – prawie nie ma ich w tych, które są w największym stopniu apelatywne, odnoszą się do wydarzeń z 1 maja i 22 lipca. Te przemówienia zawierają więcej wezwań, pozdrowień, wskazań i ostrzeżeń oraz analiz stanu gospodarki, stanu bezpieczeństwa, roli partii itp.

---

<sup>65</sup> Ibidem, nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut, [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1: „piastowanie w sercach i umysłach najpiękniejszych odczuć patriotyzmu i ofiarności, wielkiego pragnienia poznawania prawdy, kształcenia umysłu, oddania i poświęcenia sprawie ludu pracującego”.

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Ibidem, nr 109 (1171) 19 kwietnia 1952, B. Bierut [przemówienie z okazji 60. rocznicy urodzin], s. 1.

<sup>68</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 17.

3. „Proletariusze wszystkich krajów – łączcie się dla walki o pokój, o demokrację, o socjalizm”<sup>69</sup>.

Kolejnym istotnym elementem przemówień B. Bieruta są apele i wezwania, najogólniej rzecz biorąc, do budowy socjalizmu, walki o pokój – i plan sześćioletni. Dzielią się one tematycznie oraz ze względu na adresata. Apele te są skierowane o tych, którzy chcą współdziałać i wyraźnie zaznaczają obecność przeciwników tych idei. Elementem wspólnym jest ciągła zachęta do walki<sup>70</sup>. Najdobitniej mówca wyraził to w Orędziu noworocznym: „zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydzwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami”<sup>71</sup>. Cele zawarte w tym fragmencie stanowią jednocześnie treść szczegółowych wezwań i apeli do słuchaczy. W kwestiach gospodarczych B. Bierut nawoływał do „ofiarności i pracy”; „abyśmy gospodarzyli coraz lepiej”; „tępmi szkodników, sabotażystów, dywersantów, marnotrawców mienia ogólnokrajowego”, wzywał do „zabezpieczania terminowego wykonania obowiązkowych dostaw”. Bierut zaklinał przy tym rzeczywistość, wygłaszając życzenia: „niech więc rosną coraz liczniej szeregi przodowników pracy”, „niech żyje pokój i przyjaźń między narodami”. Chłopów prosił: „pomagajcie państwu ludowemu w zaopatrzeniu ludności miast w produkty rolne, a wsi w towary przemysłowe”. Dał się też poznać jako znawca: „już dziś czynicie energiczne przygotowania do wiosennego siewu”<sup>72</sup>. Młodzież nawoływał do walki z „szerzycielami nieuczucia, lenistwa, zacofania i demoralizacji”<sup>73</sup>. Całe społeczeństwo uczulał: „bądźmy ofiarnymi bojownikami o pokój, o rozkwit, o dobrobyt i potęgę naszej ojczyzny”; „bądźmy czujni”<sup>74</sup>.

Apele i wezwania, pytania, na które nie oczekiwał odpowiedzi oraz cała struktura przemówień służyły przekazowi ideologii i współtworzyły przekaz szkolenia ideologicznego, jakich częścią były przemówienia przywódcy państwa i partii. Cele tego szkolenia były dość spójne i dotyczyły przebudowy więzi społecznych przy pomocy partii i poprzez zmianę ładu państwowego i społecznego.

<sup>69</sup> „Trybuna Ludu” nr 122 (1184) 2 V 1952, R V, B. Bierut [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1.

<sup>70</sup> Ibidem, nr 122 (1184) 2 V 1952, R V, B. Bierut [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1: „Walcmy ze spekulantami, kułakami, darmozjadami, szerzycielami niepokoju, pijaństwa, plotki lub chuligańskich wybryków. (...) Walczmy z biurokratycznym i bezdusznym traktowaniem potrzeb człowieka pracującego.” Por. też ibidem, nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1: walka o „wzrost sił naszego państwa, walka o jedność narodu i jego rozkwit, walka o niepodległość i dobrobyt kraju”.

<sup>71</sup> Ibidem, nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, B. Bierut, Orędzie noworoczne, s. 1.

<sup>72</sup> Ibidem

<sup>73</sup> Ibidem

<sup>74</sup> Ibidem, nr 122 (1184) 2 V 1952, R V, B. Bierut [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1.

A. „Partia to niezastąpiona i nieprzerwana szkoła życia, szkoła hartu bojowego, szkoła myśli i uzdolnień osobistych (...), wychowawczyni, przewodniczka, źródło siły i otuchy w najtrudniejszych nawet chwilach w życiu”<sup>75</sup>.

Stałym elementem przemówień było wyjaśnianie ideologii socjalistycznej i nauka o partii – partia stanowiła mityczne podłoże dla wspólnoty pochodzenia wszystkich, którzy mieli cele podobne do partyjnych<sup>76</sup>. B. Bierut poświęcił tej tematyce przemówienie z okazji swoich urodzin, które przypadały 19 kwietnia, ale te zagadnienia znajdują się także w przemówieniu na VII Plenum KC PZPR. Od razu warto zastrzec, że w przemówieniach nie ma szczegółów idei socjalistycznej. Ich podstawowym motywem było znaczenie partii w życiu jednostki oraz zaufanie, jakie jednostka pokłada w partii: ufność miała wynikać ze zgodności „uczuć, potrzeb i poczucia słuszności” dążeń i partii, i jednostki, bez względu na jej przynależność polityczną<sup>77</sup>. Partia w oczach B. Bieruta pełniła także funkcję pomostu między działaniami narodu polskiego a „walką klasy robotniczej”, pozwalała łączyć idee patriotyczne z ideami internacjonalistycznymi, ułatwiała współpracę ze Związkiem Radzieckim: naród polski od ośmiu lat „jest na nowej drodze dziejowej”, stał się „narodem robotników i chłopów”, a „naszą ambicją” jest zapewnić „pełne napięcia i twórczych poszukiwań bogate życie w warunkach pracy pokojowej, opartej na nowych stosunkach między narodami, których wzór daje nam Wielki Związek Radziecki”<sup>78</sup>. Zastanawiające wydaje się podkreślanie roli narodu – mimo wyraźnej zwierzchności partii. Wprawdzie już w 1951 r., podczas VI Plenum KC PZPR, B. Bierut wskazywał na znaczenie narodowości, jednak i wtedy i w 1952 r. było to znaczne naruszenie „stereotypu stalinizmu”<sup>79</sup>.

Według B. Bieruta partia, PZPR, była także organem nadrzędnym wobec państwa – instytucji, która potencjalnie hamowała jej działania<sup>80</sup>. Dlatego zadaniem partii było „nadanie aparatowi państwowemu charakteru socjali-

<sup>75</sup> Ibidem, nr 109 (1171) 19 kwietnia 1952, B. Bierut [przemówienie z okazji 60. rocznicy urodzin], s. 1.

<sup>76</sup> Por. S. Ossowski, op. cit., s. 114: „czyniąc zadość poczuciu łączności grupowej mit genealogiczny pełni zwykle inną jeszcze funkcję: ma uzasadnić przekonanie o wyższości tej grupy społecznej w stosunku do innych; służy wtedy megalomanii narodowej lub stanowej”.

<sup>77</sup> „Trybuna Ludu” nr 109 (1171) 19 kwietnia 1952, B. Bierut [przemówienie z okazji 60. rocznicy urodzin], s. 1: siła partii to „ufność mas, ich wiara w słuszność wskazań partii, poparcie mas dla hasel partii (...)”; o sile partii „stanowi także jej wewnętrzna organizacja, jej zwartość wewnętrzna oraz jej najściślejsza więź codzienna z wielomilionowymi masami bezpartyjnych ludzi pracy, jej wczucie się w tętno życia tych mas, w ich potrzeby i troski w tym celu, by umiejętnie pokierować walką o interesy mas pracujących, o ich całkowite zwycięstwo zgodnie z wielką ideą socjalizmu”.

<sup>78</sup> Ibidem; por. też S. Ossowski, op. cit., s. 127: „Wiara w związki krwi sięgające poza granice grupy etnicznej niejednokrotnie bywa powoływana do uświęcania zbliżenia politycznego lub kulturalnego pomiędzy narodami.”; ibidem, s. 128: „Jeżeli istotne lub fikcyjne związki pochodzenia bywają łącznikiem nie tylko pomiędzy członkami jednej grupy etnicznej, ale i pomiędzy zaprzyjaźnionymi z innymi powodów zbiorowości, to istotna lub fikcyjna odrębność pochodzenia bywa, jak wiadomo, czynnikiem wyzyskiwanym przez grupowe antagonizmy”.

<sup>79</sup> Por. M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym*, s. 210–211, s. 350–351.

<sup>80</sup> Por. L. Kołakowski, op. cit., s. 765–767.

stycznego, w przeciwnym razie zbiurokratyzowany, oderwany od mas pracujących i ich kontroli aparat państwowy łatwo może stać się przeszkodą, hamulcem w budownictwie socjalistycznym<sup>81</sup>. Nadrzędność PZPR – jako organizacji – wobec ówczesnego państwa, traktowanego także jako forma organizacyjna, nie powinna budzić wątpliwości. Za takim ujęciem zależności partia–państwo przemawiała choćby realna nadrzędność struktury partyjnej nad strukturą administracyjną państwa, na każdym szczeblu zarządzania<sup>82</sup>.

B. Bierut występował jednoznacznie jako znaczący element tej organizacji: „partia nasza i jej kierownictwo powierzyły mi jako swemu długoletniemu członkowi odpowiedzialne zadania organizacyjne i państwowe”<sup>83</sup>. Używał określeń „my”, „nasze” i podkreślał ważność Komitetu Centralnego i szeregowych aktywistów: „jednolity, zwarty, doświadczony i zahartowany w walce zespół ludzki”<sup>84</sup>. Wskazał na hierarchiczność partii, opisał „zespół kierowniczy” w postaci struktury Komitetu Centralnego i Biura Politycznego. Kierowaniu partią może podołać tylko „jednolity, zwarty, doświadczony i zahartowany w walce zespół ludzi; tylko kolektyw, który bezgranicznie wierzy sprawie proletariackiej i wielkiej idei socjalizmu, umiejący stosować w swej codziennej pracy naukowe metody marksizmu-leninizmu”<sup>85</sup>. W przemówieniu na VII Plenum partia została przedstawiona mniej metaforycznie, gdyż B. Bierut podkreślił konieczność wzmocnienia jej struktury i doskonalenia „metod kierowania przez partię walką mas pracujących miast i wsi”<sup>86</sup>. B. Bierut zdawał sobie sprawę z negatywnych opinii na temat partii, wyjaśniał je biurokratyzmem – „najgorszym z wypaczeń”. Polegało to najprawdopodobniej na wzrastającej samowystarczalności aparatu partyjnego, ograniczaniu się do komunikacji wewnątrz struktur, do totalizacji tych struktur i silnych podziałów hierarchicznych<sup>87</sup>. Poprzez ostrzeżenia przed „bezwzględ-

<sup>81</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 66.

<sup>82</sup> Por. np. M. Tymiński, *Partyjni agenci. Analiza instytucjonalna działalności lokalnych instancji PZPR w przemyśle (1949–1955)*, WUW, Warszawa 2011, s. 14, 151–152, 157; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Wyd. UMCS, Lublin 1995, s. 312–313; F. Musiał, *Podręcznik pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa w świetle wydawnictw resortowych MSW PRL (1970–1989)*, IPN KŚZpNP IP, Kraków 2007, s. 40–41; T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991*, PWN, Warszawa 1991, s. 19–22.

<sup>83</sup> „Trybuna Ludu” nr 109 (1171) 19 kwietnia 1952, B. Bierut [przemówienie z okazji 60. rocznicy urodzin], s. 1.

<sup>84</sup> Ibidem: „polski ruch robotniczy, w którego zorganizowanych szeregach miałem szczęście uczestniczyć wraz z wieloma towarzyszami obecnymi tu, na tej sali”.

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 15.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 65: „biurokratyzm to „skłonność działaczy i pracowników partyjnych do uchylania się od kontroli oddolnej, od krytyki, skłonność do odrywania się od mas. Jest to tendencja do zaniedbywania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, do odrywania się instancji i aparatu partyjnego od samej organizacji partyjnej, do zatracania stałej i systematycznej łączności organizacyjnej między kierownictwem a szeregami partyjnymi. Prowadzi to do komenderowania z góry, do kierowania pracą wyłącznie zza biurka lub przy pomocy papierkowych dyrektyw, do odrywania się organizacji partyjnej od bezpartyjnych”.



nym dygnitarstwem, kumoterstwem, klikowością, opilstwem i demoralizacją<sup>88</sup> można się domyślić, że także te problemy dręczyły aparat partyjny. Wszystkim tym przeszkodom – według B. Bieruta – miała zaradzić „czujność”, „kontrola”, „krytyka i samokrytyka” jako narzędzia obowiązkowe jej członków: „Komunista, który nie kontroluje swego postępowania i swych uczuć ze stanowiska moralności rewolucyjnej i proletariackiej, może łatwo stoczyć się w bagno nawyków burżuazyjnych. Ale za członka partii odpowiedzialna jest jego organizacja, on zaś zobowiązany jest poświęcić partii wszystkie swe wysiłki, najgorętsze swoje uczucia i każde tchnienie swego życia”<sup>89</sup>. Dlatego B. Bierut we wszystkich przemówieniach podkreślał konieczność umacniania partii, likwidowania przeróżnych patologii związanych z przywilejami i pracą partyjną: „ustalić twardą zasadę, że mieszkania służbowe są ważnym czynnikiem stabilizacji załogi, że są dla niej i tylko dla niej przeznaczone” oraz „poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi”<sup>90</sup>.

**B.** Fundament socjalizmu to plan sześcioletni, który „postawi gospodarkę narodową na poziomie współczesnych wymagań, zabezpieczy moc obronną kraju, stworzy podstawy do coraz szybszego i pełniejszego zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa”<sup>91</sup>.

Wydaje się, że przez pryzmat osiągnięć planu sześcioletniego pod koniec 1951 i w 1952 r. można odczytać zasadnicze cele przemówienia B. Bieruta, nagranych na płyty winylowe. Plan został ogłoszony w 1950 r., ustawą z 21 VII 1950 r.<sup>92</sup>

Autor przemówień poświęcił sporo miejsca na pokazanie stopnia trudności zadań, jakie realizowano w 1951 r.: były one „niewątpliwie największe i trudniejsze od zadań lat poprzednich”<sup>93</sup>. Mówca podał przykłady nakładów finansowych na inwestycje, wskazując, że były one wyższe niż podczas realizacji planu 3-letniego i świadczyły o stopniowym zwiększaniu się „majątku narodowego”. Dowodem na to miała być produkcja samochodów – do 1952 r. wyprodukowano w Polsce 10 tys. sztuk<sup>94</sup>. Nie jest moim celem przeliczanie

<sup>88</sup> Ibidem, s. 67.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 72.

<sup>90</sup> Ibidem, s. 52 i 32.

<sup>91</sup> „Trybuna Ludu” nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1.

<sup>92</sup> Dz.U. 1950 nr 37 poz. 344, ustawa z dnia 21 lipca 1950 r. o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu na lata 1950–1955, za: <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WDU19500370344> [14 II 2014 r.].

<sup>93</sup> „Trybuna Ludu” nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, wydanie E, s. 1, B. Bierut, Orędzie noworoczne: owe nakłady inwestycyjne miały wynosić ok. 25 mld zł: „na nowe budowle, maszyny i urządzenia we wszystkich działach naszej uspołecznionej gospodarki narodowej”.

<sup>94</sup> „Nowe Drogi”, nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 20–21; por. też *Polska Ludowa. Słownik encyklopedyczny*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1965, s. 288: od 1948 r. produkowano samochody

i sprawdzanie, jaki był rzeczywisty ówczesny wzrost gospodarczy, gdyż wydaje mi się, że tylko sposób argumentacji zastosowany przez B. Bieruta uzasadniał prawdziwość jego słów. Bierut pokazał tę część wzrostu zasobów państwa, która dotyczyła przemysłu przetwórczego i wydobywczego oraz budownictwa (także mieszkaniowego). Ponadto interpretacja B. Bieruta wskazywała, że wszystkie kłopoty miały być „przejściowe”: „jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronny i niezaradnym”<sup>95</sup>. Jednak na podstawie przemówień można wyodrębnić także te sfery społeczne, gospodarcze i polityczne, w których przywódca państwa widział komplikacje, zagrażające zasadniczym celom ustalonym w planie 6-letnim. Trudności te są na ogół zinterpretowane tak, by dążenie do ich rozwiązania przybrało pożądaną przez mówcę kierunek.

Sporym problemem był brak mieszkań – wynikający z powojennych zniszczeń i bardzo dużego wzrostu liczby mieszkańców miast<sup>96</sup>. Na porządku dziennym były nadużycia związane z rozdziałem tych dóbr, a przy tym nieuczciwość, brak odpowiedzialności za sprzęty, za jakość pracy<sup>97</sup>. Ubóstwo i nędza wynikały m.in. z niewystarczających płac oraz aspołecznego podziału dóbr. Przy tym B. Bierut dość ciekawie poruszył zagadnienie równości płac: „pokutują u nas jeszcze przesady, że słuszna rozpiętość płac jest jakoby ‘niedemokratyczna’ (...) Pokutują u nas jeszcze drobnomieszczańskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy [praca] jest ciężka czy lekka (...), kwalifikowana czy niekwalifikowana”<sup>98</sup>. Nierówność płac wydawała się czymś niezgodnym z powszechnie propagowaną równością. Równie często B. Bierut poruszał zagadnienie kształcenia młodzieży, pod kątem potrzeb przemysłu i właściwego „poziomu moralno-politycznego”<sup>99</sup>. Takie twierdzenia skrywały obawy o nastroje wśród młodzieży i wskazywały kierunek działań, które miały zapewnić jej współpracę<sup>100</sup>.

W sferze gospodarczej najważniejszą kwestię stanowiła praca, rozumiana przede wszystkim jako praca fizyczna, praca w przemyśle. W przemówieniach pojawia się zachęta, by wykorzystać mieszkańców miast jako „siłę roboczą” – co wskazuje, że byli oni uważani za „nierobów”<sup>101</sup>. Bierut propo-

---

ciężarowe „Star”; od 1951 r. rozpoczął się „montaż samochodów ciężarowych 2,5 tony w oparciu o licencję i dostawy elementów z ZSRR”; od 1951 r. „w oparciu o licencję ZSRR rozpoczęto produkcję samochodu M-20 Warszawa”, od 1952 r. ruszyła produkcja autobusów „San” na podwoziu „Stara”.

<sup>95</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 17.

<sup>96</sup> Por. D. Jarosz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych*, ASPRA-JR, Warszawa 2010, tabela nr 17 „Intensywność budownictwa mieszkaniowego w wybranych krajach w latach 1850–1989”, s. 116.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 57–58.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 30.

<sup>99</sup> Ibidem, s. 27–28.

<sup>100</sup> „Trybuna Ludu” nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1: młodzież to ci, „którzy wyróżnili się ofiarnością, poświęceniem, oddaniem dla swego kraju. Jesteście przodownikami pracy i nauki! Wasze zobowiązania potrafiłicie przeistoczyć w czyn twórczy i za to składam Wam w imieniu państwa gorące podziękowania i uznanie”.

<sup>101</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 23–24.

nuje też zatrudnić zasoby ludzkie – jak twierdzi – „dotąd nie wykorzystane”, czyli kobiety. Praca zawodowa kobiet w systemie socjalistycznym odzwierciedlała równość społeczną, ale przede wszystkim miała znaczenie ekonomiczne. Ponadto pociągała za sobą znaczące przekształcenie organizacji życia społecznego w postaci zmiany roli kobiety w rodzinie oraz organizacji opieki i wychowania dzieci<sup>102</sup>.

Inne wyróżnione w przemówieniach problemy dotyczą kierunków rozbudowy przemysłu, ale przede wszystkim „spójni między miastem i wsią”. Jest to określenie, które najprawdopodobniej oddaje kiepskie zaopatrzenie w artykuły żywnościowe, konflikty na tle likwidacji własności gospodarstw rolnych, nadmiernych podatków oraz obowiązków danin w naturze. Mówca sygnalizował „zacofanie wsi”, zbyt małą „mechanizację” zakładów przemysłowych, a także niepożądany wpływ pośredników w handlu między miastem i wsią. Można przy tym wyodrębnić dwa sprzeczne cele społeczno-gospodarcze, sformułowane dla wsi: zwiększyć produkcję rolną oraz „wprowadzić gospodarkę socjalistyczną” na wsi.

Wśród tematów politycznych najistotniejsze wydawały się te związane ze zagrożeniem dla preferowanego przez mówcę ładu społecznego. Wydaje się to symptomatyczne – celem mówcy nie było budowanie nastrojów wspólnotowości politycznej, współpracy międzynarodowej itp. Odniesienia do takich porozumień łączył z inicjatywami pokojowymi ZSRR. Z przemówień wynika istnienie stałego niebezpieczeństwa dla ustroju ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki, ich organizacji wojskowych, aktywności rządów zachodnich państw<sup>103</sup>. B. Bierut nie pominął skutków istnienia podzielonego państwa niemieckiego, a przede wszystkim dyskutowanego wówczas problemu uzbrojenia RFN<sup>104</sup>. Podstawowe ryzyko wewnątrz kraju – jego zdaniem – stwarzała aktywność „wrogów ustroju”, zatrudnianych w rozbudowywanym przemyśle i na wsi,

<sup>102</sup> Ibidem, 24–25: „ułatwiać przechodzenie kobiet do pracy produkcyjnej, ułatwiać podwyższanie kwalifikacji, wprowadzić zasadę, że do żłobków, przedszkoli i świetlic przyjmuje się tylko dzieci kobiet pracujących”; por. też wyjaśnienie: M. Mazur, *O człowieku tendencyjnym*, s. 209: „W latach 1949-1955 liczba mieszkańców miast wzrosła o 3,1 mln, zmianie uległa struktura gałęzi gospodarki narodowej, czyniąc Polskę krajem przemysłowo-rolnym. Ekstensywność gospodarki doprowadziła do deficytu siły roboczej, który próbowano złagodzić powołaniem Służby Polsce, wydłużaniem godzin pracy czy agresywną propagandą zatrudnieniową kobiet. Z drugiej strony nieracjonalność gospodarki prowadziła w wielu działach do powstawania ukrytego bezrobocia”.

<sup>103</sup> „Trybuna Ludu” nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, wydanie E, s. 1, B. Bierut, Orędzie noworoczne: pomoc amerykańska dla Europy to „pętla na ich szyi, skazuje je na poniżenie, niedolę i ciężkie ofiary na rzecz imperialistycznego molocha”.

<sup>104</sup> Por. J. Serczyk, *Podzielone Niemcy. Przegląd dziejów niemieckich od kapitulacji Trzeciej Rzeszy do zjednoczenia obu państw niemieckich*, Adam Marszałek, Toruń 1993, s. 71–77, 108–109: „Pierwsze jednostki Bundeswehry zostały sformowane w roku 1955, co wymagało uprzedniej zmiany konstytucji, zabraniającej w pierwotnej wersji posiadania armii przez RFN. Odpowiednia poprawka do konstytucji została mimo opozycji w parlamencie i masowych demonstracji protestacyjnych uchwalona już 26 marca 1956 r.; kolejne poprawki umożliwiły wprowadzenie powszechnego obowiązku wojskowego oraz przystąpienie do poboru rekruta”.

a także tzw. przedwojennej inteligencji technicznej oraz bogatych właścicieli gospodarstw rolnych<sup>105</sup>.

Nieco w cieniu planu 6-letniego pozostawała ogłoszona 22 lipca 1952 r. konstytucja państwa, choć wydaje się, że B. Bierut traktował wszystkie te wydarzenia integralnie: „do wielkiej księgi dziejów Polski wpisana została nowa, zwycięska i pełna chwały kartka – Konstytucja PRL”<sup>106</sup>. W przemówieniach nie ma żadnych konkretnych opisów tego dokumentu, są takie twierdzenia: Konstytucja to spełnienie się dążeń pokoleń, by „zabezpieczyć rzecz najdroższą sercu każdego Polaka: Ojczyznę wolną i niepodległą, kwitnącą i sprawiedliwą”<sup>107</sup>. Kluczowe kwestie zawarte w Konstytucji, jak określenie organów władzy i brak Senatu, nacisk na własność państwową, rozbudowany zakres obowiązków obywateli – także praw, które miały charakter powinności – zostały pominięte.

C. „Socjalizm to ustrój społeczny, w którym naród narodowi i człowiek człowiekowi nie jest wrogiem, lecz sprzymierzeńcem i bratem”<sup>108</sup>.

Bolesław Bierut w swoich przemówieniach przekonywał odbiorców – a właściwie mówił do nich nie dopuszczając innej możliwości, że socjalizm jest jedynym ustrojem, który należy realizować w powojennej Polsce: celem pokolenia jest „zbudowanie nowego ustroju społecznego, urzeczywistnienie najszlachetniejszych ideałów socjalizmu, wydzwignięcie narodu polskiego na nową drogę wspaniałego rozwoju, zabezpieczenie jego całkowitej i nieprzemijającej niepodległości, utrwalenie na wieki pokoju i współpracy braterskiej między narodami”<sup>109</sup>. Opisywanie socjalizmu w jego wersji polskiej jest skomplikowane<sup>110</sup> – dlatego proponuję, żeby tylko przyrzeć się temu, co o ówczesnym socjalizmie mówił B. Bierut. Opisał on ustrój na miarę takiego odbiorcy, którego trzeba utwierdzić w przekonaniu o korzyściach tej formy ładu społeczno-politycznego. W przemówieniach padały następujące określenia i opisy: „cel odwieczny”, „niełatwa, ale słuszna droga znojnego wysiłku całego narodu”, była to także pozytywna dominacja klasy robotniczej w prze-

<sup>105</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 36–37; „Trybuna Ludu” nr 122 (1184) 2 V 1952, R V, B. Bierut [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1.

<sup>106</sup> „Trybuna Ludu” nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut, [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1.

<sup>107</sup> Ibidem.

<sup>108</sup> Ibidem.

<sup>109</sup> „Trybuna Ludu” nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, wydanie E, s. 1, B. Bierut, Orędzie noworoczne.

<sup>110</sup> Por. np. M. Nowak, *Realny socjalizm jako ‘pozór zontologizowany’. Rekonstrukcja koncepcji Jadwigi Staniszkis*, w: *Obrazy PRL. O konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, pod red. K. Brzechczyzna, IPN, Poznań 2008, s. 86–97, 105: „Rzeczywistość realnego socjalizmu konstituuje ‘pozór’. ‘Władza bez polityki’ jest oczywistą konsekwencją ‘samospelniającej się przepowiedni kierowniczej roli partii’ i ‘partii jako awangardy’. ‘Państwo produkujące’ zaś wynikiem zmian w sferze własności (upaństwowienia własności środków produkcji), a nikła innowacyjność gospodarki socjalistycznej wynika z niemożności ‘substituowania’ mechanizmów rynkowych przez mechanizmy kontroli”.

ciwieństwie do negatywnej dominacji kapitalistów<sup>111</sup>, równy podział ziemi i jej „lepsze wykorzystanie”, „silne państwo”, „pokój, niepodległość, bezpieczeństwo, dobrobyt, pełny rozkwit gospodarki, wiedzy i kultury”<sup>112</sup>. Socjalizm opisywały także jego własne zadania: „podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu staje się zaspokajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu”<sup>113</sup>. Szczegółowym zadaniem w tym zakresie była np. „socjalistyczna przebudowa wsi”<sup>114</sup>. Wydaje się, że nie sposób dociec, w jakim stopniu praktyka tej przebudowy zgadzała się z filozofią, jaka ją uruchomiła.

B. Bierut określał socjalizm jako różny od poprzedniego „stanu upadku i zacofania”. Socjalizm w jego przemówieniach był swoistym bezklasowym „stanem społecznym”, który osiągnie się poprzez: „rozwijanie coraz wyżej gospodarki uspołecznionej i budowanie socjalizmu”<sup>115</sup> – ten ustroj sam siebie uzasadniał. Wspomagały go działania w postaci współzawodnictwa, podnoszenia kwalifikacji oraz inwestycje planu 6-letniego, ale także precyzowana w zależności od potrzeb walka o pokój. W przemówieniach Bieruta pojawia się od czasu do czasu charakterystyczne dla ówczesnej retoryki zestawienie patriotyzmu i internacjonalizmu, co w pewien sposób także wyjaśniało sam socjalizm. Oba pojęcia były definiowane w kategoriach potrzeb tego ustroju, oba obejmowały tylko państwa socjalistyczne.

## Zakończenie

Czy z zainteresowaniem wysłuchalibyśmy płyt winylowych z nagraniami okolicznościowych przemówień B. Bieruta w 1952 r.? Wydawanie winyli z nagraniami przemówień przywódców swojego czasu wcale nie było rzadkością. Jeszcze dzisiaj można kupić antykwaryczne płyty z przemówieniami amerykańskich prezydentów – J.F. Kennedy’ego i F.D. Roosevelta, brytyjskiego premiera W. Churchilla czy winyle z wypowiedziami M.L. Kinga i M. Gandhiego. Istniały też wydane nieco wcześniej nagrania przemówień Józefa Stalina, Adolfa Hitlera. Współczesne przemówienia wielkich tego świata są dostępne także na płytach CD, w papierowych i internetowych wydaniach prasy, a w samym internecie – także w wielu innych miejscach poza medialnymi portalami. Ciągle obecność tego rodzaju przekazów to pewne nawiązanie do kultury oralnej,

<sup>111</sup> „Trybuna Ludu” nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, wydanie E, s. 1, B. Bierut, Orędzie noworoczne: „niepodobna z dnia na dzień usunąć przekłętą spuściznę rządów magnatów i kapitalistów, którzy przez stulecia skazywali miliony ludzi pracy na nędzę i ubóstwo, na ciemnotę i zacofanie, aby żyć w nieróbstwie i zbytku, trwoniąc bogactwa narodu”.

<sup>112</sup> Ibidem, nr 122 (1184) 2 V 1952, R V, B. Bierut, [przemówienie z okazji 1 maja], s. 1.

<sup>113</sup> „Nowe Drogi” nr 6 (36) R. VI, czerwiec 1952, s. 44.

<sup>114</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>115</sup> „Trybuna Ludu” nr 204 (1266) 23 VII 1952, R. V, B. Bierut [przemówienie z okazji 22 lipca], s. 1.

w której konieczne jest ciągle odwoływanie się do teraźniejszości, powtarzanie, używanie formuł i zbitek pojęciowych organizujących przekaz<sup>116</sup>.

Przemówienia B. Bieruta wpisują się w retorykę okresu stalinowskiego w Polsce, miejscami jest ponadczasowa: „dziś nasza Matka – Polska Ludowa w swej przezorności i zapobiegliwości mnoży nasze zasoby, oszczędzając gdzie się da, aby rosła w siły nasza Ludowa Rzeczpospolita Polska”<sup>117</sup>.

Wydaje się, że charakterystyczne dla tej retoryki apele, ostrzeżenia i ukryte groźby utrwały rozdział sfery publicznej i prywatnej w Polsce lat 50. XX w.<sup>118</sup> Skłania to do przypuszczenia, że przemówienia B. Bieruta były zawieszone w rzeczywistości, która funkcjonowała obok rzeczywistości doświadczonej, a ich podstawowym celem było stworzenie więzi scalającej obie te rzeczywistości na bazie identyfikacji i intencjonalnego współdziałania. Płaszczyzną identyfikacji miała być partia – bez względu na przynależność partyjną bądź jej brak oraz dość swoiście pojęty patriotyzm, uwzględniający samodzielność i niezależność silnego państwa polskiego, utożsamianego z ZSRR. Współdziałanie miało realizować się podczas pracy na rzecz wykonania planu 6-letniego. B. Bierut bardzo wyraźnie mówił o tym, że potrzebna jest bardzo ciężka praca, ofiarność i poświęcenie, że przeciwnicy ustroju nie mają racji bytu, że obowiązuje jeden ustrój, że Polska jest silnie związana ze Związkiem Radzieckim. Przemówienia politycznego przywódcy są na tyle ogólne, żeby zarzut kłamstwa był trudny, szczególnie, że dostęp do wiedzy o zdarzeniach był kontrolowany. Przemówienia są wyraźnie apelatywne i perswazyjne w taki sposób, by u słuchaczy zbudować więź zależności i zobowiązania. Pytanie tylko, w jakim stopniu ten cel został osiągnięty.

## SUMMARY

The article analyses the objectives formulated by Bolesław Bierut in selected speeches delivered in 1952. The speeches, released on vinyl records by Muza, were a form of political training. Their main aim was to preserve and strengthen various dependency relationships and the main principles of socialist ideology. Through those speeches, the authorities hoped to instil the conviction that the party was a powerful and omnipotent organization and that the 6-year plan was a civic duty. The speeches also aimed to smooth out the contradictions of the political system. Vinyl recordings of Bierut's speeches promoted the use of vague language and debating style in public life. As a result, the public sphere became distinctly separate from the listeners' private reality. The article relies on selected theories of social influence and verbal communication characteristic of a totalitarian regime.

<sup>116</sup> W. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, RW KUL, Lublin 1992, s. 67–69, 74: w kulturze oralnej „słowa nabierają znaczenia tylko w swoim rzucającym się w oczy, realnym środowisku (habitat), które nie jest, jak w przypadku słownika, zbiorem innych słów, zawie-ra bowiem gest, załamanie głosu, wyraz twarzy oraz całą egzystencjalną sytuację człowieka (...)”.

<sup>117</sup> „Trybuna Ludu” nr 1 (1063) 1 I 1952, R. V, B. Bierut, Orędzie noworoczne, s. 1.

<sup>118</sup> D. Jarosz, *Polacy a stalinizm...*, s. 228.

*Mariusz Korejwo*  
Archiwum Państwowe w Olsztynie

## „GRANICA PRZYJAŹNI”. OLSZTYN–KALININGRAD 1956–1989

**Słowa kluczowe:** Olsztyn, Kaliningrad, współpraca, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego

**Key words:** Olsztyn, Kaliningrad, cooperation, Polish United Workers' Party, Communist Party of the Soviet Union

Pomimo że w sensie formalnym likwidacja Prus Wschodnich jako bytu prawno-ustrojowego nastąpiła w dniu 25 lutego 1947 r.<sup>1</sup>, ich los przesądzony został dwa lata wcześniej. Mająca miejsce w okresie zimy/wiosny 1945 r. zwycięska ofensywa wojsk sowieckich stworzyła warunki dla realizacji postulatów usunięcia *sztucznie wyhodowanej enklawy w obcym terytorium etnicznym*<sup>2</sup>, jak nazywano Prusy Wschodnie. Polityczne koncepcje realizowane przez Józefa Stalina sprawiły jednak, że w miejsce dawnych Prus Wschodnich powołano równie nienaturalny, bo niemający uzasadnienia ani historycznego, ani geograficznego czy etnograficznego podział na polską i rosyjską część. Podział był tym bardziej dotkliwy, że przeprowadzona w latach 1945–1946 delimitacja szczerze odgrodziła od siebie ziemie pozostające od stuleci w ramach tego samego organizmu państwowego, gospodarczego, kulturowego<sup>3</sup>. Bardzo trudno jest natrafić na ślady innych niż ściśle sformalizowane kontaktów pomiędzy mieszkańcami rosyjskiej enklawy i ziemi warmińsko-mazurskiej z okresu pomiędzy zakończeniem II wojny światowej a latem 1956 r.

Oficjalna współpraca pomiędzy województwem olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim miała swój początek w lipcu 1956 r., kiedy do Kaliningradu wyjechała z dwudniową wizytą oficjalna delegacja z Olsztyna. Dokonano

---

<sup>1</sup> A. Klafkowski, *Podstawy prawne granicy Odra – Nysa Łużycka*, w: *Polskie Ziemie Zachodnie*, Poznań 1959 r., s. 74.

<sup>2</sup> [A. Albert], *Najnowsza historia Polski 1918–1980*, Londyn 1991 r., s. 386–387.

<sup>3</sup> O kształtowaniu granicy polsko-sowieckiej patrz: Z. Kudrzycki, *Granica polsko-radziecka przylegająca do Morza Bałtyckiego*, Toruń 2013.

wówczas pierwszych, wstępnych ustaleń w zakresie wzajemnych kontaktów<sup>4</sup>. We wrześniu tego samego roku miała miejsce – również pierwsza – rewizyta przedstawicieli kaliningradzkiego Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (dalej: KO KPZR Kaliningrad). Stojący na jej czele tow. Czernyszew (I sekretarz KO) zainaugurował wówczas w Olsztynie „miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej”. Powiedział wtedy m.in.: *istnieje konieczność nawiązania bliższych kontaktów partyjnych i kulturalnych, sportowych i gospodarczych między sąsiadującymi regionami. Serdecznie zapraszamy działaczy społecznych, kulturalnych, sportowych i gospodarczych z województwa olsztyńskiego do coraz częstszych odwiedzin Kaliningradu*<sup>5</sup>.

Współpraca pomiędzy obu regionami odbywała się w całym opisywanym tu trzydziestoleciu, pod egidą partii rządzących: Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie (dalej: KW PZPR Olsztyn) koordynował, nadzorował i kontrolował wszelkie formy wymiany międzynarodowej, nie tylko partyjnej, ale i tej obejmującej *organizacje społeczno-polityczne (związki zawodowe, organizacje młodzieżowe, TPPR, TWP, TKKS, ZBoWiD, LOK i inne), środki masowego przekazu, biura turystyczne („Mazur – Tourist”, „Juventur”, „Harctur”)*<sup>6</sup>.

Wymiana międzynarodowa odbywała się zawsze w ramach uzgodnień poczynionych na szczeblu centralnym<sup>7</sup>, a realizowano ją w oparciu o plany roczne lub dwuletnie, które uzgadniały ze sobą KO KPZR Kaliningrad i KW PZPR Olsztyn. Plany te powstawały jako projekty w wydziałach propagandy obu partii, uzupełniane były o wnioski i propozycje napływające z różnych terenowych instytucji, a ostatecznego kształtu nabierały podczas dość częstych spotkań roboczych odbywających się na granicy państw<sup>8</sup>. Współpraca

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), 1141/2195, Notatka o wymianie przygranicznej woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim, Olsztyn 4 października 1961 r., s. 21–38. C. Browiński jako datę *inauguracji stałych więzi obwodu kaliningradzkiego i woj. olsztyńskiego* podaje 28-29 września 1957 r., patrz: C. Browiński, *Olsztyn 1945–1970*, Olsztyn 1974, s. 313.

<sup>5</sup> APO, 1141/1922, [30-lecie współpracy Olsztyn – Kaliningrad, 1986 r.], Olsztyn 1986 r., s. 173–202.

<sup>6</sup> Ibidem, Wnioski Sekretariatu KW PZPR Olsztyn z dnia 2 lutego 1988 r. ws. współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1988–1989, s. 280–281; TPPR – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, TWP – Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, TKKS – Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, ZBoWiD – Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, LOK – Liga Obrony Kraju.

<sup>7</sup> Wymiany międzynarodowe realizowane na szczeblu regionalnym odbywały się w ramach planów układanych w KC PZPR, patrz np.: APO, 1141/2196, Pismo Wydziału Ogólnego KC PZPR do I sekretarza KW PZPR w Olsztynie, Warszawa 5 czerwca 1962 r.; APO, 1141/2206, Pismo Wydziału Ogólnego KC PZPR do sekretarza propagandy KW PZPR w Olsztynie, Warszawa 22 maja 1974 r., s. 47–59; APO, 1141/1922, Zasady wyjazdowe – wyjazdy za granicę grup roboczych i lektorów KW. Przyjmowanie przedstawicieli bratnich partii przez KW, Wydział: Zagraniczny, Organizacyjny i Ogólny KC PZPR, Warszawa sierpień 1982 r., s. 251–253.

<sup>8</sup> Patrz np.: APO, 1141/2207, Notatka ze spotkania granicznego [w dniu] 30 grudnia 1974 r., Olsztyn 6 stycznia 1975 r., s. 11–12.



oparta była o ściśle przestrzeganą zasadę parytetu: dbano o to, aby zarówno liczba wymienianych delegacji, grup roboczych, wycieczek itp., jak i liczba osób przekraczających granicę sumowały się wzajemnie. Pojawiające się niekiedy dysproporcje w tym zakresie miały charakter marginalny.

Rdzeniem współpracy była wymiana delegacji przedstawicielskich, chociaż jej formy zmieniały się z upływem czasu: wzbogacały jakościowo i ilościowo, rozszerzały, obejmując coraz to nowe sfery działalności obu państw. Istotne jest tu jedno zastrzeżenie: ww. ciągłość uległa zerwaniu w wyniku rozległego kryzysu politycznego i ekonomicznego, zapoczątkowanego w „solidarnościowych” latach 1980/81. Jak raportował wówczas do KC PZPR Adam Weselak (sekretarz KW PZPR Olsztyn)<sup>9</sup>: *do IX 1980 r. realizacja planu współpracy [z Kaliningradem] przebiegała normalnie. Jednak z powodu wydarzeń, jakie miały miejsce na terenie kraju, ogólnej atmosfery politycznej i trudności gospodarczych jej kontynuacja w pełnym wymiarze okazała się niemożliwa. Zerwane wówczas więzy odtworzono dopiero w latach 1986–1987, chociaż zaznaczyć należy, że wzajemne kontakty nigdy nie wygasły zupełnie.*

W ramach istniejącej współpracy wyróżnić można kilka podstawowych jej poziomów. Przede wszystkim – i był to niezmienny składnik ruchu transgranicznego w całym opisywanym okresie – istniała platforma wymiany delegacji oficjalnych („partyjno-państwowych”), dokonywana w związku z różnymi podniosłymi uroczystościami, takimi jak święta państwowe, obchody rocznicowe, itp. Kolejne pole współdziałania stanowiła wymiana ściśle partyjna, obejmująca pracowników aparatu obydwu formacji politycznych. Szybko kontakty te zeszyły z pułapu władz regionalnych na szczebel powiatowy (lokalny), a w wielu wypadkach – jeszcze niżej, do poszczególnych instytucji, zakładów pracy, urzędów; w ramach tego ruchu współpracę bezpośrednią nawiązywały m.in. powiatowe instancje PZPR i ich radzieckie odpowiedniki. Dążąc do profesjonalizacji i konkretyzacji owoców współpracy, rozwinięto też wymianę „po linii” resortowej, branżowej, instytucjonalnej czy wreszcie – poszczególnych grup zawodowych. W jej ramach warto wyodrębnić zagadnienie współpracy środków masowego przekazu, czyli w realiach olsztyńskich: Rozgłośni Radiowej i dziennika partyjnego („Głos Olsztyński”, następnie „Gazeta Olsztyńska”)<sup>10</sup>. Specjalnie potraktować też należy cały ruch wymiany związany z młodzieżą i dziećmi, kontaktami sportowymi oraz sferą kultury. Uzupełnieniem olsztyńsko-kaliningradzkich porozumień była współpraca gospodarcza, wyrażająca się m.in. w barterowej wymianie towarów.

Wymiana delegacji „oficjalnych” miała postać krótkich, kurtuazyjnych wizyt przedstawicieli władz polskich w Kaliningradzie oraz przedstawicieli władz sowieckich w Olsztynie. Do typowych okazji należały obchody Święta Pracy, rocznic Rewolucji Październikowej, Święta Odrodzenia Polski, zwycięstwa nad III Rzeszą, Dni Leninowskich czy kolejnych jubileuszy Armii Ra-

<sup>9</sup> APO, 1141/1922, Telex nr 302/81, Olsztyn 6 listopada 1981 r., s. 1–4.

<sup>10</sup> Olsztyn, inaczej niż Kaliningrad, nie dysponował własnym ośrodkiem telewizyjnym.

dzieckiej. W 1961 r. strona polska przewidywała w tym zakresie przyjęcie pięciu delegacji z Kaliningradu<sup>11</sup>, w 1975 r. tylko jednej<sup>12</sup>, a w latach 1986–1987 po siedem w każdym roku<sup>13</sup>. Kanon okazji nie był w żaden sposób zamknięty – Rosjanie obecni np. byli na Polach Grunwaldzkich podczas świętowania 550-lecia bitwy, na obchodach Kopernikańskich<sup>14</sup> i przy uroczystości oddania nowej siedziby olsztyńskiej rozgłośni<sup>15</sup>. Nie zawsze możliwe było utrzymanie ścisłego parytetu wymiany w takich sytuacjach – w Polsce np. nie istniał odpowiednik Święta Młodzieży Radzieckiej, na które jeździły delegacje olsztyńskich organizacji młodzieżowych<sup>16</sup>.

Przebieg i charakter wizyt oficjalnych zobrazować może przykład obchodów 15-lecia „wyzwolenia” Olsztyna (1960 r.)<sup>17</sup>. Sześciuosobowa delegacja z Kaliningradu przebywała wówczas w Polsce nieco tylko ponad dobę. W jej składzie, poza przedstawicielami władz stolicy obwodu (m.in. przewodniczący Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego<sup>18</sup>, zastępca kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Miejskiego KPZR), znaleźli się pracownicy Fabryki Wagonów w Kaliningradzie (inżynier), tamtejszych Zakładów Dziewiarskich („robotnica”) oraz *tow. [ptk] Druzinin – Bohater Związku Radzieckiego, uczestnik walk o wyzwolenie Warmii i Mazur*. W pierwszym dniu pobytu członkowie delegacji złożyli wieniec na cmentarzu żołnierzy sowieckich przy ówczesnej ul. Leona Kozłowskiego, następnie zaś uczestniczyli w wieczornym capstrzyku, który tradycyjnie miał miejsce na placu pod pylonami Pomnika Wdzięczności dla Armii Radzieckiej. Tu przemówienie wygłosił ww. weteran II wojny światowej. Kolejnym – ostatnim już oficjalnym punktem wizyty – była uroczysta akademii w teatrze im. S. Jaracza, gdzie z kolei głos zabrał przewodniczący kaliningradzkiej Miejskiej Rady Delegatów Ludu Pracującego (*tow. Korowkin*).

Duch epoki sprawiał, że do ww. kategorii celebr państwowych należały takie uroczystości, jak np. obchody Międzynarodowego Dnia Kobiet, któremu

<sup>11</sup> Chodziło wówczas o uroczystości jubileuszu Armii Radzieckiej, obchody Dnia Pracy (1 maja), Święta Odrodzenia Polski (22 lipca), rocznicy Rewolucji Październikowej i Dni Lenińskich, patrz: APO, 1141/2195, Plan kontaktów obwodu kaliningradzkiego z woj. olsztyńskim na 1961 r., Olsztyn 27 grudnia 1960 r., s. 9–19.

<sup>12</sup> APO, 1141/2206, Plan współpracy i wymiany doświadczeń między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim na 1974 i 1975 r., s. 1–7.

<sup>13</sup> W tym wypadku chodziło o obchody 1. Maja, Międzynarodowego Dnia Kobiet, Międzynarodowego Dnia Dziecka, Międzynarodowego Roku Pokoju, Święta Odrodzenia Polski, rocznicy podpisania „Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej”, patrz: APO, 1141/3348, Plan współpracy przygranicznej woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim na 1986–1987 r., Olsztyn kwiecień 1986 r., s. 123–137.

<sup>14</sup> APO, 1141/2170, Program Złotu Młodzieży Warmii i Mazur we Fromborku, s. 198–199.

<sup>15</sup> R.Langowski, *Pięćdziesięciolecie, czyli podróż nieco sentymentalna*, Olsztyn 2002, s. 27.

<sup>16</sup> APO, 1141/2193, Propozycje do planu kontaktów kulturalnych obwodu kaliningradzkiego z woj. olsztyńskim na 1959 r., Kaliningrad, s. 1–2.

<sup>17</sup> APO, 1141/2194, [Notatka Wydziału Propagandy KW PZPR w Olsztynie ze stycznia 1960 r.], s. 171.

<sup>18</sup> Rady delegatów ludu pracującego w ZSRS stanowiły odpowiednik polskich rad narodowych.

w Związku Sowieckim nadano bardzo wysoką rangę. Rokroczne delegacje kobiet polskich, goszczące z tej okazji w obwodzie, podejmowane były w sposób niezwykle uroczysty. Np. w 1959 r. Polki uczestniczące w Centralnej Akademii Obchodów zaproszone zostały do prezydium, obsypane kwiatami przez pionierów, uhonorowane owocą na stojąco oraz odrębnym toastem, ponadto opisane w miejscowej gazecie oraz zaproszone do udziału w programie telewizji lokalnej<sup>19</sup>. Członkine delegacji – działaczki Ligi Kobiet – mogły wówczas zwiedzić m.in. Kombinat Rybny w Kaliningradzie, miasto Swietłogorsk oraz kilka pomników bohaterów Związku Sowieckiego; pozwolono im też zrobić zakupy.

Niekiedy wizyty oficjalne nie były związane z jakąś określoną datą w kalendarzu: tak było we wrześniu 1987 r., kiedy na zaproszenie KO KPZR przebywała w obwodzie kaliningradzkim delegacja polska. W jej skład wchodzili przedstawiciele najwyższych władz regionalnych: I sekretarz KW PZPR Tadeusz Jelski oraz wojewoda olsztyński Sergiusz Rubczewski<sup>20</sup>. Wizyta miała mieć charakter roboczy, stąd pokazano gościom kilka zakładów pracy (w tym kołchozy: „Za rodinu”, „Primorski”, „Wasilewski”), zapoznano z infrastrukturą społeczną, działalnością placówek kultury oraz *systemem patriotyczno-obronnego wychowania młodzieży*. Delegację podjęło dowództwo Floty Bałtyckiej i Komenda Garnizonu Bałtyjsk – *Na pokładzie jednostki wojennej [...] delegacja zwiedziła port wojenny w Bałtyjsku i flagowy okręt wojenny Floty Bałtyckiej „Groźnyj”*. Następnie sekretarz Jelski udzielił wywiadu lokalnej telewizji oraz radiowego korespondentowi programowi I Radia Moskwa i korespondentowi prasowemu agencji TASS<sup>21</sup>. Odbyła się też konferencja prasowa z dziennikarzami lokalnej prasy, radia i TV. Podczas pobytu w obwodzie wojewoda Rubczewski wygłosił przemówienie na spotkaniu z grupą stuosobowego *aktywu społeczno-politycznego Zakładów Elektroniczny „Kwarc”*. Natomiast oficjalne wystąpienie I sekretarza KW skierowane było do *czołowego (ok. 170 osób) aktywu KO KPZR w Kaliningradzie*. Deklarowanym efektem wizyty było dokonanie *wzajemnie pozytywnej oceny [dotychczasowej] współpracy*, a także poczynienie kilku ustaleń na przyszłość. Pośród tych ostatnich, uwagę zwracają projekty *wymiany usług w uprawie zbóż i rzepaku*, wymiany płyt prefabrykowanych (ze strony polskiej) w zamian za kaloryfery (ze strony sowieckiej), rozbudowy przejścia granicznego w Bezledach oraz utworzenia spółki *w dziedzinie przemysłu elektronicznego*.

<sup>19</sup> APO, 1141/2193, Sprawozdanie z pobytu delegacji kobiet polskich w Kaliningradzie w dniu 8 marca 1959 r., Olsztyn marzec 1959 r., s. 40–47. W roku następnym scenariusz ten został powtórzony dość dokładnie, patrz: APO, 1141/2194, Notatka z wyjazdu delegacji olsztyńskiej do Kaliningradu na uroczystości 8 marca [1960 r.], s. 91; dziennik „Kaliningradzka Prawda” nr 3321 z 8 marca 1960 r.

<sup>20</sup> APO, 1141/1922, Informacja o pobycie delegacji polskiej w obwodzie kaliningradzkim w dniach 7–10 września 1987 r., s. 246–249.

<sup>21</sup> TASS – Telegraficzna Agencja Związku Sowieckiego, odpowiednik Polskiej Agencji Prasowej.

Projektując pogłębienie współpracy, które definiowano jako ukonkretnienie zarówno celów, jak i jej efektów, dążono do sytuacji, w której bezpośrednio kontakty nawiązały ze sobą przedstawiciele poszczególnych grup zawodowych, resortowych, branżowych czy wreszcie zakładów pracy i instytucji. Chodziło o ograniczenie „galowych”, jak je wówczas nazywano, imprez na rzecz wymiany grup roboczych, które podejmowałyby realne tematy i materializowały owoce współdziałania. Już w 1962 r. tak zarysowany profil wymiany uznano za osiągnięty<sup>22</sup>. I tak np. w 1963 r. polscy specjaliści zapoznali się m.in. z nowoczesnymi metodami eksploatacji żwirowni stosowanymi po sowieckiej stronie, technologią budowania w bardzo niskich temperaturach oraz osiągnięciami z zakresu cieplnej obróbki metali<sup>23</sup>. Stałym tematem były regulacje cieków wodnych w obszarze przygranicznym oraz kwestie zaopatrzenia województwa olsztyńskiego w prąd z „Kaliningradzkiego Systemu Energetycznego”.

Począwszy od lat 60. wymieniano rocznie 7 do 12 grup roboczych, liczących w sumie 40 do 60 osób. Z czasem utrwaliły się też systematyczne kontakty pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy; w 1974 r. do *tradycyjnych* zaliczono kontakty, łączące Zakłady Rybne w Giżycku z przedsiębiorstwami przetwórstwa rybnego w Swietłym, fromborską Spółdzielnię Rybacką im. Kopernika ze spółdzielnią „Za Rodinu” w Swietłym, ZNTK Ostróda i IWCS<sup>24</sup> z zakładami budowy i naprawy środków transportu w Kaliningradzie, Żeglugę Mazurską z Żeglugą Śródlądową w Kaliningradzie oraz fabryki mebli w Olsztynie i Kaliningradzie. W połowie lat 80. wykazywano 58 organizacji, instytucji i przedsiębiorstw współpracujących z odpowiednikami po sowieckiej stronie granicy (w tym 19 zakładów produkcyjnych)<sup>25</sup>. W gruncie rzeczy wymiana miała zasięg o wiele szerszy – dla przykładu można podać, że tylko w 1974 r. uczestniczyli w niej pracownicy handlu i usług, komunikacji i transportu, pracownicy naukowcy wyższych uczelni, zaś w roku następnym m.in.: przedstawiciele instytucji kulturalno-oświatowych, melioranci i radni rad narodowych<sup>26</sup>.

Chcąc przybliżyć charakter i kształt owych kontaktów, warto opisać kilka jego przejawów. W 1973 r. do Kaliningradu udała się delegacja pracowników organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w bardzo kompetentnym składzie. W kilkusobowej grupie obecni byli bowiem m.in. komendant wojewódzki MO w Olsztynie Mieczysław Bełcik, jego zastępca ds. SB Kazimierz

<sup>22</sup> APO, 1141/2196, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w I półroczu 1962 r., s. 49–56.

<sup>23</sup> APO, 1141/2197, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim i obwodem kaliningradzkim za 1963 r., Olsztyn 5 października 1963 r., s. 187–192.

<sup>24</sup> ZNTK – Zakłady Naprawy Taboru Kolejowego w Ostródzie; IWCS – Iławska Wytwórnia Części Samochodowych.

<sup>25</sup> APO, 1141/1922, Dane statystyczne obrazujące realizację uzgodnionych z partnerem [sowieckim] porozumień w latach 1986–1987, s. 297–314.

<sup>26</sup> APO, 1141/2207, Sprawozdanie KW PZPR Olsztyn z międzypartyjnej współpracy w latach 1974–1975, Olsztyn, wrzesień 1975 r., s. 24–38.

Dudek, a także prokurator wojewódzki Jan Poznysz i prezes Sądu Wojewódzkiego Ireneusz Olszta<sup>27</sup>. Podczas krótkiego pobytu goście z Polski przemierzali dość typowy dla tego typu wizyt szlak: zwiedzili szereg muzeów i zakładów pracy, złożyli wieniec pod pomnikiem bohaterów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej, obejrzelikaliningradzki port. Typowe były również spotkania z „aktywem” (w tym wypadku: sądów, prokuratury i milicji) oraz udział w uroczystej akademii (promocja absolwentów Średniej Szkoły Milicyjnej w Kaliningradzie). W programie wizyty znalazło się również spotkanie z sekretarzem KO KPZR, tow. Aleksinem, podczas którego *wymieniono poglądy i zasady walki z przestępczością i pasożytnictwem oraz omówiono problem przestępczości wśród nieletnich*. Sekretarz Aleksin wygłosił krótką prelekcję o wybitnej roli *profilaktycznego oddziaływania przez sądownictwo społeczne w zakładach i kombinatach*, natomiast towarzyszący mu przewodniczący Obwodowej Rady Delegatów Ludu Pracującego, tow. Witkowski, poinformował delegację polską o *dorobku ludzi pracy obwodu kaliningradzkiego oraz przedstawił i zapoznał z planami perspektywicznymi na odcinku rozwoju przemysłu i rolnictwa*. Polacy byli pod silnym wrażeniem otaczającej ich zewsząd *serdeczności i życzliwości*, z zainteresowaniem oglądali świetnie zorganizowane izby pamięci, w których *nawiązuje się do tradycji, eksponuje pracowników wyróżniających się w pracy służbowej i społecznej*; jeszcze długo po wyjeździe podkreślali jakość pracy partyjnej gospodarzy oraz poziom współdziałania milicji z załogami zakładów pracy.

W grudniu 1961 r. olsztyńskie Kuratorium Oświaty i Wychowania (dalej: KOiW) podejmowało trzyosobową delegację nauczycieli radzieckich<sup>28</sup>. Podczas wizyty zorganizowano dla gości spotkania z pedagogami z Bartoszyca, Lidzbarka Warmińskiego, Ostródy i Olsztyna. Waleria Mogilnikowa (wykładowca w Szkole Pedagogicznej w Czerniachowsku) mówiła wówczas o problemach związanych z kształtowaniem kolektywu, a jej koleżanka Nina Zawalejewa (dyrektor szkoły 11-letniej w Kaliningradzie) wygłosiła referat *na temat politechnizacji*. Omówiono ponadto zagadnienie rozwoju szkolnictwa sowieckiego po XX zjeździe KPZR. Dyskusje, które wywiązały się po referatach, były *na poziomie*, a spotkania *przebiegły w miłej atmosferze*. Delegatki zwiedziły Olsztyn, wizytując m.in. LO nr I i Muzeum Mazurskie. Wnioski, które nasunęły się działaczom oświatowym po owej wizycie, były dość oczywiste: *bezpośrednie spotkanie z ludźmi radzieckimi na platformie koleżeńskiej może pomóc [...] do podniesienia pracy dydaktyczno-wychowawczej w naszych szkołach* [sic]. W następnych latach wymiana grup nauczycielskich była niezbędnym elementem każdego planu współpracy; na ogół były to 4–5 osobowe delegacje wyjeżdżające na okres 3–4 dni.

<sup>27</sup> APO, 1141/2205, Notatka służbowa z pobytu delegacji organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości woj. olsztyńskiego w obwodzie kaliningradzkim w dniach 28–31 sierpnia 1973 r., Olsztyn wrzesień 1973 r., s. 60–62.

<sup>28</sup> APO, 1141/2196, Pismo [Kuratorium Okręgu Szkolnego w Olsztynie] do Wydziału Propagandy KW PZPR w Olsztynie, Olsztyn 23 stycznia 1962 r., s. 71–72.

W 1975 r. do obwodu wyjechała delegacja nauczycielek języka rosyjskiego z Olsztyna, Biskupca i Giżycka, ze starszym wizytatorem KOiW Eugeniuszem Falkowskim na czele<sup>29</sup>. Grupa nie tylko zwiedziła kaliningradzki uniwersytet i tamtejszy Instytut Doskonalenia Nauczycieli, ale też hospitowała około dziesięciu lekcji w sowieckich podstawówkach i uczestniczyła w wykładach metodologicznych. Przewodniczący delegacji zapewniał że, *zajęcia [te] przyczyniły się do wzbogacenia wiedzy nauczycieli z zakresu języka i literatury rosyjskiej i radzieckiej*. Nauczyciele z Polski obdarowani zostali bądź kupili *książki radzieckie, mapy, plansze, przezrocza wzbogacając tym samym zasób środków dydaktycznych i księgozbiory szkolne i własne*; wywieźli także ze Związku Sowieckiego konspekty lekcji języka rosyjskiego. Jak zapewniało, *poza profesjonalnymi korzyściami, wizyta przyczyniła się do pogłębienia przyjaźni między nauczycielami obwodu kaliningradzkiego i województwa olsztyńskiego*.

Wymiana profesjonalistów obejmowała również kadry służby zdrowia – np. w 1963 r. do Polski przyjechała grupa lekarzy w towarzystwie instruktora KO KPZR Kaliningrad<sup>30</sup>. Celem wizyty było rozpoznanie form organizacyjnych placówek ochrony zdrowia w województwie oraz jego bazy materialnej. Rosjanie zwiedzili szereg zakładów medycznych (m.in. kilka szpitali powiatowych, izbę porodową w Mikołajkach i Stację Krwiodawstwa w Olsztynie), wyrażając się bardzo pochlebnie o poziomie jakościowym i estetycznym polskich placówek służby zdrowia oraz nieco mniej entuzjastycznie o liczebności kadr medycznych i zakresie stosowanej w Polsce profilaktyki. W czasie wolnym pokazano gościom Wilczy Szaniec oraz Pola Grunwaldzkie.

Wymiana pomiędzy obwodem kaliningradzkim a województwem olsztyńskim przez pierwsze 2–3 lata realizowana była właściwie wyłącznie wokół osi łączącej miasta stołeczne regionów. Na pojawiające się sugestie ze strony polskiej dot. poszerzenia zakresu kontaktów, strona sowiecka reagowała powściągliwie<sup>31</sup>. Już w planie współpracy na rok 1959 Olsztyn wysunął koncepcję, aby część kontaktów przenieść na szczebel niższy, powiatowy<sup>32</sup>. Wydaje się, że pierwsze faktyczne kontakty na tym poziomie miały miejsce w 1959 i 1960 r. Podmiotem nadal pozostawały instancje partyjne, w tym przypadku: komitety powiatowe PZPR i ich odpowiedniki – komitety rejonowe KPZR. Na początek do nawiązania bezpośrednich kontaktów z zagranicznymi partnera-

<sup>29</sup> APO, 1141/2207, Sprawozdanie z pobytu nauczycieli języka rosyjskiego woj. olsztyńskiego w obwodzie kaliningradzkim [w 1975 r.], Olsztyn 17 września 1975 r., s. 88–89.

<sup>30</sup> APO, 1141/2197, [Sprawozdanie z pobytu delegacji lekarzy radzieckich w woj. olsztyńskim w dniach 7–11 czerwca 1963 r.], s. 65–66.

<sup>31</sup> Np. w czerwcu 1959 r. tow. z Olsztyna skarżyli się, że *propozycje ze strony Kaliningradu zawężyły nasz plan i obecnie w 1959 r. kontakty [...] prawie wyłącznie ograniczają się do wymiany oficjalnych delegacji [...] oraz rozgrywek sportowych*, cyt. za: APO, 1141/2193, Notatka o wymianie przygranicznej delegacji i poszczególnych grup z obwodem kaliningradzkim [w 1959 r.], Olsztyn 13 czerwca 1959 r., s. 19–21.

<sup>32</sup> Ibidem, Propozycje do planu wymiany przygranicznej między obwodem kaliningradzkim i woj. olsztyńskim na 1959 r., s. 5–9.

mi wytypowane zostały władze partyjne w Bartoszczach (Bagrationowsk)<sup>33</sup>, Braniewie (Niestierow), Kętrzynie (Prawdzińsk) i Węgorzewie (Oziersk)<sup>34</sup>. W kolejnych latach przybywało tego typu partnerstw: Ostróda – Gusiew; Giżycko – Swietłyj; Pisz – Zielonogradzk; Lidzbark Warmiński – Gwardyjsk<sup>35</sup>.

Kontakty lokalne w dużej mierze stanowiły odwzorowanie tych, które istniały na poziomie regionalnym<sup>36</sup>. Przykładem na to jest wymiana, która miała miejsce pomiędzy Braniewem a Niestierowem w 1973 r., kiedy w ciągu niespełna miesiąca delegacje partnerskich powiatów odwiedziły się wzajemnie<sup>37</sup>. Delegacja braniewska, w skład której wchodził czterech przedstawicieli lokalnej władzy (w tym: I sekretarz KP PZPR i przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej), pojechała do Niestierowa, aby zapoznać się z *pracą partyjną i problematyką gospodarczą* zaprzyjaźnionego rejonu. W trakcie czterodniowego pobytu Polacy zwiedzili kilka kolchozów: „Zawiety Ilicza” (pokaz zbioru kukurydzy), „Bolszewik” (pokaz budownictwa mieszkaniowego), „Družba” (nowoczesna mieszalnia pasz) i jeden sowchoz „Jasna Polana” (produkcja bojlerów). Zwiedzili też Kaliningrad, gdzie tradycyjnie złożyli kwiaty pod pomnikiem bohaterów Armii Czerwonej i obejrzeni film o bohaterskiej obronie Leningradu („Iżorsk”). Na zakończenie wizyty spotkali się z *kierownictwem Komitetu Powiatowego* [właśc.: rejonowego] *KPZR*, *Powiatowej Rady Narodowej* [właśc.: rada delegatów ludu pracującego] oraz *aktywem powiatu* [właśc.: rejonu] *Niestierow*.

Komitety powiatowe PZPR były nie tylko podmiotem wymiany, ale i koordynatorem jej przebiegu na własnym terenie. Np. w 1959 r. instancja kętrzyńska typowała do nawiązania kontaktów z sowieckimi odpowiednikami PGR Garbno i spółdzielnię produkcyjną „Jaglak” Planowała ponadto spotkanie młodzieży polskiej i sowieckiej w Michałkowie k. Skandawy z okazji Święta Odrodzenia Polski z udziałem zespołu pieśni i tańca oraz członków ZMS i ZMW<sup>38</sup>

---

<sup>33</sup> Pierwotnie partnerem Bagrationowska było Górowo Iławeckie (patrz: APO, 1141/2193, Pismo KP PZPR w Górowie Iławeckim do sekretarza propagandy KW PZPR Olsztyn, Górowo Iławeckie 23 marca 1959 r., s. 4), ale wobec likwidacji tego powiatu w 1961 r. jego miejsce zajęły Bartoszyce.

<sup>34</sup> Ibidem, Propozycje do planu wymiany przygranicznej między obwodem kaliningradzkim i woj. olsztyńskim na 1959 r., s. 5–9.

<sup>35</sup> APO, 1141/2206, Informacja o przebiegu współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim oraz okręgiem Somogy [Węgry] w latach 1972–1974. Materiał na posiedzenie egzekutywy KW PZPR w Olsztynie, Olsztyn grudzień 1974 r., s. 16–25; APO, 1141/2207, Sprawozdanie KW PZPR Olsztyn z międzypartyjnej współpracy w latach 1974–1975, Olsztyn wrzesień 1975 r., s. 24–38.

<sup>36</sup> Potwierdza to sprawozdawca KW PZPR w Olsztynie, pisząc, że „podstawowe kierunki tej [powiatowej] współpracy analogiczne do wojewódzkich.”, cyt. za: APO, 1141/2205, Sprawozdanie z międzywojewódzkiej współpracy partyjnej z krajami socjalistycznymi w latach 1972–73 realizowanej przez KW PZPR w Olsztynie, s. 15–28.

<sup>37</sup> Ibidem, Sprawozdanie z pobytu delegacji z pow. Braniewo w pow. Niestierow w dniach 21–24 sierpnia 1973 r., s. 175–176.

<sup>38</sup> ZMS – Związek Młodzieży Socjalistycznej; Z(S)MW – Związek (Socjalistycznej) Młodzieży Wiejskiej.

w liczbie ok. 100 osób. Informując władze olsztyńskie o lokalnym potencjale w zakresie wymiany, pisano z Kętrzyna: *na odcinku kultury posiadamy: stuosobowy zespół pieśni i tańca; 10-cio osobowy zespół dramatyczny przy Powiatowym Domu Kultury i ok. 30-tu amatorskich zespołów artystycznych na wsi. W dziedzinie kultury fizycznej posiadamy 2 dobre drużyny piłki nożnej*<sup>39</sup>.

Po spowodowanej kryzysem lat 1980/81 przerwie, kontakty na poziomie lokalnym odtworzono dopiero w 1986 r.<sup>40</sup> Partnerem Bartoszyce został wówczas Bagrationowski, Lidzbarka Warmińskiego – Prawdziński, a Kętrzyna – Sowietki. W 1988 r. Ostróda podjęła współpracę z Gusiewem. Nadal funkcjonowało partnerstwo na linii Olsztyn – Kaliningrad. Jak pisano *praktyka współpracy na najniższych szczeblach władzy partyjnej i administracyjnej jest szczególnie cenna, gdyż występuje w niej mniej oficjalnego ceremoniału, a więcej wymiernych efektów zarówno w sferze wymiany doświadczeń, jak również w poznawaniu i zbliżaniu ludzi*<sup>41</sup>. Z dumą podkreślano, że w zasadzie żadne ważniejsze wydarzenie w miastach partnerskich nie może się obyć bez udziału przyjaciół z obwodu. W 1988 r. miało nawet miejsce wspólne, wyjazdowe posiedzenie *biur politycznych* organizacji partyjnych z Bartoszyce i Bagrationowska.

Jednym z deklarowanych celów współpracy na linii Olsztyn – Kaliningrad było osiągnięcie realnych korzyści gospodarczych. Informacje o możliwościach podjęcia wymiany natury handlowej napływały do organów partyjnych najpóźniej od 1960 r.<sup>42</sup> Stała się ona realna po podpisaniu w lipcu 1960 r. porozumienia między polskim Ministerstwem Handlu Zagranicznego a Sojuzgławtorgiem (Związkowy Zarząd Handlu przy Państwowej Komisji Planowania ZSRS)<sup>43</sup>. Na jego podstawie ustalono m.in., że roczne plany wymiany gospodarczej pomiędzy województwem a obwodem zamykać się powinny w kwocie nie przekraczającej 200 000 rubli dewizowych po każdej ze stron. Jednocześnie ustalono zakres asortymentowy wymiany: Olsztyn oferował m.in. konfekcję, koce wełniane, wózki dziecięce, maszynki do mięsa i galanterię skórzaną. Kaliningrad natomiast śledzie solone, sardynki, miód pszczeli, akordeony, pończochy oraz naczynia ocynkowane. Porozumienie stanowiło absolutny ewenement w skali obu państw; wyraźnie podkreślano jego „pionierski” charakter. Wydaje się jednak, że liczne trudności, które napotkano zawierając wymianę towarową, nie zostały wówczas pokonane i ww. porozu-

---

<sup>39</sup> APO, 1141/2193, Pismo KP PZPR Kętrzyn do KW PZPR Olsztyn, Kętrzyn 7 lipca 1959 r., s. 22.

<sup>40</sup> APO 1141/1922, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986–1987–1988 do końca października 1988 r., s. 275–279.

<sup>41</sup> Ibidem.

<sup>42</sup> Patrz np.: APO, 1141/2194, Notatka dot. wymiany gospodarczej pow. Kętrzyn i Bartoszyce z rejonem Prawdziński i Bagrationowski, Olsztyn 24 marca 1960 r., s. 81–83.

<sup>43</sup> Ibidem, Informacja o wymianie towarowej Olsztyn – Kaliningrad w 1960 r., s. 98–99.



mienie pozostawało martwe przez ponad dekadę<sup>44</sup>. W 1972 r. zawarto kolejną polsko-sowiecką umowę handlową<sup>45</sup>. Bez zmian pozostała wartość planowanej wymiany, zmienił się natomiast asortyment towarów nią objętych. Jeszcze w tym samym roku z obwodu do Polski przyjechały m.in.: ryby świeże, mrożone i konserwowe, łój wołowy, szampan, ogórki konserwowe, sok pomidorowy i rowery. Z olsztyńskiego wysłano natomiast: konfekcję, koszule męskie nylonowe, meble kuchenne i wino. W drugim roku wymiany (1973 r.) strona sowiecka wzbogaciła swoją ofertę o zegarki męskie („Polot”) i damskie („Zaria”), nie była natomiast w stanie dostarczyć obiecanych telewizorów. Z Polski do Kaliningradu wysłano: meble kuchenne, obuwie ocieplane, koszule flanelowe, koszule non iron, damskie koszule nocne, męskie płaszcze oraz wino „Rycerskie”. Nie dostarczono natomiast uzgodnionych mebli *mieszkalnych*.

Kolejna umowa handlowa (styczeń 1974 r.) znacząco zwiększyła wartość wymiany – do 500 000 rubli dewizowych z każdej strony – rozszerzając jednocześnie pakiet sortymentowy. Rosjanie do swojej oferty dołożyli m.in. wódkę „Moskiewską”, miód w konwiach, odkurzacze „Czajka” oraz wodę mineralną „Kaliningradzka”. Specyfikacja z Olsztyna obejmowała m.in.: kapy zakardowe, koszule nocne z gofry i flaneli, damskie podomki, obuwie tekstylne, meble kuchenne „Kasia”, ocieplane palta i płaszcze chłopiące i dziewczęce oraz wódkę „Czystą wyborową”. Tak zakrojona wymiana przetrwała przez następne lata, ale też niekiedy przybierała ona rysy specyficzne: w lipcu 1974 r., na granicy państw, władze kaliningradzkie przekazały stronie polskiej w sposób niezwykle uroczysty cztery kombajny typu „Sybirak” i „Niwa”. Wszystkie trafiły do PGR Bartoszyce<sup>46</sup>. Pod koniec 1974 r. doświadczenia dotychczasowej wymiany towarowej oceniano jednoznacznie pozytywnie: *tą drogą uzyskujemy nie tylko wzbogacenie asortymentu dla handlu, lecz także uzupełnienie puli towarowej niektórych artykułów, np. ryb, konserw rybnych*<sup>47</sup>.

Warto odnotować, że prowadząc wymianę handlową, władze województwa wykazywały dbałość o rachunek ekonomiczny: przedmiotem transakcji mogły być wyłącznie towary nie objęte dotacjami państwowymi, nie zagrożone deficytem, a ich wartość, obliczana w cenach detalicznych (nie: hurtowych), *powinna być zrównoważona z identycznie liczoną zakupem, a nawet wykazywać nadwyżkę wartości na rzecz strony polskiej*<sup>48</sup>. Dobrze rozwijająca się na tym polu współpraca załamała się w 1980 r.

<sup>44</sup> W zachowanej dokumentacji z lat 60. trudno odnaleźć jakiegokolwiek informacje nt. wymiany handlowej regionów; istnieje natomiast zapis mówiący o *uruchomieniu przygranicznej wymiany towarowej* w 1972 r., patrz: APO, 1141/2206, Informacja o przebiegu współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim oraz okręgiem Somogy w latach 1972–1974. Materiał na posiedzenie egzekutywy KW PZPR, Olsztyn grudzień 1974 r., s. 16–25.

<sup>45</sup> Ibidem.

<sup>46</sup> Ibidem.

<sup>47</sup> Ibidem.

<sup>48</sup> APO, 1141/2207, Decyzja wojewody olsztyńskiego z 31 października 1975 r. ws. przygranicznej wymiany towarowej pomiędzy organizacjami handlowymi woj. olsztyńskiego i obwodu kaliningradzkiego, s. 17–18.

W następstwie rozległego kryzysu ekonomicznego Olsztyn nie dysponował dobrami, które mógłby zaoferować kontrahentom z Kaliningradu. Nie miał też pieniędzy, aby dokonywać zakupów po drugiej stronie granicy. Jeżeli istniał w tym okresie ruch towarowy, to było on jednostronny: *w momentach trudnych [po latach 1980/81] od Związku Radzieckiego i jego przyjaznego narodu otrzymaliśmy i otrzymujemy słowa i czyny wspierające nasze starania o umocnienie i doskonalenie socjalizmu w Polsce. Wyraża się to we wzmożonych dostawach surowców i materiałów, w dodatkowych, korzystnych kredytach, w odroczeniu spłat naszych zobowiązań*<sup>49</sup>. Powrót do normalnej wymiany handlowej był powolny: w 1986 r. zaledwie cztery przedsiębiorstwa w województwie miały jakikolwiek kontakt z partnerami zza północnej granicy. W roku następnym było ich już szesnaście, ale realne współdziałanie dotyczyło jedynie kilku z nich. Dążąc do poprawy sytuacji, wojewoda olsztyński powołał czternastoosobowy „Zespół ds. aktywizacji i koordynacji współpracy gospodarczej z ZSRR”<sup>50</sup>. W tym samym, 1987 roku, podpisano z władzami kaliningradzkimi umowę handlową o wartości ok. 325 000 rubli<sup>51</sup>; niewiele to chyba jednak pomogło, skoro w rozdziałach sprawozdań dot. wymiany gospodarczej za rok 1988 mowa jest głównie nie o handlu, a o delegacjach roboczych spotykających się dla wymiany doświadczeń.

O nawiązaniu faktycznej współpracy pomiędzy mediami olsztyńskimi a kaliningradzkimi można mówić od roku 1961<sup>52</sup>, tj. od momentu zawarcia stosownego porozumienia na szczeblu KO KPZR i KW PZPR. Wcześniej – przynajmniej od 1957 r. – tego typu kontakty istniały, lecz miały charakter incydentalny: dziennikarze wchodzili niejednokrotnie w skład poszczególnych delegacji roboczych oraz oficjalnych poznając w ten sposób swoich zagranicznych kolegów. Uregulowana współpraca dotyczyła prasy: „Głosu Olsztyńskiego”<sup>53</sup> (dalej: GO) i „Kaliningradzkiej Prawdy” oraz radiowych rozgłośni regionalnych. Polegała głównie na wymianie materiałów informacyjnych i gotowych publikacji, które dostarczano podczas regularnych, odbywających się dwa razy w miesiącu, spotkań przygranicznych. W pierwszym okresie tak zarysowanego partnerstwa (sierpień – grudzień 1961 r.) redakcje partyjnych dzienników wymieniły ze sobą po 12 przesyłek, zawierających w sumie ok. 50 artykułów i informacji po każdej ze stron. Później ów rytm podtrzymano<sup>54</sup>, co nie

<sup>49</sup> APO, 1141/1922, [30-lecie współpracy Olsztyn – Kaliningrad, 1986 r.], s. 173–202.

<sup>50</sup> Ibidem, [Olsztyn, 30 grudnia 1987 r.], s. 295.

<sup>51</sup> Ibidem, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986–1987, Olsztyn styczeń 1988 r., s. 262–272; ibidem, Wnioski Sekretariatu KW PZPR Olsztyn z dnia 2 lutego 1988 r. ws. współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1988–1989, s. 280–281.

<sup>52</sup> APO, 1141/2196, Pismo Olsztyńskiego Wydawnictwa Prasowego do KW PZPR Olsztyn dot. wymiany materiałów prasowych „Głosu Olsztyńskiego” i „Kaliningradzkiej Prawdy”, Olsztyn 16 stycznia 1962 r., s. 262–264.

<sup>53</sup> „Głos Olsztyński” zastąpiony został w 1970 r. przez „Gazetę Olsztyńską”.

<sup>54</sup> APO, 1141/2196, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w I półroczu 1962 r., s. 49–55.

znaczy, że obyło się bez problemów. O ile olsztyńscy radiowcy nie zgłaszali zastrzeżeń do narzuconej formuły kontaktów, o tyle dziennikarze „Głosu” narzekali na brak bezpośrednich spotkań z dziennikarzami sowieckimi (materiały z Kaliningradu przekazywano przez przypadkowych kurierów), na poziom niektórych z nadesłanych artykułów oraz na brak publikacji o Polsce w prasie obwodu. O ile bowiem „Głos” zamieszczał systematycznie informacje z Kaliningradu, o tyle w „Kaliningradzkiej Prawdzie” *trudno doszukać się wiadomości o olsztyńskim. Można więc powiedzieć, że założenia wymiany spełniane były jednostronnie*<sup>55</sup>. Redakcja olsztyńska stawiała też niejednokrotnie przed nie lada dylematem – materiały nadsyłane z Kaliningradu czasami po prostu nie nadawały się do publikacji. Zważywszy na ich treść, obawiano się niestosownych komentarzy czytelników z Warmii i Mazur; tak było np. z informacją o *uzyskaniu rekordowej ilości jaj (140) od kury w stosunku rocznym. Zamieszczenie tej informacji uważaliśmy za niewskazane, gdyż wymieniona liczba to jeszcze żaden rekord*. Podobnie było z artykułem dot. stosowania dezynfekcji cystern mleczarskich, co sowiecki dziennikarz uznał za *duże osiągnięcie racjonalizatorskie*. W Polsce tego typu działania należały do standardowych.

Pomimo wszystko redakcja „Głosu” oceniała, że publikując nadsyłane z „Prawdy” materiały *olsztyński organ partii podniósł swoją rangę informatora i propagatora*. Za szczególnie udane uznano wówczas publikacje traktujące o osiągnięciach sąsiadów w zakresie uprawy kukurydzy, szkół dla pracujących, melioracji, budownictwa mieszkaniowego oraz dotyczące zespołów artystycznych i przodowników hodowli.

Współpraca rozgłośni radiowych, zainicjowana okolicznościową, noworoczną audycją w 1957 r., polegała głównie na wymianie krótkich bloków informacyjnych. Początkowo była ona sporadyczna i związana z *międzynarodowymi świętami klasy robotniczej lub radzieckich względnie polskich świąt państwowych*<sup>56</sup>, od września 1961 r. weszła natomiast w fazę systematycznej, planowej wymiany produkcji. W okresie do połowy 1963 r. były to mniej więcej 10-cio minutowe audycje, nadawane w Olsztynie co dwa tygodnie pod tytułem „Z życia naszych przyjaciół”<sup>57</sup>. Raz w miesiącu w ramówce pojawiała się też audycja muzyczna, bazująca na dostarczanych zza północnej granicy nagraniach. Jednocześnie radiowcy z Kaliningradu i Olsztyna nawiązali osobiste kontakty; podczas częstych spotkań nadgranicznych (bądź kilkudnio-

---

<sup>55</sup> Ibidem, Pismo Olsztyńskiego Wydawnictwa Prasowego do KW PZPR Olsztyn dot. wymiany materiałów prasowych „Głosu Olsztyńskiego” i „Kaliningradzkiej Prawdy”, Olsztyn 16 stycznia 1962 r., s. 262–264.

<sup>56</sup> APO, 1141/2196, Pismo Komitetu ds. RTV „Polskie Radio i Telewizja” Rozgłoszenia Olsztyńska do KW PZPR Olsztyn, Olsztyn 13 stycznia 1963 r., s. 260–261.

<sup>57</sup> APO, 1141/2197, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w I półroczu 1963 r., Olsztyn, 12 lipca 1963 r., s. 52–56; APO, 1141/2196, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w I półroczu 1962 r., s. 49–55.

wych wyjazdów roboczych), wymieniali się uwagami i ocenami nt. przekazywanych materiałów, korygowali nagrania i tłumaczenia, planowali kolejne publikacje<sup>58</sup>. Do końca 1962 r. oba miasta wymieniły ze sobą po 8 bloków informacyjnych i po 5 muzycznych. Wiosną 1963 r. postanowiono zmienić charakter nadawanych audycji<sup>59</sup>, kumulując niejako obie dotychczas funkcjonujące formuły. W miejsce prostych, odczytywanych serwisów oraz odrębnego bloku muzycznego, pojawiły się pojemne, półgodzinne magazyny, budowane jako słowno-muzyczne montaże o zróżnicowanej tematyce, w których wykorzystywano różne gatunki dziennikarskie (felieton, komentarz, wywiad, rozmowa przed mikrofonem). Audycję nadawano raz w miesiącu.

Jeśli chodzi o treść, to strona polska kładła nacisk na prezentację gospodarczych osiągnięć województwa i popularyzację efektów współpracy polsko-sowieckiej. Celem audycji kierowanych do mieszkańców Warmii i Mazur było *zapoznanie naszych słuchaczy z dorobkiem obwodu kaliningradzkiego [...] z życiem ludzi radzieckich we wszystkich dziedzinach*<sup>60</sup>. Z możliwości dotarcia tą drogą do sowieckich przyjaciół korzystali ludzie władzy, np.: I sekretarz KW Stanisław Tomaszewski zasiadł przed mikrofonem z okazji 44 rocznicy Rewolucji Październikowej, a prezes WK ZSL Czesław Sadowski z okazji „Dni rolnictwa radzieckiego”.

W latach 70. forma współpracy radiowej nie uległa większym zmianom. Nadawana przez rozgłośnie olsztyńską raz w miesiącu audycja „Gawarit Kaliningrad – Mówi Kaliningrad” składała się z części informacyjnej oraz muzycznej<sup>61</sup>. W pierwszej, opatrzonej artykułem wstępnym, skupiano się na tematyce dot. budownictwa, kampanii rolnych, działalności KPZR, rad delegatów ludu pracującego, wydarzeniach kulturalnych oraz *polonicach*. Blok muzyczny wypełniały koncerty z *najnowszych pozycji taśmoteki rozgłośni kaliningradzkiej*. Niezależnie od tego, na antenie funkcjonowały audycje „specjalne”. W 1973 r. było ich cztery, w tym: „U naszych przyjaciół”, „Dni Lenińskie”, „Olsztyn na szlaku pociągu przyjaźni”. Ta ostatnia stanowiła *opowieść bawiących w naszym woj. uczestników październikowego pociągu przyjaźni z ZSRR – mieszkańców obwodu kaliningradzkiego. Opowiadali oni o wrażeniach z podróży oraz o niepierwszym już zetknięciu z Olsztynem*<sup>62</sup>.

Audycje wysyłane z Olsztyna do Kaliningradu budowane były na analogicznej zasadzie, podobna była również ich treść; typowy blok reporterski zajmował materiał *o masówkach, na których podejmowane były zobowiązania o dodatkowej produkcji, uroczystościach państwowych i regionalnych, pobyście*

<sup>58</sup> APO, 1141/2196, Sprawozdanie z wyjazdu delegacji radiowców olsztyńskich do Kaliningradu (18-22 czerwca 1962 r.), Olsztyn 26 czerwca 1962 r., s. 86–90.

<sup>59</sup> APO, 1141/2197, Notatka służbowa dot. współpracy z Rozgłośnią w Kaliningradzie, Olsztyn 19 marca 1963 r., s. 57.

<sup>60</sup> APO, 1141/2196, Pismo Komitetu ds. RTV „Polskie Radio i Telewizja” Rozgłośnia Olsztyńska do KW PZPR Olsztyn, Olsztyn 13 stycznia 1963 r., s. 260–261.

<sup>61</sup> APO, 1141/2205, Informacja o wymianie audycji radiowych między Rozgłośnią w Olsztynie i Kaliningradzie [w 1973 r.], s. 91–94.

<sup>62</sup> Ibidem.

*gości radzieckich w woj., prezentowaliśmy także mikroreportaże z zakładów pracy, sylwetki ludzi dobrej roboty, kampanię żniwną.*

W tym samym czasie ugruntowały się również kontakty „Gazety Olsztyńskiej” z „Kaliningradzką Prawdą”. W „Gazecie”, pod stałą rubryką „Co nowego w obwodzie kaliningradzkim”, przekazywano informacje o *najnowszych społecznych i gospodarczych osiągnięciach naszych sąsiadów*. Ponadto raz w miesiącu publikowano rubrykę „Ze szpalt Kaliningradzkiej Prawdy”. Nie brakowało akcji pozarutynowych; do takich zaliczyć można np. kierowany do czytelników dziennika konkurs pod hasłem „Kaliningradczycy – nasi sąsiedzi i przyjaciele” albo specjalne wydania „GO” z okazji kolejnych „Dni Kaliningradu”, w których całe kolumny poświęcono *problematyce radzieckich przyjaciół*. Odwdzięczali się oni zresztą tym samym: wydanie „Prawdy” z 21 lipca 1974 r. (rocznica 30-lecia Polski Ludowej) poświęcony był niemal w całości Polsce i Olsztynowi. Obok informacji o centralnych uroczystościach w Polsce, w numerze tym opublikowana została wypowiedź I sekretarza olsztyńskiego KW Józefa Buzińskiego o perspektywach rozwoju województwa.

Kontakty między mediami obwodu i województwa to nie tylko wymiana materiałów przeznaczonych do publikacji. W podsumowującej 30-lecie (1956–1986) analizie Wydziału Propagandy olsztyńskiego KW pośród form współdziałania wymieniono m.in.: staże dziennikarskie, obsługę takich wydarzeń, jak warty produkcyjne, wydarzenia kulturalne i sportowe, organizacja festynów prasowych, wspólne seminaria i kolokwia, udział w gospodarczych „okrągłych stołach”<sup>63</sup>.

Istotnym wątkiem rozszerzającej się współpracy stanowiło jej umasowienie, przeniesienie na poziom bezpośrednich kontaktów pomiędzy mieszkańcami sąsiadujących regionów. Szczególną uwagę w tym zakresie zwracano na budowanie relacji transgranicznych pokoleń najmłodszych, a jedną z najefektywniejszych form stanowiły tu regularne, doroczne spotkania graniczne. Ich uczestnikami były głównie dzieci i młodzież, a stałym miejscem – pola na bezpośrednim zapleczu przejścia granicznego w Bezledach. Początkowo imprezy tego typu nie były zbyt liczne; w pierwszym (lipiec 1960 r.) uczestniczyło 35 osób<sup>64</sup>, w kolejnych latach od 40 do 50 osób. Spotkania graniczne posiadały formułę festynu organizowanego z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka<sup>65</sup>. Ich przedłużeniem była mocno promowana wymiana korespon-

<sup>63</sup> APO 1141/1922, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986–1987, Olsztyn styczeń 1988 r., s. 262–272.

<sup>64</sup> APO, 1141/2194, Notatka o wymianie przygranicznej delegacji woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w 1960 r., Olsztyn 4 listopada 1960 r., s. 28–33; APO, 1141/2195, Notatka o wymianie przygranicznej woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim, Olsztyn 4 października 1961 r., s. 21–38.

<sup>65</sup> Ibidem, Informacja o ilości i charakterze delegacji wymienianych między obwodem kaliningradzkim i woj. olsztyńskim za 1961 r. i do 25 lutego 1962 r., Olsztyn 26 lutego 1962 r., s. 1–5; APO, 1141/2196, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w I półroczu 1962 r., [Olsztyn 1962 r.], s. 49–55.

dencyjna pomiędzy uczniami szkół z obwodu i województwa. Jakkolwiek napotykała na przeróżne przeszkody (dzieci szybko zniechęcały się do pisania listów), to z zadowoleniem konstатовano, że w roku szkolnym 1963/64 już ponad 120 placówek z Warmii i Mazur utrzymywało takie kontakty z partnerami po sowieckiej stronie<sup>66</sup> (rok wcześniej było ich 80). Najpóźniej w 1967 r., tj. od kiedy patronat nad imprezą objęły ZMS i Komsomoł<sup>67</sup>, spotkania przygraniczne nabrały rozmachu i stały się wydarzeniami doprawdy masowymi, gromadziły bowiem w każdym roku ok. 3000 osób z Polski i ZSRS (obowiązywał ścisły parytet wymiany, stąd każda strona delegowała uczestników w równiej liczbie)<sup>68</sup>. Uczestniczyła w nich młodzież zorganizowana, członkowie struktur ZMS, ZMW, ZHP, ZSP, OHP, SZMW, TPPR<sup>69</sup>, a także klubów sportowych i zespołów artystycznych. Przebieg spotkań obejmował elementy oficjalne: powitanie na granicy i manifestację z podjęciem rezolucji oraz mniej oficjalne, tj. spotkania w podgrupach, występy zespołów artystycznych, zabawy i zawody sportowe. Wg relacji urzędowych *Spotkanie było manifestacją trwałe więzi i przyjaźni między narodami, a szczególnie młodzieży Polski i ZSRR [...] Podczas spotkania w grupach młodzież wymieniła swoje doświadczenia w pracy organizacji, nawiązano szereg przyjaźni i znajomości. Dużym powodzeniem cieszyły się występy zespołów młodzieżowych. Głośno oklaskiwano zespoły sportowe. Młodzież bardzo interesowała się wydawnictwami, pocztówkami, pamiątkami, które można było kupić w dobrze zorganizowanych i zaopatrzonych stoiskach handlowych. Mocne wrażenie robiła propaganda wizualna na terenie spotkania (flagi, szturmówki oraz hasła, elementy [?]). Spotkanie w ocenie młodzieży, kierownictwa i aktywu spełniło swoje zadanie<sup>70</sup>.*

Spotkania graniczne miały swoje cele ideologiczne, stąd odbywały się pod okolicznościowo dobranymi hasłami; w 1975 r. było nim „XXX-lecie zwycięstwa nad faszyzmem” (dlatego pośród jego uczestników znalazło się 30 weteranów II wojny światowej)<sup>71</sup>. W latach 80. spotkania w Bezedach (*wiece przyjaźni*) odbywały się przynajmniej dwukrotnie każdego roku: latem z okazji połączonych obchodów 1 Maja i Dnia Zwycięstwa oraz we wrześniu,

<sup>66</sup> APO, 1141/2197, Informacja o wymianie delegacji między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w I półroczu 1963 r., Olsztyn, 12 lipca 1963 r., s. 52–56.

<sup>67</sup> Komsomoł – Wszechzwiązkowy Leninowski Komunistyczny Związek Młodzieży.

<sup>68</sup> APO, 1141/2205, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego w roku 1973, s. 70–76; APO 1141/2206, Informacja o przebiegu współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim oraz okręgiem Somogy w latach 1972–1974. Materiał na posiedzenie egzekutywy KW PZPR Olsztyn, grudzień 1974 r., s. 16–25; APO, 1141/2207, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego [w 1975 r.], s. 72–74.

<sup>69</sup> (S)ZSP – (Socjalistyczny) Związek Studentów Polskich; ZSMW – Związek Socjalistycznej Młodzieży Wojskowej. W kwietniu 1973 r. wszystkie te organizacje (wraz z ZMS i Z(S)MW) utworzyły Federację Socjalistyczny Związków Młodzieży Polskiej (FSZMP).

<sup>70</sup> APO, 1141/2205, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego w roku 1973, s. 70–76.

<sup>71</sup> APO, 1141/2207, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego [w 1975 r.], s. 72–74.

z okazji kolejnych rocznic wybuchu II wojny światowej. Poza członkami organizacji młodzieżowych, brali w nich udział politycy i przedstawiciele załóg partnerskich zakładów pracy<sup>72</sup>.

Innym produktem współpracy na linii Olsztyn – Kaliningrad była akcja obozowa, w ramach której na kilka letnich tygodni przyjeżdżali do Polski pionierzy, a do obwodu wyjeżdżali harcerze. Wymiana ta, funkcjonująca już od 1957 r., nie była imponująca ilościowo: przez długie lata obejmowała zaledwie po jednej, 15-osobowej grupie rocznie po każdej ze stron<sup>73</sup>. W latach 70. kontyngent wzrósł do grup 50-osobowych, nadal więc nie był znaczący. Podobnie było i później – prowadzona w latach 1986–1987 „akcja letnia” objęła w sumie 216 dzieci i młodzieży po każdej ze stron (organizatorami wyjazdów w Polsce były: Komenda Hufca ZHP oraz KOiW)<sup>74</sup>. Przełom nastąpił dopiero w 1988 r., kiedy wymiana objęła łącznie ponad tysiąc osób, a plany na przyszłość były jeszcze bardziej ambitne.

Klasyczną postać wakacyjnej wymiany młodzieży zaobserwować można na przykładzie z 1973 r.; przebywający w Polsce w lipcu tego roku pionierzy z Kaliningradu zakwaterowani zostali w Hartowcu (pow. Działdowo). W tym samym czasie polscy harcerze obozowali w Swietłogorsku. W obydwu przypadkach programy obozów zawierały *elementy poznawcze*, dużo czasu poświęcono na działalność rozrywkową, kulturalną oraz rekreacyjną i sportową: *młodzież zapoznała się ze zwyczajami i obrzędami narodów rosyjskich [sic] poprzez udział w dniach folkloru rosyjskiego oraz święta morza. Pionierzy zapoznali się z dorobkiem PRL poprzez wycieczki, kominki, wieczornice, ogniska tematyczne. Zdobywali stopnie i sprawności*. Uczestnicy obozu z ZSRS zwiedzili Ruciane-Nidę, Warszawę, Toruń, Olsztyn oraz *zakłady pracy na terenie pow. Działdowo*. Dzieci z Polski obejrzały Kaliningrad oraz odbyły przejażdżkę po Zalewie Wiślanym. *Wymiana dała obopólne korzyści, młodzież nawiązała ścisłe kontakty, nawiązała przyjaźń, poznała ziemie obwodu kaliningradzkiego i Polski, utrwaliła lub też poznała jęz. rosyjski, poznała tradycje organizacji i krajów, nauczyła się piosenek, piosów, tańców*<sup>75</sup>.

Uzupełnieniem obozowej formy wymiany były przedsięwzięcia o bardziej doraźnym charakterze, przybierające postać np. wzajemnych odwiedzin uczniów szkół partnerskich lub zaprzyjaźnionych organizacji ZHP i Komsomołu. Przykładem tego typu działań może być wyjazd (3 czerwca 1962 r.) 50-osobowej grupy harcerzy z Olsztyna do Bagrationowska<sup>76</sup>. Już na granicy

<sup>72</sup> APO, 1141/1922, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986–1987–1988 do końca października 1988 r., s. 275–279.

<sup>73</sup> APO, 1141/2195, Informacja o wymianie przygranicznej woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim [w latach 1956–1961], Olsztyn 4 października 1961 r., s. 21–38.

<sup>74</sup> APO, 1141/1922, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986–1987, Olsztyn styczeń 1988 r., s. 262–272.

<sup>75</sup> APO, 1141/2205, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego w roku 1973, s. 70–76.

<sup>76</sup> APO, 1141/2196, Notatka ze spotkania harcerzy z Olsztyna z pionierami Kaliningradu w dniu 3 czerwca [1962 r.] w Bagrationowsku, Olsztyn 4 czerwca 1962 r., s. 82–83.

powitała ich ponad stuosobowa delegacja sowiecka oraz wojskowa orkiestra. Przez cały dzień dzieci bawiły się przy występach estradowych i – jak relacjonował opiekun grupy – były niezmiernie zadowolone z *tych kilku godzin [spędzonych] z dziećmi radzieckimi*. Przy pożegnaniu nastąpiła powszechna wymiana adresów połączona z przyrzeczeniami *utrzymywania wzajemnych więzi korespondencyjnych, [co] przyczyni się do zacieśnienia przyjaźni między dziećmi radzieckimi i polskimi*. Na poziomie KW PZPR Olsztyn tego typu kontakty uznano za jedną z najefektywniejszych form współdziałania i wnioskowano nieustannie o ich poszerzenie<sup>77</sup>.

Udział młodych ludzi w kontaktach przygranicznych nie ograniczał się do formuły rekreacyjno-festynowej. Najpóźniej od 1961 r.<sup>78</sup> prowadzono również wymianę brygad pracowniczych, organizowaną głównie w ramach OHP (ale też np. jako wymianę grup pracowniczych pomiędzy partnerskimi zakładami pracy) – współpraca na tym polu nabrała cech regularnych z początkiem lat 70.<sup>79</sup> Na ogół jednorazowo uczestniczyło w nich 35–50 osób, rekrutowanych głównie pośród studentów ART, WSN<sup>80</sup> oraz np. uczniów techników budowlanych w Bartoszczycach i Olsztynie. W 1973 r. hufiec OHP trwał nieco ponad miesiąc – młodzież zakwaterowana w jednej ze szkół Swietłogorska pracowała przy budowie miejscowego sanatorium, wykonując m.in.: szlichtę betonową, stropy fundamentowe i ich ocieplenie. Uczestnicy hufca zarobili wówczas średnio po 130 rubli. Pobyt w obwodzie urozmaicono wycieczkami do Bursztynowego Kombinatoru, Bazy Rybołówstwa w Pioniersku, Kaliningradu i Rygi. Zadbano też o kontakt z młodzieżą sowiecką oraz spotkanie z I sekretarzem Komsomołu w Swietłogorsku Lubą Bulcewą. W tym samym czasie komsomolcy z Kaliningradu pracowali w Olsztynie, zarabiając po 4300 zł na osobę<sup>81</sup>. W 1975 r. młodzi Polacy budowali w obwodzie garaże i nowy szpital, a sowieccy junacy wznosili osiedle XX-lecia w Olsztynie. Pierwsi zarobili po 70 rubli, drudzy – po ok. 4700 zł na głowę<sup>82</sup>. Wymiana tego typu trwała i rozwijała się w całej dekadzie lat 70.; sowiecka młodzież pomagała np. budować olsztyński stadion „Stomilu”<sup>83</sup>.

<sup>77</sup> APO, 1141/3346, Wnioski wynikające z dotychczasowej współpracy z obwodem kaliningradzkim, Olsztyn, 4 stycznia 1985 r., s. 264–266.

<sup>78</sup> APO 1141/2195, Informacja o ilości i charakterze delegacji wymienionych między obwodem kaliningradzkim i woj. olsztyńskim za 1961 r. i do 25 lutego 1962 r. Olsztyn 26 lutego 1962 r., s. 1–5.

<sup>79</sup> APO, 1141/2206, Informacja o przebiegu współpracy woj. olsztyńskiego z obw. kaliningradzkim oraz okręgiem Somogy w latach 1972–1974. Materiał na posiedzenie egzekutywy KW PZPR, Olsztyn grudzień 1974 r., s. 16–25; patrz też np.: „Gazeta Olsztyńska” z 16 lipca 1980 r.

<sup>80</sup> ART – Akademia Rolniczo-Techniczna w Olsztynie; WSN – Wyższa Szkoła Nauczycielska w Olsztynie.

<sup>81</sup> APO, 1141/2205, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego w roku 1973, s. 70–76.

<sup>82</sup> APO, 1141/2207, Informacja o współpracy RW FSZMP Olsztyn z Komsomołem obwodu kaliningradzkiego [w 1975 r.], s. 72–74.

<sup>83</sup> M.T. Korejwo, Dożynki Centralne Olsztyn’78, przygotowania do uroczystości centralnych, „Komunikaty Warmińsko-Mazurskie”, 2007, nr 1.



Po przerwie we wzajemnych kontaktach, wynikającej z polskiego kryzysu lat 80/81, wrócono do sprawdzonej formuły: w 1987 r. polska młodzież (50 osób) pod patronatem ZSMP uczestniczyła np. w wymianie dziesięcioosobowych brygad produkcyjnych *w ramach wart produkcyjnych dla uczczenia rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej*<sup>84</sup>. W tym samym roku kontakty z Komsomołem odnowiły OHP. Po raz pierwszy dokonano także wymiany 30-osobowych grup uczniów starszych klas szkół średnich *w celu podjęcia pracy w młodzieżowych hufcach pracy i wypoczynku*. W 1988 r. zadanie to zrealizowano w oparciu o młodzież starszoharcerską<sup>85</sup>.

Jeszcze inną formułę integracyjną stanowiły tzw. autobusy przyjaźni. Nazywano tak krótkie, 2–3 dniowe wycieczki, które po stronie polskiej organizowało TPPR, a po stronie sowieckiej – TPRP<sup>86</sup>. Udział w owych wyprawach uważany był za rodzaj nagrody za działalność na rzecz obu Towarzystw i przyświecającej im idei zbliżenia narodów sąsiadujących. Rekrutację do „autobusów” przeprowadzano bowiem pośród członków wyróżniających się kół organizacji młodzieżowych i społecznych<sup>87</sup>, ale również np. pośród laureatów olimpiad i konkursów języka rosyjskiego i piosenki radzieckiej. W 1972 r. zorganizowano po pięć takich wycieczek z każdej strony granicy, a uczestniczyło w nich w sumie 350 osób<sup>88</sup>. Następnie jednak (przynajmniej w latach 1973–1975) nastąpiła przerwa w tego typu kontaktach<sup>89</sup>, co po stronie polskiej uznano za poważną szkodę w dziele budowania przyjaźni polsko-sowieckiej. O powrót „autobusów przyjaźni” usilnie *upominał się aktyw partyjny i społeczny*, ale nie tylko o to chodziło. Wyprawy te organizowano głównie z myślą o dzieciach i młodzieży, a – jak podkreślano – *najbardziej zapada w pamięć to, co przeżyło się w dzieciństwie*, uczestniczy podobnych eskapad *z rozrzewnieniem wspominają wspólne zabawy [...] z radzieckimi kolegami*. Starano się więc nakłonić towarzyszy z Kaliningradu do odtworzenia formuły, ale napotymano u nich na opór, wynikający z niezbyt zrozumiałych uzależnień finansowych<sup>90</sup>. Odrodzone w latach 80. „autobusy przyjaźni” (oraz „pociągi przyjaźni”)<sup>91</sup> wkrótce przerodziły się w normalny obrót turystyczny, a nawet turystyczno-handlowy. Ich organizowaniem zajmowały się bowiem

---

<sup>84</sup> APO, 1141/1922, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986-1987, Olsztyn styczeń 1988, s. 262–272.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 275–279.

<sup>86</sup> TPRP – Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

<sup>87</sup> Ibidem, [30-lecie współpracy Olsztyn – Kaliningrad, 1986 r.], Olsztyn 1986 r., s. 173–202.

<sup>88</sup> APO, 1141/2206, Informacja w przebiegu współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim oraz okresem Somogy [Węgry] w latach 1972–1974. Materiał na posiedzenie egzekutywy KW PZPR Olsztyn, s. 16–28.

<sup>89</sup> APO, 1141/2207, Zestawienie statystyczne wymiany osobowej z ZSRR między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w latach 1974–1975, s. 39–41.

<sup>90</sup> APO, 1141/2206, Notatka ze spotkania granicznego Olsztyn – Kaliningrad w dniu 10 września 1973, s. 39–44.

<sup>91</sup> APO, 1141/1922, Dane statystyczne obrazujące realizację uzgodnionych z partnerem [sowieckim] porozumień w latach 1986-1987, s. 297–314.

wyspecjalizowane przedsiębiorstwa, takie jak „Harctur”, „Mazur-Tourist” i „Juventur”<sup>92</sup>. Wbrew oczywistym trendom, olsztyński KW starał się zachować ideologiczną otoczkę tego typu wypraw: nalegano na biura podróży, aby rekrutowały wyjeżdżających jedynie spośród wskazanych organizacji, sprzeciwiano się też wyjazdom jednodniowym, *gdyż trudno w nich doszukać się celu poznawczego, jaki powinien przyświecać tego typu imprezom*<sup>93</sup>.

Odrębny rozdział w dziejach kontaktów pomiędzy obwodem kaliningradzkim a woj. olsztyńskim stanowią spotkania sportowe. Starannie pielęgnowane, realizowane od samego zarania usystematyzowanej współpracy regionów, obejmowały szereg dyscyplin. W 1959 r. były to piłka nożna, siatkowa i koszykowa oraz żeglarstwo<sup>94</sup>. Później do rywalizacji dołączyli m.in. tenisiści, bokserzy, lekkoatleci, ciężarowcy, kolarze i konni jeźdźcy. Charakterystyczne jest szczególne wyczulenie na reakcje widzów obserwujących zawody. W sprawozdaniach z pobytu – a były one obowiązkiem każdego wyjeżdżającego za granicę – odnaleźć można bez trudu zapewnienia o *serdecznej* postawie gospodarzy, *gorących* powitaniach i, ogólnie – entuzjazmie mieszkańców obwodu wobec przybyszy z Polski. Podobnie miało być w kraju: *Dowodami serdeczności ze strony ludności olsztyńskiej są takie zjawiska jak [...] doping zawodników radzieckich w spotkaniach sportowych, co np. miało miejsce w ostatnim spotkaniu w piłce siatkowej. Publiczność serdecznie dopingowała lepszych zawodników radzieckich*<sup>95</sup>. Zapewniano, że wszelkie zmagania sportowe z udziałem zawodników sowieckich *ściągają z reguły na boiska poważną ilość widzów, którzy gorąco i obiektywnie oklaskują wyniki sportowe obu stron*<sup>96</sup>. Podobnie miało być w przypadku rozgrywek po drugiej stronie granicy: w relacji z jednego z meczów tenisowych (1960 r.) można np. przeczytać zapewnienia o bezstronności publiczności kaliningradzkiej, której serca podbił polski junior Dachniewski. Niekiedy jednak zdarzały się zastrzeżenia do kaliningradzkich gospodarzy, zawsze jednak wyrażane bardzo oględnie: *odnośnie sędziowania stwierdzić należy, że system sędziowania w Kaliningradzie odbiega nieco w interpretacji przepisów międzynarodowych od interpretacji tychże u nas i to nie tylko w Olsztynie, ale i całej Polsce. Wytworzyło to wśród niektórych zawodników mniemanie o niezbyt obiektywnym sędziowaniu*<sup>97</sup>. W innym przypadku uczestnik ekipy tenisowej zauważył, że piłki stosowane w ZSRS zdecydowanie odbiegają od standardów znanych w całej reszcie świata, podobnie zresztą było z nawierzchnią kaliningradzkich kor-

<sup>92</sup> Ibidem, Pismo Wydziału Polityczno-Organizacyjnego KW PZPR Olsztyn do I sekretarza T. Jelskiego, Olsztyn 22 marca 1988 r., s. 315–316.

<sup>93</sup> Ibidem.

<sup>94</sup> APO, 1141/2193, Plan kontaktów sportowych przygranicznych z Kaliningradem [na 1959 r.], s. 16.

<sup>95</sup> Ibidem, Notatka o wymianie przygranicznej delegacji i poszczególnych grup z obwodem kaliningradzkim [w 1959 r.], Olsztyn 13 marca 1959 r., s. 19–21.

<sup>96</sup> Ibidem, Informacja o kontaktach sportowych w 1959 r., s. 35–39.

<sup>97</sup> APO, 1141/2194, Notatka z pobytu ekipy sportowej w piłce siatkowej w Kaliningradzie w dniach 27–28 lutego 1960 r., s. 89–90.

tów. Budujące jest, że w sprawozdaniach działaczy z Olsztyna przebija wyraźna troska o wyniki sportowe. Czuli się oni np. w obowiązku tłumaczyć z porażek (jak w przypadku zawodów tenisowych w 1960 r., kiedy Rosjanie zmusili polskich organizatorów do dopuszczenia niezgłoszonej wcześniej zawodniczki<sup>98</sup>) albo podejmować nadzwyczajne wysiłki, kiedy uzyskiwane wyniki nie były zadowalające. Tak było np. w przypadku piłki nożnej – kiedy drużyny z Warmii i Mazur doznały szeregu kompromitujących porażek<sup>99</sup>, działacze sportowi, nie chcąc narażać się na kolejne niemiłe niespodzianki, postanowili czasowo wyłączyć ową dyscyplinę z planu wymiany<sup>100</sup>. Naciski Rosjan musiały jednak przeważyć i mecze znalazły się w agendzie; miejscowy związek sportowy zdobył się wówczas na charakterystyczny ruch taktyczny: do Kaliningradu pojechał teoretycznie zespół KS „Gwardii”, ale *zasilony zawodnikami KKS „Warmia” Olsztyn w ilości 7 zawodników*. Manewr się powiódł: Polacy wygrali 1:0.

Pamiętać należy, że kontakty między państwami pozostającymi w ustroju, w którym nie mieściła się możliwość swobodnego przekraczania granic, zawsze obarczone były całym szeregiem zasadniczych trudności. Dużym problemem był sam fakt szczelności granicy, którą istniejący, natężony ruch wymiany poważnie naruszał. Budziło to żywy niepokój służb ochrony granic – alarmowały one, że oba istniejące w województwie przejścia międzypaństwowe (Bezledy, Gronowo), przeznaczone zostały wyłącznie dla osób przemierzających się *w ściśle określonym celu*. Obowiązujące prawo wykluczało w tym przypadku ruch masowy; co więcej, oba punkty graniczne pozbawione były podstawowego wyposażenia, niezbędnego do obsługi takiego ruchu. Fakty potwierdzały podobne opinie; jedno z nadgranicznych spotkań na szczeblu regionalnych władz partyjnych trzeba było przenieść do budynków PGR Bezledy, *bo w domu granicznym było zimno, nie było prądu ani gazu*<sup>101</sup>. W pewnym momencie pogranicznicy oznajmili wprost, że będą blokować przejazdy grupowe<sup>102</sup>. M.in. z tych względów wymiana osobowa pomiędzy Kaliningradem a Olsztynem w sensie ilościowym nigdy nie była znacząca. W pierwszej pięcioletce (1956–1960) granicę przekroczyło w sumie 2000 osób (1008 ze strony polskiej i 981 ze strony sowieckiej)<sup>103</sup>. W latach 70. wymiana nie

---

<sup>98</sup> Ibidem, Sprawozdanie z kontaktów przygranicznych Kaliningrad – Olsztyn w 1960 r., s. 100–102.

<sup>99</sup> Potwierdzają to zachowane wyniki spotkań piłkarskich z 1959 r., Polacy przegrali wszystkie mecze, czasem bardzo dotkliwie. Spotkania w Kaliningradzie 4 i 5 lipiec: Olsztyn – Sowieck 1:3; Olsztyn – Kaliningrad 1:5. Mecze w Olsztynie z 21 lipca: Olsztyn – Kaliningrad 0:4.

<sup>100</sup> APO 1141/2194, Notatka z pobytu ekipy sportowej w piłce koszykowej w Kaliningradzie w dniach 13–14 lutego 1960 r., s. 85–87.

<sup>101</sup> APO, 1141/1922, Notatka ze spotkania granicznego z dnia 12 lutego 1988 r. [w Bezledach], Olsztyn, 15 lutego 1988 r., s. 283–284.

<sup>102</sup> Ibidem, [Pismo niezidentyfikowanej jednostki WOP] do Kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego KW PZPR w Olsztynie, [1988 r.], s. 273–274.

<sup>103</sup> APO, 1141/2195, Notatka o wymianie przygranicznej woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim, Olsztyn 4 października 1961 r., s. 21–38. Liczby osób przekraczających granicę

przekraczała liczby 400 osób rocznie z każdej strony<sup>104</sup>. W latach 1986–1987 objęto nią w sumie niespełna 1800 osób ze strony polskiej i tyle samo ze strony sowieckiej. Poważny wzrost nastąpił dopiero w 1988 r., kiedy w ciągu tylko dziesięciu miesięcy do obwodu wyjechało 4671 Polaków, a przyjechało z niego 5244 osób<sup>105</sup>.

Wydaje się, że wyjazdy do obwodu kaliningradzkiego cieszyły się autentyczną popularnością i stanowiły przedmiot pożądanego. Nieustannie zapewniała o tym zarówno regionalna instancja partyjna, jak i władze poszczególnych zakładów pracy, organizacji czy instytucji, które w wymianie uczestniczyły: *jedyną podstawową trudnością jaką przy programowaniu współpracy napotykaną jest dysproporcja pomiędzy ilością spontanicznych nacisków społecznych na rozszerzenie zasięgu i form współpracy a możliwością ich realizacji. Wytworzyła się sytuacja, w której wyjazd na teren obwodu kaliningradzkiego traktowany jest nie tylko w kontekście uzasadnionych potrzeb i celowości społeczno-gospodarczych, ale przyjmowany jest jako wyróżnienie za dobrą pracę*<sup>106</sup>. Z roku na rok przybywało chętnych do włączenia się do programu wymiany, regularnie wnioskowano na różnych szczeblach o powiększenie kontyngentu osób nią objętych. Inicjatywa wyraźnie leżała tu po stronie polskiej – brak wprawdzie jednoznacznych dowodów na to, że władze sowieckie blokowały poszerzenie wymiany, nie brakuje natomiast poszlak, że tak właśnie było.

Pomimo że deklarowanym celem współpracy było *rozwijanie przyjaźni polsko-radzieckiej, wzajemna wymiana doświadczeń i informacji w zakresie podstawowych problemów gospodarczych, pracy wewnątrzpartyjnej, kultury, oświaty i innych dziedzin życia społecznego*<sup>107</sup>, niektórzy uczestnicy wymiany rozumieli go inaczej, przysparzając tym problemów władzom partyjnym. Na linii Olsztyn–Kaliningrad kwitł handel, drobny, ale traktowany niezwykle poważnie. Np. w 1962 r. WOP-iści z Kętrzyna donosili, że uczestnicy kilku różnych delegacji wśród przedmiotów osobistego użytku wywozili m.in. dwa obrazy, kryształ, po kilka litrów czystego spirytusu (na głowę) oraz 4 do 5

---

potrafią różnić się zasadniczo w zależności od źródła, np. wg anonimowej notatki z końca 1960 r., w latach 1957–1960 uprawnienie do przekroczenia granicy polsko – sowieckiej w woj. olsztyńskim otrzymało 780 osób (*łącznie z kierowcami*), patrz: APO, 1141/2194, Wykaz osób, które otrzymały zezwolenie na przekroczenie granicy do Kaliningradu lata 1957–1960, s. 65–67.

<sup>104</sup> W 1972 r. wymiana objęła po 396 osób z każdej strony; w 1973 r. po 324 osób; w 1974 r. po 295 osób; w 1975 r. 368 osób ze strony polskiej i 365 osób ze strony sowieckiej, patrz: APO, 1141/2206, Zestawienie statystyczne wymiany osobowej z ZSRR między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim za lata 1972–1974, s. 26–28; APO, 1141/2207, Zestawienie statystyczne wymiany osobowej z ZSRR między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim w latach 1974–1975, s. 39–41.

<sup>105</sup> APO, 1141/1922, Informacja o współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim w latach 1986 – do końca października 1988 r., [Olsztyn, 1988 r.], s. 275–279.

<sup>106</sup> APO, 1141/2205, Sprawozdanie z międzywojewódzkiej współpracy partyjnej z krajami socjalistycznymi w latach 1972–73 realizowanej przez KW PZPR w Olsztynie, s. 15–28.

<sup>107</sup> APO, 1141/2207, Plan współpracy i wymiany doświadczeń między woj. olsztyńskim a obwodem kaliningradzkim na 1975 r., s. 1–5.

damskich swetrów, pomimo iż byli mężczyznami<sup>108</sup>. Z zachowanej dokumentacji wnioskować można, że problem był znany, a w sposób szczególny dotyczył środowiska sportowego. Już w 1959 r. działacze poszczególnych dyscyplin zapewniali, że *zostało wyeliminowane tak zwane zjawisko handlowania*<sup>109</sup> i notowano wyłącznie indywidualną wymianę sprzętu sportowego. Niewątpliwie odpowiednie władze uczuły na te sprawy „kierownictwa” poszczególnych delegacji: szef ekipy olsztyńskich siatkarzy, którzy odwiedzili Kaliningrad w lutym 1960 r., pisał np.: *pojedynczy członkowie naszej ekipy pomimo zakazu kierownictwa, odpraw i narad, potrafili zakupić w celach handlowych pewne ilości pieprzu i przewieźli go przez granicę do Polski*<sup>110</sup>. Przeprowadzono prawdziwe dochodzenie pośród uczestników wyprawy, z którego wynikało, że pieniądze na zakup *tegoż pieprzu* sportowcy pozyskali ze sprzedaży *artykułów mających zbyt w Kaliningradzie*. Chodziło o bluzki i swetry, ale więcej szczegółów nie udało się wówczas uzyskać: *Powyższe transakcje zostały przeprowadzone w sposób nieznanym i były zaskoczeniem dla kierownictwa ekipy. Czas pobytu w Kaliningradzie był tak rozłożony, że na dokonywanie zakupów za otrzymane 50 rubli kieszonkowego przeznaczono zaledwie niecałą godzinę*. Upływ czasu niewiele zmienił w tym zakresie, zmieniał się co najwyżej asortyment nielegalnej wymiany: w 1988 r. z ZSRS przywożono kolorowe telewizory<sup>111</sup>.

Wymiana międzynarodowa, również ta na szczeblach regionalnym i lokalnym, podlegała drobiazgowym regulacjom, konstruowanym na poziomie KC PZPR. Ich litera rzuca poniekąd światło na sposób realizacji owej wymiany, a także na nieodmiennie związane z tym problemy. Duża dawka zapisów normatywnych związana była z kosztami wyjazdów oraz podejmowania zagranicznych delegacji. Zastanawiający jest nacisk kładziony na minimalizację wydatków, pociągający zresztą za sobą dość drobiazgową sprawozdawczość. Dzięki jej istnieniu możemy dzisiaj konstatować, że np. koszt trzydniowego pobytu ambasadora ZSRS Aristowa w Olsztynie (29 czerwca – 1 lipca 1962 r.) wynosił 10 342,05 zł (bez czterech butelek koniaku, które rozliczono odrębnie) oraz że menu kolacji (w restauracji „Nowoczesna”) zawierało m.in. cielęcinę na zimno w galarecie, karpia faszerowanego oraz litr wódki „eksportowej”<sup>112</sup>.

Pierwsze regulacje dot. ww. zakresu pojawiły się w 1962 r.<sup>113</sup> i nade wszystko zawierały ostrą przyganę praktyk, w ramach których przybywają-

<sup>108</sup> APO, 1141/2196, Pismo Kętrzyńskiego Oddziału Wojsk Ochrony Pogranicza do I sekretarza KW PZPR w Olsztynie (poufne), Kętrzyn 21 kwietnia 1962 r., s. 63–65.

<sup>109</sup> APO, 1141/2193, Informacja o kontaktach sportowych w 1959 r., s. 35–39.

<sup>110</sup> APO, 1141/2194, Notatka z pobytu ekipy sportowej w piłce siatkowej w Kaliningradzie w dniach 27–28 lutego 1960 r., s. 89–90.

<sup>111</sup> APO, 1141/1922, [Pismo niezidentyfikowanej jednostki WOP] do Kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego KW PZPR w Olsztynie, [1988 r.], s. 273–274.

<sup>112</sup> APO, 1141/2196, Jadłospis w związku z pobylem ambasadora ZSRR w woj. olsztyńskim, Olsztyn 27 lipca 1962 r., s. 222–225.

<sup>113</sup> Ibidem, Pismo Wydziału Ogólnego KC PZPR do I sekretarza KW PZPR w Olsztynie, Warszawa 5 czerwca 1962 r., s. 5–7.

cym delegacjom urzędowało się *przyjęcia*, czy *bankiety*. Zalecano w zasadzie unikać używania alkoholu, zwłaszcza podczas spotkań mających miejsce w siedzibach komitetów PZPR; wódka dopuszczalna była wyłącznie przy posiłkach pożegnalnych i powitalnych, i to wyłącznie w *skromnych rozmiarach*. Charakterystyczne, że identyczne zapisy znalazły się w regulacji o równo dwadzieścia lat późniejszej<sup>114</sup>.

Zasadą było, że koszty pobytu delegacji zagranicznych ponosili wyłącznie gospodarze (tj. komitety wojewódzkie PZPR), a należały do nich nie tylko noclegi, wyżywienie, czy np. opłaty za wejście do teatrów, muzeów, itp., ale również np. wypłacane gościom kieszonkowe. W 1962 r. wynosiło ono 200–300 zł, w 1982 r. 1000–1500 zł<sup>115</sup> dla każdego z członków delegacji. Zalecano aby – w miarę możliwości – żywić przybyszy w komitetowych stołówkach, a noclegi organizować w partyjnych pokojach gościnnych. Dopiero wobec braku tych ostatnich dopuszczano korzystanie z hoteli, ale – jak precyzyjnie zaznaczano – „jedyńki” należały się wyłącznie kierownikom przybywających grup.

\*

Kontakty międzynarodowe realizowane przez władze regionalne bez udziału czynnika centralnego nie były po roku 1956 r. niczym nadzwyczajnym. Charakterystyczne jednak, że dotyczyły one praktycznie wyłącznie państw obozu socjalistycznego. W poszczególnych przypadkach przeradzały się one w planowaną, obejmującą wiele obszarów wymianę. Tak było np. z węgierskim okręgiem Somogy, z którym olsztyńskie województwo zawiązało współpracę w 1972 r.<sup>116</sup> Jednak rozmiar współpracy, jaki łączył Olsztyn z Kaliningradem zdecydowanie wyróżniał się spośród innych tego typ działań.

Czynnikiem decydującym o charakterze, zakresie i stopniu realizowanych kontaktów były instancje partyjne: KO KPZR Kaliningrad i KW PZPR Olsztyn. Niezależnie od podmiotu i przedmiotu dokonywanej wymiany, aparaty partyjne sprawowały nad nią stały nadzór i przeprowadzały jej kontrolę; odpowiadały za efekty współpracy, wyznaczały jej kierunki, dokonywały jej oceny.

Wymiana ściśle partyjna stanowiła zasadniczy nurt nawiązywanych kontaktów w całym, ponad 30. letnim opisywanym tu okresie. W jego ramach mieściły się zarówno wizyty okolicznościowe, odświeżne, jak i liczne delegacje o charakterze roboczym. Kilka lat po zadzierzgnięciu kontaktów na poziomie stolic regionów, łączność nawiązały również instancje partyjne na szczeblu lokalnym. Bazując na tej sieci porozumień, rozszerzano stopniowo zakres

---

<sup>114</sup> APO, 1141/1922, Zasady wyjazdowe – wyjazdy za granicę grup roboczych i lektorów KW. Przyjmowanie przedstawicieli bratnich partii przez KW, Warszawa sierpień 1982 r., s. 251–253.

<sup>115</sup> W 1962 r. papierosy „Sport” kosztowały 3 zł, a butelka piwa – 2,40 zł. W 1982 r. kwoty te odpowiadały cenie 2 szpadli lub 6 piw.

<sup>116</sup> APO, 1141/2206, Informacja w przebiegu współpracy woj. olsztyńskiego z obwodem kaliningradzkim oraz okręgiem Somogy w latach 1972–1974, Olsztyn, grudzień 1974 r., s. 16–25.

współpracy angażując w nią zakłady pracy, jednostki administracji państwowej, placówki oświatowe i naukowe, organizacje społeczne, kluby sportowe. Tworzyły się więzy o charakterze partnerstw branżowych, resortowych, środowiskowych. Na uwagę zasługuje również tendencja do umasowienia relacji transgranicznych, objęcia nią mieszkańców sąsiadujących ze sobą ziem. Bez precedensu w skali kraju pozostawała wymiana handlowa pomiędzy obwodem kaliningradzkim a województwem olsztyńskim.

W realiach ustrojowych PRL i ZSRS zawiązana współpraca stanowiła swoisty paradoks. Była bowiem czynnikiem łamiącym doktrynę zasadniczą, nakazującą izolowanie społeczeństw państw wchodzących w skład bloku wschodniego.

### SUMMARY

Between 1956 and 1989, the Polish city of Olsztyn had a special bond with the capital city of the Kaliningrad Oblast. The authorities of this trans-border region established direct cooperation without the involvement of their central governments. The fate, form and significance of this cooperation effort were largely decided by regional branches of Polish and Soviet political parties.

Initially, local cooperation consisted mostly of official visits by the representatives of both parties who attended national holidays and anniversary celebrations. Several years later, cooperation was extended to state and regional institutions, industrial plants, schools, universities and community associations.

The exchange campaign was expanded to include smaller towns. Several towns in the Olsztyn voivodeship established partnerships with towns in the Kaliningrad Oblast. The exchange scheme included official visits as well as professional visits that were dedicated to specific issues and involved experts from various fields, including farmers, scientists, teachers and doctors. Very few areas of life were exempt from cooperation programs. Youth exchange schemes were particularly important. They involved regular meetings along the Polish-Soviet border held in the form of festivals and political events.

Trade contacts were a separate aspect of the cooperation scheme. They were based on barter exchange and had no precedent in the history of both countries.





Anita Młynarczyk-Tomczyk  
Uniwersytet Jana Kochanowskiego  
w Kielcach

## POKŁOSIE SETNEJ ROCZNICY POWSTANIA STYCZNIOWEGO. WYBRANE ZAGADNIENIA

**Słowa kluczowe:** powstanie styczniowe, historiografia, tradycja, edukacja  
**Keywords:** January Uprising, historiography, tradition, education

*Rocznice wielkich wydarzeń dają zawsze okazję do nowego spojrzenia na przeszłość, do szukania w oparciu o inne metody badawcze i nieznane dotychczas materiały jakiejś odmiennej od dotychczasowej syntezy. Powstanie Styczniowe stanowi pod tym względem temat ciągle nowy, niewyczerpany i aktualny, czego dowiodła setna jego rocznica<sup>1</sup>.*

Po II wojnie światowej niedawne doświadczenia oraz dokonujące się przemiany warunków narodowego bytu Polaków inspirowały do przewartościowania obrazów dziejów Polski m.in. w odniesieniu do tradycji powstańczej. Zgodnie z nową interpretacją „(...) powstania miały być rozumiane przede wszystkim jako przejaw walki społecznej, stanowiącej ogniwa prawidłowego procesu kształtowania się kapitalistycznego społeczeństwa i burżuazyjnego narodu”<sup>2</sup>. Wskazywano (m.in. wybitny znawca dziejów porzbiorowych, Stefan Kieniewicz), że niezłatwienie sprawy włościańskiej miało fatalny wpływ na rozwój akcji niepodległościowej Polaków w XVIII i XIX w.<sup>3</sup> W odniesieniu do powstania styczniowego domagano się (Jerzy Falenciak) prawidłowego ujęcia postawy chłopów<sup>4</sup>.

<sup>1</sup> J. Ciałowicz, *Pokłosie rocznicy styczniowej*, „Więź” 1966, nr 1, s. 67.

<sup>2</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000, s. 203.

<sup>3</sup> S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska a sprawa niepodległości w dobie porzbiorowej*, „Nauka i Sztuka” 1946, t. 4, s. 282.

<sup>4</sup> J. Falenciak, *W przededniu powstania styczniowego*, „Wiesź” 1948, nr 4, s. 5.

Stalinizacja polskiej nauki historycznej, która oznaczała narzucenie jej jako podstawy teoretycznej materializmu historycznego, w jego obligatoryjnej, stalinowskiej interpretacji nadała tradycji powstańczej ostrzejszą wymowę, rozwijając graniczący z ahistoryzmem pogląd, że niezależnie od wszelkich okoliczności, jedynym warunkiem sukcesu wszystkich polskich powstań miało być radykalne rozwiązanie kwestii chłopskiej<sup>5</sup>. Odnosząc się do wydarzeń z lat 1863/64 przesadnie oceniano (wspomniany S. Kieniewicz)<sup>6</sup> chłopską gotowość do powszechnego ruchu powstańczego wskazując, że ewentualne ogłoszenie pospolitego ruszenia w 1863 r. było jedyną szansą na zwycięstwo<sup>7</sup>. Z aktywizacją mas ludowych w powstaniu kontrastowała negatywna ocena właścicieli ziemskich<sup>8</sup>. W nurt społeczny powstania styczniowego wpisała się również, hucznie obchodzona w 1953 r., 90. rocznica wydarzeń z lat 1863/1864<sup>9</sup>. W historiografii jubileuszowej – akcentując udział mas ludowych w wydarzeniach z lat 1863–1864 – wskazywano na działalność „czysto chłopskich oddziałów”<sup>10</sup>. Eksponowano też (m.in. związany z obozem rządzącym Józef Sieradzki) poparcie ze strony międzynarodowego ruchu robotniczego dla sprawy polskiej i udział robotników w powstaniu. Tę aktywną postawę przeciwstawiano polityce ugody, afirmowanej m.in. przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego<sup>11</sup>.

Znaczne uwolnienie nauki historycznej od presji ideologicznej, jakie miało miejsce po 1956 r.<sup>12</sup>, wpłynęło pozytywnie na stan badań nad tradycją niepodległościową XIX w. Zintensyfikowały je przygotowania i przebieg set-

<sup>5</sup> A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii*, s. 211.

<sup>6</sup> Jerzy Zdrada przybliżając pogląd Stefana Kieniewicza na dzieje porozbiorowe podkreślił, że marksistą w sensie ideologicznym nie był. Przyjął jednak, opierając się na dobrym poziomie merytorycznym i gruntownej znajomości źródeł, podstawowe założenia metodologiczne reprezentowane przez orędowników marksistowskiego kursu. Zob. J. Zdrada, *O Stefana Kieniewicza koncepcji dziejów porozbiorowych*, w: *Stefan Kieniewicz i jego dziedzictwo w polskiej historiografii*, pod red. A. Szwarca, Warszawa 2010, s. 52. Szerzej na temat życia, działalności i przekonań S. Kieniewicza, zob. E. Orman, S. Kieniewicz, H. Wereszycki, *Korespondencja z lat 1947–1990*, Kraków 2013.

<sup>7</sup> S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 262–263.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 28–284.

<sup>9</sup> Pierwsze ogólnonarodowe obchody odbyły się na terenie Galicji w 1913 r. i upamiętniały 50. rocznicę powstania styczniowego. Szerzej zob. L.M. Bracha, *Postanie styczniowe w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego w okresie zaborów*, Kielce 2003, s. 86–113. Również w okresie II RP, właściwie od 1919 r. rokrocznie dzień 22 stycznia był szczególną okazją do świętowania. Zob. A. E. Markert, *Gloria victis. Tradycje powstania styczniowego w drugiej Rzeczypospolitej*, Pruszków 2004, s. 59. W PRL podtrzymano tę tradycję. Zob. J. Falenciak, *W przededniu powstania styczniowego*, „Wiesź” 1948, nr 4, s. 5; J. A. Szczepański, *Drogi nocy styczniowej*, „Trybuna Ludu” 1952, nr 22, s. 4; PAP, *Lud Warszawy złożył hołd pamięci bohaterów powstania styczniowego*, „Trybuna Ludu” 1954, nr 24, s. 1.

<sup>10</sup> S. Kieniewicz, *Z postępowych tradycji polskich ruchów narodowyzwoleniczych (1795–1870)*, „Kwartalnik Historyczny” 1953, nr 2, s. 200.

<sup>11</sup> J. Sieradzki, *W dziewięćdziesiątą rocznicę powstania styczniowego*, „Życie Literackie” 1953, nr 4, s. 2.

<sup>12</sup> A. F. Grabski, *Zarys historii historiografii*, s. 213–216.

nej rocznicy powstania styczniowego (1963), wpisanej w jeden z pięciu węzłowych punktów uroczystości Tysiąclecia Państwa Polskiego (1960–1966)<sup>13</sup>.

W myśl opracowanej 18 grudnia 1961 r. notatki, związanej z przygotowaniem do rocznicy wydarzeń z lat 1863–1864 planowano, by główne kierunki prac naukowych, propagandowych i kulturalno-oświatowych skoncentrować wokół: udziału mas ludowych w powstaniu, polityki „Białych” i „Czerwonych” w kwestii rolnej oraz sprawy współpracy polsko-rosyjskiej i stosunku do walki zbrojnej<sup>14</sup>.

Uroczystościom wyznaczono istotne ideologiczno-wychowawcze funkcje. Wspominał o nich sam S. Kieniewicz. Na łamach popularnonaukowego czasopisma „Mówią Wieki” wskazywał na rocznicę powstania jako „rocznicę zawsze aktualną”. Starając się odpowiedzieć na pytania: „czy potrzeba celebrować rok 1863?” i „czy słuszne jest otaczanie kultem klęsk narodowych?” podkreślał, że powstanie zostało podjęte w nieodpowiedniej chwili, było źle przygotowane i fatalnie prowadzone. Jednakże na kolejne pytanie: „czy na czasie jest przypominanie tamtych krwawych walk z carską armią, w której służyli synowie bratniego nam dzisiaj narodu?” nie wahał się odpowiedzieć twierdząco wskazując, że mimo wszystko rok 1863 jest w dziejach polskich wielką i ważną datą i że należy o tym przypomnieć narodowi. Nawoływał, aby spojrzeć na to wydarzenie znacznie szerzej. Podkreślał, że była to długotrwała, czteroletnia rewolucja, która przeorała dogłębnie całe społeczeństwo polskie<sup>15</sup>. Za najbardziej doniosłe osiągnięcie 1863 r. uznał reformę uwłaszczeniową<sup>16</sup>. Odwołując się do współczesności Kieniewicz utożsamiał powstanie z okresem wojny i okupacji. Podkreślał: „W czasie ostatniej wojny naród nasz toczył walkę z hitleryzmem w warunkach, które pod niejednym względem przypominały powstanie styczniowe. Mieliśmy więc znów konspirację, partyzantkę i prasę tajną, złudne nadzieje na pomoc z Zachodu oraz sojusz z rewolucją rosyjską. Mieliśmy także ostrą, nie przebierającą w środkach, walkę wewnętrzną w łonie polskiego podziemia”. Uderzające jest, jak przekonywał, „(...) jak bardzo znajomość dziejów powstania styczniowego ułatwia nam zrozumienie zdarzeń o 80 lat bliższych”<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> W odpowiedzi na kościelne uroczystości Wielkiej Nowenny (1957–1965) i Milenium Chrztu Polski (1966) władze państwowe, w dniu 22 lutego 1958 r., ogłosiły lata 1960–1966 okresem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Skoncentrowano je wokół znamienych dat historycznych, m.in. 1000. rocznicy wstąpienia państwa polskiego na widownię dziejową, 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, 100. rocznicy powstania styczniowego oraz 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego i 20-lecia PRL. Preferowano również uroczystości regionalne. Zob. A. Kiepiński, *Obchody Tysiąclecia. Informator*, Warszawa 1962, s. 10–29; *Polskie Tysiąclecie. Uchwała Komitetu Przygotowawczego Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego akceptowana na posiedzeniu Rady Państwa w dn. 12 lutego 1960 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 1, s. 4. Zob. też B. Noszczak, „*Sacrum*” czy „*Profanum*”? *Spór o istotę obchodów Milenium Polskiego (1946–1966)*, Warszawa 2002, s. 75 i 81, 115–121.

<sup>14</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Biuro Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego 1952–1983, sygn. 872, b.p.s.

<sup>15</sup> S. Kieniewicz, *Rocznica zawsze aktualna*, „Mówią Wieki” 1962, nr 12, s. 2.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 4.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 7.

Obchody stulecia powstania styczniowego zainauguowało w dniu 22 stycznia 1963 r. otwarcie stałej wystawy muzealnej w X Pawilonie Cyta-  
deli Warszawskiej. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele najwyższych  
władz państwowych, z Władysławem Gomułą i Aleksandrem Zawadzkiem na  
czele. W swym przemówieniu przewodniczący Rady Państwa i Komitetu Ob-  
chodów Tysiąclecia Państwa Polskiego podkreślił: „W obchodach Tysiąclecia  
Państwa Polskiego setna rocznica Powstania Styczniowego zajmuje miejsce  
szczególne”. Wskazywał, że powstanie było „wielkim zrywem narodowo-wy-  
zwolenicznym, głęboko przepojonym plebejskimi ideałami radykalizmu społecz-  
nego”<sup>18</sup>. Polityce „ugody i wytargowywania ustępstw od cara”, utożsamianej  
z osobą Aleksandra hr. Wielopolskiego, referent przeciwstawił postawę „le-  
wicowych działaczy polskich”, głoszących hasło walki o Polskę „(...) w oparciu  
o masy ludowe, w ścisłym związku celów narodowych i społecznych, w bra-  
terskim współdziałaniu z masami ludowymi Rosji i w solidarności wszystkich  
ludów walczących przeciwko europejskiej reakcji”<sup>19</sup>. Po omówieniu najważ-  
niejszych problemów i wydarzeń związanych z powstaniem A. Zawadzki  
wskazał, że „Dopiero Polska Ludowa jest w stanie dać wierny obraz zmagañ  
narodu o wolność (...)”<sup>20</sup>. Jak głosił referent: „Dziś obraz Powstania Stycznio-  
wego – ostatniego wielkiego wybuchu walk narodowyzwolenicznych okresu  
szlacheckiego – rysuje się wyraźniej niż kiedykolwiek w naszej świadomości  
również jako sygnał nowej epoki, w której szermierzem i hegemonem walk  
o narodowe i społeczne wyzwolenie stała się klasa robotnicza (...)”<sup>21</sup>.

Naukowe przygotowania do obchodów setnej rocznicy wydarzeń z lat  
1863-1864 rozpoczęto dużo wcześniej, bo już w 1957 r. Wówczas dwie pla-  
cówki – Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk oraz Instytut Słowiano-  
znawstwa Akademii Nauk ZSRR – wystąpiły z inicjatywą obszernej edycji  
źródłowej dziejów tego powstania. Nie zagłębiając się szczegółowo w to za-  
gadnienie, które zostało już dość wszechstronnie omówione<sup>22</sup>, warto zazna-  
czyć, że zaplanowano 15-tomowe wydawnictwo w dwóch seriach: 8 tomów  
przygotowanych w Polsce i 7 w Rosji<sup>23</sup>. Dokumenty publikowano w języku  
oryginału<sup>24</sup>. W latach przypominających o manifestacjach i powstaniu  
– 1961–1965 – ukazało się 11 tomów dokumentów i materiałów. W kolejnych  
latach 1966–1980 opublikowano kolejnych 12 tomów. W 1985 i 1986 r. ostat-

<sup>18</sup> B.L., *Stulecie powstania 1863 r.*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 2, s. 513.

<sup>19</sup> Ibidem.

<sup>20</sup> Ibidem.

<sup>21</sup> Ibidem.

<sup>22</sup> Zob. E. Niebelski, *Znaczenie wydawnictwa „Powstanie Styczniowe. Materiały i Dokumenty”, dla badań nad dziejami 1863 r.*, w: *Powstanie styczniowe 1863–1864. Walka i uczestnicy. Represje i wygnanie. Historiografia i tradycja*, pod red. W. Cabana, W. Śliwowskiej, Kielce 2005, s. 267–272.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 267.

<sup>24</sup> *Powstanie styczniowe: materiały i dokumenty*, t. 4, *Chłopi i sprawa chłopska w powsta-  
niu styczniowym. Materiały z terenu guberni radomskiej*, pod red. S. Kieniewicz i T. Kostuszki,  
Wrocław 1962, s. VI–VII.

nie 2 tomy zamknęły edycję<sup>25</sup>. Przy wydawnictwie pracowało w ciągu 30 lat 59 historyków ze strony polskiej i radzieckiej. Opublikowano prawie 6200 dokumentów. Przyczyniło się to do rozwoju badań nad powstaniem styczniowym, zwłaszcza w ujęciu regionalnym i lokalnym<sup>26</sup>.

W dniu 11 grudnia 1959 r. na specjalnym zebraniu, które odbyło się pod patronatem Instytut Historii PAN i Polskiego Towarzystwa Historycznego, przedyskutowano naukowy program setnej rocznicy wydarzeń z lat 1863/64. Dominowała problematyka społeczno-gospodarcza. Tematyki tej dotyczył m.in. referat Witolda Kuli. Wybitny historyk dziejów społeczno-gospodarczych wysunął wiele postulatów badawczych z tej dziedziny. Wspomnił o takich problemach, jak sprawa struktury wsi, zasięg oczynszowania, realny stopień uwolnienia chłopów, jego wejścia na rynek, upadek barier stanowych, przemiany w drobnej i średniej wytwórczości, gospodarcze związki międzynarodowe, sprawa wysiłku gospodarczego wszystkich zaborców na rzecz powstania i wpływ powstania na życie gospodarcze kraju. Przeciwno tak rozbudowanym postulatom badawczym z zakresu problematyki społeczno-gospodarczej wystąpił wspomniany S. Kieniewicz. Zwrócił uwagę na fakt, że postęp w badaniach w ostatnich latach dotyczył głównie kwestii agrarnej. Uznał, że pogłębienia w ciągu okresu przygotowań do jubileuszu i w czasie samych obchodów wymagały przede wszystkim takie kwestie jak: polskie obozy polityczne, rozwój organizacji narodowej, polityka rządu carskiego i jego stosunek do sprawy polskiej, stosunek do powstania rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, sprawa polska w Europie, dzieje regionalne, zwłaszcza poza Królestwem, oraz biografistyka<sup>27</sup>.

Mimo wskazanego przez znakomitego znawcę porozbiorowych dziejów Polski przesycenia historiografii powstania styczniowego problematyką społeczno-gospodarczą, w czasie przygotowań do rocznicy wydarzeń styczniowych 1863 r. i w okresie samego jubileuszu tematyka ta została znacząco wyeksponowana<sup>28</sup>. W historiografii przed-jubileuszowej pojawiło się kilka pozycji z tego zakresu, m.in. Zbigniewa Stankiewicza: *Ruch chłopski podczas powstania styczniowego*<sup>29</sup> oraz *Z dziejów reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim*<sup>30</sup>.

<sup>25</sup> E. Niebelski, *Znaczenie wydawnictwa „Powstanie Styczniowe. Materiały i Dokumenty”*, s. 268.

<sup>26</sup> W. Caban, *Powstanie styczniowe*, s. 41.

<sup>27</sup> K. Groniowski, *Przygotowania do obchodu setnej rocznicy powstania styczniowego*, „Kwartalnik Historyczny” 1960, nr 2, s. 556–560.

<sup>28</sup> Warto jednak zaznaczyć, że nie zdominowała ona historiografii jubileuszowej. Obchody 100. rocznicy powstania styczniowego przyniosły szereg publikacji z zakresu m.in. międzynarodowej problematyki wydarzeń z lat 1863/64, historii politycznej, wojskowej czy tajnej prasy powstańczej. Zob. S. Kieniewicz, *Pokłosie setnej rocznicy powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1964, z. 4, s. 51–54. Zob. tenże, *Historiografia lat 1795–1914 w dorobku dwudziestolecia*, „Kwartalnik Historyczny” 1965, nr 1, s. 22.

<sup>29</sup> Z. Stankiewicz *Ruch chłopski podczas powstania styczniowego*, „Przegląd Historyczny” 1959, z. 2, s. 273–296.

<sup>30</sup> Tenże, *Z dziejów reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim*, „Kwartalnik Historyczny” 1959, nr 1, s. 72–101.

W pierwszym z artykułów autor wskazywał, iż ruch chłopski i powstanie narodowe przebiegały równolegle, ale mimo ich wspólnego „antyfeudalnego podłoża” nie łączyły się w „jeden nurt rewolucyjny”<sup>31</sup>. Jak jednak przekonywał Stankiewicz z całą pewnością nie były to czynniki przeciwstawne. Jego zdaniem ruch chłopski był dla powstania pożyteczny<sup>32</sup>. W drugim z artykułów, dotyczącym reformy uwłaszczeniowej, Z. Stankiewicz wskazał, że ogłaszając ukazy uwłaszczeniowe „rząd rosyjski za jednym zamachem, obok uspokojenia wsi, starał się świadomie oderwać właścicieli ziemskich od jakichkolwiek myśli powstańczych”<sup>33</sup>. Do tej kategorii prac zaliczyć również należy pozycje: Krzysztofa Groniowskiego, *Oddział księdza Brzóska*, (1959 r.)<sup>34</sup> i Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, *Próba analizy składu społeczno-zawodowego oddziału powstańczego z 1863 roku* (1963 r.)<sup>35</sup>. Obaj zwrócili uwagę na problem struktury społecznej oddziałów powstańczych, eksponując w nich udział ludności chłopskiej. Groniowski wykazał dodatkowo, że walka oddziału ks. Brzóska przyniosła uboczny rezultat w formie nieco korzystniejszych warunków reformy<sup>36</sup>. Natomiast Dunin-Wąsowicz dokonał analizy składu społecznego oddziałów powstańczych na przykładzie oddziału Marcina Lelewela-Borelowskiego, działającego w okresie od 8 lutego do 6 września 1863 r. na terenie województw podlaskiego i lubelskiego<sup>37</sup>. Zwrócił uwagę na fakt czynnego udziału w walkach chłopów, rzemieślników i wyrobników. Stan ich określił na ponad 20%<sup>38</sup>. Zajęto się też kwestią robotniczą w powstaniu, a przede wszystkim problemem wykorzystania przemysłu na cele powstania, udziału robotników w oddziałach powstańczych oraz postawy ludności cywilnej osad fabrycznych<sup>39</sup>.

Najważniejszym wydarzeniem naukowym 1963 r. był niewątpliwie IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich (13–15 września 1963 r.)<sup>40</sup>. Powstaniu styczniowemu poświęcono referaty sekcji II. Główna uwaga historyków skupiła się na społeczeństwie polskim, jego charakterze i strukturze klasowej, a przede wszystkim na stosunku różnych warstw do powstania<sup>41</sup>.

<sup>31</sup> Z. Stankiewicz, *Ruch chłopski*, s. 296.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> Z. Stankiewicz, *Z dziejów reformy uwłaszczeniowej*, s. 95.

<sup>34</sup> K. Groniowski, *Oddział księdza Brzóska*, „Przegląd Historyczny” 1959, z. 4, s. 831–840.

<sup>35</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Próba analizy składu społeczno-zawodowego oddziału powstańczego z 1863 roku*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 4, s. 873–888.

<sup>36</sup> K. Groniowski, *Oddział księdza Brzóska*, s. 838.

<sup>37</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Próba analizy składu społeczno-zawodowego*, s. 873.

<sup>38</sup> Ibidem, s. 883.

<sup>39</sup> J. Ziemia, *Zagłębie Dąbrowskie w powstaniu styczniowym*, „Zaranie Śląskie”, 1963, z. 1, s. 43–60. Tematykę tę nieco później podjął też K. Groniowski, *Robotnicy Zagłębia Staropolskiego i Dąbrowskiego w powstaniu styczniowym*, „Przegląd Historyczny”, 1968, z. 1, s. 25–39.

<sup>40</sup> Warto dodać, że z okazji 100. rocznicy powstania zaproponowano liczne sesje o charakterze regionalnym. Zob. m.in. W. Felczak, *Sesja naukowa Uniwersytetu Jagiellońskiego poświęcona powstaniu styczniowemu*, „Kwartalnik Historyczny” 1963, nr 2, s. 516–517.

<sup>41</sup> Zob. H. Chamerska, *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Powstanie Styczniowe*, „Kwartalnik Historyczny” 1964, nr 1, s. 226–230.

W plenarnym referacie, pt. *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w powstaniu styczniowym*, S. Kieniewicz wskazywał na złożony charakter powstania. Podkreślał, że w ruchu tym w silniejszym stopniu niż w dobie wcześniejszych powstań sprawa walki o wolność polityczną i odzyskanie utraconego państwa spletała się z walką o wolność społeczną – o ostateczną likwidację systemu feudalnego<sup>42</sup>. Analizując postawę i aktywność różnych grup społeczeństwa wobec programu politycznego i społecznego powstania autor zanegował jego szlachecki charakter. Przybliżając skład społeczny oddziałów powstańczych wskazał, że pod bronią znalazło się stosunkowo dużo synów ziemiańskich. Dodatkowo zaznaczył aktywność w walce przedstawiciele wszystkich warstw społecznych<sup>43</sup>. Tematykę społeczno-gospodarczą zaakcentowano też w obradach sekcyjnych<sup>44</sup>. Zagadnień tych dotyczyły dwa referaty – Ryszarda Kołodziejczyka i Krzysztofa Groniowskiego. Pierwszy poświęcony próbie oceny nowego kursu w polityce ekonomicznej Rosji wobec Królestwa Polskiego, uwidocznił silną zależność ekonomiczną Królestwa od Rosji, jak również jednostronnie eksploatacyjny charakter tych relacji<sup>45</sup>. W drugim wystąpieniu, ukazującym skutki carskiej reformy uwłaszczeniowej dla wsi polskiej, K. Groniowski docenił wpływ reformy na polepszenie się położenia wsi. Wskazywał, że wpłynęła na rozkwit rynku wewnętrznego i przyspieszyła rozwój kapitalizmu na wsi<sup>46</sup>.

Najważniejszą – obok materiałów pozjazdowych – publikacją naukową, przygotowaną z okazji jubileuszu była praca *Między ugodą a rewolucją. Andrzej Zamoyski w latach 1861–1862* (Warszawa 1962) autorstwa wspomnianego już wielokrotnie S. Kieniewicza. W literaturze przedmiotu uchodzi ona za pozycję, która ostatecznie przekreśla „cały szereg tez okresu stalinowskiego” m.in. w zakresie problematyki społecznej powstania<sup>47</sup>. Autor odstąpił m.in. od negowania postawy „klas posiadających” wobec wydarzeń z lat 1863–1864. Głównego bohatera swej pracy uznał za przewodnika wielkiego ziemianstwa. Wskazywał, że jego linia polityczna odzwierciedlała wszystkie

<sup>42</sup> S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w powstaniu styczniowym*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13-15 września 1963 r. Referaty. Powstanie styczniowe 1863*, Warszawa 1963, s. 6.

<sup>43</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>44</sup> Warto dodać, że na posiedzeniu sekcji II, w dniu 14 września, wygłoszony został referat Witolda Kuli i Jerzego Jedlickiego, który był wynikiem prac zespołu badania struktur społecznych, działającego od 1961 r. przy Dziale III IH PAN. Referat poddawał pod dyskusję kwestionariusz badawczy. Zob. W Kula, J Jedlicki, *Struktura społeczna Królestwa Polskiego w przededniu powstania styczniowego*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie 13-15 września 1963. Referaty i dyskusja. Powstanie styczniowe 1863 II*, Warszawa 1964, s. 7-9.

<sup>45</sup> I. Koberdowa, *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Warszawie*, „Z Pola Walki” 1964, nr 1, s. 191; R. Kołodziejczyk, *Królestwo Polskie u progu powstania styczniowego*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich...*, Warszawa 1963, s. 64.

<sup>46</sup> I. Koberdowa, *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, s. 191; K. Groniowski, *Wyniki reformy uwłaszczeniowej w Królestwie Polskim*, w: *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich...*, Warszawa 1963, s. 124-125.

<sup>47</sup> J. Zdrada, *O Stefana Kieniewicza koncepcji*, s. 93.

niekonsekwencje całego ziemiańskiego środowiska. W celu poparcia swej tezy S. Kieniewicz zaznaczył, że w „Sercu swym ogół białych tęsknił do niepodległości, ale odrzucał z uporem wszystko, co tę niepodległość dać mogło: konspirację, powstanie, reformę włościańską, sojusz z siłami rewolucyjnymi w Rosji”<sup>48</sup>. Warto dodać, że pokłosie jubileuszu setnej rocznicy powstania znacznie ułatwiło S. Kieniewiczowi opracowanie całościowej syntezy powstania styczniowego. Podkreślał to sam autor<sup>49</sup>. W nowym, syntetycznym ujęciu S. Kieniewicz pisząc o zaangażowaniu poszczególnych grup społecznych w akcję niepodległościową wspominał już tylko o „niewielkich oddziałkach chłopskich”<sup>50</sup>. Nie negował też postawy szlachty i zamożnego mieszczaństwa<sup>51</sup>. Równomierniej rozłożył również kwestie odpowiedzialności i zasług polskich obozów politycznych wskazując, że „elementy trzeźwej kalkulacji i [...] przeplatały się zarówno w jednej, jak i drugiej postawie”<sup>52</sup>. Kwestii agrarnej, zajmującej „(...) jedno z miejsc centralnych w całości problematyki związanej z powstaniem styczniowym”<sup>53</sup>, poświęcono też tom wspomnianych wcześniej źródeł do dziejów powstania (red. S. Kieniewicz i T. Kostuszek): *Chłopi i sprawa chłopska w powstaniu styczniowym. Materiały z terenu guberni radomskiej*<sup>54</sup>.

Pisząc o „społeczno-gospodarczym” nurcie pokłosia setnej rocznicy wydarzeń z lat 1963/64 warto wspomnieć o specjalnie wydanym z tej okazji jubileuszowym „Roczniku Łódzkim” (t. VIII, 1963). W publikacji tej odniesiono się przede wszystkim, choć nie tylko, do wydarzeń z lat 1863/64 w Łódzkim Okręgu Przemysłowym. Gryzelda Missalowa zajęła się sprawą aktywnego udziału w nich ludności rzemieślniczej i robotniczej<sup>55</sup>, a Jan Śmiałowski – ludności chłopskiej wskazując, że był on znaczny<sup>56</sup>. Ponadto o echem powstania styczniowego wśród chłopów opowiedziała Helena Brodowska, podkreślając, że stosunek tej grupy społecznej do powstania był przeważnie życzliwy<sup>57</sup>. Natomiast wspomniany już Z. Stankiewicz zajął się stosunkiem wielkiej własności do dekretu powstańczego z 22 stycznia 1863 r. i organizacją pracy na folwarkach w okresie obowiązywania tego dekretu<sup>58</sup>. Podkreślał, że tam, gdzie to było możliwe postawa ziemianstwa godziła w „wyłączną i dziedziczną” – jak głosiły dekrety – własność ziemską<sup>59</sup>. Dodatkowo

<sup>48</sup> *Między ugodą a rewolucją*, s. 303.

<sup>49</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 5.

<sup>50</sup> J. Zdrada, *O Stefana Kieniewicza koncepcji*, s. 90.

<sup>51</sup> S. Kieniewicz, *Powstanie*, s. 557.

<sup>52</sup> Tenże, *Powstanie*, s. 224; J. Zdrada, *O Stefana Kieniewicza koncepcji*, s. 90.

<sup>53</sup> *Powstanie styczniowe: materiały i dokumenty*, t. 4, *Chłopi i sprawa chłopska*, s. XIII.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> G. Missalowa, *W sprawie udziału ludności rzemieślniczej i robotniczej okręgu łódzkiego w powstaniu 1863–1864 roku*, „Rocznik Łódzki” 1963, s. 62-74.

<sup>56</sup> J. Śmiałowski, *Udział chłopów okręgu łódzkiego w powstaniu styczniowym*, *ibidem*, s. 112.

<sup>57</sup> H. Brodowska, *Echa powstania styczniowego wśród chłopów*, *ibidem*, s. 137, 151.

<sup>58</sup> Z. Stankiewicz, *Uwagi w sprawie realizacji dekretu uwłaszczeniowego z 22 stycznia 1863 r.*, *ibidem*, s. 117.

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 127.



w jubileuszowym Roczniku, w dziale „Drobne prace i materiały”, zamieszczono artykuł Ludwika Waszkiewicza, dotyczący represji w Łódzkim Okręgu Wojennym<sup>60</sup>, a także informacje o materiałach archiwalnych i bibliotecznych, dotyczących powstania styczniowego<sup>61</sup>.

Problematykę społeczno-gospodarczą powstania akcentowano również w jubileuszowych publikacjach popularnonaukowych, m.in. Tomasza Szczechury, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*<sup>62</sup>. W pracy omówiono przemiany w produkcji rolnej i organizacji rolnictwa, zmiany w położeniu gospodarczym, prawnym i społecznym chłopów, opór chłopski wobec wyzysku i ucisku sprzed powstania styczniowego, wydarzenia lat 1861–1862 (ruch chłopski prowadzący do likwidacji pańszczyzny i ogłoszenie reform Wielopolskiego) oraz udział chłopów w wypadkach powstańczych, ze szczególnym uwzględnieniem antydworskich wystąpień wsi, a na koniec czas realizacji carskiej reformy uwłaszczeniowej<sup>63</sup>. Autor akcentował m.in. niechęć dworów do walki narodo-wyzwoleńczej<sup>64</sup>. Krytykował też politykę „Białych”, która prowadziła – jego zdaniem – do „odpychania chłopów od powstania” i „utrącania wniosków o ogłoszenie pospolitego ruszenia”<sup>65</sup>. W podobnym tonie wypowiedział się pisarz, dziennikarz i tłumacz, Stanisław Strumph-Wojtkiewicz, autor popularnonaukowej książki pt. *Powstanie styczniowe*<sup>66</sup>. Przywołując słowa Bolesława Limanowskiego – historyka, uczestnika powstania – wskazywał, że „Powstanie 1863 i 1864 r. ostatecznie przekonało, że tylko wojna ludowa może nas wydźwignąć z niewoli i że taka wojna jest możliwa”<sup>67</sup>.

Skoro mowa o popularyzacji tradycji powstańczych, nie można nie wspomnieć o edukacji szkolnej, której Ministerstwo Oświaty w okresie Jubileuszu Tysiąclecia Państwa Polskiego wyznaczyło szczególne zadania. Miała ona przyczynić się do głębszego poznania przez młodzież przeszłości, współczesnych osiągnięć oraz perspektyw rozwoju środowiska i najbliższego regionu. Uczniowie dzięki pracy dydaktyczno-wychowawczej mieli zrozumieć i wyrobić sobie przekonanie, że „okres Polski Ludowej jest szczytowym osiągnięciem w rozwoju ludowej ojczyzny w całym Tysiącleciu Państwa Polskiego”<sup>68</sup>.

<sup>60</sup> L. Waszkiewicz, *Z dziejów powstania styczniowego w Łodzi i okolicy (Represje w Łódzkim Okręgu Wojennym w świetle dokumentów naczelnika wojennego A. Broemseny)*, ibidem, s. 155–192.

<sup>61</sup> J. Śmiałowski, *Materiały archiwalne dotyczące powstania styczniowego w okręgu łódzkim w Bibliotece im. Raczyńskich w Poznaniu*, s. 193–200; J. Milczarek, *Materiały do dziejów powstania 1863 r. z PAP w Sieradzu*, ibidem, s. 201–214; Cz. Ohryzko-Włodarska, *Materiały źródłowe do uwłaszczenia włościan w Łódzkim Okręgu Przemysłowym*, ibidem, s. 215–238.

<sup>62</sup> T. Szczechura, *Ruch chłopski w walce o ziemię 1861–1864*, Warszawa 1962, s. 203.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 251–252.

<sup>64</sup> Ibidem, s. 169.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 170.

<sup>66</sup> S. Strumph-Wojtkiewicz, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1963.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 237.

<sup>68</sup> *List Ministra Oświaty do nauczycieli w sprawie udziału szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych w obchodach Tysiąclecia Państwa Polskiego*, Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty, 1960, nr 3, poz. 30, s. 2.

Znaczące miejsce w tej tradycji wyznaczono, jak wspomniano, walkom narodo-wo-wyzwolenicznym, ze szczególnym uwzględnieniem wydarzeń z lat 1863/64. W szkołach i ośrodkach kulturalnych (światlice, domy kultury) programy obchodu setnej rocznicy powstania miały być raczej skromne i sprowadzać się do podkreślania znaczenia tego wydarzenia w dziejach narodowych<sup>69</sup>. Przygotowania do obchodów i same uroczystości spłoty się w czasie z procesem wdrażania do szkół wszystkich typów nowej reformy programowej i podręcznikowej z 1961 r.<sup>70</sup> Autorzy nowych kompendiów odzwierciedlili przemiany w historiografii powstaniowej, jakie uwidoczniły się po 1956 r. Zanim je omówię, kilka słów o tym, na jakich elementach tradycji powstaniowej skupi-ły się, funkcjonujące w latach 50., „marksistowskie kompendia”. W podręczniku do szkół podstawowych (z 1951 r.), nierozwiązaną kwestię chłopską uznano za główną przyczynę upadku powstania. Ubolewano (G. Missalowa i J. Schoenbrenner), że nie zamieniło się ono w wojnę ludową ani w rewolucję agrarną (chłopską)<sup>71</sup>. W kontekście represji i restrykcji popowstaniowych podkreślano, że powstanie przyczyniło się do ostatecznego uwłaszczenia chło-pów<sup>72</sup>, a podcięło znaczenie szlachty, usuwając ostatnią przeszkodę na drodze szybkiego rozwoju kapitalizmu w Królestwie<sup>73</sup>.

W podobny sposób wypowiedziano się w podręczniku dla szkoły średniej (wyd. 1, 1956 r.). Autorem rozdziału dotyczącego powstania styczniowego był wielokrotnie już wymieniany S. Kieniewicz. Omawiając sytuację z lat 1863–1864 autor wskazał, że powstanie miało szansę zwycięstwa tylko w tym wypadku, gdyby przerodziło się w masowy ruch chłopski. Temu celo-wi, jak podkreślał, służyły dekryty uwłaszczeniowe, których jednak nie wpro-wadzono w życie<sup>74</sup>. Sporo uwagi Kieniewicz poświęcił postawie wsi wskazu-jąc, że początkowo nieufna lub wyczekująca, zaczęła zmieniać się na korzyść powstania w ciągu wiosny i lata 1863 r. Świadczyć o tym miała aktywna walka partyzancka chłopów w Górach Świętokrzyskich, w Lubelskiem, na Kurpiach i Podlasiu oraz tworzenie „czysto chłopskich” oddziałów pod

<sup>69</sup> AAN, PZPR, sygn. 237/VIII/660, s. 42.

<sup>70</sup> Zob. B. Wagner, *Strategia wychowawcza w PRL*, Warszawa 2009, s. 56–59. Reformę wdrażano przez kilka lat. Nowy plan godzin w szkolnictwie podstawowym wprowadzono stopniowo, zgodnie z harmonogramem realizacji reformy. Zob. S. Dobosiewicz, *Reforma szkoły podstawowej*, Warszawa 1971, s. 95. Zob. też: Z. Osiński, *Nauczanie historii w szkołach podstawowych w Polsce w latach 1944–1989. Uwarunkowania organizacyjne*, Toruń 2006, s. 41. Reforma liceum ogólnokształcącego odbyła się w dwóch etapach, w pierwszym, przejściowym od r. szk. 1964/65 do r. szk. 1966/67, kiedy wprowadzono nowe programy nauczania dla klas VIII–XI. W drugim etapie reformy, obejmującej lata 1967/68 do 1970/71, zaczęto realizować reformę liceum ogólnokształcącego jako szkoły czteroklasowej. Zob. M. Pęcherski, *Szkoła ogólnokształcąca w Polsce Ludowej*, Warszawa 1970, s. 156.

<sup>71</sup> G. Missalowa, J. Schoenbrenner, *Historia Polski*, Warszawa 1951, s. 179.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 180.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>74</sup> S. Kieniewicz, T. Lępkowski, W. Łukaszewicz, T. Mencil, *Historia Polski 1795–1864*, pod red. S. Kieniewicza, Warszawa 1959, s. 174.

dowództwem chłopów (Flisa, Prężyny, Łukasika i innych). O rosnącym udziale wsi w walce o niepodległość świadczyć miały też nazwiska 80 chłopów, straconych publicznie przez rząd carski, oraz wielu ukaranych więzieniem i zesłaniem. Ta pozytywna postawa omówiona została na tle antypowstańczych poczynań „klas posiadających”<sup>75</sup>. Ogólna ocena powstania była pozytywna. Przekonywano uczniów, że represje carskie po jego upadku nie mogą przesłaniać wielkiego osiągnięcia, jakim było uwłaszczenie chłopów. Wraz z tym aktem, jak wskazywano, zakończył się proces likwidacji ustroju feudalnego, ciągnący się w Polsce od schyłku XVIII w., oraz trwające od lat pięćdziesięciu formowanie się nowych klas, właściwych społeczeństwu kapitalistycznemu: burżuazji i proletariatu<sup>76</sup>.

Taki obraz powstania styczniowego w edukacji szkolnej utrzymał się do połowy lat 60. XX w. Autorzy nowych kompendiów tematyce społeczno-gospodarczej powstania poświęcili znacznie mniej uwagi, aczkolwiek nadal eksponowano jego chłopski nurt. Stanisław Szostakowski – autor podręcznika do szkoły podstawowej – wskazywał, że część uświadomionych chłopów okazywała sympatie dla powstania, a wielu z nich powiększyło szeregi powstańców. Podkreślał, że istniały nawet oddziały, złożone z samych chłopów (na Podlasiu, w Lubelskiem i w Górach Świętokrzyskich). Autor zaznaczył jednak, że ruch ten nie był powszechny, ponieważ na przeszkodzie stała polityka „Białych” i „postawa dziedziców”<sup>77</sup>. Dokonując próby oceny wydarzeń z lat 1863/1864 S. Szostakowski wskazywał, że choć zryw ten nie doprowadził do odzyskania niepodległości, przyspieszył uwłaszczenie chłopów w Królestwie<sup>78</sup>. W podręczniku dla szkół średnich<sup>79</sup>, odnosząc się do udziału ludności chłopskiej w powstaniu informowano, że masowy, chłopski charakter powstania przybrało tylko na Litwie i Żmudzi. W Kongresówce natomiast chłopci chętniej przyłączali się do walki, a nawet tworzyli własne oddziały (Podlasie, Kurpiowszczyzna, Góry Świętokrzyskie, południowa Lubelszczyzna) tylko tam, gdzie działali „Czerwoni”. Nie ukrywano jednak, że zdarzały się wypadki, że zrażeni postępowaniem „Białych” chłopci wspomagali oddziały carskie i wydawali powstańców w ręce wroga<sup>80</sup>. Generalnie, tak jak do tej pory, dominowała pozytywna ocena powstania. Wskazywano, że dzięki niemu upadł feudalizm i narodził się nowoczesny naród polski<sup>81</sup>. Ukazujące się w związku z obchodami setnej rocznicy powstania kompendia z lat 60. stanowiły pewien przełom w dotychczasowej edukacyjnej wizji dziejów powstaniowych. Dalsze zmiany, podobnie jak w historiografii, przyniosły kolejne lata.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 175.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 181.

<sup>77</sup> S. Szostakowski, *Historia dla klasy VII*, Warszawa 1966, s. 133.

<sup>78</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>79</sup> A. Kersten, T. Łepkowski, *Historia dla klasy II liceum ogólnokształcącego*, wyd. 1, Warszawa 1968.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 482.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 488.

Obraz powstania styczniowego w edukacji historycznej stawał się coraz bardziej wiarygodny<sup>82</sup>.

Reasumując, zaprezentowany przegląd pokłósia setnej rocznicy powstania styczniowego w zakresie tematyki społeczno-gospodarczej nie pretenduje do wyczerpania tematu. Natomiast na wybranych przykładach ukazuje, że zagadnienia te, zgodnie z nurtem ideologii marksistowskiej, zostały wyeksponowane. Uwaga historyków i popularyzatorów historii skupiła się przede wszystkim na stosunku poszczególnych grup społecznych do powstania styczniowego i kwestii agrarnej. Pozytywnym aspektem jest to, że w naukowym i popularnonaukowym obrazie wydarzeń z lat 1863/64 powoli odchodzono od ortodoksyjnych stalinowskich tez.

### SUMMARY

The article presents the academic achievements and popularization efforts associated with the 100<sup>th</sup> anniversary of the January Uprising (1863–1864) which was celebrated during Poland's Millennium of Christianity (1960–1966). The author focuses on social and economic issues during the Uprising which were emphasized in the course of preparations for and during Millennium celebrations. The memory of the January Uprising was also actively preserved through school education. An analysis of school curricula of the 1960s revealed that they were compatible with changes in historiography at that time.

---

<sup>82</sup> J. Skowronek, *Historia. Do niepodległej. Podręcznik dla klasy VII szkoły podstawowej*, Wyd. 1, Warszawa 1984, s. 128, 145; tenże, *Historia. Do niepodległej. Podręcznik dla klasy VII szkoły podstawowej*, Wyd. 1, Warszawa 1984, s. 146, 150; A. Galos, J. Gierowski, J. Leszczyński, *Historia dla klasy 3 liceum ogólnokształcącego. Cz. 1*, Warszawa 1986, wyd. 14, s. 158, 168, 172–173.

## DOKUMENTY I MATERIAŁY

*Witold Gieszczyński*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

### ECHA CZERWCA 1976 ROKU NA WARMII I MAZURACH W ŚWIETLE MATERIAŁÓW KW PZPR W OLSZTYNIE

Na temat Czerwca 1976 roku, który wpisuje się w „polskie miesiące”, określające kryzysy polityczne i wstrząsy społeczne w okresie PRL<sup>1</sup>, istnieje już dosyć pokaźna literatura<sup>2</sup>. Tematyka tych prac – co zrozumiałe – głównie dotyczy wydarzeń w Radomiu, Ursusie i Płocku, gdzie doszło do czynnych wystąpień robotniczych przeciw wprowadzeniu przez rząd drastycznych podwyżek cen. Jednocześnie o społecznych reakcjach w pozostałej części kraju wiadomo stosunkowo niewiele. Mam tu na myśli regiony gdzie nie odnotowano „przerw w pracy”, jak w języku propagandowym określano wówczas strajki. Jednak wydaje się, iż dla uzyskania pełniejszego obrazu ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej w PRL jest to warunek niezbędny. Do takich regionów zaliczano Warmię i Mazury, a mówiąc dokładnie województwo olsztyńskie, gdzie przynajmniej oficjalnie społeczeństwo popierało politykę ekipy Gierka i Jaroszewicza<sup>3</sup>. Jest to o tyle istotne, że jak dotąd nie ukazała się drukiem ani jedna publikacja naukowa na temat sytuacji społeczno-politycznej o Czerwcu '76 w Olsztyńskim.

---

<sup>1</sup> Podobieństwa i różnice kryzysów społeczno-politycznych w PRL poczynając od 1956 r., a kończąc na latach 1980-1981 analizuje Jerzy Eisler w pracy *„Polskie miesiące” czyli kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, ss.232.

<sup>2</sup> Najpełniejsza bibliografia na ten temat znajduje się w monografii autorstwa Pawła Sasanki, *Czerwiec 1976. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2006, s. 423–441.

<sup>3</sup> Jeżeli chodzi o publikacje materiałów archiwalnych odnoszących się do kryzysów społeczno-politycznych w PRL na terenie Warmii i Mazur to jest ich jak dotychczas stosunkowo niewiele. Do najważniejszych można zaliczyć: *Rok 1956 na Warmii i Mazurach. Wybór źródeł*, wydał B. Łukaszewicz, Olsztyn 1998, ss. 196; B. Łukaszewicz, *Marzec '68 na Warmii i Mazurach. Wybór źródeł*, KMW, 1998, nr 2, s. 245–288; idem, *Echa Grudnia '70 na Warmii i Mazurach w świetle materiałów KW PZPR w Olsztynie*, KMW, 2001, nr 2, s. 229–275. Sporo ciekawych materiałów źródłowych zamieszczono również w pracach wydanych przez olsztyńską

Edward Gierek objął stanowisko I sekretarza KC PZPR w trudnym momencie. Wskutek silnego wzburzenia społecznego, spowodowanego krwawym stłumieniem strajków robotniczych na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku, od władzy odsunięto Władysława Gomułkę stojącego na czele partii nieprzerwanie od października 1956 roku<sup>4</sup>. Nowy I sekretarz KC nie tylko zewnętrznie był przeciwnieństwem swojego poprzednika, ale przede wszystkim był przekonany o konieczności przeprowadzenia niezbędnych reform gospodarczych i społecznych w kraju. *Podstawowym celem polityki naszej partii i państwa w najbliższych latach – podkreślał Gierek podczas przemówienia wygłoszonego 21 lutego 1972 roku w Katowicach – jest szybsze polepszanie warunków życia ludzi pracy i zaspokajanie potrzeb społecznych. Po to, aby cel ten osiągnąć, musimy szybciej i efektywniej rozwijać podstawowe dziedziny gospodarki narodowej – przemysł, rolnictwo i usługi, skuteczniej niż uprzednio wykorzystywać zdobycze nauki i techniki, rozszerzać współpracę i wymianę gospodarczą z zagranicą*<sup>5</sup>. Tak więc Edward Gierek i jego współpracownicy, starając się wyciągnąć wnioski z błędów popełnionych przez poprzednią ekipę rządzącą, od początku postawili na wysoką dynamikę wzrostu gospodarczego i dochodu narodowego, co miało stworzyć podstawę dla pomyślnego wykonania najważniejszych zadań społecznych, a mianowicie stworzenia 3,5 mln nowych miejsc pracy, 18-procentowego wzrostu płac realnych i blisko 40-procentowego wzrostu spożycia, zbudowania ponad miliona nowych mieszkań oraz lepszego zaspokojenia wielu innych potrzeb społecznych społeczeństwa<sup>6</sup>. Jak podkreślał sam Gierek, *rachunek był prosty – modernizacja przemysłu da wysoką i nowoczesną produkcję. My z kolei te produkty dobrej jakości sprzedamy na rynku zagranicznym, co pozwoli nam spłacać w sposób harmonijny nasze długi*<sup>7</sup>. Były to więc zamierzenia bardzo ambitne, jednak rzeczywistość okazała się nieco bardziej skomplikowana.

Pierwsze symptomy problemów gospodarczych w Polsce wystąpiły już w 1974 roku. Ich przyczyną był zbyt mały wzrost wydajności pracy, która nie nadążała za tempem wzrostu dochodów. Nastąpiło też zjawisko tzw. przegrzania inwestycyjnego. Mimo to podczas VII Zjazdu PZPR w grudniu 1975 roku postanowiono kontynuować dotychczasową politykę społeczno-gospodarczą, której celem miała być *dalsza poprawa warunków życia narodu na gruncie*

---

delegaturę IPN, jednakże nie zawierają one krytycznej analizy prezentowanych dokumentów. Zob. Olsztyńska „Solidarność” 1980–1981, red. R. Gieszczyńska, Olsztyn 2008, ss. 63; R. Gieszczyńska, *Strajk w OZGraf 1981. O część drukarza, o prawdę i wiarygodność słowa*, Olsztyn 2011, ss. 175.

<sup>4</sup> Szerzej: J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 424–467; idem, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 275–285.

<sup>5</sup> Cyt. za: *Naszym wspólnym celem: dobro Polski, pomyślność narodu i każdego obywatela*. Przemówienie E. Gierka I Sekretarza KC PZPR na spotkaniu z wyborcami w Katowicach w dniu 21 II 1972 r., Warszawa 1972, s. 7.

<sup>6</sup> Ibidem. 8–9.

<sup>7</sup> Cyt za: J. Rolicki, *Edward Gierek: przerwana dekada*, Warszawa 1990, s. 74.

rozbudowy i modernizacji potencjału ekonomicznego kraju<sup>8</sup>. Toteż określając cele i zadania na kolejną pięcioletkę planowano, że w latach 1976–1980 produkcja przemysłowa winna wzrosnąć o 48–50 proc., natomiast globalna produkcja rolna o 15–16 proc. W porównaniu do pierwszej połowy lat siedemdziesiątych zakładano również wzrost nakładów inwestycyjnych o 37–40 proc., a przeciętnej płacy realnej o dalsze 16–18 proc.<sup>9</sup> Zamierzenia te okazały się być nierealne.

Po latach analizując przyczyny Czerwca '76 Edward Gierek stwierdził, iż *opóźnione o dwa lata przykręcenie kurka inwestycyjnego spowodowało (...) ogromne przekroczenie planów inwestycyjnych. Należało więc czym prędzej wyrównać dochód narodowy wytworzony z dochodem podzielonym. Spodziewany od kilku lat wzrost wydajności pracy niestety nie nadchodził, a tym samym nie rekompensował stałego wzrostu zarobków. Wymagało to działań radykalnych, należało po prostu czym prędzej podnieść ceny, aby zrekompenzować nadmierny wypływ pieniędzy*<sup>10</sup>. Tak więc można przyjąć, że władze zdawały sobie sprawę, iż w zaistniałej sytuacji operacja wprowadzenia podwyżek cen stała się konieczna. Starając się zrównoważyć dolegliwość planowanych podwyżek cen stworzono uzależniony od wysokości zarobków system rekompensat, który niemal od początku był postrzegany jako niesprawiedliwy.

Skala planowanych podwyżek była niebagatelna, ponieważ projekt przewidywał m.in. wzrost cen mięsa, przetworów mięsnych i ryb średnio o 69 proc., cukru o ponad 90 proc., masła o 60 proc., warzyw i owoców o 20 proc. oraz słodczych od 30 do 50 proc.<sup>11</sup> O założeniach planowanej „operacji cenowej” społeczeństwo zamierzano poinformować podczas mających się odbywać w całym kraju tzw. spotkań konsultacyjnych. Oficjalnie rządowy wniosek „w sprawie propozycji niektórych zmian w strukturze cen detalicznych oraz zasad rekompensaty społeczeństwu skutków tych zmian” ogłosił premier Piotr Jaroszewicz przemawiając w Sejmie 24 czerwca 1976 roku<sup>12</sup>.

Choć od pewnego czasu społeczeństwo spodziewało się podwyżek cen, co powodowało wzmógłony wykup niektórych artykułów żywnościowych, to jednak ich skala spowodowała, że następnego dnia w wielu miejscach kraju doszło do czynnych wystąpień robotniczych, podczas których domagano się cofnięcia tej decyzji. Jak wiadomo największe rozmiary przybrały one w Radomiu, Ursusie i Płocku, gdzie siły porządkowe niezwykle brutalnie spacyfikowały robotnicze protesty<sup>13</sup>. Tym niemniej sytuacja nadal była bar-

<sup>8</sup> Cyt. za: *O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego – o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu. Uchwała VII Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, Warszawa 1975, s. 13–26.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 13–22.

<sup>10</sup> Cyt. za: J. Rolicki, *op. cit.*, s. 106.

<sup>11</sup> Szerzej: P. Sasanka, *op. cit.*, s. 114–116.

<sup>12</sup> TL, 1976, nr 150 z 25 VI, s. 1–3.

<sup>13</sup> Fragmenty relacji Stanisława Kowalskiego, Ireneusza Gryszkiewicza i Adama Bednarczyka, [w:] *Miasto z wyrokiem*, oprac. K. Madoń-Mitzner, „Karta”, nr 25/1998, s. 43–44; Relacje Teodora Biegańskiego, Wiesława Długosza, Krzysztofa Gniadka, Zdzisława Michalskiego, Jerzego Rychlickiego, [w:] *Czerwiec 1976. Spory i refleksje po 25 latach*, pod red. P. Sasanki i R. Spałka, Warszawa 2003, s. 95–96, 103–106, 113–116, 125–128.

dzo skomplikowana, zwłaszcza że protesty spowodowane podwyżkami cen objęły znaczną część kraju. Według danych MSW w strajkach, które wybuchły 25 czerwca 1976 roku w 112 zakładach pracy na terenie 24 województw, miało wziąć udział ponad 80 tys. osób<sup>14</sup>. Władze zaniepokojone rozmiarami protestów za wszelką cenę starały się uspokoić nastroje społeczne. W tej sytuacji jeszcze 25 czerwca wieczorem prezes Rady Ministrów w specjalnym oświadczeniu wycofał rządowy projekt, co w praktyce oznaczało „utrzymanie dotychczasowych cen detalicznych artykułów żywnościowych”<sup>15</sup>.

Jednocześnie władze starały się pokazać, iż mimo niepowodzenia „operacji cenowej” cieszą się one powszechnym poparciem społecznym. W związku z tym podjęto w tym kierunku energiczne działania. Podczas telekonferencji z sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR, która odbyła się 26 czerwca 1976 roku Edward Gierek powiedział m. in.: *Ja uważam, że trzeba będzie od jutra, w ciągu jutra i poniedziałku odbyć we wszystkich województwach masowe wiece, wiece na kilkadziesiąt tysięcy ludzi, nawet 100 czy ponad 100 tysięcy tam gdzie towarzysze mają takie możliwości, żeby to były wiece złożone z ludzi dobranych, żeby tam byli także bezpartyjni, żeby na tym wiecu na który my wam materiału trochę podrzucimy, żebyście mogli towarzysze powiedzieć o słuszności tej właśnie decyzji, tzn. o słuszności propozycji i żebyście mogli także powiedzieć, że wy się z tym solidaryzujecie, żebyście mogli powiedzieć na tym wiecu, że nie popieracie metod chuliganstwa i metod [jak] to się mówi „narzucania” ogromnej większości klasy robotniczej, narodu woli niewielkiej grupy chuliganów. Towarzysze, mnie to jest potrzebne jak słońce, jak woda, jak powietrze*<sup>16</sup>. W tej sytuacji już wkrótce z całego kraju zaczęły napływać informacje o masowych wiecech i zebraniach, podczas których „spontanicznie” wyrażano „zaufanie i poparcie dla polityki partii”<sup>17</sup>. Jednak po latach sam Gierek przyznał, że *wiece te zostały w wielu miastach zorganizowane w sposób wręcz kabaretowy*<sup>18</sup>.

Olsztyńskie było jednym z województw, w których 25 czerwca 1976 roku nie odnotowano przerw w pracy. Jednak podobnie jak i w pozostałych regionach kraju, także i tu pogłoski o zamiarze podjęcia przez władze określonych „decyzji cenowych” były przyjmowane przez społeczeństwo z dużym niepokojem i obawą, zwłaszcza jeżeli chodzi o zakres, wielkość i termin przewidywanych podwyżek<sup>19</sup>. Oficjalnie władze partyjne przywiązywały sporą wagę do przebiegu tzw. spotkań konsultacyjnych, na których zamierzano zaprezentować argumentację, popierającą konieczność podjęcia przez rząd decyzji o podwyżkach, desygnując do wzięcia w nich udziału czołowych działaczy

<sup>14</sup> Zob. P. Sasanka, op. cit., s. 248–258.

<sup>15</sup> TL, 1976, nr 151/152 z 26–27 VI, s. 1.

<sup>16</sup> APO, KW PZPR, 1141/1378, k. 124–129. Stenogram z telekonferencji I sekr. KC PZPR Edwarda Gierka z sekretarzami komitetów wojewódzkich PZPR z 26 VI 1976 r.

<sup>17</sup> TL, 1976, nr 153, s. 1, 4; nr 154, s. 1, 4; nr 155, s. 1, 3–4; nr 156, s. 1, 9.

<sup>18</sup> Cyt. za: J. Rolicki, op. cit., s. 109.

<sup>19</sup> Zob. *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*. Wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001, dok. 6, s. 86–92.



aktywu partyjnego, choć jednocześnie zwracano uwagę na ich zbyt późny termin. W rzeczywistości tzw. konsultacje społeczne miały jedynie iluzoryczny charakter, ponieważ decyzja o podwyżkach cen w praktyce już zapadła. Z tego względu władze podjęły decyzję o przerwaniu spotkań konsultacyjnych. Według danych urzędowych w województwie olsztyńskim 25 czerwca odbyło się 186 takich spotkań z udziałem 7440 osób, w tym w 113 największych zakładach produkcyjnych oraz 9 środowiskach zawodowych Olsztyna<sup>20</sup>.

Choć 25 czerwca 1976 roku w Olsztyńskim nie zanotowano przypadków czynnego protestu przeciwko ogłoszonym podwyżkom cen, to – jak wynika z publikowanych dokumentów – władze w pełni zdawały sobie sprawę ze skali niezadowolenia społecznego w województwie. Mimo to zgodnie z dyrektywami KC PZPR zaplanowano zorganizowanie akcji poparcia dla centralnych władz partyjnych. Realizując to przedsięwzięcie na niedzielne przedpołudnie 27 czerwca 1976 roku zwołano wielki wiec mieszkańców województwa olsztyńskiego, który odbył się na Stadionie Leśnym w Olsztynie. Według oficjalnych danych w wiecu tym miało wziąć udział trzydzieści pięć tysięcy osób – reprezentantów różnych środowisk. Jak podkreślano, byli tam obecni zarówno robotnicy i rolnicy, inteligencja i młodzież, członkowie PZPR, ZSL, SD, ZSMP, bezpartyjni – ludzie różnych zawodów i różnego wieku<sup>21</sup>. Jednakże choćby ze względu na wielkość obiektu, na którym zorganizowano wiec, oficjalna liczba jego uczestników musi budzić pewne wątpliwości. W następnych dniach podobne wiece poparcia, masówki i zebrania organizowano w całym województwie olsztyńskim. Według danych oficjalnych od 27 czerwca do 1 lipca 1976 roku miało wziąć w nich udział łącznie około 150 tys. mieszkańców<sup>22</sup>.

Jednocześnie podczas zebrania partyjnych akcentowano konieczność podjęcia działań zmierzających do poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, a w szczególności żywności. Jednak wykonanie tych zamierzeń w praktyce było mało realne, tym bardziej że zaopatrzenie rynku krajowego nie ulegało poprawie, a z czasem znacznie się pogorszyło<sup>23</sup>. Stąd coraz częstszym widokiem w polskich miastach i wsiach były rosące kolejki przed sklepami. Panowała również coraz większa drożyzna. *De facto* oznaczało to koniec „cudu gospodarczego” ekipy Gierka, a strajki robotnicze z czerwca 1976 roku, choć zostały przez władze siłą spacyfikowane, faktycznie stały się początkiem końca jego rządów. Próba reform gospodarczych podjęta w Polsce w latach siedemdziesiątych ostatecznie zakończyła się niepowodzeniem czy wręcz katastrofą. Główną tego przyczyną był fakt, iż spętany względami ideologicznymi, narzucony system ekonomiczny po prostu działał nieefektywnie. Także sam Gierek nie rozumiał procesów gospodarczych, przez co jego ekipa popeł-

---

<sup>20</sup> APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 31. Plan polityczno-organizacyjnych działań KW PZPR w Olsztynie w lipcu i sierpniu z 8 VII 1976 r.

<sup>21</sup> GO, 1976, nr 146 z 28 VI, s. 1-2; ibidem, nr 147 z 29 VI, s. 1-2.

<sup>22</sup> APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 31. Plan polityczno-organizacyjnych działań KW PZPR w Olsztynie w lipcu i sierpniu z 8 VII 1976 r.

<sup>23</sup> Zob. *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych...*, dok. 39, s. 216-217.

niła kardynalne błędy, które w konsekwencji na długie lata doprowadziły do zapaści gospodarczo-finansowej państwa. W stosunkowo krótkim czasie doprowadziło to do wybuchu niezadowolenia społecznego, którego konsekwencją był Sierpień '80 i powstanie „Solidarności”.

\* \* \*

Dokumenty proveniencji partyjnej stanowią dzisiaj najbogatszy, a także najważniejszy zbiór materiałów archiwalnych na temat Czerwca '76 na Warmii i Mazurach, które zachowały się do naszych czasów. Poniżej dokonano wyboru 29 dokumentów z zespołu KW PZPR przechowywanego w zasobie Archiwum Państwowego w Olsztynie, które dotychczas w ogóle nie były publikowane. Są to m.in. informacje bieżące, protokoły, plany działań polityczno-organizacyjnych, notatki, rezolucje, oceny, dalekopisy, itp. Ze względu na treść oraz wystawcę dokumenty te można uznać za dość jednostronne, a zgodnie z warsztatem naukowym należałoby je skonfrontować z innymi materiałami źródłowymi, np. dokumentami wytworzonymi przez SB, a zwłaszcza z dokumentami zawierającymi niezależne świadectwo ówczesnych wydarzeń. Jednak jest z tym pewien kłopot, ponieważ, jak wynika z dotychczasowych ustaleń, do dnia dzisiejszego zachowało się ich stosunkowo niewiele. W tej sytuacji wartość materiałów wytworzonych przez „przewodnią siłę polityczną” PRL mimo wszystko wydaje się być oczywista, tym bardziej że wśród publikowanych dokumentów – obok podobnych do siebie sztamkowych, przesiąkniętych partyjną nowomową – nie brakuje także i takich, które zawierają zaskakujące, jak na ówczesne czasy, trzeźwe oceny i krytyczne sformułowania.

Poszczególne dokumenty mają numer porządkowy, nagłówek, legendę oraz ewentualne przypisy. Elementami nagłówek są: data, miejsce wystawienia, informacja określająca rodzaj dokumentu oraz wystawcę i odbiorcę. Zamieszczona pod spodem legenda zawiera nazwę archiwum, sygnaturę akt, numerację kart, a także określa formę zewnętrzną dokumentu. Warto zaznaczyć, że starano się nie ingerować w treść dokumentów, aby zachować styl oryginału, a konieczne ingerencje podano w nawiasach kwadratowych. Dopiski odręczne na dokumentach zaznaczono kursywą. Zamieszczono również wykaz skrótów<sup>24</sup>. Jednocześnie chciałbym podziękować tym wszystkim, którzy na etapie przygotowania niniejszej publikacji udzielili mi cennych uwag, wskazówek i sugestii.

<sup>24</sup> Wykaz skrótów: APO – Archiwum Państwowe w Olsztynie; ART – Akademia Rolniczo-Techniczna; BP – Biuro Polityczne; FJN – Front Jedności Narodu; GO – Gazeta Olsztyńska; GS – Gminna Spółdzielnia; KC – Komitet Centralny; KG – Komitet Gminny; KM – Komitet Miejski; KM-G – Komitet Miejsko-Gminny; KMIP – Komitet Miasta i Powiatu; KM-W – Komunikaty Mazursko-Warmińskie; KU – Komitet Uczelniany; KW – Komitet Wojewódzki; KZ – Komitet Zakładowy; MHWiU – Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług; MO – Milicja Obywatelska; MSW – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych; NRD – Niemiecka Republika Demokratyczna; OOP – Oddziałowa Organizacja Partyjna; ORMO – Ochotnicza Rezerwa Milicji Obywatelskiej; OSM – Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska; OZGraf – Olsztyńskie Zakłady Graficzne;

## DOKUMENTY

### Nr 1

*1976 czerwiec 22, Olsztyn. Informacja sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego dla KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a [...]

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w województwie, w zakładach produkcyjnych i przedsiębiorstwach oraz na wsi utrzymuje się dobra atmosfera społeczno-polityczna. Załogi zakładów pracy bez większych zakłóceń realizują zadania produkcyjne. Trudności odczuwa się w zakresie dostaw niektórych surowców i detali do produkcji (w Warmińskiej Fabryce Maszyn Rolniczych „Warfama” w Dobrym Mieście, Fabryce Mebli, spółdzielczości pracy itp.). Trudności zaopatrzeniowe nie sprzyjają rytmicznej realizacji zadań produkcyjnych.

Trudną sytuację notujemy w zakresie zaopatrzenia ludności w mięso i jego przetwory, drób, ryby, warzywa i owoce. Dobre jest zaopatrzenie w wyroby mleczarskie. Notujemy powszechne narzekania na temat wysokich cen warzyw i owoców, np. ceny wyjściowe czereśni, truskawek, pomidorów i ogórków, ubiegłorocznych jabłek – około 60 zł za kilogram. Niemal w każdym środowisku toczą się dyskusje i spekulacje na temat podwyżki cen. Obserwujemy atmosferę wyczekiwania na podwyżkę o ile i co zdrożeje. Mówi się, że na najbliższym posiedzeniu Sejmu premier zapowie co i o ile zostanie podwyższone, a co obniżone.

W środowiskach robotniczych OZOS-u, kolejarzy, pracowników rolnych mówi się i dyskutuje na temat rekompensaty finansowej dla osób o najniższych źródłach dochodu, o ile ulegną zmianie ceny artykułów spożywczych. W środowisku inteligencji często notujemy stwierdzenia, że „w Polsce nie opłacało się oszczędzać na wyżywieniu, gdyż brak było artykułów o charakterze konkurencyjnym”.

Obserwujemy duży niepokój co do przyszłych cen, zwłaszcza w grupie osób o najniższych źródłach dochodu., np. mówi się, że 1 kg schabu kosztować będzie 100 zł, szynki 200 zł. W mieście Kętrzynie i Ostródzie oraz Olsztynie odnotowaliśmy nieco wzmóżony wykup artykułów spożywczych. Powszechnie nie pochwalane są tendencje wykupu artykułów spożywczych. Przytacza się przykład, że na Węgrzech wcześniej

---

OZOS – Olsztyńskie Zakłady Opon Samochodowych; PGR – Państwowe Gospodarstwo Rolne; PKO – Powszechna Kasa Oszczędności; PKP – Polskie Koleje Państwowe; POM – Państwowy Ośrodek Maszynowy; POP – Podstawowa Organizacja Partyjna; PRL – Polska Rzeczpospolita Ludowa; PZPR – Polska Zjednoczona Partia Robotnicza; RM – Rada Ministrów; RR – Rada Robotnicza; RZ – Rada Zakładowa; SB – Służba Bezpieczeństwa; SD – Stronnictwo Demokratyczne; SKR – Spółdzielnia Kółek Rolniczych; TL – Trybuna Ludu; UM – Urząd Miasta; WPB – Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa; WSP – Wyższa Szkoła Pedagogiczna; WSS – Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców; WZGS – Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni; ZHP – Związek Harcerstwa Polskiego; ZNTK – Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego; ZPO – Zakłady Przemysłu Odzieżowego; ZSL – Zjednoczone Stronnictwo Ludowe; ZSMP – Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej; ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich; ZZ – Zarząd Zakładowy.

zapowiedziano podwyżkę niektórych dóbr konsumpcyjnych, wierząc ludziom i przygotowując psychologicznie do podwyżki, a u nas niepotrzebnie robi się z tego tajemnicę (środowisko inteligencji technicznej w Olsztynie). Aktywistki partyjne stwierdzały, że zdecydowana większość kobiet w rozmowach stwierdza „chyba decyzje o podwyżce są słuszne, niech będzie droższe mięso, ale możliwe do kupienia, bez łamania kości w kolejkach”. Są również oczekiwania w niektórych grupach społeczno-zawodowych (nauczycieli, lekarzy), że obniżone zostaną ceny niektórych artykułów przemysłowych. Wydarzeń incydentalnych nie odnotowano.

Olsztyn, dnia 22.06.[19]76

sekretarz KW PZPR  
-/ Seweryn Bidziński<sup>25</sup>

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 5-6, mps, oryginał

## Nr 2

1976 czerwiec 23, Olsztyn. Informacja sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego dla KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w województwie utrzymuje się nadal dobra atmosfera społeczno-polityczna. Załogi zakładów produkcyjnych pracują bez zakłóceń. I tak – załoga Morańskich Zakładów Odlewniczych w Morażu wykonała zadania I półrocza i dostarczy dodatkową produkcję do końca czerwca wartości 1,5 miliona złotych. Podjęto we wszystkich zakładach produkcyjnych działania organizacyjne w celu zapewnienia rytmiki produkcji na okres urlopowy i pełnego wykonania zadań.

Coraz powszechniej mówi się w kolejkach sklepowych, pociągach i zakładach produkcyjnych na temat podwyżki cen artykułów spożywczych, zwłaszcza mięsa, samochodów, elektryczności, gazu, mebli i niektórych usług (motoryzacyjnych). Nie obserwujemy paniki i wykupu podstawowych artykułów spożywczych. Odnotowaliśmy zwiększoną sprzedaż cukru, mąki, ryżu na terenie Kętrzyna, Mragowa, Stawigudy. Powszechnie notujemy narzekania na stan zaopatrzenia w mięso i jego przetwory, np. w Olsztynie codziennie przed sklepami ustawiają się kolejki od wczesnych godzin rannych, często do sklepów wpuszcza się po kilka osób, przy tym notujemy złośliwe komentarze i uwagi. Na przykład „co z tym mięsem w 30 lat po wojnie?”, „do czego doszliśmy”, „robotnikowi każe się pracować, a co on ma jeść”, „co mam dać dzieciom jeść, jeśli nie dostanę kawałka mięsa?”, „i znów będę miała awanturę w domu, bo nie dostałam kawałka mięsa”.

W Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej odnotowaliśmy dyskusje kierowców na temat podwyżek cen na artykuły spożywcze i przy tym wyrażane obawy, że najbardziej dotknięte zostaną rodziny o najniższych źródłach dochodu.

<sup>25</sup> Seweryn Bidziński (ur. 1924), s. Stanisława, czł. PPR/PZPR, przew. WKKP, czł. egzekutywy (1971–1976), sekr. KW PZPR w Olsztynie (1975–1976).

Na terenie Morağa emerycy stwierdzali, że „chyba nastąpi wymiana pieniędzy, gdyż wartość ich obniża się”. W Biskupcu natomiast niektórzy autochtoni stwierdzali, że „dotkliwe braki wędlin i mięsa odczuwane będą nawet po podwyżce, gdyż coraz więcej będzie wywozić się do RFN”. W Mrağowie natomiast turyści zagraniczni niepoehlebnie komentują braki mięsa w sklepach i śmieją się ze stanu zaopatrzenia.

Niemal w każdym środowisku notujemy głośy, że osoby najniżej zarabiające otrzymają z [tego] tytułu podwyżki. Wrogich wypowiedzi nie odnotowaliśmy.

Olsztyn, dnia 23 czerwca 1976 roku

SEKRETARZ KW PZPR  
Seweryn BIDZIŃSKI

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 8-9, mps, oryginał

### Nr 3

*1976 czerwiec 23, Olsztyn. Protokół nr 11/76 posiedzenia egzekutywy KW PZPR w Olsztynie (fragmenty)*

#### P R O T O K Ó Ł Nr 11/76

Z posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Olsztynie<sup>26</sup> odbytej w dniu 23 czerwca 1976 roku.

[...] Z ramienia KC PZPR uczestniczył tow. Józef Tejchma<sup>27</sup> – członek Biura Politycznego KC, wicepremier PRL.

#### Porządek obrad:

1. Sprawa zmian poziomu i struktury cen oraz ich rekompensata.
2. Sprawy organizacyjne.

Posiedzeniu przewodniczył tow. Leon Kłonica<sup>28</sup> – I sekretarz KW, który po zapoznaniu z porządkiem obrad poprosił o zabranie głosu tow. Józefa Tejchmę.

Na wstępie poinformował on, że w całym kraju w dniu dzisiejszym zwołano posiedzenia Egzekutyw KW, w celu omówienia propozycji zmian poziomu i struktury cen oraz ich rekompensaty. Wiadomość ta nie jest zaskoczeniem, bo były już wcześniejsze oficjalne zapowiedzi przez Kierownictwo Partii i Rządu.

<sup>26</sup> Na posiedzeniu, które odbyło się 23 VI 1976 r. obecni byli następujący członkowie egzekutywy KW PZPR w Olsztynie: Mieczysław Bełcik, Wincenty Chełchowski (sekr. KW PZPR), Janina Duliniec, Józef Górski, Bohdan Grabowski, Marianna Grucela, Leon Kłonica (I sekr. KW PZPR), Aleksander Kozak, Mieczysław Łomanowski, Tadeusz Misztal, Włodzimierz Mokrzyszczak, Józef Mucha, Sergiusz Rubczewski (wojewoda olsztyński), Jan Skarżyński, Jerzy Szymański, Edmund Wojnowski (sekr. KW PZPR), Michał Żuk, natomiast nieobecni byli: Seweryn Bidziński, Nikodem Boros, Andrzej Gerszberg i Henryk Święcicki.

<sup>27</sup> Józef Tejchma (ur. 1927), czł. BP KC PZPR (1968–1980), wiceprezes Rady Ministrów (1972–1979), minister kultury i sztuki (1974–1978).

<sup>28</sup> Leon Kłonica, (ur. 1929), inż. rolnik, absolwent kortowskiej WSR, czł. egzekutywy (1971–1977), sekr. (1971–1975), następnie I sekr. KW PZPR w Olsztynie (1975–1977), czł. KC PZPR (1975–1981), poseł na Sejm PRL (1976–1980), minister rolnictwa (1977–1981).

Postawienie tej sprawy do realizacji możliwe jest dopiero teraz i publicznie zostanie podane do wiadomości z pierwszego dnia posiedzenia Sejmu tj. 24 czerwca [19]76 r. o godz. 19.30 przez tow. Piotra Jaroszewicza<sup>29</sup> w dzienniku telewizyjnym.

Przechodząc do meritum sprawy omówił efekty polityki socjalnej partii po VI Zjeździe<sup>30</sup>, w wyniku czego nastąpił duży wzrost siły nabywczej ludności (skokowy), a sytuacja w rolnictwie była bardzo różna, bo lata 1974–75 to okres nieurodzajów i trzeba było produkować żywiec na paszach z importu. Stanowi to [bardzo] duże obciążenie eksportu. Dlatego też dalsza dynamika spożycia mięsa po 3,5 kg na osobę rocznie jest niemożliwa, a zakłada się przyrost spożycia 2 kg na mieszkańca rocznie. I to jest podłożem zmiany struktury i poziomu cen na mięso i inne artykuły.

Nowe ceny na szereg artykułów żywnościowych, które spowodują o 15% wzrost kosztów utrzymania, zostaną zrekomensowane dodatkiem do pracy, wzrostem rent, zwiększonymi zasiłkami rodzinnymi i stypendiami szkolnymi.

Mówiąc o wzroście produkcji rolniczej scharakteryzował nowe, wyższe ceny skupu płodów rolnych, a z drugiej strony podniesione ceny na środki produkcji i usługi rolnicze.

#### Pytania i uwagi

- Czy wprowadzi się nowe ceny w zbiorowym żywieniu?
- Nie powinni otrzymać rekompensaty przy zmianie cen ludzie z marginesu społecznego,
- Jaki będzie wpływ zmian cen na dewaluację złotówki?
- Cena chleba, a duże jego marnotrawstwo,
- Ceny samochodów,
- Dużo komentarzy na tematy podwyżki płac w MO i wojsku,
- Czy będą możliwe ulgi z tytułu budownictwa na wsi?
- Czy będzie pod dostatkiem artykułów po nowej cenie?
- Czy nie ulegną zmianie czynsze mieszkaniowe?

Odpowiedzi na zgłaszane pytania udzielił tow. Tejchma, po czym raz jeszcze stwierdził, że zamierzenia kierownictwa Partii i Rządu w omawianej sprawie są bardzo rozważne i uczciwe i z tym głębokim przekonaniem należy upowszechnić je wśród społeczeństwa.

Tow. Leon Kłonica – poinformował, że praca w województwie przebiega bez zakłóceń, ale dyskusja na tematy cenowe coraz bardziej powszechnieje. Mówią ludzie, że obok zmiany cen dokonanych oficjalnie, będą także zmiany cen bez zapowiedzi (ukryte).

Ogólnie widzi się jakby zmęczenie dyskusją nad cenami, a coraz więcej notujemy *opinii*, że zamierzenia cenowe są zasadne, konieczne i słuszne. Zadaniem tak instancji, jak i całej partii w województwie jest utrzymać dobry klimat w bieżącym tygodniu i na dalszą przyszłość. Sekretariat KW dysponuje planem działania, z którego konkretne zadania wynikają dla członków Egzekutywy KW, aparatu partyjnego i szerokiego aktywu FJN. [...]

I sekretarz KW PZPR  
Leon KŁONICA

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/440, k. 188-190, mps, oryginał

<sup>29</sup> Piotr Jaroszewicz (1909–1992), polityk, gen. dyw. LWP, działacz komunistyczny, czł. BP KC PZPR (1964–1980), prezes Rady Ministrów PRL (1970–1980).

<sup>30</sup> VI Zjazd PZPR obradował w Warszawie w dniach 6–11 XII 1971 r.

**Nr 4**

*1976 czerwiec 23, Olsztyn. Plan polityczno-organizacyjnych działań zabezpieczających przeprowadzenie zmian cen opracowany przez Sekretariat KW PZPR w Olsztynie*

T a j n eP l a n

polityczno-organizacyjnych działań zabezpieczających przeprowadzenie zmian cen

Podstawowym celem polityki partii nakreślonej na VI, potwierdzonej oraz rozwiniętej na VII – Zjazdach PZPR<sup>31</sup>, jest systematyczne podnoszenie materialnego bytu i poprawa warunków socjalnych ludzi pracy.

Realizacja strategii dynamicznego rozwoju Polski stworzyła podstawy i przesłanki do budowy w naszym kraju rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Warunkiem dalszego wzrostu poziomu życia i pełniejszego zaspokajania rosnących potrzeb społeczeństwa jest obok dynamicznego rozwoju sił wytwórczych w przemyśle i rolnictwie:

– racjonalne i maksymalnie pełne wykorzystanie wszystkich materialnych i ludzkich zasobów dalszego społeczno-gospodarczego rozwoju;

– ukształtowanie struktury spożycia większości towarów, w tym produktów żywnościowych przy pomocy realicji ich cen odpowiadających społecznym kosztom produkcji;

– dalszy wzrost produkcji towarów i usług, wzbogacenie ich asortymentu, podniesienie wartości użytkowych, nowoczesności, estetyki poprzez pełniejsze stosowanie wobec producentów bodźców materialnego zainteresowania;

– pełniejsze zaspokojenie wzrastającego wciąż zapotrzebowania w miarę dynamicznie zwiększających się dochodów ludności na artykuły konsumpcyjne, szczególnie mięso i jego przetwory, drogą niwelowania dysproporcji pomiędzy tempem rozwoju rolnictwa i przemysłu spożywczego a wzrostu zapotrzebowania na artykuły żywności;

– ugruntowanie takiej polityki ekonomicznej i społecznej, by wzrost dochodu jednostki społeczeństwa wynikał z wyższej indywidualnej i społecznej wydajności pracy.

W związku z założoną koniecznością zmian cen wynikającą z powyższych przesłanek zapowiedzianych już w uchwałach VII Zjazdu PZPR zaistniała potrzeba organizacyjno-politycznego zabezpieczenia w województwie tych decyzji. W działaniu tym będziemy mierzyli do:

– uzyskania wśród społeczno-politycznego aktywu w województwie, miastach, miasto-gminach i gminach postawy aktywnego poparcia w stosunku do decyzji dotyczących zmian cen i gotowości wdrożenia tych decyzji w życie,

– doprowadzenie do świadomości podstawowych środowisk ludzi pracy w miastach i wsiach województwa celowości takich decyzji, jako nieodzownego warunku dalszego rozwoju Polski oraz dalszej poprawy życia ludzi pracy.

---

<sup>31</sup> VII Zjazd PZPR obradował w Warszawie w dniach 8–12 XII 1975 r.

W związku z powyższym zakładamy następujące działania:

I. W Komitecie Wojewódzkim

1. W dniu 23.06.1976 r. o godz. 10.00 odbyć posiedzenie Egzekutywy KW z udziałem członków i zastępców członków KC z porządkiem dziennym:

- informacja przedstawiciela KC;
- zadania członków Egzekutywy KW w najbliższym okresie czasu.

2. W dniu 23 bm. o godz. 14.00 odbyć spotkania sondażowe w Zakładach Opon Samochodowych „Stomil” oraz gminie Bartoszyce z udziałem czołowego aktywu. W spotkaniach tych ponadto udział wezmą – przedstawiciele KC PZPR:

- sekretarz KW Tow. Wincenty Chełchowski<sup>32</sup> w „Stomilu”,
- członek Egzekutywy kier[ownik] Wydz[iału] Rol[nego] i Gospodarki Żywnościowej Tow. Mieczysław Łomanowski<sup>33</sup> w Bartoszczycach.

3. Dnia 23.06.br. o godz. 17-tej odbyć spotkanie z urzędującymi członkami Komisji Porozumiewawczych Partii i Stronnictw Politycznych – ZSL i SD zgodnie z wytycznymi Wydziału Organizacyjnego KC z czerwca 1976 roku. Odpowiedzialny I Sekretarz KW Tow. Leon Kłonica.

4. W dniu 24 bm. o godz. 8.00 odbyć spotkanie z pracownikami politycznymi KW nt. a/ przygotowanie i przeprowadzenie narad sekretarzy POP oraz spotkań konsultacyjnych w zakładach pracy i środowiskach,

b/ najbliższe zadania instancji organizacji partyjnych. Odpowiedzialny Sekretarz KW Seweryn Bidziński.

5. W dniu 24 bm. o godz. 10.00 przeprowadzić naradę aktywu KW wyznaczonego do obsługi zebrań sekretarzy POP w rejonach.[...]

6. W dniu 24 bm. o godz. 15-tej we wszystkich rejonach odbyć spotkania sekretarzy POP obsługiwane przez aktyw KW<sup>34</sup>.

Sekretarze POP powinni zostać poinformowani o:

- planowym wystąpieniu Premiera w Sejmie oraz głównych kierunkach tego przemówienia i argumentach przemawiających za przyjęciem proponowanych decyzji,
- tym, gdzie KW organizować będzie w dniu następnym konsultacje oraz celu tych konsultacji,
- obowiązkach aktywu partyjnego w zakładach i instytucjach, w których formalnie konsultacji nie będzie, a gdzie należy podjąć dyskusje indywidualne,
- tym, że we wszystkich POP, nie zwołując zebrań partyjnych, poinformować członków partii jaką powinni prezentować postawę i obowiązkach jakie na nich w tych dniach spoczywają,

<sup>32</sup> Wincenty Chełchowski (ur. 1926), s. Adama, czł. PPR/PZPR, I sekr. KP PZPR w Bartoszczycach, następnie radny WRN w Olsztynie i z-ca przew. PWRN (1970–1973), czł. egzekutywy (1969–1971, 1973–1978), sekretarz KW PZPR (1973–1978).

<sup>33</sup> Mieczysław Łomanowski (ur. 1926), s. Felicjana, czł. egzekutywy (1975–1981), czł. KW PZPR (1969–1971, 1973–1981).

<sup>34</sup> Wykaz narad sekretarzy POP obsługiwanych przez członków egzekutywy KW PZPR w Olsztynie dn. 24 VI 1976 r., sporządzony przez Wydz. Organizacyjny KW PZPR: KMIG Bartoszyce – Sergiusz Rubczewski, KMIG Iława – Nikodem Boros, KMIG Kętrzyn – Józef Mucha, KMIG Lidzbark – Jerzy Szymański, KMIG Morąg – Mieczysław Łomanowski, Olsztyn miasto – Józef Górski, Edmund Wojnowski, Marianna Grucela, Wincenty Chełchowski, Tadeusz Misztal, KMIG – Ostróda – Włodzimierz Mokrzyśszczak, KMIG Szczytno – Bohdan Grabowski, KMIG Barczewo – Michał Żuk, KMG Korsze – Aleksander Kozak, KG Miłomłyn – Janina Duliniec, KG Sorkwity – Jan Skarzyński.



– konieczności spotkania się przed transmisją telewizyjną przemówienia Premiera, z aktywem POP (lub egzekutywą POP) w czasie którego należy poinformować o transmisji i zamierzonych decyzjach ustalając plan działania na najbliższe dni.

7. W dniu 25 bm. o godz. 8.00 przeprowadzić w KW PZPR naradę aktywu przewidzianego do przeprowadzenia konsultacji:

- w miastach, miasto-gminach i gminach<sup>35</sup>,
- w zakładach pracy (ok. 120),
- w środowiskach.

8. W dniach 25 bm. i do godz. 13-tej 26.06. w zakładach przemysłowych, budowlanych, komunikacyjnych oraz z aktywem niektórych miast, gmin i środowisk prowadzić konsultacje w grupach aktywu nie przekraczających 50 osób.

W zakładach konsultacją objąć:

- członków KZ, RZ, Zarządu ZSMP,
- sekretarzy POP (OOP), przewodniczących RO,
- grupę robotników, w tym bezpartyjnych,
- kierownictwo zakładów i wydziałów oraz w miarę możliwości mistrzów i grupowych partyjnych.

W gminach w konsultacji powinni uczestniczyć:

- członkowie KM oraz instancji miejskich SD,
- kierownicy aktyw ZSMP,
- kierownicy, pracownicy UM oraz aktyw gospodarczy,
- aktyw społecznych organizacji,
- w mieście Olsztynie ponadto organizować konsultacje w środowiskach: pracowników budownictwa, pracowników służby zdrowia, pracowników oświaty oraz ART i WSP.

Konsultacje powinny:

- głębiej umotywić propozycje przedstawione w sejmowym wystąpieniu Premiera,
- służyć wyjaśnieniu wątpliwości i uzyskaniu dla tych propozycji aktywnego poparcia.

Konsultacje przeprowadzi aktyw KW na podstawie ulotki opracowanej przez Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC, przemówienia sejmowego Premiera, artykułów i komentarzy prasowych oraz dostarczonych aktywowi materiałów wojewódzkich.

W zakładach pracujących na zmianę, zatrudniających większą liczbę pracowników, konsultacje prowadzić systemem rotacyjnym w poszczególnych wydziałach, oddziałach produkcyjnych i zmianach.

---

<sup>35</sup> Wykaz pracowników KW PZPR w Olsztynie przewidzianych do przeprowadzenia konsultacji w miastach, miasto-gminach i gminach województwa olsztyńskiego 25 VI 1976 r.: KM Biskupiec – Marek Pawłowski, KM Dobre Miasto – Władysław Strot, KM Morąg – Mieczysław Łomanowski, KM Szczytno – Bohdan Grabowski, KMG Olsztynek – Stanisław Piotrowski, KMG Reszel – Franciszek Wajs, KMG Sępól – Andrzej Moździerz, KG Dąbrówno – Marian Luterek, KG Dywity – Stanisław Borawski, KG Dźwierzuty – Józef Struczewski, KG Janowo – Kazimierz Rudowski, KG Jedwabno – Wojciech Smoliński, KG Jonkowo – Jan Wernio, KG Kiwity – Stanisław Gapiński, KG Lidzbark – Tadeusz Podgórnny, KG Lubomino – Bernard Kustos, KG Łukta – Bronisław Karpiak, KG Małdyty – Stanisław Maluszcak, KG Miłakowo – Eugeniusz Sierakowski, KG Purda – Cecylia Rainko, KG Szkotowo – Eugeniusz Emilian, KG Świątki – Wacław Jarocki, KG Wielbark – Jan Sielczak.

9. Problemy sprawnego zaopatrzenia ludności i pracy handlu w okresie kampanii:

– w dniu 25.06. godz. 8.00 przeprowadzić spotkanie konsultacyjne z czołowym aktywnym handlu w Olsztynie. Odpowiedzialny Sekretarz Tow. W[incenty] Chełchowski.

Urząd Wojewódzki opracuje operatywny plan działania w zakresie:

– bieżącego śledzenia zjawisk zachodzących na rynku i codziennego informowania Sekretariatu KW o tych zjawiskach,

– podejmowanie decyzji reglamentacyjnych dobowych, osobowych, w porozumieniu z KW (według potrzeb),

– do 27 bm. odtworzenia niezbędnych zapasów towarów brakujących, ustalenia zasad gospodarowania nimi,

– organizacyjno-technicznego zabezpieczenia wprowadzenia nowych cen zgodnie z decyzjami władz centralnych,

– zabezpieczenia pokrycia towarowego w punktach sprzedaży detalicznej na godzinę przed otwarciem punktów.

10. Zagadnienia związane z zapewnieniem porządku i bezpieczeństwa w województwie:

– codzienna ocena na Sekretariacie KW społeczno-politycznej sytuacji województwa. Podstawą tej oceny winny być informacje z instancji i organizacji partyjnych oraz KW MO,

– Urząd Wojewódzki ustali system dyżurów w pomieszczeniach dyrektorów oraz zabezpieczenie szczególnie ważnych zakładów i instytucji na terenie województwa,

– w dniu 24 bm. Komendant Woj[ewódzki] MO przedłoży Sekretarzowi KW kompleksowy plan zabezpieczenia ładu i porządku w województwie ze szczególnym uwzględnieniem miasta Olsztyna,

– Wydział Organizacyjny KW zabezpieczy grupę aktywów do ewentualnego wykorzystania w pracy politycznie wyjaśniającej w środowiskach zagrożonych.

Wykaz aktywów załącznik<sup>36</sup>.

11. System informacji wewnątrzpartyjnej.

Od dnia 23 bm. ustala się przy aparacie w.cz. I Sekretarza KW całodobowy dyżur. Plan dyżurów załącznik nr<sup>37</sup>. W tym samym czasie pełnione będą dyżury przez członka Sekretarza KW.

Wydział Organizacyjny KW zorganizuje stały kontakt informacyjny (dwustronny) ze wszystkimi instancjami pierwszego stopnia i zakładami mającymi dla województwa szczególne znaczenie. Plan informacji załącznik nr<sup>38</sup>.

KW będzie przekazywał do KC następujące informacje:

– w środę w godzinach od 17-21 o treściach i przebiegu Egzekutywy KW oraz sondażowych spotkaniach w „Stomilu” i gminie Bartoszyce. Informację podać przez w-cze.<sup>39</sup> na tel. Tow. Ozgi<sup>40</sup>.

– czwartek – w godz. od 17-22 informację o przebiegu i treści narad z I Sekr. POP przez w-cze. lub dalekopisem (po godz. 20-tej). We czwartek – pierwsze reakcje o przemówieniu Prezesa Rady Ministrów w Sejmie (dalekopisem),

<sup>36</sup> Załączników nie publikuje się.

<sup>37</sup> Załączników nie publikuje się.

<sup>38</sup> Załączników nie publikuje się.

<sup>39</sup> W.Cze. – łączy wysokiej częstotliwości działające niezależnie od „normalnej” linii telefonicznej. W praktyce był to telefon mający bezpośrednie połączenie z KC PZPR.

<sup>40</sup> Andrzej Ozga (ur. 1942), z-ca kier. Wydz. Organizacyjnego KC PZPR (1975–1980).

– piątek – do godz. 13-tej odgłosy i sytuacja po przemówieniu Premiera RM w Sejmie. Do godz. 21-ej informacja o przebiegu konsultacji odbytych w piątek. Obie informacje dalekopisem.

– sobotę – informacja o konsultacjach odbytych w sobotę do godz. 22-ej, o sytuacji po sejmowym przemówieniu Prezesa RM w Sejmie,

– niedziela – do godz. 21.00 – informacja o sytuacji w województwie i stanie przygotowań do wprowadzenia nowych cen (dalekopisem),

- w poniedziałek – cały dzień informacja o reakcjach na wprowadzenie nowych cen (dalekopisem).

Ponadto o wszelkich incydentach meldować należy niezwłocznie do KC przez aparat w-cze. Tow. Ozgi.

Sekretariat KW PZPR

Olsztyn, dn. 23 VI 1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1378, k. 40-47, mps, oryginał

### Nr 5

*1976 czerwiec 23, Olsztyn. Plan informacji wewnętrzpartyjnej opracowany przez Wydział Organizacyjny KW PZPR w Olsztynie na okres kampanii wprowadzenia zmiany cen niektórych artykułów spożywczych*

### P L A N

informacji wewnętrzpartyjnej na okres kampanii wprowadzenia zmiany cen niektórych artykułów spożywczych.

W Komitecie Wojewódzkim, począwszy od dnia 23 czerwca br. pełnione będą w Sekretariacie I sekretarza KW całodobowe dyżury /pod telefonem 58-58, w-cze. 583, bezpośrednie połączenie nr 16/. (Wykaz dyżurów w załączeniu)<sup>41</sup>.

Wydział Organizacyjny KW zorganizuje stały kontakt informacyjny /dwustronny/ ze wszystkimi instancjami pierwszego stopnia i zakładami mającymi dla województwa szczególne znaczenie (wyraz zakładów w załączeniu)<sup>42</sup>.

W KM, KMG, KG w gabinetach I sekretarzy wprowadzić należy dyżury sekretarzy resortowych i aktywu partyjnego w godzinach /miasta – całodobowe, w gminach od 16 – 20.00/.

Dyżurni instancji miejskich i gminnych powinni niezwłocznie informować dyżurnego KW w godz. 16 – 8.00 rano o wszystkich wydarzeniach jakie będą miały miejsce na terenie działania, jak: atmosfera, i nastroje społeczne w poszczególnych środowiskach zawodowych, zadawane aktywowi pytania, zakłócenia w produkcji, awarie i przestoje, ewentualne incydenty i wrogie wypowiedzi. W godz. 8.00 – 16.00 na telefon Sektora Informacji Partyjnej 23-65, w-cze. 259 lub bezp. połącz. 20 – instancje miejskie i gminne będą przekazywały do KW następujące informacje:

<sup>42</sup> Załączników nie publikuje się.

<sup>42</sup> Załączników nie publikuje się.

– począwszy od dnia 23. VI /środa/ do godz. 10.00 – informacje sygnałne o sytuacji i nastrojach w województwie,

– dnia 23 VI /środa/ w godz. Od 17 – 20.00 – informacje o przebiegu i treściach sondażowych spotkań w OZOS „Stomil” i gminie Bartoszyce,

– dnia 24 VI [19]76 /czwartek/ w godz. 17-20.30 – informacje o przebiegu i treści narad z I sekretarzami POP; o godz. 21.00 pierwsze relacje o przemówieniu Premiera,

– dnia 25 VI [19]76 /piątek/ – do godz. 12.00 odgłosy i sytuacje po przemówieniu Prezesa Rady Ministrów w Sejmie; do godz. 18.00 – informacja o przebiegu konsultacji odbytych w piątek,

– dnia 26 VI [19]76 /sobota/ – informacja o konsultacjach odbytych w sobotę do godz. 20.00 – o sytuacji po sejmowym przemówieniu Prezesa Rady Ministrów w Sejmie,

– dnia 27 VI [19]76 /niedziela/ – do godz. 18.00 – informacja o sytuacji w województwie i stanie przygotowań do wprowadzenia nowych cen.

– dnia 28 VI [19]76 /poniedziałek/ – cały dzień – informacja o reakcjach na wprowadzenie nowych cen.

O wszelkich wydarzeniach incydentalnych, ewentualnych zakłóceniach w produkcji należy niezwłocznie informować KW.

WYDZIAŁ ORGANIZACYJNY KW PZPR  
w Olsztynie

Olsztyn, dnia 23 czerwca 1976 roku

Źródło: APO, KW PZPR, sygn. 1141/1378, k. 28-29, mps, oryginał

## Nr 6

*1976 czerwiec 23, Olsztyn. Notatka w sprawie zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty skutków decyzji cenowych*

### Notatka

w sprawie zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty<sup>43</sup> skutków decyzji cenowych

Dn. 23 06 1976 r. o godz. 14.00 w Olsztyńskich Zakładach Opon Samochodowych odbyło się spotkanie sondażowe w sprawie kształtowania zasad polityki i struktury cen. W spotkaniu wzięło udział 43 towarzyszy reprezentujących: Egzekutywę KZ, dyrekcję zakładów, kierownictwo związków zawodowych i ZZ ZSMP.

W spotkaniu wzięli również udział sekretarze OOP i wybrani mistrzowie. Po zreferowaniu problematyki wywiązała się dyskusja, w której głos zabrało 17 towarzyszy.

Dyskusja przebiegała w partyjnej i rzeczowej atmosferze. Propozycje w sprawie dokonania zmian przyjęte zostały ze zrozumieniem, a wypowiadający się nie kwestionowali celowości ich wprowadzenia. W większości wypowiadano się za sugestią, by

<sup>43</sup> Zaproponowane przez rząd rekompensaty co do skutków zmiany cen miesięcznie miały wynosić od 240 zł dla zarabiających poniżej 1300 zł, przy czym dodatek do rent i emerytur w tym przypadku miał wynosić 280 zł, natomiast dla zarabiających powyżej 8000 zł wysokość rekompensaty miała wynosić 600 zł. Zob. TL, 1976, nr 150 z 25 VI, s. 3.

ograniczyć zmianę cen tylko do tych artykułów, których deficyt jest znaczny, np. mięso i jego przetwory, a także tych artykułów żywnościowych, których koszty produkcji tego wymagają, lub na produkcję których wymagane jest podniesienie cen skupu produktów rolnych. Podkreślano jednocześnie, że podwyżka cen niektórych artykułów żywnościowych powinna być związana z określoną rekompensatą. Propozycje w sprawie rekompensaty nie były jednolite. Przeważał pogląd, iż należy wprowadzić dodatki do płac oraz podwyższyć dodatki rodzinne, renty, emerytury, stypendia.

Wypowiadający się sugerowali, by dodatki zostały przyznane wszystkim w jednakowej kwocie, niezależnie od dotychczas otrzymywanego wynagrodzenia. Polemizowali przy tym np. z sugestią dotyczącą zróżnicowania na zasadzie więcej – mniej zarabiającym, mniej – więcej zarabiającym, jako tendencją spłaszczającą strukturę obecnych płac, kłócącą się z zasadą „za wydajniejszą pracę – lepsza płaca”.

Sugerowano także, iż takie wprowadzenie dodatków do płac może spowodować kłopotliwe nastroje wśród załogi. Zdaniem tej części dyskutantów wprowadzenie jednolitych dodatków dla pracujących mniej odbiegałoby od obecnej struktury płac w stosunku do zróżnicowanego dodatku i nie powodowałoby złego klimatu wśród pracowników.

Drugi nurt dyskusji dotyczył wprowadzenia rekompensaty poprzez obniżkę cen artykułów przemysłowych takich jak odzież, obuwie, itp. Jedno ze stwierdzeń: „będziemy więcej płacić za żywność, musimy taniej płacić za ubiór” wyczerpuje niejako przedstawione propozycje w tym względzie.

Oprócz propozycji do przedstawionych koncepcji zgłoszono także takie jak:

- upaństwić giełdę samochodów, likwidując spekulację,
- zlikwidować sklepy PEWEKSU,
- wydatnie podwyższyć koszty utrzymania odwiedzających turystów zagranicznych szczególnie z państw zachodnich.

Powszechnie krytykowano zjawisko ukrytych podwyżek cen, braków asortymentowych wielu artykułów, a przede wszystkim bardzo złej jakości towarów. Postulowano, by zjawisko to wyeliminować zupełnie, przede wszystkim w odniesieniu do artykułów na które zostanie zmieniona cena.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1378, k.189-191, rps, oryginał

## Nr 7

1976 czerwiec 24, Olsztyn. Informacja sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego dla KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w dniu dzisiejszym o godz. 15.00 we wszystkich instancjach miejskich i gminnych PZPR odbyły się narady I sekretarzy POP. Zapowiedź zmiany struktury cen i zasad ich rekompensaty przyjmowane były spokojnie, lecz wyczuwało się pewną rezerwę w wypowiedziach. Z wypowiedzi aktywnie wyczuwało się niedowierzanie w skuteczność przedsięwzięć

szczególnie pod kątem nie uszczuplenia poziomu materialnego osób nisko bądź średni sytuowanych. Ogólnie jednak wykazywano zrozumienie dla niezbędności podejmowanych decyzji bądź też nie ustosunkowywano się do sugerowanych rozwiązań zadając tylko pytania. Najczęściej proponowaną zmianę cen przyjmowano jako konieczną stwierdzając, że społeczeństwo było do tych decyzji przygotowane. I tak, niemal w każdym środowisku proponowano by wysokość dodatków rekompensujących wysokość podwyżki cen ustalać od wysokości dochodów na 1 członka rodziny, a nie od wysokości zarobku pracownika. Zwrócić uwagę na jedynych żywicieli rodzin. Na spotkaniu w Mrągowie stwierdzono, że podwyżka cen na żywność jest sprzeczna z interesami ludzi pracy o najniższych zarobkach. Stwierdzono, że kupujemy za ciężkie pieniądze licencje i marnujemy je (dojarki z NRD). Za dużo pakujemy środków w inwestycje, które potem są nie wykorzystane (huta szkła w województwie kieleckim nie pracuje, bo brak pisaków).

Zwracano również uwagę na:

- konieczność rozwiązania problemu pasożytnictwa społecznego,
- ograniczenie możliwości wykupu przez turystów zagranicznych artykułów spożywczych w rejonach przygranicznych,
- niewłaściwą relację cenową pomiędzy płodami rolnymi, a przetworami np. cena rynkowa jęczmienia i pszenicy, a cena kaszy i mąki.

Na naradzie KG Małdyty padło stwierdzenie, że „mało przekonywujące jest stwierdzenie, iż zamrożone były ceny na niektóre artykuły spożywcze (przytaczano przykłady cen wędlin, śledzi, musztardy, przetworów owocowo-warzywnych). Padały też stwierdzenia, że nadal stosowana będzie zasada im kto mniej zarabia, tym mniej otrzyma.

Na naradzie w Stawigudzie nauczyciel stwierdził, że nie wyobraża sobie, by po podwyżce cen za 2500 zł polskich móc utrzymać się na jako takim poziomie życia i wiązać koniec z końcem. Wyrażano wątpliwości co do efektywności zamierzonego wprowadzenia dodatków rekompensacyjnych. Mówcom chodziło o uwzględnienie właściwych proporcji dla różnych grup uposażenia i nie dopuszczenia do tego by osoby dobrze sytuowane wyciągnęły z tego największe korzyści.

Na naradzie w KG Piecki wyrażane były wątpliwości, czy w warunkach dopóki istnieje gospodarka drobnotowarowa na wsi tego rodzaju pociągnięcia będą skutkowały zgodnie z zamierzeniami, czy nie stanowią tylko doraźnego środka działającego w krótkim czasie i wywołującego nowe trudności.

Najczęściej powtarzały się pytania:

- jak będą kształtowały się ceny artykułów przemysłowych?
- czy nie za bardzo kapitalizujemy wieś?
- czy nie nastąpi zbyt duża dysproporcja pomiędzy dochodami ludności miast i wsi?
- czy osiągniemy zamierzony cel zmieniając ceny na skup artykułów rolnych?
- czy po zmianie cen będzie mięso w sklepach?
- jaka będzie rekompensata w związku ze zmianą cen dla rzemieślników?
- jaka będzie relacja złotych przy wymianie na inne zagraniczne środki płatnicze?
- skąd państwo bierze pieniądze na dotacje żywności oraz środki dewizowe na pokrycie ujemnego bilansu w handlu zagranicznym?
- dlaczego wzorujemy się przy podejmowaniu decyzji na Zachodzie, a nie na Wschodzie?

Wszystkie narady przebiegały w spokojnej atmosferze, chociaż wyczuwało się niepewność, niezadowolenie z powodu braku konkretnej informacji o wysokości podwyżek i rekompensaty.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński

Olsztyn, dn. 24.06.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 10-10a, mps, oryginał

### Nr 8

1976 czerwiec 25, Olsztyn. Informacja sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego dla KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w zakładach produkcyjnych województwa praca odbywa się bez zakłóceń. Na podstawie spotkań konsultacyjnych i rozmów prowadzonych przez aktywny partyjny w różnych środowiskach stwierdza się, że decyzje w sprawie podwyżki cen traktowane są z rezerwą, choć uważa się, że były konieczne. Wyczuwa się atmosferę wyczekiwania na konkretne ceny artykułów spożywczych. Zdarzają się, choć są to przypadki odosobnione, wrogie wypowiedzi typu „jeżeli nie będzie gdzieś jakiejś ruchawki, to będzie źle”. Trzech członków partii – robotników, dwóch w Nidzicy i jeden w Olsztynie zwróciło legitymacje partyjne twierdząc, że „skoro partia tak rządzi, to do niej nie chcemy należeć”.

Ogólnie stwierdza się, że wiele środowisk, np. nauczyciele, administracja gospodarcza, spodziewało się podwyżek cen, lecz nie tak wysokich. Wyrażane są też powszechnie wątpliwości czy podwyżki cen artykułów spożywczych w pełni zostaną zrekomensowane poprzez proponowane dodatki, przy czym często proponuje się wprowadzenie równej dla wszystkich rekompensaty pieniężnej.

W środowisku naukowym Akademii Rolniczo-Technicznej wyrażano obawy, czy podwyżka cen nawozów sztucznych nie wpłynie na zmniejszenie ich stosowania przez rolników i nie spowoduje przez to zwolnienia tempa przyrostu plonów.

W Mrągowie, Morągu, Kętrzynie, Nidzicy, Bartoszycach, Olsztynie i innych środowiskach robotniczych odnotowano wypowiedzi, że dodatki rekompensacyjne są niesprawiedliwe, bo za dużo otrzymują ci, co więcej zarabiają. W tychże środowiskach pytano też często, czemu masła nie potraktowano jako artykułu socjalnego.

Wśród rolników indywidualnych, np. w gminie Lidzbark występują obawy, czy nowe ceny skupu zrównoważą podwyżki na środki produkcji rolnej.

W handlu obserwujemy masowy wykup artykułów spożywczych, których ceny wzrosną, głównie zaś cukru, konserw mięsnych i masła. Zdarzają się też przypadki wykupywania artykułów innych, np. kasz, mąki i pochodnych.

Przyjęty przez Egzekutywę KW plan pracy polityczno-organizacyjnej realizowany jest bez zakłóceń. Około 150 osób aktywnie wojewódzkiego przebywa w zakładach pracy, w miastach i gminach, pomagając miejscowym instancjom i organizacjom partyjnym w wyjaśnianiu załogom i społeczeństwu założeń proponowanych decyzji.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński

Olsztyn, dn. 25.06.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 13, mps, oryginał

### Nr 9

1976 czerwiec [25], Olsztyn. Odgłosy społeczne na proponowane zmiany w strukturze cen i rekompensaty

#### Odgłosy na proponowane zmiany w strukturze cen i rekompensaty

W wyniku konsultacji przeprowadzonej dnia 25 czerwca br., które odbyły się w:

- 64 KM, KMG i KG<sup>44</sup>,
- 113 zakładach produkcyjnych,
- 9 środowiskach społeczno-zawodowych miasta Olsztyna

wysuwano następujące propozycje i uwagi:

#### 1. Ceny

- po dość długim okresie stabilizacji tak wysoka podwyżka cen, w szczególności na mięso i cukier jest zbyt gwałtowna,

- równoczesna podwyżka cen na wszystkie artykuły białkowe – cukier i jego pochodne, tłuszcze, sery, drób, ryby, wywołuje liczne wątpliwości co do zmiany struktury konsumpcji przy zapewnieniu prawidłowego wyżywienia zwłaszcza dzieci i młodzieży pozostających na utrzymaniu nisko zarabiających. W wielodzietnych rodzinach, w których matka często nie pracuje, wydatki na żywność stanowią 2/3 i więcej budżetu rodzinnego,

- na wielu spotkaniach mówiono o zaniechaniu lub złagodzeniu podwyżek – mleczarskich i ryb, co ogranicza możliwości substytucji w zakresie kształtowania struktury konsumpcji w grupie artykułów żywnościowych,

- na wielu spotkaniach – proponowano rozważyć ewentualne podniesienie cen chleba – główny motyw – oszczędne gospodarowanie tym artykułem, przewidywano możliwość wykorzystywania chleba na cele paszowe – przy wzroście cen skupu na zboże,

- padały propozycje, by złagodzić podwyżkę cen mięsa i cukru do 30% – podnosząc ceny na chleb, zapałki, alkohol,

- wyrażane były wątpliwości czy rzeczywiście zaproponowane nowa struktura cen zapewni osiągnięcie celu - zmianę struktury spożycia na rzecz artykułów przemysłowych.

<sup>44</sup> Według danych urzędowych olsztyńska wojewódzka organizacja partyjna w 1976 r. liczyła 47 744 członków i kandydatów PZPR. Zob. M.T. Korejwo, *PZPR na Warmii i Mazurach 1948–1990. Struktury, organizacja, ludzie. Oddziaływanie na zinstytucjonalizowane formy życia społecznego*, Olsztyn 2011, s. 370.



## 2. Zasady rekompensaty

Padaly tu propozycje:

- odwrócenie proporcji dodatków do płac,
- zastosowanie dodatków jednakowych nie związanych z wysokością rekompensaty,
- znaczna liczba dyskutantów proponowała naliczenie dodatków w zależności od wielkości dochodów przypadających na jednego członka rodziny pozostającego na utrzymaniu zatrudnionego,
- zastosowanie progresywnej zwyzki dodatków na każde kolejne dziecko. Samo pojęcie „rekompensata” wywołuje w odczuciu społecznym nieufność, a nawet zarzut, że jest to jakaś niezbyt uczciwa gra,
- na wsi – propozycje nie wywołały niepokoju o to, że obciążony zostanie standard życiowy ludności wiejskiej.

Proponowano:

- wyłączyć z podwyżek cen – nawozy mineralne, z uwagi na pilną potrzebę wzrostu produkcji roślinnej,
- utrzymywano, że ewentualna dotacja przy produkcji nawozów sztucznych zostanie zrekompensowana wzrostem produkcji rolniczej,
- zachować dotychczasową relację cen między paszami przemysłowymi a zbożami,
- uważano, że jeśli się tego nie uczyni spowoduje to zmniejszenie sprzedaży zbóż ze strony rolników indywidualnych, [którzy] będą zbożem skarmiać własny inwentarz,
- podwyżka cen pasz przemysłowych spowodować może zachwianie rentowności produkcji trzody chlewnej, drobiu i opasowego bydła klas eksportowych,
- większość dyskutantów stwierdzała, że lepsze zaopatrzenie w materiały budowlane ma większe znaczenie niż cena.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1378, k. 95-96, mps, oryginał

## Nr 10

1976 czerwiec 25, Olsztyn. Informacja Seweryna Bidzińskiego sekretarza KW PZPR w Olsztynie dla KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

KW PZPR w Olsztynie informuje: w dniu dzisiejszym w województwie w 64 instancjach 1-go stopnia i 113 zakładach produkcyjnych oraz 9 środowiskach społeczno-zawodowych miasta Olsztyna odbyły się konsultacje na temat zmiany struktury cen i spożycia. Brali w nich udział sekretarze, członkowie Egzekutywy i aktyw KW. Obok wyrazów zrozumienia dla proponowanych decyzji wielu uczestników konsultacji stwierdziło, że rekompensata nie pokryje skutków podwyżek zwłaszcza w rodzinach wielodzietnych i najniżej zarabiających. Wyrażano przy tym opinie, że proponowane rozwiązanie mimo wszystko preferuje osoby dobrze sytuowane. W Bartoszycach np. robotnicy przedsiębiorstw budowlanych mówili, że w ich przypadku w okresie ostatnich 3 miesięcy, ze względu na brak materiału zarobki były stosunkowo niskie, a rekompensatę proponuje się naliczać biorąc za podstawę zarobki z ostatnich

3 miesięcy. Pewną atmosferę niezadowolenia z proponowanych rozwiązań między innymi wyraziły kobiety zatrudnione w Zakładach Dziewiarskich „Morena” w Bartoszycach i „Igle” Morąg. Np. w Zakładach Dziewiarskich „Morena” w ostatnich dniach wykonano zaledwie 50 procent planu produkcji dziennej, a dochody niektórych robotnic na 1 osobę w rodzinie wynoszą od 360 do 600 złotych. Opinie niezadowolenia wyrażano również m. in. w Meblarskiej Spółdzielni Pracy w Bartoszycach, Spółdzielni Pracy „Styl” w Kętrzynie, OSM Jeziorany, Fabryce Mebli w Szczytnie, Spółdzielni Pracy im. Marcellego Nowotki w Olsztynie i innych. W spółdzielni „Nowotko” w Olsztynie i innych padały propozycje, by zamiast podwyżki wprowadzić kartki żywnościowe na mięso. W licznych środowiskach, gdzie odbywały się konsultacje kilkunastu dyskutantów podniosło problem ukrytych podwyżek cen na ryby, drób i sery, co zdaniem dyskutantów niewiele ma wspólnego ze zmianą struktury spożycia. Wśród różnych propozycji przebiegały wnioski, by dodatek rekompensacyjny był jednaki dla wszystkich, bądź preferował w sposób bardziej wyraźny osoby o najniższych źródłach dochodu, by brać pod uwagę nie tyle zarobki, ale dochód na jednego członka rodziny. Zdarzały się również propozycje, by podnieść ceny na alkohol i chleb, nie podwyższać cen cukru, podnieść ceny mięsa i jego przetworów do 30 procent, bardziej wziąć pod uwagę przy podziale dodatku rekompensacyjnego sytuację rodzin wielodzietnych stosując zwyczaję dodatku na każde następne dziecko, by dodatek dla wszystkich był równy, bądź najwyższy dodatek otrzymały osoby najniżej zarabiające. W środowiskach rolniczych np. w rejonie Hawy, Biskupca, Lidzbarka, Szczytna wskazywano na zbyt krótki termin przeznaczony na konsultacje. Zauważono również pewną niekonsekwencję w przestrzeganiu słusznej i społecznie akceptowanej zasady konsultacji. Podawano przykład, że nowe ceny skupu wprowadzone zostały dla rolników w dniu dzisiejszym nie czekając na wyniki konsultacji.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński

Olsztyn, dnia 25.06.[19]76

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 12, mps, oryginał

## Nr 11

1976 czerwiec [26], Olsztyn. *Uzupełniony plan działań politycznych opracowany przez Sekretariat KW PZPR w Olsztynie*

### UZUPEŁNIONY PLAN DZIAŁAŃ POLITYCZNYCH

Po ogłoszeniu przez prezesa Rady Ministrów decyzji Rządu przerwane zostały konsultacje ze społeczeństwem i KW PZPR przystąpił do realizacji następujących zadań:

– mobilizacji całej organizacji partyjnej i wszystkich jej ogniw w zakresie inspirowania masowych wystąpień ludzi pracy manifestujących poparcie dla kierownictwa Partii i Rządu, I Sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka<sup>45</sup> oraz Premiera tow. Piotra Jaroszewicza,

<sup>45</sup> Edward Gierek (1913–2001), polityk, działacz komunistyczny, na II Zjeździe PZPR w 1954 wybrany czł. KC PZPR, od 1956 sekr. KC i czł. BP KC PZPR, od 1957 I sekr. KW PZPR w Katowicach, następnie I sekr. KC PZPR (1970–1980).

– organizacji wieców, mityngów, masówek i otwartych zebrań POP, w czasie których ludzie pracy miast i wsi podejmowaliby rezolucje popierające ekonomiczną i społeczną konieczność zmiany struktury cen,

– tworzenie klimatu ogólnospołecznego moralnego potępienia inicjatorów zajęć zakłócających spokojną, twórczą pracę naszego narodu, dewastatorów mienia społecznego i burzycieli ładu i porządku.

W związku z powyższym Komitet Wojewódzki w dniu 26 VI [19]76 roku o godzinie 13.00 odbędzie naradę pracowników politycznych z udziałem I sekretarzy KM, KMG i KG PZPR. Na naradzie tej:

– zapoznać z treścią wystąpień na telekonferencji: towarzysza Edwarda Gierka, towarzysza Edwarda Babiucha<sup>46</sup> i towarzysza Jana Szydłaka<sup>47</sup>,

– omówić zadania KM, KMG i KG PZPR na dzień 26, 27, 28 czerwca br. w zakresie rozwijania masowej pracy politycznej zmierzającej do ogólnospołecznego poparcia dla polityki Partii i Rządu,

– założenia organizacyjnego co do reprezentacji miast i gmin województwa olsztyńskiego w czasie ogólnowojewódzkiego wiecu w Olsztynie dnia 27 b.m,

– zasady funkcjonowania informacji wewnątrzpartyjnej.

W dniu 27 czerwca o godzinie 9.00 rano na Stadionie Leśnym w Olsztynie zorganizować wiec mieszkańców miasta i województwa według reprezentacji (załącznik)<sup>48</sup>.

Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KW i Komitet Miejski opracują scenariusz wiecu i przedstawią Sekretarzowi KW do zaakceptowania.

W dniu 28 czerwca zorganizować wiec:

a/ w miastach: Iława, Ostróda, Szczytno z udziałem reprezentacji sąsiednich gmin i PGR-ów,

b/ w zakładach pracy (załącznik)<sup>49</sup>,

c/ masówki, mityngi i otwarte zebrania partyjne we wszystkich innych zakładach pracy i instytucjach na terenie miast, miasto-gmin i gmin.

Wydział Organizacyjny KW opracuje oceny wyników konsultacji przeprowadzonych w dniu 25 bm. z aktywem miast, miasto-gmin i gmin oraz zakładów pracy. Ocena ta będzie zawierać następujące elementy:

– stosunek robotników i innych środowisk społecznych do zasadności przeprowadzenia zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty,

– wnioski i propozycje wysuwane w czasie konsultacji w stosunku do założeń zawartych w sejmowym przemówieniu towarzysza Piotra Jaroszewicza w dniu 24 czerwca.

Wydział Organizacyjny opracuje ocenę aktualnej (na dzień 28 bm.) społeczno-politycznej sytuacji, uwzględniając w niej przebieg i atmosferę wieców, mityngów, masówek i zebrań oraz treści podejmowanych rezolucji. Szczególną uwagę należy zwrócić na aktualny stosunek podstawowych środowisk społecznych do zapowiedzianej zmiany struktury cen i zasad pieniężnej ich rekompensaty.

<sup>46</sup> Edward Babich (ur. 1927), ekonomista, polityk, działacz komunistyczny, czł. BP KC oraz sekretarz KC PZPR (1970–1980), premier II–VIII 1980.

<sup>47</sup> Jan Szydłak (1925–1997), działacz komunistyczny, sekr. KC PZPR (1968–1977), czł. BP KC PZPR (1970–1980).

<sup>48</sup> Załączników nie publikuje się.

<sup>49</sup> Załączników nie publikuje się.

Do całokształtu masowej działalności społeczno-politycznej włączyć aktyw ZSL, SD i bezpartyjnych.

SEKRETARIAT KW PZPR  
w Olsztynie

Olsztyn, czerwiec 1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141 / 1378, k. 38-39, mps, kopia

### Nr 12

*1976 czerwiec [26], Olsztyn. Zadania Komitetów Miejskich i Komitetów Miejsko-Gminnych w związku z organizacją wiecu w dniu 27 czerwca 1976 r. na Stadionie Leśnym w Olsztynie*

Zadania KM i KMG w związku z organizacją wiecu w dniu 27 czerwca 1976 r. godz. 9.00 na Stadionie Leśnym w Olsztynie

1. Na godzinę 17.00 w dniu dzisiejszym w siedzibach Komitetów Miejskich i Miejsko-Gminnych zorganizować naradę aktywu partyjno-gospodarczego. Udział powinny wziąć:

- członkowie KM, KMG + pracownicy,
- sekretarze POP – wszyscy,
- dyrektorzy, ewentualnie kierownicy wszystkich zakładów (naczelnicy), jeśli są na urlopie lub wyjeździe – ściągnąć,
- naczelnik miasta + zastępca,
- przewodniczący ZSMP miast bez ZHP,
- kierownicy komisariatów MO,
- komendant ORMO.

2. Zarezerwować autokary na godz. 6.00 dnia 27 czerwca br. Podstawić rano przed siedzibą KM lub KMG.

3. Zawiadomić KW do godz. 18.00 dnia 26 czerwca br. (dzisiaj) ile jest w dyspozycji autokarów KM.

4. Do godziny 17.00 sporządzić listy aktywu partyjnego w porozumieniu z zakładami do wyjazdu do Olsztyna w dniu 27 czerwca br. o godz. 6.30.

5. Przyjazd do Olsztyna najpóźniej na godz. 8.30 na Stadion Leśny (Gwardii). Początek wiecu o godzinie 9.00.

6. Wszyscy powinni mieć:

- transparenty z hasłami (KW poda jakie), szturmówki, przygotowane hasła do skandowania (KW poda jakie), okrzyki (KW poda jakie).

Źródło: APO, KW PZPR, 1141 / 1378, k. 195, mps, kopia

**Nr 13**

*1976 czerwiec 27, Olsztyn. Rezolucja uczestników manifestacji na Stadionie Leśnym*

**Re z o l u c j a**

My, mieszkańcy ziemi olsztyńskiej, zgramadziliśmy się na wiecu w Olsztynie, by dać wyraz pełnego zaufania i poparcia dla polityki kierownictwa partii i rządu, dla polityki, którą Wy Towarzyszu Gierek tak konsekwentnie i niezłomnie realizujecie, wykonując funkcję I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Pod Waszym przywództwem kraj nasz zdołał osiągnąć nienotowane dotąd sukcesy w rozwoju gospodarczym i poprawie bytu narodu. To dzięki Waszej dalekowzrocznej polityce, osobistemu zaangażowaniu Polska Ludowa umocniła swą pozycję, wzbudza podziw i szacunek w świecie. Znając Waszą działalność wiemy dobrze, że kierowaliście się zawsze potrzebą przyspieszenia rozwoju kraju, poprawy bytu każdej polskiej rodziny, dobrem całego narodu.

Z szacunkiem i wdzięcznością wspominamy Wasze gospodarskie wizyty na ziemi olsztyńskiej, wysoko ceniąc pomoc i rady udzielane nam w rozwiązywaniu naszych problemów. Klasa robotnicza, społeczeństwo województwa olsztyńskiego zapewnia Was, że zawsze byliśmy i będziemy z partią i rządem Polski Ludowej. Popieramy działalność prezesa Rady Ministrów towarzysza Piotra Jaroszewicza, sprawnie kierującego naszą gospodarką.

Proponowane zmiany cen i zasad ich rekompensaty miały głęboką motywację klasową, narodową i społeczno-polityczną. Zgłoszone przez klasę robotniczą, rolników i inteligencję opinie i wnioski przyczynią się do ostatecznego załatwienia tego problemu. Wyrażamy zdecydowane potępienie dla wszystkich przejawów chuligaństwa i prób zakłócenia porządku publicznego. Żądamy ukarania winnych dewastacji i kradzieży mienia społecznego, ogólnonarodowego dobra.

Z całą stanowczością odcinamy się od nieodpowiedzialnych, aspołecznych postaw prezentowanych w niektórych zakładach produkcyjnych kraju, od postaw, które plamią honor i godność Polaka, obywatela socjalistycznej Polski.

Chcemy żyć i pracować dla dobra całego narodu, wzbogacać nasz kraj o nowe wartości, dbać o jego piękno i rozwój, wychowywać nasze dzieci na dobrych obywateli, patriotów Polski Ludowej.

Zapewniamy, że z jeszcze większym zaangażowaniem i wysiłkiem w pracy na każdym stanowisku wyrażać będziemy nasze poparcie dla Was, Towarzyszu Sekretarzu, kierownictwu partii i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141 / 1269, k. 19, mps, kopia

**Nr 14**

*1976 czerwiec 27, Olsztyn. Informacja KW PZPR w Olsztynie dla KC PZPR o przebiegu manifestacji na Stadionie Leśnym*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje:

Dziś o godz. 9-tej na Stadionie Leśnym w Olsztynie z udziałem 35 tysięcy uczestników odbyła się manifestacja zaufania i przywiązania do partii oraz jej kierownictwa.

Wzięli w niej udział przedstawiciele załóg największych zakładów pracy, pracowników rolnictwa, młodzieży, aktyw sojuszniczych stronnictw, związków zawodowych, studentów, kobiet i FJN.

Stadion wypełniony był szturmówkami i hasłami o treści między innymi następującej:

- udzielamy pełnego poparcia Towarzyszowi Gierkowi,
- siła Polski w jedności Polaków,
- Polska naszym wspólnym dobrem, strzeżmy go wszyscy,
- demokracja to ład i porządek,
- nie pozwolimy niszczyć naszego wspólnego dorobku,
- potępiamy demagogię i warcholstwo,
- demokracja to rozum, ład i porządek,
- domagamy się ukarania wichrzycieli i niszczycieli mienia społecznego,
- naród z Partią – Partia z narodem,
- siła Polski w jedności narodu,
- popieramy Tow. E. Gierka i P. Jaroszewicza.

W atmosferze powagi, zaangażowania, ogólnego oburzenia i potępienia dla ekscesów, jakie miały miejsce w niektórych miejscowościach kraju wysłuchano przemówienia I sekretarza KW PZPR Tow. Leona Kłonicy. Przemówienie to było wielokrotnie przerywane oklaskami i okrzykami. Wznoszono okrzyki:

- demokracja to rozum, ład, porządek, dyscyplina,
- domagamy się ukarania warcholów i demagogów,
- niech żyje Towarzysz Gierek,
- partia, młodzież, Gierek.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 19a, mps, oryginał

**Nr 15**

*1976 czerwiec 28, Olsztyn. Informacja sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego dla Wydziału Organizacyjnego KC PZPR w Warszawie*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje:

Dzisiaj w województwie obserwujemy atmosferę spokoju i normalnej pracy załóg. W mieście Olsztynie i województwie wiele mówi się o przebiegu wczorajszego wiecu w Olsztynie, pozytywnie komentowane są informacje o jego przebiegu przekazane przez prasę, radio i TV.

Powszechnie wyrażane są opinie świadczące o poparciu dla kierownictwa Komitetu Centralnego, I Sekretarza KC Towarzysza Edwarda Gierka i Premiera Piotra Jaroszewicza.

Wśród załóg robotniczych i w pozostałych grupach społeczno-zawodowych gdzie prowadziliśmy sondaż panuje duże oburzenie i potępienie dla sprawców wybryków chuligańskich, niszczenia mienia społecznego, zakłócenia ładu, porządku w niektórych miastach kraju. Notujemy wypowiedzi, że sprawcy zająć powinni być surowo ukarani.

Aktualnie w Olsztynie w rozmowach zbiorowych najczęściej mówi się o potępieniu dla sprawców zająć, mało natomiast mówi się na temat zmiany struktury cen na artykuły spożywcze, a jeśli mówi się to w kontekście niezadowolenia z wysokości proponowanych podwyżek cen, jak i zakresu objętych regulacją cenową artykułów.

Z licznych wypowiedzi robotnic Zakładów Dziewiarskich „Argona” i pielęgniarek Szpitala Miejskiego w Lidzbarku Warm[ińskim] oraz Szpitala Wojewódzkiego i Kolejowego w Olsztynie wynika, że regulacja cenowa jest konieczna, ale nie tak wysoka; za wysoką zaproponowano podwyżkę cen cukru i mięsa oraz innych artykułów. Proponowano tam, by podwyższyć trochę cenę cukru, mięsa do 30%, chleb i mąkę.

Niektórzy robotnicy Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama” w Dobrym Mieście są zdania, że o ile tak wysoka ma być regulacja cenowa artykułów spożywczych, powinny być obniżone ceny artykułów przemysłowych.

Robotnicy Reszelskich Zakładów Przemysłu Maszynowego „Rema” w Reszlu, Hławskich Zakładów Naprawy Samochodów, Zakładów Sieci Rybackich w Korszach i innych stoją na stanowisku, że regulacja cen na mięso i jego przetwory nie powinna przekraczać 30%. Stwierdzają, że w późniejszym okresie można podwyższyć ceny na wysoko uszlachetnione wyroby mięsne, rekompensatę powinny otrzymać osoby najmniej sytuowane, w ogóle nie powinny otrzymać osoby zarabiające powyżej 8.000 złotych, rekompensata powinna być odwrócona, ewentualnie wszyscy powinni otrzymać ją w równej wielkości i nie procentowo.

W środowisku załóg robotniczych Szczytna najczęściej powtarzają się propozycje, by rekompensaty nie rozdrabniać, lecz określić ją dla kilku grup najmniej i średnio zarabiających. Nie należy podnosić ceny drobiu, ryb i jaj oraz wyrobów jajczarskich, mając na uwadze je jako artykuły zamienne mięsa. Należy objąć podwyżką artykuły luksusowe oraz inne np. zapalki, papier, sól i tym podobne o niskich cenach.

W środowisku kolejarzy Węzła PKP w Korszach, Hławie i Olsztynie notujemy wypowiedzi, że zmiana struktury cen jest za wysoka. Przeszłaby ona, gdyby zmniejszone propozycje podwyżki cen na artykuły spożywcze i rozważano rozmiary rekom-

pensaty dla osób najniżej zarabiających i rodzin wielodzietnych. Powinny one otrzymać najwyższy dodatek.

Niemal w każdym środowisku załóg robotniczych mówi się o potrzebie i konieczności bardziej energiczniejszego, zgodnego z wysuwanymi postulatami załóg robotniczych, zajęcia się osobami z marginesu społecznego, elementami chuligańskimi i nierobami, które stanowią źródło zagrożenia, zakłócenia ładu i porządku publicznego. Mówi się, że organa ścigania anemicznie do tych spraw podchodzą i brak jest zdecydowanego stanowiska władz.

Niektórzy pracownicy Spółdzielczości Pracy w Olsztynie stwierdzają, że aktualnie należy nie dyskutować na temat proponowanej zmiany struktury cen, a kierownictwo Partii i Rządu po przeanalizowaniu zgłoszonych wniosków i postulatów powinno wystąpić do załóg robotniczych alternatywnie o wypowiedzenie się co do sposobu rozwiązania proponowanych przez Rząd zmian struktury cen i spożycia.

W środowiskach urzędniczych miasta Olsztyna często stwierdza się, że bardzo źle byłoby, gdyby Rząd wycofał się ze zmiany struktury cen. Padają propozycje, że należy podwyższyć ceny mięsa i przetworów mięsnych do 30%, rekompensatą objąć osoby najniżej i średnio zarabiających oraz rodziny wielodzietne, a zwłaszcza matki samotnie wychowujące dzieci.

W środowiskach załóg robotniczych Biskupca, Iławy, Mrągowa, Nidzicy, Szczytna i innych padały między innymi uwagi co do sposobu przedstawienia propozycji zmiany struktury cen na posiedzeniu sejmowym. Mówiono, że najpierw powinna być konsultacja, a potem propozycje Rządu o zaakceptowanie przez Sejm sposobu rozwiązania.

Z wypowiedzi robotników wynika, że popularne wyroby mięsne powinny ulec najniższej podwyżce, natomiast wyroby najbardziej uszlachetnione – najwyższej, gdyż „i tak szynki nie jemy, bo nas na to nie stać”.

W środowisku rencistów i emerytów miasta Olsztyna odnotowaliśmy wypowiedzi, że regulacja cenowa jest słuszna i musi nastąpić. „Ludzie uważają, że propozycja Rządu była słuszna, lecz należało wcześniej ją przekonsultować z narodem, by zaproponował rozwiązanie”. Proponowano, by rekompensatę otrzymały rodziny wielodzietne i osoby najniżej zarabiające. Nie powinno się wypłacać rekompensaty tym osobom, które dobrze zarabiają. Dochód przeliczać na jednego członka rodziny. W operacji zmiany struktury cen i rekompensaty nie operować procentami. Propozycja podwyżki cen była zbyt wysoka, z rezerwą i niezadowoleniem była przyjmowana. Dotyczy to szczególnie cukru, tańszych artykułów mięsnych, ryb i nabiału. Stwierdzano tam, że „Rząd nie powinien działać w stosunku do narodu przez zaskoczenie. Czas na przeprowadzenie konsultacji był za krótki, a w trakcie prowadzenia rozmowy z narodem nie powinno być żadnych decyzji wykonawczych /np. cena skupu żywca/.

Niektórzy robotnicy Północnych Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Lenpol” w Sępólnie stwierdzają, że zgadzają się z tym i są na to przygotowani, iż trzeba dokonać zmiany struktury cen, ale propozycje rozwiązań i zakres jest za wysoki. Tamże pytano aktyw partyjny, dlaczego na posiedzeniu Sejmu żaden poseł nie wystąpił z pytaniem, co zamierza osiągnąć Rząd proponując tak wysoką regulację cenową artykułów spożywczych?

SEKRETARZ KW PZPR  
Seweryn BIDZIŃSKI

Olsztyn, dnia 28 czerwca 1976 roku

Źródło: APO, KW PZPR, sygn. 1141/1378, k. 146-150, mps, kopia



**Nr 16**

*1976 czerwiec 28, Olsztyn. Informacja bieżąca KW PZPR w Olsztynie o przebiegu i treściach wieców, masówek i otwartych zebrań partyjnych*

**BIEŻĄCA INFORMACJA**

*o przebiegu i treściach wieców, masówek i otwartych zebrań partyjnych odbytych w dniu 28 czerwca 1976 roku.*

W mieście i województwie mówi się wiele o przebiegu wczorajszego wiecu w Olsztynie. Pozytywnie ocenia się jego treści, atmosferę poparcia dla polityki społecznej PZPR i Rządu PRL, a jednocześnie potępia się nieodpowiedzialne wystąpienia i ekscesy w Ursusie i Radomiu.

Powszechnie wyrażane są opinie świadczące o poparciu dla kierownictwa Komitetu Centralnego, szczególnie I Sekretarza KC Towarzysza Edwarda GIERKA oraz Premiera Piotra Jaroszewicza.

W rozmowach na stanowisku pracy, jak też w trakcie spotkań koleżeńskich i sąsiedzkich potępia się sprawców chuligańskich wybryków, niszczenia mienia społecznego, zakłócenia ładu i porządku w niektórych miastach kraju. W trakcie tych rozmów podejmowany jest dość często temat zmiany struktury cen na artykuły spożywcze w aspekcie niezadowolenia z wysokości i zakresu objętych regulacją cenową artykułów.

W dniu 28 VI [19]76 r. na terenie województwa odbyły się trzy wiece w Szczytnie, Iławie i Ostródzie. Wzięło w nich udział ogółem ponad 25 tys. robotników, mieszkańców tych miast oraz rolników z okolicznych gmin. Występujący na wiecach robotnicy, rolnicy, młodzież, kobiety w sposób zdecydowany potępił chuligańskie wybryki zakłócające spokój obywateli i przerywające normalny tok pracy załóg robotniczych. Jednocześnie apelowano o zaufanie dla kierownictwa PARTII i RZĄDU, która w sposób konsekwentny i wytrwały dąży do poprawy warunków życia i pracy społeczeństwa polskiego. Stanowisko swe uczestnicy wieców prezentowali w rezolucjach skierowanych do I Sekretarza KC Towarzysza Edwarda GIERKA i Premiera Piotra Jaroszewicza.

Na terenie wszystkich miast i gmin województwa oraz w największych zakładach pracy odbyło się 120 masówek, z tego w mieście Olsztynie 35. Uczestniczyło w nich ogółem około 12 tysięcy mieszkańców. Powszechne było na odbywających się w dniu 28-mym czerwca 1976 r. masówkach, mityngach i wiecach oraz otwartych zebraniach POP potępienie warcholów, demagogów, wandali i chuliganów.

Wszędzie wyrażane były opinie popierające politykę socjalną Partii i Rządu, wysiłki KC PZPR i osobisty wkład Towarzysza GIERKA w przyspieszenie rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Podkreślano duże zainteresowanie Towarzysza GIERKA regionem olsztyńskim, jego rozwojem, życiem jego mieszkańców.

Podjęte rezolucje zawierają stwierdzenia potępiające wszelkie przejawy nieodpowiedzialnych wystąpień, wandalizmu i chuligańskich ekscesów. Wyraża się w nich jednocześnie pogląd, że wszelkie trudne sprawy mogą być rozstrzygane i uzgadniane w szerokiej dyskusji społecznej pod warunkiem, że przeznaczony na nią więcej czasu. Utrzymane są one w duchu zaufania dla Partii i Rządu. W większości rezolucji podkreśla się konieczność zmiany struktury cen po uwzględnieniu wniosków i propo-

zycji zgłaszanych w trakcie konsultacji. O ile powszechnie potępiane są akty chuliganstwa i wandalizmu, niszczenia mienia społecznego, o tyle dość powściągliwie potępiane są przerwy w pracy.

Są zakłady pracy, w których aktyw wykazuje wahania przy akceptacji rezolucji w części dotyczącej potrzeby zmiany struktury cen. Sporadycznie mają miejsce także publiczne negatywne wypowiedzi. Odbyły się też w 75-ciu POP otwarte zebrania, w których udział wzięło ponad 3000 osób. W trakcie tych zebrań, w mniejszych zespołach jak również w rozmowach między robotnikami i mieszkańcami, mówi się o potępieniu dla sprawców zająć, natomiast na temat zmiany struktury cen na artykuły spożywcze mówi się głównie w aspekcie niezadowolenia z wysokości proponowanych podwyżek cen.

Z informacji aktywu wynika, że aktualnie w województwie mamy gorszą sytuację niż 24-go czerwca 1976 r. jest sporo chętnych do zadawania różnych pytań – w tym i złośliwych. Z licznych wypowiedzi robotnic Zakładów Dziewiarskich „Morena” w Bartoszycach i „Argona” w Lidzbarku oraz pielęgniarek Szpitala Miejskiego w Lidzbarku Warmińskim i Szpitali Wojewódzkiego i Kolejowego w Olsztynie, robotników Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama” w Dobrym Mieście, Reszelskich Zakładów Przemysłu Maszynowego „Rema” w Reszlu, Hławskich Zakładów Naprawy Samochodów, Zakładów Sieci Rybackich w Korszach i innych wynika, że regulacja cen na mięso i jego przetwory nie powinna przekraczać 30 procent. Zbyt wysokie są propozycje podwyżki cen cukru i mięsa oraz innych artykułów. Proponowano, by podwyższyć cenę cukru, mięsa o 30%, chleb i mąkę. Zgłaszano też propozycje, że w późniejszym okresie można podwyższyć ceny na wysoko uszlachetnione wyroby mięsne, rekompensatę zaś powinny otrzymać rodziny najgorzej sytuowane, a w ogóle nie otrzymać osoby zarabiające powyżej 8000 złotych. Powtarzały się głosy, żeby odwrócić proporcję do płac, względnie zastosować dodatki jednakowe nie związane w wysokością wynagrodzenia.

W środowisku załóg robotniczych Szczytna powtarzają się propozycje, by rekompensaty nie rozdrabniać, lecz określić ją dla kilku grup najmniej i średnio zarabiających. Nie należy podnosić ceny drobiu, ryb i jaj oraz wyrobów jajczarskich, traktując je jako artykuły zastępujące mięso. Należy objąć podwyżką artykuły codziennego użytku np. zapałki, sól i tym podobne o niskich cenach, a także artykuły luksusowe.

W środowisku kolejarzy Węzła PKP w Korszach, Hławie i Olsztynie odnotowano wypowiedzi, że zmiana struktury cen jest za wysoka. Byłaby ona możliwa, gdyby zmniejszono propozycje podwyżki cen na artykuły spożywcze i rozważano rozmiary rekompensaty dla osób najniżej zarabiających i rodzin wielodzietnych. Powinny one otrzymać najwyższy dodatek.

Niemal w każdym środowisku robotniczym mówi się o potrzebie i konieczności bardziej energicznego zajęcia się ludźmi z marginesu społecznego, chuliganami i nierobami. Podawano przykłady, że zbyt anemicznie podchodzą do tych spraw organa ścigania i brak jest również w tym względzie zdecydowanego stanowiska władz.

W środowiskach urzędniczych miasta Olsztyna często stwierdza się, że Rząd nie powinien wycofywać się ze zmiany struktury cen. Padają propozycje, że należy podwyższyć ceny mięsa i przetworów mięsnych do 30%, rekompensatą zaś objąć osoby najniżej i średnio zarabiające oraz rodziny wielodzietne, zwłaszcza zaś matki samotnie wychowujące dzieci.

W Biskupcu, Hławie, Mrągowie, Nidzicy, Szczytnie i innych miastach padały uwagi co do sposobu przedstawienia propozycji zmiany struktury cen na posiedzeniu

sejmowym. Mówiono, że najpierw powinna być konsultacja, a potem propozycje Rządu o zaakceptowanie przez Sejm sposobu rozwiązania.

Z wypowiedzi niektórych robotników, wynika że popularne wyroby mięsne powinny ulec najniższej podwyżce, natomiast wyroby najbardziej uszlachetnione – najwyżej, gdyż „i tak szynki nie jemy, bo nas na to nie stać”.

W środowisku rencistów i emerytów Olsztyna wypowiadano się, że regulacja cenowa jest słuszna i nieunikniona. „Ludzie uważają, że propozycja Rządu była słuszna, lecz należało wcześniej ją przekonsultować z narodem, by zaproponował rozwiązanie”. W środowisku tym proponowano, by rekompensatę otrzymały rodziny wielodzietne i osoby najniżej zarabiające. Zbyt wysoka propozycja podwyżki cen przyjmowana była z rezerwą i niezadowolaniem. Dotyczy to głównie cukru, tańszych artykułów mięsnych, ryb i nabiału. Stwierdzono, że „Rząd nie powinien działać w stosunku do narodu przez zaskoczenie, czas na przeprowadzenie konsultacji był za krótki, a w trakcie prowadzenia rozmowy z narodem nie powinno być żadnych decyzji wykonawczych (cena skupu żywca weszła w życie już 25 czerwca br.).

Niektórzy robotnicy Północnych Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Lenpol” w Sępólnie zgadzają się ze zmianą struktury cen, lecz uważają, że są one zbyt wysokie, a ich zakres za szeroki. Pytano również aktyw partyjny, dlaczego na posiedzeniu Sejmu żaden poseł nie wystąpił z pytaniem, co zamierza osiągnąć Rząd proponując tak wysoką regulację cenową artykułów spożywczych?

Wśród mieszkańców wsi i załóg Państwowych Gospodarstw Rolnych powtarzały się opinie, by jak najszybciej zakończyć dyskusję i zebrania na temat struktury cen, natomiast przystąpić do wnikliwego rozważenia wszystkich zgłoszonych wniosków i uwag, i ponownie przedstawić projekt regulacji cenowych społeczeństwu.

Wśród części aktywu partyjnego panuje przekonanie, że społeczeństwo było przygotowane na zmiany struktury cen już od VII Zjazdu, lecz sama kampania została niewłaściwie przygotowana i przeprowadzona z punktu widzenia polityczno-propagandowego.

W rozmowach indywidualnych często przewija się opinia – „NIE MOŻE TAK BYĆ, BY KAŻDA DECYZJA PAŃSTWOWA BYŁA KWESTIONOWANA, I BY EMOCJE ORAZ ODRUCHY PEWNYCH GRUP SPOŁECZNYCH DECYDOWAŁY O JEJ WPROWADZENIU” padają i takie sformułowania „NIE POWINNO SIĘ ROBIĆ PLEBISCYTÓW” (najczęściej tego rodzaju wypowiedzi notujemy w środowiskach inteligencji technicznej, lekarzy, naukowców, a także niektórych środowiskach robotniczych).

#### Reasumując

W województwie obserwuje się:

- powszechne poparcie dla polityki kierownictwa Partii i Rządu,
- szczególne uznanie dla osoby I Sekretarza KC Tow. Edwarda Gierka,
- jednoczesne potępienie ekscesów w Radomiu i Ursusie zjawisk, które nie mogą być tolerowane w naszym społeczeństwie
- akceptacja potrzeby zmiany struktury cen po uwzględnieniu jednak wniosków i uwag zgłoszonych przez ludzi pracy.

Jednocześnie od 26 bm. stwierdzamy narastanie wzmożonych dyskusji na temat szczegółów koncepcji i przyczyn wycofania projektu zmian.

Obserwujemy znaczne zaktywizowanie się części ludzi młodych oraz elementów nieprzyjaznych, wyrażające się w negatywnych i demagogicznych wypowiedziach i zadawanych pytaniach na zebraniach, a głównie w węższym gronie.

**Nr 17**

*1976 czerwiec 30, Olsztyn. Informacja bieżąca przesłana przez sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego do KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: dnia 29 czerwca 1976 roku odbyły się w województwie 82 wiece, masówki i mityngi, w których udział wzięło ponad 15 tysięcy osób. Wyrażano na nich pełne poparcie dla polityki partii i rządu oraz I sekretarza KC PZPR towarzysza Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza.

Powszechnie potępiano ekscesy i wybryki chulikańskie, jakie miały miejsce w Ursusie i Radomiu. Między innymi na wiecu mieszkańców miasta i gminy Reszel wyrażano opinie, że społeczeństwo miasta i gminy potępia ekscesy i wybryki chulikańskie oraz wnioskuje, by mieszkańcy Radomia i Ursusa sami usunęli straty materialne, na własny koszt, a nie kosztem zakładów i województw.

Wnioskowano też o podjęcie radykalnych środków zmierzających do poprawy dyscypliny pracy, ładu i porządku oraz zajęcia się ludźmi nie pracującymi. Na masówce z udziałem pracowników stacji kolejowej PKP w Olsztynie zabierające głos w dyskusji kobiety domagały się ukarania winnych i podania do publicznej wiadomości nazwisk sprawców zająć i stopnia wymierzonych kar.

W urzędniczych i niektórych robotniczych środowiskach zawodowych miasta Olsztyna toczą się dyskusje, że zmiana struktury cen jest koniecznością uzasadnioną. Mówi się, że w aktualnej sytuacji ekonomicznej świata kraj nasz nie jest izolowany, w innych krajach ceny żywności są wyższe. Padają też stwierdzenia „dlaczego z naszego dorobku mają korzystać turyści zagraniczni”.

Niektórzy aktywiści partii w Olsztynie stwierdzają, że radomska organizacja partyjna zbagatelizowała atmosferę i nastroje w poszczególnych grupach społeczno-zawodowych. Mówi się, że w KW i w POP nie było rozeznania o tworzeniu się grup nieformalnych przygotowujących zajścia.

W miejscach publicznych w mieście Olsztynie obserwujemy atmosferę rozdyktowania, podekscytowania i oczekiwania co dalej ze zmianą struktury cen? W środowisku robotników PGR w Górowie ̇ławeckim stwierdzano, że „za duża podwyżka, przeholowano i dlatego tak wyszło. Podwyżka musi być, ale nie tak wysoka”.

W Lubawie przy publicznym kiosku gastronomicznym zlokalizowanym w rejonie Spółdzielni Meblarskiej „Jedność” grupa kobiet miejscowych – robotnic załatwiała zakupy i wymieniała poglądy na temat wypadków potępiając ekscesy w Radomiu i Ursusie. Do dyskusji włączyli się:

- pracownik kontroli technicznej Spółdzielni Pracy Wytobów Metalowych „Stal” z Pruszkowa – ulica<sup>50</sup>,
- kierowca samochodu transportowego z Ursusa,
- kierowca samochodu transportowego z Radomia,

Przekonując kobiety – robotnice, że powinny być wdzięczne ludziom z Radomia i Ursusa za to, że za ich sprawą doszło do utrzymania cen na niezmiennym poziomie. Byli to ludzie, którzy znaleźli się na terenie Lubawy przejazdem.

<sup>50</sup> Pominięto niezrozumiałe słowo.

W trakcie bytności w Gdańsku jednego z kierowników działu zaopatrzenia spółdzielczości pracy z Olsztyna zadano mu pytanie „dlaczego tak się upartyjniście w Olsztynie, czy naprawdę wam się tak dobrze powodzi, że tak głośno klaskaliście na wiecu, aż was tu było słycać”?

Na osiedlu „Kormoran” w Olsztynie rencistka do pracownika KW stwierdziła „powiedźcie kiedy skończy się to wesele, ludzie są już zmęczeni”.

W rozmowach aktywu z robotnikami w Morągu i Szczytnie padają stwierdzenia „ludzie chcą pracować spokojnie”, „większość ludzi liczy się z podwyżką, ale nie tak wysoką”.

W wielu zakładach Nidzicy stwierdzano, że „propozycje cenowe są za wysokie”. Wyrażano opinie o zasadność konsultacji, gdyż okres na uwzględnienie wniosków był zbyt krótki. W proskowni mleka w Korszach stwierdzano, że „przed postawieniem problemu zmiany struktury cen na posiedzeniu sejmowym powinna być konsultacja, a nie tak jak obecnie”.

Aktyw partyjny Olsztyna stwierdza też, że robotnicy zakładów pracy z pewną rezerwą odnoszą się do problemu zmiany struktury cen. Między innymi niezadowolenie wyczuwa się z proponowanych przez premiera rozwiązań wśród kobiet zatrudnionych w spółdzielni im. Hanki Sawickiej w Mrągowie, spółdzielni „Igła” w Morągu i innych.

Duże wrażenie wywołują transmisje w radio i TV z przebiegu wieców i manifestacji w dużych ośrodkach przemysłowych kraju. Do KW napływają nadal rezolucje i listy indywidualne od załóg robotniczych, rolników indywidualnych, inteligencji, młodzieży i kobiet, w których zawarte jest poparcie dla kierownictwa partii, towarzysza Edwarda Gierka i rządu PRL towarzysza Piotra Jaroszewicza.

W rezolucji podjętej na masowce pracowników rolnictwa i rolników indywidualnych w Lubawie między innymi czytamy, „oczekiwaliśmy od robotników Ursusa zwiększonej ilości ciągników i maszyn, aby móc lepiej i gospodarniej wykorzystać ziemię, aby więcej żywności dać dla kraju, a między innymi i dla nich. Zawiedliśmy się, gdyż zdajemy sobie sprawę, że gdybyśmy otrzymali ciągniki, które mogły być wyprodukowane w ciągu czasu, który został zmarnowany na ekscesy jakie w tym czasie prowadzili nieodpowiedzialni pracownicy Ursusa, wyprodukowane w tym czasie ciągniki w pełni pokryłyby potrzeby naszej gminy i gmin sąsiednich. Dlatego też zdecydowanie potępiamy takie sposoby rozwiązania problemów naszego życia i opowiadamy się za polityką partii i rządu”.

W innej rezolucji podjętej na masowce przez pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej w Nidzicy czytamy, „wyrazamy naszą najgłębszą pogardę i potępienie dla chuligańskich prób narzucenia swej woli ogromnej większości klasy robotniczej i narodu przez niewielką grupę awanturników, warcholów i mętów społecznych, niszczycieli mienia publicznego”. Domagamy się surowego ukarania ich za krzywdę jaką wyrządzili naszej ojczyźnie i wszystkim Polakom”. Jesteśmy na tyle silni, by dać zdecydowany odpór marginesowi społecznemu i bronić demokratycznego sposobu życia”. W większości podjętych rezolucji mało mówi się o zmianie struktury cen i zasad rekompensaty, a jeśli mówi się to w kontekście „po uwzględnieniu wniosków i propozycji zgłoszonych w trakcie konsultacji”.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, dnia 30.06.1976 roku

**Nr 18**

*1976 czerwiec 30, Olsztyn. Informacja bieżąca sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego przesłana do KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w dniu dzisiejszym odbyły się w województwie 72 masówki, mitingi. Wzięło w nich udział około 7 tysięcy osób. Przebiegały one w atmosferze spokoju, powagi i zrozumienia sytuacji w kraju. Wyrażano w nich poparcie dla linii politycznej partii i I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka oraz premiera Piotra Jaroszewicza. Przedstawiciele załóg robotniczych, dozoru technicznego i administracji szczególnie ostro potępiali ekscesy jakie miały miejsce w Radomiu i Ursusie. Domagano się surowego i przykładowego ukarania osób, które niszczyły mienie społeczne, ciężko wypracowany dorobek i naraziły na szwank w odczuciu opinii społecznej dobre imię Polski i Polaka. Często mówiono też, że decyzje zmiany struktury cen i zasad rekompensaty były słuszne i powinny być wprowadzone w życie po uwzględnieniu wniosków zgłoszonych w trakcie konsultacji.

Z treści niektórych rezolucji wynika, że problem zmiany struktury cen i zasad rekompensaty jest zbyt delikatnie potraktowany. Tu i ówdzie w rozmowach indywidualnych po zakończeniu wieców i masówek często padają stwierdzenia „dajemy poparcie towarzyszowi Edwardowi Gierkowi i to jest słuszne i pod tym się podpisuję, ale nie wiem czy słusznym jest aż w rezolucjach potępienie elementów społecznych, czy one urosły aż do takich rozmiarów, czy nie możemy tego załatwić administracyjnie, czy musimy margines społeczny przeciwstawiać całej partii i narodowi?”

Niektórzy aktywiści partii z terenu miasta Olsztyna, Morąga, Szczytna i innych stwierdzają, „by na obecnym etapie zaprzestać dyskusji, gdyż ludzie wytworzoną atmosferą są zmęczeni, chcą po prostu spokojnie pracować”.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, dn. 30.06.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 26, mps, oryginał

**Nr 19**

*1976 lipiec 1, Olsztyn. Informacja bieżąca sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego przesłana do KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w województwie wszystkie zakłady pracują normalnie. Nie odnotowaliśmy przerw i zakłóceń w pracy. W rozmo-

wach indywidualnych wiele mówi się o przebiegu wczorajszego wiecu w Radomiu<sup>51</sup>. Najczęściej padają stwierdzenia „dobrze, że do wiadomości opinii publicznej podano przebieg zajść i strat materialnych oraz nazwiska osób najbardziej wyróżniających się w niszczeniu mienia”. Na takie potraktowanie sprawy – stwierdzano w środowisku transportowców w Olsztynie – ludzie pracy czekali, gdyż większość opinii publicznej była przekonana, że „tego rodzaju zajścia w przeszłości uchodziły sprawcom bezkarnie”.

Aktyw partyjny z Iławy, Ostródy, Olsztyna i innych miejscowości stwierdza, że „wiec został dobrze przygotowany, spełnił oczekiwania organizatorów, wstrząsnął sumieniem tych, którzy ustawili się na nie”. Szczególnie duże wrażenie i wiele pozytywnych komentarzy o przebiegu wiecu w Radomiu odnotowaliśmy między innymi wśród załóg robotniczych OZOS „Stomil”, ZPO „Warmia” w Kętrzynie, Warmińskiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Warfama” w Dobrym Mieście, ZNTK Ostróda.

W Spółdzielni Pracy „Spedytor Mazurski”, Meblarskiej Spółdzielni Pracy „Styl” i „Farel-Predom” w Kętrzynie, robotnicy wyrażając swoje stanowisko do aktualnych wydarzeń politycznych w kraju stwierdzili: „udzielamy pełnego poparcia dla polityki partii, uchwał VII Zjazdu i I sekretarza KC tow. Edwarda Gierka oraz dezaprobatę i potępienie dla ekscesów i wybryków chuligańskich. Jednocześnie prosimy o przekazanie kierownictwu partii i rządu, by naszego poparcia nie zrozumiano, że jesteśmy za przyjęciem i wprowadzeniem w życie zaproponowanych przez premiera Piotra Jaroszewicza zmian w strukturze cen i zasadach rekompensaty”.

Niektórzy renciści i emeryci w mieście Olsztynie stwierdzają, że wśród znacznej grupy ludzi oddanych sprawie partii i kraju są głosy, że w przeprowadzeniu zmiany struktury cen i zasad rekompensaty było wiele nieudolności. Czas na konsultacje był stanowczo za krótki i niemożliwy do uwzględnienia wniosków załóg robotniczych, inteligencji pracującej i chłopstwa. Podawano przykład, że dnia 25 czerwca kierownicy central handlowych i placówek terenowych otrzymali pouczenie co mają robić, w zakładach pracy naliczano dla pracowników rekompensaty, wydrukowane były cenniki itp. Tu i ówdzie w tym środowisku mówi się, że zmianę struktury cen „chciało się załatwić autorytetem tow. Edwarda Gierka”.

W środowisku robotników budownictwa w Olsztynie odnotowaliśmy wypowiedzi, że proponowana zmiana struktury cen spowodowałaby zbyt wielkie dysproporcje w poziomie życia ludzi pracy i gwałtowne obciążenie budżetów rodzinnych, rekompensata nie pokryłaby zwyczajki cen”.

Niektórzy robotnicy w OZOS „Stomil” stwierdzali, że „ceny drobiu, ryb i wyrobów mleczarskich należałoby pozostawić na niezmiennym poziomie, traktując je jako artykuły zamienne mięsa”. Tamże były też głosy, że im prędzej nastąpi wprowadzenie zmian w strukturze cen po uwzględnieniu wniosków załóg robotniczych tym lepsza będzie atmosfera, gdyż aktualne niepokoje, plotki, złośliwe komentarze sprzyjają siłom wrogim i niekorzystnie mogą odbić się na wynikach pracy.

W środowisku inżynierjno-technicznym, lekarzy, a nawet części aktywu partyjnego w Olsztynie odnotowaliśmy wnioski, „by wyraźnie mówić społeczeństwu, że zachodzi konieczność spłacania artykułami mięsnymi zaciągniętych na inwestycje pożyczek, szczególnie wybudowanych zakładów przetwórstwa mięsnego, chłodni i innych”.

W Mrągowie, Morażu i Szczytnie odnotowaliśmy wypowiedzi w środowisku kadry inżynierjno-technicznej, by zmianę struktury cen robić etapami, że proponowa-

<sup>51</sup> Wiec, o którym mowa odbył się 30 VI 1976 r. na stadionie RKS „Radomiak”. Uczestnicy zgromadzenia m.in. potępili „inicjatorów i uczestników chuligańskich ekscesów, burd i awantur” z 25 VI. Zob. TL, 1976, nr 157, s. 1, 9.

ne dodatki na dzieci i niepracujące żony są za niskie. W Ostródzie często zadawane są aktywowi pytania, jak i kiedy będzie przeprowadzona zmiana struktury cen, w jakim zakresie wnioski załóg zostaną uwzględnione i jakie będą zasady rekompensaty. Odnotowaliśmy też, że kierownik budowy Zakładów Mięśnych w Morlinach k. Ostródy firma „Epstein”<sup>52</sup>, w rozmowie z robotnikami stwierdził, „niedobrze zrobił wasz rząd, że wycofał się ze zmiany cen z powodu sprzeciwu małej grupy. W moim kraju jest to nie do pomyślenia i nie do przyjęcia”.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, dn. 1.07.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 27, mps, oryginał

## Nr 20

1976 lipiec 3, Olsztyn. Informacja bieżąca I sekretarza KW PZPR w Olsztynie Leona Kłonicy przesłana do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: z uwagą i dużym zainteresowaniem społeczeństwo województwa zapoznało się z treścią wystąpienia I sekretarza KC PZPR tow. E. Gierka na spotkaniu z aktywem robotniczym<sup>53</sup>. W różnych środowiskach społeczno-zawodowych i młodzieżowych zorganizowano zbiorowe oglądanie transmisji TV i radiowych. Z wypowiedzi aktywu robotniczego, członków partii i bezpartyjnych, aktywu partyjnego, młodzieży i kobiet, pracowników nauki, kultury, inżynierów i techników wynika, że treść przemówienia, argumentacja i akcenty w nim zawarte korespondowały w pełni z ich odczuciami oraz kolegów, współpracowników i członków rodzin.

Duże wrażenie na odbierających transmisję telewizyjną robiły spontaniczne reakcje aktywu robotniczego na trasie, wystąpienie, owacje, wznoszone hasła świadczące o pełnym poparciu klasy robotniczej Śląska i Zagłębia dla linii politycznej partii i rządu oraz I sekretarza KC PZPR tow. E. Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza. Wypowiadający się podkreślają wysoką kulturę polityczną wielkoprzemysłowej klasy robotniczej i autentyczny patriotyzm. W środowisku robotników OZOS „Stomil”, Węzła PKP w Hławie i Olsztyna padają stwierdzenia, że była to wielka lekcja wychowania obywatelskiego, patriotycznego dialogu partii ze społeczeństwem.

<sup>52</sup> Chodzi o amerykańską firmę *The Epstein Company* z Chicago, z którą władze PRL podpisały kontrakt na budowę nowoczesnych Zakładów Mięśnych w Morlinach k. Ostródy. Budowę rozpoczęto w 1973 r., natomiast rozruch produkcyjny rozpoczął się we wrześniu 1975 r. Por. R. Tomkiewicz, *Gospodarka mięsna na Warmii i Mazurach po 1945 roku. Zarys problematyki*, Olsztyn 2013, s. 50–60.

<sup>53</sup> Chodzi o spotkanie I sekr. KC PZPR Edwarda Gierka i premiera Piotra Jaroszewicza z aktywem robotniczym woj. katowickiego, które odbyło się 2 VII 1976 r. w Katowicach. Zob. TL, 1976, nr 158 z 3–4 VII, s. 1–2.



Udział tow. P. Jaroszewicza w spotkaniu i wysoka ocena jego działalności jako szefa rządu ze strony tow. E. Gierka stwierdzali aktywiści Komitetu Wojewódzkiego, niektórzy pracownicy OZOS „Stomil”, organów ścigania i administracji państwowej w Olsztynie zadaje kłam krążącym tu i ówdzie spekulacjom inspirowanym przez obce i wrogie nam osoby i ośrodki dywersji ideologicznej o rzekomych rozbieżnościach w kierownictwie Biura Politycznego i o tym, że jakoby premier był człowiekiem „Wschodu” i nie działa w interesie narodu. Niektórzy robotnicy Wojewódzkiego] Przed[siębiorstwa] Przemysłu Mięsnego w Olsztynie stwierdzali, że cały naród czekał na przemówienie towarzysza E. Gierka, w pełni mu wierzymy, mówił szczerze jako prawdziwy patriota i komunista, ufamy mu że wspólnie potrafi z nami rozwiązać i tę trudną sprawę zmiany cen.

W Olsztyńskiej Fabryce Mebli niektórzy robotnicy stwierdzali „teraz mamy całkowitą pewność, że kierownictwo partii jest dobrze informowane, jesteśmy przekonani, że nasza praca, wysiłek i trud jest wysoko ceniony przez tow. E. Gierka, musimy jeszcze lepiej pracować, nie zawiedzimy zaufania tow. Gierka, gdyż poddając sprawy ważne dla ludzi pracy pragnie rozwiązywać w ścisłej więzi z nami. Ceny to sobie bardzo wysoko”.

Aktyw robotniczy z niektórych zakładów pracy Bartoszyce, Mrągora i Olsztyna stwierdzał, że po wysłuchaniu przemówienia tow. E. Gierka czuje się bardziej usatysfakcjonowany, że z treści przemówienia bije szacunek dla ludzi pracy, ich wysiłku i rzetelnej roboty, było ono rzeczowe i przekonujące, płynące wprost do serca ludzi uczciwie pracujących, rozumiejących interesy kraju i narodu.

W niektórych środowiskach inżyniersko-technicznych, nauczycielskich, rencistów i emerytów, robotniczych miasta Olsztyna, Ostródy, Iławy i Kętrzyna wyczuwało się atmosferę, że zaspokojone zostało zapotrzebowanie społeczne na wyjaśnienie problemów związanych z zmianami struktury cen i zasad rekompensaty oraz utrzymaniem dobrej atmosfery w kraju, tamże często stwierdzano, że „w treści przemówienia tow. Gierka zawarty jest duży ładunek patriotyczny i emocjonalny, trafia ono do każdego Polaka. Powinno ono być przedmiotem edukacji narodowej”.

Wśród załogi ZNiK w Ostródzie odnotowaliśmy wypowiedzi, że „robotnicy jeszcze bardziej wzmocnią dyscyplinę pracy i wydajność pracy, gdyż treści wystąpienia tow. E. Gierka „trafiają do serca, do naszych przekonań, dają nam niemałą satysfakcję z tego, że klasa robotnicza, której jesteśmy częścią współdecyduje w sprawach istotnych narodu, jego warunków bytowych na dziś i na jutro”.

Niektórzy aktywiści frontu ideologicznego w Olsztynie i Ostródzie, pracownicy naukowo-dydaktyczni ART i WSP oraz środowiska urzędniczego w Szczytnie podkreślają te fragmenty przemówienia tow. E. Gierka, w których nawiązał do „liberum veto”, a więc historii naszego narodu, która nasuwa wnioski, że tylko dobra praca, rozważa, mądrość i kultura polityczna, zespolenie interesów osobistych z interesami kraju i narodu jest wkładem w dalszy jego rozwój. Wypowiadający się widzą potrzebę i konieczność nasilenia działalności ideowo-politycznej i wychowawczej zmierzającej do uczenia demokracji, umiejętności korzystania z praw oraz rzetelnego wypełniania obowiązków obywatelskich.

W pracy placówek oświatowo-wychowawczych, organizacji partyjnych i związkowych, w życiu codziennym – mówiono – należy z żelazną konsekwencją utrzymywać w świadomości młodego pokolenia i ogółu obywateli przekonanie, że wolność, sprawiedliwość, demokracja nie jest pojęciem abstrakcyjnym i rozpatrywać je trzeba w odniesieniu do interesów klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Niektórzy pracownicy sądownictwa i Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, robotnicy iławskiej Wytwórni Części Samochodowych i innych wyrażali pełne zrozumienie

dla zasady, że aktywna polityka płac wymaga elastycznej polityki cen. Tamże odnotowaliśmy wypowiedzi, że TV i radio zbyt skąpo informowały w ostatnim okresie o sytuacji cenowej i warunkach życia innych krajów, że w tym zakresie propaganda nie jest ofensywna, nie daje nawet pełnego aktualnego serwisu informacji o życiu innych narodów.

W środowisku części aktywu partyjnego miasta Olsztyna i Hawy stwierdzano, że bardzo pozytywnie przyjęto wystąpienie, mądrze postąpiono, że tow. E. Gierek nie podejmował problemu warcholów i awanturników, nie wymieniał Radomia i Ursusa, a mówił do ludzi uczciwych, wszystkich Polaków, dla których dobro narodu i ojczyzny jest najwyższym dobrem.

W rozmowach indywidualnych aktywistów partii z rolnikami gmin Kiwity, Świątki i innych padały stwierdzenia, że „chłopi szczególnie ostro potępiają zajścia w Ursusie i Radomiu, że wszystko można im darować tylko nie zniszczeń. Powinni oni być za to mocno ukarani, na własny koszt powinni usunąć straty materialne”. W gminie Szkotowo odnotowaliśmy wypowiedź rolnika, że w jego odczuciu „tow. Gierek jest za dobry dla ludzi, zbyt wiele im ufa i dlatego wśród części społeczeństwa jest za małe zdyscyplinowanie”.

W gminach Barczewo, Lidzbark Warm[iński], Lubomino i innych panuje obawa wśród części chłopów, że „o ile nie wzrosną ceny zbóż ze zbiorów 1976 r. wówczas chłopci będą oczekiwać na podwyżkę, by sprzedać państwu zboże i inne płody rolne po wyższych cenach”. Nadesłane ze wszystkich środowisk sygnały dotyczące przemówienia tow. E. Gierka świadczą, że ze zrozumieniem i zadowoleniem przyjęto zapowiedź zmiany struktury cen po uwzględnieniu zgłoszonych wniosków i postulatów, i ponownym poddaniu projektu zmiany struktury cen pod ogólnonarodową dyskusję.

I sekretarz KW PZPR  
/-/ Leon Kłonica  
Olsztyn, dn. 3.07.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 28-28b, mps, oryginał

## Nr 21

1976 lipiec 9, Olsztyn. Informacja bieżąca sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego przesłana do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Olsztynie informuje: obrót artykułami spożywczymi w I półroczu br. wyniósł w województwie 3.045.502 tys. zł, co stanowi 40,5 proc. obrotu w detalu ogółem. Jest on wyższy o 13 proc. w stosunku do I półrocza ubiegłego roku. Aktualnie sprzedaż artykułów żywnościowych prowadzi 1750 placówek przy łącznej wielkości zatrudnienia 3670 osób.

W bieżącym tygodniu zaopatrzenie ludności w artykuły spożywcze przebiegało w zasadzie prawidłowo za wyjątkiem cukru, ryżu, kasz, płatków owsianych. Począwszy od trzeciej dekady czerwca do chwili obecnej obserwujemy wzmożony wykup niektórych artykułów spożywczych zwłaszcza cukru, ryżu, mąki, kasz, konserw mięsnych, warzywnych, rybnych, czekolady, materiałów budowlanych, węgla, koksu i innych.

Codzienne meldunki o stanach zapasów artykułów spożywczych w hurcie miejskim i wiejskim wykazują tendencje spadkowe. Przewidziane na III kwartał dostawy nie zapewniają ciągłości zaopatrzenia przy jednoczesnej konieczności odbudowania zapasów. Stan zapasów w hurcie na dzień 8.07.1976 r. kształtował się w zasadzie na poziomie ustalonym przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług za wyjątkiem cukru.

W tej sytuacji wojewoda olsztyński po przeanalizowaniu sprawy z dyrekcjami pionów handlowych oraz po konsultacji z Ministerstwem Handlu Wewnętrznego i Usług wprowadził z dniem 6.07.br na terenie województwa olsztyńskiego limitowanie sprzedaży cukru do 1 kg na jednego kupującego. Zobowiązał równocześnie jednostki handlowe do czuwania nad przebiegiem zaopatrzenia w celu niedopuszczenia do ewentualnych wykupów innych artykułów spożywczych w ilościach tradycyjnie przyjętych na jednego kupującego, a także poprzez ustalenie wielkości sprzedaży przez sklepy dziennej normy przeciętnego zapotrzebowania.

Wydział Handlu dysponuje codziennymi meldunkami o stanach zapasów i bieżącej informacji rynkowej. Dostawy mięsa i przetworów mięsnych przebiegają zgodnie z rozdzielnikiem, jednakże budzi zastrzeżenia jakość towaru (głównie mięsa mrożonego). Zaopatrzenie w napoje chłodzące opiera się głównie na lokalnej produkcji napojów gazowanych i wód mineralnych oraz piwa i napojów mlecznych.

Z uwagi na ograniczenie przydziału cukru dla wytwórni i rozlewni wód gazowanych występują niedobory oranżady, na którą szczególnie zapotrzebowanie istnieje w środowisku wiejskim. Sytuację rynkową pogarszają też niedostateczne dostawy wód mineralnych i pepsy coli, uzależnione od przydziałów centralnych. Przydziały te zostały na III kwartał dla województwa znacznie zmniejszone. Zapotrzebowanie rynku na napoje mleczne oraz piwo jest realizowane w pełnych wysokościach.

W województwie nadal obserwujemy atmosferę wyczekiwania, zniecierpliwienia i niepewności co do stabilności cen i kosztów utrzymania. Sprzyjający grunt zyskuje „plotka” i inne nieprzychylnie polityce społeczno-gospodarczej partii i rządu wypowiedzi i komentarze o charakterze spekulatywnym.

Obserwujemy zmniejszone wpływy do PKO i zwiększone podejmowanie z książeczek PKO pieniędzy. Aktyw partyjny stwierdza, że niektóre osoby podejmują pieniądze w celu zgromadzenia zapasów artykułów spożywczych, materiałów budowlanych (idą jak woda), wykup wyrobów jubilerskich, kryształów itp. Istnieje wzmożone zapotrzebowanie na pasze treściwe dla zwierząt, nawozy mineralne, opał, materiały budowlane, np. w gminie Ława brak stali zbrojeniowej hamuje wykończenie budynków inwentarskich i dalszy rozwój hodowli, a w wyniku braku pasz dla trzody chlewnej odnotowano próbę wręczenia łapówki w zamian za odebranie warchlaków poniżej obowiązującej wagi.

Z niektórych gmin otrzymaliśmy sygnały o spadku trzody chlewnej, bydła, skupu mleka, np. w gminie Janowiec wielu rolników mleko pełne przeznacza na paszę dla trzody. Notujemy też wysokie ceny wolnorynkowe na zboże (np. żyto 600 zł/q, zboże jare 900 zł/q).

Permanently w handlu i na wolnym rynku odczuwa się brak ziemniaków, niedostateczną podaż owoców i warzyw, są narzekania na zbyt wysokie ceny. Aktyw partyjny gmin stwierdza, że z wypowiedzi rolników wynika, iż w wypadku nie wprowadzenia nowych cen proponowanych przez premiera nie będą oni odstawiać do punktów skupu zwierząt, zbóż, będą czekać na wyższe ceny. W wielu rejonach województwa notujemy też wypadki wykupu chleba z przeznaczeniem na paszę dla trzody chlewnej i drobiu.

Coraz liczniej w różnych środowiskach notujemy wypowiedzi, „by nie czekać na wyniki konsultacji i podwyższyć cenę cukru do 15 zł, chleba o 2 zł/kg, mięsa do 30 proc., soli do 3 zł/kg, mąki i kasz do 10 zł/kg. W wielu środowiskach robotniczych zwłaszcza kobiety nie akceptują podwyżki drobiu, ryb, margaryny, masła stwierdzając, że można będzie ceny na te artykuły podnieść w późniejszym terminie.

Nieco ucichły wypowiedzi na temat zasad rekompensaty. Jeśli tu i ówdzie o tym problemie się mówi to najczęściej padają stwierdzenia „dla najniżej zarabiających i średnio sytuowanych powinna ona być najwyższa”, „równa dla wszystkich”, „powinna uwzględniać dochód na jednego członka rodziny”. W gminie Miłomłyn odnotowaliśmy wypowiedzi aktywu by górnicy, hutnicy i stoczniowcy otrzymali najwyższą rekompensatę, nie powinno się jednak podawać tego faktu w prasie. W środowisku robotników „Warfamy” Dobre Miasto odnotowaliśmy wypowiedzi by zatrudnionym przyznać dodatki na dzieci i niepracujące żony takie, jakie otrzymują funkcjonariusze MO.

Aktualna sytuacja rynkowa budzi wiele niezadowolenia wśród kobiet, narzekań, a nawet padają stwierdzenia, najczęściej w sklepach, że nie warto być uczciwym w tym kraju, gdyż najgorzej na tym się wychodzi. Najczęściej mówią tak osoby, które nie poddały się panice wzmożonych wykupów cukru, a w chwili obecnej nie mogą go kupić do zrobienia przetworów owocowych.

Bardzo ofiarnie i z poświęceniem pracuje zdecydowana większość załóg handlowych. Tu i ówdzie padają stwierdzenia, by jak najszybciej wprowadzić zmianę struktury cen, gdyż coraz częściej dochodzi między klientami a sprzedawcami do ostrej wymiany zdań, kłótni i nieporozumień na tle zaopatrzenia.

W niektórych miastach – Kętrzynie, Iławie, Olsztynie, Ostródzie, Szczytnie i innych aktywu partyjny stwierdza, że wytworzona sytuacja w handlu jest anormalna i sprzyja możliwościom popelnienia nadużyć ze strony nieuczciwych pracowników handlu.

Załogi zakładów pracy pracują bez zakłóceń. Aktywu partyjny i związkowy gruntownie przeanalizował w swych zakładach sytuację gospodarczą i społeczną, podjęto też niezbędne środki w celu wykonania zadań produkcyjnych miesiąca lipca uwzględniając okres urlopowy.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, 9.07.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 32-32b, mps, oryginał

## Nr 22

1976 lipiec 13, Olsztyn. Informacja bieżąca KW PZPR w Olsztynie przesłana do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje, że z dużą uwagą i na bieżąco instancje terenowe oraz kierownictwo KW analizują sytuację rynkową oraz atmosferę i nastroje społeczne w poszczególnych środowiskach.

Z posiadanego rozeznania wynika, że sytuacja w zaopatrzeniu rynku w cukier, kasze, ryż jest bardzo trudna. W punktach sprzedaży w zasadzie występuje całkowity brak tych artykułów, gdyż ograniczone ilości zwłaszcza cukru oferowane przez sklepy są rozprzedawane w ciągu kilku minut. Wydział Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego oraz komitety partyjne otrzymują liczne interwencje mieszkańców Olsztyna i województwa w sprawie umożliwienia zakupu choćby najmniejszej ilości cukru, najczęściej z przeznaczeniem na żywienie dzieci. Występują też duże trudności z zaopatrzeniem w cukier kolonii, obozów, które ze względu na konieczność utrzymania zapasów w hurcie, otrzymują ilości mniejsze od zamawianych. Ograniczenia te dotyczą również wytwórni lodów, napojów chłodzących, ciastkarni itp. Stosując zarządzenie ministra handlu wewnętrznego i usług na miesięczne limity sprzedaży cukru, w lipcu br. limit ten będzie o 18 procent mniejszy w stosunku do sprzedaży w lipcu roku ubiegłego.

Obserwuje się zwiększony wykup soli, płatków zbożowych, konserw mięsnych i rybnych, mąki, a także wzrasta popyt na materiały budowlane i węgiel. Wiele narzekań występuje na stan zaopatrzenia w ziemniaki, owoce i warzywa oraz ich wysoką cenę. W ostatnich dniach w środowiskach wiejskich notujemy wzmożony wykup chleba, który prawdopodobnie przeznaczony jest na paszę dla zwierząt i drobiu. Podobno na karmę przeznacza się kasze, płatki zbożowe i ryż.

Aparat handlu pracuje bez większych zastrzeżeń, a nawet z dużym wysiłkiem i poświęceniem. Słyszy się często, że pracownice sklepów spożywczych skarżą się na przemęczenie z powodu dokuczliwego stosunku wielu klientów. Są przypadki, że pracownicy sklepów z artykułami spożywczymi chcą przechodzić do pracy w sklepach branż przemysłowych.

Stan podenerwowania i niepokoju ludności choć uległ zmniejszeniu, nadal się utrzymuje w poszczególnych środowiskach z powodu niskiego stanu zaopatrzenia. Są liczne głosy z różnych środowisk społecznych, aby nie czekając na ostateczne wyniki konsultacji zmiany struktury cen, wprowadzić nowe ceny na cukier, kasze, ryż, płatki zbożowe i chleb. Kobiety i młode małżeństwa są przeciwne podwyżce ceny mleka pełnego i artykułów pochodnych, a sugerują wprowadzić wyższe ceny na alkohol.

Rolnicy oczekują wyższych cen skupu na artykuły rolne. Są komentarze, że nie będą sprzedawać zboża, jeżeli się nie zagwarantuje im na piśmie odpowiedniej puli sprzedaży paszy. Postulują ponadto o umiarkowane, nowe ceny na nawozy sztuczne, gdyż od ilości wysiewu zależy wysokość plonów. W ostatnich dniach daje się zauważyć malejący skup żywności w punktach GS. Praca w zakładach przemysłowych i budownictwie przebiega bez zakłóceń. [...]

Olsztyn, dn. 13.07.1976 r.

**Nr 23**

*1976 lipiec 13, Olsztyn. Ocena przygotowań i przebiegu kampanii związanej ze zmianą struktury cen w województwie olsztyńskim przygotowana przez Wydział Organizacyjny KW PZPR*

Ścisłe poufne!

**OCENA PRZYGOTOWAŃ I PRZEBIEGU KAMPANII  
ZWIĄZANEJ ZE ZMIANĄ STRUKTURY CEN W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM**

Okres jaki upłynął od VII Zjazdu i pierwszego posiedzenia Sejmu nowej kadencji gdzie wyraźnie podkreślono konieczność zmiany struktury cen – nie został w pełni wykorzystany do należytego przygotowania społeczeństwa na przyjęcie i zaakceptowanie poważniejszych zmian w strukturze cen.

Zarówno w środkach masowego przekazu, jak i w działalności propagandowo-wychowawczej zrobiono zbyt mało w kierunku przełamania stereotypów myślowych jakie ukształtowały się w sprawie stabilności cen. Skromną była dawka wiedzy i informacji o naszych obiektywnych i subiektywnych trudnościach, których przezwyciężenie jest niemożliwe bez stosowania elastycznej polityki cen. Traktując podwyżkę cen na artykuły spożywcze jako problem szczególnie drażliwy i trudny do rozwiązania ze szczególną wstrzemięźliwością traktowano go w codziennej pracy partyjnej. Nie uzbrojono społeczeństwa, a nawet aktywu w dostateczną ilość argumentów do traktowania elastycznej polityki cen jako ważnego i nieodzownego instrumentu racjonalnej i nowoczesnej gospodarki.

Instancje i organizacje partyjne przyjęły do wiadomości fakt zapowiedzianej zmiany struktury cen oraz zapewnienie, iż projekt rządu poddany zostanie pod ogólnonarodową dyskusję i praktycznie rozpoczął się okres wyczekiwania.

Ta względna prawie półroczna cisza przerywana była od czasu do czasu krążącymi pogłoskami i plotkami na temat zwyczajki cen na samochody, meble czy artykuły spożywcze bądź wyznaczenia fikcyjnych terminów tych podwyżek, co spowodowało wzrost wykupu danych artykułów i chwilowe zakłócenia w pracy handlu.

Aktyw partyjny świadom, iż projekt rządu zgodnie z zapowiedzią tow. GIERKA poddany zostanie konsultacji na ogół prawidłowo reagował na przejawy paniki. Uzupełniane w porę wykupywane artykuły, właściwa postawa pracowników handlu i większości społeczeństwa powodowały stosunkowo szybkie niwelowanie objawów zdenerwowania i niepokoju poszczególnych grup społecznych czy środowisk.

Powszechniejsze i bardziej długotrwałe niezadowolenie wywoływały braki na rynku mięsno-wędliniarskim. W wielu ośrodkach województwa i w samym Olsztynie coraz częściej publicznie i w rozmowach prywatnych słyszało się głosy: „niech podwyższą te ceny, może łatwiej się coś kupi”.

Droga jednak od zarejestrowania w świadomości faktu o mającej nastąpić podwyżce do zrozumienia jego motywów i konieczności, zwłaszcza gdy chodzi o znacznie większe rozmiary nie jest ani łatwa ani prosta, i wymaga długofalowej, cierplivej pracy wyjaśniającej. Generalnie kierując się różnymi pobudkami: świadomością, emocją, zdenerwowaniem z powodu braków, społeczeństwo oczekiwało podwyżki cen na mięso i jego pochodne w granicach nie przekraczających jednak 20–30%, spodziewano się nieznacznej podwyżki cen na sól, cukier, chleb czy mąkę. Wiele osób wyrażało przeko-

nanie, że trosce o rodziny wielodzietne i gorzej sytuowane w minimalnym stopniu lub w ogóle nie ulegną podwyżce ceny niższych gatunków mięs i wędlin oraz tłuszczów i oleju.

Wśród części obywateli, a nawet i aktywu spotykało się także opinie wysnute ze zbyt optymistycznej propagandy w środkach masowego przekazu bądź też na skutek przedkładania własnych życzeń ponad rzeczywiste realia, że rząd utrzyma stabilność cen co najmniej do końca roku, a jedynie drogą zmiany gatunków podwyższane będą ceny jak to miało miejsce przy wielu artykułach przemysłowych i cukierniczych.

Faktycznie w grupach nieformalnych, w kolejkach sklepowych, w rodzinach, przy stanowiskach pracy toczyła się ożywiona i różnorodna dyskusja wokół problemu cen. Nie towarzyszyło jej jednak ofensywne, długofalowe działanie w organizacjach partyjnych i wśród aktywu w kierunku przełamywania tradycyjnych nawyków myślenia i pogłębiania wiedzy o czynnikach rozwoju naszej gospodarki. Zarówno aparat jak i aktyw partyjny nie był wcześniej merytorycznie i organizacyjnie przygotowany do tak poważnej w swej wymowie akcji.

Jeszcze na kilka dni przed ogłoszeniem rządowego projektu wielu sekretarzy KC pytało jakie mają zająć stanowisko wobec krążących pogłosek o podwyżce.

Pewna tajemniczość, a następnie zamierzona błyskawiczność, oraz zakres i skala proponowanych podwyżek i rekompensaty była dużym zaskoczeniem dla większości towarzyszy. Nie spodziewano się przynajmniej wśród szeregowych działaczy partii, że tak ogromną pracę można pomyślnie wykonać w ciągu kilku dni. Polityczna i społeczna waga podejmowanych problemów wskazywała na konieczność zaangażowania do prac wszystkich członków wojewódzkiej i terenowych instancji partyjnych, sekretarzy POP i całych grup aktywu partyjnego i stronnictw politycznych.

Określony czasokres kampanii nie pozwolił na zwołanie plenarnego posiedzenia KW ani odbycie posiedzeń instancji pierwszego stopnia. Większość jednak członków instancji wzięła udział w naradach, konsultacjach i spotkaniach organizowanych na szczeblu KW i w terenie, oraz aktywnie uczestniczyła we wszystkich fazach prac związanych ze zmianą systemu struktury cen.

Opracowany w oparciu o wytyczne KC i sytuację w województwie plan polityczno-organizacyjnych działań na okres prac związanych z wdrożeniem w życie projektu rządu zakładał dość szerokie i na ile to było możliwe szybkie i ofensywne działanie na rzecz ukształtowania wśród społeczeństwa zrozumienia motywów i intencji rządu oraz uzyskania poparcia do proponowanej struktury cen i zasad rekompensaty.

Do pracy propagandowo-wyjaśniającej i organizatorskiej kierownictwo KW zmobilizowało cały aparat partyjny i towarzyszy przebywających na rentach partyjnych.

Ponadto w dyspozycji KW była 250. osobowa grupa aktywu społecznego. Nadmienić należy, że aktyw wojewódzki był dość pospiesznie kompletowany i rekrutował się w przeważającej większości spośród kadry kierowniczej Urzędu Wojewódzkiego, przedsiębiorstw i instytucji, organizacji społecznych i młodzieżowych. Świadomość faktu, iż niewiele pozostało czasu na merytoryczne przygotowanie nakazywała taki dobór aktywu, który posiadał niezbędną wiedzę o mechanizmie funkcjonowania cen, doświadczenie w pracy politycznej i prezentował jednoznaczną postawę wobec zamierzeń Partii i rządu.

Mimo zróżnicowanego poziomu i stopnia przygotowania aktyw ten spełnił pokładane w nim nadzieje. W okresie kilku dni aktyw i aparat partyjny z pełnym zaangażowaniem, poświęceniem, rozwagą i poczuciem partyjnej odpowiedzialności, wykonał ogrom pracy polityczno-wyjaśniającej i organizatorskiej. Zacieśnił kontakty i bezpośrednią więź z terenowymi ogniwami partii, zakładami przedsiębiorstw przemysłowych

słowych i PGR. Uważnie wysłuchiwał opinii i głosów ludzi pracy różnych środowisk, wspomagał w pracy instancje terenowe i w porę informował KW o sytuacji w terenie.

O zakresie i rozmiarach przeprowadzonych prac świadczą podejmowane działania Komitetu Wojewódzkiego związane z przygotowaniem i przeprowadzeniem konsultacji nad rządowym projektem zmian w strukturze cen i zasad rekompensaty skutków decyzji cenowych.

Pierwszy etap tych prac trwał od 23 VI do godzin wieczornych 25 czerwca, a więc do ogłoszenia decyzji o przerwaniu konsultacji. Wstępną fazę przygotowań zapoczątkowało posiedzenie Egzekutywy KW w dniu 23 czerwca z udziałem Towarzysza Tejhmy, na którym zapoznano się z założeniami projektu rządowego oraz wytyczono zadania na okres najbliższych dni. Podobne problemy były przedmiotem posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictw Politycznych. Kierownictwa ZSL i SD zadeklarowały pełne poparcie i aktywny udział swych członków w całokształcie prac związanych ze zmianą struktury cen. W tymże dniu 23 czerwca przedstawiciele KC i kierownictwa KW odbyli spotkanie sondażowe z 40. osobową grupą aktywu OZOS i 30 aktywistami gminy Bartoszyce na temat przedłożonych przez rząd koncepcji zmiany struktury cen.

Następnego dnia w godzinach rannych kierownictwo KW zorganizowało narady pracowników KW oraz Sekretarzy instancji pierwszego stopnia i części aktywu. Na spotkaniach tych poinformowano towarzyszy o generalnych kierunkach projektowanych zmian w systemie cen, o godzinie przedłożenia w Sejmie projektu Rządu oraz o programie działań na najbliższy okres.

Uczestnicy tych narad tuż po ich zakończeniu wyjechali w teren w celu obsłużenia zaplanowanych na godzinę 15-tą spotkań z sekretarzami POP. W 52 punktach województwa odbyły się w tym dniu narady z sekretarzami POP, w których wzięło udział ponad 2000 uczestników. I choć udzielane na tych naradach informacje były natury ogólnej i dotyczyły generalnych założeń zmiany struktury cen i zasad rekompensaty oraz ekonomicznych i społecznych przesłanek tych przedsięwzięć to jednak pozwoliły one na psychologiczne przygotowanie sekretarzy POP do rozpoczynającej się akcji. Uchroniły aktyw terenowy od sytuacji zaskoczenia, a co ważniejsze sprecyzowano rolę i zadania członków partii w tej kampanii.

Zdecydowana większość Sekretarzy POP ze zrozumieniem przyjęła wiadomość o kierunkach zamierzeń rządu podkreślając, iż zmiana systemu cen nie jest dla nich zaskoczeniem, a logicznym następstwem zapowiedzi VII Zjazdu i pierwszego posiedzenia Sejmu nowej kadencji. Większość dyskutantów wykazała, iż zdaje sobie sprawę z ekonomicznej konieczności rozwiązywania problemu cen.

Do sporadycznych należały wypowiedzi próbujące podważać zasadność wprowadzenia zmian struktury cen. Tego rodzaju spostrzeżenia spotkały się na ogół z repliką zebranych bądź wyjaśnieniami aktywu wojewódzkiego. Na próby demagogicznych wystąpień towarzysze sekretarze z dużą emfazą odpowiadali: „nie obawiajcie się, Towarzysz Gierek nie pozwoli ukrzywdzić robotnika. Zgodnie z jego zapowiedzią już jutro będziemy dyskutować nad projektem”.

Wagę i znaczenie konsultacji jako wyrazu zaufania do ludzi pracy i liczenia się z ich opinią podkreślało wielu uczestników narad sekretarzy POP. Nie znając szczegółowych propozycji ani zamierzonego tempa wprowadzenia ich w życie większość uczestników tych narad nie zabierało jednak głosu w dyskusji. Wyczuwało się pewną rezerwę i oczekiwanie na konkrety.



W tymże dniu 24 czerwca o godzinie 19.00 Sekretariat KW spotkał się 200. osobową grupą aktywu i pracowników politycznych z zamiarem przygotowania ich do przeprowadzenia w dniu 25-go czerwca konsultacji w terenie.

W pierwszej części spotkania zebrani wysłuchali wystąpienia w Sejmie towarzysza Jaroszewicza. Towarzyszyła temu spotkaniu atmosfera zrozumienia i aprobaty dla ekonomicznych i społecznych przesłanek zmiany struktury cen. Pewne kontrowersje wśród części towarzyszy pojawiły się podczas wymiany zdań po naradzie. Dotyczyły one nie istoty zagadnienia, a głównie poziomu i niektórych posunięć taktycznych związanych z wprowadzeniem w życie nowych cen.

Wątpliwości te wyrażał aktyw nie z braku przekonania o celowości zmiany struktury cen czy nawet skali proponowanych rozwiązań, ale z przeświadczenia, że społeczeństwo nie jest dostatecznie przygotowane do zaakceptowania zmian o tak szerokich rozmiarach.

Wątpliwości te oraz świadomość niełatwych do wykonania zadań nie osłabiły jednak woli działania ani pełnego zaangażowania naszego aktywu. Z poczuciem pełnej partyjnej odpowiedzialności realizował on przydzielone mu przez kierownictwo KW na teże naradzie zadania. Do podstawowych zadań należało przeprowadzenie konsultacji w dniu 25 czerwca. Dodać należy, że tezy do konsultacji, (które do KW dotarły o godzinie pierwszej w nocy 25 VI) towarzysze aktywiści otrzymali w godzinach rannych i w trakcie dojazdu w teren zapoznawali się z ich treścią.

Mimo tak niespotykanego pośpiechu i braków we wcześniejszym przygotowaniu aktywu nie odnotowaliśmy faktów nieprawidłowego przeprowadzenia konsultacji w terenie. Licząc się z krótkim okresem czasu przeznaczonym na konsultacje oraz możliwością szybkiego przekazania uwag do KC, a także by nie spotkać się w sobotę z zarzutem po co konsultujecie skoro w poniedziałek będą nam wypłacać rekompensaty – kierownictwo KW postanowiło wszystkie konsultacje przeprowadzić w dniu 25 czerwca. Odbyły się one w 186 punktach naszego województwa, w tym we wszystkich instancjach partyjnych pierwszego stopnia, w 113 zakładach pracy i PGR oraz w 9 środowiskach społeczno-zawodowych miasta Olsztyna.

W konsultacjach uczestniczyło ogółem ponad 7400 osób reprezentujących wszystkie środowiska i grupy społeczno-zawodowe województwa. Oprócz aktywu partyjnego w konsultacjach wzięła udział liczna grupa działaczy stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych i kobiecych oraz przodujących bezpartyjnych robotników i członków samorządu chłopskiego.

Przebiegowi konsultacji towarzyszyła atmosfera powagi, gospodarskiej rzeczowej dyskusji oraz swobody prezentowanych poglądów. Podobnie jak na naradach sekretarzy POP uczestnicy zebrań konsultacyjnych w swej większości podkreślali, że zdają sobie sprawę z ekonomicznej i społecznej konieczności zmiany struktury cen, że rozumieją potrzebę wprowadzenia zwiększonej materialnej zachęty dla rozwoju produkcji rolnej. Z tych też pobudek nie wyrażali w swej ogromnej większości sprzeciwu wobec zmiany cen i akceptowali ideę prowadzenia elastycznej polityki cenowej. Większość uczestników konsultacji poparła projekt rządu. Część jednak zgłosiła swe zastrzeżenia, uwagi i postulaty. Dotyczyły one zarówno skali i zakresu zawartych w projekcie zmian oraz sposobu podziału rekompensaty.

Podnoszono, że podwyższenie cen mięsa i jego przetworów średnio o 69 procent, a w tym popularnych asortymentów mięsa i wędlin w przybliżeniu o połowę jest stanowczo za wysokie. Godzono się z faktem znacznej podwyżki na wyroby luksusowe, natomiast inne zdaniem niektórych dyskutantów nie mogą przekroczyć 30%. Postulowano też by cena cukru oscylowała w granicach 15 złotych. Liczne obiekcje

zglaszali dyskutanci wobec proponowanej podwyżki cen na drób, ryby i większość artykułów mleczarskich. Wyrażano pogląd, że podniesienie cen na substytuty mięsa znacznie obniży poziom życia rodzin wielodzietnych i gorzej sytuowanych materialnie. Przedstawiciele wszystkich środowisk krytykowali sposób zaproponowanej rekompensaty. Padały różnorodne postulaty od stwierdzeń by rekompensata była dla wszystkich jednakowa, poprzez propozycje by wyłączyć z niej osoby zarabiające powyżej 8 tysięcy złotych, do wniosków by wysokość rekompensat uzależnić od wielkości dochodu na jednego członka rodziny. Pojawiły się też obawy, czy jak niegdyś, w przypadku dodatków na mleko rekompensata nie zostanie cofnięta bądź potraktowana jako awans.

Na wielu spotkaniach konsultacyjnych zarówno w mieście oraz w PGR zgłaszano wnioski by podnieść ceny chleba z uwagi na jego duże marnotrawstwo i brak poszawania, na sól by nie opłacało się nią posypywać chodników, na alkohole, zapałki i inne artykuły o niskiej cenie, a obniżyć w to miejsce niektóre artykuły przemysłowe.

Rolnicy z zadowoleniem przyjęli podwyżkę cen skupu. Wyrażali jednak obawę czy zrekompensuje im ona wzrost ceny usług, pasz, nawozów i ciągników. Z braku głębszego rozeznania w tym środowisku trudno o głębszą analizę jego postaw.

Jest faktem, że rolnicy indywidualni podczas konsultacji zachowywali się dość biernie, prawdopodobnie nie zdążyli dokonać rozrachunku gospodarczego w swoich zagrodach. Stąd też nawet część obaw czy podwyżka cen na środki produkcji w rolnictwie nie przyhamuje postępu na wsi, spadku nawożenia bądź rozwoju hodowli podnoszona była ostrzej w środowisku naukowców rolnictwa bądź pracowników PGR niż wśród samych rolników. W niektórych środowiskach tak jak przewidywał aktyw były próby kwestionowania zasadności konsultacji w oparciu o oświadczenie Premiera, że ceny będą obowiązywały od poniedziałku, a ceny skupu od 25 czerwca.

Generalnie konsultacje w naszym województwie przebiegały w atmosferze dość spokojnej i rozważnej wymiany zdań i poglądów bez elementów jaskrawej hysterii i zacietrzewienia. Głosy demagogiczne należały do rzadkości. Przeważało przekonanie, że nie jest to łatwa, ale z punktu widzenia potrzeb gospodarki konieczna operacja. Obawiano się pewnego zdenerwowania społeczeństwa w poniedziałek w chwili zetknięcia z nowymi cenami. Nikt nie przypuszczał jednak, że konsultacja zostanie przerwana.

Oświadczeniem Premiera z dnia 25 czerwca o przerwaniu konsultacji aktyw partyjny został zaskoczony. Nie znając powagi sytuacji w wielu ośrodkach kraju poczuł się rozszalony i zdezorientowany. W kłopotliwej sytuacji znaleźli się towarzysze, którzy w godzinach wieczornych przeprowadzali konsultacje.

Wielu aktywistów poczuło się dotkniętych i rozgoryczonych, że kanałem partyjnym nie otrzymało sygnału o zamiarze wstrzymania konsultacji. Niemala też liczba towarzyszy na podstawie sytuacji w województwie z dużą rozterką wewnętrzną stawiało sobie i innym pytania czy przerwanie konsultacji było konieczne. Towarzyszyła tym pytaniom świadomość, iż nie oznacza to naszego zwycięstwa.

Natomiast większość mieszkańców miast przyjęła z ulgą, a nawet nie ukrywając radością zapowiedź o przerwaniu konsultacji przypuszczając, iż Rząd szybko do sprawy nie wróci. Wśród prostych ludzi niewtajemniczonych w arkan polityki zaczęły krążyć różnorodne pogłoski i domysły, że ktoś „podprowadził” Premiera, że towarzysz Edward Gierek w porę się zorientował i sprawę wycofał.

Dyskusje te oraz fakty spontanicznej radości zwłaszcza wśród części załóg robotniczych o przewadze kobiet jednoznacznie świadczą o stosunkowo niskim stanie świadomości ekonomicznej szeregu załóg. Wśród inteligencji częściej spotykało się

głosy: „Dobrze, że projekt wycofano, bo rzeczywiście trochę z nim przeholowano, ale z drugiej strony człowiek czuje niesmak bo jest to woda na młyn wszelkiej maści krzykaczom i mętom społecznym”. „Całe szczęście, podkreślali inni, że uratowany został autorytet towarzysza Gierka”. Głosy te i dyskusje pojawiły się głównie w piątek wieczorem i w sobotę kiedy to nieznane były rzeczywiste powody przerwania konsultacji. Okres rozterki i wahań oraz pewnej dezorientacji nawet wśród aktywu i w organizacjach partyjnych nie trwał długo. Już w południe dnia 26 czerwca odbyła się w KW narada aparatu politycznego i sekretarzy instancji terenowych, na której po zapoznaniu się z treścią telekonferencyjnego wystąpienia towarzyszy Gierka i Szydłaka – Komitet Wojewódzki, a w ślad za nim komitety miejskie i gminne przystąpiły do ofensywnego działania zmierzającego do przełamania zaistniałego impasu. Chodziło o wytworzenie wśród społeczeństwa atmosfery poparcia dla linii partii i rządu o wyrażenie zaufania i poparcia dla towarzyszy Gierka i Jaroszewicza. Sprawą niezmiernie ważną było wywołanie fali społecznego oburzenia i zdecydowanego odcięcia się mieszkańców województwa od elementów warcholskich i aspołecznych, które doprowadziły do zajść ulicznych w Radomiu i Ursusie zakłócając normalny tok konsultacji.

W sobotę 26 czerwca o godzinie 17-tej we wszystkich ośrodkach miejskich odbyły się narady aktywu miejsko-gminnego, na których uczestnicy po głębszym zapoznaniu się z sytuacją w kraju podejmowali rezolucje, w których deklarowali swe pełne poparcie i zaufanie dla tow. Gierka i Komitetu Centralnego oraz Rządu PRL na czele z tow. Jaroszewiczem.

Przygotowaniem wieców, masówek, partyjnych zebrań otwartych zapoczątkowany został nowy jakościowo etap, etap przewycięzania przejściowego impasu i przekształcania go w zwycięstwo Partii, w ofensywność jej działań. Podobnie jak w pierwszym okresie nie zawiódł aktywny i aparat partyjny. Aktywnie włączyli się do prac działacze i członkowie stronnictw politycznych. Dużą sprawnością organizacyjną i patriotyczną postawę wykazali członkowie organizacji młodzieżowych.

Zorganizowany 27 czerwca wiec w Olsztynie, który zgromadził 35 tysięcy mieszkańców miasta i województwa, atmosfera bojowości i jedności, jej wymowa polityczna, oprawa graficzna i wzruszająca postawa licznej kolumny młodzieżowej – dokumentowały poparcie i zaufanie dla polityki Partii i Rządu, a szczególnie dla towarzysza Gierka.

Uczestnicy wiecu ostro potępili zajścia w Radomiu i Ursusie, żądając przykładowego ukarania ich sprawców. Podkreślali konieczność wprowadzenia zmiany struktury cen po uwzględnieniu wniosków zgłoszonych podczas konsultacji. Podobną wymowę polityczną i społeczną zawierała zdecydowana większość wieców, masówek i zebrań jakie odbyły się w naszym województwie w okresie od 27 czerwca do 1 lipca. W dniu 28-go czerwca odbyły się, podobnie jak w Olsztynie, wiece w Ostródzie, Hawie i Szczytnie. W tymże dniu odbyło się w województwie 260 mityngów, masówek i zebrań w większych zakładach pracy o łącznej liczbie 50 tysięcy uczestników. 29 czerwca masówki i zebrania zorganizowane zostały w 82 zakładach i instytucjach obejmując łącznie 15 tysięcy osób. W następnych dwóch dniach 30 czerwca i 1 lipca akcja zebrań i masówek była nadal kontynuowana i objęła dalszych 90 zakładów, wsi i PGR o łącznej liczbie około 15 tysięcy uczestników. Szacować należy, iż łącznie z zebraniem około 150 tysięcy mieszkańców województwa głównie robotników zakładów przemysłowych i PGR, rolników indywidualnych, kobiet i młodzieży wzięło udział w wiecach, masówkach i otwartych zebraniach partyjnych.

W czasie tych zgromadzeń i zebrań przeważająca większość ludzi pracy województwa (80% rezolucji na około 900, które w odpisie lub bezpośrednio wpłynęły do KW PZPR) jednoznacznie określiła swoje pełne poparcie dla linii politycznej VI i VII Zjazdu PZPR oraz kierownictwa Partii i Rządu z tow. Edwardem Gierkiem i Piotrem Jaroszewiczem. Wyraziła zrozumienie dla obiektywnej konieczności zmian struktury cen z punktu widzenia stworzenia niezbędnych warunków do dalszego dynamicznego społeczno-gospodarczego rozwoju kraju oraz dalszej poprawy materialnych i socjalnych warunków ludzi pracy, potępiła fakty nadużywania zasad i instytucji demokracji socjalistycznej do antypatriotycznych, wichrzycielskich i aspołecznych działań w niektórych ośrodkach kraju, zaproponowała szereg uwag i wniosków, wyrażając jednocześnie nadzieję, że będą one wzięte pod uwagę w dalszych pracach rządu nad propozycjami zmiany struktury cen i zasad materialnej rekompensaty.

Wielu mieszkańców województwa z różnych środowisk wysłało swe listy do I Sekretarza KC i Premiera Rządu wyrażając w nich poparcie dla polityki partii i rządu, osobiste refleksje i propozycje, wyrazy szacunku i sympatii dla tow. Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza.

Analiza rezolucji, które wpłynęły na nasz adres wykazuje, że około 70% – obok pełnego poparcia polityki partii i rządu wyraża nadzieję, że nowe propozycje uwzględnią wnioski i uwagi zgłaszane w toku konsultacji, 30% nie ustosunkowuje się do propozycji cen lub ustosunkowuje się z postawieniem wyraźnych warunków.

Szczere, płynące z serca i wewnętrznego przekonania było zaufanie dla Towarzystwa Gierka. Należy również zdawać sobie sprawę, że ważnym motywem tego dość spontanicznego poparcia wśród części uczestników wieców było odroczenie wprowadzenia w życie nowych cen.

W podjętych rezolucjach jednomyślnie potępiono prowodyrów zajęć ulicznych w Radomiu czy z Ursusa żądając przykładowo ich ukarania. Powszechne było oburzenie na metodę wywierania presji na Rząd przy pomocy niszczenia dobra społecznego i awantur. Dali temu wyraz wszyscy mówcy na wiecach i masówkach.

Często w rozmowach prywatnych słyszało się głosy: „powinno się sprawców zajęć w Radomiu czy Ursusie ukarać tak by pokolenia pamiętały, że wyjście na ulicę się nie opłaca”. Przy tej okazji wyrażano też opinie, że jesteśmy wciąż zbyt liberalni wobec warcholów, nierobów, złotych ptaszków i wszelkiej maści marginesu społecznego.

Należy również być świadomym faktu, że część robotników i nie tylko robotników, tych samych którzy w ostrych słowach potępił wypadki w Radomiu, z odcieniem respektu mówili o załogach, które przerwały pracę, ale nie dopuściły do ekscesów. Ze świadomości tego faktu winny wypływać daleko idące wnioski do dalszej pracy wśród załóg.

Złożoną i niejednorodną postawę zaprezentowali uczestnicy wieców i zebrań wobec problemu zmiany struktury cen. Prawdą jest, że na zdecydowanej większości zgromadzeń opowiedziano się za ideą zmiany struktury cen, za wprowadzeniem rządowego projektu pod warunkiem uwzględnienia w nim uwag i wniosków jakie zgłoszono podczas konsultacji oraz na masówkach i zebraniach.

Podkreślić jednak należy – że w części rezolucji pominięto w ogóle problem cen. Zjawisko to wymaga szczegółowego przebadania, a co najmniej uściślenia faktów czy sprawę cen pominięli autorzy rezolucji, bądź też usunięto ten problem na skutek żądań zgromadzonych. Należy natomiast wnikliwie przeanalizować sposób przygotowania wiecu w KMG Bisztynek, na którym zgromadzeni w liczbie 350 osób nie zaakceptowali treści rezolucji z uwagi, iż opowiadała się ona za zmianą struktury cen.

Podobnym motywem kierowali się pracownicy 7 niżej wymienionych zakładów w województwie, którzy odmówili podjęcia rezolucji. Były to:

- Spółdzielnia Pracy Stolarskiej „Jedność” w Lubawie,
- Spółdzielnia „Transportowiec” i filia Spółdzielni „Mewa” w Nidzicy,
- Zakłady Graficzne i Przedsiębiorstwo „Las” w Biskupcu,
- Mazurskie Zakłady Przemysłu Sklejek w Morągu,
- Zakłady Przemysłu Maszynowego „Spomasz” w Olsztynie.

Po wyjaśnieniu, że poparcie dla idei konieczności elastycznej polityki cen oznacza poparcie dla projektu Rządu z wniesieniem doń poprawek i uwag społeczeństwa załogi Morąskiej Sklejki i „Spomaszu” w Olsztynie i inne podjęły później rezolucje na poszczególnych wydziałach. Niezależnie od złożoności przyczyn, które wpłynęły na neutralną bądź negatywną postawę niektórych załóg wobec projektu zmiany struktury cen – dość pewnym wydaje się fakt zaniedbań pracy partyjnej w tych środowiskach oraz formalistycznego i powierzchownego przygotowania tych zebrań i masówek. Wskazuje także na dość niski stopień świadomości niektórych załóg. Wypowiedź robotnicy ze Spółdzielni „Nowotki” w Olsztynie, a zarazem działaczki partyjnej na zebraniu aktywu w zakładzie streszczająca się do stwierdzenia: „lepiej by tej podwyżki już nie wprowadzali” – jest symbolicznym przykładem mentalności wielu robotników.

Oprócz problemu cen dużo miejsca na masówkach i wiecach poświęcono sprawie prestiżu i roli Polski w Europie i świecie. Uczestnictwo towarzysza Gierka w Konferencji Partii Komunistycznych i Robotniczych w Berlinie<sup>54</sup> oraz jego przemówienie podczas obrad tej konferencji skłoniło wielu mieszkańców do głębokiej refleksji nad sprawami ogólnonarodowymi. Spotęgowało poczucie dumy narodowej Polaków i zażenowania z faktu, że w oczach bratnich partii narażona ona została na szwank przez elementy wichrzycielskie i antyspołeczne, że postawiono w tak nieprzyjemnej sytuacji towarzysza Gierka. Nierzadko wśród prostych ludzi padały słowa serdecznego zatroskania: pewno niełatwo jest towarzyszowi Gierkowi w Berlinie, ani razu podczas przemówienia nie oderwał wzroku od kartki. I w tych momentach ujawniało się to autentyczne zaufanie dla przywódcy Partii, oraz głębsze myślenie kategoriami ogólnospołecznymi.

Owacja z jaką witali Towarzysza Gierka robotnicy Katowic odczytana została przez społeczeństwo olsztyńskie nie tylko jako wyraz zaufania i poparcia dla kierownictwa Partii i Rządu, ale również jako pewien dług wdzięczności ludzi pracy dla tow. Gierka za trudy i kłopoty związane ze sterowaniem życiem i rozwojem kraju.

Przemówienie towarzysza Gierka na spotkaniu w Katowicach wyjaśniło wiele problemów nurtujących aktyw i społeczeństwo, rozwiąło pojawiające się plotki i domysły na temat rzekomych rozbieżności w Biurze Politycznym, podniosło w oczach społeczeństwa rangę pracy Rządu i autorytet Premiera. Wszystkie środowiska naszego województwa solidaryzowały się z treścią przemówienia Towarzysza Gierka. Podkreślały jego walory poznawcze, ideowo-wychowawcze oraz wyrażany szacunek i zaufanie do ludzi pracy w rozwiązywaniu spraw trudnych. Z akceptacją i uznaniem przyjęli także mieszkańcy naszego regionu dalszy tok prac Rządu nad doprowadzeniem zmodyfikowanego projektu zmiany struktury cen – o którym mówił towarzysz Jaroszewicz na spotkaniu z działaczami spółdzielczości.

Dziś w województwie nikt nie rozważa alternatyw: będzie zmiana cen czy nie. Sprawa dla każdego jest jasna, że bez zmiany struktury cen niemożliwy jest dalszy postęp. W toku kampanii pogłębiona została ekonomiczna i społeczna edukacja społeczeństwa.

<sup>54</sup> Europejska Konferencja Partii Komunistycznych i Robotniczych obradowała w Berlinie w dniach 29–30 VI 1976 r. Szerzej: TL, 1976, nr 155 z 30 VI, s. 1–2; ibidem, nr 156 z 1 VII, s. 1–4; ibidem, nr 157 z 2 VII, s. 1–6.

czeństwa na ten temat. Przełamana została bariera milczenia czy wstydlivosti wokół problemu cen. Jaskrawiej społeczeństwo widzi trudności i braki, z którymi musimy się uporać w skali kraju. Instancje partyjne uświadamiały sobie konieczność gruntownej i ofensywniejszej pracy wśród podstawowych ogniw partii i załóg robotniczych. Kształtująca się aktualnie sytuacja na rynku artykułów spożywczych nie wróży zbyt łatwej pracy. Handel, który w okresie trwania kampanii dość dobrze wywiązywał się z zadań i nawet w okresach wzmożonych wykupów radził sobie z zaopatrzeniem rynku dziś boryka się z rozlicznymi trudnościami. Szczególnie niezadowolenie wywołują zmniejszone dostawy cukru. Pozostawiona w kompetencji sklepowych reglamentacja na ten towar nie rozwiązuje problemu. Wielu ludzi domaga się wprowadzenia systemu kartkowego jako najbardziej sprawiedliwego. Sytuacja jest o tyle niepokojąca, że cukru najczęściej nie mogą kupić ci, którzy zgodnie z naszym apelem nie poczynili żadnych zapasów, a dziś różni kombinatorzy i cwaniacy nie dość, że zdążą do kilku kolejek to jeszcze pokpiwają sobie z lojalnych, solidnych obywateli i aktywów. Tolerowanie tego rodzaju zjawisk na dłuższą metę przynieść może duże straty społeczne. W kolejkach sklepowych coraz częściej słyszy się głosy niezadowolenia i atakowania personelu.

Aktualna sytuacja oraz doświadczenia płynące z dotychczasowych prac wokół problemu zmiany struktury cen skłaniają do wypracowania szczegółowych wniosków i zadań do dalszej pracy (Wnioski w załączeniu)<sup>55</sup>.

Olsztyńska organizacja partyjna dowiodła w ostatniej kampanii, że w momentach ważnych i decydujących potrafi dobrze i rozumnie pracować. Rokuje to nadzieję, że wzmocze ona swój wysiłek w kierunku lepszego przygotowania członków partii i całego społeczeństwa do zaakceptowania zmodyfikowanego projektu zmian w strukturze cen.

Wydział Organizacyjny KW PZPR  
w Olsztynie  
Olsztyn, dnia 13.07.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 33-53, mps, kopia

## Nr 24

1976 lipiec 19, Olsztyn. Informacja bieżąca I sekretarza KW PZPR w Olsztynie  
Leona Kłonicy przestana do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: od 1-go lipca całą obsługę handlu spożywczego w mieście przejął pion spółdzielczości spożywców „Społem”. Handel artykułami spożywczymi na wsi pozostał w gestii WZGS „Samopomoc Chłopska”. Od trzeciej dekady czerwca wystąpiły wzmożone zakupy – cukru, ryżu i kasz jęczmiennych. Codzienne meldunki o stanach zapasów tych towarów w hurcie miejskim

<sup>55</sup> Załączników nie publikuje się.

i wiejskim wykazywały tendencje spadkowe. W okresie trzynastu dni lipca zapasy cukru w hurcie zmniejszyły się o 437 ton. Nadmierny wykup cukru w detalu oraz konieczność utrzymania remanentów w hurcie zdecydowały o wprowadzeniu z dniem 6.07 br. ograniczenia sprzedaży cukru do 1 kg na jednego kupującego. Z obserwacji rynku wynika, że w niektórych miejscowościach doszło do zwiększonych zakupów chleba i soli. Nie miało to jednak większego wpływu na utrzymanie ciągłości zaopatrzenia. Bardzo trudna sytuacja ukształtowała się w zaopatrzeniu rynku w ryż, kasze, a przede wszystkim cukier. W punktach sprzedaży występował całkowity brak tych artykułów, gdyż ograniczone ilości zwłaszcza cukru, były rozprzedane w ciągu kilku minut.

Od 14 lipca wydano polecenie zwiększenia dostaw cukru, kasz, ryżu z zachowaniem ograniczenia sprzedaży cukru 1 kg na jednego kupującego. W ciągu ostatnich kilku dni nastąpiło pewne uspokojenie, mniejsza nerwowość i agresywność wśród klientów, aczkolwiek zapotrzebowanie na cukier jest w dalszym ciągu duże. Dostawy cukru z hurtu były utrzymane w przeciągu ostatniego tygodnia na poziomie roku ubiegłego.

Dostawy mięsa i jego przetworów przebiegają zgodnie z rozdzielnikiem 97,5 procent w stosunku do sprzedaży w lipcu 1975 roku. Limit sprzedaży drobiu w wysokości 170 ton w minimalnym stopniu nawet nie pokrywa zwiększonego w okresie turystycznym zapotrzebowania. Zachodzi też pilna potrzeba uzyskania dodatkowego limitu sprzedaży na lipiec w wysokości przynajmniej 50 ton.

Zaopatrzenie w pieczywo jest wystarczające zarówno asortymentowo, jak i jakościowo. Na terenie wiejskim dostawy odbywają się raz dziennie. Opracowana przez gminne spółdzielnie rejonizacja dostaw uwzględnia potrzeby tych placówek, które nie posiadają wystarczającej zdolności produkcyjnej. Dostawy wód mineralnych uzależnione od przydziałów centralnych, które na trzeci kwartał br. wynoszą 4500 tys. butelek, są w miesiącu lipcu realizowane zaledwie na poziomie 2 tys. butelek. Należy nadmienić, że zaległość w drugim kwartale br. sięga 2100 butelek. Zaopatrzenie w „Pepsi-Colę” jest niewystarczające i ograniczone przydziałami.

Dość trudna jest sytuacja na rynku owocowo-warzywnym. Dotyczy to zwłaszcza pomidorów, ogórków, kapusty. Zaspakajanie istniejącego popytu waha się w granicach 60-70 procent. Dostawy pomidorów z importu w br. przebiegają wyjątkowo opieszale. Na wysokość przydziałów 750 ton, dotychczasowa realizacja do dnia 17 lipca wynosiła 30 ton. Przed 22 lipca spodziewana jest dostawa dalszych 90 ton. Podaż ziemniaków nie pokrywa zapotrzebowania. Sprowadzane są one z odległego województwa kaliskiego, ponieważ na skutek zakazu miejscowych władz administracyjnych odmawiają dostaw tradycyjni dostawcy z województw ościennych (np. Płock, Bydgoszcz).

Sytuacja społeczno-polityczna w województwie jest ustabilizowana. W związku ze zbliżającą się 32 rocznicą powstania PRL podejmowane są dalsze zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne.

I sekretarz KW PZPR  
-/ Leon Kłonica  
Olsztyn, dnia 19.07.1976

**Nr 25**

*1976 lipiec 21, Olsztyn. Informacja bieżąca sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego przesłana do KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
Warszawa

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w dalszym ciągu wiele refleksji i komentarzy wzbudza wystąpienie tow. Edwarda Gierka wygłoszone na naradzie pierwszych sekretarzy KZ największych zakładów produkcyjnych w Polsce<sup>56</sup>. Na terenie miasta Olsztyna odnotowano następujące komentarze:

- I sekretarz KC dał wyraz tego, że kierownictwo partii liczy się z opinią społeczną w ogóle, a środowisk robotniczych w szczególności,
- praktyka konsultacji jest wielką zdobyczą demokracji socjalistycznej i konsekwentnie wcielana w życie,
- robotnicy podkreślają, że treść i ton wystąpienia przywódcy naszej partii wprowadza spokój, rozważę, mobilizuje do lepszej pracy,
- w zakładach pracy miasta Olsztyna słowa wypowiedziane w czasie narady pierwszych sekretarzy KZ odebrano jako wytyczne do dalszego działania, lepszej, pełniejszej realizacji zadań,
- padają głosy, że produkować szybciej i więcej to nie znaczy gorzej. W praktyce wiele zakładów pracy [i] robotnicy dostrzegają dużo marnotrawstwa sił i środków.

Na węźle PKP Olsztyn stwierdzono, że z braku artykułów przemysłowych wysokiej jakości musimy zadowalać się bublami, których jakość jest niska. Wskazywano na niemożność obuwia czy też niskiej jakości odzież. Wiele zastrzeżeń budzi fason, kolorystyka, jakość wykonania. „Choć na etykietce pisze nowość – jest to czasami nowość brakoróbstwa”. Trudno jest znaleźć buty lub bluzkę, które by służyły przez kilka sezonów. Wysuwane są postulaty, że należy wzmocnić kontrolę społeczną nad jakością produkcji.

W różnych środowiskach miasta Olsztyna mówi się, że społeczeństwo nasze jest dzisiaj zasobne. Dzięki mądrej i rozsądnej polityce partii, dzięki trosce naszego przywódcy partyjnego.

Dyskutanci zarówno w mieście, jak i w całym województwie w pełni aprobuja postulat, że wyższa płaca winna być wynikiem lepszej pracy.

Należy wymagać od wszystkich coraz pełniejszej realizacji obowiązków służbowych i społecznych. Karać tych szczególnie wśród kadry kierowniczej, którzy przede wszystkim widzą własny interes.

Środowisko budowlanych podkreśla, że należy skończyć ze statystyką, która zamazuje autentyczny obraz rzeczywistości. W realizacji inwestycji należy:

- konsekwentnie realizować zadania planowe,
- nie odstępować od ustalonych terminów,
- nie przyjmować nie zakończonych budów,
- żądać uczciwości w pracy i konsekwencji w działaniu.

<sup>56</sup> Narada pierwszych sekretarzy organizacji partyjnych 164 czołowych zakładów przemysłowych kraju, z udziałem I sekr. KC PZPR Edwarda Gierka, odbyła się 19 VII 1976 r. w Warszawie. Zob. TL, 1976, nr 172 z 20 VII, s. 1–2.



Robotnicy olsztyńskich fabryk mebli podkreślają, że tylko sumienną pracą można dać wyraz poparcia słusznej polityce partii.

Sytuacja na rynku normalizuje się. Tu i ówdzie występują trudności w zaopatrzeniu w cukier, ryż, kasze, płatki owsiane, drób. Handel podejmuje niezbędne kroki zmierzające do poprawy sytuacji na rynku.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, 21.07.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 61-61a, mps, oryginał

### Nr 26

1976 lipiec 23, Olsztyn. Informacja bieżąca I sekretarza KW PZPR w Olsztynie Leona Kłonica przesłana do KC PZPR

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: w ostatnich dniach zanotowano znaczny wzrost obrotu artykułami żywnościowymi. Spowodowało to istotne przesunięcie w strukturze sprzedaży zarówno w handlu miejskim, jak i wiejskim.

Szczególne braki odczuwa się w pokryciu rosnącego popytu na cukier, w wyniku czego stan zapasów w hurcie na dzień 21.07.[19]76 r. jest o ponad 600 ton niższy od zalecanego normatywu MHWiU. Popyt na kasze, ryż, płatki zbożowe, mąkę utrzymuje się w granicach normy w miastach, zaś na wsi z braku pasz popyt na wyżej wymienione artykuły jest znacznie większy. Jest on nieco mniejszy od popytu sprzed 15 lipca br., lecz nadal odczuwalny.

Tak w miastach, jak i na wsi obserwujemy zwiększony wykup konserw mięsnych. Wykup przez jednego kupującego sięga często 20-30 sztuk puszek. Występuje niepełne pokrycie potrzeb na ziemniaki, a ich cena utrzymuje się w wysokości 10 zł. Za mało jest również w sprzedaży pomidorów i ogórków.

Aktualne zapasy w hurcie podstawowych artykułów żywnościowych utrzymują się na poziomie pozwalającym na pokrycie potrzeb konsumpcyjnych według wielkości zwyczajowo przyjętych w detalu.

I sekretarz KW PZPR  
/-/ Leon Kłonica  
Olsztyn, dnia 23.07.[19]76

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 62, mps, oryginał

**Nr 27**

*1976 lipiec 24, Olsztyn. Informacja bieżąca sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego dla KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje: zaopatrzenie rynku w podstawowe artykuły spożywcze należy aktualnie ocenić jako dostateczne, z wyjątkiem cukru, na który popyt w dalszym ciągu utrzymuje się na wysokim poziomie. Powszecnie stosowana jest zasada sprzedaży cukru w sklepach w dwóch rzutach, rano i po godzinie 15-tej. Dotyczy to zwłaszcza sklepów miejskich, gdyż na wsi, gdzie dostawa cukru odbywa się raz w tygodniu – sprzedaż praktycznie prowadzona jest w ciągu jednego dnia.

W pionie miejskim nie stwierdza się w zasadzie wzmożonych zakupów jakichkolwiek artykułów, natomiast w sklepach wiejskich zdarzają się przypadki nadmiernych zakupów chleba oraz kasz. W tej sytuacji przedsiębiorstwa handlowe otrzymały polecenia:

– utrzymania miesięcznego limitu sprzedaży cukru w hurcie miejskim 1120 ton i wiejskim 1350 ton (sprzedaż za 20 dni lipca br. wyniosła łącznie 1583 tony),

– utrzymania odpowiednich zapasów w hurcie pozostałych artykułów masowych.

Wobec trudnej sytuacji w zakresie zaopatrzenia w mięso i drób polecono:

- wycofać drób z rożen (poza jednym punktem w Olsztynie),
- wycofać drób ze sklepów i zakładów gastronomicznych w dni bezmięsne,
- ograniczyć sprzedaż mięsa i jego przetworów do bufetów przyzakładowych (za wyjątkiem bufetów w dużych zakładach przemysłowych),
- w zakładach gastronomicznych sieci otwartej ograniczyć wielkość porcji mięsa (średni o 12 procent) oraz zawężyć asortyment dań o wysokim nakładzie surowca mięsnego.

W grupie artykułów nabiałowych (mleko oraz jego przetwory i jaja) zaopatrzenie przebiega normalnie.

Sekretarz KW PZPR  
/-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, dnia 24.07.[19]76

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1269, k. 63, mps, oryginał

**Nr 28**

*1976 lipiec 31, Ostróda. Informacja KM PZPR w Ostródzie o sytuacji rynkowej dotyczącej sprzedaży artykułów spożywczych w sklepach WSS w Ostródzie*

I n f o r m a c j a

o sytuacji rynkowej w sprzedaży spożywczych artykułów masowych w sklepach WSS w Ostródzie

W ostatnich dniach stwierdzamy dalsze pogłębiające się niezadowolenie ludności dokonujących zakupu cukru. W kilku przypadkach u stojących w kolejkach w sklepie

za cukrem notowaliśmy zdenerwowanie i złowrogie postawy tych ludzi i tak dla przykładu:

sklep nr 11 – w wyniku pchania się na sali sprzedażowej, przesunięto lady sprzedażowe oraz zepchnięto młynek do kawy, który uległ poważnemu uszkodzeniu;

sklep nr 12 – pewna część kupujących wtargnęła na zaplecze sklepowe i wymusiła dalszą sprzedaż cukru, tj. poza ustalony limit dzienny sprzedaży;

sklep nr 37 – podburzano do zniszczenia lad sprzedażowych;

sklep nr 39 – podburzano i straszono podpaleniem sklepu.

Biorąc pod uwagę te okoliczności dyr. WSS w Ostródzie podjęła następujące decyzje:

– z dniem 31.07.[19]76 r. całkowicie wycofaliśmy sprzedaż cukru (do odwołania) ze sklepu nr 17 (SAM) sprzedaż cukru w stoisku tradycyjnym blokuje dokonywanie zakupów innych towarów, a ponadto stwarza doraźne możliwości do kradzieży jak również prowokująco działa na elementy chuligańskie swobodne dojścia do stoisk wolnostojących,

– z dniem 2.08.[19]76 r. wprowadzimy sprzedaż cukru do ograniczonej sieci detalicznej (do ok. 8-miu sklepów w porozumieniu z miejscowym Wydz.[iałem] Handlu) o ile dzienna średnia podaż nie przekroczy 4 ton,

– rozpoczęcie sprzedaży cukru o jednakowej godz. (15.30) w całej sieci detalicznej (do całkowitej wyprzedaży dziennego limitu), co uniemożliwia dokonywania zakupów przez te same osoby w kilku punktach.

Rozumiejąc, że strona organizacyjna nie wyczerpuje problemu, prosimy o ewentualne rozważenie zwiększenia podaży cukru do 6 ton dziennie na okres I-szej dekady m-ca sierpnia br.

Ostróda, dnia 31.VII.1976 r.

Źródło: APO, KW PZPR, 1141/1380, k. 1, mps, kopia

## Nr 29

*1976 lipiec 31, Olsztyn. Informacja bieżąca sekretarza KW PZPR w Olsztynie Seweryna Bidzińskiego przestana do KC PZPR*

Komitet Centralny PZPR  
Wydział Organizacyjny  
Sektor Informacji Partyjnej  
W a r s z a w a

Komitet Wojewódzki PZPR w Olsztynie informuje, że przedsiębiorstwa budowlano-montażowe i remontowo-budowlane plan pierwszego półrocza wykonały w 100,5 proc., natomiast roczny plan obrotu globalnego w okresie od stycznia do czerwca br. wykonały w 50,5 procentach, w tym plan produkcji podstawowej w 49,4 proc. Dynamika obrotu globalnego w stosunku do pierwszego półrocza 1975 roku wyniosła 13 proc., a w produkcji podstawowej 9,6 procent. Cały przyrost produkcji uzyskany został w wyniku wzrostu wydajności pracy.

W realizacji zadań rzeczowych tylko iławskie i bartoszyckie przedsiębiorstwa budowlane oddały kilka obiektów przed upływem terminu cyklowego. Między innymi dwa budynki mieszkalne w Ostródzie oraz magazyn dla Przedsiębiorstwa Obróbki Drewna w Iławie. Skrócenie cyklu na tych obiektach wyniosło od 2 do 4-ch miesięcy.

Zbyt często na budowach występuje brak cementu i innych materiałów. Powoduje to znaczne straty czasu i przestoje na budowach. Ponadto stwierdza się powszechny brak transportu, koparek, dźwigów samojezdnych i elektronarzędzi. Różnorodność maszyn o tym samym przeznaczeniu powoduje duże trudności w zaopatrzeniu w części zamienne w przypadku awarii. Poza tym w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych występuje powszechny niedobór robotników kwalifikowanych jak: murarze, tynkarze, lastrykarze. Powoduje to opóźnienia w robotach wykończeniowych budowlanych obiektów. Jednocześnie pomimo braku wyżej wymienionych robotników, poza planem zlecane są przedsiębiorstwom roboty wykończeniowe poza terenem ich działania. Wywołuje to dodatkowe zakłócenia w realizacji zadań planowych.

Żniwa – dotychczas skoszone rzepik i rozpoczęto koszenie rzepaku oraz żyta w południowej części województwa na glebach lżejszych. Łącznie skoszone 2 tys. ha., to jest 12 procent rzepaku i 1,5 tys. ha zbóż (żyta) w gospodarce chłopskiej.

Stan posiadanego sprzętu przy jego pełnym wykorzystaniu i sprzyjających warunkach atmosferycznych pozwala na zbiór zbóż w ciągu 15-20 dni. Zgromadzone zapasy części zamiennych nie zabezpieczają w pełni potrzeb w przypadku wystąpienia większej awarii sprzętu. Aktualnie brakuje ogumienia do kombajnów „Vistula” i ciągników C-355 – 40 sztuk, części zamiennych do przyczep samobierających NT-4 – 20 pozycji, do pras „Jaga” aparatów wiążących.

Plan skupu zwierząt rzeźnych w gospodarce całkowitej w okresie od 1.01 – 25.07.[19]76 r. wykonano w 98,3 proc., co stanowi 105,8 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego.

Skup żywca za 25 dni lipca wykonano w 61,7 proc., natomiast skupu mleka za okres od 1.01-25.07.[19]76 r. wykonano w 96 proc., [co] stanowi 111,3 proc. w stosunku do analogicznego okresu roku 1975. Za 25 dni lipca wykonano skup mleka w 79,2 proc.

Sytuacja na rynku w ostatnich dniach nie uległa zasadniczej zmianie. Nadal bardzo duży popyt występuje na cukier. W wielu miejscowościach województwa rodziny wielodzietne domagają się, a nawet żądają sprzedaży cukru na kartki dla małych dzieci. W dniach 27, 28 lipca zwiększono dostawy cukru do sklepów wiejskich. W pobliżu większych ośrodków wczasowo-gospodarczych zalecono dostawy interwencyjne.

W artykułach do produkcji rolnej występuje w dalszym ciągu zwiększony popyt na opał. Stwierdza się również brak opału w niektórych ośrodkach miejskich (Szczytno, Kętrzyn, Ostróda). Potrzeby pasz są pokrywane zaledwie w 25–30 procentach w stosunku do sprzedaży roku ubiegłego. Odczuwa się brak nawozów azotowych. Popyt na maszyny i narzędzia rolnicze nie jest zaspokajany, głównie w ciągniki C-330, wiązalki ciągnikowe, kosiarki rotacyjne i inne.

Aktualnie na terenie województwa odbywają się posiedzenia Egzektyw POP, na których dokonywana jest ocena wszystkich członków i kandydatów partii od strony ich postawy i zaangażowania w okresie kampanii politycznej związanej ze zmianami struktury cen. W stosunku do towarzyszy, którzy zajmowali niewłaściwą postawę, brak zaangażowania, naruszali dyscyplinę wewnątrzpartyjną wyciągane są wnioski organizacyjne.

Sekretarz KW PZPR  
-/ Seweryn Bidziński  
Olsztyn, dnia 31.07.1976 r.

## PROBLEMY I DYSKUSJE

*Karlheinz Schuster*

Johannes Gutenberg Universität Mainz  
Deutschland

### DIE PERSPEKTIVE. DER MOND. DAS HIRN

**Słowa kluczowe:** Galileo Galilei, Erwin Panofsky, Horst Bredekamp. Sidereus Nuncius  
**Key words:** Galileo Galilei, Erwin Panofsky, Horst Bredekamp. Sidereus Nuncius

In seinem Aufsatz „Die Perspektive als ‚symbolische Form‘“, erstmalig veröffentlicht 1927<sup>1</sup>, beschäftigt sich Erwin Panofsky (1892–1968), bis zu seiner Emigration als Ordentlicher Professor in Hamburg, danach in den USA tätig, mit unterschiedlichen Konzepten der Raumdarstellung in Kunstwerken der Antike, des Mittelalters und der Neuzeit. Die Kunst der Antike sei „Körperkunst“<sup>2</sup> gewesen, bei der „sich die künstlerische Vorstellung immer noch so weit an die Einzeldinge [heftet] daß der Raum nicht als etwas empfunden wird, was den Gegensatz zwischen Körper und Nichtkörper übergreifen und aufheben würde, sondern gewissermaßen nur als etwas, was zwischen den Körpern übrigbleibt“<sup>3</sup>. Dieses Konzept war irgendwann einmal „so weit vorangeschritten [...], daß [...] ein Weitergehen in derselben Richtung unfruchtbar erscheint“<sup>4</sup>. Erst „durch eine Preisgabe des schon Errungenen [...] [wurde] die Möglichkeit [ge]schaffen, das Abbruchmaterial des alten Gebäudes zur Aufrichtung eines neuen zu benutzen“<sup>5</sup>. Diese Zerstörung des alten Paradigmas als Voraussetzung eines neuen sei im Mittelalter erfolgt. Dessen quasi negative Leistung bestand also darin, den inzwischen unfruchtbar gewordenen Ansatz, dessen Möglichkeiten sich erschöpft hatten, zu beenden und in einem scheinbaren Rückschritt erst „die

---

<sup>1</sup> Hier zitiert nach: Erwin Panofsky: „Aufsätze zu Grundfragen der Kunstwissenschaft“. Herausgegeben von Hariolf Oberer und Egon Verheyen. Berlin 1992. Seiten 99 bis 167. [Zitiert als „Panofsky“ plus Seitenzahl].

<sup>2</sup> Panofsky, p. 108.

<sup>3</sup> Panofsky, p. 108f.

<sup>4</sup> Panofsky, p. 111.

<sup>5</sup> Panofsky, p. 111.

Vorbedingung für die Entstehung der wahrhaft neuzeitlichen Raumanschauung<sup>6</sup> zu schaffen, die sich in der Renaissance in Form der modernen Zentralperspektive Bahn brach, in der alle Parallelen so abgebildet werden, dass sie sich in einem gemeinsamen Fluchtpunkt treffen. Das Ziel ist „die Gestaltung eines völlig rationalen, d.h. unendlichen, stetigen und homogenen Raumes“<sup>7</sup>. Dieser „rationale“, d.h. mathematisch-geometrisch sauber konstruierte Raum, in dem alle Parallelen zuletzt dem mathematischen Strahlensatz genügen, steht aber „stillschweigend [unter] zwei sehr wesentliche[n] Voraussetzungen: zum Einen, daß wir mit einem einzigen und unbewegten Auge sehen würden, zum Anderen, daß der ebene Durchschnitt durch die Sehpyramide als adäquate Wiedergabe unseres Sehbildes gelten dürfe“<sup>8</sup>. Tatsächlich sind beide Voraussetzungen nicht gegeben: Zum einen weichen bereits die Fluchtpunkte der beiden Augen eines Menschen voneinander ab. Der Künstler der *einen* Zentralperspektive kneift gewissermaßen beim Darstellungsakt eines seiner beiden Augen zu – was das natürlich räumliche Sehen des Menschen normalerweise gerade einschränkt. Die als natürlich empfundene Räumlichkeit des menschlichen Sehapparates hat nicht *einen*, sondern *zwei* Fluchtpunkte. Der Mensch, dem ein Auge fehlt, beklagt einen Verlust an Räumlichkeit; er hat Probleme, sich in der räumlichen Tiefe zu orientieren. Zum zweiten ist die Zentralperspektive noch in anderer Hinsicht vom natürlichen Sehen geschieden, weil sich normalerweise die Augen ununterbrochen bewegen, mit ständig sich ändernder Blickrichtung und damit ständig sich ändernden Fluchtpunkten. Der Künstler der Zentralperspektive hingegen starrt bewegungslos mit gezwungen ruhendem Blick in die Tiefe des Raumes, einem Fotoapparat gleich. Schließlich geht die Zentralperspektive (auch hier übrigens wieder überraschenderweise mit der Raumwiedergabe eines Fotoapparates vergleichbar) von einer planen Projektionsfläche des Bildeindruckes aus, was wiederum nicht der physiologischen Realität der Projektion auf die Netzhaut entspricht; „sie [die exakt-perspektivische Konstruktion] geht [...] an dem sehr wichtigen Umstand vorbei, daß dieses Netzhautbild [...] schon seinerseits die Formen nicht auf eine ebene, sondern auf eine konkav gekrümmte Fläche projiziert zeigt“<sup>9</sup>. Der von mir [K.S.] gewählte Vergleich mit dem Fotoapparat ist insofern bezeichnend, als die Zentralperspektive ein ausgesprochen technisch-physikalisch-mathematisch-rationales Element aufweist; sie leistet – was die Räumlichkeit angeht – das, was erst Jahrhunderte später tatsächlich durch ein technisches Gerät umgesetzt werden konnte. Die Zentralperspektive, die uns heute erstaunlicherweise als die „natürlichste“ und entwickeltste Form der Raumdarstellung erscheint, muss den Zeitgenossen in ihrer „Unnatürlich-

---

<sup>6</sup> Panofsky, p. 113.

<sup>7</sup> Panofsky, p. 101.

<sup>8</sup> Panofsky, p. 101.

<sup>9</sup> Panofsky, p. 102.

keit“ fremd vorgekommen sein. Auch hier erweist sich die Kultur als menschliche Natur. Die Zentralperspektive ist „eine überaus kühne Abstraktion von der Wirklichkeit [...]. Denn die Struktur eines unendlichen, stetigen und homogenen, kurz rein mathematischen Raumes ist derjenigen des psychophysiologischen geradezu entgegengesetzt“<sup>10</sup>. Der Rationalismus hat seinen absoluten Sieg errungen, wenn diese Abstraktion als das an sich „Reale“ empfunden wird und der Widerspruch zum psychophysisch erlebten Raum gar nicht mehr wahrgenommen wird. Mit anderen Worten: Die zentralperspektivische Malerei nimmt einen künstlichen Blick vorweg, der nicht dem natürlichen Sehen entspricht.

Die unterschiedlichen historischen Raumkonzepte werden von Panofsky nun nicht einfach als Resultate technischen oder handwerklichen Gelingens, Könnens oder Misslingens verstanden, sondern im Sinne Ernst Cassirers interpretiert: „sie [die Perspektive] darf, um Ernst Cassirers glücklich geprägten Terminus auch für die Kunstgeschichte nutzbar zu machen, als eine jener ‚symbolischen Formen‘ bezeichnet werden, durch die ‚ein geistiger Bedeutungsinhalt an ein konkretes sinnliches Zeichen geknüpft und diesem Zeichen innerlich zugeeignet wird“<sup>11</sup>. Es zeigt sich also in einem sinnlichen Element – hier: der Perspektive – etwas tiefergehend Geistiges. In diesem Falle heißt das: Die vordergründig bloß technische Frage der Raumdarstellung ist Ausdruck, ist Symbol des jeweiligen Raumverständnisses überhaupt – und damit und darüber hinaus unterschiedlicher Weltansichten. Die Zentralperspektive ist Reflex des sich entwickelnden rationalen Weltverständnisses. Als „natürlich“ gilt nicht der psychophysiologische, der erlebte, sondern der geometrisch konstruierte Raum; und umgekehrt gilt: Der erlebte Raum erscheint nur noch als (unzureichende) Wiedergabe des ihm (logisch und ontologisch) vorhergehenden, „eigentlichen“ Raumes. Der abstrakte Raum wird nicht mehr als reduzierte Abstraktion erlebt, sondern als das Eigentliche, dem die sinnliche Anschauung sich nur unzureichend nähert.

Quasi in einem Nebensatz, nachdem der Kulminationspunkt dieser Argumentationsreihe bei Panofsky scheinbar bereits überschritten ist, taucht in der Frage des Verhältnisses von psychophysischem und mathematisch-geometrischem „Systemraum“<sup>12</sup> unvermittelt und mit leichter Hand, quasi am Rande geäußert ein neuer Gedanke auf: Panofsky bezieht sich auf Ambrogio Lorenzetti's „Verkündigung“ aus dem Jahr 1344 und hier insbesondere auf das Fliesenmuster auf dem Boden der dargestellten Szene:<sup>13</sup> „daß hier

---

<sup>10</sup> Panofsky, p. 101.

<sup>11</sup> Panofsky, p. 108.

<sup>12</sup> Panofsky, p. 117.

<sup>13</sup> Die Vorliebe der Zeit für derartige Muster, die sich aus Parallelen und Senkrechten ergeben (Fliesen, Treppen u. dgl.) und zentralperspektivisch dargestellt wurden, ergibt sich wohl auch aus der Freude am Vorführen der neu erworbenen Technik, einem „Sehr her, was ich kann!“ [K.S.].

die sichtbaren Orthogonalen der Grundebene zum ersten Male sämtlich, und ohne Zweifel mit vollem mathematischen Bewußtsein, nach einem Punkte orientiert sind<sup>14</sup> – wodurch sich (nach Panofskys Einschätzung) das neue geometrische Konzept erstmalig, und zwar in künstlerischer Form in Vollendung Bahn brach: „man sagt nicht zu viel, wenn man behauptet, daß ein in diesem Sinne verwendetes Fliesenmuster [...] gleichsam das erste Beispiel eines Koordinatensystems darstelle, das den modernen ‚Systemraum‘ in einer künstlerisch konkreten Sphäre veranschaulicht, noch ehe das abstrakt-mathematische Denken ihn postuliert hatte; und in der Tat sollte ja die projektive Geometrie des XVII. Jahrhunderts aus perspektivischen Bemühungen hervorgehen: auch sie, wie so viele Teildisziplinen der modernen ‚Wissenschaft‘, im letzten Grunde ein Produkt der Künstlerateliers“<sup>15</sup>. Es geht Panofsky also letztlich um viel mehr als eine bloß akademische Interpretation der Perspektive als „symbolische Form“; es geht um den Vorrang des Künstlerischen gegenüber dem rein mathematisch-naturwissenschaftlichen Denken überhaupt, das dem künstlerischen Denken nach-läufig sein soll. Die Kunst ist nicht bloß Dekor, etwas der Exaktheit der Mathematik und der Naturwissenschaften Nachfolgendes, sondern das künstlerische Schaffen ist auch (und vielleicht vorrangig) Basis der Naturwissenschaften, der Mathematik und der Geometrie. Was diese explizieren, haben die Künste schon erfasst. Keine Wissenschaft ohne Kunst.

Auffällig und bemerkenswert an dieser Stelle, dass Panofsky, der ansonsten sehr akribisch, detailfreudig und präzise, in rationalem Argumentationsgang, im allerbesten Sinne also: wissenschaftlich in seinen Untersuchungen verfährt, hier in einer nicht näher erwiesenen Randnotiz auf eine, wenn schon nicht allgemeingültige Regel, so doch ausgeprägte Tendenz schließt, dass nämlich weite Teile der modernen Wissenschaft ihren Ursprung nicht im naturwissenschaftlichen Denken, sondern im künstlerischen Schaffen haben. Diese mutige These bleibt bei Panofsky überraschenderweise pure unbewiesene Behauptung. Sollte tatsächlich die projektive Geometrie ihren Ursprung in der künstlerischen Auseinandersetzung mit der Frage der Raumdarstellung in Kunstwerken gehabt haben, so ist diese beiläufige Verallgemeinerung in dieser Form sicher kühn und passt nicht zum wissenschaftlichen Anspruch des Aufsatzes insgesamt. Es klingt so, dass Panofsky das von ihm Behauptete eher wünscht als dass er es beweisen könnte. Und es wird nicht „wissenschaftlicher“ dadurch, dass er es im Ton einer selbstverständlichen Binsenweisheit hinstellt.

Der Frage der Vorgängigkeit der Kunst gegenüber der Naturwissenschaft, bei Panofsky nur angerissen, lässt sich jedoch in der Kunstgeschichte anscheinend nicht mehr abwenden und sucht nach verlässlichen Beweisen. Gut zwei Forschergenerationen nach Panofskys Aufsatz taucht der Gedanke

---

<sup>14</sup> Panofsky, p. 117

<sup>15</sup> Panofsky, p. 117.



in anderem Zusammenhang wieder auf. Im Vorwort zur zweiten Auflage seines Buches „Galilei der Künstler. Der Mond. Die Sonne. Die Hand“<sup>16</sup>, zitiert der Autor Horst Bredekamp (\* 1947), international renommierter Kunsthistoriker aus Berlin, aus einer Rezension der Erstauflage dieses Buches von Jürgen Renn in der Frankfurter Allgemeinen Zeitung – eine Formulierung, die es Bredekamp angetan zu haben scheint, weil sie offenbar seine eigene letzte Intention auf den Punkt bringt, nämlich „die Welt des Sinnlichen [und damit wohl auch der Kunst, K.S.] nicht als empirisches Rohmaterial abstrakt-logischen Denkens abzutun, sondern als eigenmächtige Formbestimmung naturwissenschaftlicher Erkenntnis wiederzuentdecken“<sup>17</sup>. Bredekamp selbst deutet diesen Satz Renns umgehend selbst wie folgt: „In diesem Sinn bedeutet die Titulierung Galileis als ‚Künstler‘ keine Hinzufügung einer additiv zu ergänzenden Seite des Forschers, sondern eine integrale Fähigkeit“<sup>18</sup>. Galilei war für Bredekamp nicht Künstler (was zu erweisen Bredekamp sich alle Mühe gibt) *und* Forscher, sondern Forscher aufgrund der Kraft seiner künstlerischen Intuition. Wenn dies aber immerhin im Fall Galileis zu erweisen wäre, dann wäre man der Erfüllung des gemeinsamen Wunsches von Panofsky und Bredekamp, der Adelung der Kunst als Grundlage der Wissenschaft und damit der Zurückdrängung der Wissenschaft als Paradigma der Neuzeit, ein gutes Stück nähergekommen. Aus beiden, aus Panofsky wie Bredekamp, spricht ein merkwürdiges Minderwertigkeitsgefühl – was die Kunst, aber damit auch, was ihre eigene Wissenschaft (und sicher die sogenannten Geisteswissenschaften insgesamt) angeht: gerade indem sie wissenschaftlich verfahren, verfehlen sie ihr eigentliches Objekt: den Geist. Lassen sie sich umgekehrt einfühlend auf den Geist ein, entsprechen sie nicht dem ungeliebten Paradigma der Neuzeit, der Wissenschaft.

Bredekamps Veröffentlichung hatte in der Fachwelt wie auch in der interessierten Öffentlichkeit größtes Aufsehen erregt – wohl auch wegen der Hauptquelle, auf die Bredekamp sich stützt. Bereits im Vorwort zur zweiten Auflage hält er stolz fest: „Eines der Hauptobjekte [meines] Buches stellt jenes New Yorker Exemplar des *Sidereus Nuncius* [von Galilei] dar, das statt der gedruckten Mondillustrationen Zeichnungen aufweist. Durch den Buchhistoriker Paul Needham (Princeton) ist mit Hilfe systematischer Fehleranalysen bekräftigt worden, daß es die zur Korrektur bestimmten Druckfahnen enthält. Zur Vorbereitung einer monografischen Darlegung seiner naturwissenschaftlichen Untersuchung war das Buch zudem fast einen Monat lang im Berliner Kupferstichkabinett. [...] Die aufgrund der amateurhaften Form

<sup>16</sup> Horst Bredekamp „Galilei der Künstler. Der Mond. Die Sonne. Die Hand.“ Zweite, korrigierte Auflage. Berlin 2009. Erstauflage Berlin 2007. [Zitiert wird nach der zweiten Auflage als „Bredekamp“ plus Seitenzahl].

<sup>17</sup> Jürgen Renn, Rezension, in: Frankfurter Allgemeine Zeitung, 16. November 2007, Nr. 267, p. 43. [Belegt bei Bredekamp, p. IX].

<sup>18</sup> Bredekamp, p. IX.

dieser Illustrationen vorgebrachte Vermutung, hier sei Galilei selbst am Werk gewesen, kann damit in eine tentative Gewissheit überführt werden<sup>19</sup>.

Im Jahr 2005 war eine zuvor unbekannte Ausgabe des *Sidereus Nuncius* aufgetaucht, die nicht nur in der Fachwelt als Sensation galt. Anders als alle anderen vorliegenden Ausgaben enthielt das Werk, das von Galilei unter anderem in Zusammenhang mit seinen teleskopischen Mondbeobachtungen verfasst und mit einigen Illustrationen eben dieser Beobachtungen versehen worden war, statt gedruckter Illustrationen der Beobachtungsergebnisse Handzeichnungen. Bredekamp, als einer der führenden Fachleute in diesem Gebiet, war mit der Begutachtung des Fundes beauftragt worden und hatte seinerseits wieder einen ganzen Tross namhafter Fachleute verschiedenster Disziplinen hinzugezogen<sup>20</sup>. Alsbald bestanden keinerlei Zweifel mehr, dass man es mit einem Original zu tun hatte und die Zeichnungen von Galileis Hand stammten. Die besagte Ausgabe wurde als *Sidereus Nuncius ML* bezeichnet, nach seinem Besitzer, dem New Yorker Antiquariat Martayan Lan. Bredekamp ließ dieses neu entdeckte Werk sogleich ausgiebig als Quelle in sein Galilei-Werk einfließen. Im Vorwort zur ersten Auflage stellt Bredekamp fest: „Einen besonderen Charakter hat [mein] Buch darin, daß es erstmals jenes bislang unbekannte Exemplar des *Sidereus Nuncius* von 1610 veröffentlicht, in dem sich keine Stiche, sondern Zeichnungen des Mondes befinden. [...] Seine Provenienz kann über eine südamerikanische Privatsammlung bis in das neunzehnte Jahrhundert zurück verfolgt werden“<sup>21</sup>. Das Werk wies auf dem Titelblatt eine eigenhändige Signatur Galileis auf: „Wie ein Vergleich mit der Schrift zeitlich nahegelegener Briefe bekräftigt, weisen Tinte und Feder sowie der Schwung der Buchstaben auf die Echtheit der Signatur“<sup>22</sup>. „Die Frage nach dem Bezug der Signatur verstärkt sich durch den Umstand, daß der *Sidereus Nuncius ML* Zeichnungen des Mondes [...] und nicht etwa die üblichen Radierungen enthält“<sup>23</sup>. Es handelt sich um insgesamt fünf Zeichnungen Pinsel auf Papier, jeweils ca. 10 x 10 cm groß, die sich in Anhang I des Bredekampschen Werkes abgebildet finden.

Aus verschiedenen Indizien leitet Bredekamp nun nicht nur ab, dass die Zeichnungen von Galileis selbst stammen, sondern dass die vorliegende Ausgabe *Sidereus Nuncius ML* allen weiteren, in denen die Zeichnungen bloß drucktechnisch reproduziert wurden, zeitlich vorherging. Eine Chronologie vorgefundener Druckfehler beispielsweise legt nahe, „daß der *Sidereus Nuncius ML* nicht die letzte, sondern die erste Form der Drucke des Buches repräsentiert. Ein Stammbaum der Fehler weist aus, daß allein dieses Exemplar zwei eklatante Druckfehler auf sich vereint. Es muß daher am

<sup>19</sup> Bredekamp, p. X.

<sup>20</sup> vgl. Bredekamp, p. 10.

<sup>21</sup> Bredekamp, p. 10.

<sup>22</sup> Bredekamp, p. 151.

<sup>23</sup> Bredekamp, p. 153.

Anfang gestanden haben, bevor diese entdeckt und partiell beseitigt wurden“<sup>24</sup>. „Die beiden Fehler vom Anfang und Ende des Buches weisen aus, daß der *Sidereus Nuncius ML* das früheste überlieferte Druckerzeugnis dieses Buches darstellt“<sup>25</sup>. Der Argumentationsgang ist schlüssig: Neuauflagen von Büchern sind in der Regel mit der Korrektur von Fehlern welcher Art auch immer verbunden; also wird die fehlerbehaftetere Ausgabe gegenüber den fehlerfreien die frühere sein. Aber auch eine Betrachtung des Stils der Zeichnungen und der Radierungen legt für Bredekamp nahe, dass die Zeichnungen als erstes geschaffen wurden: „Die höhere Komplexität der Zeichnungen gegenüber den Radierungen [der anderen Ausgaben] legt nahe, daß diese [also die Radierungen] nach den Zeichnungen geschaffen wurden“<sup>26</sup>. Diese Argumentation ist nun schon viel weniger zwingend und wissenschaftlich ohne Zweifel anfechtbar. Wir haben es an dieser Stelle eher mit einem künstlerischen Einfühlen Bredekamps als mit wissenschaftlicher Nachweisbarkeit zu tun. Es wäre doch durchaus denkbar, dass gerade in künstlerischer Schaffensfreude die *nach den Radierungen* entstandenen Handzeichnungen gewissermaßen ausgeschmückt wurden. Spürbar wird allerdings, dass Bredekamp unbedingt will, dass die Zeichnungen das Frühere sind.

Nach der Sicherung und der Datierung des Fundes richtet sich nunmehr Bredekamps Augenmerk auf dessen kulturgeschichtliche Bedeutung: „Als unmittelbare Zeugnisse von Galileis Stil bieten die Zeichnungen des *Sidereus Nuncius ML* [...] ein unschätzbbares Dokument seiner Denk- und Ausdrucksformen. Die Hast, in der sie geschaffen wurden, hat ihnen einen besonders authentischen Charakter vermittelt. Es ist keine Projektion, in den überaus modern wirkenden, wie tachistisch hingeworfenen Licht- und Schattengebilden der New Yorker Zeichnungen eine Innenschau von Galileis Persönlichkeit zu erkennen“<sup>27</sup>. Zweifellos verlässt Bredekamp hier vollständig den Bereich des Wissenschaftlichen – und ist doch an keiner Stelle besser als hier, zeigt nirgends deutlicher sein ungeheures Verständnis für das Wesen der Kunst und des Geistes überhaupt. Er schafft dann am besten Wissen, wenn er den Rahmen der Wissenschaft verlässt – und selbst zum Künstler wird. Es ist aber nicht nur dieser durch die Zeichnungen für Bredekamp erkennbare künstlerische Wert von Galileis Zeichnungen und der möglich gewordene Blick in Galileis Seele, der den Autor entzückt. Vergleicht man Panofskys noch bescheidenen Ansatz in seinem Aufsatz über die Perspektive mit Bredekamp, so hat sich hier der Anspruch deutlich gesteigert: „von der Ästhetik hinab in jene Sphäre der zeichnenden Verdichtung, in der jede Handbewegung über den Charakter ganzer Kosmologien zu entscheiden vermochte“<sup>28</sup>. Schon sehr früh in seinem Werk äußert Bredekamp

---

<sup>24</sup> Bredekamp, p. 187.

<sup>25</sup> Bredekamp, p. 189.

<sup>26</sup> Bredekamp, p. 174.

<sup>27</sup> Bredekamp, p. 175.

<sup>28</sup> Bredekamp, p. 6.

diesen zweifellos sehr pathetischen, leider auch etwas großspurigen Anspruch – wie ein Motto, wie eine Leitidee für alles Folgende. Und nur eine Seite weiter folgt der sich daraus ergebende erkenntnistheoretische Ansatz: „Daß die zeichnende Handbewegung einem höheren Anspruch auf Objektivität folgt als der kontemplativ bleibende Gedanke, gehört seit Leonardo da Vincis Malereitraktat zur Grundüberzeugung des *paragone*“<sup>29</sup>. Wissenschaften und Kunst stehen also nicht unvermittelt nebeneinander, auch ordnet sich die Kunst nicht erst in eine naturwissenschaftlich-technische Welt nachträglich ein, sondern –: sie geht dieser voraus. „Es ist im vollgültigen Wortsinn der Künstler, der in seinem Stil den Gehalt des Dargestellten aufnimmt. Der Mond ist im Verlauf des siebzehnten Jahrhunderts, vor allem von Claude Mellan, in kaum zu überbietender Präzision dargestellt worden. Keine Wiedergabe aber erreichte Galileis Verschmelzung von Erkenntnis und Präsentation“<sup>30</sup>. Damit hat sich in Bredekamps Interpretation Panofskys Mission erfüllt: Galilei ist eher Künstler als Wissenschaftler – und er wurde erst dadurch Wissenschaftler, dass er Künstler war. Die Kunst geht der Wissenschaft voran – und auch der Geisteswissenschaftler braucht sich vor dem Naturwissenschaftler nicht zu verstecken. „Bis an sein Lebensende zeigt sich Galilei als ein ungeheuer wacher, keinesfalls auf die Beobachterrolle beschränkter Akteur im weitesten Bereich der bildenden Kunst“<sup>31</sup>.

Ausdrücklich festhalten sollte man an dieser Stelle, dass man es bei den hier zur Sprache kommenden fünf Handzeichnungen des Mondes zwar mit beeindruckenden Skizzen der Mondbeobachtung zu tun hat, aber eben auch mit nicht mehr als fünf kleinstformatigen Skizzen eines und desselben Objektes, des Erdtrabanten nämlich, nicht entstanden in freier schöpferischer Leistung, sondern als Beobachtungsprotokolle. Sie als „Kunstwerke“ zu bezeichnen und zu interpretieren und sie zusammen mit den Florentiner Skizzen als Erweis des großen Künstlertums Galileis gelten zu lassen, stellt eine kaum mehr zulässige Ausweitung des Kunstbegriffes daraus, aus dem sich keine Rückschlüsse auf das Verhältnis von Kunst und Wissenschaft ziehen lassen dürften – es sei denn, man erweitert den Begriff der Kunst ins Uferlose. So merkt schon Marion Bornscheuer vom Wilhelm Lehmbruck Museum, Duisburg, in ihrer ansonsten überaus günstigen Rezension der ersten Ausgabe von Bredekamps Werk nachdenklich an: Es „muss die akribische Genauigkeit naturwissenschaftlicher Zeichnungen im vorfotografischen und vordigitalen Zeitalter als Grundvoraussetzung der Forschung gelten und kann daher nur bedingt unter dem Aspekt des ‚künstlerischen Stils‘ betrachtet werden“<sup>32</sup>. Auch Bredekamp selbst erkennt dies durchaus am Rand; was die Zeichnungen des *Sidereus Nuncius ML* anbetrifft, übersieht er durchaus nicht den banalen Umstand, dass die Zeichnungen auch eine einfache hand-

<sup>29</sup> Bredekamp, p. 7.

<sup>30</sup> Bredekamp, p. 176.

<sup>31</sup> Bredekamp, p. 316.

<sup>32</sup> Rezension von Marion Bornscheuer in [arthistoricum.net/kunstforum](http://arthistoricum.net/kunstforum) Ausgabe 9/2009.

werklich-technische Aufgabe zu erfüllen hatten. Die ersten Fernrohre hatten einen sehr beschränkten Gesichtskreis; immer waren nur schmale Ausschnitte des Mondes in den Blick zu bekommen. Erst auf dem Papier konnten die einzelnen Elemente zu einer Gesamtansicht des Mondes zusammengefügt werden: „Nicht im Fernrohr, sondern auf dem Papier allein war der Mond als ganzer zu befragen. Die Zeichnung war Bedingung und nicht etwa Zutat der Analyse“<sup>33</sup>. Und trotzdem schießt Bredekamp in seiner erkennbaren Begeisterung deutlich über das Ziel hinaus. Es ist einerkenntnistheoretischer Trick, den Begriff des Künstlerischen weitestmöglich auszudehnen, eben derartige Skizzen ungeachtet ihrer handwerklichen Meisterschaft schon als Kunst zu bezeichnen, um dann die Vorgängigkeit der Kunst gegenüber der Naturwissenschaft nachweisen zu wollen. Dabei stützt sich Bredekamp allerdings nicht allein auf den spektakulären Fund, sondern zeichnet ein umfassendes Bild Galileis als Künstler und Teilnehmer der Kunst. „Der Wissenschaftler Galilei war nur möglich durch den Künstler Galilei“, wie der Rezensent Alexander Cammann in der „taz“ die Position Bredekamps pointiert, aber zutreffend zusammenfasst<sup>34</sup>.

Einen völlig anderen Blick auf Galileis Tun hat etwa Hans Blumenberg in der Einleitung zu der von ihm herausgegeben Ausgabe des *Sidereus Nuncius*<sup>35</sup>. Hier findet sich nicht der mindeste Hinweis auf ein mögliches Künstlertum Galileis – auch wenn dies nicht ausdrücklich ausgeschlossen wird. Sollte es bestanden haben, scheint es allerdings für Galileis wissenschaftliche Leistung unerheblich gewesen zu sein. Zwar lag Blumenberg natürlich noch nicht der Fund aus New York vor; dass Galilei allerdings eine ausgeprägte künstlerische Ader besaß, stellte schon dessen erster Biograf Vincenzino Viviani in seiner Biografie von 1654, gut ein Jahrzehnt nach Galileis Tod fest: „Er [Galilei] betätigte sich mit großem Vergnügen und mit wunderbarem Erfolg in der Zeichenkunst, in der er ein so großes Genie und Talent hatte, daß er selbst den Freunden später zu sagen pflegte, daß, wenn er in jenem Alter die Macht gehabt hätte, sich den Beruf selbst zu wählen, er absolut die Malerei gewählt hätte“<sup>36</sup>. Man darf ergänzen: „...was er allerdings nicht tat.“ Galilei wegen einer Handvoll kleinstformatiger Skizzen mit Wiedergaben von Mond- und sonstigen Himmelsbeobachtungen – seien diese handwerklich so gelungen, wie sie wollen – in die Reihe der großen Künstler aufnehmen zu wollen, kommt einer Abwertung des Kunstbegriffes durch Inflation gleich. Umgekehrt ist die künstlerische Ader Galileis also keine

<sup>33</sup> Bredekamp, p. 339.

<sup>34</sup> Alexander Camann: In den Himmel schauen. Ein Naturwissenschaftler als Künstler: Horst Bredekamps großartige Inszenierung der astronomischen Entdeckungen Galileo Galileis. In: taz vom 10.10.2007 [www.taz.de/!5855].

<sup>35</sup> Hans Blumenberg: Das Fernrohr und die Ohnmacht der Wahrheit. In: Galileo Galilei: *Sidereus Nuncius* [u.a.]. Herausgegeben und eingeleitet von Hans Blumenberg. Zweite Auflage, Frankfurt am Main 2002. Seiten 7 bis 75. [Zitiert als: „Blumenberg“ plus Seitenzahl].

<sup>36</sup> zitiert nach Bredekamp, p. 22. [nach: Vincenzino Viviani, *Racconto storico della vita del Sig. Galileo Galilei*, in: *Opere*, Bd. XIX. 1968. Seite 602]

Rekonstruktion der neueren Forschung, sondern Gemeingut. Und trotzdem sieht Hans Blumenberg Galileis wissenschaftliche Leistung allein darin, die Bedeutung des Fernrohres für die wissenschaftliche Forschung erkannt und dessen Einsatz immer weiter verbessert zu haben: „Galileis Genialität lag in den Erwartungen, mit denen er die Idee des Fernrohrs aufgriff und die Verbesserung des Instruments innerhalb kurzer Zeit vorantrieb“<sup>37</sup>. Umgekehrt lag Galileis Tragik nicht etwa darin, als Künstler verkannt worden zu sein, sondern ausschließlich darin, dass ein großer Teil der Zeitgenossen die Bedeutung der Erfindung nicht erkannten und Galileis Werk ignorierten oder ablehnten. Für die wissenschaftliche Leistung Galileis ist die Kenntnis seiner künstlerischen Neigung und seiner Talente gänzlich unerheblich. Nicht die Kunst ist das Entscheidende, sondern –: das Fernrohr; dieses ist „die große, metaphysisch unerwartete und deshalb so relevante Überraschung der beginnenden Neuzeit“<sup>38</sup>. Die Technik, nicht die Kunst schiebt sich vor die Wissenschaft: „Das Fernrohr demonstriert [...] erstmals den komplizierten Funktionszusammenhang von Wissenschaft und Technik, von Theorie und Konstruktion“<sup>39</sup>. Es ist gerade ein theoretischer, kein künstlerischer Ansatz, der Galileis Denken bestimmt: „Für Galilei ordnet sich [...] alles, was er beobachtet und findet, dem Dienst der schon früh gefassten kopernikanischen Intuition unter“<sup>40</sup>. Und so wie Blumenberg den theoretischen Ansatz betont, verwahrt er sich ausdrücklich gegen einen solchen, der das Anschauliche betont: „Eine Analyse der Wahrheitserfahrung und des Wahrheitsverhältnisses bei Galilei ergibt einen anderen Befund als den Husserls, ihn für die *Unterschiebung der idealisierten Natur für die vorwissenschaftlich anschauliche Natur* verantwortlich zu machen. Im Gegenteil: die Bindung an Anschaulichkeit, an die Analogien des Optischen, die Voreiligkeit des Evidenzbewußtseins gefährden Galileis Erkenntnisweg“<sup>41</sup>. Das Anschauliche ist nicht nur kein Fortschritt, sondern explizit eine *Gefährdung*. Galilei habe indes zwischen dem *Sidereus Nuncius* von 1610 und den *Discorsi* von 1638 einen Reifungsprozess im Sinne eines rationalen Wissenschaftsideals durchgemacht: „Erst die Enttäuschung, die Galilei mit dem Fernrohr als Offenbarwerden der Ohnmacht der anschaulichen Wahrheit erfahren sollte, führte ihn auf den Weg einer Wissenschaftsidee, die ihre Wahrheit aus der Anschaulichkeit in die Abstraktion hinüberrettet“<sup>42</sup>. Keine Frage: Es ist gerade der wissenschafts- und erkenntnistheoretische Ansatz eines Blumenberg, der für Bredekamp (wie früher für Panofsky) als Provokation erscheinen muss.

Wie bereits gesagt, war der *Sidereus Nuncius ML* im Jahr 2005 aufgetaucht; und doch entsteht der Eindruck, dass Bredekamp sowohl bei der

---

<sup>37</sup> Blumenberg, p. 14f.

<sup>38</sup> Blumenberg, p. 16.

<sup>39</sup> Blumenberg, p. 18.

<sup>40</sup> Blumenberg, p. 43.

<sup>41</sup> Blumenberg, p. 47.

<sup>42</sup> Blumenberg, p. 22.

Erstauflage seines Buches 2007 wie auch bei der Zweitaufgabe 2009 trotz der sich abzeichnenden positiven Begutachtung immer noch innere Zweifel an der Echtheit des Fundes hatte. Es fällt auf, dass er ohne erkennbaren Grund immer und immer wieder die Echtheit des Fundes noch einmal zu betonen sucht – weniger zur Aufklärung des Lesers als zur Selbstberuhigung. „Bredekamp erzählt, er habe schon bei einem ersten flüchtigen Blick auf die fleckigen Tuschezeichnungen gewusst, dass es sich um Werke von Galilei handelte. [...] Bredekamp war überglücklich, endlich hielt er ein Beweisstück in Händen, das wichtigste überhaupt, um seine These zu belegen, dass Galilei nicht nur ein großer Wissenschaftler, sondern auch ein großer Künstler war. Ohne seine zeichnende Hand, ohne die künstlerische Ader wäre er nie zu einem Naturforscher geworden. Erst die Kunst begabte ihn zur Erkenntnis, das wollte Bredekamp zeigen.“<sup>43</sup> Und doch muss es Zweifel gegeben haben, die sich nicht aus wissenschaftlichen Analysen, sondern aus dem einführenden Blick des Kenners ergaben, Ungereimtheiten: „Die hastige Darstellungsweise der New Yorker Zeichnungen entwickelt einen anderen Gestus als ihn die ruhiger und aufwendiger gestalteten Florentiner Zeichnungen vorführen. Je tiefer sich der Blick den Strukturelementen der Malweise nähert, desto zwingender wird jedoch die Einsicht, daß in beiden Fällen dieselbe Hand am Werk war. [...] Es ist gerade das Atemlose, das dem Zweck eines Kopisten oder Fälschers entgegengestanden hätte. Ein solcher hätte die stilistische Distanz zwischen den Florentiner *disegni* und den New Yorker Buchzeichnungen peinlich zu vermeiden versucht. Gerade der abweichende Zugriff bekräftigt daher den Status der Buchzeichnungen als authentische Schöpfungen Galileis.“<sup>44</sup> Bredekamp stellt Unterschiede *im Gestus* zwischen den Florentiner und den New Yorker Zeichnungen fest. Statt nun offen Zweifel an den New Yorker Zeichnungen einzuräumen und diese nochmals, auch in stilistischer Hinsicht zu hinterfragen, werden gerade die Momente, die *für* eine Fälschung sprechen könnten, als Beweis *für die Echtheit* genommen. Die Atemlosigkeit der Darstellung spricht gegen die Identität des Schöpfers der New Yorker und der Florentiner Zeichnungen; aber dass umgekehrt diese Atemlosigkeit gegen eine Fälschung sprechen soll, das leuchtet nicht ein. Ein weiteres Beispiel: „Der erste Vergleich der New Yorker mit den Florentiner Zeichnungen ergibt ein eindeutiges, wenn auch nicht unproblematisches Ergebnis. Die Gemeinsamkeiten sind von einer solchen Fülle und Subtilität, daß beide Serien als eigenhändige Darstellungen Galileis ausgewiesen sind. Weder ein Schüler noch ein Gehilfe, von denen die Quellen schweigen, noch ein Nachahmer hätten sich diesen auf engstem Raum von teils Millimetern auftretenden Eigenarten der Pinselbewegungen assimilieren können. Um so irritierender sind die Unterschiede des malerischen Duktus. Sie haben jedoch eine materielle Erklärung in der unter-

---

<sup>43</sup> Hanno Rautenberg, in: DIE ZEIT, 01/2014 vom 28.12.2013, zitiert nach zeit.de.

<sup>44</sup> Bredekamp, p. 174.

dlichen Konsistenz des Papierses“<sup>45</sup>. Bredekamp kann sich einfach nicht vorstellen, dass ein Fälscher so gut sein könnte wie Galilei selbst; er kann sich den schöpferischen, den wirklich künstlerisch verfahrenen Fälscher anscheinend nicht denken: „Zunächst kann daher lediglich festgehalten werden, daß die Zeichnung in ihrer Mischung aus Unvollkommenheit und Freiheit einen Stil entwickelt, den Kopisten oder Fälscher eher vermieden hätten“<sup>46</sup>.

Leider erwies sich der New Yorker Fund dann doch als Fälschung.

Der Blick ins Galileis Seele war täuschend; der Erweis, dass die Kunst geradezu notwendigerweise der nackten Wissenschaft vorhergeht, konnte wiederum nicht erbracht werden.

Kurioserweise schließt sich damit der Kreis: Bredekamp hat gerade in einem einführenden, nicht wissenschaftlichen Verfahren Zweifel an der Echtheit des Fundes gehabt, längst nachdem mithilfe wissenschaftlicher Verfahren deren Echtheit bewiesen war. Und genau damit hat er bewiesen, dass der Kunst mit rein wissenschaftlichen Mitteln nicht beizukommen ist. So bewahrheitet sich nachträglich, was Cammann in seiner Rezension resümierend schreibt: „Horst Bredekamp hat sich mit dieser Schöpfung selbst als Künstler erwiesen“<sup>47</sup>. Nur dem Künstler ist es vergönnt, den Künstler zu verstehen. Die Wissenschaft bleibt der Kunst äußerlich.

„Am Ende war es wohl vor allem die Kunst selber, ihre erhabene Aura, die viele der Wissenschaftler blind machte für Skepsis und Einwände“<sup>48</sup>.

## SUMMARY

In his article “Perspective as Symbolic Form” (1927), Erwin Panofsky discusses various concepts of depicting space in Ancient, Medieval and Modern art, and interprets them in line with Ernst Cassirer’s concept of „symbolic forms”. However, Panofsky’s real goal is to prove that “projective geometry of the 17<sup>th</sup> century [...], like so many other subdisciplines of modern ‘science’, is actually a product of the artist’s studio.” In his work “Galileo the artist. The moon. The sun. The hand.” (2007), Horst Bredekamp argues that he has come close to proving that the artistic precedes the scientific. Bredekamp makes a reference to an edition of Galileo’s *Sidereus Nuncius* that turned up in New York in 2005. Instead of printed illustrations, the recovered edition contains freehand drawings which Bredekamp attributes to Galileo. He professes to recognise „Galileo’s motley-colored personality” in those drawings. “Every movement of the hand [could] determine the nature of entire cosmologies”. However, the insight into Galileo’s soul was deceptive; the proof that art, almost by necessity, takes precedence over plain science could not be produced: the New York edition turned out to be a forgery.

<sup>45</sup> Bredekamp, p. 160.

<sup>46</sup> Bredekamp, p. 157.

<sup>47</sup> Alexander Camann: In den Himmel schauen. Ein Naturwissenschaftler als Künstler: Horst Bredekamps großartige Inszenierung der astronomischen Entdeckungen Galileo Galileis. In: taz vom 10.10.2007 [www.taz.de/!5855].

<sup>48</sup> Hanno Rautenberg, in: DIE ZEIT, 01/2014 vom 28.12.2013, zitiert nach zeit.de.



## POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

***Colloquia Lubuskie. Wokół krajobrazu kulturowego dawnego biskupstwa lubuskiego*, red. Marek Golemski, wyd. Parafia Rzymsko-Katolicka pw. św. Jakuba Apostoła, w Ośnie Lubuskim, Ośno Lubuskie 2012, ss. 71.**

Recenzowane materiały pochodzą z ostatnich *Colloquiów Lubuskich* zorganizowanych w Ośnie Lubuskim w 2012 roku. Jest to cykl sesji poświęconych dziejom, kulturze, Kościołowi i innym zagadnieniom na ziemi lubuskiej prowadzonych od 1989 roku, które zainicjował jeszcze w ramach Oddziału Wojewódzkiego PAX w Gorzowie Wielkopolskim wybitny badacz tych problemów – dr Marek Golemski<sup>1</sup>. Od roku 2011 *Colloquia* odbywają się w Ośnie Lubuskim<sup>2</sup>.

Recenzowany materiał składa się z rozdziałów, które prezentują trzy profile tematyczne – przyrodę, archeologię i architekturę. W pierwszym z nich mieści się tekst **Kazimierza Tobolskiego** *Historia przyrody Ziemi Lubuskiej. Kilka refleksji i przykłady do naśladowania* (s. 7–22). Autor wskazał na poznawczy potencjał środowiska naturalnego ziemi lubuskiej. Zwrócił przy tym uwagę na fakt, że nie był on jak dotąd wykorzystany w badaniach naukowych, a wiedza na temat paleoekologii tego obszaru jest zaniedbana. Ciekawą stroną tekstu **Kazimierza Tobolskiego** jest omówienie metod badawczych paleoekologii (s. 10–13). Słabością natomiast – niedostateczne zaopatrzenie go w przypisy, które przy tym są wykonane niestarannie (braki danych bibliograficznych). Częściowo rekompensuje to załączona na końcu szkicu bibliografia.

Drugi rozdział pióra **Pawła Kazimierczaka** *Początki Ośna Lubuskiego w świetle wyników badań archeologicznych* (s. 23–35) mieści się w profilu archeologicznym i powstał na podstawie prac związanych z nadzorem dotyczącym inwestycji drogowych w Ośnie, powiązanych z rewitalizacją jego starówki w latach 2009–2010. Z wielkim zadowoleniem należy powitać fakt, że wyniki prac nadzorczych lub interwencyjnych archeologów są kierowane do druku, ponieważ często przynoszą one ważne i nowatorskie ustalenia, których nieraz brak w przypadku planowanych badań wykopaliskowych zwłaszcza, jeśli na te ostatnie brakuje pieniędzy. Inwestycje infrastrukturalne dają takie pieniądze w ramach finansowania nadzoru i interwencji archeologów,

---

<sup>1</sup> Marek Golemski, Wstęp, [w:] *Colloquia Lubuskie*, opr. idem, Warszawa 1991, s. 1.

<sup>2</sup> Idem, Przedmowa redaktora, [w:] *ibidem*, red. idem, Ośno Lubuskie 2011, s. 4 i 6.

i jest to często jedyna okazja do przebadania jakiegoś obszaru. Autor przedstawił zarys dziejów Ośna od średniowiecza aż do XX wieku, co jest słuszne, ponieważ stanowi wprowadzenie czytelnika w bardziej szczegółową problematykę. Najważniejszym celem badań była próba uchwycenia osadnictwa wczesnośredniowiecznego. Niestety, celu tego nie osiągnięto – nie udało się znaleźć zabytków potwierdzających istnienie domniemanego słowiańskiego grodu z X wieku. Brakuje prawie całkowicie ceramiki wczesnośredniowiecznej. **Paweł Kazimierzak** tłumaczy to silną urbanizacją obszaru Ośna Lubuskiego, która mogła zniszczyć ewentualne ślady wczesnośredniowiecznego grodziska. Być może też taki twór znajdował się poza obrębem późniejszych murów obronnych, na terenie rozlewiska rzeki Łęczy. Jako argument przemawiający za tą ostatnią okolicznością Autor podaje położenie osieńskiej chyży, która miała skupiać ludność słowiańską. Niestety, ww. argument nie został naświetlony w sposób dostatecznie zrozumiały, a przecież rola chyży wymagałaby szerszego potraktowania. Badacz nie zgłębił tej sprawy. Artykuł zaopatrzone w bibliografię i dokumentację w postaci 6 kolorowych rycin. Te ryciny byłyby lepszym uzasadnieniem poglądów **Pawła Kazimierzaka**, gdyby umieszczono je „wklejając” w odpowiadające im partie tekstu. Czytelnik analizując jego treść miałby od razy „po ręką” ilustracyjną dokumentację.

Następny z omawianych rozdziałów napisał **Maciej Płotkowiak** i jest nim *Ocena stanu technicznego wieży kościoła pw. Św. Jakuba Apostoła w Ośnie Lubuskim* (s. 36–49). Artykuł ten uważam za najciekawszy i najbardziej wartościowy. Stanowi on, bowiem nie tylko omówienie określonego tematu, ale przede wszystkim może zostać wykorzystany jako „wołanie o pomoc” – chodzi o ratowanie wieży, która (zwłaszcza jej hełm) wymaga pilnych prac konserwatorskich. Należy mieć nadzieję, że nie będzie to przysłowiowe „wołanie o pomoc na puszczy”. Autor w oparciu o szeroką podstawę w postaci opracowań (26 przypisów) i siedmiu ilustracji dokumentujących stan wieży, stanowiących plon własnych badań udowodnił, że jest ona zagrożona niekorzystną budową podłoża gruntowego i złą konstrukcją posadowienia budowli. Świadczą o tym trzykrotne w przeszłości zawalenia się korpusu nawowego kościoła w części przyległej do wieży. Jej murowana struktura uległa nadwyrężeniu w czasie pożarów. Poważne obawy budzi stan hełmu wieży, który po raz ostatni był remontowany przed 1945 rokiem. Ten artykuł powinien zostać bezwzględnie wykorzystany, jako swego rodzaju „dzwonek alarmowy” dla stowornych władz, które muszą wydzielić środki na remont i konserwację wieży.

Rozdział **Krzysztofa Sochy** *Zapomniane dziedzictwo... Biskupstwo lubuskie w Górzycy w świetle badań archeologicznych* (s. 50–68) jest uzupełnieniem prac wykopaliskowych w Górzycy poprzez opis siedziby biskupiej na podstawie zabytków archeologicznych. Za słuszny zabieg Autora należy uznać krótkie wprowadzenie w postaci zarysu dziejów górzyckiej siedziby biskupów lubuskich i samej miejscowości od średniowiecza po czasy współczesne. Następnie Autor przechodzi do badań archeologicznych z końca lat 70. ub. wieku, mających wskazać siedzibę biskupów. Analiza ich wyników nie

pozwala Jego zdaniem na udowodnienie, że na tzw. Targaczu znajdowała się *sedes episcopalis*. Znalezione tam relikty budowli gotyckiej kojarzy z sanktuarium maryjnym, którego ruiny były widoczne jeszcze w XVIII stuleciu. Dopiero prace wykopaliskowe w 1982 roku wykryły pozostałości kamiennego muru, który – zdaniem Autora – być może stanowił fundamenty średniowiecznej siedziby biskupiej. Nie można nic pewnego na ten temat powiedzieć z racji przerwania prac wykopaliskowych. W tej sytuacji jedynym słusznym wnioskiem, jaki można wysunąć, a który formułuje **Krzysztof Socha**, jest ich kontynuacja. Dalsza część artykułu dotyczy tzw. źródeł demograficznych – analizy szczątków kostnych pozyskanych w wyniku prac wykopaliskowych. Jest ona utrudniona, jako że tylko część materiału osteologicznego, którą poddano analizie antropologicznej pochodziła z Targacza, zaś większość z cmentarzyska koło kościoła pw. Matki Łaski Bożej. W tym układzie Autor ograniczył się do ogólnych wniosków dotyczących średniowiecznej społeczności Górzycy na podstawie wcześniejszych, cytowanych przez Niego badań. Szkoda, że nie porównał On korelacji wyników analiz archeologicznych Targacza ze znalezionymi tam szczątkami kostnymi, chociaż wątpię, czy przyniosłoby to odmienne wyniki prac antropologicznych i paleopatologicznych od tych dotyczących całej Górzycy. **Krzysztof Socha** mógłby ewentualnie jasno określić, czy spodziewa się takich odmienności i dlaczego. Same przytoczone wyniki wcześniejszych badań osteologicznych i paleopatologicznych są typowe dla średniowiecza – średnia wieku około 40 lat, przeciętny wzrost 160–170 cm, znaczne ubytki w uzębieniu stanowiące wynik złej diety oraz zmiany degeneracyjne kośćca wynikające z przeciążeń. Ludność wykonywała ciężkie prace fizyczne i źle się odżywiała – sytuacja typowa dla większości ludzi tamtych czasów. W sumie wartość artykułu ma charakter postulatywny – Autor stawia słuszne wnioski dotyczące dalszych prac archeologicznych (ustalenie miejsca siedziby biskupa) i antropologicznych (przebadanie osobne szczątków kostnych ludności Targacza).

Formą zakończenia jest tekst **Edmunda Zdanowskiego** *Niezwykły urok małego miasta* (s. 69–71). Tekst nie jest jednak podsumowaniem, ale jakąś formą osobistych refleksji, które niewiele mają wspólnego z treścią recenzowanego opracowania. Jest to element w zasadzie niepotrzebny, ponieważ nic nie wnosi.

Pora na końcową konkluzję. Recenzowane teksty przedstawiają poważne postulaty badawcze dotyczące historii regionalnej ziemi lubuskiej i Ośna Lubuskiego – zagadnień dotyczących dawnej przyrody, archeologii, problemu *sedes episcopalis* w Górzycy, średniowiecznego osadnictwa w Ośnie czy prac ratunkowych wieży kościoła pw. Św. Jakuba Apostoła w ww. mieście. Niestety, niedostatki w zakresie korekty i częściowo niestarannie opracowane przypisy obniżają ich wartość.

*Andrzej Wałkowski*  
(Łódź)

**Gmina Górzycza – Prahistoria – Historia – Współczesność, red. Marek Golemski, Górzycza 2013, wyd. Stowarzyszenie Zielonej Doliny Odry i Warty, ss. 176.**

Recenzowana praca jest pierwszym współczesnym, kompleksowym opracowaniem dziejów Górzyczy i jej okolic. Zawarte w nim cztery szkice poświęcono osobnym lecz powiązanim terytorialnie zagadnieniom opisującym obszar gminy od czasów starożytnych po dzień dzisiejszy. W tym układzie należy potraktować powstanie ww. opracowania jako ważnego wydarzenia na mapie naukowej ziemi lubuskiej i znaczący krok historiografii tegoż obszaru.

Cele pracy, jakie postawili przed sobą czterej Autorzy, są następujące. Generalnie chodzi o przewartościowanie ustaleń dotychczasowej literatury w świetle analiz i interpretacji nowych źródeł (dotyczących archeologii i architektury). Dzięki temu będzie możliwy aktualny opis pradziejów Górzycy wraz z jej okolicą. Następnym celem (bardzo obszernym), to charakterystyka dziejów tegoż miasta i gminy z okresu, z którego mamy źródła pisane. Jako osobny problem potraktowano omówienie najważniejszego zabytku z gminy Górzycza – umocnień w Czarnowie i Żabicach, stanowiących południową część fortyfikacji twierdzy Kostrzyn. Nie zapomniano również o współczesnym portrecie gminy i jej osiągnięciach. Cele opracowania wyczerpują temat badawczy. Jest nim przegląd określonych profili tematycznych dotyczących gminy Górzycza od historii starożytnej ziem polskich po dzień dzisiejszy, w postaci czterech odrębnych szkiców, powiązanych jednak wspólnym, opisywanym terytorium. Pozwala to zapoznać się ze środowiskiem i częścią ważniejszych faktów z przeszłości, jak również z teraźniejszością.

Struktura opracowania w znacznej części służy sformułowanym w ten sposób celom badawczym. Pierwszy szkic dotyczy okresu historii starożytnej ziem polskich, drugi obejmuje dzieje obszaru od średniowiecza do połowy XX wieku. Trzeci poświęcono umocnieniom południowego odcinka twierdzy Kostrzyn na terenie gminy Górzycza. Czwarty dotyczy czasów współczesnych.

Pierwszy szkic **Krzysztofa Sochy** *Najdawniejsze dzieje gminy Górzycza* (s. 9–53) dotyczy najstarszego okresu. Autor na samym początku zamieścił wstęp, w którym omówił położenie terenu oraz środowisko naturalne. Zabieg taki trzeba uznać za właściwy, ponieważ najstarsze osadnictwo było bardzo szczególnie zdeterminowane przez warunki przyrodnicze. W dalszym ciągu (część pod tytułem *Archeologia gminy Górzycza*) przedstawił stan badań nad pradziejami tego obszaru. Ważnym spostrzeżeniem jest uwaga, że już nauka niemiecka wyróżniała w ramach kultury łużyckiej istnienie „grupy górzyckiej”. Wskazuje to na istnienie pewnej odrębności badanego obszaru w czasach starożytnych. Omawiając epokę kamienia Krzysztof Socha podkreślił, że najstarszemu osadnictwu sprzyjało dogodne położenie na wysoczyźnie nadodrzańskiej, umożliwiające rybołówstwo i hodowlę bydła na przyległych do Odry łąkach. Nic więc dziwnego, że pierwsze ślady obecności człowieka sięgają schyłku paleolitu (ok. 10 000 lat p.n.e.). W dalszej części omówiono epokę

brązu jako czasu intensyfikacji osadnictwa na obszarze gminy Górzycy. Podobnie było w okresie wpływów rzymskich. Natomiast po tym okresie mamy do czynienia z upadkiem osadnictwa, choć Autor słusznie zaznaczył, że może być to tylko złudzenie, wynikające z niedostatku badań. Ponowny rozwój osadnictwa zauważono od przełomu IX i X wieku. Osadnictwo słowiańskie było szczególnie intensywne na pograniczu Górzycy i Owczar oraz w samych Owczarach, na co dowodem są ślady po grodzie, na wzniesieniu ponad doliną Odry. Ostatnim omówionym okresem jest średniowiecze, do którego mamy już źródła pisane. Ślady osadnicze z tego czasu dotyczą osady w Górzycy z XIII i XIV wieku oraz skarbu z Lasków Lubuskich zawierającego denary. Całość rozważań została udokumentowana szeroko poprzez stanowiska archeologiczne (cmentarzyska i szczątki osadnicze), które po części były efektem prac ratunkowych. Wyniki badań tych stanowisk skonfrontowano z literaturą naukową, dzięki czemu wnioski Autora są uzasadnione. Osobno potraktowano badania archeologiczne siedziby biskupów lubuskich w Górzycy. To słuszne posunięcie, ponieważ Górzycy była okresowo faktyczną stolicą diecezji lubuskiej. Autor przedstawił stan badań oraz zarys dziejów górzycyjskiej siedziby biskupów. Górzycy była oficjalną stolicą diecezji od 1276 roku, co przyczyniło się od uzyskania przez nią praw miejskich w roku 1317. Najazdy Władysława Łokietka na Nową Marchię spowodowały odwet mieszkańców Frankfurtu nad Odrą, którzy zniszczyli Górzycę wraz z siedzibą biskupów. Dalsze najazdy, zwłaszcza w 1352 roku przyniosły upadek Górzycy, utratę praw miejskich oraz to, że przestała być ona siedzibą kurii lubuskiej. Badania archeologiczne na tzw. Kępie Targacz, prowadzone od końca lat 70. pozwoliły odnaleźć gruz pochodzący z budowli gotyckiej (północna część Targacza) i fragment cmentarza przykościelnego z okresu XIII i XIV wieku oraz odcinek muru kamiennego (być może pozostałości po siedzibie biskupów). Całość wniosków została udokumentowana znaleziskami i literaturą naukową. Za ciekawy pomysł uważam tzw. zadanie domowe dla czytelników zamieszczone na końcu artykułu. Autor zaleca, aby podczas prac w ogrodzie, na polu czy przy budowie domu zwracać uwagę, czy nie wykopano przypadkiem jakiegoś zabytkowego przedmiotu. W przypadku podejrzenia, że tak właśnie jest, należy powiadomić wójta gminy lub najbliższe muzeum. Recenzowany szkic został zaopatrzony w liczne (34) ilustracje stanowiące cenną dokumentację.

Następny szkic pióra **Marka Golemskiego** *Górzycy – udokumentowane impresje z przeszłości miejscowości, której mogłoby pozazdrościć niejedno miasto* (s. 54–88), to ujęcie zarysowe dziejów obszaru gminy Górzycy od średniowiecza po połowę XX wieku. Główną podstawą źródłową są dokumenty – Autor w pierwszym przypisie podaje imponującą kolekcję kodeksów dyplomatycznych i rejestrów. Skupienie się na średniowieczu było słuszne z tego powodu, że na ten czas przypadają wydarzenia najbardziej nobilitujące Górzycę, kiedy była ona stolicą biskupstwa lubuskiego. Na początek Autor omawia dzieje terytorium gminy do XIII stulecia. Jest to poprzedzone opisem położenia Górzycy. Marek Golemski zwrócił uwagę, że wschodnia, od strony

Odry, część ziemi lubuskiej nie występuje w źródłach do połowy XIII wieku. Sytuacja zmieniła się po rozwoju osadnictwa na tych terenach – w Górzycy znalazło się *alodium* należące do biskupów lubuskich. Sporo miejsca Autor poświęca dziejom samej diecezji lubuskiej, co jest (jak już wyżej wspomniałem) słuszne, skoro Górzycza była przez pewien okres jej stolicą. W tym układzie nie dziwi, że największa część jego szkicu dotyczy właśnie tych czasów. Mamy omówioną kwestię katedry i jej formy architektonicznej. Tu Marek Golemski „zahacza” o sprawę fundacji klasztoru cystersów w Krzeszowie, której – zdaniem Autora – współtwórcą był biskup Konrad, z czego wnioskuje, że główny fundator, książę Bolko, mógł ofiarować jakieś środki na budowę katedry w Górzycy. Jest to bardzo śmiały pogląd. W obu dokumentach fundacyjnych Krzeszowa z 1292 (i jego prawie dosłownemu poświadczeniu z 1299 roku) biskup lubuski Konrad nie występuje<sup>1</sup>. Nie ma też go na dokumencie dla cystersów krzeszowskich z 1298 roku<sup>2</sup>. Podany przez Autora (przyp. 57) rok 1289 jest pomyłką, ponieważ fundacja cystersów krzeszowskich miała miejsce w 1292 roku<sup>3</sup>. O biskupie lubuskim Konradzie jako dobrodzieju ich klasztoru wiemy z późniejszego rocznika<sup>4</sup>. Tę sprawę należało opisać na tyle dokładnie, aby czytelnik nie myślał, że Konrad był obecny przy wystawianiu dokumentów dla Krzeszowa w 1292, 1298 i 1299. On w nich nie występuje. Rolę sprawczą księcia Bolka jako fundatora klasztoru krzeszowskiego i jego relacje w tym kontekście z cystersami trzeba było scharakteryzować w oparciu o mój artykuł dotyczący dokumentów fundacyjnych cystersów krzeszowskich z lat 90. XIII wieku<sup>5</sup>. Należy przy tym podkreślić, że Autor zna publikację zbiorową, która zawiera wspomniany artykuł, ponieważ cytuje inną jej część, pióra Mariana Kutznera (przyp. 57). Omawiając formę architektoniczną Marek Golemski wykorzystuje źródła ikonograficzne jakimi są wizerunki napieczęte. Kierunek działania bez wątpienia dobry, ale literatura naukowa powinna była zostać uzupełniona o jeden artykuł, który należy możliwie obszernie i wielokrotnie wykorzystać. Chodzi o naszą wspólną publikację, dotyczącą pieczęci i korroboracji biskupów lubuskich<sup>6</sup>. Omawiając powstanie katedry Autor pisze też o stworzeniu w Górzycy szkoły katedralnej. Warto było nawiązać do początków szkolnictwa katedralnego w diecezji lubuskiej, jeszcze w Lubuszu za czasów biskupa

---

<sup>1</sup> Schlesisches Urkundenbuch, Bd. VI, wyd. W. Irgang, Köln–Weimar–Wien 1998, nr 65 i 418.

<sup>2</sup> Ibidem, nr 343.

<sup>3</sup> Ibidem nr 65.

<sup>4</sup> M. Kutzner, *Średniowieczna architektura klasztoru cysterskiego w Krzeszowie*, [w:] *Krzeszów uświęcony łaską*, red. H. Dziurla i K. Bobowski, Wrocław 1997, s. 133.

<sup>5</sup> A. Wałkowski, *Pochodzenie kancelaryjne pierwszych dokumentów fundacyjnych opactwa cystersów w Krzeszowie*, [w:] ibidem, s. 44–60.

<sup>6</sup> M. Golemski, A. Wałkowski, *Pieczęcie i korroboracje dokumentów biskupów lubuskich do końca XIII wieku jako źródło do ich życiorysów*, [w:] *Wokół znaków i symboli. Herby, pieczęcie i monety na Pomorzu, Śląsku i Ziemi Lubuskiej do 1945 roku*, red. A. Chlebowska i A. Gut, Warszawa 2008, s. 159–179.

Wawrzyńca, wykorzystując inny mój artykuł<sup>7</sup>. Opisując biskupów i kapitułę lubuską okresu górzycznego Marek Golemski posługuje się w odniesieniu do archidiakona Fryczka z Jaroszowa moją pracą dotyczącą kancelarii Henryka V Grubego. W przypisie 89 wskazuje na s. 124. Jest to nieściśle, ponieważ informacje o Fryczku są na s. 124–127, przy czym stwierdzenie, że był on archidiakonem lubuskim znajduje się na s. 127. Skoro już mowa o moim opracowaniu kancelarii tegoż księcia, to warto było uzupełnić informacje o dane z mojej drugiej publikacji na ten temat – artykułu wydanego w Niemczech, w 1994 roku<sup>8</sup>. O Fryderyku ze Starego Łomu, kanoniku lubuskim także pisałem w swojej monografii dotyczącej kancelarii księcia Henryka<sup>9</sup>. Autor powinien był te dane możliwie dokładnie wykorzystać. Mam wątpliwości co do tytułu podrozdziału *Biskupia Górzycza jako zapoznana nekropolia* (s. 72). *Zapoznana* z czym? Z kim? Dlaczego Autor nie ograniczył się do następującej wersji: *Biskupia Górzycza jako nekropolia*? Dalej Marek Golemski przedstawił sanktuarium maryjne. Ciekawym problemem okazuje się próba odtworzenia wyglądu wizerunku maryjnego na podstawie pieczęci dziekana lubuskiego Tomasza, pieczęci kapituły lubuskiej z drugiej połowy XIV wieku oraz pieczęci rektora uniwersytetu frankfurckiego i archidiakona lubuskiego Wolfganga Redera z 1518 roku, jak również rękopiśmiennej Biblii Wulgaty, która była przechowywana w bibliotece kościoła w Ośnie Lubuskim. Autor przedstawił tylko ilustrację pieczęci kapituły. Warto dołączyć także podobizny pieczęci dziekana Tomasza i rektora Redera. Ponadto przydałoby się więcej informacji na temat w/w Biblii i zawartego w niej rysunku. Co stało się z tym rękopisem? Skąd wzmianka o zawartym w nim rysunku Matki Boskiej? Czy zachowała się gdzieś jego kopia? Dzieje nowożytne, XIX wiek oraz pierwsza połowa XX wieku zostały omówione zarysowo i sposób bardzo skrócony. Nie można z tego powodu robić Autorowi zarzutu, ponieważ zmusiły go do tego ograniczenia wydawnicze, ogrom czasokresu (500 lat!) i braki odpowiednich, szczegółowych opracowań. Marek Golemski poruszył problem rozwoju sieci kolejowej w rejonach Kostrzyna. Szkoda, że nie wykorzystał w tym zakresie literatury i źródeł zawartych w pracy Grzegorza Dawczyka, jak i samej jego pracy<sup>10</sup>. Na koniec zalecałbym zmianę sposobu zapisu terminów niemieckich. Nie warto w dobie komputerowych edytorów tekstu zastępować „umlautów” transkrypcją – np. „eu” = „ü”. Procesory tekstowe pozwalają na łatwy zapis w oryginalnej pisowni niemieckiej.

**Marcin Wichrowski** opracował tekst *Umocnienia południowego odcinka twierdzy Kostrzyn na terenie gminy Górzycza. Stan badań* (s. 89–141). Na

<sup>7</sup> A. Wałkowski, *Wawrzyniec biskup lubuski. Szkic biograficzny*, „Studia Paradayskie”, t. XIV: 2004, s. 203–229. O szkole – patrz s. 211.

<sup>8</sup> Idem, *Urkunden und Kanzlei Heinrichs V. (des Dicken). Eine Ergänzung*, „Jahrbuch der Schlesischen Friedrich-Wilhelms-Universität zu Breslau”, t. XXXV: 1994, s. 33–45.

<sup>9</sup> Idem, *Dokumenty i kancelaria księcia legnickiego Henryka V Grubego*, Wrocław 1991, s. 130–131.

<sup>10</sup> G. Dawczyk, *Z dziejów historii kolei żelaznych na ziemi żarskiej*, Żary 2005, 166 ss.

samym początku mamy dość bolesny błąd korektorski – w tytule jest *Kostrzynna* zamiast *Kostrzyn na* [...]. Autor przedstawił ukształtowanie terenu i panujące na nim stosunki wodne wykazując w sposób przekonujący obronny charakter opisywanego miejsca. Następnie ukazał kształtowanie się koncepcji strategicznych, dotyczących umocnienia rejonu Kostrzyna, zwłaszcza kiedy wzrosło jego znaczenie po utworzeniu Cesarstwa Niemieckiego i rezygnacji z twierdzy Szczecin. W tym układzie wysunięto w 1876 projekt otoczenia go łańcuchem fortów. Na południowym odcinku powstały w 1890 roku dwa forty koło Żabicy i Czarnowa. Dalej Autor przeprowadził analizę ich budowy i uzbrojenia. Doszedł przy tym do zaskakującego wniosku. Uzbrojona twierdza była niezbyt istotnym elementem niemieckiego systemu fortyfikacji. Miała bronić centrum Niemiec przed wdarciem się Rosjan. Tymczasem w ogóle nie zbliżyli się oni w czasie I wojny do twierdzy. Forteca pełniła funkcję magazynów. Jednak ranga jej wzrosła po traktacie wersalskim i narzuceniu na Niemcy ograniczeń militarnych. Umocniony Kostrzyn miał swoją wartość nawet ze względów prestiżowych. Formalnie miasto to przestało być twierdzą w 1938 roku z powodu rozbrojenia i przestarzałego charakteru obwarowań. Szkic w zamierzeniu Autora miał być przyczynkiem do dalszych badań obejmujących nie tylko południowy odcinek fortyfikacji. Ponadto sygnalizuje on istnienie resztek umocnień i konieczność ich zabezpieczenia oraz spopularyzowania. W tym kontekście omawiany tekst spełnia swoją rolę. Ma on przy tym ważkie walory poznawcze, ponieważ został oparty o szeroką podstawę w postaci literatury i źródeł, obszerne aneksy w formie map, planów i rysunków fortów oraz uzbrojenia zaopatrzonych w szeroki komentarz. Tym samym wnioski Autora należy uznać za uzasadnione. Szkic pełni funkcję podwójną. Poznawczą z zakresu historii sztuki wojennej oraz popularyzatorską promującą określony region. Jest szczególnie cennym elementem recenzowanej pozycji.

Czwarty szkic *Najnowsze dzieje Górzycy i okolic* (s. 142–175) dotyczy czasów współczesnych. Jego Autorem jest **Robert Stolarski**, wójt gminy Górzycy, czyli osoba znająca z autopsji problemy opisywanego obszaru. Trudno jest mi dokonywać oceny szkicu Roberta Stolarskiego. Nie mam i nie mogę mieć Jego wiedzy na temat współczesnej Górzycy, ponieważ nie tylko nie pełnię żadnych funkcji w jej samorządzie, ale nawet tam nie mieszkam. W tym układzie nawet nie śmiem od strony merytorycznej oceniać tekstu Autora. Od strony formalnej natomiast uważam, że należało dołączyć przypisy – wówczas szkic zyskałby znacznie na wartości. Tekst **Roberta Stolarskiego** jest bardzo treściwy – przypuszczam, że informacje – zwłaszcza dotyczące XX wieku – mógł on czerpać z Archiwum Państwowego w Starym Kisielinie lub Oddziału Terenowego w Gorzowie Wielkopolskim Archiwum Państwowego w Szczecinie, ewentualnie z Archiwum Zakładowego Urzędu Gminy Górzycy. Część fotografii pochodzi właśnie z tego archiwum. Jeśli jednak przyjmiemy, że informacje wynikają z życiowego i zawodowego doświadczenia Autora (wiedza pozaźródłowa), to szkic Roberta Stolarskiego



potraktowałbym jako pisemną relację wójta. Tym samym tekst ten byłby nie tyle opracowaniem naukowym, co historycznym źródłem. Autor wspomina, że wykorzystywał kroniki gminne. Trzeba było zaznaczyć jakie i gdzie przechowywane.

W sumie otrzymaliśmy opracowanie składające się z czterech samodzielnych szkiców, które w formie pogładowej prezentują najważniejsze treści dotyczące gminy Górzycy. Opracowano jej dzieje w czasach starożytnych, zarysowo i fragmentarycznie w okresie od średniowiecza do połowy XX wieku, najważniejszą pozostałość historyczną w postaci południowych fortyfikacji związanych z twierdzą Kostrzyn oraz czasy współczesne. Opracowanie jest znakomitym wstępem do sporządzenia w przyszłości pełnej, obszernej monografii gminy Górzycy.

Niestety zabrakło solidnej korekty, co „zemściło się” w postaci licznych literówek. Nie wiem czy nie dopilnował tej sprawy redaktor naukowy, czy wydawnictwo.

Andrzej Wałkowski  
(Łódź)

**Józef Makarczyk, *Prowincja litewsko-białoruska zakonu braci mniejszych konwentualnych w latach 1687–1845*, Grodno 2012, ss. 550.**

Książka ojca Józefa Makarczyka, franciszkanina, należy do grupy studiów nad zakonami Kościoła rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w czasach nowożytnych i w okresie rozbiorów. Opisuje prowincję litewsko-białoruską braci mniejszych konwentualnych (franciszkanie) w latach 1687–1845. Bazę źródłową książki, którą dopełnia stosunkowo skromna i w większości przedawniona literatura przedmiotu, tworzą materiały rękopiśmienne oraz drukowane. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że Autor przeprowadził bezpośrednią kwerendę w siedemnastu archiwach, a także bibliotekach krajowych i zagranicznych (Litwa, Białoruś, Włochy, Watykan, Rosja). Niektóre z przytoczonych w wykazie źródeł rękopiśmiennych i drukowanych nie zostały jednak ani razu przywołane w tekście rozprawy, co sugeruje, że wiążą się z nią w sposób bardzo luźny albo w ogóle. Pytanie o użyteczność tej kwerendy budzi również obecność wśród źródeł drukowanych podręczników do arytmetyki, geometrii, geografii, fizyki i innych przedmiotów, autorów polskich i obcych. Książka liczy ogółem 550 stron, z których 16 stron przypada na zagadnienia wstępne, 420 stron – na warstwę merytoryczną, 116 stron – na zakończenie, aneksy, wykaz skrótów, bibliografię, spis tabel, spis ilustracji oraz indeksy osób i nazw geograficznych. Warstwa merytoryczna książki została podzielona na pięć rozdziałów, których układ już przy wstępnym oglądzie (spis treści), sygnalizuje nieporadność warsztatową Autora. Schemat każdego z nich jest podobny, a punkt wyjścia stanowią nie

zagadnienia, lecz sieć klasztorów w porządku alfabetycznym. Przyjęcie za punkt wyjścia sieci klasztornej było rozwiązaniem niefortunnym, gdyż w sposób niejako naturalny skazało Autora na powielanie tych samych treści w wielu miejscach rozprawy. Sieć klasztorna, aczkolwiek z uwzględnieniem kustodii, mogła być zaledwie częścią jednego z rozdziałów.

W rozdziale pierwszym (s. 17–80), jak zapowiada tytuł, miały się znaleźć zagadnienia związane z powstaniem i rozwojem prowincji. Jego lektura ujawniła, że połowa tekstu została zwyczajnie przeniesiona z pierwszego rozdziału rozprawy doktorskiej, opublikowanej w 2006 roku (*Kustodia Grodzieńska Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych w latach 1687–1832*, Grodno 2006, ss. 218), a znakomita większość to nie tyle prezentacja klasztorów wchodzących w skład prowincji, co opis 31 miejscowości, w których te klasztory funkcjonowały. W kilku przypadkach, jak np. Kowno (s. 46–48), Mińsk (s. 50–53), Oszmiana (s. 58) i Połock (61–63) nie wspomniano nawet jednym zdaniem o istnieniu w mieście klasztoru franciszkańskiego. Opisy są powierzchowne, bezkrytyczne, chaotyczne i z reguły doprowadzone do XX wieku, a nawet XXI wieku, gdy cezurę chronologiczną rozprawy stanowią lata 1687–1845. Rozdział zamyka opis pieczęci prowincji, który powinien znaleźć się w rozdziale trzecim rozprawy, gdzie Autor porusza zagadnienia związane z hierarchią i systemem sprawowania władzy w prowincji. Rozdział drugi (s. 81–211) został poświęcony problematyce dotyczącej działalności zewnętrznej prowincji. Jego zawartość oceniam jednak jako zupełnie amatorskie, dewocyjne, wybiórcze i chaotyczne zestawienie różnych informacji na temat aktywności parafialnej i pozaparafialnej konwentów franciszkańskich wchodzących w skład prowincji litewsko-białoruskiej, głównie w ostatniej ćwierci XVIII wieku i pierwszej połowie wieku XIX. Nie mogę nadto nie podnieść, że i w tym rozdziale znalazły się obszerne partie przejęte z rozprawy doktorskiej opublikowanej w 2006 roku oraz artykułów opublikowanych w różnych czasopismach przed 2012 rokiem. Nierzadkie są nadto ustępy, które dość wyraźnie sugerują, że Autor nie posiada dostatecznej wiedzy ogólnej (kontekstowej) w zakresie poruszanych zagadnień. W rozdziale trzecim (s. 213–280) opisano wspólnoty klasztorne. Rozdział, podobnie jak poprzedni, jest zupełnie nieuporządkowanym zbiorem różnych informacji o rzeczywistości wewnątrzzakonnej, a zatem instytucjach, urzędach i urzędnikach klasztornych, sposobach zarządzania i wykonywaniu władzy, prawach i przywilejach zakonników, procesie formacji, kulturze duchowej i umysłowej. Rozdział czwarty (s. 281–382) zajmuje się uposażeniem poszczególnych klasztorów, ale można w nim znaleźć cały szereg innych informacji niezwiązanych z tematem, jak np. o budowach i poświęceniach kościołów, budowach klasztorów, służbie kościelnej i klasztornej, etc. Ostatni rozdział (s. 383–437) omawia kasatę klasztorów i jej skutki. Problem jednakże stanowi fakt, że w opisie klasztorów na temat ich kasaty znajduje się dość często dosłownie jedno zdanie (Oszmiana, Łukomla, Narwiliszki, Żogienie etc), a główny akcent spoczął na przytoczeniu składu osobowego konwentów tuż przed kasatą, ponow-

nym zasiedleniu miejsca w XX i XXI wieku. Zakończenie (s. 439-440) jest tekstem w całości przejętym z rozprawy doktorskiej.

W warstwie merytorycznej książka ojca Józefa Makarczyka stanowi bardziej zbiór materiałów i wstępnych szkiców do dziejów dawnych i najnowszych klasztorów franciszkanów konwentualnych byłej prowincji litewsko-śląskiej, niż klasyczną monografię dającą pełny, krytyczny, spójny i czytelny obraz tejże prowincji zakonnej w jej organizacji, potencjale osobowym, kulturze wewnętrznej oraz specyfice aktywności zewnętrznej. Książka sprawia wrażenie dzieła kompilowanego w pośpiechu. Jej warsztat badawczy oraz forma przekazu nie wydają dobrego świadectwa Autorowi.

*Kazimierz Łatak*  
(Warszawa)

**Anna Jabłońska, *Funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, Kielce 2013, ss. 413.**

Książka Anny Jabłońskiej należy do grupy studiów nad dziejami nowożytnymi Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce. Opisuje funkcje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku. Społeczne funkcje parafii, których przejawem była aktywność ich szkół, konfraterni i szpitali nie są wprawdzie tematem nowym w polskich badaniach historycznych – stały się przedmiotem wielu kwerend i publikacji (książek, artykułów), ale archidiaconat gnieźnieński w XVII wieku, mimo swego położenia wokół metropolitalnej stolicy Kościoła w Polsce, pozostawał poza ich głównym nurtem. Podjęcie zatem tego tematu przez A. Jabłońską jak najbardziej leżało w interesie nauki polskiej. Temat rozprawy, jej zakres chronologiczny, terytorialny i problemowy, jak również przyjęta metoda naukowa nie budzą zastrzeżeń. Jako niezbyt fortunne rozwiązanie oceniam natomiast przyjęcie podziału rozprawy na części, a w każdym razie pozostawienie opisu archidiaconatu w pewnym zawieszeniu między wstępem a trzema wyraźnie wydzielonymi częściami (s. 23–33). Wprawdzie we wstępie Autorka nazywa ten opis rozdziałem (s. 14), ale ze spisu treści to nie wynika. Podobnie ma się sprawa ze strukturą poszczególnych części, w których tak naprawdę nie ma pewności, co jest rozdziałem, a co podrozdziałem. Można jedynie domniemywać ze sposobu zapisu, że tytuły zapisane majuskułą to rozdziały, zaś tytuły zapisane minuskułą to podrozdziały. W moim przekonaniu części powinny być rozdziałami, w których opis archidiaconatu stanowiłby pierwszy z nich, albo – jak chce Autorka – częściami, ale pierwszą z nich powinna stanowić wyczerpująca charakterystyka archidiaconatu w badanej przestrzeni czasu. Bazę źródłową, którą dopełnia literatura przedmiotu dawna i najnowsza

polska i obca, tworzą materiały rękopiśmienne oraz drukowane. Ze sporządzonego zestawienia wynika, że Autorka przeprowadziła bezpośrednią kwerendę w sześciu archiwach – pięciu kościelnych i jednym państwowym (Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Archiwum Diecezjalne we Włocławku, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Archiwum Parafii w Opocznie). Szkoda, że nie zostały przeglądnięte pod tym kątem również zbiory Ossolineum we Wrocławiu (znajdują się tam m.in. akta wójtowskie i ławnicze miasta Trzemeszna z lat 1582–1666), a także zbiory AGAD w Warszawie. Wstęp rozprawy został napisany zgodnie z obowiązującymi w publikacjach o charakterze naukowym zasadami metodologicznymi. Autorka przejrzysto określiła w nim cel, przekonująco uzasadniła oryginalność podjętego tematu, przedstawiła źródła oraz strukturę rozprawy, która liczy 409 stron. Z ogólnej liczby stron 21 przypada na zagadnienia wstępne (spis treści, wykaz skrótów, wstęp), 194 na korpus zasadniczy, 195 na zakończenie, aneks, tabele, bibliografię oraz indeksy osobowy i miejscowości.

Korpus zasadniczy rozprawy, co już zaznaczyłem wyżej, został podzielony na trzy części według koncepcji i układu rzeczowego (szkoły, bractwa, szpitale). Części poprzedza opis archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku (s. 23–33). Opis jest nieco chaotyczny i powierzchowny. Daje pewien obraz struktury administracyjnej archidiaconatu, ale w cieniu pozostawia jego sytuację wewnętrzną, sytuację demograficzną poszczególnych parafii, ich potencjał ekonomiczny, zróżnicowanie społeczno-kulturowe, zróżnicowanie wyznaniowe, patronat, etc. Istnienie i aktywność instytucji (szkoła, szpital) oraz korporacji (konfraternie), związanych z parafią, zależały nie tylko od wizji, kultury i sprawności administracyjnej duchownego, ale także od liczby wiernych, możliwości finansowych parafii, współdziałania kolatorów z parafią, wydarzeń losowych i wielu innych jeszcze czynników. Dlatego w moim przekonaniu sytuację wewnętrzną archidiaconatu należało daleko szerzej i gruntowniej potraktować. Syntetyczne opisy sporządzone na bazie wizytacji biskupich z lat 1608/1609, 1632/1633, 1639/1640 oraz 1696/1699 i zamieszczone w tabelach aneksu (s. 267–310) sygnalizują dość wyraźnie, że problemy, jakie wówczas przeżywała niejedna parafia archidiaconatu (długotrwałe wakaty, redukcja do statusu filii, zły stan techniczny budynków), były nie tyle wynikiem zaniedbań czy niewłaściwej polityki kościelnej (wakaty mogły być skutkiem braku prezenty), ile zapaści demograficznej (zanik wsi, upadek miast, redukcja wiernych parafii nawet do 50, 40, 30 osób – s. 82), zubożenia regionu, a po części także odstąpienia kolatorów od katolicyzmu, co dość często wiązało się z uszczupleniem lub całkowitym przejściem ich dotychczasowego uposażenia. Szkoda zatem, że w opisie archidiaconatu Autorka ograniczyła się do kilku uogólniających zdań na temat tych czynników (s. 30–31), gdyż – moim zdaniem – to one w większym stopniu niż zaniedbania duchownych, ich łaska czy niełaska, warunkowały opisywane w rozprawie funkcje społeczne parafii.

W części pierwszej zostały omówione szkoły parafialne w archidiecezji, a także ówczesne stanowisko Kościoła rzymskokatolickiego w Rzeczypospolitej w kwestii szkolnictwa parafialnego (s. 35–103). Po krótkim wprowadzeniu, w którym znalazły się informacje o procesie kształcenia i wychowania jednostki ludzkiej od pradziejów po XXI wiek (s. 37–38), mamy opis budynku szkoły (s. 39–45), nauczyciela i pozostałego personelu związanego ze szkołą (s. 45–79), uczniów (s. 80–84), programu nauczania, z którym powiązana została metodyka i organizacja pracy (s. 84–94), szkoły katedralnej i seminarium duchownego (s. 100–103). Włączenie do opisu seminarium duchownego uważam za zbędne, gdyż było ono instytucją diecezjalną, nie parafialną. Opis opiera się głównie na uchwałach synodalnych, zarządzeniach biskupów gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, a także informacjach źródłowych, pozyskanych z nadmienionych już czterech wizytacji biskupich archidiecezji gnieźnieńskiej oraz akt oficjałów gnieźnieńskich z XVII wieku. Niewątpliwie poszerza on wiedzę o szkolnictwie parafialnym w siedemnastowiecznej Polsce, ale też nie można nie zauważyć, że w sporej części tworzą go hipotezy i przykłady analogiczne zaczerpnięte z innych regionów kraju, gdyż materiał źródłowy do niejednego z zagadnień był, najogólniej mówiąc, skromny. Przedstawiając zagadnienia, Autorka stosunkowo często pisze o braku materiału źródłowego („brak danych nie pozwala odpowiedzieć na pytanie...”, „na ten temat nie ma z archidiecezji gnieźnieńskiej wiadomości ...”, „nie natrafiłam na wzmianki, które jednoznacznie pozwoliłyby określić...”, „w przypadku omawianego przeze mnie archidiecezji bardzo trudno stwierdzić...”, „niestety, z braku odpowiedniej ilości danych nie można stwierdzić...”, „wiadomości są rzadkie, niezwykle enigmatyczne...”, „w przypadku archidiecezji gnieźnieńskiej nieznaną jest również wiek uczniów, czas, jaki spędzali w szkole, okres uczęszczania młodzieży do szkół...”, „nie ma też wzmianek pozwalających na zrekonstruowanie nieco mniej formalnych zajęć...”, „dla archidiecezji gnieźnieńskiej nie zachował się żaden przekaz źródłowy...”, „z terenu archidiecezji gnieźnieńskiej brak jest danych mówiących w jakikolwiek sposób o metodach pedagogicznych i dydaktycznych stosowanych przez nauczycieli, w tym także o wyposażeniu pomieszczeń, w których uczono, podręcznikach, systemie, w którym pracowano ...”, „osobną, bardzo ciekawą, ale nie do rozstrzygnięcia w przypadku archidiecezji gnieźnieńskiej kwestią pozostaje...”, „niestety na podstawie danych dotyczących terenu archidiecezji gnieźnieńskiej w XVII wieku taka analiza jest niemożliwa...”, „na podstawie zgromadzonych danych nie da się jednoznacznie stwierdzić występowania na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej...”; „nie natrafiłam na wzmianki, które jednoznacznie pozwoliłyby określić kto i w jakim zakresie decydował wówczas o zatwierdzeniu nauczyciela...”). Dlatego równie często ucieka się do domniemania, które podpira, albo i nie, przykładami analogicznymi zaczerpniętymi z Małopolski, Warmii, Śląska, ziem ruskich, Lublina, Akademii w Zamościu i innych. Gdyby opis opierał się z domniemań oraz przykładów analogicznych, którymi Autorka podpira

swoje wywody, to zmniejszyłby się on o połowę. Owszem, można się spierać, czy analogia nie stanowiła w tym przypadku ścieżki do pokazania także cech wspólnych dla całego Kościoła w Polsce w zakresie funkcjonowania szkół. Problem jednakże w tym, że jej nadmiar położył się cieniem na cechach regionalnych. Autorka mimo wszystko wydobyla ze źródeł wiele szczegółów lokalnych i szkoda, że one giną nieco w gąszczu hipotez i analogii. Zjawiskiem nieswoistym i zbędnym w tym opisie są próby konfrontacji siedemnastowiecznej szkoły parafialnej, jej warunków lokalowych, programów i jakości nauczania, ze szkołą czasów najnowszych. Siedemnastowieczna szkoła nie miała szansy być szkołą współczesną, bo wówczas inny był stan wiedzy, inne priorytety, inne koncepcje pedagogiczne, inne rozwiązania społeczne, polityczne i gospodarcze. Szkoła siedemnastowieczna, jako budynek i jako system, była instytucją swoich czasów. Jedyne – w moim przekonaniu – co można, to pytać, czy stała na poziomie możliwości, stanu wiedzy, koncepcji i rozwiązań tamtych czasów, na ile je wyprzedzała, a na ile im nie dorównywała. W wywodach na temat aktywności oświatowej Kościoła, przyczyn rozwoju i upadku szkolnictwa parafialnego, celu, programów, jakości i efektów kształcenia, statusu, warunków pracy, wynagrodzenia i kultury nauczycieli prowadzących nauczanie znalazło się sporo przekonań lansowanych w dawnej literaturze przedmiotu (S. Kot, Ł. Kurdybacha i inni), których nie potwierdziły najnowsze badania (J. Kowalik, A. Zapart, E. Wiśniowski, M. Różański i inni). Jednym z nich jest twierdzenie, że polska szkoła parafialna w XVII wieku zajmowała się głównie kształceniem na użytek sakralno-kościelny, zaś „wiedza i kształcenie umysłu pozostawały na dalszym planie” (s. 91). Najnowsze badania wykazują jednak coraz przejrzyściej, że *lex credendi* i *lex orandi*, *pietas et mos*, były tylko częścią programu nauczania. Drugą jego część stanowiła *sapientia/littera*, czyli określona wiedza w dyscyplinach niezwiązanych z kultem religijnym i katechizmem, aczkolwiek na miarę tamtej epoki. Niestety, ta druga część jest mało reprezentowana w aktach wizytacji biskupich, które dla większości dawnych badaczy stanowiły główny materiał źródłowy, a przez to wymykała się ona ich rozpoznaniu. Opinię o szerszym niż sakralno-liturgicznym programie nauczaniu potwierdza także moje rozpoznanie, które pochodzi z przeczytanych karta po karcie zachowanych wizytacji, *episcopaliów*, *administratorialiów*, *officialiów* i *productów* do połowy XVII wieku diecezji krakowskiej. Za brak szkoły, zniszczony budynek szkolny, brak nauczyciela i inne niedostatki szkolne Autorka obarcza winą najczęściej rządzących parafii. Tymczasem przywołane już wyżej tabele, zamieszczone w aneksie rozprawy (s. 267–310), sygnalizują dość wyraźnie, że zależało to nie tyle od gorliwości duszpasterskiej i sprawności administracyjnej proboszcza, co od ogólnej, z reguły fatalnej, kondycji materialnej i demograficznej parafii. Jeśli wiele parafii nie było w stanie utrzymać duchownego (wakaty, redukcje do statusu filii) i świątyni w należytym stanie technicznym, to tym bardziej nie stać ich było na budowę i utrzymanie szkoły, opłacenie nauczyciela. Nie podzielam opinii Autorki co do nauczyciela, a mianowicie, że jego

„obowiązki i zapłatę traktowano wymiennie w stosunku z innymi osobami personelu, co powodowało «rozmycie» kompetencji i niejednoznaczność pełnionych funkcji” (s. 51). Nauczyciel w parafiach wiejskich i małych kumulował stanowiska, w tym organisty i kantora, ale na pewno nie powodowało to rozmycia jego kompetencji ani niejednoznaczności pełnionych przez niego funkcji. Nie był też ofiarą systemu (dyscypliny kościelnej) i pazerności proboszcza, lecz urzędnikiem parafialnym niższego stopnia (*minister ecclesiae*). Nie do końca uznaję za zasadną uwagę Autorki, że „podporządkowanie Kościołowi oraz «wtopienie się» w jego struktury sprawiło, że ówczesna szkoła jest dla nas zjawiskiem zdecydowanie mniej jednoznacznym i trudniejszym do wyodrębnienia” (s. 38). Szkoły od średniowiecza były podporządkowane Kościołowi oraz wtopione w jego struktury i inaczej być nie mogło, gdyż to Kościół je organizował, prowadził i traktował jako narzędzie szeroko rozumianego apostołatu *ad intra et ad extra*. Przez to jednakże, że były podporządkowane Kościołowi i wtopione w jego struktury nie stanowią rzeczywistości trudnej do zdefiniowania i opisu, nie są też zjawiskiem mniej jednoznacznym i trudniejszym do wyodrębnienia. W moim przekonaniu istotny problem w kwestii szkół parafialnych w Polsce do końca XVII wieku stanowi nie tyle samo ich definiowanie, opis, jednoznaczność czy wyodrębnienie, co ciągła niekompletność źródeł, które stanowią podstawę rekonstrukcji poszczególnych zagadnień. Trudno również nie zastanowić się nad powagą i głębią naukową studium, gdy jego podsumowanie kończy stwierdzenie tak oczywiste, jak to, że szkołę parafialną należy traktować jako element struktury Kościoła przynależny parafii (s. 100). Jeśli szkoła była instytucją parafialną, to nie mogła być zintegrowana z inną jednostką administracji kościelnej, jak tylko z parafią. Spory dyskomfort rodzi aparat naukowy opisu. Cytaty źródłowe, które pozwoliłyby przynajmniej częściowo zweryfikować słuszność wywodów Autorki, są właściwie nieobecne. W przypisach znajdują się wyłącznie sygnatury jednostek, które nawet w wykazie bibliografii nie zostały opisane. Czytelnik niejedną raz i bardzo ogólnie jest informowany, że „dane, do których w poniższym rozdziale brak przypisów, znajdują się w tabelach 1–8 dotyczących szkół” (s. 39) albo odsyłany do danych zawartych w aneksie i innych części rozprawy: „Zob. podrozdział omawiający terminologię” (s. 45); „Zob. aneks” (s. 51); „Zob. aneks oraz tabele 1–4, dotyczące szkolnictwa” (s. 47); „Zob. podrozdział „Struktura” (s. 65); „Zob. indeks nauczycieli – personelu kościelnego” (s. 65); „Zob. podrozdział omawiający program” (s. 77). Tymczasem aneks obejmuje 149 stron druku, tabele 1–8 dotyczące szkół liczą 47 stron druku, zaś indeks nauczycieli – personelu kościelnego obejmuje 35 stron druku. Zamykając uwagi na temat części poświęconej szkołom parafialnym w archidiakonacie gnieźnieńskim stwierdzam, że zawiera ona sporo informacji źródłowych, ale nie daje przejrzystego i spójnego obrazu zagadnienia w wymiarze lokalnym i regionalnym. Słabą jej stroną jest pewien chaos, a także w nadmiarze stosowana analogia oraz hipoteza, które niekiedy graniczą z konfabulacją. Wielokrotna lektura tekstu pod kątem stosunku przyczyny

do skutku oraz skutku do przyczyny pozwala mi nadto na wyrażenie wątpliwości, czy niektóre z wywodów są wyłącznie wypadkową ścisłej analizy pozyskanych informacji źródłowych i gruntownej wiedzy kontekstualnej, czy też pewnych zasad przyjętych *a priori*.

Część druga poświęcona została bractwom działającym w XVII wieku przy parafiach archidiakonatu gnieźnieńskiego (s. 105–160), czyli ich typom i występowaniu, podstawom prawnym ich funkcjonowania, liczebności, organizacji wewnętrznej, uposażeniu, obowiązkom zwyczajnym i nadzwyczajnym, działalności, celom. Opis jest w miarę udany, aczkolwiek zbyt dużo miejsca zajęły w nim informacje o charakterze leksykonowym. Przedstawiając rodzaje bractw, Autorka wspominała o bractwach opisywanych w materiałach źródłowych jako „świeckie” (s. 108), co wydaje się mało prawdopodobne, ale niemożliwe do zweryfikowania chociażby z tej przyczyny, że nie wiadomo, o jaki materiał źródłowy chodzi. Nie wiadomo też, dlaczego bractwo Bożego Ciała (Ciała Chrystusa), działające w trzech parafiach archidiakonatu, zostało nazwane egzotycznym (s. 109), a członkowie bractw – wyznawcami bractwa (s. 109). Fakt, że w parafiach miejskich funkcjonowało więcej niż jedno bractwo należało przyjąć jako rzecz oczywistą. Miasta stanowiły większe aglomeracje i ich kościoły farne stać było na więcej, także w zakresie aktywności brackiej, niż parafie wiejskie. Nie udało się Autorce nakreślić wystarczająco przejrzystego obrazu lokalnej specyfiki działalności bractw, ich roli kulturotwórczej w środowisku. Po części tłumaczy to jednak stan zachowanych źródeł. Wywody teologiczne snute przez Autorkę przy okazji opisu niektórych kwestii, jej interpretacja dogmatów katolickich, praktyk i symboli brackich, ocena intencji, dyspozycji wewnętrznych, świadomości religijnej i potrzeb i zachowań religijnych członków konfraterni są w wielu wypadkach dyskusyjne. Aparat naukowy opisu jest podobny jak w pierwszej części.

Część trzecia i ostatnia zajmuje się szpitalami w archidiakonacie gnieźnieńskim (s. 161–214). Tytuł rozprawy wskazuje jasno, że rzecz miała dotyczyć szpitali parafialnych. Tymczasem opis koncentruje się głównie na prepozyturach szpitalnych, które nie były fundacjami ani instytucjami parafialnymi. Sam w sobie jest jednak użyteczny, rzucający sporo światła na jałmużnictwo i pomoc społeczną w archidiakonacie.

W warstwie merytorycznej rozprawa nie robi na czytelniku takiego wrażenia, jak jej ambitnie sformułowany tytuł i estetyczne wydanie. Jej uważna lektura skłania mnie do wyrażenia opinii, że Autorka tylko częściowo zrealizowała wytyczony sobie projekt badawczy. Ustaliła niezaprzeczalnie wiele szczegółów, które w gąszczu hipotez i analogii tracą jednak swój blask, co nie jest bez znaczenia dla obrazu opisywanych zagadnień. Język rozprawy jest trudny w odbiorze, z dość częstym użyciem terminów potocznych, powodujących niejednoznaczność tekstu. Wiarygodności wywodów nie potwierdzają cytaty źródłowe. Jest sprawą oczywistą, że odnośniki z tekstami źródłowymi w rozprawie nie mogą przytłaczać tekstu zasadniczego, że cytaty źródłowe nie mogą przerastać wyprowadzonych z nich wniosków przez piszącego, ale



też nie jest dobrze, gdy w tekście i w odnośnikach nie znajdziemy nawet fragmentu tekstu źródłowego, który uwiarygodniałby jego wywody. W moim przekonaniu książka nie stanowi wybitnego osiągnięcia naukowo-badawczego, ale uzupełnia lukę w badaniach nad archidiecezją gnieźnieńską Kościoła rzymskokatolickiego w XVII wieku.

*Kazimierz Łatak*  
(Warszawa)

**Anna Aleksandra Głusiuk, *Vita di Cristina di Markyate. Edizione critica e traduzione*, Roma 2013, pp. 228.**

Il volume che mi sono permesso di presentare e descrivere in questo numero del pregiato „Echa Przeszłości” è frutto di una laboriosa e approfondita ricerca eseguita negli anni 2008–2011 nell’ambito dei progetti scientifici sulla letteratura latina medioevale nell’Università Salesiana (Institutum Altioris Latinitatis) a Roma. Presenta per la prima volta un’edizione critica del testo originale latino della *Vita* di Cristina di Markyate (*Vita de Sancta Theodora, que Christina dicitur*), eremita e poi abadessa del monastero di Markyate in Inghilterra, con traduzione italiana a fronte. L’edizione si affianca alle due già esistenti, e cioè la prima pubblicata da C.H. Talbot nel 1959 con traduzione inglese a fronte, e l’altra pubblicata da P. Leclercq e A. Legras nel 2007 con traduzione francese a fronte. La biografia che narra la vita di Cristina fa parte del *Sanctilogium Angliae* di John of Tynemouth, databile dalla seconda metà del XIV secolo, ritrovato nel 1542 nell’elenco della biblioteca reale, oggi chiamato MS Cotton Tiberius E.1 e conservato nella British Library di Londra. Si tratta di una raccolta di Vite di diversi sancti inglesi giunto nella biblioteca del re Enrico VIII dopo l’esplorazione dei beni ecclesiastici. Il testo della *Vita de Sancta Theodora, que Christina dicitur*, suddiviso in 82 capitoli, occupa 23 fogli di pergamena del codice, scritti in due colonne per ogni pagina. L’analisi interna del testo ha dimostrato che si tratta di un riassunto dell’opera originale scritta nella prima metà del XII secolo nell’abazia di Sant’Albans da un monaco benedettino. Il copista che aveva fatto il riassunto sembra particolarmente distratto nello svolgimento del suo lavoro. L’opuscolo infatti contiene circa cento cinquanta correzioni (cancellature, graffiature, aggiunte interlineari, intercolonne e marginali, etc). Nonostante questo è considerato prezioso perché rende la specifica della vita religiosa, il clima politico, il costume, le vita quotidiana in Inghilterra del XII secolo. La pubblicazione è articolata in due parti. La prima, che ha funzione introduttiva, prende in esame i dati biografici, il contesto storico della protagonista, la storia del manoscritto ed altre (pp. 11–68). La seconda parte, invece, di carattere filologico, contiene l’edizione critica del testo con traduzione italiana (pp. 69–213).

Ma lasciamo per un momento il volume per riportare alcune almeno notizie sul personaggio. Cristina Teodora di Markyate era la figura storica di indubbia validità nella storia medioevale (XII sec.) dell'Inghilterra. Nacque ad Huntington il 6 novembre del 1100 ca., ma a riguardo della data di nascita non esiste una fonte sicura. Apparteneva a una nobile famiglia anglosassone. Un giorno, in occasione del suo compleanno, si recò con i genitori al monastero di Sant'Albans dei benedettini dove, dopo avere osservato come vivevano i monaci, espressò il desiderio di abbracciare la vita religiosa, lo stato di sponsa Christi. Durante il viaggio di ritorno, in una sosta nei pressi della piccola chiesa a Shillington, fece segretamente il voto di castità. Rientrata a casa, riferì al suo precettore Sueno, canonico della chiesa di Santa Maria a Huntington, il suo voto privato, che egli in seguito confermò. Prima che potesse rendere pubblico il suo voto i genitori decisero di darla in sposa a un ricco sassone di nome Burtredo. Il matrimonio fu celebrato, ma Cristina non accettò mai di consumare il matrimonio. I genitori e perfino lo stesso vescovo di Lincoln, Roberto Bloet, tentarono di convincerla a sottomettersi a Burtredo. La ragazza rifiutò non desiderato il matrimonio e di seguito venne tenuta prigioniera dai genitori. Il caso divenne noto e discusso in tutta l'Inghilterra. Intervenne perfino l'arcivescovo di Canterbury, Rudolfo di Escures, che si pronunciò in favore di Cristina. Avendo la sentezza dell'arcivescovo e l'aiuto dell'eremita Edvino, Cristina fuggì da casa e abitò a Flamstead presso una anacoretta. La fama della sua storia e santità si diffuse in tutto paese. Le numerose comunità religiose femminili le chiesero di diventare loro superiora. Cristina, però, si instalò a Markyate dove nel 1131 fece la professione dei voti solenni e rimase fino alla sua morte circa l'anno 1190. La sua vita la colloca sicuramente tra una delle più determinate e coraggiose donne della sua epoca se si prende in considerazione il concetto e il ruolo che la donna aveva nel Medioevo. Grazie alla sua determinazione riuscì a contraddire lo stile di vita che i suoi familiari le volevano imporre scegliendo, per volontà propria, il suo personale destino.

Avendo conosciuto i cenni biografici della protagonista ed il problema che aveva suscitato in Inghilterra del XII secolo, ritorniamo alla pubblicazione. La sua metodologia è perfetta. Svela non solo faticosi sentieri dell'inchiesta, ma anche una serie di conoscenze e di competenze scientifiche di Anna Głusiuk, la sua profonda conoscenza della codicologia, del latino medioevale e della storia dell'Europa e della Chiesa in Medioevo. Non posso non sottolineare che lo studio è stato arricchito con una breve sintesi sul concetto di verginità nella Chiesa medioevale e con alcuni cenni di carattere sociologico sull'istituto del matrimonio nel XII secolo. Gli elementi, invece, di indubbia novità in questo libro sono costituiti fra l'altro dall'inclusione di documenti che attestano la fondazione del monastero di Markyate e la benedizione della chiesa del monastero da parte del vescovo Alessandro di Lincoln. Ma l'elemento di maggiore novità e importanza è la proposta di spostare la data della morte di Cristina dal 1165 (come pensa la maggior parte degli studiosi) al 1190 circa. A sostegno di tale ipotesi Anna Głusiuk ha fatto uso di documenti che non sono stati presi in considerazione in nessuna delle edizioni critiche o studi precedenti.

Concludendo, posso accertare che la pubblicazione di Anna Głusiuk costituisce un eloquente risultato di una interessante e ardua ricerca nell'ambito della storia, della letteratura e della cultura dei secoli che hanno segnato il Medioevo. La parte storica, come avevo già accennato, prende in esame punto per punto i dati biografici di Cristina e presenta affascinante storia e archeologia del manoscritto. La parte filologica non costituisce una semplice rilettura e traduzione meccanica neppure si limita ai suggerimenti degli studiosi precedenti che ebbero il manoscritto nelle mani, ma cerca di apportare un proprio e del tutto originale punto di vista su alcune difficoltà del testo. La bibliografia è più che sufficiente. Il valore scientifico di questa pubblicazione è dunque fuori di dubbio. Abbiamo ricevuto un libro scritto con tutti i rigori metodologici e con piena competenza scientifica.

Kazimierz Łatak  
(Warszawa)

**Maciej Trąbski, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszkolenie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815-1830*, Wydawnictwo Napoleon V: Oświęcim 2013, ss. 458, nlb: il.**

Nie ulega wątpliwości, iż problematyka dotycząca historii wojskowej przeżywa znów swoje dobre chwile. Na szczęście swoisty monopol dwudziestowiecznych tematów został przełamany za sprawą młodych badaczy i ...olbrzymiej energii wydawcy, p. Dariusza Marszałka (Wydawnictwo Napoleon V), promującego wcześniejsze epoki, nie tylko preferowany XX wiek. Dr hab. Maciej Trąbski należy do młodszych historyków, zwłaszcza w „cechu” dziewiętnastowieczników<sup>1</sup>, a także wcale licznego zastępu historyków wojskowości. Urodzony w 1974 r. w Częstochowie, spędził tu większość życia. Tu po naukach w szkołach ponadpodstawowych rozpoczął studia historyczne w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej (od 1 października 2004 roku Akademia im. Jana Długosza) w Częstochowie. Egzamin magisterski złożył na podstawie pracy pt. *II ukraińska brygada kawalerii narodowej 1789–1794* w 2001 r. Promotorem magisterium był zasłużony badacz przełomu XVIII i XIX w., zmarły przed kilku laty prof. Bartłomiej Szyndler, mistrz Trąbskiego (także Jego dysertacji doktorskiej). Fragmenty pracy magisterskiej zostały opublikowane kilka razy jako: *II ukraińska brygada kawalerii narodowej w powstaniu kościuszkowskim. Działania nad Bzurą*, w: *Czasy Kościuszki i Napoleona. Jan Lubicz-Pachoński jako badacz epoki*, red. Z. Janeczek, Katowice 2001, s. 263–275; *II ukraińska brygada kawalerii narodowej w wojnie 1792 roku*, w: *Prace uczestników studium doktoranckiego 4. Historia.*, red.

---

<sup>1</sup> Używam żartobliwego określenia prof. Wiesława Śladkowskiego.

A. Filipczak-Kocur, Opole 2002, s. 123–142 oraz *Na żołdzie targowicy i carycy. Dzieje II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej<sup>2</sup> pomiędzy wojną 1792 roku a insurekcją kościuszkowską*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 3/2010, s. 7–26. Ślady teże pracy można odnaleźć w artykule *Kawaleria narodowa w latach Sejmu Czteroletniego, na przykładzie II Ukraińskiej Brygady Kawalerii Narodowej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2009, nr 1, s. 5–24.

W 2001 r. ówczesny mgr Maciej Trąbski został przyjęty na studia doktorskie do Uniwersytetu Opolskiego. Tu, w mieście nad Odrą, pod kierunkiem prof. Anny Filipczak-Kocur, wierny wcześniejszym swoim zainteresowaniom, zaczął przygotowywać rozprawę pod roboczym tytułem *Kawaleria wojska koronnego Rzeczypospolitej Obojga Narodów 1776–1794*. I znów ślady tego odnajdziemy w pracach *Kawaleria narodowa w latach 1775–1788. Początki odrodzenia jazdy polskiej*, „Prace naukowe AJD w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2006, t. IX, s. 215–228; *Kawaleria narodowa na Ukrainie w latach 1775–1788*, w: *Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XIX wieku. Historia*, red. M. Franz, K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 410–438 oraz *Uzbrojenie i umundurowanie kawalerii narodowej wojska koronnego w latach 1775–1794*, „Prace naukowe AJD w Częstochowie. Zeszyty Historyczne, t. X”, [Częstochowa] 2009, s. 229–252. Od 1 października 2002 r. dr Maciej Trąbski zaczął pracować w Instytucie Historii WSP w Częstochowie w Zakładzie Historii XIX wieku, gdzie pod kierunkiem wspomnianego prof. Bartłomieja Szynclera<sup>3</sup> przygotował rozprawę doktorską *Kawaleria Królestwa Polskiego 1814/15–1830*. Recenzentami pomyślnie przeprowadzonego ostatecznie w kwietniu 2007 r. przewodu byli prof. Tadeusz Srogosz i prof. Jan Ziółek z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Doktorat w zmienionej formie ukazał się drukiem jako *Kawaleria Królestwa Polskiego 1815–1830*, (Wydawnictwo DiG, Warszawa 2011). Wcześniej z tego zakresu ukazały się m.in. artykuły *Służba w kawalerii Królestwa Polskiego 1815–1830*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, nr 1, s. 5–26; *Ciężka kawaleria państw europejskich w epoce napoleońskiej (na przykładzie formacji francuskich, rosyjskich, austriackich, pruskich i brytyjskich)*, w: *Księstwo Warszawskie w historii i tradycji napoleońskiej (1807–2007)*, red. K. Bucholc-Srogosz, M. Trąbski, Częstochowa 2008, s. 69–85; *Kawaleria Królestwa Polskiego w latach 1815–1830 na przykładzie pułków strzelców konnych z garnizonu piotrkowskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2008, t. 2, s. 55–70 czy *Garnizony kawalerii armii Królestwa Polskiego w latach 1815–1830 na przykładzie Dywizji Strzelców Konnych*, w: *Zamki, twierdze i garnizony Opola, Śląska i dawnej Rzeczypospolitej*, red. T. Ciesielski, Zabrze 2010, s. 247–266.

<sup>2</sup> Podaję zapis za dr. Trąbskim, który, niestety, dowolnie zapisuje nazwę tej jednostki.

<sup>3</sup> Poświęcił mu wspomnienie – „Częstochowskie Teki Historyczne”, t. 3: 2012, s. 293–298.

Dobrze się stało, że rozprawa doktorska – w zmienionej formie, uzupełniona o nowe źródła – ukazała się drukiem. Jest to solidne i starannie przygotowane studium<sup>4</sup>, nie tylko objętościowo. Praca oparta jest na kwerendzie w czterech archiwach z Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie na czele oraz 8 działów rękopisów głównych bibliotek polskich. Monografia ta – obok podanej jako rozprawa habilitacyjna *Armii Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszukanie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815–1830*, (Oświęcim 2013) oraz *Pułki przedniej straży wojska koronnego w latach 1768–1794* (Wydawnictwo Inforteditions, Zabrze–Tarnowskie Góry 2012<sup>5</sup>) stanowi największe – jak do tej pory – osiągnięcie naukowe Trąbskiego. Książka *Pułki straży przedniej wojska koronnego* pokazuje przebieg reformy naszej jazdy w drugiej połowie XVIII w. na przykładzie jednostek lekkich, które wyróżniały się lepszą postawą bojową. Autor pokazał nie tylko proces tworzenia pułków straży przedniej, ale przedstawił również proces ich szkolenia, taktykę w boju i zaprezentował sylwetki najważniejszych dowódców. Nie pominął też kwestii związanych z barwą i bronią oraz problematyki przejmowania wzorów polskiej jazdy lekkiej w obcych armiach. Praca składa się z siedmiu rozdziałów: (1. Lekka jazda wojska koronnego w epoce saskiej (1699–1763); 2. Organizacja pułków przedniej straży; 3. Charakterystyka szefów pułków, dowódców i wybranych oficerów; 4. Wyszukanie i służba pułków przedniej straży; 5. Uzbrojenie, umundurowanie i wyposażenie w latach 1768–1794; 6. Pułki przedniej straży wojska koronnego w działaniach wojennych; 7. Lekka kawaleria typu polskiego w osiemnastowiecznych armiach europejskich. Podstawę źródłową tworzą zasoby AGAD (Metryka Litewska), Archiwum Państwowego w Krakowie (Archiwum Młynowskie Chodkiewiczów i Archiwum Podhoreckie), Biblioteki PAU oraz Biblioteki Muzeum Książąt Czartoryskich. Całość uzupełniają regulaminy z epoki, garść pamiętników i pokaźna liczba opracowań, w tym obcojęzycznych. *Kawaleria Królestwa Polskiego 1815–1830*<sup>6</sup>, składa się z 5 rozdziałów z licznymi podrozdziałami oraz – co naturalne – Wstępu, Zakończenia, Bibliografii. Ciekawy Aneks (załącznik

<sup>4</sup> Zastanawia umieszczenie w bibliografii (s. 385) pozycji *Powstanie narodu polskiego Maurycyego Mochnackiego* (Warszawa 1984) w dziale opracowania, zaś Wacława Tokarza *Marsz Madalińskiego* ukazał się w t. 2 jego *Rozpraw i szkiców* w 1959r., a nie, jak pisze Trąbski, w 1956 r. (t. 1). W rzeczywistości oba tomy ukazały się w 1959 r.

<sup>5</sup> Ten nurt zainteresowań zaowocował też artykułami, jak np. *Kawaleria narodowa w latach 1775–1788. Początki odrodzenia jazdy polskiej*, „Prace naukowe AJD w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” 2006, t. IX, s. 215–228; *Kawaleria narodowa na Ukrainie w latach 1775–1788*, w: *Od Zborowa do NATO (1649–2009). Studia z dziejów stosunków polsko-ukraińskich od XVII do XIX wieku. Historia*, red. M. Franz, K. Pietkiewicz, Toruń 2009, s. 410–438; *Uzbrojenie i umundurowanie kawalerii narodowej wojska koronnego w latach 1775–1794*, „Prace naukowe AJD w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, t. X, Częstochowa 2009, s. 229–252.

<sup>6</sup> Z tego zakresu publikował m.in. także *Ciężka kawaleria państw europejskich w epoce napoleońskiej (na przykładzie formacji francuskich, rosyjskich, austriackich, pruskich i brytyjskich)*, w: *Księstwo Warszawskie w historii i tradycji napoleońskiej (1807–2007)*, red. K. Bucholc-Srogosz, M. Trąbski, Częstochowa 2008, s. 69–85.

umieszczono przed bibliografią) zawiera kadre oficerską kawalerii z 1830 roku z podziałem na poszczególne jednostki *Rocznika Wojskowego Królestwa Polskiego. 1830* (Warszawa 1830<sup>7</sup>). Jako dobry recenzent Trąbski dał się poznać omawiając nieszczęśliwą książeczkę Dariusza Ostapowicza, *Boreml 1831* (Warszawa 2010) w „Kwartalniku Historycznym” (2011, nr 1, s. 154–159). To też wynikało z innych Jego zainteresowań. Mianowicie pisał o gen. Dwernickim i jego pamiętniku (jeszcze przed doktoratem – *Pamiętniki gen. Józefa Dwernickiego jako źródło do historii powstania listopadowego*, w: *Źródła w badaniach historii wojskowej*, red. K. Pindela, Toruń 2004, s. 469–489) oraz wyprawie na Wołyń (*Wyprawa generała Dwernickiego na Wołyń w 1831 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 1/2012, s. 7–27 oraz *Korpus generała Dwernickiego na Wołyniu w 1831 roku*, w: *Актуальні проблеми археології, історії та історичного краєзнавства Буго-Дніпровського межиріччя. Збірник наукових праць*, Умань 2012, s. 140–147). Poza niewielkim poszerzeniem bazy źródłowej Autor nie doszedł do nowych ustaleń i faktycznie powtórzył ugruntowane przez Tokarza tezy. Ale niewątpliwie artykuł o wyprawie na Wołyń – obok prac Tomasza Strzeżka – jest najlepiej udokumentowanym w tej chwili podsumowaniem tego zagadnienia w historiografii polskiej, choć bardzo objętościowo skromnym. A warto dodać, że poprzedników miał nie byle jakich – takich jak Bronisław Pawłowski czy Wacław Tokarz.

Wyrazistym nurtem zainteresowań Autora jest kawaleria polska w ostatnich latach Rzeczypospolitej. Poświęcił jej – obok jednej monografii – prawie połowę prezentowanych artykułów. Gruntowne studium, będące podsumowaniem Jego wcześniejszych prac, ukazało się w 2012 roku<sup>8</sup>. Jest to *de facto* prawie monografia. Podstawą źródłową są pamiętniki, wydane *Volumina Legum*, rękopisy z AGAD i Biblioteki Czartoryskich. Studium dotyczy czasów pokoju i dwóch wojen z 1792 i 1794 roku.

Monografia – studium *Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszukanie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815–1830* (Wydawnictwo Napoleon V: Oświęcim 2013) wyraźnie nawiązuje do wydanej prawie sto lat temu klasycznej rozprawy Wacława Tokarza – *Armija<sup>9</sup> Królestwa Polskiego (1815–1830)*, Piotrków 1917. Opracowanie Macieja Trąbskiego miało wg słów Autora ze *Wstępu* (s. 25) ukazać

*Wojsko Polskie z lat 1815–1830 [...] [które] zajmuje szczególne miejsce w polskiej historiografii – stanowi pomost pomiędzy epoką wojen napoleońskich a wojną polsko-rosyjską 1831 r. W opracowaniach podkreśla się dobre wyszkolenie żołnierzy, ale zarazem obciążenie ich obowiązkami służby garni-*

<sup>7</sup> Jakże potrzebnych i cytowanych *Roczników Wojskowych* nie wymienia, niestety, w Bibliografii.

<sup>8</sup> *Kawaleria autoramentu narodowego armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów w epoce stanisławowskiej. Lata 1775–1794*, w: *Do szarży marsz, marsz... Studia z dziejów kawalerii*, t. 2, red. A. Smoliński, Toruń 2012, s. 93–262.

<sup>9</sup> Tu wreszcie prawidłowo, bowiem w innych publikacjach pisał poprawnie gramatycznie, ale nie tak, jak było na stronie tytułowej.

zonowej i musztrą formalną. Przede wszystkim złą sławą cieszył się ówczesny Naczelny Wódz Wojska Polskiego – w. ks. Konstanty, któremu zarzuca się brutalizację stosunków panujących w wojsku, wypaczenie podstawowego kierunku wykształcenia, narzucenie surowej dyscypliny w miejsce wcześniejszej, opartej na poszanowaniu godności podwładnych, oraz odpowiedzialność za masowe dymisje i samobójstwa oficerów, zrażonych jego postępowaniem.

Tego typu zapatrywania na temat osoby w. ks. Konstantego oraz wykształcenia i dyscypliny w armii Królestwa Polskiego, pokutują w polskiej historiografii od ponad stu lat. Należy się jednak zastanowić, czy nie należałoby zweryfikować tych poglądów. Czy po upływie wieku i przeobrażeniach, które nastąpiły w świadomości historycznej oraz w podejściu do analizy przeszłych wydarzeń, nie należałoby odpowiedzieć na pytania: co spowodowało zmiany w podejściu do wykształcenia i dyscypliny w epoce postnapoleońskiej (1815–1848/54), jak to możliwe, że w armii „sterroryzowanej” przez Naczelnego Wodza nigdy nie brakowało ochotników, a żołnierze przygotowywani przez 15 lat jakoby wyłącznie do parad okazali się doskonale wyszkoleni, oraz czy rzeczywiście dyscyplina jaką wprowadzono w Wojsku Polskim w 1815 r. była tak ciężka, jak się ją przedstawia?

Zasadniczym celem powyższej pracy było przedstawienie całokształtu spraw związanych z wykształceniem i dyscypliną armii Królestwa Polskiego w latach 1815–1830. Te dwa czynniki stanowiły o walorach wojska w czasie pokoju i decydowały o jego wartości w czasie działań wojennych.

Rozprawa poprzedzona została kilkoma wydrukowanymi wcześniej artykułami<sup>10</sup>. Artykuł *Zasady konskrypcji w armii Królestwa Polskiego...* doczekał się polemiki w Zbigniewa Grabowskiego (*W sprawie tzw. Krümpersystemu*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 4/2011, s. 155–178), do której nie odniósł się M. Trąbski.

*Armia Wielkiego Księcia Konstantego...* składa się z czterech rozdziałów, Wstępu, Zakończenia oraz Aneksów. Te ostatnie, umieszczone przed Bibliografią, mogą sprawiać wrażenie, że ta konieczna informacja o źródłach i literaturze jest też swego rodzaju załącznikiem. Ale to uwaga – podobnie jak i w pierwszej książce (*Kawaleria Królestwa Polskiego*) – także do edytora.

Podstawą do napisania pracy była kwerenda archiwalna i biblioteczna. Szkoda, że w tej drugiej zabrakło Biblioteki Polskiej w Paryżu, zaś z Bibliote-

---

<sup>10</sup> M.in. *Kawaleria Królestwa Polskiego 1814/15-1830 – źródła i postulaty badawcze*, w: *Polska historiografia wojskowa wobec wyzwań badawczych i politycznych XXI wieku*, red. T. Dubicki, T. Panecki, Częstochowa 2006, s. 69–77; *Służba w kawalerii Królestwa Polskiego 1815–1830*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2008, nr 1, s. 5–26; *Kawaleria Królestwa Polskiego w latach 1815–1830, na przykładzie pułków strzelców konnych z garnizonu piotrkowskiego*, „Zeszyty Radomszczańskie” 2008, t. 2, s. 55–70; *Dyscyplina w nowożytnych armiach europejskich (XVI-XIX w.)*. Zarys problematyki, w: *Częstochowskie teki historyczne*, t. I, red. M. Trąbski, N. Morawiec, R.W. Szwed, Częstochowa 2010, s. 53–65; *Garnizony kawalerii armii Królestwa Polskiego w latach 1815–1830 na przykładzie Dywizji Strzelców Konnych*, w: *Zamki, twierdze i garnizony Opola, Śląska i dawnej Rzeczypospolitej*, red. T. Ciesielski, Zabrze 2010, s. 247–266; *Zasady konskrypcji w armii Królestwa Polskiego na tle ówczesnych metod uzupełniania wojska*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, nr 2/2011, s. 7–24.

ki Czartoryskich dodałbym także kilka innych traktatów wojskowych oficerów opisywanej armii<sup>11</sup>. Budzi jednak zastrzeżenie dział *Źródła drukowanych*. Wydane drukiem pamiętniki też powinny znaleźć się w tym dziale. Pracę Rogera Łubieńskiego (s. 434) (*Generał Tomasz Pomian hrabia Łubieński*, Warszawa 1899) należałoby umieścić w grupie pamiętników (choć to nie jest klasyczny pamiętnik, podobnie jak i *Jenerał Zamoyski*, Poznań 1910). Nieporozumieniem jest wstawienie do działu regulaminów *Listów do żony z wojen napoleońskich* A.P. Sułkowskiego (s. 434). Piękne *Wspomnienia* Stanisława Jabłonowskiego *de facto* zostały wydane przez W. Tokarza (s. 435). Na s. 436 jest praca przypisywana Józefowi Paszkowskiemu, tymczasem jej autorem by Marian Brzozowski. Początkowo wydał to jako *La guerre de Pologne en 1831* (Leipzig 1833). Jest to źródło pierwszorzędne do przebiegu wojny polsko-rosyjskiej. Wysoko cenił je Prądzyński. W tłumaczeniu polskim ukazało się jako *Wojna w Polsce roku 1831 przez oficera polskiego opisana w roku 1832*, Lwów 1861 i przypisywane bywało Józefowi Paszkowskiemu, który dokonał tłumaczenia i wprowadził do tekstu pewne uzupełnienia oraz poprawki. Niestety, tym tropem poszedł i M. Trąbski. Dzieło Barzykowskiego (*Historia powstania listopadowego*) jest półpracowaniem, półpamiętnikiem (podobnie jak i Prądzyńskiego *Pamiętniki*); jest ono ciekawe i wiarygodne w partiach opartych na własnych wspomnieniach. Na niektóre sądy rzuca jednak cień walka emigracyjna i niechęć do nie-emigrantów. Ale na pewno nie dawałbym do działu opracowań tylko źródeł (świadek epoki). Nie miałbym w ogóle zaufania do pamiętników Jerzego Ręczyńskiego, a jeśli już, to z dużą dozą ostrożności cytowałbym tego fanfaron. Z działu opracowań usunąłbym podręczniki akademickie Stefana Kieniewicza, Jerzego Skowronka (zły przypis), Mariana Kukiela czy popularne encyklopedie. *Elementy Wstępu* publikowane były wcześniej (*Zasady konskrypcji*) w formie artykułu, stąd nie końca odpowiadają wymogom prawidłowego wstępu. Zabrakło krytycznego omówienia źródeł i literatury. Nadmiernie Autor absolutyzuje regulaminy wojskowe. Wymieniając listy i wspomnienia wojskowych Trąbski nie pokusił się o jakiegokolwiek krytyczne omówienie tych relacji, stopnia ich wiarygodności. Pomieszał listy i pamiętniki, te powstałe w opisywanej epoce i te spisane w latach późniejszych. W dziele brakuje kwestionariusza badawczego. Nie bardzo wiemy – poza ogólnikami – co Autor chciałby badać i dlaczego. Brak jasno sprecyzowanych i uzasadnionych celów badawczych musiał – co zrozumiałe – ujemnie wpłynąć na dzieło. Jest to też widoczne w *Zakończeniu*, które jest pobieżnym streszczeniem pracy. Szkoda, gdyż Autor mógł dokładnie podać, co ustalił w stosunku do dotychczasowej wiedzy, co zweryfikował, czyli czego dokonał.

<sup>11</sup> Np. rkps 6235 IV: Adam Jerzy Czartoryski, „Sztuka wojskowa”: 1. „De l’instruction Militaire”. 2. Regulamin piechoty ułożony przez płk. Feliksa Breańskiego, 1841. 3. Regulamin piechoty. 4. Sztuka plutonu. 5. Szkoła półbatalionu (dawne sygn. A.D. 146, Ew. 714); rkps 6236 IV: Adam Jerzy Czartoryski, „Wojskowość”. Zbiór traktatów na temat sztuki wojskowej różnych autorów. Autografy i kopie (dawne sygn. A.D. 147, Ew. 715).



Rozdział I (*Naczelny wódz Wojska Polskiego i jego armia*) składa się z trzech podrozdziałów. Pierwszy z nich prezentuje – na podstawie różnej wartości literatury przedmiotu – sylwetkę w. ks. Konstantego. Dosyć chaotycznie (s. 31, 34) przedstawia, kiedy został on wodzem naczelnym armii polskiej. Wiadomo, że w 1814 roku został dowódcą resztek armii Księstwa Warszawskiego, a potem Królestwa Polskiego. Skomplikowana naturę i charakter w. ks. Konstantego Trąbski zamyka w pospolitym psychologicznym, znanym od lat portrecie. Dyskusyjne, czy każde – obojętnie, czy przyjąć górną, czy dolną liczbę – samobójstwo oficera było wynikiem „działalności” Wodza Naczelnego? Jakby nie istniały zawody miłosne, depresje, długi, zwłaszcza karciane itd. Píše o tym bardzo trafnie w innym miejscu. Tutaj należało też szerzej omówić częste jakoby wyzywanie na pojedynki oficerów polskich przez ks. Konstantego. Podrozdział *Komitet Organizacyjny Wojskowy i Komisja Rządowa Wojny* został zaprezentowany na podstawie literatury przedmiotu. Lepiej prezentuje się ostatni podrozdział *Wojsko Polskie w latach 1815–1830*. „Wreszcie” pojawiają się źródła. Może przy opisie żandarmerii (s. 80–81) zaznaczyłbym elitarny charakter tej formacji, jej wzorowe żołnierskie wypełnianie obowiązków w wojnie 1831 roku. Bałbym się natomiast stwierdzenia, że była to policja używana w rozgrywkach politycznych (s. 81).

Bardzo dobre merytorycznie i źródłowo są następne dwa rozdziały: II (*Wyszkolenie armii Królestwa Polskiego*<sup>12</sup>) oraz III (*Służba w Wojsku Polskim*). Momentami czytałem to jak wartką powieść (np. s. 268–273). Prosiłoby się, by o niektórych bohaterach nagan w. ks. Konstantego napisać, jak sprawili się w czasie wojny. Ale generalnie służbista Wódz Naczelny nie jawi się w złym świetle, ale raczej jako dbający o żołnierzy dowódca. Dotyczy tego czwarty rozdział. Zbiorowy portret oficerów został uzupełniony przez pouczającą tabelkę oficerów usuniętych z wojska z powodów dyscyplinarnych (s. 302). Ale powody dymisji były różne. Swoisty *Pitaval kryminalny* to opis kar (s. 314–352). Ale to szczegóły, podobnie ciekawa byłaby informacja o liczbie oficerów tzw. ziem zabranych.

#### Inne drobne uwagi:

s. 7 – nie tylko fiskalizm państwa, ale i możliwości produkcyjne pozwoliły jednolicie umundurować oddziały wojska. Ale w warunkach wojennych występowało wiele drobnych zmian;

---

<sup>12</sup> Tu warto byłoby wspomnieć o tłumaczeniu dzieł pogromcy Napoleona, arcyksięcia Karola. Przetłumaczył i wydał je jako *Prawidła strategii objaśnione opisaniem wyprawy w Niemczech 1796 roku z mapami i planami...*, t. 1–3, Warszawa 1828 ówczesny ppłk Maciej Rybiński. Szerzej o tym – [M. Rybiński], *Moje przypomnienia od urodzenia. Pamiętniki ... ostatniego wodza naczelnego powstania listopadowego*, wyboru dokonali, wstępem opatrzyli Z. Fras i N. Kasperek, Wrocław 1993 [Prace Historycznego nr I, wydawca Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego i Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii], s. 16, 132.

s. 14 – Związek Niemiecki to są lata po 1815 r.. Tu poprawniej powinno się pisać Związek Reński;

s. 14 – bałbym się stwierdzenia, że zwycięstwa francuskie z lat 1795–1809 spowodowały falę reform w armii pruskiej;

s. 33 – czy rzeczywiście gwardia rosyjska pod Austerlitz nie doznała uszczerbku?;

s. 88 – rekrutów brano ze „wschodnich województw Rzeczypospolitej”. To zależy od optyki spojrzenia. Np. województwo trockie czy brzesko-litewskie lub nowogródzkie, z których rekrutowano nie należały do wschodnich obszarów.

W sumie jednak otrzymaliśmy wartościowe studium, a dr hab. Maciej Trąbski stał się godnym następcą Wacława Tokarza *nota bene* urodzonego sto lat wcześniej także w Częstochowie.

Norbert Kasperek  
(Olsztyn)

**Aleksander Szełomow, *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012*, Wydaw. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2013, ss. 261 + 7 s. aneksów + 9 s. fotografii kolor\*.**

Z zainteresowaniem przeczytałem książkę ks. kmdra Aleksandra Szełomowa pt. *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012*<sup>1</sup>. Zainteresowanie to wynika z fascynacji problematyką wojennomorską w ogóle, a dziejami Polskiej Marynarki Wojennej w szczególności; przy czym poruszony problem wydaje się cennym uzupełnieniem natury moralnej *sensu largo* operacyjno-technicznych aspektów – i to głównie *sensu stricto* - dominujących w opisie tego morskiego, a przy tym najstarszego technicznego, rodzaju sił zbrojnych.

Pomocny w lekturze jest spis treści na s. 5-6, kierujący *Pleno Titulo* Czytelników do Listu gratulacyjnego Metropolity prof. zw. dra hab. Sawy (Hrycuniaka) na s. 7, podobnego Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Jacka Protasa pt. «Aktywność godna naśladowania» na s. 9 i analogicznego tekstu admirała floty Ryszarda Łukasika (doradcy ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka, w latach 2003-2005 członka Rady Bezpieczeństwa Narodowego i zastępcy szefa BBN; *confer* [s. 160, cyt.]: „Sprawa dojrzewiała, a sfinalizował ją nowy dowódca polskiej floty adm. Ryszard Łu-

\* Recenzja ukazuje się w wersji dostarczonej przez autora.

<sup>1</sup> Pierwowzorem tej książki jest praca doktorska Autora pod kierunkiem naukowym (promotor) dra hab. prof. UWM Wiesława Bolesława Łacha, przy czym dysertacja została obroniona już 6 grudnia 2012 r.

kasik” i biograficzny przypis 17 rozdziału III [cyt., s. 160]: „Dowódca MW w okresie 28 II 1996 – 30 IX 2003, w latach 2003-2005 doradca prezydenta ds. Bezpieczeństwa Narodowego, od 1 VIII 2012 r. radca w sekretariacie ministra obrony narodowej, któremu powierzono zadania związane z modernizacją sił morskich”) pt. „W świecie morskich tajemnic” na s. 11 – z którego warto dosłownie przytoczyć przedostatni akapit [cyt.]: „Bardzo uradowała mnie wiadomość, że ks. kmdr Aleksander swoje bogate doświadczenia przełożył na język naukowy prezentując je w pracy doktorskiej pt. «Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012». Pamięć ludzka jest ulotna, a bez udokumentowania piętnastoletnich czynności kapelańskich historia naszej formacji byłaby ułomna. Po czasie liczne fakty zatarłyby się w pamięci i nie byłoby możliwości sprawdzenia, czy i kiedy jakieś zdarzenie miało miejsce oraz jakie towarzyszyły mu okoliczności. Dzięki tej pracy, która ukazuje się teraz w publikacji książkowej, zachowa się solidna porcja najnowszych dziejów Marynarki Wojennej RP. Posłuży ona nie tylko historykom do dalszych badań, ale także licznym miłośnikom floty wojennej, która stanowi trwały element systemu obrony kraju”. Listy gratulacyjne są podobnej treści, ale jako historyk i jeden z «licznych miłośników floty wojennej» poczułem się adresatem tych słów.

Przechodząc *ad meritum* mamy Wstęp na s. 13-20 z 11 przypisami, rozdział I «Rys historyczno-prawny prawosławnego duszpasterstwa wojskowego» [warto zauważyć, bez zastrzeżenia zakresu terytorialnego do Polski, co wynika ze Wstępu i dalszej narracji] z podrozdziałem 1. «Geneza duszpasterstwa wojskowego w Polsce» (s. 21-30), podrozdziałem 2. «Kształtowanie się duszpasterstwa wojskowego w odrodzonej Polsce» (s. 30-36), podrozdziałem 3. «Prawosławne duszpasterstwo wojskowe w latach wojen o granice Polski 1918-1921 (s. 37-52), podrozdziałem 4. «Duszpasterstwo prawosławne w Wojsku Polskim w latach 1921-1939 (s. 52-66) i podrozdziałem 5. «Działalność w formacjach polskich podczas II wojny światowej (s. 66-87) – w rozdziale I występuje 161 przypisów/odsyłaczy o odrębnej numeracji – rozdział II «Reaktywowanie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku» z podrozdziałem 1. «Przywrócenie pełnej działalności duszpasterskiej w Wojsku Polskim po transformacji ustrojowej» (s. 89-104), podrozdziałem 2. «Odtworzenie Ordynariatu Prawosławnego w strukturach Wojska Polskiego i prawne unormowanie jego funkcjonowania» (s. 104-121), podrozdziałem 3. «Struktura organizacyjna Ordynariatu» (s. 121-132), podrozdziału 4. «Główne kierunki i obszary działalności» (s. 132-137), podrozdziału 5. «Działalność wydawnicza» (s. 137-146), podrozdziału 6. «Duszpasterstwo prawosławne Wojska Polskiego na tle innych armii Sojuszu Północnoatlantyckiego» (s. 146-152) – w rozdziale II kolejnych 112 przypisów – rozdział III «Powstanie duszpasterstwa prawosławnego w Marynarce Wojennej RP oraz jego funkcjonowanie» z podrozdziałem 1. «Miejsce Dekanatu Prawosławnego w strukturach Marynarki Wojennej, struktura oraz uwarunkowania prawno-organizacyjne działalności» (s. 153-158), podrozdziału 2. «Podstawowe kie-

runki działalności duszpasterskiej» (s. 158-174), podrozdziału 3. «Duszpasterstwo prawosławne Marynarki Wojennej RP w działaniach flot wojennych NATO i innych krajów» (s. 174-181) – w rozdziale III, bezpośrednio skądinąd związanego z tytułem głównym, podobnie jak faktycznie jednak tylko częściowo rozdział IV, następujących 65 przypisów – rozdział IV «Rola Dekanatu Prawosławnego w życiu duchowym i społecznym marynarzy, kadry, rezerwistów i ich rodzin» z podrozdziałem 1. «Stan wyznawców prawosławia w Marynarce Wojennej i zmiany w analizowanym okresie» (s. 183-187), podrozdziałem 2. «Formy oraz metody działalności w środowisku żołnierskim i marynarskim» (s. 188-194), podrozdziałem 3. «Działalność w kraju i poza granicami Polski» (s. 195-202), podrozdziałem 4. «Misja ekumeniczna» (s. 202-216), podrozdziałem 5. «Działalność wśród rezerwistów, kombatantów, rodzin oraz organizacji społecznych» (s. 216-225), podrozdziału 6. «Dorobek wydawniczy» (s. 225-236; w tym wyodrębniono nienumerowane «Modlitwy świąteczne» [s. 229-230], «Modlitwy patriotyczno-religijne» [s. 231-232], «Modlitwy w czasie uroczystości wojskowych» [s. 232-235], «Modlitwy w okazji uroczystości kombatanckich i rodzinnych» [s. 235-236]), podrozdziału 7. «W służbie Bogu i ludziom» (s. 236-243) – w rozdziale IV kolejnych 126 przypisów – Zakończenie (s. 245-247), Wykaz skrótów (s. 249) [zresztą niekompletny<sup>2</sup>], Wykaz źródeł i literatury (s. 251-260) z klarownym podziałem na I. Źródła archiwalne [2 pozycje numerowane], II. Źródła drukowane: 1. Druki urzędowe, 2. Źródła w posiadaniu autora, 3. Prasa [tytuły czasopism/periodyków wykorzystanych, a nie dane bibliograficzne artykułów, które występują i w następnej kategorii III «Opracowania»?!? Charakterystyczną manierą jest ponadto niepodawanie stron, na których występują owe artykuły, nie zajmujące przecież całych numerów/zeszytów], III. Opracowania, IV. Dokumenty elektroniczne [jednakże bez daty dostępu w przeciwieństwie do większości przypisów], Spis tabel: 1. Ludność prawosławna w Polsce przed II wojną światową (szacunki) – s. 107, 2. Rozmieszczenie prawosławnych w 1968 r. - s. 110, 3. Prawosławie w Polsce według stanu na 2010 r. (dane liczbowe) – s. 111, 4. Wyznawcy prawosławia w Marynarce Wojennej w latach 1995-2009 – s. 184, 5. Liczba samobójstw popełnionych przez żołnierzy zasadniczej służby wojskowej oraz (dodatkowo) prób samobójczych (dane dotyczące lat 1999-2003) – s. 189 [brak

<sup>2</sup> Wykaz skrótów' trafnie podzielony został na dwie kategorie: 'Skróty rzeczowe' i 'Skróty bibliograficzne' - oczywiście w najdogodniejszym porządku ści alfabetycznym, nie zaś np. w kolejności ich zastosowania. Niekompletność polega chociażby na braku w nim skrótu NATO i jego rozwinięcia znaczeniowego – w przeciwieństwie do wielu innych i też powszechnie znanych – mimo że w tekście głównym na s. 147 tak uczyniono. Szczególne wątpliwości budzi absolutne pominięcie, także w tekście głównym i przypisach, rozwinięcie skrótów przy nazwach/imionach okrętów. Zgodnie z terminologią NATO występuje ona w języku angielskim jako roboczym Sojuszu, przy czym dopuszczalne są narodowe wyjątki od tej reguły: np. ORP – Okręt Rzeczypospolitej Polskiej = RPS – Republic of Poland Ship; natomiast charakteru oficjalnego nie mają oznaczenia przynależności państwowej spoza NATO: np. wielokrotnie podawany bez rozwinięcia skrót/prefiks RFS – Russia Federation Ship – Okręt Federacji Rosyjskiej, czy wcześniej SUS – Soviet Union Ship – Okręt Związku Sowieckiego/Radzieckiego.

wszakże konkretnego odniesienia do osób wyznania prawosławnego] (wykaz na s. 261); Aneksy (s. 263; właściwie niepaginowane s. 265-271), Fotografie (s. 273, faktycznie niepaginowane s. 275-283).

Odnośnie bibliografii to niestety nie podano przynajmniej w niej (ewentualnie w przypisach/odsyłaczach występujących po raz pierwszy i w pełnym zapisie) całych imion autorów prac wykorzystanych, a nie jedynie inicjałów; ponadto kwerenda sprawia wrażenie wrywkowej i pobieżnej, gdyż np. w przypisie 52. na s. 42 figuruje odsyłacz do strony internetowej [z podaną datą dostępu 25.04.2012] zamiast do pozycji książkowych/zwartych i artykułów w czasopismach (tzw. wydawnictw ciągłych, periodyków) o Flotylli Pińskiej i bitwie rzecznej pod Czarnobyłem w 1920 r. [w tym fundamentalnych w historiografii polskiej tej tematyki monografii prof. zw. dra hab. kmdra J.W. Dyskanta]. Co do zamieszczonych fotografii w tej przedstawianej publikacji książkowej, to niestety dokonano ich selekcji – autorskiej czy wydawniczej? - w pierwowzorze dysertacji, która objęła m. in. zdjęcie Autora z prezydentem Rosji Władymirem Putinem – mimo związku z tekstem narracji na s. 199-200 i przypisami 37-38.

Przypisów – przy czym nie tylko odsyłaczy bibliograficznych, ale i merytorycznych (w tym biograficznych) oraz o charakterze połączonym czy też kombinowanym – mamy zatem niemało, gdyż w sumie 464 ze średnią 116 na każdy z czterech rozdziałów: konkretnie 161 w rozdziale I, 112 w rozdziale II, 65 w rozdziale III i 126 w rozdziale IV. Jak zasygnalizowano mają one odrębną numerację dla rozdziałów, aczkolwiek z kolei ciągłość w formułach skrótowych, co wydaje się pewną niekonsekwencją. Są one niemal równie istotnym tekstem, jak narracja główna, a ich analiza dostarcza ciekawych wniosków.

Pierwszym z nich jest oczywista, wydawałoby się, zgodność przypisów z bibliografią (nazwaną tutaj «Wykazem źródeł i literatury»). Drugim jest dość dyskusyjna podstawa źródłowa, którą w znacznej są dokumenty pochodzące od i wykonane przez Autora: np. wg przypisu 112 rozdziału II [s. 151, cyt.]: „Archiwum Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego (Archiwum POWP), Rejestr Dokumentów Wytworzonych (RDW), Sprawozdania z działalności duszpasterskiej księży kapelanów, 2003, teczka nr 3, sygn. 5/04. Zarówno w tym przypadku, jak i w pozostałych dalej cytowanych sprawozdaniach, wykorzystano egzemplarze znajdujące się w zbiorach autora.”, przy czym dotyczy to i nie tylko to inaczej mówiąc «archiwum własnego autora» lub wg «Wykazu źródeł i literatury» II. Źródła drukowane. 2. Źródła w posiadaniu autora’ (s. 251), nie zaś instytucji sprawczej, tj Archiwum POWP [wspomnianego wszak jako pkt. 1 działu I. Źródła drukowane - dlaczego?]. W przypisach 16, 18, 19, 25, 28, 31, 40 rozdziału III i 14, 15, 19, 23, 24, 25, 26, 31, 39, 40, 46, 67 rozdziału IV podano np. numery teczek, ale już nie sygnatury (z kolei brakuje tam numerów teczek) jak np. w p. 26, 42, 43, 44, 46, 49, 50, 59, 62, 63, zaś przypis 65 to zastanawiający przypadek [cyt., s. 180]: „RWS, 2008, Sprawozdanie za lipiec 2008 r. (teczka nieoznakowana)”

ponadto z rozdziału IV odsyłacze 13, 20, 27, 32, 33, 36, 83, 84, 86, 87 i 101 ; zabrakło też praktycznie wszędzie – z wyjątkiem wspomnianego przypisu 112 rozdziału II i zapisu w bibliografii - sformułowania «księży». Co do zakresu chronologicznego/czasowego to dotyczyć powinien on tytułowych lat 1995-2012, jednakże faktycznie 1995-2005 i 2008 - brakuje zatem lat 2006-2007 i 2009-2012. Ponadto i artykuły głównie Autora w periodykach takich, jak «Polski Żołnierz Prawosławny» i «Polska Prawosławna», czy aby na pewno spełniają wymóg obiektywizmu naukowego – w tym przypadku historycznego?!? Kolejne uwagi przedstawione zostaną dalej.

Struktura pracy jest więc mieszana, chronologiczna i problemowa zarazem; a przy tym o wyraźnym wydźwięku autobiograficznym; gdzie Autor mimo próby bezosobowego przedstawiania wydarzeń, w wielu miejscach wymienia po prostu swoje nazwisko zamiast sformułowania typu 'autor brał udział/uczestniczył...' – co kojarzy się z tym, jakby tekst pisał ktoś inny?!? Z niewiadomych względów zrezygnowano natomiast z przyjętej w tradycyjnej nauce historycznej formuły jeśli nie bezosobowej – np. 'sądzić można' – to 1. osoby liczby mnogiej: np. '[my] sądzymy...' na tzw. zasadzie 'pluralis modestiae', mimo jej podobieństwa i skojarzeń z pokrewną regułą 'pluralis maiestatis'.

Poważne wątpliwości nastrocza końcowa cezura chronologiczna pracy doktorskiej i opartej na niej publikacji książkowej; a to z różnych powodów. Narracja niejako przedłużona do 2012 roku włącznie, może zostać uznana za formę jej aktualizacji, ale obrona odbyła się pod koniec właśnie tegoż roku (6 grudnia 2012), a z drugiej strony występują tam informacje o zaprzestaniu przez Autora swej posługi kapłańskiej – kapelańskiej w Marynarce Wojennej RP już w *Anno Domini* 2009 i praktycznie brak wiadomości na temat tytułowy 'Duszpasterstwa prawosławnego w MW RP' za lata 2010-2012, chociażby na podstawie współpracy ze swoim następcą w tej misji?!?

Związki duchowe i resentymenty oraz przywiązanie do granatowo-złotego munduru komandora to kwestie bardzo cenne, ale jak można interpretować m. in. taką oto informację – w kategorii 'faktu' prasowego – z 'Wiadomości Uniwersyteckich UWM', Nr 10 (158) z października 2012 r. artykuł redaktora naczelnego Lecha Kryszalowicza pt. 'Z Kortowem nie skończyli' o pierwszym świętowanym Dniu Absolwenta 15 września 2012 r. [cyt., s. 30]: „Monument poświęcili duchowni 4 wyznań: [...], prawosławny ks. mitrat Aleksander Szełomow, kapelan Marynarki Wojennej RP [...]. Jak zauważył ks. Aleksander Szełomow, był to pierwszy przypadek w Olsztynie, kiedy duchowni tych 4 wyznań uczestniczyli w nabożeństwie ekumenicznym”. Czyli Autor jeszcze 15 września 2012 r. uchodził za kapelana MW, a przynajmniej później nie autoryzował i nie sprostował tego oczywista mylnego 'faktu' prasowego?!? Może np. niwę ekumeniczną w różnych środowiskach ks. kmdr [rezerwy, w stanie spoczynku, czy może jednak służby czynnej?] uważał za kontynuację duszpasterstwa w Marynarce Wojennej? Wniosek taki można wysnuć z lektury pracy i jej wyżej przedstawionej struktury, a zwłaszcza

ostatniego i jakże różnorodnego rozdziału IV «Rola Dekanatu Prawosławnego w życiu duchowym i społecznym marynarzy, kadry, rezerwistów i ich rodzin» z jego 7 podrozdziałami – w tym np. 1. «Stan wyznawców prawosławia w Marynarce Wojennej i zmiany w analizowanym okresie» (s. 183-187) i właśnie 4. «Misja ekumeniczna» (s. 202-216) – *vide supra*.

Zastanawiającym skutkiem konfrontacji materiałów jest przykładowo aspekt następujący [s. 162, cyt.]: „Jednak nie zawsze i wszędzie przyjmowano prawosławnego dziekana z otwartymi ramionami i z równą estymą jak w Olsztynie, gdzie jako proboszcz parafii prawosławnej od 1980 r. jest osobą publiczną”, a dalej [s. 195, cyt.]: „W tym miejscu należy podkreślić, że jako proboszcz prawosławnej parafii w Olsztynie oraz przewodniczący mazurskiego oddziału Polskiej Rady Ekumenicznej [tu przypis 22 rozdziału IV, cyt.: «Sprawował tę funkcję w latach 1982-2007» - C.N.], ks. Szełomow wielokrotnie brał udział w różnych uroczystościach z udziałem władz lokalnych i regionalnych” oraz [s. 203, cyt.]: „Polska Rada Ekumeniczna prowadzi działalność w 15 oddziałach krajowych. Blisko ćwierć wieku ks. Szełomow był przewodniczącym oddziału mazurskiego, począwszy od 1982 r., gdy po przybyciu z parafii w Wojnowie objął parafię Opieki Matki Bożej w Olsztynie i został mianowany dziekanem okręgu olsztyńskiego PAKP [Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny; jest w «Wykazie skrótów» – C.N.]. Poszczególni członkowie oddziału PRE [Polska Rada Ekumeniczna; jest w «Wykazie skrótów» – C.N.] spotykali się we własnym gronie, ale utrzymywali też stosunki dwustronne i trójstronne, w zależności od potrzeb i okoliczności.”. Niestety brak przykładu tej misji ekumenicznej, jeśli już o niej mowa, w latach 80-tych – z wyjątkiem lat 1980 i 1989 – a i ta pierwsza z nich, jeszcze przed przybyciem ks. Szełomowa do Olsztyna [w jednym miejscu w roku 1980, a w drugim 1982?], jest szczególna [s. 207, cyt.]: „[...] Do udziału w nabożeństwie zostali zaproszeni przez Kurię Biskupią duszpasterze Kościoła prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, polsko-katolickiego oraz Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego, ale z zaproszonych przybył tylko duszpasterz Zjednoczonego Kościoła Ewangelickiego wraz z grupą wiernych oraz Wspólnota Chrześcijańska Charyzmatyków ze swoim duszpasterzem. [...]”. Z zapisu tego wynika jasno, iż w 1980 r. Kościół prawosławny w tej ekumenii jednak nie uczestniczył, analogicznie jak Autor – w przeciwieństwie do tej z *Anno Domini* 1989 [s. 207-208] u schyłku PRL oraz wcześniejszych [s. 205-207]; dlaczego owa absencja?, zatem z jakiego powodu ów półstronicowy akapit znalazł się w książce? Odnieść można wrażenie, że w 1980 r. i później nie chciano po prostu drażnić władz PRL i tak też można zinterpretować treść bogato udokumentowanego przypisu 1115 na s. 377 monografii Witolda Gieszczyńskiego *Od narodzin «Solidarności» do Trzeciej Rzeczypospolitej. Przemiany społeczno-polityczne w województwie olsztyńskim (1980-1989)* (Wydaw. UWM, Olsztyn 2011) [cyt.]: „APO [Archiwum Państwowe w Olsztynie; jest w «Wykazie ważniejszych skrótów» na s. 507-509 przytoczonej pracy – C.N.], RW PRON [Rada Wojewódzka Patriotycznego Ruchu Odrodzenia

Narodowego; *ditto* – C.N.], 903/1. Protokół z narady przewodniczących Tymczasowych Rad PRON z woj. olsztyńskiego z 16 X 1982 r.; *ibidem*.; KW PZPR [Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; *ditto* – C.N.], 1141/2248. Notatka służbowa ze spotkania przedstawicieli Prezydium WTR [Wojewódzka Tymczasowa Rada; *ditto* – C.N.] PRON: Władysława Ogrodzińskiego (przewodniczący), Tadeusza M. Gelewskiego (wiceprzewodniczący) i Wacława Hojszyka z Zarządem Oddziału Wojewódzkiego Polskiej Rady Eku­menicznej w składzie: ks. Franciszek Duda (przewodniczący), ks. Aleksander Szełomow (wiceprzewodniczący) [ówczesny przewodniczący «oddziału mazurskiego», a właściwie wojewódzkiego (olsztyńskiego, czy później warmińsko-mazurskiego) PRE wymieniony został wyżej – C.N.], ks. Eugeniusz Mroczyński, ks. Sergiusz Kobus, ks. Józef Pankowski i ks. Marian Bugajski, które odbyło się 22 XI 1982 r. w Olsztynie. Podczas spotkania przedstawiciele PRE *zadeklarowali dalszy swój udział w pracach ogniw PRON*; RW PRON, 903/1. Protokół z posiedzenia Prezydium WTR PRON w Olsztynie z 30 XII 1982 r.; KW PZPR, 1141/2248. Informacja o rozwoju i działalności PRON w woj. olsztyńskim na dzień 20 XI 1982 r. Do spotkania członków Prezydium WTR PRON z przewodniczącym WRN [Wojewódzka Rada Narodowa; *vide supra* – C.N.] i wojewodą olsztyńskim doszło 11 XI 1982 r. w salach Muzeum Warmii i Mazur. Spotkanie było poświęcone *omówieniu zasad i form współdziałania* ogniw ruchu z radami narodowymi i organami administracji państwowej”.

Uważna lektura ‘Wstępu’ i nie tylko jego, może bliżej wyjaśnić przyczynę przyjęcia końcowej cezurę czasowej pracy na rok 2012 [s. 13, cyt.]: „W 2012 r. przeprowadzono reformę duszpasterstwa wojskowego, co w praktyce oznaczało m.in. redukcję etatów, dochodzącą nawet do 50% stanu osobowego. Reforma objęła zarówno wiodące duszpasterstwo rzymskokatolickie, jak i dwa mniejsze ordynariaty: prawosławny i ewangelicki. Są to posunięcia zrozumiałe, zgodne z programem rozwoju Sił Zbrojnych RP na lata 2013-2022, i wynikają ze zmian zachodzącym w wojsku od dłuższego czasu. Na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku w armii było ok. 250 tys. żołnierzy zawodowych i służby zasadniczej, zaś w 2012 r. liczba ta zmniejszyła się do 100 tys. żołnierzy zawodowych. Jeśli zatem likwiduje się jednostki wojskowe, a koszary zamienia na magazyny lub obiekty użyteczności publicznej, jeśli w armii służy ponad dwukrotnie mniej żołnierzy, to do ich posługi duszpasterskiej wystarczy również mniej kapelanów. Zwłaszcza że ich utrzymanie – w większości oficerów wysokiej rangi – jest kosztowne. / W lutym 2012 r., czyli już po likwidacji niektórych parafii wojskowych i przejściu kilku kapelanów na emeryturę, duszpasterstwo wojskowe obejmowało łącznie 193 etaty, w tym katolickie – 166, prawosławne – 17 i ewangelickie – 10. Warto w tym miejscu podkreślić, że Dekanatem Prawosławnym Marynarki Wojennej od początku jego istnienia kierował ks. kmdr Aleksander Szełomow. Jest to jedyna jednoosobowa jednostka organizacyjna Prawosławnego Ordynariatu Wojska Polskiego, w której dziekan jest jednocześnie jedynym kapelanem”.



Dalej we Wstępie czytamy, a przy okazji poznajemy cele i problemy badawcze [s. 16-17, cyt.]: „Dopiero po przełomie 1989 r. można było ponownie jego / s. 17 / historię. Wtedy to – wzorem katolickiego Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego – zostało reaktywowane prawosławne duszpasterstwo wojskowe, od nowa powstał Prawosławny Ordynariat WP. Jego pierwszy szef abp Sawa w 1994 r. mianował wojskowych kapelanów diecezjalnych, wśród nich ks. Aleksandra Szełomowa, rok później już prawosławnego dziekana Marynarki Wojennej. Nigdy wcześniej w historii Polski takiego dekanatu nie było, więc budowanie go od podstaw stało się dużym wyzwaniem. / [Zatem cezura początkowa 1995 roku ram czasowych jest uzasadniona, a lata przejściowe 1994-1995 stanowiły zapewne okres prac organizacyjno-koncepcyjnych – C.N.] / Dotychczasowy stan badań skłonił autora do podjęcia próby przygotowania brakującej monografii, której zasadniczym celem jest pokazanie – na tle bogatej panoramy historycznej – siedemnastoletniej pracy Dekanatu Prawosławnego Marynarki Wojennej. Przyjęcie roku 2012 jako cezury czasowej wynika ze wspomnianych wyżej planów restrukturyzacji w 2013 r. polskiej floty wojennej [i w ogóle Sił Zbrojnych naszego państwa – C.N.]. Stało się więc konieczne przeprowadzenie analizy i oceny środowiska, w którym przyszło działać duszpasterstwu prawosławnemu. Pozwoliło to na określenie celu badań, który należy postrzegać jako: / a) próbę przedstawienia rysu historycznego prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w Polsce; / b) scharakteryzowanie warunków przywrócenia duszpasterstwa wojskowego w Wojsku Polskim; 3) określenie miejsca i zadań duszpasterstwa prawosławnego w strukturach Marynarki Wojennej RP. / Takie ujęcie celu badawczego, po przeprowadzeniu analizy i krytycznej oceny literatury przedmiotu, umożliwiło sformułowanie problemu badawczego. Założono w nim udzielenie odpowiedzi na pytanie, jaka była rola duszpasterstwa prawosławnego w realizacji nałożonych zadań i utrzymaniu na odpowiednim poziomie gotowości bojowej i morale wśród marynarzy oraz oficerów Marynarki Wojennej”.

Nawiązuje do tego aspektu i początek ostatniego rozdziału 4 w praktycznie całym podrozdziale 1. „Stan wyznawców prawosławia w Marynarce Wojennej i zmiany w analizowanym okresie’, kojarząc tenże z redukcją sił zbrojnych, w tym szczególnie niepokojącą sił morskich III RP [s. 183-187, cyt.]: „[...] Próba określenia liczby wyznawców prawosławia [*notabene*, właściwszym sformułowaniem z różnych względów wydaje się mniej biurokratyczne «... ilości (liczby i cyfry są jej miarą) prawosławnych», tak jak w pierwszej frazie tegoż podrozdziału – C.N.] odbywających służbę w Marynarce Wojennej, przynajmniej do czasu uzawodowienia armii, może się opierać jedynie na danych szacunkowych [czyżby Autor-[dusz]pasterz nie dysponował imiennostatystycznym wykazem swych «owieczek» w parafii, listą wiernych z interesującym skądinąd podziałem na marynarzy szeregowych, podoficerów, oficerów i pracowników cywilnych MW RP? Dane te w pracy naukowej nie są już zapewne tajne, zwłaszcza zastosowane zgodnie z zasadami ochrony danych osobowych bez konkretnych personaliów? - C.N.]. Podstawą tych wyliczeń

może być stan osobowy MW, od którego można naliczyć szacunkowy udział marynarzy i oficerów wyznania prawosławnego [*ditto* – C.N.], który oscyluje w granicach 2% [dlaczego właśnie taki odsetek, czyżby przysłowiowo «wzięty z sufitu»? Może wskazane byłoby powołać się na stosowne dane badań statystycznych? Co zastanawiające, Autor na s. 120 nie zastosował tej metodologii i w ogóle nie ustosunkował się do informacji, przytoczonej za Stefanem Dudrą [cyt.]: „W 1946 r, Departament Wyznaniowy MAP [Ministerstwo Administracji Publicznej; jest w «Wykazie skrótów» – C.N.] popierał utworzenie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego, jednak w styczniu 1947 r. Naczelne Dowództwo WP stwierdziło, że «w Wojsku Polskim służy zaledwie kilkadziesiąt osób ww. wyznania i utworzenie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego jest nieaktualne» (i przypis 53)”. Wszystko wskazuje, iż był to fałszywy wykręt władz LWP, gdyż ten umowny odsetek 2% od rozbudowanej, ok. 300-tys. wówczas armii daje aż 6 tys., ale czy kalkulacja ta jest wiarygodna?<sup>3</sup> – C.N.]. Na początku działalności Dekanatu, czyli w 1995 r., stan [personalny – C.N.] polskiej floty wojennej wynosił 18,5 tys. osób, / s. 184 / a więc w sumie mogło być do 370 prawosławnych marynarzy, oficerów i pracowników administracji. Zakres działalności dziekana obejmował również marynarskie rodziny, częstokroć mieszane, głównie prawosławno-katolickie, co jeszcze bardziej utrudnia wszelkie rachunki [a jak z deklarowaniem wyznania przez współmałżonków i dzieci owych mieszanych rodzin? Ponadto w ich przypadku metodyka służby duszpasterskiej była zapewne jednak odmienna niż w «MarWoju»; stanowili zatem odmienną kategorię? – C.N.]. W kolejnych latach stan osobowy MW sukcesywnie malał, osiągając 12 tys. osób w 2009 r. Stan ten zilustrowano w poniższej tabeli. / [Tabela 4 Wyznawcy prawosławia [*vide supra* – C.N.] w Marynarce Wojennej w latach 1995-2009\* (\* bez lat 1996-2003 [czyżby faktycznie brak tych ogólnych danych? Dlaczego pominięto dane z lat 2010-2012, zgodnych z końcową cezurą chronologiczną pracy? Wypadałoby je uzupełnić z innych źródeł, ewentualnie nawet informacji ustnych z zastrzeżeniem ich umiarkowanej wiarygodności – C.N.]) z podanym źródłem jako opracowanie własne na podstawie danych Marynarki Wojennej RP [raczej rzecznika prasowego Dowództwa MW RP, czy może jakiś dokumentów; jakich? Z danych tych wynika, iż we wspomnianym 1995 r. przy stanie osobowym 18500 osób było szacunkowo 370 prawosławnych, po luce za lata 1996-2003 w 2004 i 2005 r. odpowiednio

<sup>3</sup> Odsetek 2-procentowy ogółu jest pojęciem arytmetyczno-abstrakcyjnym, typowym dla m.in. statystyki; analogicznie jak ułamkowe 2/100 albo 1/50 (dziesiątynie 0,02). Bardziej obrazowe i przy tym humanistyczne/ludzkie wydaje się równorzędne owym 2% zobrazowanie w rodzaju «jeden na pięćdziesięciu» lub «co pięćdziesiąty».

Co interesujące, ten sam wskaźnik 2-procentowy dotyczył i Polaków lub osób polskiego pochodzenia, służących w I i II Eskadrze Oceanu Spokojnego w latach 1904-1905 podczas wojny z Japonią, a zapewne też całej rosyjskiej marynarki wojennej z jej Flotą Bałtycką i Czarnomorską w dłuższym okresie – przy czym obejmował on jednak tylko oficerów, podczas gdy szeregowych marynarzy było kilkakrotnie więcej. Jeszcze większy był udział naszych rodaków w rosyjskiej armii lądowej podczas tamtej wojny.

13400 i 268 «dusz», w 2006 i 2007 r. kolejno 13000 i 260, w 2008 r. - 12500 i 250, a w 2009 r. *respective* 12000 i 240 wiernych - C.N.] / Ta widoczna tendencja spadkowa zaniepokoiła środowisko ludzi morza, którzy wskazywali na zagrożenia z tym związane [...]. / Z tego też względu należy przyjąć, że wraz ze zmniejszaniem się potencjału MW i jej stanu osobowego, przy jednoczesnym unowocześnianiu sprzętu i struktur, maleje również liczba prawosławnych w służbie tego rodzaju sił zbrojnych. Należy realnie przyjąć, że w każdej jednostce strukturalnej MW służy (pracuje) po kilka osób wyznania prawosławnego. Niemniej, jak to gwarantuje konstytucja, powinno im się zapewnić opiekę duszpasterską na równi z wyznaniem rzymskokatolickim czy ewangelicko-augsburskim. Takie posłannictwo w Dekanacie Prawosławnym przejął po ks. Szełomowie ks. kmdr Arkadiusz Zielepucha [w tym miejscu biograficzny w istocie przypis 8, w którym kluczowa wydaje się ostatnia fraza (s. 188, cyt.): „Od 2007 r. jest prawosławnym dziekanem okręgu gdańskiego, a od kwietnia 2009 r. - prawosławnym dziekanem MW” z odsyłaczem do linku internetowego (dostęp 20.08.2012) – C.N.]”.

Wreszcie pierwszy akapit Zakończenia to kolejne nawiązanie do tegoż aspektu [s. 245, cyt.]: „W ostatnich latach Marynarka Wojenna w historii powojennych sił zbrojnych skurczyła się do rozmiarów niespotykanych. W okresie służby duszpasterskiej ks. Aleksandra Szełomowa «na morzu», stan osobowy polskiej floty zmniejszył się z 18,5 tys. do 12 tys., a w połowie 2012 r. liczył zaledwie 7 tys. zawodowych marynarzy, oficerów i pracowników. Z zapowiedzi prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, a także ministra obrony narodowej Tomasza Siemoniaka – który jako swego doradcę zatrudnił [między innymi! - C.N.] adm. Ryszarda Łukasika – można jednak wysnuć wniosek, że ta redukcja nie oznacza kresu MW, lecz zmiany jakościowe, modernizację. Nowoczesne okręty i ich wyposażenie będą po prostu obsługiwane przez mniejsze załogi. Oznacza to wszakże, że mniej wśród nich znajdzie się marynarzy i oficerów wyznania prawosławnego [po prostu prawosławnych, których stosując przyjęte przez Autora 2-procentowe kryterium ogółu 7 tys. może być około 140 osób w połowie 2012 r. - C.N.], choć i wcześniej ta liczba była skromna w porównaniu do marynarzy katolików. Reforma w armii implikuje też zmiany w duszpasterstwie wojskowym MW, choć redukcja kadrowa – ze względów oczywistych – nie dotyczy jednoosobowego Dekanatu Prawosławnego”.

Warto tu zauważyć daty wydarzeń też z 2012 r., ale wiążą się one z polityką obronną państwa, nie zaś z duszpasterstwem prawosławnym w Marynarce Wojennej, z którym natomiast związana jest wzmianka o następcy Autora od kwietnia 2009 r. wraz z biograficznym odsyłaczem 8 na s. 187-188. Nie dostrzegłem natomiast żadnej informacji o kontynuowaniu przez tegoż kapłana tytułowego duszpasterstwa prawosławnego w MW lat 2009-2012, a przynajmniej 2010-2012. Interesującą kwestią jest np. stan niepewności w zatrudnieniu kadry zawodowej w dobie redukcji i restrukturyzacji tego wielkiego «pracodawcy», jakim jest marynarka wojenna RP oraz

związane z nim przemysł stoczniowy i zbrojeniowy. Z pewnością dotyczyło i dotyczy to prawosławnych? Jak wśród nich – w okresie dominującej tendencji «otwarcia na Zachód» III RP; czasem aż przesadnym i z charakterystyczną dla «neofitów» nadgorliwością – przedstawiały się relacje między poglądami ideowymi, wręcz dylematem postaw: okcydentalizmem a orientalizmem; zwłaszcza iż ten drugi wydaje się w ich przypadku w potocznym mniemaniu wręcz naturalny z różnych względów (też wyznaniowych itd. itp.)?.

Zresztą jak niemal powszechnie wiadomo, restrukturalizacja sił zbrojnych III RP w myśl przeciwdziałaniu zjawisku ironicznie określanego jako ‘za mało Indian/żołnierzy, za dużo wodzów/wyższych oficerów’ i walki z przerostem etatów przeciąga się i komplikuje – umownie tylko można przyjąć, że dokonała się dopiero 1 stycznia 2014 roku – a prognozy m.in. Autora i Jego promotora o dokonaniu teźże w 2013 r. nie sprawdziły się. Tegoż bowiem dnia formalnie zaczęły funkcjonować w Warszawie Dowództwo Generalne Rodzajów Sił Zbrojnych (DGRSZ – tzw. *force provider*) i Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych (DORSZ – tzw. *force user*), czyli przeformowane, lub wręcz przemianowane Dowództwo Operacyjne Sił Zbrojnych (DOSZ). Np. w miejsce dotychczasowego Dowództwa Marynarki Wojennej w ramach DGRSZ powołano Inspektorat MW – zwany też zamiennie Inspektoratem Sił Morskich (ISM) z Zarządami Morskim i Uzbrojenia – przejmujący praktycznie wszystkie instytucje, związki, siły i środki dotychczasowej i już okrojonej Marynarki Wojennej. Jedynym wyjątkiem okazała się od 1 stycznia br. filia zamiejscowa DORSZa, czyli Centrum Operacji Morskich – Dowództwo Komponentu Morskiego w Gdyni<sup>4</sup>. Warto zwrócić uwagę na fakt, iż nowa struktura Marynarki Wojennej obejmuje tylko siły okrętowe/pływające – flotę wojenną – podczas gdy jej komponent powietrzny, załogowe środki latające, czyli lotnictwo morskie (z wyjątkiem specjalistycznych wiropłatów/wirolotów, tj. śmigłowców/helikopterów i bezzałogowców ‘dronów/[auto]robotów’), przekazano do Inspektoratu Sił Powietrznych, a naziemny – np. Nadbrzeżny Dywizjon Rakietowy (nowe wcielenie artylerii nadbrzeżnej/obrony wybrzeża) do Inspektoratu Sił/Wojsk Lądowych.

Jest to ewidentne odstępstwo od tradycyjnie wykrystalizowanej struktury «klasycznej» morskiego rodzaju sił zbrojnych (w myśl której marynarka wojenna składała się z floty, jako sił okrętowych/pływających, lotnictwa morskiego – z reguły bazowego/naziemnego, ale w niektórych państwach też pokładowego/zaokrętowanego – jako komponentu powietrznego, a także komponentu lądowego: artyleria nadbrzeżna i amfibijnego/desantowego w postaci piechoty morskiej, nie tylko lekkiej w rodzaju sił rozpoznawczych/specjalnych/komandosów, ale też z np. elementami wsparcia bronią pancerną i artylerią). Przy czym siły i środki tegoż zostały szczególnie zredukowane wskutek owej reformy – ostatecznie jeszcze nie zakończonej i z perturbacjami

---

<sup>4</sup> Vide np. artykuł Jarosława Ciślaka pt. „Nowa struktura systemu dowodzenia i kierowania Siłami Zbrojnymi RP”, w miesięczniku ‘Nowa Technika Wojskowa’ nr 2 luty (273) z 2014 r., s. 10-14, 16-18 i 20.

różnych jej programów. Z drugiej strony istniały w różnych miejscach i czasie historyczne precedensy, do których zapewne świadomie nawiązano, oddając raketową artylerię nadbrzeżną armii lądowej, a lotnictwo morskie – siłom powietrznym.

Może i powinno wiele się zmienić skutkiem aktualnego kryzysu ukraińskiego – z udziałem Federacji Rosyjskiej – za naszymi wschodnimi granicami; zatem i w tej dziedzinie prorokowanie, czy też zaklinanie, przyszłości się nie ziściło; mimo pewnych ku temu przesłanek obiektywnych.

Jako miłośnikowi floty – czy może szerzej: marynarki wojennej – i historykowi brakuje mi przede wszystkim w rozdziale I, o przypomnijmy tytule «Rys historyczno-prawny prawosławnego duszpasterstwa wojskowego» (zatem nie ograniczonego terytorialnie/geograficznie do ziem polskich także w okresie zaborów) chociażby zasygnalizowania istotnego problemu, jakim było duszpasterstwo prawosławne w Cesarskiej/Imperatorskiej/Imperialnej [potocznie Carskiej – jak to określa Autor na np. s. s. 26-29] Marynarce Wojennej Rosji, a nie wyłącznie w lądowej Armii Rosyjskiej, uwzględnionej przez Autora. Mieli z nim styczność Polacy służący we flocie rosyjskiej i to niezależnie od swego wyznania; a wywodzili się z niej m.in. wszyscy późniejsi dowódcy Polskiej Marynarki Wojennej II RP, admirałowie od Kazimierza Porębskiego do Jerzego Świrskiego. Nie pozostało to bez wpływu na PMW lat 1918-1945, rzadko wszak dostrzeganego – jednymi z wyjątków w naszym kraju był np. Ś.P. Pan Profesor Paweł Piotr Wiczorkiewicz i jest nadal wspomniany już prof. kmr Józef Wiesław Dyskant. Szczególnie intrygujący był dla mnie aspekt stosunku Cerkwi Prawosławnej do wojny rosyjsko-japońskiej lat 1904-1905, a zwłaszcza wobec kontrowersyjnego też moralnie wydarzenia drugiego dnia słynnej (będącej wszakże jednym z kanonów powszechnej historii morskiej) bitwy pod Cuszimą w dniach 27-28 maja [14-15 maja tzw. starego stylu/porządku wg kalendarza juliańskiego, nie zaś gregoriańskiego tzw. nowego stylu]. Bitwa ta – w której odznaczyli się i Polacy, tworząc też «podsłone» tradycje PMW – rozstrzygnęła losy tej wojny, polaryzującej społeczeństwo polskie zaboru rosyjskiego, a klęska (analogicznie do «wiosny po[st]sewastopolskiej – stąd określenie «okres po[st]cuszimski») została różnorodnie uwzględniona m. in. w modernizacji rosyjskich sił morskich lat 1905-1914; przy czym nie wyłącznie w kwestiach technicznych, operacyjno-strategicznych i szkoleniowych etc. Zapewne nie tylko dla Autora interesującym byłby pominięty wątek wzrostu autorytetu kapelanów-popów okrętowych w tym okresie i podczas I wojny światowej, a nawet paradoksalnie i później. Po pierwszej fali przemocy burżuazyjno-demokratycznej (tzw. lutowej) i rewolucji bolszewickiej (tzw. październikowej) 1917 r., załogi broniły swoich kapłanów przed agitatorami i prowokatorami komunistycznymi, a w trakcie tzw. powstania [lub «buntu»] kronsztadzkiego – stłumionego w marcu 1921 r. - władze doceniały, zapewne jednak przesadnie, inspirację i wpływy «klerykalne», obok m. in. białogwardyjskich, monarchistycznych i ... nie tylko polskich interwencji [sic!]. Zjawisko to było przypuszczalnie

związane z ową państwowo-cerkiewną reformą postcuszimską, jednakże niedostępność kościelnych materiałów źródłowych przy podporządkowaniu władz religijnych państwowym Rosji/Związku Sowieckiego/Federacji Rosyjskiej czyni te rozważania jedynie mniej lub bardziej prawdopodobnymi przypuszczeniami. Jeśli to jest jednak tylko mit, czy też stereotyp, to problem ten wydaje się jednym z fundamentalnych, węzłowych wręcz postulatów badawczych dla historyków z kręgów hierarchii prawosławnej.

Przechodząc do konkretów zamieszczonych to np. w obszernym przypisie 113 na s. 67-68 o biskupie Józefie Gawlinie, na s. 68 mamy tam taki zagadkowy *passus* [cyt.]: „[...] Z jego polecenia został założony na Monte Cassino polski cmentarz wojenny, a po bitwie **atlantyckiej** cmentarz w Loreto. [...]”. Jaki jest związek z bitwą atlantycką (zwaną też Bitwą o Atlantyk, ale faktycznie będącej ciągiem długotrwałych kampanii morsko-powietrznych z szeregiem bitew i mniejszych bojów) – trwającą oficjalnie od przystąpienia Wielkiej Brytanii do wojny 3 września 1939 r. do końca II Wojny Światowej w Europie 8 maja 1945 r. – z włoskim Loreto i jego cmentarzem?!? Chyba przede wszystkim owa miejscowość musi zostać zdobyta lub wyzwolona i trwale opanowana, aby można było założyć w niej cmentarz – a do tego konieczne były siły lądowe: w tym przypadku II/2. Korpus Polski we Włoszech gen. Władysława Andersa. Wcześniej wstawiony m.in. już wspomnianym Monte Cassino, przeprowadził on niemal samodzielnie operację – zwaną także kampanią lub bitwą – **adriatycką** (od nazwy morza, Adriatyku, nad wschodnią Italią) lub rzadziej ankońską od Ankony/Ancony (miasta docelowego operacji i nazwy prowincji), czasem też ... Ankona-Metauro [wyznaczającej rubież docelową], a jeszcze rzadziej ... Marche od nazwy regionu. Żołnierze i oficerowie 3. Dywizji Strzelców Karpackich (skrótowo Dywizji Karpackiej lub [3.] DSK, a sukcesorki słynnej m.in. obroną Tobruku przed siłami niemiecko-włoskimi Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich (SBSK) gen. Władysława Kopańskiego) pod dowództwem gen. Bronisława Duchy zdobyli/wyzwolili Loreto – to ‘najbardziej polskie z włoskich miast’ już 1 lipca, a Ankonę 18 lipca 1944 r., zaś Polski Cmentarz Wojenny [jako nazwa własna zapisana dużymi literami!] w Loreto został uroczystie otwarty i poświęcony dopiero 8 maja 1946 r. – jak podkreślano w pierwszej rocznicy zakończenia II Wojny Światowej w Europie i po niemal 22 miesiącach (bez dekady/10 dni) od operacji/kampanii/bitwie adriatyckiej, nie zaś zbieżnej czasowo/chronologicznie i podobnie brzmiącej bitwie ... atlantyckiej. Zanim jednak ten Polski Cmentarz Wojenny w Loreto można było otworzyć, już 5 dni po wkroczeniu tam ‘Karpaczczy’ uratowali przed spłonieniem słynną Bazylikę Loretańską, podpaloną odwetowym bombardowaniem niemieckim, a 22 lipca w tej właśnie świątyni Biskup Polowy Józef Gawlina – któremu Autor poświęcił ten przypis i tekst w narracji głównej – odprawił nabożeństwo żałobne za poległych współtowarzyszy broni. Fakt ten nie oznaczał jednak konsekracji cmentarza wojennego, a jedynie jej wstępną zapowiedź.

Więcej informacji na ten temat dostarcza np. niestety pominięta przez Autora, korzystającego przecież z «Netu», relacja uroczystości 68. rocznicy – nie pierwszej i ostatniej ze świętowanych, czy też obchodzonych – z 16-18 lipca 2012 r. na stronie internetowej URL Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa [http://www.radaopwim.gov.pl/article\\_details/919/lipca-r-loreto-ankona-wlochy/](http://www.radaopwim.gov.pl/article_details/919/lipca-r-loreto-ankona-wlochy/).

Co najmniej kontrowersyjne jest stwierdzenie Autora już w pierwszym zdaniu otwierającego Rozdział II. 'Reaktywowanie prawosławnego duszpasterstwa wojskowego w latach dziewięćdziesiątych XX wieku' i jego podrozdział 1. 'Przywrócenie pełnej działalności duszpasterskiej w Wojsku Polskim po transformacji ustrojowej' akapitu, który warto przytoczyć dosłownie [s. 89, cyt.]: **„Po zakończeniu II wojny światowej nowe kierownictwo nowego państwa polskiego, mając pełnię władzy** [wyróżnienie kluczowej frazy – C.N.], nie zdecydowało się na likwidację duszpasterstwa wojskowego i Polska pozostała jedynym krajem w bloku komunistycznym, w którym ono funkcjonowało. Zbyt silne były tradycje i przywiązanie katolickiego w większości społeczeństwa do udziału kapłanów w armii, aby pozbyć się z wojska [a jak wyglądało to w przypadku polskiej mniejszości narodowej i religijnej (prawosławnej), traktowanej jako faktycznie współwyznawcy, 'oddzieleni/rozdzieleni młodzi/mniejsi bracia' w rosyjskiej Cerkwii Prawosławnej z jej podporządkowaniem państwu rosyjskiemu, czyli w tym konkretnym układzie politycznym Związkowi Socjalistycznych Republik Sowieckich/Radzieckich? – C.N.], do czego dążył już Stalin w pojałtańskim porządku. Prosty żołnierz [a oficer i podoficer zawodowy tzw. kadry Ludowego Wojska Polskiego przy jej rosnącym 'upartyjnieniu' (masowe członkostwo i kandydactwo kadry zawodowej oraz *nb.* wielu żołnierzy służby zasadniczej z poboru powszechnego i innych kategorii (np. rezerwy) w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej od grudnia 1948 r. i później)? – C.N.] przywiązany był do widoku księdza w mundurze, jego udziału podczas ceremonii przysięgi wojskowej, niedzielnych nabożeństw i religijnych pogadanek. Trzeba więc było przynajmniej zachować pozory, choć władze PRL czyniły wszystko, aby ograniczać wpływ kapelanów na żołnierza. **Nauki duszpasterskie nie przystawały do nowej, powojennej rzeczywistości, a rolę księdza w wojsku coraz częściej przejmowali oficerowie do spraw polityczno-wychowawczych** [wyróżnienie kluczowej frazy – C.N.]”.

Kluczowym wedle Autora atrybutem suwerenności i 'pełni władzy' nowego państwa polskiego, czyli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej [PRL], było zatem zachowanie duszpasterstwa wojskowego, co odróżniało PRL od pozostałych tzw. Krajów Demokracji Ludowej [KDL] bloku wschodniego [*sic!*]. Otóż władze sowieckie, faktycznie kontrolując PRL i większość KDL wykazały się pragmatyzmem, wcale nie uważając tej kwestii za istotną; na tyle, aby zadanie systematycznej erozji 'fanatyzmu religijnego' powierzyć polskim towarzyszom – a jak sugeruje ostatnie z przytoczonych wyżej zdań niemal się to im udało, albo było w toku zaawansowanej już realizacji. Kadry – w tym

wojskowe - i tzw. nomenklaturę uznano może jednak przesadnie optymistycznie za 'nasze' w pełni, a reszta indoktrynacji prokomunistycznej społeczeństwa była tylko sprawą upływu czasu i konsekwencji działania (stąd określenie 'erozja' wydaje się nader trafnym opisem istoty zjawiska).

Zresztą dalej, we własnym tekście Autor zaprzecza swej diagnozie PRL jako państwa suwerennego, z 'pełnią władzy' [s. 116-117; cyt. cały akapit, aby nie stracić znaczenia tego zresztą dramatycznego kontekstu]: „Chociaż Dionizy starał się uregulować stosunki kanoniczne z patriarchatem moskiewskim (w tym sprawę autokefalii) znaleźć *modus vivendi* z władzami państwowymi w Polsce, o jego sytuacji zdecydowano w Moskwie [a dokładniej na samym Kremlu, jako synonimie szczytów sowieckich władz partyjno-państwowych/rządowych – C.N.]. Decydujące rozstrzygnięcia zapadły jesienią 1946 r. podczas wizyty ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego w Moskwie, w wyniku rozmowy z Grigorijem Karpowym [właściwie Karpowem, gdyż nie był to G. Karpow, lecz G. Karpow – C.N.] – przewodniczącym ds. Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej [co było kolejnym dowodem jej pełnego podporządkowania państwu sowieckiemu – C.N.]. Po powrocie Świątkowskiego do kraju, 26 marca 1947 r. metropolita Dionizy został wezwany do MAP [Ministerstwo Administracji Publicznej; występuje w Wykazie skrótów na s. 249] w celu złożenia 'dobrowolnej' rezygnacji z urzędu. Wobec odmowy i braku innych możliwości jego usunięcia ze stanowiska, władze bezpieczeństwa [raczej wtedy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego – C.N.] przeprowadziły rewizję pomieszczeń metropolitalnych. Po całonocnym przesłuchaniu osadzono abp. Dionizego w areszcie domowym (25 lutego 1948 r.) i aresztowano kilku pracowników Warszawskiego Duchownego Konsystorza Prawosławnego. Zakończenie tej akcji nastąpiło dopiero 17 kwietnia 1948 r., gdy oficjalnie wydano zarządzenie (podpisane przez Bieruta, Cyrankiewicza i Osóbkę-Morawskiego) cofające Dionizemu uznanie jako zwierzchnikowi Cerkwi prawosławnej w Polsce. Na jego miejsce ówczesny minister administracji publicznej Edward Osóbka-Morawski 26 kwietnia 1948 r. powołał Tymczasowe Kolegium Rządzące PAKP [Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny; występuje w Wykazie skrótów na s. 249] pod przewodnictwem abp. Tymoteusza. W wyniku tych posunięć w końcu lat czterdziestych władze komunistyczne stały się najważniejszym arbitrem w rozwiązywaniu sytuacji konfliktowych w Cerkwi prawosławnej w Polsce [w tym miejscu przypis 49; zatem występowały takie konflikty i to wewnętrzne?!? – C.N.]”.

O zakulisowym wpływie Moskwy świadczą i dalsze perturbacje [cyt., s. 117]: „Taka sytuacja była nietypowa i skomplikowana. Z punktu widzenia prawodawstwa państwowego metropolita Dionizy pozbawiony był funkcji głowy Cerkwi, natomiast według prawosławnego prawa kanonicznego nadal pozostawał zwierzchnikiem. Atakowana przez władze państwowe [polskie, ale czy także i wprost przez sowieckie, któremu wygodniejsza była rola fałszywie bezstronnego mediatora? – C.N.] i moskiewskie władze duchowne Cerkiew prawosławna w Polsce zmuszona była ugiąć się i podjąć rozmowy.



Za pośrednictwem rządu polskiego i radzieckiego patriarcha Moskwy i całej Rusi Aleksy (Simański) zgodził się przyjąć delegację Cerkwi prawosławnej z Polski. Wizyta odbyła się 19-27 czerwca 1948 r., a jej celem było uregulowanie statusu autokefalii. Pod naciskiem Moskwy delegacja zrzekła się autokefalii uzyskanej w 1924 r., otrzymując w zamian autokefalię od Synodu Rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Nową sytuację Cerkwi w Polsce formalnie określił podpisany 22 czerwca 1948 r. 'Akt ponownego Złączenia Polskiego Kościoła Prawosławnego z Rosyjskim Kościołem Prawosławnym oraz nadania autokefalii'. 25 czerwca 1948 r. za zgodą władz polskich konsekrowano w Moskwie na biskupa wrocławskiego jednego z członków delegacji, ks. protjereja (starszy kapłan, odpowiednik kanonika) Michała Kiedrowa. / Tymczasem Kolegium Rządzące PAKP sprawowało rządy do lipca 1951 r. W tym roku na 'zaproszenie' Soboru Biskupów przybył do Polski, ze Związku Radzieckiego Makary (Oksijuk), rosyjski arcybiskup Lwowa i Tarnopola, z pochodzenia Ukrainiec, który został wybrany metropolitą warszawskim i całej Polski. [w tym miejscu kropka kończąca zdanie wydaje się przedwczesną – C.N.] 19 kwietnia 1951 r.”.

Darujmy sobie dalsze nominacje personalne hierarchów, ale w tym miejscu warto byłoby skomentować zamieszanie ze statusem PAKP – a czego Autor nie uczynił dobitniej – wspomniane przezeń wydarzenia moskiewskie w czerwcu 1948 r. mogą świadczyć też chociażby o zamiarze zerwania ciągłości związków PAKP z II Rzeczpospolitą Polską (wymuszenie zrzeczenia się autokefalii z 1924 r.), co wszak bardziej interesowało sowieckie ['radzieckie'] władze polityczno-partyjne niż religijne (te były urażone prestiżowo i to głównie dlatego, iż było zawarte poza nim – patriarchatem Moskwy na czele [Wszech]Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej – przez konkurujący kompetencyjno-jurysdykcyjnie patriarchat Konstantynopola<sup>5</sup>), ale które zgodnie współdziałały w tym celu 'odkrecenia' dotychczasowych ustaleń dotyczących PAKP.

---

<sup>5</sup> W preambule podrozdziału 6. 'Duszpasterstwo prawosławne Wojska Polskiego na tle innych armii Sojuszu Północnoatlantyckiego' w tym samym Rozdziale II [s. 146 i n. do 152] słusznie Autor określił światową skalę prawosławia z jego ok. półmiliardową [~500 mln] rzeszą wyznawców, ale konsekwentnie używa terminu 'patriarcha/t Konstantynopola' – mimo iż miasto to od 1453 r. jest stolicą islamskiej Turcji pod nazwą Stambuł/Istanbul, acz bywa też sporadycznie stosowana forma grecko-turecka «Konstantiniyye» – np. [cyt., s. 146]: „Natomiast pierwsze honorowe miejsce wśród przywódców lokalnych cerkwi zajmuje patriarcha Konstantynopola ze względu na dawną pozycję starożytnego Bizancjum [czyli Cesarstwa Wschodnio-Rzymskiego, zwanego też niekiedy Wschodnio-Greckim lub Grecko-Rzymskim – C.N.] jako stolicy imperium”. Z analogicznego założenia, a przy tym sukcesora Imperium Bizantyjskiego, wychodząc, Konstantynopolem (ewentualnie Carogrodem) stolicę Turcji nazywali i nazywają nadal w Cesarstwie Rosyjskim, Związku Sowieckim i Federacji Rosyjskiej, przy czym wyjątki od reguły były związane z przejściowym osłabieniem i tymczasowym zaniechaniem ekspansjonizmu 'nad Bosfor i Dardanele'.

Niestety nie znalazłem tam informacji o miejscu w hierarchii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i patriarchatu Moskwy – faktycznie, acz może nie nominalnie i tradycyjnie równorzędnej konstantynopolitańskiemu? Paradoxem wydaje się natomiast podany przykład przypadku otrzymania w 1970 r. od patriarchatu moskiewskiego autokefalii – nieuznawanej przez ten tzw.

Przytoczmy wcześniejszy (z Rozdziału I ‘Rys historyczno-prawny prawosławnego duszpasterstwa wojskowego’ podrozdział 4. ‘Duszpasterstwo prawosławne w Wojsku Polskim w latach 1921-1939’), a nawiązujący do tegoż – aczkolwiek w pewnych aspektach różniący się – ustęp [cyt., s. 60 i przypis nr 95]: „[...] Mimo przyjętej przez władze wojskowe tolerancji religijnej, różnie układały się relacje kapelanów z dowództwem okręgów korpusów. Wynikało to również z prawnego położenia Cerkwi prawosławnej. Od końca stycznia 1922 r. obowiązywały ‘Tymczasowe przepisy o stosunku rządu do Kościoła prawosławnego w Polsce’, a dopiero 18 października 1938 r. prezydent Ignacy Mościcki podpisał dekret o stosunku państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego<sup>95</sup>. /<sup>95</sup> Podobną nazwę o brzmieniu Święty Autokefaliczny, Kościół Prawosławny w Polsce zaczął używać w 1924 r., po tym, jak Synod patriarszy w Konstantynopolu zgodził się na jego samodzielność (przeciwna była Cerkiew moskiewska, która zaakceptowała ten stan dopiero w 1948 r. [wg wcześniej przytoczonych słów Autora nie tyle była to akceptacja poczynań konkurencji konstantynopolitańskiej, co raczej ich unieważnienie i otrzymanie ‘inwestytury’-autokefalii od nowa z nadania Moskwy; a to czyni istotną i mało subtelną różnicę. Ponadto intrygująca jest reakcja Cerkwi moskiewskiej, podobno w 1924 r. ledwo wegetującej i zagrożonej w swej egzystencji przez zwycięskich bolszewików, a reagującej na takie sprawy zewnętrzne – C.N.] ). Niezależność PAKP w Polsce potwierdził dekret prezydenta RP z 18 XI 1938 r. [wyżej dekret ten datowany jest nie na 18 listopada (‘XI’), ale 18 października (X) 1938 r.?!? – C.N.] M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa 1989, s. 122, 184”.

Pewnym uzupełnieniem i wyjaśnieniem powyższych wątpliwości chronologicznej natury jest przypis 106 na s. 65 [cyt.]: „<sup>106</sup> Wybuch II wojny światowej uniemożliwił praktyczną realizację tych zapisów [z 9 lutego 1938 r., dotyczących starań o powołanie biskupa prawosławnego WP; por. tekst główny – C.N.], potwierdzonych dekretem prezydenta RP z 18 XI [zatem jednak listopada, a nie października! – C.N.] 1938 r. o stosunku Państwa do PAKP, który regulował wzajemne stosunki i wchodził w życie 1 IV 1939 r. [nie był to wszak żart primaaprilisowy – C.N.]”.

Więcej na ten temat przedwojennych, czy raczej międzywojennych regulacji prawno-formalnych mamy na s. 111-112, ponownie we wspomnianym już Rozdziale II (lecz tym razem podrozdziale 2. ‘Odtworzenie Ordynariatu Prawosławnego w strukturach Wojska Polskiego i prawne unormowanie jego

---

‘Konstantynopol’ – przez Kościół prawosławny w Ameryce (USA)!!! Zauważmy, szczytowy okres ‘Zimnej Wojny’ pomiędzy supermocarstwami i ich blokami polityczno-militarnymi, a przeszła ‘Moskwa’ zamiast ‘Konstantynopola!’ Świadczyć to może o pełnej [?] niezależności kwestii religijno-wyznaniowych od władz państwowych w Stanach Zjednoczonych oraz Turcji i Grecji – członków NATO – jako *respective* gospodarza i ‘powiernika’ patriarchatu wschodniego w Konstantynopolu/Stambule. Jest to wręcz egzotyczne i nie do pomyślenia w stosunku do patriarchatu Moskwy i władz Rosji/Związku Sowieckiego.

funkcjonowania’) [cyt.]: „Po tej dłuższej dygresji wróćmy do powojennych początków, gdy również niejasna była sytuacja prawna Kościoła prawosławnego. W 1938 r. zakończył się długotrwały proces regulowania sytuacji prawnej Cerkwi prawosławnej w Polsce. Oprócz obowiązującego statusu autokefalii, w tym samym roku [wyżej był kilkakrotnie podany rok 1924 – C.N.] wydano dwa podstawowe akty ustawodawcze: Dekret Prezydenta RP o stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z 18 listopada [ponownie tak, a nie '18 października' – CN.], który w 85 artykułach określał zasadniczo prawne ramy działalności Cerkwi na obszarze państwa polskiego oraz (10 grudnia) Rozporządzenie Rady Ministrów o uznaniu Statusu Wewnętrznego PAKP, szczegółowo rozwijające postanowienia dekretu z 18 listopada, precyzyjnie określające strukturę Cerkwi i jej funkcjonowanie. 6 maja 1939 r. ukazał się trzeci akt zatwierdzający Statut Konsystorza Diecezjalnych Św. PAKP przez ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Natomiast stan prawny majątku Cerkwi uregulowano 23 czerwca 1939 r. W narzucanych kolejnych aktach prawnych z jednej strony eksponowano niezależność od zagranicznych ośrodków religijnych, ale z drugiej Cerkiew znalazła się w całkowitej zależności od władz administracyjnych. Stwarzały one sytuację, w której nic nie mogło dokonać bez zgody odpowiedniego organu administracji. Z powodu wybuchu II wojny światowej większość postanowień w ogóle nie weszła w życie”.

Tak porozrzucane informacje, dotyczące przykładowo problemu autokefalii i statusu PAKP, oraz skłonność Autora do dygresji sprawiają wrażenie pewnej chaotyczności narracji i to mimo klarownego planu pracy – *cf.* przeanalizowany na wstępie spis treści książki i w założeniu układ/porządek problemowo-chronologiczny – przy jednocześnie ‘oczywiście obowiązującej zasadzie/regule poprawności polityczno-historycznej’. Egzemplifikacja tegoż polega na unikaniu wgłębianiu się w pewne aspekty, czasem jedynie zasygnalizowane i częściej w ogóle pominięte – przykładowo w pierwszej kategorii owe powyższe ‘... eksponowano niezależność od zagranicznych ośrodków religijnych’. Otóż powtarzanie tej mantry świadczyło o próbie samouspokojenia władz państwowych przed nurtującymi ją obawami, związanymi z liczną mniejszością narodową i religijną – a nad którą mógł przejąć kontrolę wrogi ośrodek zagraniczny i wykorzystać jako V Kolumnę (pojęcie aktualne właśnie wtedy podczas hiszpańskiej wojny domowej 1936-1939).

Wydaje się, iż autokefalia z Konstantynopola z lat 1924-1948 była bezpieczniejsza pod tym względem od tej z Moskwy: np. w Polsce od 1948, a w Stanach Zjednoczonych od 1970 r. Wynikało to z oczywistego faktu, iż za tzw. Konstantynopolem nie stało żadne mocarstwo i był on faktycznie niezależny, w przeciwieństwie do Cerkwi Rosyjskiej – kontrolowanej najpierw przez Cesarstwo Rosyjskie, następnie przez Związek Sowiecki, a aktualnie Federację Rosyjską; przy czym wszystkie te formy wykorzystywały i wykorzystywać będą patriarchat moskiewski do walki polityczno-ideologicznej o ‘rządy dusz’ w państwach ościennych; jak to było np. ze szlachetną skądinąd

idea pacyfizmu; tylko formalnie ateistyczną i adresowaną do «wszystkich ludzi dobrej woli».

Na s. 221 Autor zamieścił informację o konferencji „Polski szlak syberyjski” w Warszawie (28 stycznia 2011 r.) i o swojej polemice z prof. Jackiem Wilczurem (Wyższa Szkoła Stosunków Międzynarodowych i Amerykanistyki), przy czym hasło «Syberia» jako miejsce zesłania należy traktować umownie [np. był i nim Kazachstan], a skala zjawiska – obejmującego, jak trafnie sprostował, ‘głównie Rosjan’ (ale też np. Ukraińców) – została i przez niego niedoszacowana; nie chodzi bowiem o ‘tysiące’, ale wręcz o miliony ‘zeków’. Ponadto gułag istniał nie tylko w latach czterdziestych, ale i wcześniej, a różnorakie represje – z krwawymi i masowymi włącznie – wobec własnych obywateli wyróżniały stalinowską dyktaturę na tle innych tamtych czasów.

Podsumowując, książkę tę – mimo pewnych jej pozytywów – uważam za niedopracowaną. Wiele wątków poruszonych w niej raczej nie ma związku z tytułowym problemem. Zwłaszcza dotyczy to końcowego okresu (lata 2010-2012) jakby rozszerzonego sztucznie zakresu chronologicznego. Wspomniano też wyżej o przykładzie pewnego chaosu narracyjnego, mimo klarownego założenia ujęcia problemowo-czasowego – wedle którego informacje o czymś i w danym okresie powinny znajdować się w jednym ciągu, nie zaś «porozrzucane» na stronach np. 60, 65 i w zupełnie innym rozdziale (s. 111-112). Sam Autor przyznaje się zresztą do skłonności do dygresji – może zatem to jest przyczyną tego zjawiska? Ostateczną ocenę recenzowanej książki i niniejszego tekstu pozostawiam wszakże *Pleno Titulo* Czytelnikom.

Cezary Nałęcz  
(Olsztyn)

## KRONIKA NAUKOWA

*Miron Wolny*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

### I WARSZAWSKIE SYSSYTIE

W dniu 21 grudnia 2013 roku w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego odbyły się *I Warszawskie Syssytie* – spotkanie naukowe mające charakter rozszerzonego seminarium. Idea cyklicznych spotkań poświęconych starożytnej Sparcie została zainicjowana przez Prof. zw. dr. hab. Ryszarda Kuleszę (z Uniwersytetu Warszawskiego), który otworzył pierwsze seminarium. W uzasadnieniu pomysłu Prof. Kulesza podkreślił, że zorganizowanie tematycznego spotkania wynikało z dużego zainteresowania problematyką spartańską, dyskutowaną w ramach seminariów naukowych i rodzącym się już przeszło dwa lata wstecz pomysłem uwzględnienia powstających tam referatów w szerszej dyskusji z udziałem zaproszonych gości. Po niniejszym wstępie pieczę nad przewodnictwem obradom przejęła prof. zw. dr. hab. Danuta Musiał. W części wstępnej referaty wygłosili prof. Ryszard Kulesza i prof. Sławomir Sprawski (z Uniwersytetu Jagiellońskiego). Prof. Kulesza wygłosił referat zatytułowany *Termopile w światowej i polskiej memoire collective*. Prelegent rozpoczął swoje wystąpienie od skrótowego omówienia relacji Herodota na temat Termopil, zwracając uwagę na nadreprezentatywność materiału perskiego. Profesor podkreślił jednocześnie, że męstwo Leonidasa polegało na tym, że nie bał się on strzał perskich. Siła oddziaływania moralnego przykładu Termopil wyrażała się w częstokroć propagandowym emitowaniu tego wzorca na wydarzenia z historii współczesnej. W tym miejscu prof. Kulesza przedstawił szereg egzemplifikacji, wśród których podkreślił m.in. wydarzenia takie jak chociażby słynne Termopile Francji z 1792 roku, Samosierra (1808), Budziszyn (1813), obrona Atlanty (1864), chińskie Termopile – Cingtao (1914) czy włoskie Tremopile (1916). Prelegent odniósł się również do tak zwanych serbskich Termopil, na temat których krążyła opinia mówiąca, że „serbskich Maratonów i Termopil nie da się zliczyć”. Prof. Kulesza zwrócił uwagę na sprowadzanie nazwy Termopil do roli symbolu, o dość mglistym jednak znaczeniu, co sprzyja postępującej trywializacji. Współczesne media znają zatem nazwy *medycznych Termopil*, *Termopil poselskich*,

*Termopil Watykanu czy Termopil żuźlowych*, koroną tej trywializacji jest cytat kibiców Lecha Poznań: „Przechodni idź i powiedz urzędnikom, że posłuszni ich rozkazom tu odpoczywamy”.

Prof. Sprawski wygłosił z kolei referat zatytułowany *Dlaczego Spartanie przegrali bitwę pod Leuktrami? Jeszcze jedna próba rekonstrukcji przebiegu bitwy*. Na początku swojego wystąpienia prelegent podkreślił, że informacje o tej ważnej bitwie nie przeniknęły do masowej kultury, co nie zmienia faktu, że w badaniach naukowych temat ten był częstokroć wnikliwie analizowany, czego przykładem jest chociażby poświęcenie tej bitwie znacznej uwagi w pracy J.F. Lazenby, *The Spartan Army*. Prof. Sprawski w przygotowanej prezentacji oparł się na zdjęciach pola bitwy, które w jego opinii są ważne dla uświadomienia sobie, w jakiej scenerii odbywała się bitwa. Podkreślił jednocześnie, że przed bitwą nie było wiadomo, kto może ją wygrać. Źródła nie dają wyczerpujących informacji odnośnie do sił spartańskich. Podstawą rekonstrukcji jest dzieło Ksenofonta. Autor ten pisze z perspektywy spartańskiej i skupia się w swojej relacji na anatomii klęski. W porównaniu z tym źródłem, znacznie gorzej wypadają Diodor i Plutarch. Pierwszy z nich opiera się na bałamutnych źródłach, drugi zaś koncentruje się na żywocie Pelopidasa. Niewiele wnoszą również Pausaniasz i Elian. Niemniej jednak efektem interpretacji tych przekazów są rozmaite teorie. Przykładowo w nauce dziejów starożytności zwracano uwagę na rolę „świętego hufca”, podniesionego przez Plutarcha – widząc w nim element zaskoczenia. Zwracano także uwagę, że sukces falangitów polegał na utrzymywaniu właściwego ustawienia. Z anihilacji skrzydła wynikała bardzo duża liczba ofiar po stronie spartańskiej. Prof. Sprawski zwrócił uwagę na zaciekłość bitwy i rzeczywistą chęć fizycznego unicestwienia Spartan przez Beotów.

Dalsza część obrad została podzielona na trzy części, w ramach których mogli zaprezentować swoje dokonania uczestnicy seminarium prof. Kuleszy oraz zaproszeni goście. W pierwszej części, poświęconej armii spartańskiej, referat na temat *Jazdy spartańskiej* zaprezentował Tomasz Makólski-Świercz (Uniwersytet Wrocławski, University of Liverpool, Uniwersytet Warszawski), który zwrócił uwagę na rolę wyszkolenia jednostek konnicy i różnicowanie zadań operacyjnych. Tomasz Morawiec (Częstochowa) wygłosił referat *Apropozycja i stratopedon armii lacedemońskiej w latach 431–421 p.n.e.*, zaś Ryszard Tokarczuk (Uniwersytet Jagielloński), *Spartanie w syrakuzńskiej gościnie – od pomocy wojskowej do intrygi politycznej*.

W drugiej części spotkania poświęconej społeczeństwu spartańskiemu, referaty wygłosili Maciej Daszuta (Uniwersytet Wrocławski, University of Liverpool, Uniwersytet Warszawski): *Etnograficzny opis Sparty w dziele Herodota*; Maria Myszkowska-Kaszuba (Uniwersytet Wrocławski, University of Liverpool): *Obraz matki spartańskiej w twórczości Plutarcha*; Anna M. Krużyńska (Uniwersytet Warszawski): *Obraz Spartanki u Plutarcha*; Jan Czaplą (Uniwersytet Warszawski): *Geruzja – oligarchiczny element ustroju Sparty w okresie klasycznym*.

W trzeciej części seminarium zaprezentowano tematy dotyczące różnych aspektów (*varia*) dziejów Sparty. Rafał Matuszewski (Uniwersytet w Heidelbergu) wygłosił referat zatytułowany *Ta kapeleia ta Attika phiditia. Karczma w życiu społecznym późnoklasycznych Aten*. Prelegent zwrócił uwagę, że mięso było dla człowieka antyku pokarmem luksusowym. Karczmy przyciągały jedynie motłoch i podejrzaną klientelę. Na jednej linii stawiano oberżystę, właściciela lupanaru i komornika. Bywanie w takim towarzystwie nie było dobrze postrzegane. Karczmy miały reputację podobną do zakładów balwierzy, czyli popularnych miejsc wymiany plotek.

Jerzy Wawrowski (Uniwersytet Warszawski) zaprezentował *Konflikt ateńsko-megarejski w kontekście danych źródłowych o relacjach Solon-Pizystrat*, Karolina Frank (Uniwersytet Warszawski), *Relacje człowiek-bóg w komedii staroattyckiej*, zaś Sebastian Rajewicz (Uniwersytet Warszawski), *Psy w życiu codziennym Greków*. Obrady zamknął referat *Sport kobiecy w starożytnej Sparcie – mity i rzeczywistość*, wygłoszony przez Aleksandra Wolickiego (Uniwersytet Warszawski).

Należy podkreślić, że wszystkie wystąpienia cechował zarówno wysoki poziom naukowy, jak też przystępna forma prezentacji. Poza ciekawą i merytoryczną dyskusją wokół każdego z referatów, seminarium spełniło również istotny cel dydaktyczny: licznie zgromadzonym studentom i doktorantom dało asumpt do dyskusji oraz dalszego pogłębiania zainteresowania antykiem. Wypada mieć nadzieję, że ta cenna inicjatywa będzie kontynuowana.

*Irena Makarczyk*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

## PROMOCJE WYDZIAŁU HUMANISTYCZNEGO UWM W ROKU AKADEMICKIM 2013/2014

### **NADANIE TYTUŁU *DOKTORA HONORIS CAUSA***

### **KSIĄDZ ARCYBISKUP DR EDMUND MICHAŁ PISZCZ**

Senat Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie na wniosek Rady Wydziału Humanistycznego uhonorował arcybiskupa seniora dr. Edmunda M. Piszcz najwyższym wyróżnieniem uniwersyteckim za wieloletnią działalność duszpasterską w środowisku kościelnym regionalnym oraz ogólnokrajowym, za działalność naukową, organizacyjną oraz społeczną, za akcje i dzieła charytatywne i ekumeniczne na Warmii i Mazurach, za wybitne zasługi w procesie polsko-niemieckiego pojednania.

Edmund M. Piszcz urodził się 17 listopada 1929 r. w Bydgoszczy. Liceum Ogólnokształcące ukończył w 1950 r. w Olsztynie. Swoją drogę życiową związał z kapłaństwem. Studiował w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie, gdzie 10 maja 1956 r. przyjął święcenia kapłańskie. W 1962 r. uzyskał stopień doktora na podstawie rozprawy „Geneza i przebieg toruńskiego Colloquium Charitativum za Władysława IV w 1645 roku”. W tym samym roku rozpoczął pracę w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie jako wykładowca historii Kościoła, nauczał także języka łacińskiego oraz niemieckiego. Dwukrotnie, w latach siedemdziesiątych, korzystał ze stypendium naukowego studiując w Instytucie Historii Kościoła w Moguncji. W latach 1962–1980 pełnił obowiązki dyrektora Archiwum Diecezjalnego w Pelplinie.

Praca Księdza Edmunda Piszcz została doceniona i nagrodzona przez najwyższych przełożonych. 3 kwietnia 1982 r. papież Jan Paweł II mianował Go biskupem pomocniczym diecezji chełmińskiej. Święcenia biskupie przyjął 20 maja tego roku w Pelplinie z rąk prymasa Polski arcybiskupa Józefa Glempa. Kolejne awanse były związane z Warmią – 22 października 1988 r. ks. E. Piszcz został biskupem diecezji warmińskiej, a 25 marca 1992 r. pierwszym arcybiskupem metropolitą warmińskim. Na tym stanowisku pozostawał do 2006 r. 13 maja tego roku obchodził jubileusz 50-lecia pracy kapłańskiej.

Ksiądz arcybiskup E. Piszcz pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji w Episkopacie Polskim – przewodniczył Radzie ds. Migracji, Turystyki, Pielgrzymek oraz Zespołowi ds. Kontaktów z Kościołem Ewangelicko-Augsburskim, był członkiem Zespołu ds. Kontaktów z Polską Radą Ekumeniczną oraz Zespołu ds. Kontaktów z konferencją Episkopatu Niemiec. W latach 1983–1995 kierował Komisją Episkopatu Polski ds. Misji, był członkiem Rady Głównej Episkopatu Polski, a w latach 1989-1994 członkiem Watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów.

Ksiądz arcybiskup E. Piszcz znany jest jako wybitny kaznodzieja i popularyzator wiedzy teologicznej. Od kilkunastu lat głosi katechezy radiowe. Podczas Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan często głosi kazania w zborze ewangelickim i cerkwi prawosławnej w Olsztynie oraz w kościele metodystycznym w Ostródzie. Za wdrażanie ekumenizmu został uhonorowany w 1996 r. odznaką „Zasłużony dla Warmii i Mazur”. Za religijne i społeczne zaangażowanie na rzecz Warmiaków w Niemczech otrzymał w 2004 r. Wielki Krzyż Zasługi Orderu Republiki Federalnej Niemiec.

## **TYTUŁY PROFESORSKIE**

### **Dr hab. NORBERT KASPAREK**

Postanowieniem z dnia 19 lutego 2014 r. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bronisław Komorowski nadał dr. hab. Norbertowi Kasparkowi tytuł naukowy profesora nauk humanistycznych.



**KOLOKWIA HABILITACYJNE**

**Dr HALINA ŁACH, *Zmiany w systemie ochrony polskiej granicy państwowej w latach 1989–2004*, Olsztyn, 2013.**

Praca powyższa stanowi prezentację stanu wiedzy na temat zmian w ochronie polskiej granicy państwowej na przełomie XX/XXI w. W badanym okresie w Polsce dokonana się przebudowa ustroju, która spowodowała wyłączenie formacji wojskowej WOP ze struktur systemu ochrony granicy i utworzenie Straży Granicznej. Autorka ukazała wpływ sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju w 1989 r. na zmiany w systemie ochrony granicy państwowej, m.in. restrukturyzacji Wojsk Ochrony Pogranicza oraz powstanie Straży Granicznej, przedstawiła funkcjonowanie systemu ochrony granicy po zmianie ustroju politycznego do 1997 r., określiła wpływ uwarunkowań prawno-międzynarodowych na zmiany w systemie ochrony granicy państwowej, wskazała zmiany strukturalno-organizacyjne w systemie ochrony granicy państwowej w okresie przygotowań Polski do integracji z Unią Europejską w latach 1998–2004.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się w dniu 11 lutego 2014 r. na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie.

Recenzenci: Dr hab. Adam Dobroński, Uniwersytet w Białymstoku

Prof. dr hab. Karol Olejnik, UAM w Poznaniu

Prof. dr hab. Czesław Grzelak, AON w Warszawie

Prof. dr hab. Piotr Majer, prof. UWM w Olsztynie

Temat wykładu habilitacyjnego: *Wojsko Polskie w latach 1989–1999*.

Rada Wydziału przyjęła kolokwium habilitacyjne oraz wykład i podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.

**Dr IZABELA LEWANDOWSKA, *Trudne dziedzictwo ziemi. Warmia i Mazury 1945–1989*, Olsztyn 2013.**

Autorka w swojej pracy podjęła problematykę dziedzictwa, jakie otrzymaliśmy w spadku po poprzednich pokoleniach. W omawianym okresie wyraźnie widać dwa tory myślenia i działania ludności polskiej przybyłej na Warmię i Mazury po II wojnie światowej. Chęć zniszczenia wszystkiego co niemieckie przeplatała się z chęcią ratowania wszelkich dóbr kultury, bez względu na ich historyczną genezę (rozdz.I). Jednocześnie z tępieniem kultury niemieckiej propagowano politykę repolonizacyjną (rozdz. II), przejawiającą się w zmianie nazewnictwa, likwidacji niemczyzny i ukazywaniu polskich tradycji. W rozdziale III przedstawiono rolę, jaką odgrywał urząd konserwatorski, ze szczególnym uwzględnieniem jego postawy wobec zamków państwa krzyżackiego. Losy pałaców i dworów wraz z założeniami parkowymi omówiono w rozdz. IV, zwracając uwagę na niechciane dziedzictwo ponemieckie. Stosunek władz państwowych, kościelnych, a także społeczeństwa polskiego do sakralnych dóbr kultury był bardzo zróżnicowany. Tę problematykę Autorka

omówiła w rozdz. V. W ostatnim rozdziale została podjęta kwestia kultury ludowej Warmiaków i Mazurów, głównie gwary, tańców i pieśni oraz tradycji ustnej.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się w dniu 29 kwietnia 2014 r. na Wydziale Humanistycznym UWM w Olsztynie.

Recenzenci: Prof. dr hab. Janusz Małek, UMK w Toruniu

Dr hab. Robert Traba, PAN w Warszawie

Prof. dr hab. Andrzej Sakson, Instytut Zachodni w Poznaniu

Dr hab. Janusz Hochleitner, prof. UWM w Olsztynie

Temat wykładu habilitacyjnego: *Losy założenia pałacowo-parkowego w Sztynorcie po II wojnie światowej.*

Rada Wydziału przyjęła kolokwium habilitacyjne oraz wykład i podjęła uchwałę o nadaniu stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.

## **OBRONY DOKTORSKIE W DYSCYPLINIE HISTORIA**

### **Mgr ANNA BUJKO, *Życie społeczne na Warmii i Mazurach w latach 1945–1950.***

Promotor: Prof. dr hab. Andrzej Kopiczko, UWM w Olsztynie

Recenzenci: Dr hab. Waldemar Rozynekowski, prof. UMK w Toruniu

Dr hab. Grzegorz Jasiński, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr Anny Bujko odbyła się w dniu 8 października 2013 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

### **Mgr EMILIA FIGURA-OSEŁKOWSKA, *Turystyka niemiecka w Prusach Wschodnich w latach 1918–1939.***

Promotor: Dr hab. Dariusz Radziwiłowicz, prof. UWM w Olsztynie

Recenzenci: Płk dr hab. Jeremiasz Ślipiec, prof. AON w Warszawie

Dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr Emilii Figury-Osełkowskiej odbyła się w dniu 8 października 2013 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

### **Mgr ALEKSANDER KOZICKI, *Wywiad Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1949.***

Promotor: Prof. dr hab. Bogdan Chrzanowski, Uniwersytet Gdański

Recenzenci: Dr hab. Piotr Niwiński, Uniwersytet Gdański

Dr hab. Tadeusz Zych, Uniwersytet Rzeszowski

Obrona pracy doktorskiej mgr Aleksandra Kozickiego odbyła się w dniu 17 października 2013 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr ANDRZEJ PIEŃKOWSKI, *Życie i działalność biskupa Edwarda Samsela (1940–2003)*.**

Promotor: Prof. dr hab. Wojciech Guzewicz, UWM w Olsztynie

Recenzenci: Prof. dr hab. Jan Walkusz, KUL

Prof. dr hab. Andrzej Kopiczko, UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Andrzeja Pieńkowskiego odbyła się w dniu 4 lutego 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr SŁAWOMIR JAN MAKSYMOWICZ, *Zmiany nazw miejscowości na Warmii w latach 1243–1950*.**

Promotor: Dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM w Olsztynie

Recenzenci: Dr hab. Jan Ptak, prof. KUL

Dr hab. Norbert Kasperek, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Sławomira Jana Maksymowicza odbyła się w dniu 4 lutego 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr MARTA ZBRZEŹNIAK, *Kraje włoskie w polskim życiu publicznym w pierwszej połowie XIX wieku (1815–1848)*.**

Promotor: Prof. dr hab. Norbert Kasperek, UWM w Olsztynie

Recenzenci: Dr hab. Jarosław Kita, prof. Uniwersytetu Łódzkiego

Dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Marty Zbrzeźniak odbyła się w dniu 25 lutego 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr ANNA MARIA KOZYRA, *Wkład Polek i kobiet polskiego pochodzenia w cywilizację i kulturę francuską w XIX i XX wieku*.**

Promotor: Prof. dr hab. Norbert Kasperek, UWM w Olsztynie

Recenzenci: Prof. dr hab. Edward Walewander, KUL

Dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Anny Marii Kozyra odbyła się w dniu 25 lutego 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr DOMINIK LEONARD SŁUŻAŁEK, *Brygada Jazdy (Kawalerii) II Rzeczypospolitej w Baranowiczach*.**

Promotor: Dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM w Olsztynie

Recenzenci: Prof. dr hab. Henryk Ćwięk, Akademia im. J. Długosza w Częstochowie

Dr hab. Dariusz Radziwiłłowicz, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Dominika Leonarda Służałka odbyła się w dniu 25 marca 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr MATEUSZ PRZYBYSZ, *Wybrane zagadnienia z historii II Rzeczypospolitej w nauczaniu szkolnym w latach 1945–2008.***

Promotor: Dr hab. Roman Jurkowski, prof. UWM w Olsztynie

Recenzenci: Dr hab. Zdzisław J. Winnicki, Uniwersytet Wrocławski

Prof. dr hab. Norbert Kasperek, UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Mateusza Przybysza odbyła się w dniu 7 kwietnia 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

**Mgr GRZEGORZ GNIWKIEWICZ, *Geneza powstania i działalność ośrodków i systemów szkolenia nurkowego i płetwonurkowego w Polsce w latach 1945–2010.***

Promotor: Prof. dr hab. Antoni Komorowski, AMW w Gdyni

Recenzenci: Dr hab. Ryszard Kłós, prof. AMW w Gdyni

Dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM w Olsztynie

Obrona pracy doktorskiej mgr. Grzegorza Gniwkiewicza odbyła się w dniu 3 czerwca 2014 r. przed Komisją Rady Wydziału Humanistycznego UWM w Olsztynie do spraw Przewodów Doktorskich w dyscyplinie historia.

## POŻEGNANIA

### SŁOWO O PROFESORZE JANIE SOBCZAKU

*Życie, choćby i długie, zawsze będzie krótkie.*  
Wisława Szymborska (z książki *Widok z ziarnkiem piasku*)

Profesora Sobczaka poznałem w Instytucie Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie mniej więcej przed dwudziestu laty. Od tej pory pozostawaliśmy w bliskim kontakcie, a nasze drogi przecinały się nie tylko na olsztyńskim gruncie, ale także w Pułtusk i Warszawie. Tych kilka zdań i myśli dedykuję przyjacielowi, Profesorowi nauk humanistycznych, doktorowi habilitowanemu z zakresu najnowszej historii Polski i historii powszechnej. Dobremu mężowi, troskliwemu opiekunowi córki i wnuczki. Nie aspirując, co oczywiste, do kreślenia Jego pełnej, pięknej i wielobarwnej sylwetki, chciałbym tu zawrzeć przede wszystkim mój doń stosunek<sup>1</sup>.

Dziś znajdujemy się w takim momencie, by – spoglądając na budzące podziw zasługi i osiągnięcia Janka – szukać w nich tego, co chcielibyśmy zachować, własnej prawdy w jej najmocniejszym brzmieniu, tego co ważne i co zostanie w pamięci. Chwila refleksji skłania do wyrażenia mojego szacunku i podziwu dla Jego wielkich osiągnięć naukowych i wkładu w badania nad historią Polski i Rosji. Jest także odpowiednia dla podkreślenia uznania i popularności, jaką dzięki swej kompetencji, kulturze osobistej i cechom charakteru cieszył się wśród kolegów i studentów. Poza aktywnością naukową i dydaktyczną był mistrzem słowa, w uszach mam ciągle tę muzykę, te wspaniałe pasaże. Do legendy przeszły wspaniałe laudacje, toasty czy też niezwykle, skrzące się dowcipem dedykacje, jak chociażby ta odnotowana na stronie tytułowej książki *Mikołaj II – ostatni car Rosji*, będącej w moim posiadaniu: „...biografowi generałów rzecz tylko o pułkowniku z podziękowaniem, żeś kupił, a skoro tak, to już lektura zbędna”. W odniesieniu do Profesora Sobczaka nie chodzi tu nawet o sferę piękna czy sztuki, to dowód głębokiej ludzkiej mądrości. Daje to spojrzenie na rys Jego charakteru.

Istotną, najbardziej dojrzałą część swego naukowego życia Profesor Sobczak poświęcił Wyższej Szkole Pedagogicznej, a następnie Uniwersytetowi

---

<sup>1</sup> Tekst nawiązuje do wstępu książki dedykowanej prof. Janowi Sobczakowi – pt. *Dawna i nowa Rosja* – która ukazała się nakładem Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztor w Pułtusk.

Warmińsko-Mazurskiemu i niejako równolegle Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku. Wydaje mi się, że kolejne lata dowiodły, iż spełnione zostały wszystkie związane z nim oczekiwania. Nie tylko potwierdzał swoje talenty naukowe, lecz także wносił w środowisko – wraz z bogatym doświadczeniem zawodowym – ogromną dozę życzliwości, ciepła i uśmiechu, otwartości na potrzeby otoczenia i umiejętności dzielenia się przemyśleniami wyniesionymi z pracy w wielu ośrodkach naukowych. Prowadził cieszące się zainteresowaniem wykłady, konwersatoria, seminaria, pobudzał środowiska naukowe do aktywności, m.in. jako promotor prac doktorskich, zabierał głos jako publicysta prasy regionalnej. Był rozpoznawany nie tylko przez członków społeczności akademickiej, ale także szerokie grono ludzi spoza murów uczelni w miastach nad Łyną i Narwią.

W obszarze zainteresowań Profesora Jana znajdowały się różne zjawiska i procesy zachodzące w dziejach politycznych Polski i Rosji od schyłku XIX przez cały XX wiek. Należał do bardzo wąskiego grona historyków polskich, prowadzących własne i inspirujące badania naszego wielkiego wschodniego sąsiada. Nie są one w Polsce należycie rozwinięte, a działanie to winno być obowiązkiem – także w głębszym tego słowa znaczeniu – polskich historyków. Tak czy inaczej Rosja pozostanie państwem o imperialnych inklinacjach, a Polska – skazana na to sąsiedztwo – musi dobrze znać jej historię, by móc rozumieć mentalność jej społeczeństwa i reakcje polityków.

Profesor Sobczak jest przykładem uczonego, który swe bogate doświadczenia oraz przygotowanie warsztatowe potrafił przenosić na nowe pola badawcze. Wśród nich znajdowała się m.in. problematyka polskiego ruchu robotniczego, niezwykle szerokie badania dziejów Rosji, w tym zwłaszcza studia na temat roli tego mocarstwa w stosunkach międzynarodowych i jego transformacji za panowania ostatnich Romanowów, a także ulubiona biografistyka, gdzie mistrzowsko – poprzez jednostkowe życiorysy – przedstawiał skomplikowane wydarzenia sprzed lat, a w szerszej perspektywie ducha opisywanych epok. Na marginesie Jego dzieła życia, biografii cesarza Mikołaja II, inny z wielkich historyków związanych z olsztyńskim środowiskiem – profesor Sławomir Kalembka – odnotował: *Nigdy dotąd historiografia polska nie zdobyła się na przygotowanie wyczerpującej biografii ostatniego z imperatorów Rosji, a w końcu był on monarchą większości Polaków oraz ich sąsiadów na dawnych ziemiach wschodnich I Rzeczypospolitej. (...) Biografia ta została oparta na bogatym i różnorodnym zestawie źródeł, napisana przy tym z pełną swobodą doświadczonego erudyty.* Zabrakło mu czasu, by dokończyć kolejny wielki projekt swego życia, jakim była biografia Aleksandra III. Jan Sobczak jest autorem wielu druków zwartych, a współautorem kilkudziesięciu kolejnych, w dziesiątkach można liczyć Jego studia i artykuły, recenzje i informacje. Jeśli dodać do tego przeszło dwieście pięćdziesiąt artykułów popularnonaukowych, to w przybliżeniu spod pióra Jana wyszło ponad czterysta pozycji. Składają się one na imponujący obraz wielokierunkowej pracy twórczej badacza, który na dodatek nie stronił od studia radiowego i kamery telewizyjnej.

Dorobek Jana Sobczaka wyróżnia staranna i szeroka kwerenda źródłowa, rzetelność badawcza i szacunek dla faktów. Dzięki temu zachowa on swoją naukową aktualność, będzie znajdował uznanie w środowisku historyków dziejów najnowszych. W odniesieniu do dokonań Janka zasadne wydaje się przytoczenie słów jego rówieśnika, profesora Franciszka Ryszki, odnoszących się do innego Jana – Baszkiewicza, że *obecność wyznacza najpierw ranga i wielkość dzieła, aby poprzez jego pryzmat dostrzegać twórcę, skoro potrafi on przez swą obecność uzasadnić, iż bez niej dziedzina, jaką uprawia, nie byłaby tym czym jest*<sup>2</sup>, wyraźnie bowiem w nauce i naszej pamięci odcisnął ślady swojej aktywności naukowo-badawczej.

Jeśli mówimy o badaczu o tak renesansowym dorobku, to oczywiste, że nie ogranicza się on tylko do twórczości naukowej. Charakterystyka osiągnięć Jana Sobczaka nie byłaby zarysowana, gdybym nie wspomniał w niej o działaniach dydaktycznych i organizacyjnych. Przez swoje długie i niezwykle pracowite życie był On związany z wieloma ośrodkami naukowymi, m.in. z Wyższą Szkołą Ekonomiczną w Łodzi, Uniwersytetem Warszawskim, Uniwersytetem Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wyższą Szkołą Nauk Społecznych, Akademią Nauk Społecznych, Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie, a następnie Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. Przebywał na stażach w Uniwersytecie im. M.W. Łomonosowa w Moskwie oraz – z ramienia Polskiej Akademii Nauk – w Instytucie Słowianoznawstwa i Bałkanistyki Rosyjskiej Akademii Nauk w Moskwie, gdzie prowadząc szeroką kwerendę archiwalną przede wszystkim „doładowywał” swój naukowy akumulator. Po 1989 roku Profesor podjął w szerszym zakresie współpracę z nowymi na polskim rynku edukacyjnym szkołami o charakterze niepublicznym, m.in.: z Elbląską Uczelnią Humanistyczno-Ekonomiczną, Mazowiecką Wyższą Szkołą Humanistyczno-Pedagogiczną w Łowiczu, Wyższą Szkołą Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie oraz Wyższą Szkołą Pedagogiczną TWP w Warszawie. Od 2004 roku związany był z Wyższą Szkołą Humanistyczną – obecnie Akademią Humanistyczną im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku.

Jan Sobczak przeszedł wszystkie szczeble administracyjnej kariery akademickiej – od asystenta, poprzez kierownika zakładu i instytutu, aż po funkcję prorektora. Był faktycznym współtwórcą kilku wspomnianych powyżej jednostek. Na swej drodze stykał się – z wieloma z nich przyjaźniąc się – z luminarzami nauki polskiej, w tym m.in.: z Ludwikiem Bazyłowem, Lucjanem Czubińskim, Piotrem Łossowskim, Ryszardem Szaflikiem, Eugeniuszem Duraczyńskim, wspomnianym już Sławomirem Kalembką i wieloma innymi. Posiadał także bogate doświadczenie jako redaktor pism naukowych, był m.in. wieloletnim współredaktorem warszawskiego kwartalnika historycznego „Z Pola Walki”, redaktorem naczelnym istotnego dla olsztyńskiego

---

<sup>2</sup> F. Ryszka, S. Filipowicz, *Obecność i wzór. Jan Baszkiewicz – uczonec i nauczyciel*, [w:] *Historia, idee, polityka. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Janowi Baszkiewiczowi*, red. F. Ryszka i in., Warszawa 1995, s. 15.

środowiska naukowego rocznika „Echa Przeszłości”, który współtworzył, wchodził także w skład komitetu redakcyjnego „Polskiego słownika biograficznego”. Był członkiem prestiżowych instytucji i organizacji naukowych – zarówno krajowych, jak i zagranicznych, otrzymującym nagrody za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych oraz prace organizacyjne. Uznawał to, że Profesor Jan Sobczak był naukowcem kompletnym.

W tym krótkim słowie-wspomnieniu pragnę zwrócić uwagę na specyficzne rysy charakteru profesora Jana Sobczaka.

1. Kiedy przed kilku laty wydawałem w Pułtusku tom będący pokłosiem konferencji poświęconej pięćdziesiątej rocznicy wydarzeń 1956 roku (*Październik 1956 roku. Początek erozji systemu*), to w opracowaniu tym Jan zamieścił osobiste spojrzenie – z perspektywy polskiego aspiranta Uniwersytetu Moskiewskiego im. M.W. Łomonosowa – na wydarzenia tego roku w Polsce i na Węgrzech. Mógł to uczynić, w tamtym okresie bowiem zaczął pisać, i czynił to systematycznie przez kolejne lata, dziennik, który może stać się niezwykle cennym, a dla wielu zaskakującym, źródłem do badań nad minionym pięćdziesięcioleciem. Ostatnim dziełem profesora Jana, wykorzystującym zawartość wspomnianego dziennika, jest praca *Zmierzch ery Gorbaczowa i triumf Jelcyna. Mój znikający świat...* (z „*Dziennika moskiewskiego*” 1990–1992). Akcentuję to w przekonaniu, że zainteresuje to środowisko olsztyńskich historyków, zainspiruje ich do dalszych badań. Ten niezwykle ciekawy, kolejny rys charakteru Jana Sobczaka, to nieustające zainteresowanie światem i otaczającymi go ludźmi, połączone z chwytnością na gorąco bieżących wydarzeń i opinii. Liczący obecnie kilkadziesiąt tysięcy stron dziennik, opublikowany tylko we fragmentach, stanowi swoiste *opus vitae* Profesora.

2. Był niezwykle obowiązkowy, dotrzymywał obietnic. Do ostatnich chwil życia pracował. Latem, na moją prośbę, przygotowywał tekst, będący próbą spojrzenia na ruch robotniczy w Europie i pojawiające się w jego strukturach tendencje zjednoczeniowe. Kiedy wróciłem z kilkudniowego wycieczki, w elektronicznej skrzynce pocztowej czekała na mnie wiadomość od Niego, a w niej zdanie: *Marku! Dałeś mi termin do końca lipca. To właśnie dziś wieczorem i tegoż dnia wysyłam ci wymęczony przeze mnie, mimo ostatnich upałów, tekst, licząc, że nie zajmie mi on reszty mego dobiegającego końca życia na dalsze poprawki*. Gdy czytałem to zdanie, Jan już nie żył. Książka, która będzie owocem wspomnianego projektu, stanie się wyrazem hołdu dla zmarłego przyjaciela i wybitnego historyka.

Czy miał wady? Któż ich nie ma. Przeważały zalety. W mojej opinii Profesor Jan Sobczak posiadał szczególny dar – był wspaniałym pedagogiem. Jego uczniowie ze spotkań z Nim wynosili wzmocnioną wiarę we własne możliwości. Rozmówcy pozostawali pod urokiem Jego naturalności, poczucia humoru, kultury osobistej, której był wzorem. Jego przyjaciele w czasie rozlicznych – często nieco zakrapianych spotkań, a mam tu na myśli przede wszystkim posiedzenia swobodnego, zamkniętego dla postronnych, „klubu”, który przed laty zawiązał wspólnie z Adamem Koseskim, Zbyszkim Leszczyń-



skim, Janem Rodzime i niżej podpisanym – podziwiali umiejętność prowadzenia niespiesznej, spokojnej i głębokiej rozmowy o historii, ale przede wszystkim o życiu.

Odszedł nagle. W piękny, słoneczny dzień odprowadzony przez rodzinę i grono przyjaciół, spoczął w historycznym miejscu łączącym Rosjan i Polaków – w katolickiej części Cmentarza Prawosławnego na warszawskiej Woli, w okolicach sławnej Reduty Ordona. Kto odwiedzi to miejsce, na pomniku znajdzie inskrypcję: *Profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora.*

Pozostanie w mojej pamięci.

*Marek Jabłonowski*  
(Warszawa)



## BIBLIOGRAFIE

*Witold Gieszczyński*

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych  
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

### „ECHA PRZESZŁOŚCI”. BIBLIOGRAFIA ZAWARTOŚCI ZA LATA 2010–2014

Wkrótce minie piętnaście lat od momentu ukazania się drukiem pierwszego tomu czasopisma naukowego „Echa Przeszłości”, które powstało z inicjatywy grupy historyków Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Już dokonując bilansu dziesięciolecia byliśmy przekonani o słuszności naszej inicjatywy<sup>1</sup>. Udało się bowiem stworzyć czasopismo historyczne o zasięgu ogólnokrajowym, nierzadko prenumerowane również poza granicami Polski.

W latach 2010–2014 ukazało się kolejnych pięć tomów rocznika „Echa Przeszłości”. W tym czasie swoje teksty opublikowało tu ponad osiemdziesięciu autorów reprezentujących zarówno krajowe, jak i zagraniczne ośrodki naukowe. W poszczególnych działach czasopisma, w których pozycje bibliograficzne ułożone są alfabetycznie, ogółem ukazało się 156 tekstów, w tym: artykuły i rozprawy – 74, dokumenty i materiały – 4, relacje i wspomnienia – 2, problemy i dyskusje – 2, polemiki, recenzje i omówienia – 36, kronika naukowa – 25, pożegnania – 11, listy do Redakcji – 1, bibliografie – 1. To pokazuje dorobek wskazujący, że nasze czasopismo rozwija się w dobrym kierunku zgodnym z wymogami, które stawiają przed nami nowe czasy. Na łamach naszego rocznika autorzy publikowanych tekstów poruszają zarówno zagadnienia związane z dziejami powszechnymi, jak też historią Polski, w tym także z regionem Warmii i Mazur. Warto też zwrócić uwagę, że coraz częściej w „Echach Przeszłości” ukazują się teksty w językach obcych, m.in. angielskim, niemieckim, włoskim czy rosyjskim.

Aktualnie Redakcję czasopisma tworzą: Witold Gieszczyński (redaktor naczelny), Irena Makarczyk (zastępca redaktora naczelnego), Jan Gancewski (zastępca redaktora naczelnego), Łukasz Fafiński (sekretarz), natomiast wydawcą jest Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie.

<sup>1</sup> Zob. W. Gieszczyński, *Bilans dziesięciolecia „Ech Przeszłości”. Bibliografia zawartości za lata 2000–2009*, „Echa Przeszłości”, 2009, t. X, s. 557–574.

**Bibliografia zawartości za lata 2010–2014**

## ARTYKUŁY I ROZPRAWY

- Adamiak Marcin, *Dy wizjon „finlandzki”. Próba sformowania polskiego dy wizjonu myśliwskiego dla Finlandii*, 2013, t. XIV, s. 109–122.
- Adamiak Marcin, *Rząd RP na wychodźstwie wobec wojny sowiecko-fińskiej (1939–1940)*, 2012, t. XIII, s. 309–325.
- Arnold Udo, *Der Hochmeister und seine Residenz – Überlegungen zu Amt und Struktur der Ordensleitung*, 2012, t. XIII, s. 41–55.
- Augusiewicz Sławomir, *The Composition of the Brandenburg-Prussian military Aid in Campaigns Against Turkey in 1672–1675*, 2011, t. XII, s. 47–55.
- Białyński Grzegorz, *Niezany wilkierz miasta Giżycka*, 2013, t. XIV, s. 39–48.
- Białyński Grzegorz, *Ród Wyszeliców*, 2012, t. XIII, s. 25–39.
- Białyński Grzegorz, *Uwagi o udziale chorągwi chełmińskiej w bitwie grunwaldzkiej*, 2010, t. XI, s. 37–42.
- Bobowski Bogdan, *Testamenty mieszczan świdnickich (od połowy XIV do końca pierwszej ćwierci XVII w.) nośnikami treści sakralnych*, 2014, t. XV, s. 19–26.
- Bogdanowicz Mateusz, *President F. D. Roosevelt’s Policy towards Poland in the Light of the Memoirs of His Secretary of State Cordell Hull: September 1938 – June 1941*, 2014, t. XV, s. 127–144.
- Bogdanowicz Mateusz, *The Core American Values of the Declaration of Independence (1776) AS Reflected in Franklin Delano Roosevelt’s Fireside Chats (1939–1944)*, 2012, t. XIII, s. 327–339.
- Chłosta Jan, *Związki księdza Walentego Barczewskiego z „Gazetą Olsztyńską”*, 2012, t. XIII, s. 225–234.
- Chudzikowska-Wołoszyn Małgorzata, *Świat roślin w karolińskim dokumencie Capitulare de Villis*, 2012, t. XIII, s. 7–23.
- Chudzikowska-Wołoszyn Małgorzata, *The Anti-Corruption Manifesto of Theodulf of Orleans. A Contribution to a Discussion about Literature of the Carolingian Era*, 2011, t. XII, s. 15–31.
- Daszkiewicz Piotr, *Nauka a państwo policyjne : Austria przełomu XVIII i XIX wieku w oczach francuskich przyrodników*, 2013, t. XIV, s. 61–66.
- Daszkiewicz Piotr, *Polacy odwiedzający gabinet historii naturalnej Jeana Hermanna (1738–1800) w Strasburgu*, 2012, t. XIII, s. 133–142.
- Daszkiewicz Piotr, Samojlik Tomasz, *Napoleon, Białowieża Forest and the last bison from Transylvania*, 2014, t. XV, s. 67–73.
- Dobek Rafał, *Raymond Aron, Charles de Gaulle i Vichy*, 2010, t. XI, s. 213–226.
- Fafiński Mateusz, *The Overseas Contacts of the Anglo-Saxon England. A reassessment*, 2013, t. XIV, s. 7–27.
- Gałęzowska Małgorzata, *Socjotechniczne cele przemówień Bolesława Bieruta (1 I – 22 VII 1952)*, 2014, t. XV, s. 185–206.
- Gancewski Jan, *Początki gosodarki folwarcznej w kompleksie zamkowym w Malborku i na terenie komturstwa malborskiego*, 2013, t. XIV, s. 29–38.
- Gancewski Jan, *Zespoły dóbr, dobra złożone młyny i karczmy oraz folwarki prywatne. Elementy krajobrazu własnościowego po zakończeniu wojny trzynastoletniej w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach*, 2012, t. XIII, s. 73–95.
- Gieszczyński Witold, *Działalność Klubu Inteligencji Katolickiej w Olsztynie (1980–2013)*, 2013, t. XIV, s. 123–138.

- Gieszczyński Witold, *Human Migration on the Territory of the Former East Prussia After the Second World War*, 2011, t. XII, s. 189–200.
- Gołota Janusz, *Spółeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Olsztynie (1948–1952). Bilans dokonań*, 2012, t. XIII, s. 357–376.
- Gross Radosław, *Życie codzienne junaków w brygadach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” na terenie województwa olsztyńskiego*, 2010, t. XI, s. 249–268.
- Гжибовски Ежи, *Взаимоотношения русской и белорусской антикоммунистической эмиграции на Западе в первое послевоенное десятилетие*, 2014, t. XV, c. 171–184.
- Grzybowski Jerzy, *Polsko-białoruskie próby porozumienia w latach II wojny światowej (w kraju i na emigracji)*, 2010, t. XI, s. 227–247.
- Hoffmann Mirosław Janusz, *Nazi Ideology in the Archeology of East Prussia*, 2011, t. XII, s. 165–172.
- Holiczenko Aleksander, *Niektóre aspekty działalności Polskiej Organizacji Wojskowej na Ukrainie w latach 1914–1920*, 2010, t. XI, s. 195–211.
- Jodkowski Marek, *Entstehung und Aufbau der Gemeinde Zum Heiligen Adalbert in Soldau im 19. Jahrhundert*, 2014, t. XV, s. 75–92.
- Jurkowski Roman, *Jeszcze o „paradoksach” imperialnej polityki Rosji w guberniach zachodnich po powstaniu styczniowym*, 2013, t. XIV, s. 93–107.
- Jurkowski Roman, *Pomocnicy Michała Murawiewa. Arkadiusz i Dymitr Stołypinowie i ich działalność w Wilnie w latach 1865–1874*, 2014, t. XV, s. 93–108.
- Jurkowski Roman, *The Congress of Vilnius in 1906 and the Congress of Kiev in 1907. The Attempts of the Polish Gentry from the Taken Lands to Establish a Common Political Platform During Elections to the Second and Third State Duma*, 2011, t. XII, s. 123–141.
- Kardela Piotr, *Powstanie i działalność Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w USA w świetle materiałów wywiadu cywilnego Polski Ludowej*, 2014, t. XV, s. 145–169.
- Kasperek Norbert, *In Quest of Surrender. The November Uprising Army During Capitulation Talks of September 1831*, 2011, t. XII, s. 85–112.
- Kołodziejczyk Anna, *Regulacje prawne dotyczące wykorzystania zasobów wodnych w dobrach wielkksiążęcych Wielkiego Księstwa Litewskiego za Jagiellonów*, 2010, t. XI, s. 43–51.
- Kołodziejczyk Anna, *Ryby i rybołówstwo w świetle XVI-wiecznego gospodarczego piśmiennictwa polskiego*, 2013, t. XIV, s. 49–59.
- Kopiczko Andrzej, *Charitable Initiatives of Warmia’s Clergy in the 19th Century*, 2011, t. XII, s. 113–121.
- Korejwo Mariusz, *„Granica przyjaźni”. Olsztyn–Kaliningrad 1956–1989*, 2014, t. XV, s. 207–231.
- Korybut-Marciniak Maria, *Blizsze i dalsze podróże Artura Dolińskiego w świetle jego wspomnień*, 2012, t. XIII, s. 209–224.
- Korybut-Marciniak Maria, *Działalność dobroczynna zakonów i zgromadzeń zakonnych w Wilnie w końcu XVIII i na pierwszej połowie XIX wieku*, 2010, t. XI, s. 125–143.
- Korybut-Marciniak Maria, *Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego*, 2014, t. XV, s. 109–126.
- Korytko Andrzej, *Kilka uwag o radach senatu za Władysława IV Wazy*, 2012, t. XIII, s. 97–105.
- Korytko Andrzej, *Rzeczpospolita i państwa Europy Wschodniej wobec wojny trzydziestoletniej (do 1635 r.) – rekonesans*, 2014, t. XV, s. 27–39.
- Krafl Pavel, *Prawo kościelne w Czechach i na Morawach w średniowieczu*, 2010, t. XI, s. 19–36.

- Krysztopa-Czupryńska Barbara, *British Diplomat George Woodward and Diarchy in the Polish-Lithuanian Commonwealth After the Death of Augustus II*, 2011, t. XII, s. 57–72.
- Łatak Kazimierz, *Kultura książki w wolbromskim klasztorze kanoników regularnych laterańskich w czasach nowożytnych*, 2010, t. XI, s. 69–90.
- Łatak Kazimierz, *Nell'abito della storiografia monastica in Polonia nel XVII secolo. La Cronaca di Stefano Ranatowicz*, 2014, t. XV, s. 41–52.
- Makarczyk Irena, *Bishop Mikołaj Szyszkowski's Report to the Holy See About the State of the Warmia Diocese in 1640*, 2011, t. XII, s. 33–45.
- Małek Karol, *Henryk Stroband (1548–1609). Reformator i współtwórca Gimnazjum Akademickiego w Toruniu*, 2010, t. XI, s. 63–68.
- Milewski Dariusz, *Jerzy Kutnarski – Polak w służbie mołdawskiej i polskiej*, 2012, t. XIII, s. 107–131.
- Milewski Dariusz, *Napoleoński wywiad na Rosję w Księstwie Warszawskim przed wojną 1812 roku*, 2010, t. XI, s. 145–172.
- Młynarczyk-Tomczyk Anita, *Pokłosie setnej rocznicy powstania styczniowego. Wybrane zagadnienia*, 2014, t. XV, s. 233–244.
- NDiaye Bara, *Kolonja Senegalu – początek kolonizacji francuskiej w Czarnej Afryce*, 2010, t. XI, s. 91–109.
- NDiaye Iwona Anna, *„Ziemski homunculus”. Z historii radzieckich eksperymentów w Nowej Gwinei i Suchumi*, 2012, t. XIII, s. 261–283.
- Pęgiel Małgorzata, *Żywoty świętych polskich w relacji Kroniki księdza Stefana Ranatowicza CRL (1617–1694)*, 2014, t. XV, s. 53–65.
- Prykaszczyk Michał, *Młodzieńcze zabawy w pruskiej Warszawie. Rywalizacja złotej młodzieży z pałacu Pod Blachą z Towarzystwem Przyjaciół Ojczyzny*, 2012, t. XIII, s. 143–161.
- Radoch Marek, *Krzyżackie przywileje dla mieszkańców Świętego Mikołaja (Sanct Nicolas). Kilka uwag o początkach Mikołajek*, 2012, t. XIII, s. 57–71.
- Radziwiłłowicz Dariusz, *The Grunwald Tradition in the Political Activity of the Word Power Legion*, 2011, t. XII, s. 157–164.
- Sacewicz Karol, *Concepts of the Political and Military Position of the Polish Underground State in Response to the Red Army's Invasion of the Eastern Territories of the Second Republic of Poland (1943–1944) – a Broad Outline*, 2011, t. XII, s. 173–188.
- Sacewicz Karol, *Ruch komunistyczny na ziemiach polskich w latach 1918–1923 w świetle materiałów operacyjnych i opracowań agend Ministerstwa Spraw Wewnętrznych II RP*, 2012, t. XIII, s. 235–260.
- Smoluk Marek, *Kardynał Wolsey w krytycznej ocenie humanistów*, 2010, t. XI, s. 53–61.
- Sobczak Jan, *Alexei Nikolaevich, Tsarevich of Russia*, 2011, t. XII, s. 143–156.
- Strzeżek Tomasz, *Armia polska w latach 1815–1830. Teoria i praktyka funkcjonowania w systemie konstytucyjnym Królestwa Polskiego*, 2013, t. XIV, s. 67–91.
- Strzeżek Tomasz, *Piotr Kiekirnicki – the Polish „Kamikaze” of the November Uprising (1830–1831)*, 2011, t. XI, s. 73–84.
- Strzeżek Tomasz, *„Przypadkowe krwawe zdarzenie” powstania listopadowego – bitwa pod Liwem 14–15 kwietnia 1831 roku*, 2012, t. XIII, s. 163–196.
- Strzeżek Tomasz, *Zapomiane bitwy powstania listopadowego. Zmagania o przeprawę pod Liwem w lutym i pierwszej dekadzie kwietnia 1831 roku*, 2010, t. XI, s. 173–193.
- Witczak Krzysztof Tomasz, *Księżę stodoński Tęgomir – próba rehabilitacji*, 2010, t. XI, s. 7–17.

- Wojtkowiak Jakub, *Polacy w radzieckiej generalicji wojskowej w latach 1935–1941*, 2012, t. XIII, s. 285–308.
- Wolny Miron, *Inhumana crudelitas wodza Hannibala*, 2014, t. XV, s. 7–18.
- Wolny Miron, *Pyrrhus' Return to Epirus and Neoptolemos' Death (296 B.C.)*, 2011, t. XII, s. 7–13.
- Zalewski Zygmunt Stefan, *Jeszcze o bitwie pod Sieburczynem*, 2012, t. XIII, s. 197–208.
- Zalewski Zygmunt Stefan, *Lwowskiego Zakonu Przenajświętszej Trójcy dzieło redempcji Polaków z niewoli tureckiej w końcu XVII wieku*, 2010, t. XI, s. 111–123.
- Zamecki Łukasz, *Rok 1948 w Departamencie Więziennictwa Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, 2012, t. XIII, s. 341–355.

## DOKUMENTY I MATERIAŁY

- Witold Gieszczyński, *Echa Czerwca 1976 roku na Warmii i Mazurach w świetle materiałów KW PZPR w Olsztynie*, 2014, t. XV, s. 245–300.
- Kargol Tomasz, *Wybór źródeł do sytuacji ekonomicznej majątków ziemskich w Galicji w latach I wojny światowej (1914–1916) z zespołu ck Namiestnictwa Centrali Krajowej dla Odbudowy Gospodarczej Galicji*, 2010, t. XI, s. 311–331.
- Kidzińska Agnieszka, *Wewnętrzne regulaminy Związku Kół Polskich w rosyjskiej Radzie Państwa z lat 1906–1907 i 1909*, 2010, t. XI, s. 287–309.
- Makarczyk Irena, *Testament prymasa Wacława Leszczyńskiego (†1666)*, 2010, t. XI, s. 269–285.
- Sacewicz Karol, *Założenia i zakres współpracy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Spraw Zagranicznych w przeciwdziałaniu rozwojowi organizacji komunistycznych w II RP na podstawie pisma Jana Bacha z 19 lutego 1937 roku*, 2010, t. XI, s. 333–339.

## RELACJE I WSPOMNIENIA

- Sobczak Jan, *Pierwszy miesiąc dekady Gierka. Znów złudzenia nadziei? Z kart dziennika (20 grudnia 1970 – 21 stycznia 1971)*, 2013, t. XIV, s. 139–170.
- Żońmierkiewicz ks. Julian, *Wspomnienia z wyjazdu na uroczystość 70. rocznicy zbrodni katyńskiej (10 kwietnia 2010 roku)*, 2013, t. XIV, s. 171–177.

## PROBLEMY I DYSKUSJE

- Pol Adam, *Georg Waldemar Strobel (1923–2010). Jego recepcja Wincentego Pola. Przyczynek selektywny do stosunków polsko-niemieckich drugiej połowy XX wieku*, 2010, t. XI, s. 341–355.
- Schuster Karlheinz, *Die Perspektive. Der Mond. Das Hirn*, 2014, t. XV, s. 301–312.

## POLEMIKI, RECENZJE I OMÓWIENIA

- Ankieta bułgarska w sprawie polskiej (1915–1916)* (Cezary Żołądowski), 2012, t. XIII, s. 423–429.
- Brzezinski Richard, *Lützen 1632. Apogeeum wojny trzydziestoletniej* (Andrzej Korytko), 2010, t. XI, s. 438–439.
- Colloquia lubuskie. Wokół krajobrazu kulturowego dawnego biskupstwa lubuskiego*, red. Marek Golemski (Andrzej Wałkowski), 2014, t. XV, s. 313–315.

- Dwie przegrane floty rosyjskiej [w latach 1904–1905 i 1914–1918]: Piotr Olender, *Wojna rosyjsko-japońska 1904–1905. Działania na morzu*; Marek Herma, *Rosyjska flota wojenna na Bałtyku w latach 1905–1917* (Cezary Nałęcz), 2012, t. XIII, s. 402–423.
- Dzieje parafii i kościoła pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej w Myszyńcu*. Praca zbiorowa pod red. Marii Przytockiej (Kazimierz Łatak), 2010, t. XI, s. 405–409.
- Garczyk Bartłomiej, *Radziecka polityka narodowościowa w latach 1917–1941 na przykładzie Piotrogradu-Leningradu* (Andrzej Szmyt), 2012, t. XIII, s. 430–437.
- Glusiuk Anna Aleksandra, *Vita di Cristina di Markyate. Edizione critica e traduzione* (Kazimierz Łatak), 2014, t. XV, s. 329–331.
- Gmina Górzycza – Prahistoria – Historia – Współczesność*, red. Marek Golemski (Andrzej Wałkowski), 2014, t. XV, s. 316–321.
- Goff Jacques Le, *Historia i pamięć* (Wojciech Stankiewicz), 2010, t. XI, s. 431–437.
- Historia. Archiwistyka. Informacja naukowa. Prace dedykowane Profesorowi Bohdanowi Ryszewskiemu, pod red. Marzeny Świgoń (Katarzyna Żebrowska-Gieszczyńska), 2013, t. XIV, s. 198–201.
- Ilgiewicz Henryka, *Societates Academicae Vilnenses. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie (1907–1939) i jego poprzednicy* (Monika Krogulska-Krysiak), 2010, t. XI, s. 443–446.
- Jabłońska Anna, *Funckje społeczne parafii archidiaconatu gnieźnieńskiego w XVII wieku* (Kazimierz Łatak), 2014, t. XV, s. 323–329.
- Jarosz Dariusz, *Mieszkanie się należy. Studium z peerelowskich praktyk społecznych* (Anna Szustek), 2013, t. XIV, s. 179–194.
- Jurkowski Roman, *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa w latach 1906–1913* (Jan Sobczak), 2010, t. XI, s. 365–374.
- Jurkowski Roman, *Sukcesy i porażki. Ziemiaństwo polskie Ziem Zabrzanych w wyborach do Dumy Państwowej i Rady Państwa w latach 1906–1913 (Success and Defeat. Polish gentry of the Taken Lands during elections to the Russian Duma and the State Council in 1906–1913)* (Wiesław Caban), 2011, t. XII, s. 201–203.
- Kubicki Rafał, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)* (Anna Kołodziejczyk), 2013, t. XIV, s. 194–198.
- Leśniowski Henryk, *Mój Grunwald* (Kinga Lisowska), 2010, t. XI, s. 446–451.
- Makarczyk Józef, *Prowincja litewsko-białoruska zakonu braci mniejszych konwentualnych w latach 1687–1845* (Kazimierz Łatak), 2014, t. XV, s. 321–323.
- O pożytkach i szkodach płynących z pisania i czytania „opowieści biograficznych” lub „opowieści dokumentalnych”. Garść refleksji przy lekturze książki Gizeli Chmielewskiej „Cień kresowy. Opowieść o Edwardzie Woyńłowiczu i jego rodzinie* (Roman Jurkowski), 2012, t. XIII, s. 377–402.
- Ostatni cesarz. O biografii Mikołaja II pióra Jana Sobczaka* (Adam Bosiacki), 2010, t. XI, s. 357–362.
- Perkunovo koplje*, (Seweryn Szczepański), 2012, t. XIII, s. 445–449.
- Pisuliński Jan, *Przesiedlenie ludności ukraińskiej z Polski do USSR w latach 1944–1947* (Henryk Stroński), 2010, t. XI, s. 440–442.
- Radziwiłłowicz Dariusz, *Polskie formacje zbrojne we wschodniej Rosji oraz na Syberii i Dalekim Wschodzie w latach 1918–1920* (Jakub Wojtkowiak), 2010, t. XI, s. 386–397.
- Radziwiłłowicz Dariusz, *W odpowiedzi Jakubowi Wojtkowiakowi*, 2010, t. XI, s. 397–399.



- Rikskansleren Axel Oxenstiernas skrifter och brevväxling*, Senare avdelningen, Bd. 13: *Brev från Jacob Spens och Jan Rutgers*, utgivna av Arne Jönsson (Andrzej Korytko), 2011, t. XII, s. 207–209.
- Sobczak Jan, *W odpowiedzi Recenzentowi*, 2010, t. XI, s. 363–364.
- Sobczak Jan, *Zmierzch ery Gorbaczowa i triumf Jelcyna. Mój znikający świat...* (Z „*Dziennika moskiewskiego*” 1990–1992 (Artur Kijas), 2012, t. XIII, s. 437–440.
- Synteza dziejów Rosji – schyłku Cesarstwa, b. ZSRR i narodzin współczesnej FR – pierwsza rzetelna* (Jan Sobczak), 2010, t. XI, s. 374–386.
- Szełomow ks. Aleksander, *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995–2012* (Cezary Nałęcz), 2014, t. XV, s. 338–356.
- Trąbski Maciej, *Armia Wielkiego Księcia Konstantego. Wyszkołenie i dyscyplina Wojska Polskiego w latach 1815–1830* (Norbert Kasperek), 2014, t. XV, s. 331–338.
- Tryptyk dla Fryderyka*, pod red. Tomasza Jasińskiego (Zenona Rondonańska), 2012, t. XIII, s. 440–445.
- W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, t. 1–2, wybór i oprac. Marian Zaczyński, Beata Kałęba *The Polish-Lithuanian Conflict at the Turn of the 19<sup>th</sup> and 20<sup>th</sup> Centuries. A Selection of Source Texts, vol. 1–2* selected and edited by Marian Zaczynski and Beata Kałęba (Monika Krogulska-Krysiak), 2011, t. XII, s. 203–207.
- Warmia i Mazury w 90-lecie odzyskania przez Polskę niepodległości*. Praca zbiorowa pod red. Benona Gazińskiego (Cezary Nałęcz), 2010, t. XI, s. 416–431.
- Wojtkowiak Jakub, *W odpowiedzi na odpowiedź Dariusza Radziwiłłowicza*, 2010, t. XI, s. 400–401.
- Zbiór dokumentów Zakonu Paulinów w Polsce*, t. II: 1464–1550, oprac. Janusz Zbudniewek ZP (Kazimierz Łatak), 2010, t. XI, s. 402–405.
- Żurek Piotr, *Czarnogórcy i Serbowie w rosyjskiej polityce księcia Adama Jerzego Czartoryskiego (1802–1806)* (Norbert Kasperek), 2010, t. XI, s. 409–416.

## KRONIKA NAUKOWA

- Ambrochowicz Anna, *„Polska dyplomacja na Wschodzie w XX oraz początkach XXI wieku”. Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji naukowej, Charków, 4–5 czerwca 2010 roku*, 2010, t. XI, s. 472–475.
- Chłota Jan, *Cmentarze na Warmii*, 2010, t. XI, s. 484–486.
- Dobrosielska Alicja, Gancewski Jan, *Summary of an International Conference entitled: The History, Ideology and Operations of the Teutonic Order – Historic Symbols, Olsztyn 2 July 2010*, 2011, t. XII, s. 218–221.
- Gieszczyńska Renata, *Wystawa Instytutu Pamięci Narodowej „Więzienne lata Prymasa Stefana Wyszyńskiego 1953–1956”*, 2012, t. XIII, s. 470–473.
- Gieszczyński Witold, *Academic Conference: Underground Press in the People’s Republic of Poland, Olsztyn 3–5 November 2010*, 2011, t. XII, s. 221–223.
- Gieszczyński Witold, *Promocja książki Jana Sobczaka „Zmierzch ery Gorbaczowa i triumf Jelcyna. Mój utracony świat. Dziennik moskiewski z lat 1990–1992”*, 2012, t. XIII, s. 473–475.
- Gieszczyński Witold, *Uroczystość otwarcia Alei Ofiar Katyńskich podczas XVIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Olsztynie*, 2010, t. XI, s. 453–457.
- Jurkowski Roman, *Tsarist Russia – Bolshevik Russia – Contemporary Russia. Special session with the ceremony of conferring the title of Doctor Honoris Causa of the*

- University of Warsaw to Professor Richard Pipes, Warsaw 29–30 June 2010*, 2011, t. XII, s. 211–217.
- Jurkowski Roman, *VI konferencja naukowa „Między irredentą a kolaboracją. Postawy społeczeństwa polskiego w latach niewoli”*. – „*W obcym mundurze*”, Kielce, 17–18 listopada 2009 roku, 2010, t. XI, s. 464–471.
- Kołodziejczyk Anna, *Jubileusz Profesora Józefa Piotra Śliwińskiego*, 2013, t. XIV, s. 203–205.
- Kołodzińska Magdalena, Lewandowska Izabela, *Bydgoskie spotkanie badaczy kultury pamięci. Ogólnopolska konferencja naukowa, Bydgoszcz 14–15 listopada 2011 roku*, 2012, t. XIII, s. 452–458.
- Korybut-Marciniak Maria, *Pruzenland. Regionalne konstrukcje tożsamości w podęcznikach Niemiec, Polski, Litwy i Rosji. Sprawozdanie z konferencji*, 2013, t. XIV, s. 205–209.
- Lewandowska Izabela, *Turystyka historyczna na pograniczu Mazowsza i Mazur*, 2012, t. XIII, s. 458–464.
- Łach Halina, *Umowa suwalska: fakty i interpretacje*, 2010, t. XI, s. 476–479.
- Łach Halina, *X Ogólnopolskie Forum Historyków Wojskowości, Poznań 17–18 września 2010 roku*, 2010, t. XI, s. 480–484.
- Makarczyk Irena, *„By czas nie zaćmił i niepamięć”. Pamięci Profesora Tadeusza Filipkowskiego*, 2012, t. XIII, s. 451–452.
- Makarczyk Irena, *Międzynarodowa konferencja: „Dzieje wyznaniowe obu części Prus w epoce nowożytnej. Region Europy Wschodniej jako obszar komunikacji międzywyznaniowej”*. *Elbląg 20–23 września 2009 roku*, 2010, t. XI, s. 457–463.
- Makarczyk Irena, *Mitgliederversammlung und wissenschaftliche Tagung der Historischen Verein für Ermland. Münster, 17–18 oktober 2009*, 2010, t. XI, s. 463–464.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM (2008–2010)*, 2010, t. XI, s. 487–492.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM (2010–2012)*, 2012, t. XIII, s. 476–485.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w roku akademickim 2012/2013*, 2013, t. XIV, s. 216–219.
- Makarczyk Irena, *Promocje Wydziału Humanistycznego UWM w roku akademickim 2013/2014*, 2014, t. XV, s. 359–364.
- Makarczyk Irena, *800-lecie zjazdu biskupów w Mstowie (1212–2012)*, 2012, t. XIII, s. 64–470.
- Nowakowski Sebastian, *Wołyń 1943. Sprawozdanie z panelu dyskusyjnego*, 2013, t. XIV, s. 209–216.
- Wolny Miron, *I Warszawskie Syssytie*, 2014, t. XV, s. 357–359.

## POŻEGNANIA

- Był wśród nas historyk ks. prof. dr hab. Alojzy Szorc (6 X 1935 – 27 XII 2010)* (Krystyna Stasiewicz), 2012, t. XIII, s. 503–506.
- Doc. dr Zdzisław Taźbierski (1928–2010)* (Józef Śliwiński), 2010, t. XI, s. 493–499.
- In memoriam ks. prof. dr hab. Alojzego Szorca* (Władysław Nowak), 2012, t. XIII, s. 508–516.
- Ksiądz Profesor Alojzy Szorc (6 X 1935 – 27 XII 2010)* (Irena Makarczyk), 2012, t. XIII, s. 487–498.

- O Profesorze Tadeuszu Kisielewskim (1939–2012) i Jego kilku książkach* (Piotr Karde-  
la), 2012, t. XIII, s. 520–524.
- Profesor Tadeusz Kisielewski i jego praca w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie*  
(Norbert Kasperek), 2012, t. XIII, s. 517–519.
- Profesor Wojciech Wrzeński – doktor honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazur-  
skiego w Olsztynie. Wspomnienie o historyku* (Norbert Kasperek), 2013, t. XIV,  
s. 221–223.
- Słowo o Profesorze Janie Sobczaku* (Marek Jabłonowski), 2014, t. XV, s. 365–369.
- Spóścizna archiwalna i biblioteczna Ks. Prof. dr. hab. Alojzego Szorca* (Irena Makar-  
czyk), 2012, t. XIII, s. 498–502.
- Wspomnienie o Księdzu prof. dr. hab. Alojzym Szorcu* (Marian Pawlak), 2012, t. XIII,  
s. 506–508.
- Wspomnienie o Profesorze Janie Sobczaku* (Tomasz Gajownik), 2013, t. XIV, s. 225–227.

#### LISTY DO REDAKCJI

- Sobczak Jan, *O Georgu Stroblu raz jeszcze*, 2012, t. XIII, s. 525–526.

#### BIBLIOGRAFIE

- Gieszczyński Witold, „*Echa Przeszłości*” – bibliografia zawartości za lata 2010–2014,  
2014, t. XV, s.371–379.